

Maria Kubasik, Marek Żak

LEGNICA **w 1956 roku**

Legnica 2017

WYDAWCY:

Legnicka Biblioteka Publiczna
59-220 Legnica, ul. Piastowska 22; www.biblioteka.legnica.eu

Stowarzyszenie „Pamięć i Dialog”
59-220 Legnica, ul. S. Staszica 2/6; www.pamiec-dialog.pl

KOREKTA:

Halina Wawrzyszko

DTP, PROJEKT OKŁADKI:

Radosław Miśta

Na okładce wykorzystano fotografię A. Waclawka
zamieszczoną w „Wiadomościach Legnickich” z dnia 6.11.1956 r.

Fotokopie materiałów pochodzących z Archiwum Państwowego we Wrocławiu
Oddział w Legnicy wykonał Wojciech Morawiec

Fotokopie dokumentów pochodzących z Archiwum Instytutu Pamięci Naro-
dowej w Warszawie i Oddziału we Wrocławiu wykonał Marek Żak

© Copyright by Maria Kubasik, Marek Żak

ISBN 978-83-61937-24-1



DRUK:

Drukarnia JAKS Sławomir Kępa, Jerzy Janeczek
50-514 Wrocław, ul. B. Bogedaina 8

WYKAZ SKRÓTÓW

AIPN W-wa	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Wr.	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu
AK	– Armia Krajowa
APL	– Archiwum Państwowe w Legnicy
APWr.	– Archiwum Państwowe we Wrocławiu
AR	– Armia Radziecka
DOKP	– Dolnośląski Oddział Kolei Państwowych
Dz.U.	– Dziennik Ustaw
Dz. Urz. Min. Ośw.	– Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty
BCh	– Bataliony Chłopskie
FJN	– Front Jedności Narodowej
FSO	– Fabryka Samochodów Osobowych
GS	– Gminna Spółdzielnia
GR	– „Gazeta Robotnicza”
KBP	– Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC	– Komitet Centralny
KD	– Komitet Dzielnicowy
KECZ	– Wojskowa Administracja Mieszkaniowa
KI	– Klub Inteligencji
KM	– Komitet Miejski
KM MO	– Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej
KP	– Komitet Powiatowy
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KPZR	– Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KW	– Komitet Wojewódzki
KZ	– Komitet Zakładowy
LFFiP	– Legnicka Fabryka Fortepianów i Pianin
LZM	– Legnickie Zakłady Metalurgiczne
LZPDz.	– Legnickie Zakłady Przemysłu Dzwierskiego
LZPO	– Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego
LZPOW	– Legnickie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego
MHM	– Miejski Handel Mięsem
MK FN	– Miejski Komitet Frontu Narodowego
MK SD	– Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego
MPGK	– Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
MPK	– Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
MRN	– Miejska Rada Narodowa
MZBM	– Miejski Zarząd Budownictwa Mieszkaniowego

MZGK	- Miejski Zarząd Gospodarki Komunalnej
NTSK	- Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne
OOP	- Oddziałowa Organizacja Partyjna
PGR	- Państwowe Gospodarstwo Rolne
PKS	- Państwowa Komunikacja Samochodowa
PK ZMS	- Powiatowy Komitet Związku Młodzieży Socjalistycznej
PK ZSL	- Powiatowy Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego
PMRN	- Prezydium Miejskiej Rady Narodowej
POP	- Podstawowa Organizacja Partyjna
PPRN	- Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
PPS	- Polska Partia Socjalistyczna
PRN	- Powiatowa Rada Narodowa
PSS	- Powszechna Spółdzielnia Spożywców
PZGS	- Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni
PZPR	- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RZM	- Rewolucyjny Związek Młodzieży
SD	- Stronnictwo Demokratyczne
SL	- „Szkice Legnickie”
SP	- Spółdzielnia Pracy
SP	- Szkoła Podstawowa
SP	- „Słowo Polskie”
sygn.	- sygnatura
TPD	- Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
TSKU	- Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Ukraińców
TSKŻ	- Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów
UB	- Urząd Bezpieczeństwa
WL	- „Wiadomości Legnickie”
WRN	- Wojewódzka Rada Narodowa
WUBP	- Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUSW	- Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
wyd.	- wydanie
ZBoWiD	- Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZBW	- Zjednoczenie Budownictwa Wiejskiego
ZHP	- Związek Harcerstwa Polskiego
ZM	- Zarząd Miejski
ZM	- Zakłady Mięsne
ZMP	- Związek Młodzieży Polskiej
ZMR	- Związek Młodzieży Rewolucyjnej
ZMW	- Związek Młodzieży Wiejskiej
ZNP	- Związek Nauczycielstwa Polskiego
Zob.	- Zobacz
ZP	- Zarząd Powiatowy
ZPDz. im.	- Zakłady Przemysłu Dzieciarskiego imienia
ZSCh	- Związek Samopomocy Chłopskiej
ZSE	- Zakład Sieci Elektrycznych
ZSRR	- Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZW	- Zarząd Wojewódzki

WSTĘP

Polski Październik '56, stanowiący istotną cezurę w historii Polski Ludowej, wywarł silny wpływ na kształt państwa i życie obywateli. Był pierwszym poważnym kryzysem politycznym w powojennej Polsce, który wywołał ferment nie tylko na tzw. górze, lecz także na dołach – wśród społeczeństwa. Mieszkańcy Legnicy mieli swój udział w tych wydarzeniach. Legnica nie była wprawdzie dużym ośrodkiem przemysłowym, ale jej odmienność, wyrażająca się wieloetnicznością i pobytom Armii Radzieckiej, powodowała tym większą ciekawość ówczesnych postaw i nastrojów społecznych. W tym kontekście istotne było też funkcjonowanie lokalnej struktury władzy polityczno-administracyjnej.

W historiografii polski Październik jest szeroko opisany, ale jeśli chodzi o Legnicę, okres ten nie został dokładnie zbadany¹. Fakt ten spowodował zainteresowanie badawcze autorów. Nasza uwaga została skoncentrowana na istocie procesów, które doprowadziły do Października i tzw. odnowy. Odtworzono więc historię tego, co się wydarzyło w Legnicy, odwołując się do punktu widzenia samych uczestników procesu historycznego, jednocześnie prezentując co było wg nich ważne oraz jak odbierali różne wydarzenia i jak na nie reagowali [XX Zjazd KPZR, „czarny czwartek” w Poznaniu, VII i VIII Plenum KC PZPR]. Zachowano przy tym chronologię wydarzeń. Historię Legnicy 1956 r. przedstawiono na tle ogólnopolskim. Cytowane wypowiedzi legnickich bohaterów tamtych miesięcy

¹ P. Machcewicz, *Polski Rok 1956*, Warszawa 1993, s. 153–154; *Legnica. Zarys monografii miasta*, red. S. Dąbrowski, Wrocław–Legnica, 1998, s. 442, 444–445; C. Kowalak, *Październik '56 w Legnicy i jego konsekwencje*, „Szkice Legnickie” [dalej SL], t. 24, 2003, s. 233–266; W. Łaszewski, T. Rollauer, *Legnica – dzieje miasta*, Wrocław 2004, s. 168; Ł. Kamiński, *Drogi do wolności Zagłębia Miedziowego*, Legnica 2006, s. 23–25; W. Kondusza, *Mała Moskwa. Rzecz o radzieckiej Legnicy*, Legnica, 2011 [wyd. II, rozszerzone], s. 60–66; R. Żeleźny, *Antysowieckie wystąpienia w Legnicy w 1956 r.*, SL, t. 36, 2015, s. 347–358.

i dni odtworzono bez nanoszenia jakichkolwiek poprawek stylistycznych i gramatycznych, co dodaje im kolorytu oraz oddaje ducha tamtych czasów. Należy dodać, że wartością wypowiedzi są: ich forma, treści i emocjonalne konotacje.

Opisując wydarzenia 1956 roku, autorzy czasami świadomie nie komentowali ich i nie oceniali, pozostawiając to Czytelnikowi, który na podstawie zaprezentowanych dokumentów źródłowych i istniejącej literatury może wyrobić sobie opinię na temat ówczesnej sytuacji.

Książka składa się z sześciu rozdziałów – pięć z nich traktuje o Legnicy, szósty o Dolnym Śląsku. Pierwszy rozdział ilustruje obraz Legnicy w 1956 r. Jest to zarys o mieście i jego mieszkańcach oraz infrastrukturze społecznej i gospodarce. W mieście są dwa światy – świat Polaków, Żydów, Niemców, Greków i Macedończyków, Ukraińców oraz garstki Cyganów, żyjących w zrujnowanych, zaniedbanych budynkach i świat Armii Radzieckiej, zajmującej ponad połowę ówczesnej powierzchni miasta [ogólna pow. 29 km kw.]. Są więc opisy o codziennych trudach i troskach, o problemach nauczania i ochrony zdrowia, o ubogim życiu kulturalnym i gospodarce miasta.

Rozdział drugi poświęcony jest prezentacji ówczesnej kondycji władzy w mieście, tj. Komitetu PZPR i MRN. Ukazano „siłę” aparaczków i zwykłych członków partii. Z drugiej strony opisuje się gospodarza miasta – Prezydium i Miejską Radę Narodową. Poświęca się też uwagę ZMP, które już wówczas znajdowało się w poważnym kryzysie.

Pierwsze dwa rozdziały stanowią swego rodzaju fundament budowy dalszej części książki, bowiem ogólne tło życia społeczno-gospodarczego i politycznego umożliwia lepiej zrozumieć procesy, jakie zachodziły w kolejnych miesiącach 1956 r., a odzwierciedlające nastroje i zachowania mieszkańców.

Upublicznienie w Polsce referatu Chruszczowa zaprezentowanego na XX Zjeździe KPZR wywołało znaczne ożywienie społeczne. Ludzie zrzucili z siebie gorset, mocno dotąd ich uwierający. Z ciekawością słuchali radia, czytali gazety, dyskutowali i zastanawiali się nad tym, co przyniesie kolejny dzień. Na otwartych zebraniach zadawali multum pytań, które nosili dotychczas w swoich sercach: „dlaczego w sklepie MO jest mięso, kielbasa, a u nas nie ma?”, „jaki był cel wywożenia i wysiedlania

ludzi z Litwy, Białorusi?” „czy tow. Gomułka i tow. Spychalski będą zrehabilitowani?” „dlaczego nasz KC PZPR szedł drogą wytyczoną przez Stalina?” etc. Wiosna i lato 1956 r. obfitują w ciąg wartkich wydarzeń. Niekończące się dyskusje o ciężkim życiu i coraz śmielsze żądania zmiany, np. płac, organizacji i poprawy bezpieczeństwa pracy w zakładach – z jednej strony, i brak na nie reakcji władzy, a także jej kręctwo – z drugiej, doprowadziły do „czarnego”, tragicznego czwartku w Poznaniu, który odbił się szerokim echem w Polsce, również w Legnicy. Poznańskie wydarzenia wywołały szok i podziały w łonie władzy, a zarazem zmusiły ją do złożenia różnych obietnic [VII Plenum KC]. Ludzie coraz bardziej ośmieleni, bacznie obserwowali, ale i nie zaprzestali swych żądań, a nawet przystąpili do działań [rady robotnicze]. Żądań nie ograniczano li tylko do zmian modelu państwa [jego gospodarki], ale także zaczęto odwoływać się do suwerenności państwa, żądając opuszczenia wojsk radzieckich z Polski. O tych właśnie kwestiach traktuje rozdział trzeci *Między lutym a październikiem*, bogato ilustrowany wypowiedziami mieszkańców – członków partii i bezpartyjnych.

Rozdział czwarty *Złota legnicka jesień* opisuje dokładnie przebieg wydarzeń w mieście po VIII Plenum KC PZPR i objęciu władzy przez Gomułkę – dwudniowe demonstracje i manifestacje mieszkańców oraz zachowania władzy polityczno-administracyjnej, które doprowadziły do ostrego konfliktu na linii władza – mieszkańcy. Dużo miejsca w tej części pracy zajmują wypowiedzi legnicznan poświęcone: źródłom antyradzieckości w Legnicy, lokalnej władzy i ocenie manifestacji. Opisywane jest też zjawisko „czystek” w zakładach pracy oraz nacjonalistyczne wystąpienia [antyżydowskie i wobec Greków].

O fali legnickiej odnowy popaździernikowej traktuje rozdział piąty. Uwagę skupiono na tworzeniu się rad robotniczych w zakładach, na przemianach w Komitecie PZPR i w MRN. W tej ostatniej konflikt zakończył się dopiero w lutym 1957 r. W tej części rozdziału przedstawiono także przygotowania do wyborów do Sejmu II kadencji, ale w sposób ogólny potraktowano same wybory [20 stycznia 1957 r.] i wyniki. Po Październiku bardzo mocno zaktywizowało się środowisko ludzi młodych. Rozpad Związku Młodzieży Polskiej i tworzenie się różnych organizacji omówiono w podtytule rozdziału *Przeobrażenia w ruchu młodzieżowym*. Rozdział zamyka krótki tekst *Gwiazdkowy prezent od Polski Ludowej* – rzecz o tworzeniu

Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej, co mogło zapowiadać, że narodziła dopiero, co – w trudach i bólach zresztą – odnowa może się wnet zakończyć.

Trzeba jeszcze odnotować jedną uwagę. Książka *Legnica w 1956 roku* poświęcona jest miastu, tymczasem prezentowane są w niej też nastroje i wypowiedzi chłopów z powiatu legnickiego. Wątek ten nie jest wprawdzie szczegółowo potraktowany, ale został ujęty w ograniczonej formie, ponieważ organizacyjna struktura partyjna obejmowała od lipca 1956 r. miasto i powiat [powiat miał natomiast swoją Powiatową Radę Narodową].

Rozdział szósty *Za zasłoną propagandy. Dolny Śląsk w 1956 r. na łamach prasy lokalnej* stanowi spektrum problemów poruszanych na łamach prasy terenowej. Są to codzienne troski ówczesnych mieszkańców województwa wrocławskiego, jak: zaopatrzenie, warunki mieszkaniowe, opieka medyczna, ikonosfera miast i miasteczek oraz specyficzne dla tamtych lat zjawiska: propaganda gospodarki centralnie sterowanej, przodownictwo pracy, kolektywizacja rolnictwa etc. Ta część książki daje szersze spojrzenie i wyobrażenie o życiu ludzi w 1956 r. i może wyjaśniać źródła niezadowolonia społecznego. Jest też dopełnieniem rozdziału pierwszego *Legnica, jej mieszkańcy, infrastruktura i gospodarka*.

W ostatniej części książki zamieszczono zbiór wybranych tekstów źródłowych dotyczących wydarzeń 23 i 24 października w Legnicy.

Podstawową bazę źródłową książki stanowią: akta byłego KW PZPR we Wrocławiu, byłego Komitetu Powiatowego i Miejskiego PZPR w Legnicy, organizacji zakładowych i podstawowych organizacji partyjnych w: PKP – węzeł legnicki i miłkowicki, Legnickich Zakładach Metalurgicznych [dziś Huta Miedzi], Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. H. Sawickiej [b. „Hanka”], Legnickich Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego [b. „Milana”], Legnickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego [b. „Elpo”], PKS, a także Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Legnicy – zgromadzone w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, dokumenty Komendy Głównej MO w Warszawie, Szkoły Oficerskiej Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Legnicy i Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego – mieszczące się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie oraz dokumenty Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych we Wrocławiu – zgromadzone w Archiwum Instytutu Pamięci we Wrocławiu. Bardzo przydatne okazały się także materiały Prezydium

Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy i MPK w Legnicy – przechowywane w Archiwum Państwowym Oddział w Legnicy. W pracy wykorzystano również ówczesną prasę: *Wiadomości Legnickie*, *Gazetę Robotniczą*, *Słowo Polskie* i inne gazety terenowe, która okazała się nierzadko głównym źródłem informacji, np. na temat przemian w ruchu młodzieżowym, ponieważ w zespołach archiwalnych dotyczących tej kwestii występują poważne luki. Duże braki odnotowano także w materiałach archiwalnych organizacji partyjnych legnickich szkół. Pomocne okazały się także nieliczne wprowadzone relacje i wspomnienia ówczesnych świadków tamtych zdarzeń oraz *Dziennik Tadeusza Gumińskiego*, przechowywany w Legnickiej Bibliotece Publicznej. Uzupełnieniem wiedzy były wybrane dotychczasowe publikacje poświęcone polskiemu Październikowi².

W przygotowaniu książki dopomogło wiele życzliwych osób, którym należą się słowa podziękowania i wdzięczności. Kierujemy je w szczególności do pracowników Archiwum Państwowego we Wrocławiu i w Legnicy, pracowników Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu oraz do pracowników Legnickiej Biblioteki Publicznej.

W różnych okresach pracy pomagali nam przyjaciele: dr Wojciech Kondusza, Halina Wawrzenszko, Barbara Morawiec i Wojciech Morawiec.

Książka nie ukazałaby się drukiem, gdyby nie przychyłność kilku legnickich prezesów firm i wrocławskiej drukarni „JAKS” (znaki firmowe na końcu publikacji) oraz osób prywatnych, którym bardzo serdecznie dziękujemy. Dziękujemy za ich otwartość i chęć bycia mecenasem wydawnictwa.

Dziękujemy także wydawcom: Stowarzyszeniu „Pamięć i Dialog” oraz Legnickiej Bibliotece Publicznej.

² Zob. bibliografię.

ROZDZIAŁ I

LEGNICA, JEJ MIESZKAŃCY, INFRASTRUKTURA, GOSPODARKA

„Socjalistyczna zabudowa miast stawia jako główne zadanie zapewnienia mieszkańcom jak największej ilości światła i powietrza przy jak najmniejszej ilości hałasu[...]. Musi zniknąć wszystko, co tamuje dostęp powietrza i słońca do mieszkań”¹

W 1956 r. – według socjalistycznego modelu miasta – nawet domy nadające się jeszcze do remontu, musiały zostać rozebrane, w myśl zasady „więcej słońca, więcej powietrza” – jak mówił główny architekt miasta. Brzmi to jak paradoks, ale taka była właśnie ówczesna polityka nonsensów.

Legnica po wojnie znalazła się w szczególnej sytuacji, ponieważ w mieście stacjonowało dowództwo Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, zajmując ponad połowę powierzchni miasta². W 1956 r. ogólna powierzchnia wynosiła 29 km kwadratowych³.

Z dostępnych źródeł archiwalnych można się dowiedzieć, iż obraz Legnicy 11 lat po wojnie był przygnębiający. Na taki wizerunek składał się stan wielu opuszczonych budynków – wypalonych i grożących zawaleniem – zwłaszcza na Starym Mieście, ponadto zniszczone bramy i klatki schodowe, cuchnąca Młynówka będąca zbiornikiem różnych nieczystości, brak śmietników, olbrzymie gruzowiska w różnych dzielnicach – szczególnie

¹ WL nr 1, 1–15 V 1956 r., s. 5.

² W. Kondusza, *Mała Moskwa. Rzecz o radzieckiej Legnicy*, II wyd., Legnica 2011.

³ *Rocznik statystyczny województwa wrocławskiego 1957 r.*, Wrocław 1957, s. 21; aktualna powierzchnia miasta wynosi 56 km kw.

w centrum, np. przy ul. Środkowej, Sądowej [2 Armii Wojska Polskiego], Głogowskiej, brak dostatecznego oświetlenia ulicznego, zaniedbane ulice, chodniki i place. Sytuacja Legnicy nie była odosobniona. Podobnie było w większości miast i miasteczek na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Musiało to budzić niepokój centralnych decydentów, zwłaszcza po polskim Październiku. Poza tym zbliżały się wybory do Sejmu [styczeń 1957 r.] i do rad narodowych [1958 r.], dlatego na przełomie lat 1956/57 powołano specjalną komisję rządową, a po wyborach do Sejmu – sejmową komisję ds. rozwoju ziem zachodnich⁴.

Nieodłącznym elementem pejzażu Legnicy 1956 r. były liczne gruzowiska. Do oczyszczania miasta z gruzów przystąpiono właściwie dopiero w 1956 r. na podstawie uchwały nr 3/56 WRN we Wrocławiu z dn. 18 lutego 1956 r. w sprawie walki ze zniszczeniami wojennymi i powojennymi. Prezydium MRN w Legnicy opracowało wówczas plan zadań zmierzających do uporządkowania miasta i podniesienia estetyki w czynie społecznym. Plan ów przewidywał: odgruzowanie miasta, zakładanie zieleńców i skwerów, zakładanie blokowych ogródków zabaw dziecięcych i budowę szkolnego stadionu przy ul. Żwirki i Wigury⁵. Niestety, przyjęty program nie został wykonany do końca kadencji MRN [1957 r.]. Na przyczyny tego stanu złożyło się wiele czynników, w tym głównie zła organizacja prac przy odgruzowywaniu, mała operatywność firm i niechęć załóg legnickich zakładów do prac społecznych. Do tego dochodziła indolencja Oddziału Rozbiórkowego zajmującego się odgruzowaniem⁶. Na posiedzeniu Prezydium MRN 8 czerwca 1956 r. dokonano oceny dotychczasowych działań i zastanawiano się jak zmobilizować zakłady pracy, a nawet mieszkańców do wzmożenia prac. Ze złożonej wówczas notatki informacyjnej Frontu Narodowego wynika, że w okresie od 15 kwietnia do 30 maja wywieziono raptem 2250 m³ gruzu na zakładany plan w 1956 r. 16 tys. m³ Wiceprzewodniczący Prezydium MRN Józef Pikor, podsumowując dyskusję, z goryczą wtedy mówił „w innych miastach społeczna

⁴ APL., PMRN w Legnicy z l. [1948] 1950–1971, sygn. 9, Protokoły z sesji MRN w Legnicy 1957 r., s. 149 – Referat na temat aktywizacji miasta przedstawiony na sesji 15 maja 1957 r.

⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 186, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN maj, czerwiec 1956 r., s. 242 – Notatka informacyjna o przebiegu realizacji programu Frontu Narodowego i czynów społecznych złożona na Prezydium MRN 8 czerwca 1956 r.

⁶ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 185, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN styczeń – marzec 1956 r., s. 247 – Protokół nr X/56 z 9 marca 1956 r.

akcja odgruzowania przebiega bardzo pomyślnie, tylko wyjątkowo w Legnicy prace przy odgruzowaniu prowadzone są żółtym krokiem [...]”⁷. Na koniec 1956 r. usunięto ok. 5 000 m³ gruzu, a wartość wykonanych w czynie społecznym prac oszacowano na ok. 120 tys. zł. Powstało natomiast 10 dzielnicowych ogródków zabaw dziecięcych, ale nie wybudowano szkolnego stadionu przy ul. Żwirki i Wigury⁸.

Mieszkańcy

Legnica 1956 r. to miasto wielokulturowe i wieloetniczne. Obok Polaków mieszkali tu Niemcy, Żydzi, Grecy i Macedończycy, Ukraińcy, Łemkowie, Cyganie oraz Rosjanie⁹. Największy odsetek stanowili oczywiście Polacy, którzy przybywali na tzw. Ziemię Odzyskane po zakończeniu działań wojennych i ustaleniu granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej¹⁰. Osiedlali się tu Polacy – przesiedleńcy z utraconych ziem wschodnich, reemigranci z zachodniej Europy [Francji], robotnicy powracający z przymusowych robót w Niemczech i Polacy z województw: poznańskiego, kieleckiego, krakowskiego i warszawskiego oraz Sybiracy wywiezieni w głąb ZSRR w 1940 r., a także w latach następnych. Na przełomie 1956/57 r. przybywali – jak ich określano – repatrianci, wśród których znalazły się rodziny opuszczające ówczesne terytorium ZSRR [b. Kresy Wschodnie] i osoby wywiezione na Syberię i do Kazachstanu. Ta „wędrówka ludów” trwała praktycznie do lat 60.

Według rocznika statystycznego na 31 grudnia 1956 r. w Legnicy było 54 552 mieszkańców, w tym 25 551 mężczyzn, tj. 46,8% ogółu mieszkańców i 29 001 kobiet, tj. 53,2%¹¹. Zmiany demograficzne w Legnicy w latach 1946–1960 prezentuje poniższa tabela¹².

⁷ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 186, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 234–235, 242 – Protokół nr XXIV/56 z 8 czerwca 1956 r.

⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 348 – Sprawozdanie Prezydium MRN z działalności Prezydium i jego organów w okresie kadencji złożone na sesji 29 listopada 1957 r.

⁹ Zob. Z. Szkurlątowski, *Legnica w powojennym 50-leciu 1945–1995 (wybrane problemy)*, SL, t. 17, 1995, s. 56–63.

¹⁰ Przebieg zachodniej granicy uregulowano ostatecznie na konferencji poczdamskiej 17 lipca – 2 sierpnia 1945 r., zgodnie z wolą Stalina.

¹¹ *Rocznik statystyczny województwa wrocławskiego...*, s. 22–23.

¹² Zob. Z. Szkurlątowski, *Znaczenie utworzenia województwa legnickiego (1 VI 1975 r.)*

14.02.1946 r.	3.12.1950 r.	31.12.1956 r.	6.12.1960 r.
24 400	39 000	54 552	64 200

Źródło: *Dolnośląski rocznik statystyczny 1965*, Wrocław 1965, s. 24; dane z 1946 r. podano na podstawie ksiąg meldunkowych, a w 1950 r. i 1960 r. na podstawie spisów powszechnych; *Rocznik statystyczny województwa wrocławskiego 1957*, Wrocław 1957, s. 22–23.

Dane o liczbie ludności w 1956 r. pochodzą z Biura Ewidencji Ludności, przy czym, jak zastrzega się w *Roczniku statystycznym...*, stan faktyczny był nieco wyższy, o ok. 1%. Wynikało to przede wszystkim z niemeldowania się ludzi na pobyt stały i meldowania dzieci nowo narodzonych ze znacznym opóźnieniem. W IV kwartale 1956 r. zanotowano wzrost liczby osób wymeldowanych, ponieważ skonfrontowano księgi meldunkowe ze stanem faktycznym. Okazało się wówczas, że wiele osób opuściło miejsce zamieszkania bez wymeldowania się, co zobrazowano w poniższej tabeli. Zjawisko to potwierdzają zachowane nieliczne protokoły, np. Komisji Pracy i Pomocy Społecznej MRN¹³. Ta duża fluktuacja mieszkańców wpływała notabene na brak poszanowania mienia, na co nierzadko skarżyli się radni i członkowie Prezydium MRN¹⁴.

Poniżej tabela ilustruje ruch „wędrownkowy” ludności w 1956 r.

Napływ ogółem	z miast	z gromad	z zagranicy	Przyrost wędrownkowy
5127	2467	2410	250	1210
Odpływ ogółem	do miast	do gromad	za granicę	Nie wiadomo dokąd
3917	1909	1476	423	109

Źródło: *Rocznik statystyczny województwa wrocławskiego 1957*, Wrocław 1957, s. 28.

na tle przemian ludnościowych w Legnicy w latach 1945–1993 (wybrane problemy), SL, t. 15, 1994, s. 96–105.

¹³ Komisja, badając warunki socjalno-bytowe, np. repatriantów, często stwierdzała, że pod danym adresem nie mieszkają wskazane osoby – zob. APL., PMRN w Legnicy z l. [1948] 1950–1971, sygn. 132, Komisja Pracy i Pomocy Społecznej 1956 r., ss. 37 i 68 – w protokole zapisano: „ul. Złotoryjska nr 20 [...], ul. Ułańska nr 6, Komisja nie mogła odnaleźć, gdyż takich nie ma [...], już dawno osoby te nie mieszkają”.

¹⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 150 – Protokół z sesji 23.05.1956 r.

Ruch naturalny ludności w 1956 r. obrazuje tabela poniżej.

Małżeństwa	Urodzenia żywe	Zgony ogółem	w tym zgony niemowląt	Przyrost naturalny
594	1626	369	134	1257

Źródło: *Rocznik statystyczny województwa wrocławskiego 1957*, Wrocław 1957, s. 30.

Warto odnotować, że w Legnicy występował wówczas wysoki współczynnik przyrostu naturalnego na 1000 mieszkańców i wynosił prawie 24% (23,9%).

W mieście 4,3% ludności trudniło się rolnictwem¹⁵, a pozostałe 95,7% zatrudnionych było w przemyśle, handlu, budownictwie, transporcie, administracji, oświacie, ochronie zdrowia, kulturze i sporcie oraz w rzemiośle.

Różnorodność struktury społecznej miasta, a tym samym i wielość kultur oraz brak stabilizacji nie sprzyjały integracji, na której tak bardzo zależało władzy. Stąd te „wędrowniki” ludzi, podziały społeczności na tych ze „wschodu” i tych z Polski centralnej etc.

Legnicę zamieszkiwało ok. 1000 Niemców¹⁶. Przymusowe wysiedlenia

¹⁵ W Legnicy było w 1956 r. 227 gospodarstw indywidualnych, w tym: 0, 1–1 ha – 180, 1–2 ha – 46, 2–5 ha – 49, 5–10 ha – 2, *Rocznik statystyczny województwa wrocławskiego...*, s. 54.

¹⁶ Trudno dokładnie wskazać ilu Niemców było w 1956 r.; dostępne źródła podają, że na koniec 1957 r. w Legnicy było 600 Niemców, a w województwie wrocławskim 15 104. Największe skupisko Niemców było w mieście Wałbrzych – 4 690 i w powiecie wałbrzyskim – 3 428, [w:] APWr., KW PZPR we Wrocławiu z l. 1949–1990, sygn. 529, Komisje przy KW PZPR ds. narodowościowych, do zbadania sytuacji zbożowej na terenie Lubina, ds. bezpieczeństwa 1954–1960, s. 37 – Informacja o pracy wśród grup narodowościowych na terenie województwa wrocławskiego; z kolei w pierwszym półroczu 1958 r. w Legnicy mieszkało 350 Niemców, a w woj. ok. 3 000 [wg danych NTSK, zaś wg danych Wydziału Spraw Wewnętrznych WRN ok. 4 000] – Notatka informacyjna o sytuacji wśród ludności niemieckiej w województwie wrocławskim, s. 59; „W latach 1955–1956 na terenie województwa wrocławskiego mieszkało ponad 60 tys. Niemców. W l. 1956–1958 przeważająca większość ludności niemieckiej wyemigrowała do NRF lub NRD w ramach łączenia rodzin. Obecnie [1961 r. – M.K.] znajduje się 3 200 osób narodowości niemieckiej, w tym, np.: pow. Bolesławiec – 70 osób, Jelenia Góra – 90, Legnica – 180, pow. Złotoryja – 60, Wrocław miasto – 300, Wałbrzych miasto – 750, Wałbrzych powiat – 250, [w:] APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 1619, Sprawy greckie – wytyczne i informacje wysyłane do KC PZPR 1956–1974, s. 20,

ludności niemieckiej trwały aż do ok. 1950 roku¹⁷. Ci, którzy pozostali w Legnicy pracowali głównie w PGR-ach¹⁸ i radzieckich zakładach oraz w gospodarstwach.

Z chwilą podpisania przez Polskę i NRD układu zawartego w Zgorzelcu 6 lipca 1950 r. władze polskie zaczęły interesować się losem Niemców. 26 lipca 1950 r. Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie o otwarciu przedszkoli i szkół z niemieckim językiem nauczania. Objęło ono województwa: koszalińskie, szczecińskie i wrocławskie¹⁹. Z kolei uchwała KC PZPR z grudnia 1951 r. zalecała przyjęcie Niemców do związków zawodowych, które miały się opiekować ich życiem kulturalnym. W Legnicy Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Wojskowych prowadził przedszkole przy ul. Oświęcimskiej oraz świetlicę, z której korzystała liczna grupa niemieckiej młodzieży. Organizował także od jesieni 1951 r. kursy języka polskiego w SP nr 9 dla pracowników zatrudnionych w jed-

[w tej teczce obok spraw greckich znalazły się materiały dotyczące Niemców – M.K.]; por. J. Gretschel, *Legnica nasz Heimat*, [w:] *Kto siedzi na miedzi(-y)?*, red. J. Starzyński, Legnica 2013, s. 195 – autor pisze, że „po zakończeniu przymusowych wysiedleń (lata 40.) w mieście było jeszcze około trzech tysięcy Niemców, w 1962 r. pozostało ich już tylko stu”.

¹⁷ „Deportation, Enteignung und Vertreibung aus dem Osten dauerten bis ca 1950 an [...] Aufgrund der Potsdamer Beschlüsse wurden von August 1945 bis Ende 1950 3,5 Millionen Deutsche ausgewiesen”, [Deportacje, wysiedlanie, wypędzanie ze wschodu trwały do ok. 1950 r. Na podstawie poczdamskiej umowy od sierpnia 1945 r. do końca 1950 r. zostało wysiedlonych 3,5 mln Niemców – tłum. M.K.], D. Günther, *Das Schicksal der in Schlesien verbliebenen Deutschen 1945–1980*, [w:] H. Trierenberg (Hg.), *Schlesien heute. Eine Brücke zwischen Deutschen und Polen*, Leer 1991, s. 143.

¹⁸ APWr., KP PZPR w Legnicy z l. 1948–1975, sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR z załącznikami IV – VIII 1956 r., s. 409 – Protokół nr 27 z posiedzenia 29 sierpnia 1956 r. – sekretarz POP w Zespole Ludwikowo mówił:

„posiadałem załogę w większości niemiecką, zdyscyplinowaną i chętną do pracy, ale gdy zaczęła napływać polska załoga, harmonia na gospodarstwie zaczęła się psuć. Nie wiem, co to jest za powód. Być może jest ktoś na tym gospodarstwie, który rozbudza właśnie narodowościowe”.

¹⁹ Dz. Urz. Min. Ośw., 1950, nr 14, poz. 177; zob. Rozdz. *Infrastruktura społeczna*; w Legnicy notabene pierwsza szkoła niemiecka została utworzona w listopadzie 1946 r. przy ul. Franciszkańskiej [budynek nie istnieje], pozostająca pod opieką i nadzorem Wojskowej Administracji Mieszkaniowej, tzw. KECZ, szerzej na ten temat: R. Stępień, A. Stępień, *Szkolnictwo niemieckie na Dolnym Śląsku i w Legnicy w latach 1945–1963*, SL, t. 35, 2014, s. 39–64.

nostce AR. Od 1953 r. również Wydział Oświaty Prezydium MRN był organizatorem kursów dla obywateli niemieckich w SP nr 4²⁰.

W 1954 r. ludności niemieckiej, pozbawionej dotychczas prawa czynnego i biernego, pozwolono wziąć udział w wyborach do rad narodowych. W notatce KW PZPR czytamy:

„Przyznanie prawa czynnego i biernego ludności niemieckiej [...] przyczyniło się do większej aktywności tej ludności w życiu gospodarczym i społeczno-kulturalnym. Wśród poważnej części ludności uległy poprawie nastroje, o czym świadczy pełna frekwencja w dniu wyborów, w wyniku których zostało wybranych do gromadzkich, powiatowych i miejskich Rad Narodowych 65 radnych[...]”²¹.

W Miejskiej Radzie Narodowej w Legnicy obywatele niemieckich reprezentował radny Felix Bittner²², od 1 listopada 1953 r. kierownik SP nr 9 z niemieckim językiem nauczania, który na posiedzeniu Prezydium MRN stwierdził, iż

„obywatele niemieccy nie są z niego zadowoleni jako z radnego, ponieważ przez okres dwóch lat nie załatwił dla obywateli niemieckich ani jednej sprawy”²³.

Niemcy nie czuli się dobrze w nowych polskich uwarunkowaniach społeczno-politycznych. Czuli się po prostu wyobcowani²⁴, stąd też już od

²⁰ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 476, Wydział Oświaty – Nauczanie w niepolskim języku – informacje, wykazy 1951–1961, ss. 5–7; 50; 53–54; 56–57; 64–65.

²¹ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 529, Komisje przy KW..., s. 71 – Notatka o sytuacji wśród ludności niemieckiej na terenie województwa wrocławskiego z 18 lutego 1955 r.

²² W. Kondusza, *Od głosowania do wybierania*. W. Kalski, *Radni i prezydenci Legnicy*, Legnica 2002, s. 186.

²³ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 161 – Protokół nr XLIX/56 z dn. 9.11.1956 r. – chodziło, np. o naprawę dachu w budynku przy ul. Ułańskiej [Hutników] – „dyrekcja MZBM przysłała wprawdzie robotników, ale roboty zostały źle wykonane i dach w dalszym ciągu przecieka” – mówił Bittner; F. Bittner w 1957 r. wyjechał do Niemiec.

²⁴ „Drangsalierung, Diskriminierung, Rechtlosigkeit und entwürdigende Behandlung führten dazu, dass den Deutschen im nunmehrigen polnischen Machtbereich ihre Heimat zur Fremde wurde”, [„Dręczenie, dyskryminacja, bezprawie i poniżające traktowanie doprowadziły do tego, że Niemcom w obecnej polskiej rzeczywistości ich ojczyzna stała się im obca” – tłum. M.K.], D. Günther, op. cit., s. 143; zob. P. Madajczyk, *Niemcy, [w:] Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944–1989)*, red. P. Madajczyk, Warszawa 1998, s. 77–86.

1955 r. zwiększała się ilość podań składanych w Prezydium MRN w sprawie wydania zezwolenia na wyjazd do Niemiec, szczególnie do NRF. Tendencje wyjazdowe zaobserwowano wówczas w szczególności we Wrocławiu i w Legnicy²⁵. Nic dziwnego, że Niemcy chcieli wyjeżdżać, skoro państwo polskie ich zaniedbywało. Znajdowali się oni w bardzo trudnych warunkach socjalno-bytowych. Dotyczyło to zwłaszcza osób starszych i chorych – niepracujących. Najczęściej byli zakwaterowani w mieszkaniach wymagających kapitalnego remontu. Kontrole Komisji Pracy i Pomocy Społecznej MRN w zakresie warunków socjalno-bytowych obywateli narodowości niemieckiej potwierdzały ten fatalny stan²⁶. Niemcy oczekiwali także uregulowania sprawy dotyczącej ich przynależności państwowej²⁷ i wydania dowodów osobistych, „ponieważ dotychczas jedynym dokumentem jaki mają są karty meldunkowe”²⁸ – mówił na posiedzeniu Prezydium MRN przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych.

W kolejnej uchwale KC PZPR z grudnia 1955 r. w sprawie ludności niemieckiej zalecano udzielenie niezbędnej pomocy finansowej i materialnej dla poprawy warunków bytowych, mieszkaniowych, zawodowych i kulturalnych ludności niemieckiej, m.in., poprzez „wyrównanie w miarę możliwości poniesionych przez nią w okresie powojennym strat materialnych”. Sugerowano odbudowę starych lub ewentualnie budowę nowych domków rodzinnych dla robotników [przede wszystkim górników] i pracowników niemieckich, jak również odremontowanie zniszczonych

²⁵ „w roku bieżącym [1955] wpłynęło do WRN 250 podań, z tego 80% do Niemiec Zachodnich” – Notatka o sytuacji wśród ludności niemieckiej..., sygn. 529, Komisje przy KW..., s. 71–72.

²⁶ Obywatelka w wieku 68 lat, chora, otrzymywała rentę 195 zł; mieszkaniac ul. Rzeczypospolitej [T. Kościuszki], lat 58 „pracuje, zarabia 395 zł, ma na utrzymaniu chorą siostrę, żyje w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Siostra chora [...] bardzo prosiła o pomoc w przyspieszeniu wyjazdu do Niemiec [...]. Chora siostra w hysterii płakała i nie prosi o pomoc materialną, tylko o wyjazd do Niemiec, w dodatku wyraziła się wobec Polski niewłaściwie”, [w:] sygn. 132, Wydział Organizacyjny – Komisja Pracy i Pomocy Społecznej 1956, s. 68 – Protokół z kontroli 9 kwietnia 1956 r.

²⁷ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 529, Komisje przy KW..., s. 71 – Notatka o sytuacji wśród ludności niemieckiej na terenie województwa wrocławskiego.

²⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 162 – Protokół nr XLIX/56 z 9 listopada 1956 r.

domków lub mieszkań²⁹. Jednakże w Legnicy nic się nie zmieniało w tej dziedzinie. Starający się, np. o zmianę mieszkań, najczęściej nie otrzymywali ich. W 1956 r. przydzielono tylko 6 mieszkań ludności niemieckiej. Przyjęto wprawdzie zasadę, że opuszczone przez wyjeżdżających Niemców mieszkania należy przeznaczyć dla Niemców lub autochtonów pozostających w mieście, jednakże Wydział Kwaterunkowy nie przestrzegał tego³⁰.

Władze administracyjne miasta znalazły się w trudnej, a zarazem niezręcznej sytuacji, ponieważ w Legnicy praktycznie większość zamieszkałych lokali, w tym także przez Polaków, nadawało się do remontu, a nadrzędne władze nie uruchamiały kredytów, które pozwoliłyby rozwiązać, choć częściowo ten problem. Podejmowane uchwały przez Prezydium MRN w sprawie opieki nad grupami narodowościowymi miały właściwie charakter deklaracyjny i nie dawały pożądaných oraz oczekiwanych efektów³¹. Wiele też kwestii nie zależało od władz lokalnych, lecz wojewódzkich czy centralnych, jak, np. utworzenie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców³². Brakowało również w budżecie miasta pieniędzy na zwiększenie ilości zapomóg okresowych i jednorazowych. W pierwszej połowie 1956 r. Prezydium MRN wystąpiło do Prezydium WRN we Wrocławiu z wnioskiem o przyznanie pieniędzy: „na zapomogi jednorazowe 68 po 420 zł, zapomogi stałe 392 po 400 zł, renty 14 po 400 zł. Do Domu Opieki dla starców zakwalifikowano 18 osób. Dla dokonania drobnych remontów budowlanych, poza planowanymi, nieobjętymi planem remontów na rok 1956 120 000 zł. Na uruchomienie internatu dla dojeżdżających

²⁹ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 529, Komisje przy KW... – Uchwała KC PZPR w sprawie ludności niemieckiej, s. 1–7.

³⁰ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 162; 177 – Informacja o pracy wśród grup narodowościowych.

³¹ Ibidem, s. 169–170 – uchwała nr 179/56 w sprawie opieki nad grupami narodowościowymi, podjęta na posiedzeniu 9 listopada 1956 r.

³² Ibidem, s. 162 – przedstawiciel Związków Zawodowych Pracowników Państwowych i Społecznych stwierdził na posiedzeniu Prezydium 9 listopada: „na naradzie aktywu ludności niemieckiej w miesiącu lutym br. został wysunięty wniosek o utworzenie w Polsce Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców i dotychczas nie mają żadnego zawiadomienia jak ten wniosek został załatwiony”; tak notabene TSKN powstało dopiero w 1957 roku – najpierw w Wałbrzychu – zob. P. Madajczyk, op. cit., s. 89–90; APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 529, Komisje przy KW..., s. 38; D. Günther, op. cit., s. 145–146.

do SP nr 9 z niemieckim językiem nauczania dzieci z okolicznych miejscowości 550 000 zł³³. W czerwcu – jak informowano na posiedzeniu Prezydium MRN – miasto otrzymało tylko środki na internat, tymczasem sytuacja w zakresie opieki społecznej była bardzo trudna, ponieważ duży odsetek Niemców to byli ludzie w wieku podeszłym i niezdolni do pracy³³. Ten stan nie uległ poprawie w drugim półroczu. Z przedstawionego w listopadzie kolejnego sprawozdania wynikało, że z opieki społecznej skorzystało tylko 32 obywatele niemieckich. Do końca października wypłacono zasiłki w ogólnej wysokości 2 748 zł. Były to więc bardzo niewielkie, wręcz żenujące kwoty³⁴.

Prezydium MRN przeznaczyło Niemcom lokal przy ul. Szkolnej na działalność kulturalno-oświatową, ale jak podkreślał radny F. Bittner „jest stanowczo za mały i nie ma tam miejsca na pracę zespołu tanecznego czy kółka dramatycznego”, tymczasem „jest dużo chętnych do pracy w różnych kółkach artystycznych”³⁵.

Rosło zatem rozgoryczenie wśród Niemców i ich niechęć do polskich władz. W tej sytuacji trudno było przeciwdziałać ich wyjazdom z Polski, o czym może świadczyć następująca wypowiedź F. Bittnera:

„najważniejszym postulatem ludności niemieckiej jest umożliwienie obywatelom niemieckim wyjazdu z Polski, oczywiście tylko tym, którzy się o to starają”.

Mówca wyraził także pogląd, że niesłuszna jest polityka władz polskich w zakresie umożliwienia wyjazdu tylko w ramach łączenia rodzin, „ponieważ – jak mówił – na terenie Polski mieszka dużo Niemców, którzy nie mają rodzin w Niemczech, a jednak chcieliby wyjechać z Polski”, dlatego poprosił, aby Prezydium MRN przekazało ten postulat władzom centralnym³⁶.

W roku 1956 rozpoczęła się akcja wzmożonych wyjazdów. Na podstawie uchwały KC PZPR z 15 grudnia 1955 r. dopuszczono do wyjazdu „do obu części Niemiec w ramach akcji łączenia rodzin niemieckich”, zwłaszcza

³³ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 186, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 294 – Sprawozdanie z realizacji uchwały KC PZPR w sprawie ludności niemieckiej, przedstawione na posiedzeniu Prezydium 22 czerwca 1956 r.

³⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 177 – Informacja o pracy wśród grup narodowościowych.

³⁵ Ibidem, s. 161.

³⁶ Ibidem.

tych niezdolnych do pracy i będących w trudnych warunkach życiowych, czyli ludzi starszych, kobiety z dziećmi i samotnych wymagających opieki³⁷. Do Oddziału Społeczno-Administracyjnego Prezydium MRN wpłynęło 338 podań o zezwolenie na wyjazd, w tym 156 do NRD i 182 do NRF. Do końca października 1956 r. z Legnicy wyjechały do NRF 124 osoby, a do NRD – 55 osób. „Obecnie zakwalifikowano do wyjazdu do NRF 40 wniosków, do NRD natomiast 14” – zapisano w Informacji o pracy wśród grup narodowościowych, złożonej na posiedzeniu Prezydium 9.11.1956 r. Pod koniec 1956 r. repatriacja Niemców została zahamowana. Wynikało to z niezadowolenia polskich władz z utrzymywania przez ludność niemiecką kontaktów z różnymi organizacjami w NRF³⁸. Obywatele niemieccy zarzucali władzom Polski, że celowo ich się zatrzymuje, nie zapewniając jednocześnie odpowiednich warunków życia. Te głosy traktowano jako antypolskie, z czym trudno się zgodzić.

W mieście była nieliczna grupa autochtonów, która zdaniem władz miasta dostatecznie już zżyła się z polską ludnością napływową i nie wyodrębniała się, „za wyjątkiem tych autochtonów, którzy zgłaszają chęć wyjazdu do Niemiec [...]. W uzasadnionych wypadkach Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwala im na wyjazd”³⁹. Ta grupa obywateli także borykała się z różnymi trudnościami socjalno-bytowymi. W 1956 r. opieką społeczną objętych było 5 autochtonów⁴⁰.

Po II wojnie światowej Dolny Śląsk był największym skupiskiem Żydów w Polsce, gdzie początkowo zamierzano ich tutaj trwale osiedlić i zasymilować⁴¹. Stąd też i w Legnicy stanowili oni najliczniejszą grupę na

³⁷ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 529, Komisje przy KW..., s. 6–7.

³⁸ W informacji Oddziału Społeczno-Administracyjnego podano: „ludność niemiecka ubiegająca się o wyjazd do NRF, zgłaszając się do Oddziału Społ.-Adm. przedkłada listy władz NRF, z których wynika, iż w sprawie ich wyjazdu do Niemiec ze strony NRF nie ma przeszkód, że powinni usilnie ubiegać się u władz polskich o zezwolenie na wyjazd. Ludność ta nie chce zrozumieć, że zahamowanie akcji nastąpiło z winy polityków NRF” – APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 174–175.

³⁹ Ibidem, s. 175; w dostępnych materiałach źródłowych brak danych o liczbie autochtonów.

⁴⁰ „Ostatnio wystąpiono z wnioskiem do Prez.[ydium] WRN we Wrocławiu w celu uzyskania środków finansowych na zakup elementarnego umeblowania autochtonki” – ibidem, s. 177.

⁴¹ Zob. B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000;

rodowościową. Jak informowało TSKŻ, społeczeństwo żydowskie liczyło ok. 3 500 osób, z czego do Towarzystwa należało 1035 członków⁴². Żydzi stanowili zwartą i bardzo wpływową społeczność, piastując wysokie rangę stanowiska. Mieli silną reprezentację polityczną w MRN i Prezydium MRN⁴³, a także w miejskich władzach partyjnych [członek Egzekutywy Komitetu PZPR Miasta i Powiatu oraz członkowie plenum Komitetu]. Byli kierownikami spółdzielni pracy, dyrektorami i zastępcami wiodących zakładów [np. w ZPDz. im. H. Sawickiej, LZPDz., LZM, SP „Dobrobyt”]. Rzemiosło było także opanowane przez tę grupę narodowościową⁴⁴.

Dominującym problemem ludności żydowskiej w 1956 r. był brak poczucia bezpieczeństwa i atmosfera wrogości wobec niej. Już od wiosny zaczęło się ujawniać zjawisko antysemityzmu. W sprawozdaniu TSKŻ można przeczytać, że w Legnicy „na różnych odcinkach życia gospodarczego i społecznego, np. huta, gdzie miało miejsce antysemityczne wystąpienie przez członka partii [...], wystąpienia przeciwko kupującym Żydom na rynku, niektóre wypadki w sklepach, różne fakty wśród sąsiadów”⁴⁵. Te tendencje się nasiliły po VII Plenum KC PZPR [18–28.07.56 r.], tym bardziej że partyjny aktyw żydowski zauważył, iż podczas obrad mówiono o tzw. unarodowieniu kadr. Środowisko żydowskie poczuło się znów zagrożone i coraz częściej pojawiały się głosy o wyjeździe do Izraela. Aktyw partyjny miał też pretensje do władzy, że nie reaguje i nie zajmuje oficjalnego stanowiska w sprawie wystąpień antyżydowskich, co może dowodzić wypowiedź aktywisty wrocławskiego środowiska żydowskiego:

S. Bronsztejn, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej (nieudana próba utworzenia skupiska)*, Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka”, nr 2, 1991, s. 259–275.

⁴² APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 131, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KM PZPR w Legnicy, I – VII 1956, s. 292 – Sprawozdanie z działalności TSKŻ za okres od 1.01.56 r. do 20.06.56 r.; KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 529, Komisje przy KW..., s. 37 – w informacji podano, że na koniec 1957 r. w województwie wrocławskim mieszkało 13 478 Żydów, w tym we Wrocławiu – 6 000, w Legnicy – 3 500, Zgorzelcu – 2 388, Dzierżoniowie – 1 356; zob. J. Piluk, *Żydzi w Legnicy*, [w:] *Kto siedzi na...*, s. 72–76.

⁴³ Zob. W. Kondusza, W. Kalski, op. cit., s. 179–317; A. Szczepański, *Mniejszość żydowska w Legnicy w latach 1945–1968*, SL, t. 28, 2007, s. 145–180.

⁴⁴ Zob. C. Kowalak, Z. Maksymowicz, *Rzemiosło legnickie 1949–1989*, SL, t. 35, 2014, s. 175–178.

⁴⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 131, s. 294–295.

„Ostatnie zebranie wykazało, że ok. 80–90% Żydów chce wyjechać z Polski. Na wyjazd zgłaszają się nie tylko bezpartyjni, lecz towarzysze partyjni, nawet starzy KPP-owcy. Po XX Zjeździe KPZR wzmogły się objawy antysemityzmu, czego przykładem mogą być zajścia na ul. Orzeszkowej, sytuacja w szkołach oraz na zakładach pracy [...]. Co najważniejsze, to prasa nie zajmuje się w ogóle tym zagadnieniem. „Gazeta Robotnicza” poświęciła zaledwie jeden artykuł w sprawie antysemityzmu w szkołach świdnickich, „Trybuna Ludu” nie zajęła jeszcze w tych sprawach stanowiska [...]. Żydzi w różny sposób tłumaczą sobie uchwałę Rządu, zezwalającą na wyjazd pewnej części ludności żydowskiej do Izraela. Jeśli rząd zezwala na wyjazd, tzn., że jesteśmy niepotrzebni. Jaki wydzźwięk w skali międzynarodowej będzie miał wyjazd Żydów do Izraela wtedy, kiedy w Polsce buduje się socjalizm, kiedy urzeczywistnia się idee marksistowskiego internacjonalizmu? Nie jesteśmy przeciwni uchwale rządu, lecz uważamy, że wyjechać winni ci, którzy mają rodziny za granicą. Trzeba, by rząd nasz zajął w tej sprawie oficjalne stanowisko [...]”⁴⁶.

Na teże naradzie sekretarz KW PZPR Grudziński podkreślił, iż „w chwili obecnej mamy 900 podań na wyjazd, nie jest to 80–90% chcących wyjechać. Podania niektóre leżą już od szeregu lat”. Jednocześnie odpierając ataki przedstawiciela wrocławskiego środowiska żydowskiego wyraził pogląd, że „nie wolno dopuszczać do paniki”, a gdyby „komuniści tkwiący w tych środowiskach przeciwdziałali tym nastrojom, nie doszłoby do tej sytuacji”⁴⁷ – mówił.

Rosnący niepokój i niezadowolenie wśród partyjnych aktywistów żydowskich sprawiły, że 23 sierpnia w Komitecie Wojewódzkim odbyła się narada wojewódzkiego aktywu partyjnego narodowości żydowskiej, której celem było omówienie nastrojów panujących w tym środowisku oraz wytyczenie zadań dla aktywu partyjnego, skierowanych na przeciwdziałanie tym negatywnym nastrojom⁴⁸. Podobne narady odbyły się w Legnicy, Świdnicy, Wałbrzychu i w Dzierżoniowie⁴⁹. Na podstawie materiałów źródłowych można przyjąć, że to sami Żydzi doprowadzali nierzadko do „nakręcania”

⁴⁶ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 520, Protokoły z narad wojewódzkich aktywu partyjnego 1955–1975, s. 99–100 – Protokół z wojewódzkiej narady 7 sierpnia 1956 r.

⁴⁷ Ibidem, s. 111.

⁴⁸ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego KW PZPR przekazywanych dalekopisem do KC PZPR 1956, s. 147–148 – notatka informacyjna nr 56 z 24.08.56 r.

⁴⁹ Ibidem, s. 157–159 – notatka informacyjna nr 60 z dn. 26.09.56 r.

niewłaściwych nastrojów. Krążyła, np. wśród legnickich Żydów plotka „głośno rozdmuchana, jakoby między Rządem Polski a Rządem Izraela została zawarta umowa w sprawie emigracji Żydów do Izraela”⁵⁰. Wydaje się, że dostrzegał to zjawisko ówczesny członek Egzekutywy Komitetu PZPR Miasta i Powiatu Legnicy M. Glajgewicht, który na jednym z posiedzeń egzekutywy przyznał, że społeczeństwo żydowskie można podzielić na trzy grupy: jedna reprezentująca ludzi bogatych, druga – to „elementy spekulacyjne”. I te dwie grupy

„wytwarzają warunki antysemityczne. Jest też grupa naiwnych obywateli, że nie wiedzą co robić. Partia nasza stoi za tym, aby Żydzi nie wyjeżdżali, natomiast aktywiści [żydowscy – M.K.] mówią, że mogą wyjeżdżać, bo skoro nie ma oficjalnego oświadczenia w gazecie, że mogą wyjeżdżać tylko ci, którzy mają rodziny, więc oznacza to, że mogą wyjeżdżać wszyscy”⁵¹.

Nasilająca się fala antysemityzmu jesienią 1956 r., o czym w kolejnych rozdziałach, spowodowała wznowienie – po 1950 r. – masowych wyjazdów społeczności żydowskiej do Izraela⁵².

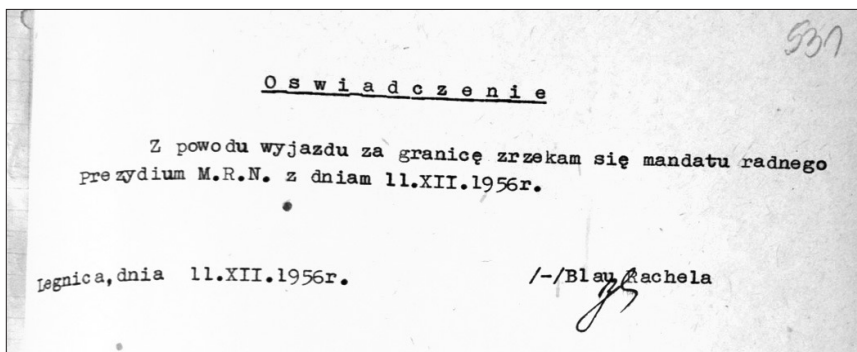
W 1947 r., m.in., na Dolny Śląsk – zgodnie z decyzją Biura Politycznego KC PZPR z 29 marca 1947 r.⁵³ – przesiedlono w ramach akcji „Wisła”

⁵⁰ Ibidem, s. 158; APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 279, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR (lipiec–wrzesień), Protokół z 24.08.1956 r. – rozmawiano na temat przebiegu narady aktywu wojewódzkiego TSKŻ i stwierdzono, m.in., że: „dyskusja potwierdziła niezdrową atmosferę wśród towarzyszy żydowskich. Prawie wszyscy dyskutanci podnosili sprawę rozwijającego się antysemityzmu. Krytykowano partię jako całość, wyrażano niewiarę w partię i jej politykę [...]. Należy nam z jednej strony tłumić wszelkiego rodzaju rozdmuchiwanie problemu antysemityzmu przez samych Żydów (a są takie przypadki), a z drugiej strony energicznie zwalczać wszelkie przejawy dyskryminacji w stosunku do ludności żydowskiej” – s. 81.

⁵¹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KW..., s. 346 – Protokół nr 25 z dn. 8.08.56 r.

⁵² Zob. A. Cała, *Mniejszość żydowska*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 270–280; E. Węgrzyn, *Wyjeżdżamy! Wyjeżdżamy?! Alija gomułkowska 1956–1960*, Kraków–Budapeszt, 2016, s. 81–82.

⁵³ Biuro Polityczne KC PPR postanowiło: „1. W szybkim tempie przesiedlić Ukraińców i rodziny mieszane na tereny Odzyskane (przede wszystkim Prus pñ.), nie tworząc zwartych grup i nie bliżej niż 100 km od granicy; 2. Akcję wysiedlenia uzgodnić z rządem Zw[iązku] Radzieckiego i Czechosłowacji” – cyt. za R. Drozd, *Ukraińcy w Polsce w okresie przełomów politycznych 1944–1981*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 192.



Zdj. 1. Rezygnacja Racheli Blau z mandatu radnej. Zbiory APL.

ludność ukraińską i łemkowską⁵⁴. Według wojewódzkich władz administracyjnych, na koniec 1957 r. w województwie wrocławskim mieszkało 14 250 osób narodowości ukraińskiej [wówczas nie wyróżniano Łemków – M.K.], w tym w Legnicy – 1 800, w Lubinie Legnickim – 3 174, Wołowie – 1 600 i w Środzie Śląskiej – 1 258⁵⁵. Dokładne dane nie były znane, gdyż jak twierdzili w listopadzie 1956 r. legnicy urzędnicy: „do chwili obecnej ludność ukraińska zamieszkała na terenie miasta nie zgłaszała swą przynależność narodową – ukraińską, lecz polską”⁵⁶, wynikało to zapewne z restrykcyjnej polityki państwa wobec tej grupy ludności, od której władze odeszły dopiero w połowie 50 lat⁵⁷. Przewodniczący nowo utworzonego UTSK B. Sokacz mówił, że na terenie powiatu i miasta mieszka około 2 000 obywateli narodowości ukraińskiej, w tym na terenie miasta „w przybliżeniu ok. 300 osób”⁵⁸.

Przemiany w 1956 r. sprzyjały aktywizacji społecznej ludności ukraińskiej. Przejawem tego było, m.in., utworzenie 19 sierpnia Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego na Walnym Zgromadzeniu

⁵⁴ J. Syrnyk, *Pod specjalnym nadzorem. Ukraińcy*, [w:] *Kto siedzi na...*, s. 110–113; J. Starzyński, *Na czużyni Łemkowie*, [w:] *Kto siedzi na...*, s. 216–223.

⁵⁵ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 529, Komisje przy KW..., s. 37.

⁵⁶ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 175 – Informacja Oddziału Społeczno-Administracyjnego złożona na Prezydium MRN 9.11.56 r.

⁵⁷ J. Syrnyk, op. cit., s. 118–120; J. Starzyński, op. cit., s. 226–227.

⁵⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 161; s. 175.

Delegatów ludności ukraińskiej miasta i powiatu, w którym uczestniczyło ok. 300 osób. Jak podały *Wiadomości Legnickie*, delegaci podczas dyskusji poruszyli wiele kwestii, w tym sprawę nauczania dzieci ukraińskich ich ojczystego języka⁵⁹. Żądania pod adresem władz miasta skierował przewodniczący UTSK na posiedzeniu Prezydium MRN 9 listopada. Ludność ukraińska domagała się: „przydzielenia Towarzystwu lokalu na świetlicę, uruchomienia w Legnicy szkoły średniej z ukraińskim językiem nauczania oraz przydzielenia świątyni dla ludności wyznania greckokatolickiego”⁶⁰. W przyjętej uchwale Prezydium postanowiło przyznać UTSK świetlicę przy ul. Dzierżyńskiego 2⁶¹ [W. Korfantego] oraz rozważyć „możliwości i potrzeby uruchomienia w roku 1957/58 szkoły z ukraińskim językiem nauczania, względnie równoległych klas przy jednej z istniejących szkół”⁶².

Zmiana polityki państwa w stosunku do tej grupy narodowościowej wynikała głównie z jej dążenia, a nawet żądania powrotu do stron rodzinnych⁶³.

Kolejną grupą mniejszości narodowych, zamieszkującą w Legnicy, byli Grecy i Macedończycy, którzy przybyli do Polski w latach 1948–1950 jako uchodźcy polityczni po przegranej wojnie domowej [1946–1949], rozgrywającej się między komunistycznymi siłami pod dowództwem gen. Markosa Wafiadisa [zrzeszonymi w oddziałach Demokratycznej Armii Grecji] a prawicą, popierającą rząd i króla⁶⁴. W latach 1948–1950 przebywało

⁵⁹ WL nr 16–17, 15 IX 1956 r., s. 6.

⁶⁰ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 161 – Protokół nr IL/56 z 9.11.56 r.

⁶¹ W ocenie wojewódzkich władz we Wrocławiu w 1957 r. „najlepiej pracującą świetlicą w terenie jest niewątpliwie świetlica w Legnicy. Ma ona dobrze pracujące zespoły teatralne i chóralne. Prowadzi je Bazarnik. Prezydium WRN przydzieliło im w 1957 r. 9 tysięcy zł, za które zakupiono akordeon i stroje” – sygn. 529, Komisje przy KW..., s. 41.

⁶² APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 169 – uchwała nr 179/56 w sprawie opieki nad grupami narodowościowymi podjęta na posiedzeniu Prezydium MRN 9.11.56 r.

⁶³ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 847, Meldunki służbowe Referatu Sprawodawczego dotyczące terenu Dolnego Śląska 1956, s. 123 – notatka służbowa nr 81 z 16.08.1956 r.

⁶⁴ Zob. A. Kurpiel, *Uchodźcy z greckiej wojny domowej na Dolnym Śląsku – zarys problematyki*, [w:] *Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2012, s. 157; M. Wojecki, *Uchodźcy polityczni z Grecji na Dolnym Śląsku w latach 1950–2004*, [w:] *Krajoznawstwo na Dolnym Śląsku*, red. J. Wyrzykowski,

w Polsce ok. 15 000 uchodźców z Grecji. Ok. 4 000 wyjechało do krajów demokracji ludowej, w tym niewielka liczba wróciła do swej ojczyzny⁶⁵. Na koniec 1957 r. – wg oceny władz wojewódzkich – w ówczesnym województwie wrocławskim mieszkało 7 425 osób narodowości greckiej i macedońskiej. Największymi skupiskami uchodźców były miasta: Zgorzelec [2 305 osób] i Wrocław [2 000]. Mniejsze grupy zamieszkiwały w Legnicy [1 200], a także w Jeleniej Górze, Wałbrzychu i innych powiatach⁶⁶.

Spśród uchodźców greckich ponad 3 000 należało do Komunistycznej Partii Grecji, tworząc odrębne organizacje partyjne. W latach 1953–1954 organizacje KPG w Polsce zostały rozwiązane, a jej członkowie przeszli do PZPR. W celu realizacji „pracy polityczno – wychowawczej” z całym uchodźstwem w 1953 r. powołano do życia Zrzeszenie Uchodźców im. Nikosa Belojannisa. Zrzeszenie miało charakter organizacji społeczno – kulturalnej i skupiało wszystkich uchodźców – członków partii i bezpartyjnych. Zarząd Główny Zrzeszenia mieścił się we Wrocławiu⁶⁷.

Mniejszość grecko-macedońska w Legnicy miała swego reprezentanta w MRN w osobie Kostasa Strezosa, który, podobnie jak jego niemiecki kolega, wyraził pogląd, że

„nie jest zadowolony ze swojej pracy w Radzie, a to dlatego, że Komisja, której jest członkiem, nie przejawia żadnej działalności [nie podał nazwy komisji – M.K.], po drugie on sam jako radny nie miał możliwości załatwienia wielu postulatów wysuwanych przez ludność grecką”⁶⁸.

R. Blacha, Legnica 2004, s. 34.

⁶⁵ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 1619, Sprawy greckie..., s. 61 – Informacja KC PZPR z listopada 1957 r.

⁶⁶ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 529, Komisje przy KW..., s. 37; W informacji KC PZPR z listopada 1957 r. podano, że we Wrocławiu mieszkało 1 500 osób, w Zgorzelcu – 3 500, dla Legnicy brak danych – sygn. 1619, Sprawy greckie..., s. 61; Prezydium MRN w 1956 r. nie posiadało danych ewidencyjnych tej grupy narodowościowej, mimo obietnic złożonych w 1955 r. przez przedstawiciela Zrzeszenia Uchodźców. Radny K. Strezos na posiedzeniu Prezydium MRN 9 listopada powiedział, że „w Legnicy mieszka około 1 000 osób narodowości greckiej” – APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., ss. 162, 175.

⁶⁷ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 1619, Sprawy greckie..., s. 60–61 – Informacja KC PZPR z listopada 1957 r.; M. Wojecki, *Grecy i Macedończycy*, [w:] *Kto siedzi na...*, s. 147–148.

⁶⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 162; W. Kondusza, W. Kalski, op. cit., s. 292.

Ok. 1/3 uchodźców z Grecji w wieku produkcyjnym zatrudniono w PGR-ach, w tym PGR Legnica⁶⁹. Pracowali także w legnickich spółdzielniach pracy, LZPDz., LZM, PKS⁷⁰. Ta grupa mniejszości narodowej miała największe trudności językowe, dlatego też dla pracujących organizowano już od 1952 r. kursy języka polskiego. Pierwszym organizatorem kursów był Dom Młodego Robotnika „Dziwiarz” przy ul. Piechoty 1⁷¹. Od 1953 r. również Wydział Oświaty Prezydium MRN organizował w SP nr 4 kursy dla mężczyzn z różnych zakładów [m.in. uczestniczyli inwalidzi pracujący w spółdzielniach pracy w wieku od 20 do 45 lat]⁷².

Życie kulturalne uchodźców skupiało się w świetlicy przy ul. św. Jana, choć, jak podawały władze wojewódzkie, „lokal świetlicowy jest bardzo piękny, jednak życia k.o. [kulturalno-oświatowego – M.K.] nie widać. Związek nie umie zachęcić swoich członków do pracy w świetlicy”. Dalej podkreślono, że „uchodźcy z Grecji i Macedonii zamieszkujący w naszym województwie – to przeważnie górale. Bardzo niski poziom ogólny Greków uniemożliwia prowadzenie jakiegokolwiek pracy k.o. na szerszą skalę. Drugą trudność sprawia brak repertuaru i w ogóle książek w języku greckim”⁷³.

Warunki mieszkaniowe ludności greckiej i macedońskiej nie odbiegały od pozostałych mieszkańców⁷⁴. Warto podkreślić, że władze miasta in-

⁶⁹ M. Wojecki, op. cit., s. 144–145.

⁷⁰ Na zebraniu POP w PKS-ie przyjmowano w poczet członków PZPR Temelisa Stawrusa, który na pytanie: „jak Wam podoba się praca i życie w Polsce Ludowej?”, odpowiedział: „życie w Polsce bardzo mi się podoba, ponieważ robotnik ma swe prawa, ma prawo również zabierać głos na zebraniach i wypowiadać się” – [w:] APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 228, POP – PKS w Legnicy – protokoły z zebrań ogólnych 1950–1966, s. 150 – Protokół z 31.03.1955 r.

⁷¹ Na dwóch kursach zorganizowanych na przełomie 1953/1954 brało udział 25 dziewcząt w wieku 16–22 lata, a do egzaminu przystąpiło 21 słuchaczek, gdyż 4 wyjechały do Czechosłowacji – [w:] APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 476, Nauczanie w niepol-skim języku..., ss. 53–54, 66.

⁷² Ibidem, 65–66.

⁷³ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 529, Komisje przy KW..., s. 42–43.

⁷⁴ Kontrole Komisji Porządku Publicznego MRN wykazały, że rodziny greckie znajdują się w „ciężkich warunkach mieszkaniowych”. Pomocy wymagała, np. 6-osobowa rodzina [dzieci chore] przy ul. Chojnowskiej, a także rodzina przy ul. Panieńskiej [NMP] – z protokołu nr 1 Komisji Porządku Publicznego z 10.02.1956 r., [w:] APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 122, Komisja Porządku Publicznego 1956, s. 2.

teresowały się i starały się pomagać tej grupie mieszkańców – w miarę posiadanych możliwości⁷⁵.

W mieście dochodziło czasami do różnych nieporozumień i incydentów między społecznościami polską i grecką. Na przestrzeni 1956 r. pojawiały się głosy o szykanowaniu pracowników Hellady, m.in., poprzez wypominanie im, że nie są u siebie⁷⁶. Radny K. Strezos na posiedzeniu Prezydium MRN stwierdził, że

„w ostatnim czasie stanowisko obywateli polskich do ludności greckiej jest nieprzychylnie. W LZM niektórzy robotnicy wypowiadali się, ażeby Grecy wyjechali z Polski, ponieważ zajmują miejsca, na których mogliby pracować Polacy”⁷⁷.

Te nieliczne incydenty nie zaważyły na dalszych przyjaznych stosunkach polsko-greckich.

Najmniejszą społeczność stanowili Cyganie. Trzeba przypomnieć, że 24 maja 1952 r. Prezydium Rządu wydało uchwałę w sprawie pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia, która zobowiązywała prezydium rad narodowych wszystkich szczebli do podjęcia szerokiej akcji „wychowawczego działania na ludność cygańską w kierunku porzucenia przez nią koczowniczego trybu życia a przejścia na tory produktywnego życia osiadłego”⁷⁸. Na podstawie zachowanych nielicznych dokumentów źródłowych można stwierdzić, że wprowadzanie niniejszej uchwały w życie napotykało na dość zdecydowany opór ze strony Cyganów. Jak pisali w listopadzie 1956 r. w sprawozdaniu urzędnicy Prezydium MRN „odgórna akcja przeprowadzona za pośrednictwem wykształconych Cyganów, mająca na celu nakłonić Cyganów do osiadłego trybu

⁷⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 477, Nauczanie w języku niepolskim – język grecki i macedoński – informacje, wykazy 1954–1962, s. 3–4; sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 161–169, 175; APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy Komitetu..., s. 263–265 – Protokół nr 21 z posiedzenia połączonej Egzekutywy KP i KM PZPR 11.07.1956 r. – podczas dyskusji sekretarz KM Z. Szymczak powiedział: „całość Greków i trzon ich mają zaufanie do tut[ejszego] Komitetu, mówią, że im to tylko partia może załatwić, toteż wszystkie zatrudnienia przechodziły przez KM” – ibidem, s. 265.

⁷⁶ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 253, Protokoły z zebrań sprawozdawczo-wyborczych POP w LZPDz. – Protokół z zebrania POP z 26.10.56 r., s. 141.

⁷⁷ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 162 – Protokół z 9.11.56 r.

⁷⁸ Odpis Uchwały Prezydium Rządu z dn. 24 maja 1952 r. – wiedzaiedukacja.eu/wp-content/uploads/2008/11/aneksy [pobrano 26.09.2016 r.].

życia, nie powiodła się”, a problem zatrudnienia członków tej społeczności uznano za jeden „z najtrudniejszych odcinków pracy wśród grup narodowościowych”⁷⁹.

W Legnicy w 1956 r. mieszkało 10 cygańskich rodzin. Ówczesna polityka osadnicza Cyganów polegała na ich zakwaterowywaniu w różnych dzielnicach miasta. Władzy chodziło bowiem o to, by Cyganie łatwiej integrowali się z lokalną społecznością⁸⁰. W opisywanym okresie rodziny cygańskie mieszkaly na ulicach: Marchlewskiego, Partyzantów, ks. P. Ściegiennego i Rewolucji Październikowej [Senatorska]⁸¹. Spośród mieszkających w Legnicy Cyganów, pracowali wówczas tylko członkowie jednej rodziny osiadłej już od kilku lat w mieście przy ul. ks. P. Ściegiennego. Wszelkie zachęty ze strony Referatu Zatrudnienia do podjęcia pracy w jakimś zakładzie były nieskuteczne.

W 1956 r. z opieki społecznej korzystało 2 niezdolnych do pracy Cyganów, którzy otrzymywali zapomogi pieniężne w niewielkiej wysokości⁸².

Trudno jest wskazać ile cygańskich dzieci objęto nauczaniem w 1956 r., ponieważ nie natrafiono na materiały źródłowe. W r. szk. 1953/54 do szkół podstawowych uczęszczało 5 dzieci [wg rejonów zamieszkania], a w r. szk. 1954/55 „zgłoszono” do szkół podstawowych 2 dzieci. Dzieci pobierające naukę objęte były dożywianiem w szkołach i otrzymywały zapomogi pieniężne oraz korzystały z przyszkolnych świetlic. Cygańskie dzieci nieposiadające należytej opieki domowej były kierowane do Domów Dziecka⁸³.

Infrastruktura Legnicy

Stan techniczny budynków był zły; najgorszy w dzielnicy zabytkowej na Starym Mieście. Budynki te w 1956 r. były niezamieszkałe, gdyż tuż po wojnie nie zostały odpowiednio zabezpieczone i nie poddane

⁷⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 176 – Informacja o pracy wśród grup narodowościowych; zob. W. Kondusza, *Legnicy Cyganie Romowie*, Legnica 2006, s. 9–17, 32.

⁸⁰ W. Kondusza, op. cit., ss. 23, 26.

⁸¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 176.

⁸² Ibidem.

⁸³ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 475 – Sprawozdanie kwartalne z zakresu opieki nad grupami narodowościowymi, ss. 28, 39.

remontom, nawet bieżącym. Wprawdzie ich odbudowa była przewidziana już w 1950 r., ale z powodu nieprzydzielonych przez WRN we Wrocławiu kredytów, została odłożona na lata 1959/60⁸⁴ (!). O ówczesnej polityce w dziedzinie gospodarki mieszkaniowej trafnie, a zarazem otwarcie i krytycznie mówiła jedna z radnych na sesji MRN 26 września 1956 r.: „w większości wypadków remont zaczynamy wtedy, jeżeli budynek jest już zagrzybiony i w ogóle wymaga większego remontu. Taka polityka doprowadziła do tego, że budynki, które teraz są rozbierane, cztery lata temu nadawały się do remontu, np. budynek przy ul. Rosenbergów 41 [ul. NMP], budynek przy ul. Rzeczypospolitej 11 [T. Kościuszki] do niedawna wymagał naprawienia kilku dachówek, a obecnie zacieka cały dach. Podobna sytuacja jest w budynku przy ul. Tatarskiej 13, gdzie brak szyb w oknach spowodował zagrzybienie tego mieszkania i teraz żeby mieszkanie to oddać do użytku, należy gruntownie odremontować [...]”⁸⁵.

Ponadto Młynówka, przepływająca przez Stare Miasto z wysokim poziomem wody spowodowanym zanieczyszczonym dnem, zalewała piwnice budynków, m.in., przy ul. Zamkowej, Mariackiej, Młynarskiej, Grodzkiej, Środkowej. Duże zawilgocenie budynków wynikało też z zalewania piwnic przez wody gruntowe, które nie były odprowadzane, ponieważ poniemieckie urządzenia do wypompowywania albo zostały zdewastowane, albo wywiezione przez szabrowników. Lepsza sytuacja była w dzielnicy wokół ul. Wrocławskiej, gdyż Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych [MZBM] przeprowadzał prace zabezpieczające, polegające przede wszystkim na naprawie dachów, ale bez wymiany rynien. Również sami mieszkańcy przyczyniali się do zniszczeń, nie zabezpieczając na okres zimowy instalacji, co prowadziło do pękania rur. W połowie 1956 r. „wg niepełnych jeszcze danych ponad 1000 budynków wymaga całkowitej lub częściowej wymiany instalacji wodno-kanalizacyjnej [...]”⁸⁶. Warto w tym miejscu podkreślić, że nasilenie prac zabezpieczających budynki nastąpiło faktycznie dopiero w 1956 r., „gdzie na zakwalifikowanych do naprawy 800 dachów, do miesiąca sierpnia naprawiono 550, mimo, że przydział

⁸⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 268–269 – Sprawozdanie z wykonania zadań w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej złożone na sesji MRN 26.10.56 r.

⁸⁵ Ibidem, s. 260.

⁸⁶ Ibidem, s. 269.

dachówki w stosunku do złożonego zapotrzebowania został zrealizowany przez centralę branżową zaledwie w 5% [...], stało się [to] możliwe dzięki temu, że MZBM we własnym zakresie dokonał rozbiórki dachów w oficynach, w wielu wypadkach nadających się do remontu [...]»⁸⁷ (sic!). Ten przykład wskazuje na poważne braki materiałowe, jak i niedostatek pieniędzy. Stąd dochodziło do wręcz ekstremalnych posunięć. Brakowało pieniędzy zwłaszcza na zabezpieczanie niezamieszkanich budynków przed ich dalszą dewastacją. Zamurowywanie okien i drzwi nie było do końca doskonałym rozwiązaniem, bowiem chuligani i szabrownicy przedostający się mimo wszystko do wnętrz budynków niszczyli instalacje elektryczne, wodne itp. Stwierdzone wypadki dewastacji były wprawdzie zgłaszane do KM MO lub kolegium orzekającego, ale nikogo to nie odstraszało i nie zahamowało procesu dewastacji, o czym informował na posiedzeniu Prezydium MRN 9 marca 1956 r. dyrektor MZBM⁸⁸. Jednocześnie można zauważyć, że choć nakłady finansowe na remonty kapitałne od 1954 r. systematycznie wzrastały, to jakość wykonywanych prac była w dużym stopniu niedostateczna, na co nagminnie skarżyli się mieszkańcy. Jakość materiałów była także bardzo niska, a ich opóźnione dostawy były poważnym hamulcem w realizacji planów remontów. „[...] Rady [Narodowe] nie mogą stać się w całym tego słowa znaczeniu gospodarzem terenu, mając w dalszym ciągu w poważnym stopniu związane ręce na odcinku szczególnie zaopatrzenia materiałowego [...], trudności materiałowe mają swe źródło w tym, że władze centralne i wojewódzkie nie mają dostatecznego rozeznania w terenie [...], gdy w resorcie gospodarki komunalnej trudności materiałowe piętrzą się, w innych resortach, jak hutnictwa czy górnictwa zalegają magazyny, poważne nadwyżki. Dla przykładu można podać, że jeden z zakładów produkcyjnych naszego miasta w ostatnim miesiącu otrzymał przrzutem z innego resortu z Sosnowca kilka wagonów cementu, a Przeds.[iębiorstwo] Gosp.[odarki] Komunalnej otrzymało przrzutem z resortu hutnictwa blachę i rury instalacyjne. Tych parę przykładów świadczyć może, że trudności materiałowe nie występują w skali ogólnopolskiej, a przede wszystkim wskutek braku koordynacji ze strony władz centralnych na odcinku zaopatrzenia

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 185, Posiedzenia Prezydium MRN..., s. 246 – Protokół nr X/56 z 9.03.56 r.

materiałowego [...]”⁸⁹ – czytamy w sprawozdaniu Prezydium MRN prezentowanym na sesji we wrześniu 1956 r. Wydaje się, że ocena Prezydium była jak najbardziej trafna.

W 1954 r. przeprowadzono kapitalny remont w 76 budynkach na wotę 2 130 000 zł, w 1955 roku w 113 budynkach na kwotę 3 623 000 zł. W 1956 r. nakłady na remonty wynosiły 8 140 000 zł. Plan remontów obejmował 136 budynków z 3 674 mieszkaniami. Dodatkowo włączono do planu remont 201 mieszkań przeznaczonych dla repatriantów. Ponadto w IV kwartale 1956 r. przystąpiono do kapitalnego remontu 14 opuszczonych budynków mieszkalnych z 335 izbami. Na rok 1957 planowano przeprowadzić kapitalny remont 130 budynków z 3 888 mieszkaniami⁹⁰. Wykonawcą prac było Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane [MPRB].

Władze miasta podjęły też działania w dziedzinie rozpoczęcia odbudowy budynków niezamieszkałych⁹¹. Nie dysponując początkowo żadnymi pieniędzmi na te cele, zachęcano zakłady pracy do remontu budynków mieszkalnych dla swoich pracowników. Z oferty tej skorzystały takie legnickie zakłady, jak: Legnickie Zakłady Metalurgiczne [obecnie Huta Miedzi], Legnicka Fabryka Fortepianów i Pianin, PKP, Zakład Sieci Elektrycznych, MPGK nr 1, a spoza Legnicy – kopalnia „Lena” i kopalnia „Nowy Kościół”, które odbudowywały kamienice w rejonie ulic: Rewolucji Październikowej [Senatorska], Żwirki i Wigury, Wojciecha⁹². Tym sposobem w okresie trzech lat ze środków zakładów pracy odbudowano 20 budynków z ok. 600 izbami. Natomiast ze środków Rady Narodowej odbudowano w latach 1956–1957 18 budynków z ok. 460 mieszkaniami⁹³.

⁸⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 272 – Sprawozdanie z wykonania zadań w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej przedłożone na sesji 26.10.56 r.

⁹⁰ Ibidem, s. 270; sygn. 9, Protokoły z sesji MRN 1957 r., s. 72–74 – Sprawozdanie z realizacji zadań na sesję budżetową 7.03.57 r.

⁹¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji..., s. 170 – Referat na temat aktywizacji miasta przedłożony na sesji 15.05.57 r.

⁹² APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji..., s. 275 – Sprawozdanie z wykonania zadań w gospodarce komunalnej...

⁹³ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji..., s. 141 – Notatka informacyjna o realizacji uchwał MRN podjętych w 1956 r. złożona na sesji 15.05.57 r.; s. 353 – Sprawozdanie Prezydium MRN z działalności Prezydium i jego organów w okresie kadencji złożone na sesji 29.11.57 r.

Uchwałą nr 162/56 Prezydium MRN z dnia 28 września 1956 r. powołano komisję do typowania budynków do odbudowy i rozbiórki⁹⁴. Wg ustalonych planów, w latach 1957–1959 przewidziano odbudowę 76 opuszczonych budynków z 2200 mieszkańami, których koszt odbudowy oszacowano na 60 mln zł. Poza planem odbudowy znalazły się wówczas jeszcze 23 budynki z ok. 700 izbami⁹⁵(!). Prezydium MRN występowało do władz zwierzchnich z informacjami o braku pieniędzy i niszczących budynkach w Legnicy, ale „[...] alarmy Prezydium pozostawały jednak bez echa i dopiero teraz po VII Plenum Prezydium otrzymało zapewnienie, że w l. 1957–1958 otrzyma kredyty na odzysk izb [...]”⁹⁶. Jak pokazały kolejne lata – były to tylko czcze słowa i obietnice.



Zdj. 2. Śledziówki. 1955 r. Autor: M. Stelmach. Zbiory APL.

⁹⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9 (dopływ), Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN, s. 405 – Protokół z Prezydium MRN z 28.09.56 r.

⁹⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji..., s. 170 – Referat na temat aktywizacji miasta...

⁹⁶ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, s. 374 – Protokół z sesji MRN w Legnicy 24. 10.56 r.

W 1956 r. nie przystąpiono do konserwacji ani odbudowy zabytkowego centrum miasta, co tłumaczono niedostatkami pieniędzy i brakiem zainteresowania władz zwierzchnich. Dopiero w 1957 r. rozpoczęto odbudowę Kramów Śledziowych w Rynku i Bramy Chojnowskiej.

Równie ważną sprawą pozostawały remonty bieżące budynków. Zakres potrzeb w tej dziedzinie obrazuje ilość wnoszonych przez mieszkańców podań: w latach 1955–1957 wpłynęło ich do MZBM-u 11 643, z czego załatwiono 9666⁹⁷. W 1956 r. wykonano w 2742 mieszkaniach roboty hydrauliczne, w 640 budynkach naprawiono dachy, wykonano lub przestawiono ponad 600 pieców. Na remonty bieżące wydano prawie 4 mln zł⁹⁸. W dalszym ciągu wykonawstwo robót, szczególnie dekarских, pozostawiało wiele do życzenia⁹⁹.

Pałącym i ostrym problemem wywołującym najwięcej zadrażeń i konfliktów były mieszkania. „W całym tym okresie mieliśmy i mamy do czynienia ze stale wzrastającym naciskiem ludności na sprawy kwaterunku, naciskiem zresztą całkiem zrozumiałym i uzasadnionym [...], w ciągu ostatnich trzech lat zaludnienie Legnicy wzrosło o prawie 8000 osób z przyrostu naturalnego i z napływem z zewnątrz [...], (a) nasze zasoby mieszkaniowe nie tylko nie uległy powiększeniu lecz mimo odbudowy i kapitalnych remontów w najlepszym razie utrzymane zostały na tym samym poziomie na skutek zahamowanego wprowadzenia lecz wciąż jeszcze występującego wypadania budynków z eksploatacji [...]”¹⁰⁰ – czytamy w sprawozdaniu Prezydium za kadencję 1954–1957. Zapewne tą sytuacją w Legnicy były zaniepokojone władze partyjne, bowiem w notatce służbowej Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu wysłanej do KC PZPR znalazł się zapis „[...]W Legnicy do problemu narasta zagadnienie mieszkań [3600 podań]. Rady Narodowe bardzo delikatnie omijają problem dokwaterowywania oraz powołania komisji celem szybkiej i pełnej realizacji dokwaterowania [...]”¹⁰¹.

⁹⁷ APL., PMRN w Legnicy..., s. 354; sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 274 – Sprawozdanie z wykonania zadań w gospodarce komunalnej..., złożone 26.10.56 r.

⁹⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 75 – Sprawozdanie z realizacji zadań w 1956 r. przedłożone na sesji budżetowej 7.03.1956 r.

⁹⁹ Ibidem, s. 354 – protokół z sesji MRN 29.11.57 r.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 356 – Sprawozdanie za kadencję złożone na sesji 29.11.57 r.

¹⁰¹ APWr., KW PZPR we Wrocławiu, sygn. 847, Meldunki służbowe Referatu Sprawodawczego dotyczące terenu Dolnego Śląska 1956 r., s. 152 – Notatka służbowa nr 98

Na koniec 1954 r. w administracji miejskiej było 39 576 mieszkań. W okresie trzech lat przybyło 2214 izb, w tym 1329 izb mieszkalnych przejęto od władz radzieckich, 493 – to odbudowane mieszkania i 392 lokale mieszkalne przejęte od różnych instytucji. Jednocześnie w tym samym okresie wyłączono z eksploatacji 358 mieszkań z powodu pogorszenia się ich stanu technicznego. W wyniku sprzedaży domków jednorodzinnych i przekazania kilkudziesięciu budynków w zarząd zakładów pracy i instytucji, w 1957 r. pod zarządem administracji miejskiej pozostało 38 700 lokali mieszkalnych¹⁰². W dostępnych źródłach występują rozbieżności co do ilości mieszkań, albowiem w prezentowanym na sesji MRN 15 maja 1957 r. referacie Prezydium stwierdzono, że na 1 maja 1957 r. „wykorzystywane zasoby mieszkaniowe w Legnicy wynoszą ok. 40 900 mieszkań, w tym w administracji miejskiej jest 38 100 izb, we władaniu prywatnych właścicieli jest ok. 600 izb i pod zarządem zakładów pracy ok. 2000 izb [...]”¹⁰³.

Z powodu niedostatecznej liczby mieszkań, mieszkańcy Legnicy wyrażali niezadowolenie z faktu, że wojska radzieckie zajmowały bardzo dużą ilość obiektów mieszkalnych. To niezadowolenie szczególnie mocno i otwarcie artykułowano po VII Plenum KC PZPR, co nie uszło uwadze KW PZPR we Wrocławiu, który depešował do Komitetu Centralnego: „Z Legnicy informują, że budynki zajmowane przez wojska radzieckie nie są konserwowane i remontowane, także to, że niektóre obecnie zostają przekazane MRN w wielu wypadkach nie nadają się do użytku [...], są również niezadowolone z tego, że wiele budynków zajmowanych przez wojska radzieckie jest niewykorzystanych, a część obywateli Legnicy nie ma mieszkań”¹⁰⁴. Potwierdzeniem na ww. notatkę niech będzie uchwała Prezydium MRN nr 102 a/XXVIII/56 z 29 czerwca 1956 r. w sprawie przekazania budynków mieszkalnych przez KECZ Zarządowi Budynków Mieszkalnych w Legnicy, w której umieszczono wykaz przekazanych

z 29.09.56 r.

¹⁰² APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji..., s. 357 – Sprawozdanie Prezydium z działalności Prezydium i jego organów...

¹⁰³ Ibidem, s. 169 – Referat na temat aktywizacji miasta przedstawiony na sesji 15.05.57 r.

¹⁰⁴ APWr., KW PZPR we Wrocławiu, sygn. 847, Meldunki służbowe Referatu Sprawozdawczego..., s. 156 – notatka służbowa nr 99 z 3.10.56 r.

w czerwcu budynków z adnotacją tych do remontu: ul. Poznańska 11, ul. Marszałkowska nr 4 [Jana Pawła II]¹⁰⁵.

Problematyka mieszkaniowa zaprzętała uwagę władz miasta i była wielokrotnie omawiana oraz oceniana na Prezydium MRN. Należy przy tym podkreślić, że nie prowadzono jednak żadnej polityki w tej sferze. Władza poruszała się niejednokrotnie po omacku i jak przyznał Ignacy Pressler, Sekretarz Prezydium na posiedzeniu 25 maja 1956 r. „[...] przyczyną braków na odcinku gospodarki mieszkaniowej jest to, że Prezydium nie rozpatruje sprawozdań z gospodarki mieszkaniowej jako problemu. Prezydium MRN nie mając danych odnośnie kształtowania się przyrostu naturalnego w mieście, napływu ludności z innych miast i wielu innych danych błędzi po omacku i rozpatrywanie sprawozdań z pracy Referatu Mieszkaniowego w zasadzie nie daje żadnych efektów [...]”¹⁰⁶. Panował więc chaos, samowolne zajmowanie mieszkań [najczęściej przez osoby spoza Legnicy], przydział mieszkań poza planem, przemieszczanie się mieszkańców we własnym zakresie [bez powiadamiania Referatu Kwaterunkowego], łapówkarstwo, wydawanie nominacji na dane mieszkanie, które nie zostało jeszcze opuszczone [np. przez wyjeżdżających Niemców i Żydów], brak wykazu mieszkań do remontu we własnym zakresie [a chętnych było sporo], nieaktualizowanie przez administratorów kartotek mieszkaniowych etc.¹⁰⁷. W tym ostatnim przypadku było to szczególnie dotkliwe, gdyż brak aktualnych danych o ruchu w zasobach mieszkaniowych prowadził do bałaganu, a ostatecznie do licznych skarg mieszkańców. Na stawiane zarzuty wobec pracy administratorów, z niekłamną szczerością ówczesny dyrektor MZBM-u mówił na Prezydium „[...] praca administratorów jest bardzo ciężka i dyrekcja MZBM nie może nakładać na nich za wiele obowiązków, bo wtedy nie wywiążą się z niczego. Wojewódzki Zarząd Budynków Mieszkalnych ocenia pracę administratorów od ściągania czynszu i od tego też zależy premia, dlatego administratorzy przede wszystkim starają się ściągnąć czynsz, a dopiero resztę wolnego czasu poświęcają na inne prace”¹⁰⁸.

¹⁰⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 186, Protokoły z posiedzenia Prezydium MRN, s. 337 – uchwała przyjęta na posiedzeniu 29.06.56 r.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 191 – Protokół nr XXI/56 Prezydium MRN z 25.05.56 r.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 190–192; sygn. 8, Protokoły z sesji..., s. 254–255 – Protokół z sesji MRN odbytej 26–27.10.56 r.

¹⁰⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 186, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN...,

Jeden z radnych na sesji poświęconej zagadnieniom gospodarki komunalnej i mieszkaniowej poruszył problem remontu mieszkań na własny rachunek, apelując do Prezydium, by wystąpiło do władz zwierzchnich „[...] o anulowanie niektórych zarządzeń w tych sprawach i umożliwienie prowadzenia w szerszym niż dotychczas zakresie remontów na własny koszt przez udzielenie pożyczek na remont mieszkań, ewentualnie zaliczanie kosztów remontu na poczet czynszu [...]”¹⁰⁹. Wniosek ów nie spotkał się wtedy z zainteresowaniem władz zwierzchnich, ale warto w tym miejscu przypomnieć, że doczekał się realizacji dopiero po 47 latach, kiedy władze samorządowe Legnicy przystąpiły do zagospodarowania miasta przejętego po wojskach Federacji Rosyjskiej!¹¹⁰

W owym czasie Legnica nie posiadała dostatecznej liczby wykwalifikowanych kadr, zwłaszcza lekarzy i nauczycieli, stąd władze miasta przyjęły zasadę przydziału im mieszkań poza kolejnością. Niestety, przyrzeczenia te nie zawsze były dotrzymywane, co ilustrują takie oto przykłady. Na sesji 26 września 1956 r. jeden z radnych z oburzeniem stwierdził „[...] niezdrowym stanem jest fakt, że wówczas kiedy istnieje walka o powiększenie stanu kadr lekarskich, Prezydium MRN nie czyni odpowiednich starań w celu zapewnienia dla nich mieszkań, co spowodowało, że z dniem 1 października br. trzech lekarzy oświadczyło, że wyjedzie z terenu miasta Legnicy[...]”¹¹¹. Na tejże sesji nauczyciel zwrócił się do radnych z apelem o pomoc w otrzymaniu mieszkania. Na posiedzeniu Prezydium 30 listopada, na które przybyła delegacja przedstawicieli służby zdrowia, Kierownik Wydziału Zdrowia Antoni Abraszko powiedział, m.in., że „Prezydium nie stara się zupełnie zabezpieczyć lekarzom mieszkania[...]. Obecnie na terenie miasta Legnicy jest 6 lekarzy nie posiadających mieszkań[...]”, na co wiceprzewodniczący Prezydium Józef Pikor odparł, że „słuszne są żądania lekarzy w sprawie przydzielenia mieszkań[...], (ale) Prezydium nie przydziela mieszkań nie dlatego, że nie chce, ale dlatego, że nie ma[...]”¹¹².

s. 192 – Protokół nr XXI/56 z 25.06.56 r.

¹⁰⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji..., s. 260 – Protokół z sesji odbytej 26–27.10.56 r.

¹¹⁰ Zob. *Legnica. Raport o stanie miasta 1994–1998*, red. M. Kubasik, Legnica 1998, s. 48–49.

¹¹¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 253–254 – Protokół z sesji odbytej 26–27.10.56 r.

¹¹² APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN,

Z kolei na posiedzeniu Komisji Oświaty 18 października stwierdzono, że 6 nauczycieli potrzebuje mieszkań. Problem braku mieszkań dla nauczycieli mieszkających kątem u znajomych lub krewnych był też poruszany na sesji 14 lutego 1957 r.¹¹³. Trzeba ponadto dodać, że w pierwszej kolejności mieszkania otrzymywali czy też mieli otrzymywać także repatrianci przybywający do Legnicy z przedwojennych Kresów Wschodnich i ze zsyłek na Syberię oraz do Kazachstanu¹¹⁴.

Zakres problemów związanych z gospodarką mieszkaniową niech zobrazują dane za I kw. 1956 r., w którym wpłynęło 658 wniosków o przydział mieszkania, z tego: wydano 581 nominacji na mieszkanie, 63 – na remont we własnym zakresie, 39 – na zamiany, 46 – dokwaterowania. Odmownie załatwiono 58 wniosków. Do realizacji pozostały wnioski złożone w: 1953 r. – 463, 1954 r. – 820, 1955 r. – 726, 1956 r. – 423. W analizowanym okresie odnotowano 13 samowolnych zajęć mieszkań, z czego przeprowadzono tylko 5 eksmisji [osoby eksmitowane przesiedlano do mieszkań zastępczych]. Pozostałe sprawy skierowano do KM MO i Powiatowej Prokuratury¹¹⁵. Ze sprawozdania podsumowującego kadencję MRN wynika, że w ciągu trzech lat, tj. w l. 1954–1957, do Wydziału Kwaterunkowego wpłynęło 8812 podań o przydział, względnie zamianę mieszkań, z czego pozytywnie załatwiono 4926 podań. Duży przy tym wzrost wniosków zarejestrowano w 1957 roku – 3455, z powodu napływu do Legnicy repatriantów ze wschodu¹¹⁶.

s. 232–235; Prezydium podjęło wówczas uchwałę nr 191/LIII/56, w której czytamy „po przeanalizowaniu potrzeb służby zdrowia w zakresie zabezpieczenia mieszkań dla lekarzy skierowanych do Legnicy z nakazu pracy postanowiło po odebraniu budynku przy ul. Powstańców 12 od władz radzieckich przekazać go do rozdysponowania przez Wydz. Kwaterunkowy na rzecz lekarzy zgodnie z propozycjami Wydziału Zdrowia i Komisji Zdrowia MRN[...]” – s. 239.

¹¹³ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 168, Komisja Oświaty. Protokoły posiedzeń 1956 r., s. 98 – Protokół z 18.10.56 r.; sygn. 9, Protokoły z sesji..., s. 9 – Protokół z sesji 14.02.57 r.

¹¹⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 185, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN, s. 333 – Informacja z 27.03.56 r. złożona na Prezydium 30.03.56 r.; sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 10 – Protokół z sesji 14.02.57 r.

¹¹⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 186, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., Sprawozdanie z działalności Referatu Kwaterunkowego za I kw. 1956 r. s. 202–204.

¹¹⁶ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 359 – Sprawozdanie złożone na sesji 29.11.57 r.

W latach 1949–1958 Legnica przeżywała wielki kryzys w zaopatrzeniu w wodę¹¹⁷. Sytuacja była wręcz dramatyczna. Woda w kranach była tylko kilka godzin dziennie, nie dochodziła do wyższych kondygnacji. W 1956 r. produkcja wody wyniosła 4 800 000 m³, z tego dla celów przemysłowych zużyto ponad 2 mln m³, a dla gospodarstw domowych tylko ok. 200 tys. m³, tj. 35% ogólnej produkcji wody. Natomiast straty wody w sieci oceniano wtedy na ponad 25% ogólnej produkcji, tj. ponad 1 100 000 m³! Na 1957 r. przewidziano wyprodukowanie 5 mln m³ wody, a obniżenie strat zaledwie o 2%¹¹⁸. Cena wody dla indywidualnych odbiorców wyniosła w 1956 r. 36 groszy za m³.



Zdj. 3. Tak budowano Rynek 44. 1957 r. Autor: M. Pawelek. Zbiory APL.

¹¹⁷ Szczegółowo na ten temat pisze W. Kalski, *Legnicka woda*, Legnica 2002.

¹¹⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., Referat na sesji budżetowej 7.03.57 r., s. 76–77.

Prezydium MRN usiłowało ograniczać wodę pitną dla celów przemysłowych i zmusić zakłady pracy do inwestowania we własne ujęcia wody, ale plan ten się nie powiódł, ponieważ tylko Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego częściowo uniezależniły się od Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągowego.

Straty wody występowały zarówno przez nieszczelne instalacje zewnętrzne, jak i wewnętrzne w budynkach¹¹⁹. Ograniczone prace podjęto dopiero w drugiej połowie 1956 r. Jak wynika z notatki informacyjnej dotyczącej realizacji uchwał MRN podjętych w 1956 r. „[...] w dziedzinie zaopatrzenia w wodę uzyskano drogą zainstalowania nowych agregatów pompowych zwiększenie dostaw wody dla mieszkańców, co spowodowało, że obecnie miasto jest zaopatrywane w wodę przez większą część doby, przy czym ciśnienie jest dostateczne[...], zainstalowanie nowych urządzeń [...] nie rozwiązuje w sposób trwały problemu dostaw wody dla Legnicy, które są w dalszym ciągu uzależnione od budowy nowych zbiorników wodnych [...]”. W 1956 r. przeprowadzono poza tym kapitalny remont sieci wodociągowej na ulicach: Paderewskiego, Młynarskiej, Środkowej i Grodzkiej¹²⁰. Do marnotrawstwa wody mocno przyczyniali się też Rosjanie, którzy w owym czasie w ogóle nie płacili za zużycie wody. Dopiero po zawarciu umów polsko-radzieckich w 1957 r. sytuacja w tej kwestii się nieco zmieniła.

Brak bieżącej wody mocno odczuwali nie tylko mieszkańcy, ale także instytucje, sklepy, restauracje i bary. Ich stan sanitarny budził wiele zastrzeżeń, co stwierdzały nader często różne komisje i sanepid¹²¹. Złe zaopatrze-

¹¹⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 294, Protokoły z posiedzeń, konferencji i narad pracowniczych organizowanych przez Prezydium MRN 1956–1957, s. 17 – Protokół z narady roboczej i szkoleniowej 20.06.56 r.; sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 116 – Sprawozdanie z wykonania planu gospodarczego za III kwartały...; W. Kalski, op. cit., s. 26–28.

¹²⁰ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 140 – Informacja o realizacji uchwał MRN podjętych w 1956 r. złożona na sesji 15.05.57 r.

¹²¹ W protokole Komisji Handlu z 14.03.56 r. taki jest przerażający zapis: „[...] Restauracja <Powszechna> przy ul. Głogowskiej – brak wody bieżącej – naczynia myje się w garnku w bardzo małej ilości wody[...], kiosk PSS przy MRN – nieład, brud. Naczynie (szklanki, spodki, czerpak) stoi brudne, nieumyte od dłuższego czasu. W kubelkach brudna woda[...] brak bieżącej wody, mimo że instalacja wodna jest lecz uszkodzona – nie ma komu naprawić; Zakład Fryzjerski przy ul. Chojnowskiej brak wody bieżącej – rury zamrożone[...], sklep nabiałowy nr 66 PSS przy ul. Żwirki

nie w wodę oraz niedostateczne wykorzystywanie Zakładu Kąpielowego i brak pralni w mieście to główne czynniki sprzyjające chorobom zakaźnym przewodu pokarmowego, o czym alarmował sanepid na posiedzeniach Prezydium. I tak oto 4 maja 56 r. przedstawiciel sanepid-u oznajmił, że aktualnie na terenie miasta panuje epidemia czerwonki, a także odnotowano niepokojący wzrost zachorowań na dur brzuszny i żółtaczkę zakaźną¹²².

Skala problemu zaopatrzenia Legnicy w wodę była więc na tyle poważna, że legnickie władze zmusiły wrocławskich decydentów, by zainteresowali się tym zagadnieniem i podjęli określone kroki. W 1954 r. Przedsiębiorstwo Geologiczne Gospodarki Komunalnej „Południe” we Wrocławiu rozpoczęło badania mające na celu poszukiwanie nowych ujęć wody i możliwości rozbudowy istniejącego ujęcia¹²³. W związku z tym, że prace hydrologiczne, jak również opracowywanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej na nową inwestycję przedłużały się na tyle, że 15.06.56 r. w Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego Prezydium WRN we Wrocławiu odbyła się specjalna narada poświęcona zaopatrzeniu wody w Legnicy, na której postanowiono skreślić z planów w latach 1956–1957 planowaną inwestycję. Miała ona zwiększyć moc produkcyjną istniejącego ujęcia z 12,5 do 20,5 tys. m³ na dobę¹²⁴.

i Wigury – po reperacji rury wodociągowej wody w dalszym ciągu nie ma; w protokole z 23.08.56 r. – „ze względu na sytuację zaopatrzenia w wodę Legnicy w okresie przedobiednim Zakłady Żywnienia Zbiorowego nie posiadają wody. Komisja stawia wniosek o urządzenie z bieżącą wodą w tychże okresach[...]”, sygn. 96, Komisja Handlu 1956 r., ss. 58–59, 98.

¹²² APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 186, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 110 – Protokół nr XVIII/56 z 4.05.56 r.

¹²³ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 294, Protokoły z posiedzeń, konferencji i narad pracowniczych organizowanych przez Prezydium MRN w Legnicy, s. 17 – Protokół z narady 20.06.56 r.; sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 78 „Badania geologiczne trwające bez przerwy już kilka lat, które pochłonęły kilka milionów złotych nie doprowadziły do odkrycia takich ujęć, które by pozwoliły na rozpoczęcie zaplanowanych inwestycji. Dopiero dane z ostatnich poszukiwań wskazują na możliwość budowy w latach następnych ujęcia w okolicy lotniska z jednoczesną rozbudową obecnego ujęcia na Przemysłanowie” [Przybków – M.K.] – Referat na sesji budżetowej 7.03.57 r.; W Kalski, op. cit., s. 28.

¹²⁴ W. Kalski, op. cit., s. 29.

Podobnie było w zakresie zaopatrzenia w gaz. Jak wynika ze sprawozdania Miejskiego Zarządu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej z wykonania planu gospodarczego za III kwartał 1956 r. – zaopatrzenie ludności w gaz w stosunku do II kw. uległo znacznemu pogorszeniu. Dostawy gazu przez „Dalgaz” w Wałbrzychu były ograniczane do tego stopnia, że niektóre dzielnice miasta były pozbawione gazu przez kilka dni, co wywoływało niezadowolenie ze strony mieszkańców¹²⁵. Na zakończenie kadencji MRN przyznawano, że „[...] nie uzyskano pomyślnego rozwiązania w sprawie zwiększenia dostaw gazu dla Legnicy, które jest jeszcze zbyt małe w stosunku do potrzeb mieszkańców [...], (ale) za osiągnięcie uznano opracowanie założeń projektowych na rozwój sieci gazowej poprzez doprowadzenie gazu na ul. Ptasią. Realizacja tej inwestycji nastąpiła w 1957 r.”¹²⁶.

Znaczny postęp – oczywiście w ocenie Prezydium MRN – uzyskano w dziedzinie oczyszczania miasta, przyznając zarazem, że „był to problem przez szereg lat ustawicznie jątrzący, a Legnica znana była jako jedno z zaniedbanych miast na terenie kraju [...], trudno jeszcze mówić o tym, że nasze miasto jest wzorem czystości i porządku [...]”¹²⁷. Bodźcem do podjęcia energicznych działań były coraz częstsze wypadki chorób zakaźnych i epidemia czerwonki w lecie 1955 r. i 1956 r. Przede wszystkim przystąpiono do prac konserwacyjnych Młynówki. W październiku 1955 r. ten ciek wodny oczyszczono z porzuconej amunicji, a od lipca 1956 r. trwały prace renowacyjne [oczyszczanie dna], które kontynuowano w 1957 r.¹²⁸ Ponadto odremontowano dotychczas nieczynne szalety miejskie, wybudowano śmietniki betonowe, założono kilkaset nowych koszy na śmieci, doprowadzono do prawie regularnego wywożenia śmieci z posesji. Zatrudniono także [w MZBM-ie] 25 – na planowanych 70 – konserwatorów – sprzętaczy, których zadaniem było utrzymanie czystości wokół budynków mieszkalnych w centralnych rejonach miasta i nadzór nad przebiegiem prac konserwacyjnych budynków.

¹²⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., ss. 116, 118 – Protokół z posiedzenia 12.10.56 r.

¹²⁶ Ibidem, ss. 141, 359.

¹²⁷ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 355–356 – Sprawozdanie Prezydium MRN z działalności Prezydium i jego organów w okresie kadencji złożone na sesji 29.11.57 r.

¹²⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 781, Sprawy ogólnorganizacyjne, s. 2–3; sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 356 – Sprawozdanie Prezydium MRN z działalności...

Za ok. 2 mln zł przeprowadzono w latach 1955–1957 kapitalne i bieżące remonty dróg, ulic i chodników, m.in., zrealizowano postulat ludności, dokonując kapitalnego remontu mostu przy ul. Bielańskiej. Zakład Oczyszczania Miasta został wyposażony w nowy tabor samochodowy i pomocniczy, w tym w polewaczkę i zamiatarkę¹²⁹.

W referacie Prezydium MRN na sesji 15 maja 1957 r., poświęconej aktywizacji miasta, podkreślano, że w zakresie oświetlenia „[...] konieczne jest zainstalowanie co najmniej 250 nowych punktów oświetlenia elektrycznego w celu usunięcia poważnych zaniedbań jakie w tej dziedzinie występują w naszym mieście. Wystarczy przytoczyć, że w Legnicy jedna lampa przypada na 150 mb ulic, podczas gdy w Jeleniej Górze jedna lampa przypada na 50 mb[...]”¹³⁰. Trudno nie zgodzić się z tą opinią, skoro podczas całej kadencji MRN, tj. w l. 1955–1957, założono zaledwie 99 nowych punktów świetlnych, głównie na ulicach pozbawionych oświetlenia¹³¹, w tym w 1956 r. – 11 punktów w miejscach zgłoszonych przez mieszkańców. W 1956 r. Legnica tonęła w ciemnościach, ponieważ przez większą część roku oświetlenie gazowe było nieczynne z powodu ograniczeń w dostawie gazu¹³².

W 1956 r. usługami komunikacyjnymi zajmowało się Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne (MPK), powstałe w 1955 r. z wyodrębnienia z Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej¹³³. Firma na koniec 1956 r. zatrudniała ogółem 155 pracowników, w tym 130 robotników, 6 pracowników inżynieryjno-technicznych, 15 pracowników administracyjno-biurowych i 4 pracowników obsługi. Wśród załogi było 50 kobiet¹³⁴.

¹²⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 140–141 – Informacja o realizacji uchwał MRN..., s. 355–356 – Sprawozdanie Prezydium MRN z działalności Prezydium i jego organów...; zob. W. Kondusza *Od głosowania do wybierania. W. Kalski Radni i prezydenci Legnicy*, Legnica 2002, s. 41.

¹³⁰ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 172 – Referat na temat aktywizacji...

¹³¹ Ibidem, s. 355–356.

¹³² Ibidem, s. 100 – Sprawozdanie za rok 1956 złożone na sesji 7.03.57 r.

¹³³ O historii komunikacji miejskiej w Legnicy pisali: G. Humeńczuk *Tramwaje w Legnicy 1898–1968*, Legnica 1998; T. Rollauer *60 lat Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Legnicy*, Legnica 2005; D. Zdancewicz, *Legnica [w:] Tramwaje w Polsce*, red. J. Żurawicz, Łódź 2013; P. Nadolski, D. Walczak, Z. Danyluk, B. Turzański, współpraca: T. Wojtasik, J. Podobiński, *Tramwaje dolnośląskie. t. 2, Historia tramwajów i trolejbusów w Legnicy*, Rybnik 2015; J. Pudło *Trolejbusy w Polsce*, Łódź 2011.

¹³⁴ APL., MPK w Legnicy [1949] 1955–1974, sygn. 37, Plan roczny 1956 r., s. 7.

Z zachowanych – nielicznych notabene – materiałów źródłowych wynika, że wg ilościowego planu przewozów pasażerskich w 1956 roku trakcją tramwajową, trolejbusową i autobusową przewieziono ogółem 5 826 600 pasażerów, w tym z biletami ulgowymi – 1 546 600. Konduktorzy sprzedali bilety 4 642 800 osobom. Ogólna zaś wartość tych usług w 1956 r. to kwota 2 690 000 zł [wg cen i taryf w 1956 r.]. Plan przewozów na 1957 r. wynosił 6 307 000 pasażerów¹³⁵.

Legnicki tabor komunikacyjny był przestarzały, ulegał częstym awariom. W III kw. 1956 r. MPK otrzymało dopiero 3 nowe autobusy marki „Star”, spośród których dwa obsługiwały regularną komunikację na linii lotnisko – dworzec kolejowy – ul. Poznańska. Trzeci autobus pozostawał w rezerwie. Autobusy kursowały na tej linii co 20 minut. Wprowadzenie nowego taboru znacznie usprawniło komunikację miejską. Poza tym nadal na trasie lotnisko – dworzec kolejowy kursował bardzo nieregularnie trolejbus, który wycofano z ruchu z dniem 31 grudnia 1956 r.¹³⁶ Otrzymanie zaś dwóch kolejnych autobusów w 1957 r. umożliwiło uruchomienie nowej linii autobusowej na trasie ul. Działkowa – lotnisko¹³⁷. W owym czasie funkcjonowały trzy linie tramwajowe: nr 1 dworzec kolejowy – ul. Złotoryjska, nr 2 dworzec kolejowy – ul. Wrocławska, nr 3 dworzec kolejowy – ul. Jaworzyńska. W 1956 r. kursował także tramwaj nr 4 na linii dworzec kolejowy – ul. Chojnowska¹³⁸. Długość torów tramwajowych wynosiła ok. 15 km, a ich stan był bardzo zły. Nie dotyczyło to tylko starych

¹³⁵ Ibidem, s. 4–5.

¹³⁶ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 117 – Protokół z posiedzenia Prezydium MRN 12.10.56 r.; sygn. 294, Protokoły z posiedzeń konferencji i narad pracowniczych..., s. 17 – z protokołu z narady roboczej i szkoleniowej Rady Narodowej 20.06.56 r. wynika, że „w sprawie poprawy warunków komunikacji, Prezydium w dalszym ciągu czyni starania o uzyskanie autobusów[...]”; T. Rollauer, op. cit., s. 16; J. Pudło, op. cit., s. 91–92.

¹³⁷ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 355 – Protokół nr VI/57 z sesji MRN 29.11.57 r.

¹³⁸ W zachowanej w Archiwum Państwowym w Legnicy *Księżce przebiegów pojazdów mechanicznych 1956–1973* [MPK w Legnicy, sygn. 110] na s. 2 podano przebieg tramwajów 2N – 4 sztuki: 62 402 km, 58 228 km, 71 759 km, 60 228 km, przy czym w czerwcu tramwaj nr 4 miał przebieg tylko 1736 km, w październiku – 1981, a w grudniu – 2525; przy średnim miesięcznym przebiegu – ok. 5887. Najsprawniej funkcjonowała linia nr 3.



Zdj. 4. Tramwaj nr 1 na pl. Wilsona. 1957 r. Autor: M. Stelmach. Zbiory APL.

torowisk, ale także nowo położonych na początku lat 50¹³⁹. Brakowało bowiem pieniędzy na inwestycje w tej dziedzinie, stąd dochodziło często do zjazdów tramwajów do zajezdni na ul. Wrocławską, np. zjazdy w lutym 1956 r. spowodowane były awariami instalacji elektrycznej¹⁴⁰. W 1956 r. zaplanowano kapitalny remont torów tramwajowych o długości 1 km, ale na koniec września wykonano już 1100 m torów kosztem 350 tys. zł¹⁴¹. Remont ów polegał na wymianie zupełnie wyeksploatowanych szyn na nowe. W 1957 r. prace te kontynuowano¹⁴². Tabor tramwajowy też nie był najnowszy. W 1955 r. MPK otrzymało 4 nowe wozy typu 2N z fabryki w Chorzowie, a w 1956 r. – 2 wozy doczepne. „[...] Obecnie stan taboru

¹³⁹ G. Humeńczuk, op. cit., s. 13–15; T. Rollauer, op. cit., ss. 11, 14, 16.

¹⁴⁰ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 185, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., ss. 246, 248 – Protokół nr X/56 z 9.03.56 r.

¹⁴¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 117 – Sprawozdanie z wykonania planu gospodarczego za III kwartały...

¹⁴² APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 355 – Sprawozdanie Prezydium MRN z działalności Prezydium... w okresie kadencji złożone na sesji 29.11.57 r.

tramwajowego jest wprawdzie jeszcze daleki od doskonałości, w każdym jednak razie zabezpiecza normalną obsługę wszystkich trzech linii tramwajowych. Należy energicznie domagać się zrealizowania przez władze centralne zapowiedzianego na rok 1958 przydziału dalszych 6 wozów silnikowych[...]” – czytamy w sprawozdaniu podsumowującym kadencję Rady¹⁴³. O trudnościach komunikacyjnych w Legnicy pisali otwarcie do redakcji *Wiadomości Legnickich* mieszkańcy, a oto fragment jednego z listów: „Prosimy o interwencję u władz [...], aby udogodnić mieszkańcom Przybkowa i osiedli robotniczych normalny dojazd do pracy. Nasza dzielnica chyba najwięcej rzuca przekleństw pod adresem niewinnych motorniczych i konduktorek. Linia tramwajowa rokrocznie niby to jest naprawiana w ramach remontów kapitalnych <jak twierdzą robotnicy przy budowie>. Podobno robią to ludzie fachowi, ale prawdę mówiąc jest to robota partacka i już po paru tygodniach widać skutki tej dobrej pracy. Weźmy chociażby ul. Jaworzyńską, gdzie przed rokiem zmieniono szyny: tory tu odpadły, a tramwaje szorują po kamieniach[...]”¹⁴⁴.

Sieć handlowa w Legnicy była również niezadowolająca. Wprawdzie w referacie na sesję budżetową Miejskiej Rady Narodowej 23 maja 1956 r. podkreślano, że „w r. 1955 nastąpiła dalsza rozbudowa sieci handlu detalicznego w drodze uruchomienia 28 punktów sprzedaży, w tym 3 sklepów MHD z artykułami przemysłowymi, 3 sklepów mięsnych, sklepu fotooptycznego, sklepu z nasionami, papierniczego[...]”¹⁴⁵, trudno to jednak uznać za duże osiągnięcie. Na tejże sesji sekretarz Prezydium MRN Ignacy Pressler ośmielił się stwierdzić, że „wymagania społeczeństwa bardzo szybko wzrastają. Niestety Prezydium nie jest w stanie wszystkich tych wymagań zaspokoić. I błędem było ze strony Prezydium, że przyrzekało realizację niektórych zadań, nie mając żadnej gwarancji, że zostaną one wykonane. Dalszym zaniedbaniem był fakt, że Prezydium nie wykazywało dostatecznej inicjatywy na szczeblu wojewódzkim i centralnym, i nie żądało załatwienia słusznych wniosków ludności[...]”¹⁴⁶. Na przełomie lat 1956/57 na legnicką sieć handlową składały się następujące placówki:

¹⁴³ Ibidem.

¹⁴⁴ WL nr 10, 16–31 V 1956 r., s. 2.

¹⁴⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s.179 – Protokół z sesji 23.05.56 r.

¹⁴⁶ Ibidem, s. 149–150.

285 sklepów handlowych uspołecznionych, 20 punktów żywienia zbiorowego otwartego, w tym 2 punkty prywatne [restauracja i kawiarnia], Powszechny Dom Towarowy z 43 stoiskami, Spółdzielczy Dom Towarowy z 7 stoiskami, 30 sklepów z pieczywem, w tym 14 prywatnych, 85 punktów sieci drobnodetalicznej [kioski, stragany], w tym 2 kioski prywatne, 42 sklepy prywatne na 112 wydanych koncesji, 19 magazynów hurtowych. Ogółem funkcjonowały 483 placówki handlowe. W planach na 1957 r. przewidziano otwarcie przez Legnickie Zakłady Gastronomiczne 2 restauracji, 2 barów samoobsługowych i kawiarni, przez Miejski Handel Detaliczny artykułami przemysłowymi – 2 sklepów, a przez MHD artykułami spożywczymi – 4 sklepów¹⁴⁷. Ta ilość placówek była zmienna. Największy wzrost sieci nastąpił w PSS – o 17 placówek, a najmniejszy w MHM – o 4 nowe placówki¹⁴⁸. Jednakże wciąż nie było dostatecznej sieci sklepów na peryferiach miasta, co dostrzegali radni i domagali się od Prezydium MRN opracowania szczegółowej lokalizacji sieci handlu detalicznego i warsztatów rzemieślniczych, „by nie dopuścić do tego, że cała sieć będzie się mieścić w centrum miasta, natomiast na peryferiach nie będzie sklepów[...]”¹⁴⁹. A tak w rzeczywistości było¹⁵⁰. Ponadto w mieście funkcjonowały dwa targowiska – stare przy ul. Wrocławskiej i nowe przy ul. M. Curie-Skłodowskiej, które oddano do użytku w 1956 r., a wybudowane kosztem 470 tys. zł. Należy przy tym odnotować, że stan targowiska przy ul. Wrocławskiej był urągający i nie odpowiadał wymogom higieniczno-sanitarnym¹⁵¹. Wymogom tym nie odpowiadały również liczne kioski i handlujący na ulicach w centrum miasta.

¹⁴⁷ APL, PMRN w Legnicy..., sygn. 609, Sprawozdania z działalności przedsiębiorstw handlowych 1955–1957, s. 46.

¹⁴⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 365 – Sprawozdanie Prezydium MRN...

¹⁴⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 375 – Protokół nr V/56.

¹⁵⁰ Na przykład na ul. Rosenbergów [NMP] obok PDT, znajdowało się 10 sklepów prywatnych [3 z galanterią, 5 z obuwiem i galanterią kaletniczą, 1 z odzieżą dziecięcą i młodzieżową]; na ul. Środkowej – 8 sklepów prywatnych [3 z galanterią, 4 z obuwiem i galanterią kaletniczą oraz drogerijno – kosmetyczny]; na ul. Złotoryjskiej – 6 [papierniczy, kwaciarnia z warzywami i owocami, 2 warzywniczo-owocowe, spożywczy, galanteria]; Rynek – restauracja prywatna; ul. Mickiewicza – prywatna kawiarnia. Dane te pochodzą z: sygn. 610, Sprawozdania i materiały informacyjne dotyczące handlu i gastronomii 1956 r. – 1962 r., s. 16–17.

¹⁵¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 365 – Sprawozdanie...

W Legnicy – podobnie jak w innych miastach Polski – sklepy prywatne zaczęły powstawać na szerszą skalę od października 1956 r. Wynikało to z ustaleń i wytycznych w lipcu 1956 r. Prezydium Centralnego Komitetu SD w zakresie działalności drobnej wytwórczości, handlu i usług oraz ze zmiany polityki po VIII Plenum KC PZPR, którego uchwały w sposób jasny określiły stosunek polityczny do rzemiosła, wskazując na jego rolę w gospodarce narodowej¹⁵². W ostatnich trzech miesiącach 1956 r. wydano 63 koncesje, a od stycznia do lipca 1957 r. – 76, jednakże uruchomiono tylko 85 sklepów¹⁵³.

Na przełomie lat 1955/56 sytuacja w mieście była bardzo trudna. Nie było takiej sfery życia, by nie występowały braki, niedostatki i niedociągnięcia, którym niejednokrotnie towarzyszyły chaos, przypadek i indolencja urzędników. Na dodatek scentralizowana gospodarka i reglamentacja towarów nie ułatwiała lokalnej władzy rozwiązywania poważnych problemów nurtujących mieszkańców. Niedostatek i braki nie ominęły zaopatrzenia, dlatego przytomny radny apelował do miejskich decydentów, by zdjęto wiszące w sklepach afisze, które jego zdaniem są zbyteczne, gdyż „przeważnie artykułów na nich wyszczególnionych w sklepach nie ma, a są one nieraz przedmiotem wyszydzania przez niektórych”¹⁵⁴. W *Wiadomościach Legnickich* ukazał się felieton pod wymownym tytułem „Karuzela udręczeń”, w którym autor pisał „[...] jak długo będziemy jeszcze skazani na kręcenie się na karuzeli udręczeń, poruszanej bez końca przez zaopatrzeniowców sławetnego miasta Legnicy i cały aparat, który na swych witrynach tak bombastycznie głosi <Handel w służbie mas pracujących>. Kiedyż nareszcie słowo stanie się ciałem, a przynajmniej dobrym towarem wysokiej jakości? [...]”¹⁵⁵.

¹⁵² Ibidem, s. 215; wykonawcze zalecenia znalazły się w: Zarządzeniu nr 448 Ministra Handlu Wewnętrznego z dn. 14.11.56 r. w sprawie udzielania zezwoleń na prowadzenie prywatnych przedsiębiorstw handlowych i wykonywania czynności handlowych, piśmie Prezydium WRN – Wojewódzkiego Zarządu Handlu z dn. 20.11.56 r.; na szczeblu lokalnym sprawy handlu prywatnego regulowały: uchwała Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy nr 178/LVIII/56 z listopada 1956 r. i uchwała nr 3/I/57 – [w:] sygn. 610, Sprawozdania i materiały informacyjne dotyczące handlu i gastronomii 1956–1962, s. 13–15.

¹⁵³ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 610, Sprawozdania i materiały informacyjne..., s. 13–14; sygn. 319, Sprawozdawczość kwartalna, miesięczna z działalności Prezydium MRN 1956–1958, s. 61.

¹⁵⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 96, Komisja Handlu 1956 r., s. 26.

¹⁵⁵ WL nr 20, 18 XI 1956 r., s. 3.



Zdj. 5. Ulica Rosenbergów (Najświętszej Marii Panny) – w tle kościół Mariacki.
1956 r. Autor: M. Stelmach. Zbiory APL.

Szczególnie trudna sytuacja była zimą 1956 r. Krytycznie przedstawiała się sprawa zaopatrzenia ludności, zakładów pracy i instytucji [np. szkół] w opał – zarówno na wsi, jak i w miastach¹⁵⁶. Jeśli węgiel pojawił się na rynku, był w gorszym gatunku. Brakowało też węgla na kontrakcję¹⁵⁷. Na sesji MRN 26–27 września 1956 r. przewodniczący Komitetu Blokowego nr 34 zwrócił się do Prezydium o spowodowanie, by mieszkańcy Legnicy otrzymywali lepszy gatunek węgla¹⁵⁸.

Brakowało także ziemniaków i innych produktów pierwszej potrzeby, stąd Wydział Handlu informował, że „przydziały [ziemniaków] dla źródeł żywienia zbiorowego zostaną wstrzymane, a brak ich zastąpiony będzie kaszami [...], poprawa w zaopatrzeniu rynku w masło nie zapowiada się ze względu na niedostarczenie przez chłopów mleka do punktów zlewu. Siedem punktów zamknięto. Również brak sera, jajek, oleju, ceresu itp.

¹⁵⁶ Wydział Oświaty Prezydium MRN w Legnicy relacjonował na posiedzeniu Prezydium 29 czerwca 1956 r. „Zakupiliśmy 118 ton koksu dla szkół podstawowych, i w szkołach nr 7 i nr 5, mamy już 50% ogólnej ilości opału, a dla szkoły nr 6 musimy jeszcze zakupić 27 ton koksu. Gorzej przedstawia się sprawa zakupu węgla. Do chwili obecnej zakupiliśmy tylko 69 ton węgla, w tym aż 24 tony brykietu. Do wykupienia pozostało jeszcze ok. 190 ton węgla, jednakże chwilowo nie wykupujemy należnych przydziałów z powodu tego, że kierownictwo składu opałowego przydziela nam ogromne ilości brykietu. Na 190 ton [...] mamy dostać 63 tony brykietu, tj. 1/3 całego przydziału. Wydział Oświaty jednakże nie może wykupić tak wielkiej ilości brykietu, gdyż opał tego rodzaju jest mało wydajny, a zimą nie możemy otrzymać minimum 12 stopni ciepła w klasach nawet w dni nie bardzo mroźne [...]. Inną poważną trudność stanowi w ogóle niska jakość węgla [...]. Tylko 1/3 całości przydziału otrzymaliśmy w asortymencie II klasy, pozostałe ilości to węgiel nisko gatunkowy lub brykiety[...]”. Szybyne zarządzenia Ministerstwa Oświaty zobowiązywały Wydziały Oświaty do zakupu węgla do końca lipca 1956 r., zalecając zarazem, by węgiel był w lepszym asortymencie niż w r. szk. 1955/56. Chodziło bowiem o to, by nie doprowadzać do zamykania szkół w okresie zimowym. Jednakże brutalna rzeczywistość była taka, jak w cytowanej powyżej informacji – sygn. 186, Protokoły z posiedzeń Prezydium, s. 348; sygn. 96, Komisja Handlu 1956 r., s. 21 – Protokół z posiedzenia Komisji Handlu MRN 8.02.1956 r. „ze względu na brak węgla, zimowy przydział węgla /2-gi przydział/ będzie rozbijany na dwie dostawy[...]”. Sklepy były niedostatecznie ogrzane, ponieważ normy dziennego zużycia węgla na sklep wynosiły zaledwie 7 kg (sic!).

¹⁵⁷ APWr., KW PZPR we Wrocławiu, sygn. 847, Meldunki służbowe..., s. 18–21 – notatka z 22.02.56 r.

¹⁵⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 258 – Protokół z sesji MRN 26–27.09.56 r.

nie przewiduje poprawy w zaopatrzeniu¹⁵⁹. Brak pełnego zaopatrzenia rynku w wyroby mięsne i tłuszcze zwierzęce przyczynił się do wzrostu popytu na tłuszcze roślinne i wyroby mączne¹⁶⁰.

Sytuacja nie uległa poprawie także w kolejnych miesiącach. Sekretarz Prezydium MRN Ignacy Pressler na posiedzeniu Komisji Handlu 16 kwietnia 1956 r. stwierdził, że we Wrocławiu jest pod dostatkiem masła, podczas gdy w Legnicy masła nie można kupić. Również jest brak mięsa, tymczasem są odgłosy, że inne miasta są lepiej zaopatrzone. „Dowodem wprost tragicznej sytuacji w zaopatrzeniu w mięso są kolejki za mięsem, w których od narzekań uszy puchną [...]”¹⁶¹. W odpowiedzi na ten zarzut kierownik Wydziału Handlu usiłował wyjaśnić te braki niesprawiedliwymi normami spożycia na 1 osobę, mówiąc, że „normy na 1 osobę w spożyciu mięsa, masła we wszystkich miastach są jednakowe, wyjątek [stanowią] miejscowości wczasowe – normy wyższe. Legnica otrzymuje przydział na 47 tys. mieszkańców, co w rezultacie jest niewłaściwe, ponieważ Legnica w rzeczywistości liczy 60 tys. mieszkańców – obywateli polskich i ok. 40 tys. obywateli radzieckich, którzy również zaopatrują się z naszego przydziału”. Dla rozładowania napiętej sytuacji w zaopatrzeniu, Komisja Handlu zaleciła, by rozdział masła i mięsa na poszczególne sklepy był uzależniony od liczby mieszkańców zamieszkujących w danej dzielnicy naszego miasta¹⁶².

Od maja odnotowano ogólnokrajową poprawę na odcinku skupu żywności, co wpłynęło na wzrost sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych. Fakt ten znalazł odzwierciedlenie w obrotach przedsiębiorstw mięsnych, w tym także MHM w Legnicy. Ten wzrost sprzedaży „pozwolił pierwszy raz od istnienia przedsiębiorstwa nie tylko wykonać zadania NPG [Narodowego Planu Gospodarczego], lecz także poważnie je przekroczyć [...]”, co ilustruje poniższa tabela, prezentująca zarazem asortyment mięsa i jego przetworów oraz ryby¹⁶³.

¹⁵⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 609, Sprawozdania z wykonania planów gospodarczych – Protokół z posiedzenia Komisji Handlu MRN z dn. 8.02.56 r., s. 21; sygn. 96, Komisja Handlu 1956, s. 27.

¹⁶⁰ APL., PMRN..., sygn. 609, s. 14 – Sprawozdanie Wydz. Handlu z działalności przedsiębiorstw handlowych w Legnicy za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1956 r.

¹⁶¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 96, Komisja Handlu 1956 r., s. 28.

¹⁶² Ibidem, s. 28.

¹⁶³ Ibidem, s. 29.

Nazwa produktu	Plan NPG na 1956 r. w tonach	Wykonanie w 1956 r. w tonach
Mięso	626,7	551,1
Wędliny	391,2	554,1
Wyroby wędlin.	183,5	160,5
Tłuszcz wieprz.	183,5	245,9
Konserwy mięsne	6,1	7,9
Kaszanka	117,9	78,9
Mięso końskie	26,0	8,8
Wędliny końskie	29,7	8,3
Podroby I kl.	3,1	32,3
Podroby I i II kl.	47,1	141,5
Nogi i łby	-	128,6
Kości	-	182,3
Mięso taniej jatki	-	49,4
Drób	-	8,6
Dziczyzna	-	1,3
Ryby słodkowodne	42,0	47,8
Dorsz, śledzie i ryby wędz.	202,5	67,7
Filety rybne	25,7	7,8
Marynaty rybne	13,1	5,6
Konserwy rybne	6,9	5,6
Wyroby garmażeryjne	31,3	26,7
OGÓŁEM	1.936,3	2.318,7

Jak wynika z ww. tabeli, wykonanie planu ilościowego spowodowane było sprzedażą dużej ilości artykułów o niskiej cenie i wartości, np. nogi, łby, kości, podroby.

W ciągu całego 1956 r. występowały także częste braki towarowe w hurtowniach spożywczych, w szczególności w I i II kw. brakowało podstawowych artykułów spożywczych. Luki w zaopatrzeniu uzupełniano skupem towarów z nadwyżek rolnych, z czym też nie było łatwo, gdyż „normalny bieg skupu jest hamowany przez nieżyciowe zarządzenia”¹⁶⁴. Odczuwano,

¹⁶⁴ Ibidem, s. 41.

m.in., niedostatek mąki ziemniaczanej, mąki „wrocławskiej”, którą zastępowano mąką bułkową (!), przecieru pomidorowego, miodu naturalnego, ogórków kiszonych, czosnku, różnego rodzaju zup w kostkach, proszków do pieczenia itp. Deficytowe towary starano się sprowadzać z innych województw, np. z woj. krakowskiego sprowadzano słoninę i smalec¹⁶⁵.

Na legnickim rynku były również problemy z chlebem, którego produkcją zajmował się PSS, a jeśli był to bardzo złej jakości, o czym niejednokrotnie mówili radni na komisjach i sesjach MRN¹⁶⁶. Sytuacja uległa poprawie na przełomie lat 1956/57, kiedy zaczęły powstawać prywatne piekarnie. Jeden z radnych wyraził wówczas taki oto pogląd: „handel prywatny był potrzebny, odczuli to najlepiej mieszkańcy Legnicy po pieczywie. Dokąd w Legnicy nie było prywatnych piekarń, pieczywo z PSS było niemożliwe do jedzenia, obecnie kiedy są prywatne piekarnie podniosła się jakość pieczywa i zlikwidowano kolejki [...]”¹⁶⁷. W podobnym tonie zagadnienie to zaprezentowano w referacie Prezydium MRN na sesji poświęconej aktywizacji miasta 15 maja 1957 r. „Trzeba podkreślić, że uruchomienie 18 nowych piekarń prywatnych nie tylko przyczyniło się do wydatnej poprawy jakości pieczywa, ale zlikwidowało występujące przedtem tak częste braki pieczywa. Trzeba mieć na uwadze, że gdyby nie rozwój piekarń prywatnych, miasto stanęłoby już w tym roku przed alternatywą budowy wielkiej piekarni mechanicznej, ponieważ zdolność produkcyjna nadmiernie wyeksploatowanych piekarń PSS stale maleje [...]”¹⁶⁸.

W IV kw. 1956 r. na rynku zaobserwowano masowy wykup artykułów spożywczych przez konsumentów¹⁶⁹. Dyrektor MHD artykułami spożywczymi w swym sprawozdaniu z działalności przedsiębiorstwa w 1956 r., dokonując oceny ówczesnej sytuacji, tak mówił do załogi 6 marca 1957 r.

¹⁶⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 609, Sprawozdania z wykonania planów gospodarczych, s. 44–45.

¹⁶⁶ Wniosek Komisji Handlu z 23 stycznia 1956 r. „zapewnić jakość i asortyment [chleba], aby uniknąć faktów, że chleb jednej nazwy [...] w różnych okresach posiada inny smak i wartość” – APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 96, Komisja Handlu 1956 r., s. 20.

¹⁶⁷ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 118 – Protokół nr III/57 sesji MRN 15.05.1957 r.

¹⁶⁸ Ibidem, s. 165.

¹⁶⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 609, Sprawozdania z wykonania planów gospodarczych, s. 14.

z nieukrywanym zadowoleniem: „Koleżanki i Koledzy. Okres miniony od VIII Plenum (KC) PZPR był okresem wytężonej pracy w handlu, w szczególności uwidocznili się to w listopadzie 1956 r., kiedy z różnych przyczyn politycznych, jak sytuacji na Węgrzech, napad na Egipt przez Anglię i Francję, stworzyły grunt do paniki, i zaczęto wykupywać artykuły pierwszej potrzeby. Pomylił się wróg na tej polityce, myśląc, że Partia i Rząd po VIII Plenum nie opanuje sytuacji. Klasa robotnicza wykazała, że jest bez nerw i umie dać odprawę wrogim podszeptom. My, jako handlowcy, a w szczególności nasi koledzy na sklepach wytrwali na posturkach nie szczędząc sił, czasu i trudu. Ciężkie były dwa miesiące, dzień w dzień stali za ladą pilnując honoru handlu uspołecznionego, za co należy im się podziękowanie [...]”¹⁷⁰.

Niemiecka Legnica i jej okolice znane były przed II wojną z produkcji warzyw i ich przetwórstwa, tymczasem 11 lat po wojnie w piastowskiej Legnicy, jak mówiono wtedy, występował niedostatek owoców i warzyw, w wyniku którego ceny tych produktów były wysokie¹⁷¹. Pod koniec IV kw. 1956 roku., na wniosek Wydziału Handlu, Prezydium MRN, za uprzednią zgodą Wojewódzkiego Zarządu Handlem we Wrocławiu, rozszerzyło się handlu owocami i warzywami w mieście o sześć sklepów¹⁷².

Kształtowanie się cen w owym czasie ilustrują prezentowane poniżej ceny niektórych artykułów w detalicznym handlu uspołecznionym [przeciętne ceny w zł w woj. wrocławskim] oraz ceny targowiskowe niektórych produktów w zł¹⁷³.

¹⁷⁰ Ibidem, s. 49; frazeologia cytowanego wystąpienia tak bardzo przypomina świat piarski, np. A. Płatonowa, jednego z największych rosyjskich pisarzy XX w. – lat 30. ub. wieku w Rosji – zob. A. Płatonow, *Wykop*, przełożył A. Drawicz, Warszawa 1990.

¹⁷¹ Radny Komisji Handlu pytał retorycznie w kwietniu 1956 r. dlaczego nastąpił wzrost cen cebuli i marchwi – sygn. 96, Komisja Handlu 1956 r., s. 26; inny radny we wrześniu 1956 r. pytał „jakie są przyczyny, że PSOW [Państwowe Przedsiębiorstwo Skupu Owoców i Warzyw] nie posiada warzyw, w związku z czym sklepy są niedostatecznie zaopatrzone [...]”. Ponadto zwrócił uwagę, że „Zakłady Winiarskie posiadają dziesiątki ton jabłek, które gniją, a na mieście istnieje ich brak, a jeżeli są to w wysokiej cenie [...]” – ibidem, s. 39.

¹⁷² APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 609, Sprawozdania z działalności przedsiębiorstw handlowych, ss. 47, 57.

¹⁷³ *Rocznik statystyczny województwa wrocławskiego...*, ss. 84, 89.

Nazwa produktu	Jedn. miary	Przec. roczna w 1955 r.	Przec. roczna w 1956 r.	I kw. przec. kw.	II kw. przec. kw.	III kw. przec. kw.	IV kw. przec. kw.
Ziemniaki	kg	1,31	1,24	1,10	1,10	1,97	0,79
Cebula	kg	3,53	5,55	4,95	6,94	7,89	3,90
Kapusta kiszona	kg	3,37	3,20	3,00	2,72	3,08	3,97
Kapusta biała [główki]	kg	1,54	1,53	1,23	2,78	1,93	1,12
Marchew	kg	1,77	1,77	1,59	2,14	2,12	1,27
Jabłka jadalne I gat.	kg	9,25	8,58	10,42	11,68	6,58	5,78
Fasola biała	kg	12,30	9,85	10,31	10,46	9,86	8,50
Groch polny żółty	kg	8,44	8,37	8,32	8,34	8,45	8,34

Nazwa produktu	Jedn. miary	Przec. roczna w 1955 r.	Przec. roczna w 1956 r.	I kw. przec. kw.	II kw. przec. kw.	III kw. przec. kw.	IV kw. przec. kw.
Śmietana	l	16,31	17,08	17,33	17,00	17,00	17,00
Jaja świeże	szt.	1,43	1,58	1,73	1,32	1,34	1,94
Ziemniaki	kg	1,01	1,28	1,38	1,66	1,17	0,89
Kapusta biała	kg	1,20	1,16	0,90	-	1,67	0,74
Marchew	kg	2,05	3,14	2,67	3,99	3,50	2,42
Cebula	kg	2,99	6,20	6,50	7,62	6,87	4,29
Mięso wołowe	kg	17,62	19,16	18,33	19,50	19,42	18,33
Mięso wieprzowe	kg	27,60	28,78	28,33	29,50	28,76	28,50

Chcąc przynajmniej częściowo załagodzić trudną sytuację w zaopatrzeniu owoców i warzyw, przedsiębiorstwa handlowe skupowały te produkty poza naszym terenem, m.in., w województwach: poznańskim, łódzkim i warszawskim¹⁷⁴.

¹⁷⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 609, Sprawozdania z wykonania planów gospodarczych 1956 r., s. 59–60.

Braki artykułów spożywczych, warzyw i owoców oraz mięsa i ryb miały negatywne skutki w placówkach żywienia zbiorowego, tj. w stołówkach, restauracjach i barach¹⁷⁵.

Ze sprawozdań przedsiębiorstw handlowych, podlegających Wydziałowi Handlu MRN wynika, że w 1956 r. były także trudności z artykułami przemysłowymi. Na przykład w placówkach PSS nie wykonano planu zakupu artykułów przemysłowych aż o 4 737 700 zł, co tłumaczono „brakiem atrakcyjnych towarów, które coraz częściej pojawiały się w komisach MHD oraz ożywioną działalnością handlu prywatnego, który mając szerokie możliwości rozwoju, wabi konsumentów towarami zagranicznymi pochodzącymi z przesyłanych paczek, które pod względem jakości i trwałości bez wątpienia przewyższają wyroby krajowe [...]”¹⁷⁶. Na ironię zakrawa fakt, że w Legnicy, w której funkcjonowały zakłady dziewiarskie i odzieżowe, wybitnie brakowało wyrobów tych zakładów. Dotkliwy był niedobór bielizny damskiej, koszul, kalesonów, beretów, płaszczy damskich i męskich, obuwia dziecięcego, młodzieżowego, damskiego i męskiego¹⁷⁷. Komisja Handlu, przeprowadzając we wrześniu 1956 r. kontrolę zaopatrzenia sklepów w odzież i obuwie zimowe, stwierdziła „niezadawalające zaopatrzenie w następujące towary: brak ubrań watawowych, brak płaszczy podgumowanych [szczególnie męskich], spodnie w cenie od 100 do 250 zł. Z artykułów damskich brak materiałów sukienkowych i płaszczy, beretów, na które jest teraz szczególne zapotrzebowanie. Brak jest w sklepach uspołecznionych obuwia zimowego, szczególnie damskiego [...], źle zaopatrzonej jest również Dom Dziecka, odczuwa się tu szczególnie brak rajtuz od 5 do 10 lat, dzieciennych skarpet [...]. Komisja [...] stwierdza, że Wydział Handlu MRN winien wzmocnić starania u czynników kompetentnych o lepsze zaopatrzenie miasta Legnicy, by legniczanie nie potrzebowali jeździć po zakupy do Wrocławia”¹⁷⁸.

¹⁷⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 96, Komisja Handlu, s. 58 – Protokół z przeprowadzonej kontroli 14.03.56 r. placówek handlowych podległych Wydziałowi Handlu: Restauracja „Odra” – „brak drobiu, jaj, ryb – wskutek czego w dni beźmięsne nie ma co podawać [...]”.

¹⁷⁶ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 609, Sprawozdania z wykonania planów gospodarczych 1956, s. 40–41.

¹⁷⁷ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 185, Protokoły posiedzeń Prezydium MRN..., s. 291 – Protokół nr XII/56 z 23.03.56 r.

¹⁷⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 96, Komisja Handlu, s. 114.

Te braki usiłowano nadrabiać wyrobami produkowanymi przez rzemieślników i chałupników, „co jednak nie dało konkretnych wyników ze względu na niechęć tychże z powodu przepisów finansowo-podatkowych obowiązujących w tym okresie [...]”¹⁷⁹, a także niskiej jakości produktów.

Mimo braku towarów, na półkach sklepowych zalegały różne buble z lat poprzednich. Na przełomie lat 1956/57 dokonano przeceny artykułów dotąd niechodliwych, aby je upłynnić, m.in., artykuły przemysłowe produkcji spółdzielczej na ogólną kwotę 4.900.000 zł. Średnio obniżono cenę o 60%. „Po przecenie artykuły te są w sprzedaży w specjalnie wydzielonych sklepach i w tej chwili jest na nie szalony popyt [...]”¹⁸⁰.

Analizując roczne sprawozdania przedsiębiorstw handlowych można zauważyć, że zmorą ówczesnego handlu były manka, co tłumaczono niewykwalifikowanymi kadrami w pionie handlu detalicznego i hurtowego. Zarządzeniu temu miały służyć kursy szkoleniowe dla sprzedawców i kierowników sklepów, a także wzmożona częstotliwość remanentów¹⁸¹.

Zła sytuacja na rynku rodziła spekulację. Trzeba podkreślić, że w Legnicy panował klimat sprzyjający rozwojowi spekulacji, i jak mówił na posiedzeniu Prezydium MRN członek Prezydium Zygmunt Steiner „w Legnicy mamy do czynienia z wyrafinowanymi spekulantami i do walki ze spekulacją trzeba się zabrać w sposób mądry i głęboko przemyślany, ażeby wyłapać nici i wykryć źródła [...]”¹⁸². W związku z rozwijającą się w mieście na poważną skalę spekulacją powołano Komisję do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami, a 2 marca 1956 r. Prezydium MRN podjęło nawet w tej sprawie uchwałę nr 31/IX/56¹⁸³. Komisja do Walki ze Spekulacją, dokonując kontroli sklepów, targowisk i warsztatów rzemieślniczych, stwierdzała takie oto niemal nagminne przypadki, jak: zawyżanie cen na artykuły,

¹⁷⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 609, Sprawozdania z wykonania planów gospodarczych, s. 23 – w 1956 r., np. MHD artykułami przemysłowymi zakupiło u rzemieślników i chałupników towary na sumę zaledwie 296 tys. zł.

¹⁸⁰ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 609, Sprawozdania z wykonania planów..., s. 45.

¹⁸¹ Ibidem, ss. 10, 19, 24, 34, 42; np. w MHD na koniec 1956 r. stwierdzono manka na ogólną kwotę 122 985,68 zł; w PDT – 93 595 zł; w PSS – 206 000 zł; ponadto w MHD zarejestrowano 7 włamań do sklepów, w wyniku których straty wyniosły aż 552 374,37 zł.

¹⁸² APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 185, Protokoły posiedzeń Prezydium MRN..., s. 221–222 – Protokół nr IX/56 z 2.03.56 r.

¹⁸³ Ibidem, s. 225.

ukrywanie towarów, uprawianie nielegalnego handlu skórami, nielegalny handel żywcem i zbożem, nielegalny zakup zwierząt rzeźnych na targowisku, zwłaszcza przez obywateli narodowości greckiej, handel łańcuszkowy różnymi towarami wykupowanymi w sklepach uspołecznionych lub pochodzącymi z kradzieży, np. z hoteli robotniczych¹⁸⁴. Zatrzymano, m.in., kobietę ze Stalinogrodu [Katowice], która „skupowała kupony materiałów w Legnicy w sklepie radzieckim, następnie wywoziła do Stalinogrodu czy Sosnowca i sprzedawała z zyskiem; podczas ujawnienia posiadała 12 kuponów materiału boston i kilkanaście metrów franki”. Osoba ta otrzymała wyrok skazujący na 5 miesięcy więzienia i 1000 zł grzywny oraz przepadek mienia. Nie był to odosobniony przypadek handlu artykułami radzieckimi, bo oto sprzedawca stoiska elektrotechnicznego w PDT wprowadził do sprzedaży własny towar produkcji radzieckiej, który sprzedawał z zyskiem, a także zawyżał ceny za płyty do adapteru i papier fotograficzny. „Po przeprowadzeniu dochodzenia sprawę skierowano do Prokuratury, a ta z aktem oskarżenia do Sądu i ww. otrzymał wyrok na 1 rok więzienia i 12 tys. zł grzywny”¹⁸⁵.

W pierwszym półroczu 1956 r. za spekulantów uchodzili też – w ocenie władz miasta – prywatni rzemieślnicy, stąd ówczesna polityka Prezydium MRN polegała na odmowie przyznawania lokali z przeznaczeniem na prywatne warsztaty rzemieślnicze bądź przekonywaniu rzemieślników do ich zatrudnienia się w spółdzielniach pracy¹⁸⁶. Jednakże opinie na ten

¹⁸⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 185, Protokoły posiedzeń Prezydium MRN..., s. 238–239, „W PDT ujawniono, że sprzedawczyni stoiska konfekcji męskiej pobrała za garnitur 120 zł więcej niż obowiązywała cena, sprawę skierowano do Prokuratury...”; sygn. 610, Przedsiębiorstwa handlowe i gastronomiczne 1956–1962, s. 3–4 – Miesięczne sprawozdanie opisowe z działalności Komisji do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami w handlu za listopad 1956 r.; sygn. 96 Komisja Handlu, s. 26 – kontrole przeprowadzała też Komisja Handlu. W protokole z 16.04.56 r. zapisano „w sklepie PSS przy ul. Wrocławskiej 9 w sprzedaży masła nie było, ale w magazynie znaleziono ok. 3–4 kg. Na zwróconą uwagę ekspedientowi, że masło winno znajdować się w sklepie – ekspedient ze złością postawił masło na ladzie, czyniąc przy tym złośliwe uwagi. Wniosek Komisji: udzielić nagany”.

¹⁸⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 185, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 238 – Protokół nr IX/56 z 2.03.56 r.

¹⁸⁶ APL., PMRN..., sygn. 185, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., Protokół nr II/56 z 13.01.56 r., s. 28–30; z dn. 3.02.56 r.; Protokół nr IX/56 z dn. 2.03.56 r., s. 221–223.

temat były podzielone, bo z jednej strony bardzo skrajne, opowiadające się za likwidacją prywatnej inicjatywy, a z drugiej – zdroworozsądkowe. Te ostatnie wyrażał, m.in., Ignacy Pressler, sekretarz Prezydium, upatrujący występowanie pewnych nieprawidłowości w złej polityce i braku współpracy pomiędzy Referatem Przemysłu, Wydziału Finansowego i Wydziału Gospodarki Komunalnej, co doprowadziło do tego, że w śródmieściu było największe zagęszczenie prywatnych rzemieślników¹⁸⁷. Podobne stanowisko zajmował Tadeusz Cyborowski, przewodniczący Prezydium MRN, który podkreślał, że należy przede wszystkim zadbać o rentowne spółdzielnie usługowe, które powinny podnieść jakość swoich usług, „Prezydium MRN nie może [...] mechanicznie podchodzić do likwidacji prywatnych warsztatów rzemieślniczych i w jednym miesiącu wypowiedać wszystkim rzemieślnikom lokale przy ul. Grodzkiej, Środkowej, ale właśnie spółdzielnie przez podniesienie jakości swoich usług winny wypierać rzemiosło prywatne [...]”. Polityka w tej kwestii uległa radykalnym zmianom jesienią 1956 roku¹⁸⁸.

Legnicka służba zdrowia należała „do wciąż jeszcze [...] najbardziej słabych i zaniedbanych odcinków działalności Prezydium Miejskiej Rady Narodowej [...]”, a źródła tego stanu tkwiły przede wszystkim w braku koncepcji rozwoju lecznictwa. To poczucie winy z krytyczną samooceną wystawiło sobie Prezydium w referacie podsumowującym kadencję Miejskiej Rady Narodowej w latach 1954–1957¹⁸⁹. Trudno się nie zgodzić z tą opinią, ponieważ analizując przebieg dyskusji na posiedzeniach Prezydium MRN i sesjach MRN można zauważyć, że nader często radni wnosili różne uwagi i zastrzeżenia w kwestii świadczonych usług medycznych, braku lekarzy i poradni, złej organizacji lecznictwa otwartego etc.

Stan liczebny personelu ulegał zmianom i z każdym rokiem powoli, ale wzrastał. Na koniec 1955 r. personel medyczny liczył ogółem 246 osób, w tym 46 lekarzy medycyny, z tego specjalistów I i II stopnia – 14, lekarzy dentyistów – 2, felczerów – 2 oraz 6 położnych i ok. 180 pielęgniarek¹⁹⁰.

¹⁸⁷ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 185, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 28–29 – Protokół nr II/56 z 13.01.56 r.

¹⁸⁸ Ibidem, s. 30.

¹⁸⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 364 – Sprawozdanie Prezydium MRN z działalności Prezydium i jego organów..., złożone na sesji 29.11.57 r. – Protokół nr VI/57.

¹⁹⁰ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 686, Sprawozdania statystyczne w zakresie lecznictwa

W I kw. 1956 r. w mieście było 47 lekarzy¹⁹¹. Na koniec zaś kadencji „ilość lekarzy wzrosła z 34 w 1954 r. do 52 w 1957 r., a ilość personelu pomocniczego o 30 osób. Wzrosła też ilość godzin zatrudnienia lekarzy w lecznictwie otwartym, z 32 480 w r. 1954 do ok. 65 000 w r. 1957 [...]”¹⁹².

W ramach lecznictwa otwartego działały: 1 poradnia ogólna i 9 poradni specjalistycznych [przeciwgruźlicza, skórno-wenerologiczna, okulistyczna, reumatologiczna, chirurgiczna, laryngologiczna, neurologiczna, sportowo-lekarska i higieny pracy]. Poradnie te w 1956 r. przyjęły w ambulatoriach ogółem 118 982 pacjentów, w tym poradnia ogólna 31 161 osób, przeciwgruźlicza – 17 826, skórno-wenerologiczna – 15 327, okulistyczna – 8 958, laryngologiczna – 8 953 pacjentów¹⁹³. Dla usprawnienia obsługi pacjentów w 1956 r. lecznictwo otwarte miało być oparte na rejonizacji – na podstawie uchwały nr 2/I/56 z 9.01.56 roku. Prezydium MRN nie zdołało jednak tego przeprowadzić, tłumacząc brakiem odpowiednich budynków. „Do dnia 16 listopada br. został utworzony jeden rejon lekarski przy ul. Mickiewicza 24, II p. Rejon ten obejmuje trzy odcinki lekarskie 1, 2 i 3 oraz gabinety: dentystryczny, zabiegowy i ogólny. Gabinet chirurgiczny zostanie uruchomiony jeszcze w bieżącym roku po otrzymaniu brakującego sprzętu medycznego. Na uruchomienie pozostałych dwóch rejonów lekarskich brak odpowiednich pomieszczeń [...]”¹⁹⁴. Taka organizacja lecznictwa otwartego była niewydolna, tym bardziej że poradnie specjalistyczne obsługiwały nie tylko mieszkańców Legnicy i powiatu legnickiego, ale także powiaty: Lubin, Złotoryję, Jawor i Bolesławiec. Ponadto istniała pilna potrzeba uruchomienia kilku nowych poradni, w tym urologicznej, gastrologicznej, zdrowia psychicznego i przeciwtarczycowej¹⁹⁵.

otwartego i zamkniętego 1956 r., s. 196.

¹⁹¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 294, Protokoły z posiedzeń konferencji i narad pracowniczych organizowanych przez Prezydium MRN 1956–1957, s. 6.

¹⁹² APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 364 – Sprawozdanie Prezydium z działalności Prezydium i jego organów..., złożone na sesji 29.11.57 r.

¹⁹³ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 686, Sprawozdania statystyczne w zakresie lecznictwa otwartego i zamkniętego 1956 roku, s. 263.

¹⁹⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 281, Sprawozdania z wykonania uchwał Wydziału Zdrowia 1955 – 1957, jednostka archiwalna bez paginacji; sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 51 – Protokół nr II/57 z 7.03.57 r.

¹⁹⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 175 – Protokół nr III/57 z 15.05.57 r.

Niewystarczająca ilość pomieszczeń i ciasnota powodowały liczne kolejki i obniżenie świadczonych usług. W urągających warunkach pracowała Poradnia Przeciwgruźlicza przy ul. Powstańców 10, która na dodatek nie posiadała własnego aparatu rentgenowskiego. Poradnia okulistyczna, mieszcząca się przy ul. Engelsa 23 [D. Chłapowskiego], zajmowała trzy pomieszczenia [gabinet lekarski, ciemnię, która spełniała też funkcję rejestracji oraz poczekalnię]. „Lokal jest niewystarczający ze względu na brak miejsca, tym bardziej że w perspektywie przewiduje się pracę dwóch lekarzy okulistów [...]”. W 1955 r. w poradni tej przyjęto ogółem 9 104 chorych, w tym miejscowych – 4 790 i przyjezdnych – 4 314. Zabiegów wykonano 5 060, w tym u pacjentów miejscowych 2 170, przyjezdnych – 2 350. W 1956 r. od stycznia do 1 lipca przyjęto ogółem 5 372 pacjentów, w tym miejscowych 3 087, zamiejscowych 2 285, a zabiegów wykonano 3 575. „W r. b. przyjmuje się przeciętnie 42 chorych dziennie [lekarz przyjmował w godz. 10.00–15.00]. Ilość pacjentów nieprzyjętych waha się w granicach od 10 do 14 [...]”¹⁹⁶.

W owym czasie notowano dużo wypadków w pracy. W okresie I półroczu 1956 r. poradnia okulistyczna zanotowała 469 wypadków. W związku z tym kierownik przychodni obwodowej skierował do Prezydium MRN wnioski o treści: „należałoby zastanowić się poważnie nad zorganizowaniem akcji profilaktycznej na terenie zakładów przemysłowych, polegającej na kontrolowaniu warunków bezpieczeństwa i higieny narządu wzroku przy pracy. Na dalszym planie należy wziąć pod uwagę masowe badania szkół podstawowych, w szczególności klas I i II-gich, celem wczesnego wykrywania wad refrakcji i zastosowania okularów, co u dzieci w wieku szkolnym ma znaczenie zasadnicze”¹⁹⁷.

Z kolei w pracowni rentgenowskiej, działającej przy Przychodni Obwodowej, ul. Powstańców 9, gdzie zatrudnionych było 3 lekarzy, лаборant, rejestratorka i maszynistka, dziennie wykonywano 100 prześwietleń klatek piersiowych, a zapotrzebowanie było znacznie większe. Brakowało jednak sprzętu – były tylko 2 aparaty rentgenowskie – który przez duże obciążenie często się psuł. Poza tym sprzęt ten był wykorzystywany przez sąsiadującą Poradnię Przeciwgruźliczą, co prowadziło do konfliktów.

¹⁹⁶ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 675, Wydział Zdrowia. Sprawozdania lecznictwa otwartego 1956 r., s. 3.

¹⁹⁷ Ibidem, s. 3.

„Dr Chojnacki występował już wielokrotnie o to, aby Legnica posiadała swój stały aparat rentgenowski małoobrazkowy do badań masowych, przy pomocy którego można by zwiększyć ilość badań klatek piersiowych do kilkuset dziennie bez konieczności zwiększenia, a nawet ze zmniejszeniem ilości lekarzo-godzin. Niestety sprawa ta leży w ramach planowania ogólnego i miasto nasze nie wchodzi w ogóle w rachubę [...]”¹⁹⁸ – pisał do Prezydium MRN kierownik Przychodni Obwodowej. Chcąc zaś przeprowadzić masowe badania profilaktyczne wśród mieszkańców [ostatnie takie były w 1954 r.], podjęto starania, by do Legnicy trafiła wrocławska „objazdowa ekipa małoobrazkowa”.

W 1956 r. w poradni stomatologicznej przy ul. Powstańców 6 na 69 godzin pracy lekarzy dentyków i uprawnionych techników dentystrycznych wydzielono trzem lekarzom 18 godzin pracy dziennie, które przeznaczono na badania profilaktyczne dzieci przedszkolnych i dzieci szkolnych do lat 14. W ciągu tego roku przebadano profilaktycznie 926 dzieci oraz przyjęto 10 421 pacjentów do lat 14. Ogółem w poradni przyjęto 35 237 osób¹⁹⁹.

W ramach lecznictwa otwartego działało także sześć Zakładów Leczniczo-Zapobiegawczych przy zakładach pracy, które w II kw. 1956 r. przyjęły ogółem 6 238 chorych, w tym badań okresowych przeprowadzono 577, a dla nowo zatrudnionych – 306²⁰⁰. Funkcjonowały one, m.in., przy ZPDz. im. H. Sawickiej, LZPDz., LZM, LZPOW, ZM²⁰¹.

Na 31 grudnia 1956 r. w trzech miejskich szpitalach, z ogólną liczbą 535 łóżek, zatrudnione były 393 osoby, a plan na 1957 r. przewidywał zatrudnienie 420 osób. W tej grupie był personel administracyjno-gospodarczy, bardzo mocno rozbudowany. Z usług legnickich szpitali korzystali również mieszkańcy okolicznych miast i wsi, dlatego władze miasta starały się o kolejne obiekty, by zmniejszyć nadmierne zagęszczenie w istniejących placówkach. Jak zapowiadano na początku 1957 r. „otrzymanie w drodze rewindykacji szpitala przy ul. Piastowskiej umożliwi, po jego kapitalnym remoncie, przeniesienie z ul. Reymonta oddziału wewnętrznego oraz uruchomienie nowego działu ortopedycznego”²⁰².

¹⁹⁸ Ibidem, s. 4.

¹⁹⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 686, Sprawozdania statystyczne w zakresie lecznictwa otwartego i zamkniętego 1956 r., s. 273–275.

²⁰⁰ Ibidem, ss. 121–122, 283–286.

²⁰¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 696, Sprawozdawczość lecznictwa przemysłowego – teczka bez paginacji; sygn. 686, Sprawozdania statystyczne..., s. 70 i kolejne.

²⁰² APL., PMRN w Legnicy..., s. 174 – Referat na temat aktywizacji miasta...

Stan sanitarny w obiektach szpitalnych był zły, m.in., w Szpitalu Miejskim nr 2 przy ul. Polnej [I. Daszyńskiego]. Brakowało sprzętu medycznego oraz występowały zaniedbania w gospodarce finansowej, głównie w Szpitalu Miejskim nr 1 przy ul. Reymonta²⁰³. Pod koniec lipca nastąpiły przeniesienia oddziałów między dwoma szpitalami. I tak: oddziały wewnętrzny, neurologiczny i laryngologiczny ze Szpitala nr 3 przy ul. Jaworzyńskiej 151 przeniesiono do Miejskiego Szpitala nr 1 przy ul. Reymonta 19/21. Natomiast z Miejskiego Szpitala nr 1 przeniesiono do Miejskiego Szpitala nr 3 oddziały: położniczy i ginekologiczny, a pozostał tu wcześniej działający oddział okulistyczny. Zaś Miejski Szpital nr 2 przy ul. Polnej [I. Daszyńskiego] miał trzy oddziały: zakaźny, gruźliczy i dziecięcy. W II kw. 1956 r. w trzech miejskich szpitalach było 3214 pacjentów, w tym na wewnętrznym [jeszcze były dwa oddziały] – 493, dziecięcym – 484, chirurgicznym – 470, ginekologicznym – 630, położniczym – 409, zakaźnym – 339, w tym na oddziałach dziecięcych – 177, laryngologicznym – 155, gruźliczym – 99, okulistycznym – 81, neurologicznym – 54 pacjentów. W tym okresie odebrano 825 porodów, w tym żywo urodzonych dzieci – 809²⁰⁴.

Dużym niepowodzeniem Prezydium MRN było utworzenie w 1955 r. gospodarstwa pomocniczego przy Szpitalu nr 3 na podstawie uchwały budżetowej z dn. 13.05.55 r. Gospodarstwo utworzono z myślą o poprawie zaopatrzenia lecznictwa zamkniętego oraz żłobków i przedszkoli w produkty rolne, celem obniżenia kosztów utrzymania tych placówek. Tymczasem doszło do absurdałnej sytuacji, mianowicie: szpitale i inne placówki służby zdrowia nie zaopatrywały się w warzywa w tym gospodarstwie, lecz w innych miejscach. To doprowadziło do zadłużenia gospodarstwa w wysokości 159 tys. zł. Zaszła więc konieczność – po 2-letnim okresie istnienia – jego likwidacji, a nastąpiło to na początku 1957 r.²⁰⁵

Placówkami służby zdrowia były też żłobki, których w 1956 r. było ogółem pięć. Dwa dzielnicowe – przy ul. Dzierżyńskiego [W. Korfantego]

²⁰³ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 619, Sprawozdawczość kwartalna, miesięczna z działalności Prezydium MRN 1956–1958, s. 20.

²⁰⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 686, Sprawozdania statystyczne w zakresie lecznictwa otwartego i zamkniętego 1956 r., ss. 142, 119–120.

²⁰⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 281, Sprawozdania z wykonania uchwał Wydziału Zdrowia 1955–1957, jednostka archiwalna bez paginacji; sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 364–365 – Sprawozdanie Prezydium MRN z działalności Prezydium i jego organów w okresie kadencji złożone na sesji 29.11.57 r.

z liczbą miejsc 60 i przy ul. Wojska Polskiego 20 z liczbą miejsc 80 oraz trzy przykładowe, tj. przy ZPDz. im. H. Sawickiej przy ul. Pocztowej 7 z liczbą miejsc 70 [dwuzmianowe], LZPO przy ul. H. Sawickiej [W. Łukańskiego] z liczbą miejsc 50, przy LZPOW przy ul. Fabrycznej 17 z liczbą miejsc 30²⁰⁶. W analizowanym okresie nie było problemu z umieszczeniem dziecka w żłobku.

Sfera oświaty również borykała się z poważnymi trudnościami. Coroczny wzrost liczby uczniów wymuszał na władzach miasta podejmowanie zdecydowanych działań w kierunku zwiększenia liczby obiektów szkolnych. I tak w 1955 r. oddano do użytku, odbudowany kosztem 2 200 000 zł, budynek przy ul. Kosowieckiej [al. J. Piłsudskiego], gdzie mieściła się SP nr 6, uzyskując 16 nowych izb lekcyjnych, 3 pracownię oraz salę gimnastyczną. W 1956 r., po otrzymaniu budynku przy ul. Wojska Polskiego 10, przeniesiono tam Przedszkole nr 6, a w zwolnionym budynku przy ul. J. Krasickiego [Z. Kossak] otworzono nową szkołę nr 10; w 1957 r. otworzono szkołę nr 11 w budynku przy ul. Luksemburg [ul. Rycerska], co stało się możliwe dzięki rewindykacji od władz radzieckich budynku szkolnego przy ul. Chojnowskiej 100, gdzie ulokowano SP nr 9 z niemieckim językiem nauczania²⁰⁷.

Szkoły mieściły się w budynkach wymagających ciągłych remontów bieżących i kapitalnych. W drugim półroczu 1956 r. przeprowadzono kapitalne remonty dwóch szkół, tj. SP nr 7 z żydowskim językiem nauczania przy ul. R. Luksemburg (ul. Rycerska) i nr 5 przy ul. Batorego 8 na łączną kwotę 328 tys. zł, w tym 105 tys. zł pochodziło z rezerwy budżetu Prezydium MRN w Legnicy, a 223 tys. zł z Wydziału Oświaty we Wrocławiu²⁰⁸. Zaś remonty bieżące przeprowadzono w ośmiu szkołach za 80 200 zł. Remonty te były realizowane systemem gospodarczym, na co pozwalało zarządzenie Ministra Oświaty z dn. 28.05.1956 r. Poza tym 15 tys. zł przeznaczono na naprawę inwentarza szkolnego²⁰⁹. Warto tu dodać, że swój udział

²⁰⁶ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 686, Sprawozdania statystyczne w zakresie lecznictwa otwartego..., s. 29.

²⁰⁷ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Sesje MRN..., s. 173 – Referat na temat aktywizacji miasta na sesję 15.05.57 r.; s. 360 – Sprawozdanie Prezydium MRN z działalności Prezydium i jego organów... złożone na sesji 29.11.57 r.

²⁰⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 186, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., Protokół z 29.06.56 r., s. 345 – Informacja Wydziału Oświaty z przygotowań do nowego roku szkolnego ze szczególnym uwzględnieniem obsady kadrowej i bazy materialnej.

²⁰⁹ Ibidem, s. 346.

w remontach [np. roboty malarskie] miały też Komitety Rodzicielskie. Prace te Wydział Oświaty oszacował wówczas na ponad 20 tys. zł²¹⁰.

Zaopatrzenie szkół w sprzęt i pomoce dydaktyczne było mierne. Brakowało też czasami podręczników, choć na r. szk. 1956/57 nie przewidywał takiej sytuacji Wydział Oświaty²¹¹.

Poniższe zestawienie ilustruje strukturę szkolnictwa podstawowego w latach szkolnych 1955/56 oraz 1956/57²¹².

Wyszczególnienie	Rok szk. 1955/56	Rok szk. 1956/57
Szkoły podstawowe 7-klasowe	10*	11*
Izby lekcyjne	106	126
Nauczyciele pełnozatrudnieni	122	149
Uczniowie ogółem, w tym:	5896	6869
w I klasach	1269	1498
Absolwenci	406	
Oddziały	140	162
Etatowi przewodnicy harcerstwa	8	7

*W tej liczbie jest Specjalna Szkoła Podstawowa nr 8.

²¹⁰ Ibidem, s. 347–348; sygn. 491, Komitety Rodzicielskie 1953–1956, Komitety podejmowały też inne działania. A oto przykłady: s. 75 – jak wynika ze sprawozdania z pracy Komitetu Rodzicielskiego przy SP nr 7 za okres od 1.11.55 r. do 29.02.56 r. – Komitet pokrywał koszty nauczyciela prowadzącego chór szkolny oraz zakupił franki do pokaju nauczycielskiego, a także wykonał zasłony do tablic [pomoc naukowa do ćwiczeń pisanych z pamięci]; ss. 77, 80 – Komitet Rodzicielski przy SP nr 9 – wykonał szereg prac mających na celu zabezpieczenie budynku przed mrozami [okna w piwnicy zabito deskami lub wprawiono szyby, rury wodociągowe zostały owinięte], zakup pomocy naukowych, zakup 2 piłek nożnych, 3 kompasów oraz adapteru i 10 płyt.

²¹¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9 (dopływ) Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN 1956 r., s. 33; s. 47 – ze Sprawozdania Wydziału Oświaty: wnioski do pracy w r. szk. 1956/57: „3. Zaopatrzyć w brakujące pomoce naukowe międzyszkolną pracownię fizyczno – chemiczną [...], 7. Zorganizować w Domu Harcerza stałe kółko wytwarzania pomocy naukowych [...]”;

sygn. 186, s. 348–349: Informacja Wydziału Oświaty z przygotowań do nowego roku szkolnego ze szczególnym uwzględnieniem obsady kadrowej i bazy materialnej – Protokół nr XXVIII/56 z 29.06.56 r.

²¹² APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 494, Sprawozdania statystyczne dot. szkolnictwa 1954–1957, ss. 117, 121–122, 199–201, 205; sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 96–97 – Sprawozdanie z wyników nauczania i wychowania w szkołach podstawowych, średnich i zawodowych; sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 360 – Sprawozdanie Prezydium MRN... złożone na sesji 29.11.57 r.

Trzeba dodać, że funkcjonowała jeszcze szkoła ćwiczeń [kl. I–IV] na pl. Klasztornym 7²¹³. Największą, ale też najbardziej obciążoną szkołą była SP nr 4, która w r. szk. 1955/56 miała 27 oddziałów i 1250 dzieci. W szkole znajdowało się tylko jedno pomieszczenie na pracownię, w której zgromadzono wszystkie pomoce z fizyki, chemii i biologii. Do przepelnionych szkół zaliczano również SP nr 5, nr 1 i nr 2²¹⁴.

Nieodpowiednia ilość sal lekcyjnych i poważny wzrost liczby uczniów, wynikający, m.in., z ciągłego napływu ludzi do miasta, sprawiły, że w r. szk. 1956/57 w szkołach podstawowych wprowadzono do klas czwartych włącznie nauczanie dwuzmianowe²¹⁵. O ile na początku roku szkolnego oddziały liczyły przeciętnie 45 uczniów, to w ciągu kolejnych trzech miesięcy liczba ta wzrosła do 50 uczniów. Wydział Oświaty był zmuszony otwierać nowe oddziały. I tak np. w SP nr 1 utworzono piątą oddział klasy I i czwarty oddział klasy III²¹⁶. A zatem w r. szk. 1956/57 na 1 izbę lekcyjną przypadało średnio 54 uczniów. „Gdyby doprowadzić ilość uczniów do normy 40, ilość potrzebnych izb wzrosłaby jeszcze bardziej. Jedyną możliwością rozwiązania tego problemu jest rewindykowanie budynków szkolnych przy ul. Lotniczej i Jaworzyńskiej, przy czym rewindykacja jednego z tych budynków powinna nastąpić w możliwie krótkim czasie. Jest tu niezbędnie potrzebna pomoc i poparcie centralnych władz państwowych [...]” – stwierdzano w referacie Prezydium MRN na sesji 15 maja 1957 r.²¹⁷

W szkołach nie było dostatecznej liczby nauczycieli, stąd zatrudniano osoby niewykwalifikowane, choć jak można się zorientować ze statystycznych sprawozdań, ich liczba z każdym rokiem szkolnym się zmniejszała. I tak w r. szk. 1956/57 przyjęto 12 absolwentów, w tym 2 z wykształceniem uniwersyteckim, 1 po Studium Nauczycielskim i 9 po Liceach

²¹³ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 468, Statystyka oświaty i kultury, ss. 3, 13.

²¹⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 97–98 – Sprawozdanie z wyników nauczania...

²¹⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 120 – Sprawozdanie z wykonania planu gospodarczego za III kwartały 1956 r. w zakresie oświaty; sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 172–173 – Referat Prezydium MRN na temat zadań w dziedzinie aktywizacji miasta Legnicy przedstawiony 15.05.57 r.

²¹⁶ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 302 – Informacje z wyników nauczania i wychowania za I okres r. szk. 1956/57 w szkołach podstawowych.

²¹⁷ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 172–173 – Referat Prezydium MRN...

Pedagogicznych²¹⁸. Legnica należała bowiem do grona tych miast ówczesnego województwa wrocławskiego, gdzie ulokowano Liceum Pedagogiczne ze wspomnianą wyżej szkołą ćwiczeń [obecnie I LO], przygotowujące kadry nauczycielskie. Niedostateczna liczba wykwalifikowanej kadry pedagogicznej miała też wpływ na poziom nauczania, który oceniano jako bardzo niski²¹⁹. Do tego dochodziły jeszcze trudności wychowawcze, ponieważ poważnym problemem było nieuczęszczanie dzieci do szkół bądź uciekanie z nich, a także brak zainteresowania nauką dzieci ze strony rodziców²²⁰.

W mieście funkcjonowały dwie szkoły podstawowe z niepolskim językiem nauczania – z językiem niemieckim i językiem żydowskim. Powstały one w oparciu o wytyczne KC PZPR, a w ślad za tym o zarządzenia i instrukcje Ministerstwa Oświaty. Na szczeblu wojewódzkim tę kwestię regulowały uchwały Prezydium WRN: nr 79 z dn. 19.09.50 r. w sprawie roztoczenia opieki nad ludnością autochtoniczną w województwie wrocławskim i nr 276 z dn. 31.07.51 r. w sprawie ustosunkowania się do ludności niemieckiej oraz roztoczenia nad nią opieki²²¹. Wśród materiałów źródłowych zachowała się, m.in., Instrukcja Ministerstwa Oświaty w sprawie opieki nad dziećmi i młodzieżą miejscowego pochodzenia z 18 lipca 1953 r. – z klauzulą poufne. Przytoczę jej początkowy ustęp dla zilustrowania ówczesnej frazeologii i argumentacji w tej bardzo delikatnej sprawie: „Aby umożliwić ludności miejscowego pochodzenia pogłębienie jej postawy patriotycznej i mocniejsze jeszcze związanie z Polską Rzeczpospolitą Ludową, pełniejsze włączenie jej do realizacji narodowych planów gospodarczych i zdobycie awansu społecznego, dyrektorzy i kierownicy szkół, przedszkoli i placówek wychowawczych winni roztoczyć specjalną opieką nad dziećmi i młodzieżą miejscowego pochodzenia. Wzmoczenie opieki nad dziećmi i młodzieżą miejscowego pochodzenia i pracy w tym zakresie ze środowiskiem jest politycznym zagadnieniem, do którego Wydziały Oświaty prezydiów rad narodowych winny przywiązywać dużą wagę [...]”²²².

²¹⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 494, Sprawozdania statystyczne GUS 1954–1957, s. 190.

²¹⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9 (dopływ) Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN, s. 32 – Protokół nr XXX/56 z posiedzenia Prezydium MRN 13.07.56 r.

²²⁰ Ibidem, s. 47 – jeden z wniosków Wydziału Oświaty do realizacji w r. szkol. 1956/57 brzmiał: „prowadzić ścisłą kontrolę powszechności nauczania”.

²²¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 475, Pomoc grupom narodowościowym, s. 29–31.

²²² APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 476, Nauczanie w niepolskim języku, s. 24–26.



Zdj. 6. WL nr 3-4, 16 II – 5 III 1956 r. Zbiory LBP.

W Legnicy Szkoła Podstawowa nr 9 z niemieckim językiem nauczania istniała już od 1950 r; od 1 września 1952 r. mieściła się w budynku szkolnym przy ul. Rewolucji Październikowej [ul. Senatorska]²²³. W r. szk. 1953/54 uczęszczało do niej 258 dzieci, w r. szk. 1954/55 – 266, w tym od lat siedmiu do czternastu było 181 uczniów, a roczników starszych [40, 39, 38 i 37] było w szkole 85. W r. szk. 1956/57 było 253 uczniów. Do szkoły tej chodziły dzieci ludności niemieckiej i autochtonicznej. Dzieciom rodziców niezamożnych przyznawano zapomogi pieniężne, a wyróżniającą się uczniowie [klas VII] otrzymywali stypendia z legnickiego Wydziału Oświaty²²⁴. W szkole zatrudnionych było 6 nauczycieli, w tym 4 Niemców,

²²³ Ibidem, s. 84-87 – Sprawozdanie Wydziału Oświaty z warunków i wyników pracy SP nr 9 z niemieckim językiem nauczania.

²²⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 476, Nauczanie w niepolskim języku, s. 86 – w r. szk. 1954/55 czworo uczniów otrzymywało stypendia w wysokości 60 zł miesięcznie; sygn. 475, Pomoc grupom narodowościowym, s. 38 – Sprawozdanie dotyczące zagadnień ludności autochtonicznej i zagadnień narodowościowych.

autochtonka i Polka²²⁵. Nauka odbywała się w języku niemieckim. Język polski był nauczany w wymiarze czterech godzin tygodniowo, począwszy od klasy II. Legnicka szkoła była szkołą zbiorczą, w której naukę pobierały dzieci z miasta, powiatu legnickiego, jaworskiego, złotoryjskiego i Środy Śląskiej²²⁶. Ponieważ było dużo dzieci dojeżdżających [ok. 30%], Wydział Oświaty Prezydium MRN wystąpił w listopadzie 1955 r. do Wydziału Oświaty WRN we Wrocławiu o wydanie decyzji na przekazanie w trwałe użytkowanie budynku mieszkalnego przy ul. Jagiellońskiej 9 [notabene zamieszkałego] z przeznaczeniem na internat dla 80 dzieci. Sprawa się przedłużała, więc Prezydium MRN w Legnicy zdecydowało w marcu 1956 r. przydzielić szkole inny budynek na internat, tym razem przy ul. Wojska Polskiego 7, który musiał zostać poddany kapitalnemu remontowi²²⁷. Należy jeszcze dodać, że szkoła ta miała dobre warunki nauczania i bardzo prężnie działający Komitet Rodzicielski. Kierownik SP nr 9 F. Bittner nie zgłaszał uwag wobec Wydziału Oświaty – z dwoma wyjątkami. Chodziło o salę gimnastyczną, użytkowaną wspólnie przez SP nr 4, SP nr 9, FFiP oraz Zrzeszenie Sportowe „Sparta”. Sala ta wymagała kapitalnego remontu, zimą była nieogrzewana. Niektóre prace miała wykonać FFiP, ale ta nie wywiązała się ze swych zobowiązań. Wówczas kierownik SP nr 9 zażądał na posiedzeniu Prezydium 9 listopada 1956 r. przekazania ww. sali gimnastycznej Szkole nr 9. Kierownik szkoły zwrócił również uwagę na niedostateczną opiekę lekarską nad młodzieżą szkolną²²⁸.

Szkoła Podstawowa nr 7 [7-klasowa] z żydowskim językiem nauczania mieściła się w budynku przy ul. R. Luksemburg [ul. Rycerska]. Stan uczniów w poszczególnych latach przedstawiał się następująco²²⁹:

²²⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 475, Pomoc grupom narodowościowym, ss. 38, 54 – Sprawozdania dot. ludności autochtonicznej i zagadnień narodowościowych za I kw. 1955 r.

²²⁶ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły Prezydium MRN..., s. 176 – Informacja o pracy wśród grup narodowościowych złożona na posiedzeniu Prezydium 9.11.56 r.; szkoła z niemieckim językiem nauczania była też w Pątnowie Legn., ale od roku szkol. 1956/57 przestała funkcjonować z powodu małej liczby uczniów [w:] APWr., KP PZPR w Legnicy z l. 1948 – 1975, sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR IV – VIII 1956 r., s. 376 – Protokół z 22.08.56 r.

²²⁷ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 476, Nauczanie w niepolskim języku, s. 108–109.

²²⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły Prezydium MRN..., s. 161 – Protokół nr XLIX/56 z 9.11.56 r.; s. 176 – Informacja o pracy wśród grup narodowościowych.

²²⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 494, Sprawozdania statystyczne dotyczące szkolnictwa

Stan na dzień	Uczniów ogółem	W klasach I	W klasach VII
1.06.54 r.	313	77	27
1.10.54 r.	357	90	31
1.06.55 r.	360	90	34
1.10.55 r.	338	66	20

Od połowy lat 50. legnickie środowisko żydowskie czyniło starania o uruchomienie w szkole klasy ósmej, co dopiero się ziściło w r. szk. 1959/60. Potrzebę otwarcia tej klasy tłumaczono tym, że absolwenci klas siódmych nie kontynuują nauki z powodu słabej znajomości języka polskiego²³⁰. Jednocześnie w 1955 r. nastąpił spadek liczby dzieci żydowskich w SP nr 7 z powodu ich przejścia do polskich szkół rejonowych. Rodzice tych dzieci wyjaśniali decyzje trudnościami w uczeniu się języka żydowskiego oraz tym, że w szkołach średnich nie mają możliwości ugruntowywania wiedzy w języku żydowskim, a poza tym nie jest on przydatny w dalszym kształceniu. Młodzież miała wprawdzie możliwość kontynuowania nauki w języku żydowskim, np. we Wrocławiu, ale rodzice nie chcieli wysyłać swych pociec „z powodu opłat w internacie”²³¹.

Zamieszkujące w Legnicy dzieci narodowości greckiej i macedońskiej nie posiadały odrębnej szkoły, lecz od 1 września 1954 r. zostały zgrupowane w SP nr 7 przy ul. Luksemburg [ul. Rycerska], do której uczęszczało wówczas 16 uczniów. Lekcje języka greckiego udzielał wtedy nauczyciel Grek Dollas Lazaros²³². W r. szk. 1956/57 naukę w SP nr 7 pobierało ogółem 37 dzieci w klasach od I do VII, w tym 21 dzieci greckich i 16 dzieci macedońskich. W wyniku kontroli powszechności nauczania przeprowadzonej we wrześniu 1956 r. przez Wydział Oświaty stwierdzono, że dzieci narodowości greckiej i macedońskiej urodzonych w latach 1946–1955

– zbiorcze GUS 1954–1957, s. 235 – pismo Wydziału Oświaty z 28.05.56 r. do Wydziału Oświaty Prezydium WRN we Wrocławiu; brak danych z 1956 r.

²³⁰ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 478, Nauczanie w niepolskim języku – język żydowski – informacje, wykazy 1954–1962, s. 1.

²³¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 494, Sprawozdania statystyczne dot. szkolnictwa..., s. 235.

²³² APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 475, Pomoc grupom narodowościowym, s. 39; sygn. 477, Nauczanie w języku niepolskim – język grecki i macedoński – informacje, wykazy 1954–1962, s. 2.

i zamieszkałych w Legnicy jest ogółem 98, w tym 62 Greków i 26 Macedończyków²³³. Oznaczało to, że nie wszystkie dzieci chodziły do szkoły.

W mieście działał Państwowy Zakład Wychowawczy, w skład którego w r. szk. 1955/56 wchodziły: przedszkole, Szkoła Podstawowa Specjalna nr 8 i internat. Obejmował on opieką i nauczaniem dzieci z niedorozwojem umysłowym. W przedszkolu w r. szk. 1955/56 było 18 dzieci w wieku od 3 do 9 lat w jednym oddziale. Szkoła Podstawowa Specjalna nr 8 przy ul. Lenina 10 [ul. Witelona] w r. szk. 1955/56 liczyła 8 oddziałów, w tym 2 klasy drugie z ogólną liczbą uczniów 129. Uczęszczało do niej też 39 uczniów z miasta, dla których zorganizowana była świetlica²³⁴. W szkole pracowało 9 nauczycieli, w tym tylko jeden z kwalifikacjami²³⁵. W internacie w owym czasie przebywało 100 wychowanków w wieku od 3 do 17 lat, podzielonych na 6 grup w zależności od wieku i klas. Było tu zatrudnionych 15 wychowawców. Nikt z nich nie posiadał specjalistycznego wykształcenia, dlatego Komisja skierowała w październiku 1956 r. do Prezydium MRN wniosek, by wystąpić do Wydziału Oświaty WRN we Wrocławiu o przekazanie do Zakładu Wychowawczego w Legnicy większej liczby wychowawców z pełnymi kwalifikacjami.

Placówka borykała się także z warunkami lokalowymi, dlatego po zakończeniu r. szk. 1955/56 przystąpiono do kapitalnego remontu obiektu [budynku szkolnego i internatu], którego koszt wynosił 350 tys. zł²³⁶.

W Legnicy były dwa Licea Ogólnokształcące, w których w r. szk. 1956/57 było 15 oddziałów z 465 uczniami, w tym w klasach ósmych – 165 uczniów, a w klasach jedenastych – 61 uczniów. Obie placówki zatrudniały 23 nauczycieli. W r. szk. 1955/56 licea opuściło 54 abiturientów²³⁷. LO, mieszczące się w budynku SP nr 4 i zajmujące jedno skrzydło, w 1956 r. znalazło się w trudnych warunkach lokalowych, bez możliwości

²³³ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 477 – Nauczanie w niepolskim języku – język grecki i macedoński – informacje, wykazy, s. 9–10, 21.

²³⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły z sesji MRN..., s. 13–16 – Materiał na sesję 24.10.56 r. – Praca wychowawcza w Państwowym Zakładzie Wychowawczym w Legnicy w r. szk. 1955/56.

²³⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 168, Komisja Oświaty – protokoły posiedzeń, s. 65.

²³⁶ Ibidem, s. 65.

²³⁷ *Rocznik statystyczny województwa wrocławskiego...*, s. 104; APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 478, Nauczanie w niepolskim języku – język żydowski – informacje, wykazy 1954–1962, s. 1.

rozwoju i przyjmowania większej liczby uczniów. Stąd też wytykano zarówno Prezydium MRN w Legnicy, jak i Wydziałowi Oświaty Prezydium WRN we Wrocławiu, że nie podejmują żadnych konkretnych kroków w celu przeniesienia Liceum do innego obiektu²³⁸. W zdecydowanie lepszych warunkach pracowało LO przy ul. Zielonej, gdzie również mieściła się szkoła podstawowa.

W mieście działała także Szkoła Muzyczna I stopnia. W r. szk. 1956/57 uczęszczało do niej 194 uczniów w 12 oddziałach [plan na 1957 r. przewidywał 212 uczniów]. Liczba absolwentów w r. szk. 1955/ 1956 to 29 osób, a w r. szk. 1956/57 planowano, że będzie 19 absolwentów²³⁹. Kierownikiem szkoły był Piotr Jagiełło. W placówce zatrudnionych było 19 osób.

W opisywanym okresie brakowało wykwalifikowanych robotników i kadry technicznej, dlatego polityka państwa skierowana była na rozwój szkolnictwa zawodowego. Tworzone szkoły zawodowe nie podlegały Wydziałowi Oświaty Prezydium MRN, lecz określonym ministerstwom i urzędom centralnym. Dopiero po 1956 r. Ministerstwo Oświaty przejęło większość szkół zawodowych²⁴⁰. W mieście było 14 szkół zawodowych [technika i 2 zasadnicze szkoły zawodowe], w tym Technikum Odzieżowe, Technikum Handlowe, Technikum Rachunkowości, Technikum Spożywcze, Technikum Piekarskie, Zasadnicza Szkoła Odzieżowa, Ośrodek Szkolenia Pielęgniarek²⁴¹. Kształciło się w nich w r. szk. 1956/57 2490 uczniów, w tym 1969 dziewcząt, w 89 oddziałach. W r. szk. 1955/56 mury szkół zawodowych opuściło 402 abiturientów, w tym 184 dziewczyny²⁴². Jak widać w Legnicy była dobrze rozwinięta sieć szkół zawodowych, do których uczęszczała nie tylko młodzież z miasta i powiatu legnickiego, ale także z okolicznych miast i powiatów. W niektórych placówkach spotykało się

²³⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 98 – Sprawozdanie z wyników nauczania...; na sesji MRN 27.03.56 r. omawiano sytuację w legnickiej oświacie; ibidem, s. 82–86.

²³⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 66 – Protokół z sesji 7.03.57 r.

²⁴⁰ Za A. Bojakowskim, *Oświata i kultura w latach 1945–1989* [w:] Legnica. *Zarys monografii miasta*, red. S. Dąbrowski, Wrocław – Legnica 1998 r., s. 522.

²⁴¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 94 – Sprawozdanie z wyników nauczania i wychowania w szkołach podstawowych, średnich i zawodowych przedłożone na sesję 27.03.56 r.

²⁴² *Rocznik statystyczny województwa wrocławskiego...*, s. 112.

też „młodzież nawet z innych województw i to niejednokrotnie z terenów centralnej części kraju”²⁴³.

Na 31 grudnia 1956 r. w mieście było 9 placówek przedszkolnych, w tym 6 podporządkowanych Wydziałowi Oświaty Prezydium MRN, z liczbą miejsc 719 [zapisanych dzieci było 725] i 21 oddziałami oraz 3 przedszkola przyzakładowe: przy PKP, ul. Łąkowa, przy Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. H. Sawickiej, ul. Poczтовая 7 [było to przedszkole dwuzmianowe] i Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy, ul. Złotoryjska 54 z ogólną liczbą miejsc 383 [zapisanych dzieci – 358] i 11 oddziałami. Przedszkola te zatrudniały 43 osoby, w tym 28 wychowawczyń [z tego 4 niewykwalifikowane] pracowało w przedszkolach państwowych [tak oficjalnie je nazywano], a w przedszkolach przyzakładowych było 15 wychowawczyń, w tym 7 osób bez kwalifikacji²⁴⁴. Brak dostatecznej liczby przede wszystkim doświadczonych i z pełnymi kwalifikacjami wychowawczyń odbijał się na opiece i poziomie pracy z dziećmi. Zdarzały się więc przypadki uciezek dzieci z placówek [np. z Przedszkoli nr 4 przy ul. Elżbiety i nr 6 przy ul. Wojska Polskiego 10]. Dochodziło też do bicia dzieci [w Przedszkolach nr 6 i 1 przy ul. Kamiennej]. Najlepszą opinią wśród mieszkańców cieszyło się przedszkole nr 2 przy ul. Reymonta 1²⁴⁵.

Także w przedszkolach odczuwano brak miejsc, stąd też od 1 maja 1956 r. – zgodnie z uchwałą Prezydium MRN z dn. 11 maja 1956 r. – otwarto dodatkowy oddział w Przedszkolu nr 6 dla 35 dzieci. Niedostateczna liczba miejsc była też w Przedszkolach: nr 1 przy ul. Kamiennej i nr 3 przy ul. Rzemieślniczej 10. Prezydium MRN, oceniając funkcjonowanie przedszkoli, zauważało potrzebę zwiększenia miejsc w przedszkolach o ok. 200 poprzez uruchomienie kolejnych przyzakładowych przedszkoli²⁴⁶.

²⁴³ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 526, Różne sprawy dotyczące zagadnień kulturalnych 1953–1963, s. 23 - Referat przedstawiony na Zjeździe organizacyjnym Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w 1957 r.

²⁴⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 494, Sprawozdania statystyczne dot. szkolnictwa..., s. 226–229; sygn. 188, Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN..., s. 119 – Protokół z 12.10.56 r.

²⁴⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 186, Protokoły z Prezydium MRN 1956 r., s. 351 – Informacja Wydziału Oświaty z pracy wychowawczej w przedszkolach przedłożona na Prezydium 29.06.56 r.

²⁴⁶ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 46–52 – Protokół

Stan techniczny obiektów, w których mieściły się placówki przedszkolne, był również zły. Corocznie wydawano pieniądze na bieżące remonty. W najgorszej sytuacji było Przedszkole nr 1 przy ul. Kamiennej 19, które od 1950 r. czekało na przeniesienie do innego budynku z powodu ciasnoty oraz braku podstawowych warunków higienicznych. W 1956 r. przeprowadzono w nim kapitalny remont²⁴⁷.

Na niwie kultury rok 1956 należy uznać jako rok stagnacji. W mieście działały tylko trzy instytucje kultury, utworzone w latach poprzednich, tj. Powiatowe Archiwum Państwowe, Miejska Biblioteka Publiczna z dwoma filiami i Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna przy ul. Jordana 17. Dopiero pod koniec 1956 r. uruchomiono Miejski Dom Kultury przy ul. Mickiewicza 5, wyremontowany i wyposażony za kwotę ok. 250 tys. zł²⁴⁸. Jak traktowano w tamtym okresie kulturę świadczy program wyborczy Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego na lata 1954–1957, który zakładał w dziedzinie kultury aż trzy zadania, mianowicie uruchomienie stałego teatru, trzeciego kina oraz Miejskiego Domu Kultury²⁴⁹. Udało się zrealizować tylko jedno zadanie, a budżet Oddziału Kultury Prezydium MRN za rok 1956 wynosił tylko 58 tys. zł²⁵⁰.

Władze miasta, zarówno administracyjne jak i polityczne nie miały w ogóle koncepcji rozwoju życia kulturalnego w Legnicy. Nie dostrzegały innych potrzeb. Tymczasem tak się akurat złożyło, że do miasta trafiło wielu wykształconych muzyków, funkcjonowały: Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia i Ognisko Muzyczne, więc można było w tej dziedzinie rozwijać życie muzyczne, tak bogate w czasach niemieckich. Niestety,

z 7.03.57 r. W uchwale MRN nr 12/II/57 z dn. 7.03.57 r. w sprawie planu gospodarczego i budżetu miasta na 1957 r. zaplanowano 11 przedszkoli, w tym powstanie jednego przedszkola podległego Wydz. Oświaty Prezydium MRN i jednego przedszkola przyzakładowego.

²⁴⁷ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 186, Protokoły Prezydium MRN..., s. 350 – Informacja Wydziału Oświaty...; W prezentowanym referacie na sesji w maju 1957 r. zapowiadano przeniesienie Przedszkola nr 1 do budynku przy ul. Świerczewskiego 13 (al. Rzeczypospolitej) – sygn. 9, s. 173.

²⁴⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 174 – Referat na temat aktywizacji miasta przedstawiony na sesji 15.05.57 r., 361 – Sprawozdanie Prezydium MRN z działalności Prezydium... przedstawione na sesji 29.11.57 r.

²⁴⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 361 – ibidem.

²⁵⁰ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 89 – Referat na sesję budżetową 7.03.57 r.

nie udało się to, bo działająca od 9 września 1955 r. orkiestra symfoniczna została rozwiązana z dniem 1 maja 1956 r.²⁵¹ Mimo braku dostatecznego wsparcia, legnickie środowisko muzyczne podejmowało różne próby „przełamywania lodów”, m.in., działał zespół estradowy z 8-osobową orkiestrą jazzową, „posiadający już na swoim koncie pierwsze występy w dniach 17 i 18 grudnia ub. r. [1955]. Już pierwszy występ zdołał zdobyć uznanie naszej publiczności. Ostatnią nowością jest Reprezentacyjny Chór przy Prezydium MRN. Należy doń 40 mężczyzn i 20 chłopców w wieku od lat 10 do 18. Założycielem chóru jest prof. Karliński. Patronat nad tą placówką objęli prof. Stuligrosz z Filharmonii Poznańskiej i prof. Kajdasz z Wrocławia [...]” – pisał na łamach *Wiadomości Legnickich* Jerzy Kustosik, animator kultury i upowszechniania sztuki²⁵².

O niezrozumieniu istoty zagadnienia kultury przez ówczesnych decydentów świadczyć mogą takie oto wypowiedzi: „w Lubiniu nie chciano odwiedzić bibliotekarki na punkt [biblioteczny], tow. Sekretarz pouczył ją, że socjalizm buduje się na nogach”; „jeden z towarzyszy PZPR w Trzebnicy oświadczył, że jeżeli jest taniec narodowy, to jest życie kulturalne”²⁵³. Wprawdzie autorzy wypowiedzi nie byli – na szczęście – z Legnicy, ale sądzę, że można to uogólnić, gdyż prawdopodobnie takie postawy i poglądy były wtedy prezentowane w większości małych i średnich miast w Polsce. Nic więc dziwnego, że życie kulturalne ogniskowało się głównie wokół zakładowych świetlic, gdzie królowały zabawy taneczne. W przyzakładowych świetlicach postawiono też na organizację amatorskiego ruchu muzycznego, teatralnego i tanecznego. Trzeba przyznać, że w tej dziedzinie były pewne sukcesy. Z powodzeniem działała orkiestra dęta Związku Zawodowego Kolarzy i orkiestra KBW [Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego], które wzbogacały program artystyczny różnych oficjalnych uroczystości i akademii. Liczne były zespoły artystyczne, działające przy zakładach pracy oraz spółdzielniach pracy, osiągające sukcesy

²⁵¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9 (dopływ w 2013 r.), Protokoły z posiedzeń Prezydium MRN w Legnicy 1956 r., s. 12.

²⁵² WL nr 1, 1–20.01.56 r., s. 5.

²⁵³ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 950, Narady w Wydziale Propagandy. Protokoły z narad oraz notatki informacyjne, s. 173 – Protokół z narady bibliotekarzy – członków Partii nt. VII Plenum KC PZPR 18.09.56 r. w KW PZPR we Wrocławiu; ibidem, s. 174 – Protokół z narady aktywu k.o. woj. wrocławskiego 19.09.56 r. w KW PZPR we Wrocławiu.

na wojewódzkich przeglądach²⁵⁴. W mieście funkcjonowało 13 przykładowych świetlic, które „pracowały systematycznie i efektywnie”, m.in., ZPDz. im. H. Sawickiej przy ul. Lenina 7 [ul. Witelona], LZPDz. przy ul. Głogowskiej, PKP przy ul. Łąkowej 2, LZM przy ul. Złotoryjskiej 71, LZPO przy ul. Dzierżyńskiego [ul. W. Korfantego], PKS-u przy ul. Świerczewskiego [al. Rzeczypospolitej], MPRB przy ul. Jordana 17²⁵⁵.

Ważną funkcję kulturalną w życiu mieszkańców spełniało w Polsce w omawianym okresie kino, do którego chodziły rodziny z dziećmi na poranki, a wieczorami dorośli i młodzież²⁵⁶. Nie było przecież telewizorów, tylko radioodbiorniki, i to nie we wszystkich domostwach²⁵⁷. Stąd oczywista była batalia w Legnicy o powstanie trzeciego kina, i stąd dokonanie megafonizacji miasta [na ulicach miasta zamontowano głośniki – na wzór radziecki], którą wykorzystywano, m.in., do przekazywania transmisji przemówień głów państwa²⁵⁸. Funkcjonował też radiowęzeł terenowy przy Prezydium MRN [w pokoju 44, pl. Słowiański 5], przygotowujący 10-minutowe audycje dwa razy dziennie, a czasami raz – od poniedziałku do niedzieli. Na audycje te składały się krótkie wywiady, komunikaty o występach zespołów w „Ognisku”, wiadomości sportowe etc. Były też połączenia z Polskim Radiem we Wrocławiu²⁵⁹.

Warto przy tej okazji zaprezentować ówczesny repertuar kin. Oczywiście dominowały filmy radzieckie [w 1956 r. 169 tytułów], w dalszej kolejności produkcji czeskiej [48 tytułów], produkcji polskiej [39 tytułów], NRD

²⁵⁴ Najlepsze lokaty w eliminacjach wojewódzkich zdobywał, np. Międzyspółdzielniarny Zespół im. Pokój pod kier. Róży Gotlib – zob. WL nr 12, 4–10 VII 1955 r.

²⁵⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 468, Statystyka oświaty i kultury 1956 r., s. 8.

²⁵⁶ „Komisja Oświaty stwierdza chuligańskie zachowania się młodzieży w kinach, wskazane byłoby, aby w okresie zimowym na seanse w sali kina pełnili posterunki funkcjonariusze MO. Bilety sprzedawane w szkołach powinny być numerowane. Prezydium MRN poleci MO o wydanie zarządzenia wprowadzenia do szkół tarczy z numerami” – z Protokołu Komisji Oświaty z 25.09.56 r., s. 90, sygn. 168, Komisja Oświaty. Protokoły z posiedzeń oraz wnioski Komisji 1956 r.

²⁵⁷ W 1956 r. w mieście było 9 525 radioodbiorników, a w pow. legnickim – 4 548 – *Rocznik statystyczny województwa wrocławskiego...*, s. 129.

²⁵⁸ Dla przykładu – z okazji obchodów Święta Odrodzenia 22 lipca 1956 r. mieszkańcy wysłuchali przemówienia Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza z centralnych uroczystości w Warszawie – zob. WL nr 14, 15 VIII 1956 r., s. 2; 24 października – mieszkańcy pod Ratuszem wysłuchali przemówienia I Sekretarza KC PZPR W. Gomułki na wiecu w Warszawie – zob. WL, wydanie specjalne, 6 XI 1956 r., s. 1.

²⁵⁹ Niestety nie zachowały się materiały z 1956 r., są natomiast z lat 1957–1959 – zob. APL., PMRN..., sygn. 360–369 Audycje radiowe.

[39 tytułów], węgierskiej, włoskiej, angielskiej²⁶⁰. Trzeba również dodać, że w okresie wiosenno-letnim, zwykle od 1 maja, uruchamiano kino „Zielone” w Parku Miejskim.

We wrześniu 1956 r. powstało Ognisko Plastyczne, którego założycielem był, m.in., prof. Bronisław Chyła. Początkowo Ognisko pracowało w świetlicy Zarządu Zieleni Miejskiej przy ul. Dzierżyńskiego 1 [W. Korfantego]²⁶¹, a w 1957 r. już w Miejskim Domu Kultury, gdzie działały także: amatorski zespół teatralny, muzyczny i chórалny²⁶². Były ponadto próby stworzenia amatorskiego ruchu teatralnego, którego tradycje w mieście sięgały lat 40-tych. W pierwszych dniach stycznia 1956 roku rozpoczął pracę Teatr Lalki, przekształcony później w teatr „Młodego Widza”²⁶³.

Należy również wspomnieć o dobrze działającym amatorskim teatrze w Żydowskim Domu Kultury im. Gerszona Dua-Bogena przy ul. Leńskiego [Nowy Świat], który prezentował się mieszkańcom na różnych okolicznościowych imprezach. Nie można pominąć też działalności Domu Harcerza przy ul. H. Sawickiej [Łukasińskiego], wprawdzie placówki oświatowej, ale skupiającej młodzież artystycznie uzdolnioną. Funkcjonowały tu: dział plastyczny, artystyczny. Była biblioteka i siedziba Organizacji Harcerskiej ZMP oraz świetlica²⁶⁴.

²⁶⁰ Oto zapowiedź w *Wiadomościach Legnickich*: Kino „Bałtyk” przy ul. Wrocławskiej 27 – w dniach od 30.04. do 1.05.56 r. włącznie kolorowy film prod. radzieckiej pt. „Przyjaźń wielkich narodów”, dozwolony od lat 7. Jest to barwna relacja podróży przywódców ZSRR N. A. Bułganina i N.S. Chruszczowa do Indii, Burmy (Birma) i Afganistanu; w dniach od 2 do 5 maja film prod. franc. pt. „Kuchenne schody”, dozwolony od lat 18; Poranki: pocz. o godz. 12.00. Niedziela 6 maja br., film prod. radz. pt. „Lot na księżyc”, dozwolony od lat 7...; Kino „Piaś”, przy ul. Biskupiej 7 – w dniach od 30.04. – 6.05. br., kolorowy film prod. radz. pt. „Borys Godunow”, dozwolony od l. 14; Poranki: początek o godz. 10.30 i 12.00 – 6 maja kolorowy film prod. radz. pt. „Bajka o strzale”, dozwolone od lat 7...” – WL nr 9, 1–15 V 1956 r., s. 4; *Rocznik statystyczny województwa wrocławskiego...*, s. 125.

²⁶¹ WL nr 12–13, 21 VI – 22 VII 1956 r., s. 2.

²⁶² APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 138 – Protokół nr III/57 z 15.05.57 r.

²⁶³ Ibidem, s. 361; sygn. 526, Różne sprawy dotyczące zagadnień kulturalnych 1953–1963, s. 5–7; WL nr 12–13, 21.06. – 22.07.56 r., s. 2.

²⁶⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 168, Komisja Oświaty. Protokoły posiedzeń oraz wnioski Komisji..., s. 66.

Rozrywką dla mieszkańców były gościnne występy jeleniogórskiego i wrocławskiego teatru, zespołów muzyczno-estradowych, w tym Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej. Na ten cel wykorzystywano budynek pn. „Ognisko” przy ul. Skarbowej [później mieściło się kino „Ognisko”]. W owym okresie wydarzeniami kulturalnymi – a nawet swego rodzaju atrakcjami – były Dni Oświaty, Książki i Prasy, które w 1956 r. odbywały się od 19 maja do 3 czerwca. Na program składały się występy laureatów eliminacji powiatowych amatorskich zespołów teatralnych, wojskowego zespołu, teatrzyku kukiełkowego zespołu PGR Legnica, konkurs czytelniczy, kiermasze i loterie książkowe, wystawki nowości książkowych, zabawy ludowe²⁶⁵. Należy także podkreślić, że corocznie organizowany przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej – z wiadomych względów – Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko – Radzieckiej prezentował się bogato i ciekawie. Obok licznych zakładowych akademii, wieczornicy przyjaźni młodzieży polskiej z młodzieżą radziecką, którą przygotował ZM ZMP, odbyły się w „Ognisku” koncerty z udziałem artystów opery i teatrów wrocławskich oraz Zespołu Pieśni i Tańca z Ukrainy. Przygotowano też festyn letni na terenach wystawowych, połączony z koncertami orkiestr dętych, wystawami książki i prasy radzieckiej oraz „sprzedażą atrakcyjnych artykułów w stoiskach MHD i PSS”²⁶⁶.

W opisywanym okresie istotną funkcję informacyjną, a także opiniotwórczą spełniała prasa. W naszym mieście ukazywały się – od 1954 r. [pierwszy numer 1 lipca] – *Wiadomości Legnickie*, jako organ Komitetu Frontu Narodowego. O roli ówczesnej prasy traktuje odrębny rozdział.

Gospodarka

Sytuacja gospodarcza Polski na przełomie lat 1955/56 była bardzo trudna. Rok 1955 był rokiem zamykającym realizację planu 6-letniego, który – mimo wprowadzenia pewnych zmian w latach poprzednich – zakończył się właściwie fiaskiem²⁶⁷. Plan na lata 1950–1955 zakładał wzrost dochodu narodowego o 112%, a wg oficjalnych informacji wykonanie wyniosło 73%. Planowano wzrost zatrudnienia o 60%, osiągnięto niższy wynik – 56%. W planie 6-letnim przewidziano wzrost inwestycji o 140%,

²⁶⁵ WL nr 10, 16–31 V 1956 r., s. 1.

²⁶⁶ WL nr 16–17, 15 IX 1956 r., s. 1.

²⁶⁷ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2001*, Warszawa 2002, s. 221–223.

a zrealizowano w 136%. Osiągnięto natomiast dodatni wynik w produkcji przemysłowej, której przyrost nastąpił o 172%. W przypadku zaś produkcji rolnej nie uzyskano zakładanego wzrostu o 50%, lecz zaledwie o 13%. Płace realne miały wzrosnąć o 40%, tymczasem, jak oficjalne przekazy informowały, wzrosły o 27%.

Ta szczególnie trudna sytuacja w rolnictwie miała odzwierciedlenie w zaopatrzeniu rynku w różne produkty. Stagnacja i marazm wynikały głównie z bezkrytycznego przeniesienia wzorców ZSRR w postaci tworzenia Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych, przymuszania chłopów do wstępowania do nich oraz walka z tzw. kułakiem. Do tego doszły takie zjawiska, jak: niewłaściwe zarządzanie, złe gospodarowanie, niska produktywność, bałagan, kradzieże i nadużycia, brak fachowców do obsługi maszyn rolniczych etc. A oto kilka przykładów z powiatu legnickiego: „zaczyna zanikać poczucie do mienia państwowego”, „jest wiele ludzi skompromitowanych i przesyła się ich z jednego terenu na drugi, stawia się na kierowników gospodarstw, co w ogóle nie znają się na gospodarce [...], powstaje kradzież, pijaństwo”, w PGR Prząśnik „nie wykonano planu [skupu] ziemniaków [...], cały szereg budynków PGR nie jest wykorzystanych, a trzyma się w nich drewno, a na innych gospodarstwach buduje się obory [...]”²⁶⁸.

Na przełomie 1955/56 KC PZPR zarządził ogólnonarodową dyskusję nad założeniami do kolejnego planu gospodarczego, ale już 5-letniego na lata 1956–1960. Do dyskusji usiłowano włączyć szeroki krąg aktywu partyjnego, związkowego, gospodarczego w zakładach pracy i bezpartyjnych oraz młodzież zrzeszoną w ZMP, co się nie udawało: „powołano komisje w poszczególnych służbach, które mają pracować z załogą, lecz tylko wybrane są na papierze, bo pracy nie widać, gdyż nie prowadzą dyskusji [...]”; „za taki stan winne są OOP, które winny ożywić dyskusję, by składano wnioski, gdyż wszyscy powinni myśleć jak usprawnić wykonanie planu [...]”; „w związku z dyskusją nad planem 5-letnim cicho w radiowęźle, jak gdyby nie mówiono i nie robiono [nic]”; „dotychczas słabo pracują OOP i grupy partyjne w kierunku włączenia całego aktywu [...] do aktywnej dyskusji”²⁶⁹.

²⁶⁸ APWr., Komitet Powiatowy PZPR w Legnicy z l. 1948–1975, sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP IV–VIII 1956 r., s. 10 – Protokół z posiedzenia 4.04.56 r.

²⁶⁹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 188, Komitet Zakładowy przy PKP Węzeł

Nierozumienie zagadnień ekonomicznych przez aktyw partyjny w zakładach pracy służyło nierzadko dyskusję, ograniczając ją tylko do pobieżnego omawiania proponowanych wskaźników produkcyjnych. Na zebraniach koncentrowano się na dyscyplinie pracy, gdyż „niektórzy członkowie Partii zamiast być przykładem, sami łamią dyscyplinę pracy, nie wykonują należycie swych zadań”, „członek Partii winien różnić się od bezpartyjnego [...], pracownicy muszą się więcej uczyć, zdobywać wykształcenie zawodowe, jak również i polityczne. Kapitałście był potrzebny robotnik ciemny, lecz nam trzeba ludzi o wysokich świadomościach”; „po wykonaniu planu 6-letniego należy inaczej pracować w planie 5-letnim, by nie było awarii na zwrotnicach”²⁷⁰. W toku dyskusji robotnicy zwracali także uwagę na warunki bytowe, BHP, oszczędność surowców i ich brak [np. w FFiP – suchych tarcic], brak współpracy na PKP między służbą ruchu a służbą mechaniczną. Wychodziły też na jaw różnego rodzaju kradzieże i nadużycia. Na Węźle PKP w Legnicy inżynier norm w parowozowni sztucznie podwyższał wskaźniki wydajności pracy. Proceder ten polegał na tym, że ludzie pracowali w godzinach nadliczbowych, co ukrywał, a „pracę tę pokrywał stawkami akordowymi, co w konsekwencji doprowadziło do fikcyjnej wydajności pracy na poszczególnych zespołach, dochodzącej do 300% [...]”. Legniccy kolejarze wyrażali też i takie zdroworozsądkowe poglądy, jak: „przed robotami i inwestycjami zająć się troską o człowieka, a będą wyniki [...]”; „nie robić dużo, lecz brać jedną sprawę, przeanalizować dogłębnie i doprowadzić do końca [...]”²⁷¹. W zachowanych informacjach przesyłanych z KW PZPR do KC PZPR znalazła się notatka informacyjna odzwierciedlająca dyskusję w niektórych legnickich zakładach. Warto ją w całości zaprezentować:

„Zasadniczymi problemami dyskusji jest wskazanie rezerw na odcinku wykorzystania powierzchni i mocy produkcyjnych, walka z marnotrawstwem,

Główny – Protokoły z posiedzeń KZ PZPR 1949–1960, ss. 22, 24 – Protokół z plenum KZ PZPR 10.02.56 r.; sygn. 250, POP – Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. H. Sawickiej – Protokoły z zebrań ogólnych POP 1952–1959, s. 81 – Protokół z zebrania 4.01.56 r.

²⁷⁰ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 250, POP – ZPDz. im. H. Sawickiej..., s. 82 – Protokół z zebrania 4.01.56 r.; sygn. 228, POP – Państwowa Komunikacja Samochodowa w Legnicy PKS – Protokoły z zebrań ogólnych 1950–1966, s. 166 – Protokół z zebrania 7.01.56 r.; sygn. 188, KZ przy PKP..., s. 22 – Protokół z plenum 10.02.56 r.

²⁷¹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 188, KZ przy PKP..., ss. 40–42, 24–25 – Protokół z plenum KZ PZPR 10.02.56 r.

usprawnienie organizacji pracy, podniesienia jakości produkcji. W Legnicy załogi zakładów wskazują rezerwy, które pozwolą znacznie skorygować zadania C.Z. [Centralnych Zarządów – M.K.], np. tow. Rozenblat z Zakładów Dzierwiarskich im. H. Sawickiej wskazał na źródło niewykorzystywania mocy produkcyjnej maszyn, jak stojące od 2 lat maszyny raszlowe, które dotychczas nie zostały włączone do procesu produkcji. Tow. Sznajder wskazał na brak organizacji pracy, w wyniku czego na jego wydziale często ludzie chodzą bez zatrudnienia. Załoga Winiarni nie jest zadowolona wobec decyzji utrzymania wskaźników produkcyjnych w planie 5-letnim na poziomie r. 1955, gdyż jak twierdzą, są wszelkie możliwości i rezerwy wzrostu produkcji wina przy utrzymaniu stanu załogi na jednakowym poziomie. Wypowiedzi wyrażające obawę co do wykonania zwiększonych zadań, np. robotnik w LZPO zapytał czy na skutek poważnej obniżki kosztów własnych zamierzonych w planie 5-letnim nie nastąpi obniżenie zarobków robotnika. Drugi natomiast zapytał czy z powodu zwiększonych zadań produkcyjnych nie nastąpi zmiana norm. W Legnickich Zakładach Metalurgicznych jeden z pracowników starał się przekonać zebranych, że dyskusja nad założeniami planu 5-letniego nic nie da, ponieważ plan i tak zostanie narzucony odgórnie [...]”²⁷².

Ludzie pracy, mając złe doświadczenia z lat poprzednich, niechętnie składali wnioski, bo jak stwierdził I sekretarz organizacji partyjnej w LZM „kilka wniosków złożonych wcześniej nie zostało zrealizowanych (w pionie technicznym) [...]”²⁷³. Sekretarz KM PZPR w Legnicy podczas plenum KM 26 stycznia 1956 r. skonkludował dotychczasową dyskusję tak: „ukrywamy brudy i takim sposobem postawionych zadań, które są nakreślone na 5-latkę, trudno będzie wykonać [...]”, a trudności mówca upatrywał głównie w takich czynnikach, jak: „niepełne wykorzystanie 8-godzinnego dnia pracy, absencja, bumelki, postoje oraz stawianie najgorszych ludzi do zaopatrzenia [...]”. Jednocześnie za niepokojące zjawiska, na które nikt nie reaguje, uznał: „akcję balonikową”²⁷⁴, „próby wrogich napisów na murach”, a także występ w Legnicy przyjezdnego zespołu estradowego [nie podano nazwy – M.K.], „który drwi sobie z władzy ludowej, a żaden z towarzyszy nie zareagował na to, a przecież nam potrzeba prawdziwej krytyki, zdrowej i szczerej [...]”²⁷⁵.

²⁷² APWr., KW PZPR we Wrocławiu z l. 1948–1975, sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego KW przekazywane dalekopisem do KC PZPR 1956 r., s. 2–4 – notatka informacyjna nr 2 z 11.01.56 r.

²⁷³ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 108, Protokoły z plenarnych posiedzeń KM PZPR 1955–1956, s. 262 – Protokół z plenum 26.01.56 r.

²⁷⁴ Radio Wolna Europa zrzucało na teren Polski balony z ulotkami.

²⁷⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 108, Protokoły z plenarnych posiedzeń...,

Mimo wszystko w wielu zakładach opracowano szereg wniosków. W ZPDz. im. H. Sawickiej załoga złożyła 208 wniosków, które zostały uwzględnione w planie, np. wprowadzenie potoku maszyn dwuigłówek, wykorzystanie powierzchni na oddziale „B” itp. „Plan przewiduje osiągnięcie wzrostu produkcji w 1960 r. w stosunku do r. 1955 o 64,9%, w tym 31,9% na skutek wykorzystania powierzchni na oddziale „B” i zwiększenia potoku maszynowego, i zatrudnienia. Jednakże, aby uruchomić oddział „B” trzeba dokonać remontu budynku, centralnego ogrzewania i instalacji elektrycznej, na co trzeba przynajmniej 500 tys. zł”²⁷⁶. W LZPOW – w związku z planowaną wyższą produkcją marmolady – „padł wniosek o przeniesienie tegoż działu produkcyjnego na ul. Głogowską. Dokonanie tego zmniejszyłoby wartość inwestycji [nowej] z 1 400 000 zł na 440 000 zł. W tej materii nie wypowiedziało się jeszcze nasze Ministerstwo [...]”²⁷⁷.

Efektom dyskusji nad założeniami planu 5 – letniego były w wielu wypadkach tzw. kontrplany przygotowane przez zakłady pracy wobec planów przedłożonych przez Centralne Zarządy. Z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że kontrplany opracowały, np. ZPDz. im. H. Sawickiej, PKP – Węzeł Główny w Legnicy, LZM, LZPO.

Należy podkreślić, że debata pokazała z jednej strony stan gospodarki, z drugiej nastroje wśród pracowników, ujawniające niezadowolenie, które absolutnie zignorowano – zarówno w samych zakładach, jak i na poszczególnych szczeblach partyjnych. Tymczasem wielu członków PZPR dostrzeżało niemoc partii i konieczność zmian. Otwartym głosem odważyli się mówić o tym, co ich boli legniccy kolejarze w styczniu i w lutym 1956 r., a więc miesiąc przed XX Zjazdem KPZR i dyskusją nad jego treściami w Polsce, podkreślając, że „nic się nie zmieniło” „dopóki sami się nie podniesiemy i nie będziemy pracować, to nie podniesiemy autorytetu Partii”; „program Partii jest dobry, tylko przez członków jest spaczony i nierealizowany”; „Partia będzie mieć autorytet, jeżeli Komitet Miejski będzie analizował nadużycia i instytucje, które kradną i hamują postęp”²⁷⁸. Te głosy zostały zignorowane i nie wywołały żadnego rezonansu.

s. 266–267 – Protokół z plenum KM 26.01.56 r.

²⁷⁶ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 250, POP – Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. H. Sawickiej – protokoły z zebrań ogólnych POP 1952–1959, s. 86 – Protokół z zebrania 24.02.56 r.

²⁷⁷ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 108, Protokoły z plenarnych posiedzeń KM PZPR..., s. 263.

²⁷⁸ APWr., Komitet Powiatowy PZPR w Legnicy..., sygn. 188, KZ przy PKP Węzeł Główny..., s. 24–25 – protokół z Plenum z dn. 10.02.1956 r.

W kwietniu Rada Ministrów przyjęła dwuletni program regulacji płac. W 1956 r. przeznaczono na podwyżki płac 2,5 mld zł, a na podwyżki emerytur 275 mln zł²⁷⁹. Poniższa tabela prezentuje średnie płace roczne w przemyśle państwowym i spółdzielczym w poszczególnych pionach²⁸⁰.

Piony organizacyjne	Robotnicy	Inżynieryjno - techniczni	Administracyjno -biurowi
Przemysł państwowy 1955 r.	12 778,30	16 410,60	13 606,50
1956 r.	14 266,70	18 153,50	15 152,40
Woj. Zarząd Przemysłu 1955 r.	12 808,80	18 091,10	13 873,10
1956 r.	14 337,00	20 396,00	15 744,00
Przemysł spółdzielczy 1955 r.	12 780,70	14 995,00	12 725,10
1956 r.	12 851,60	16 491,30	13 390,80
Woj. Zw. Spółdzielni Pracy 1955 r.	12 807,00	15 884,00	12 884,00
1956 r.	12 902,50	17 760,80	13 826,90
Zw. Spółdzielni Spożywców 1955 r.	12 436,00	13 829,00	12 011,00
1956 r.	12 537,90	14 762,70	10 704,50
Woj. Zw. Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” 1955 r.	12 375,80	13 398,60	10 896,30
1956 r.	12 861,20	14 727,00	11 952,10

Jak można zauważyć, w 1956 r. nastąpił bardzo niewielki wzrost płac. Ludziom żyło się nadal bardzo ciężko. Trudno się więc dziwić, że te znikome podwyżki płac wywołały w różnych środowiskach frustrację i niezadowolenie, o czym informowano KC PZPR. „Nastroje wśród kolejarzy w olbrzymiej masie należy stwierdzić są zadowolające, przyczyniła się do tego regulacja płac. Lecz są grupy kolejarskie, jak np. rewidenci wagonów, którzy nie byli objęci regulacją i obecnie zarabiają mniej od rzemieślników zatrudnionych w wagonówkach o kwotę od 300 do 400 zł miesięcznie, a kwalifikacje ich są o wiele wyższe, obecnie wszyscy oni chcą przejść do pracy warsztatowej. Podobna sytuacja w służbie drogowej, toromistrze

²⁷⁹ W. Władyka, *Październik 56*, Warszawa 1994, s. 46; W. Roszkowski, op. cit., s. 223.

²⁸⁰ *Rocznik statystyczny województwa wrocławskiego...*, Wrocław 1957, s. 48.



WIADOMOŚCI LEGNICKE

ORGAN KOMITETU FRONTU NARODOWEGO

Nr 3-4 (34-35) 6 str. LEGNICA, 16. II. - 5. III. 1956-R. Cena 20 gr.

SPÓŁDZIELCY Z GOLANKI GÓRNEJ W DYSKUSJI NAD W PLENUM WEZWANIE DO SPÓŁDZIELCÓW Rejonu POM Lisowice

Członkowie Spółdzielni Produkcyjnej w Golance Górnej, po przebyciu składowania Uchwały V-go Plenum K.C. PZPR która umożliwiła korzystanie z warunków dla rozwoju i umocnienia spółdzielni produkcyjnej, postanawiają...

UZUPENIĆ ZALEGŁOŚCI

Zak nas informuje Powiatowy Urząd Centralnego Urzędu Złotych i Kontrakcji, w styczniu powiat nasz wykonał obowiązkowe dostawy żywności w 182,5 proc. Złożyły się na to dostawy z miodnicą stryżną i do stawy przetworzone z miodnicą stryżną. Dostawy terminowo wykonane zostały w 84,4 proc. i pozostały zaś zaległości w ilości 5.602 kg, w tym z gospodarstw indywidualnych 1.406 kg, od członków spółdzielni produkcyjnych 281 kg i spółdzielni produkcyjnych 3.775 kg.

Zalegających gospodarstw indywidualnych jest 28, członków spółdzielni produkcyjnych 29, samych spółdzielni 12.

W następnym numerze podamy na zwiastwa gospodarzy indywidualnych i spółdzielni zalegających w dostawach żywności. Śledzimy ich, ze względu na przykład z produkcyjnych, rolników.

J. S.

Powiatowy Komitet Wykonawczy

Załoga węzła P.K.P. Miłkowice zatwierdziła swój KONTRPLAN

Dnia 21 bm., zatwierdziła planu 5-cioletniego dokonano w „Wagónce” PKP Miłkowice, w Wądrożycach Naprawczych Wagónów. W czasie dyskusji nad kontrplanem głośno zabierano głos 17 towarzyszy, potwierdzając możliwość wykonania związkowanych zadań. M. P. in. służył ruchem zapwarantowała terminowe poddawanie wagonów składowym do tak aw. określonej rewizji. Stosunkowo drogowo naprawia nie tylko utrudniało konserwacji, ale i sprawnie usuwanie śnieg i śniegu, dzięki czemu droga została czystsza.

A dnia 23 bm., sekcją zatwierdziła kontrplan z sekcji PKP Miłkowice, referował przez nas, członkini tej sekcji ob. Motowizna.

Opieramy na konkretnych wnioskach załogi.

Postanowiono zwiększyć obciążenie każdego pociągu brutto do 4 ton, co da w ciągu 5 lat dodatkowo 200 tys. tonów, a przy tym oszczędność kosztów na sumę 19.250 zł. Zmniejszenie średniego pociągu w ciągu 5 lat pozwoli wygospodarować przysposobienie dalszych 43.700 wagonów, którym można będzie przewieźć dalszych 860.140 ton towarów, co w rozrachunku da 2.712.000 zł oszczędności. Wzrost współczynników pracy maszynowej byłby przewidziany przez kontrplan, zwiększyłby wydajność maszynową w ciągu 5 lat o 48.170 wagonów.

Oto konkretne osiągnięcia z realizacji kontrplanu sprzeciwicznego pod kierunkiem Podstawowej Organizacji Partyjnej przez ofiarę załogi Węzła PKP Miłkowice, która w tym sposobie wydajnie przyczynia się do realizacji Planu 5-cioletniego.

A. Wacławek

Z.S.L.-owcy w przygotowaniach do II Kongresu

W okresie od 10—12 marca br. odbyła się w Warszawie II-gi Kongres, na którym między innymi zatwierdzony zostanie nowy statut Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Projekt tego statutu omawiany jest obecnie przez członków Z.S.L. na rebrach.

W pracy tej powiat legnicki nie powoli na ostatnim miejscu.

W NASZYM OBIEKTYWIE



Pracownicy Kier. P. G. R. w Mistrzynie ob. Kranczyki prowadzący mechanizacyjną uprawę ziemniaków. W tle przyczółek się do odciążenia po 40 t. za pomocą wozu po 30 t. z Kraszowskiej ulicy. Foto „W.L.”

Zdj. 7. WL nr 3-4, 16 II - 5 III 1956 r. Zbiory LBP.

zarabiają więcej od robotników. Podobnie jest również z dyspozytorami parowozowni. Tak samo duże rozgoryczenie panuje wśród pracowników zaszeregowanych do kat. II, gdyż nie otrzymali dodatku za wysługę lat [...]”. Z kolei kierowcy PKS „domagają się, by ustalić 8-godzinny dzień pracy, a pozostałe godziny odpłacić zgodnie z ustawą obowiązującą za pracę w godzinach nadliczbowych. Obecnie zaś obowiązują 10-godzinny dzień pracy, a dopiero po zakończeniu miesiąca oblicza się im godziny

nadliczbowe. Szereg kierowców podawało fakty, że ten system opłacania ich jest krzywdzący [...]”²⁸¹. W Fabryce Fortepianów i Pianin „dość dużo było wypowiedzi w sprawie płac, gdzie jest podwyższona norma i nie można jej wykonać, dlatego też zarobki się zmniejszyły [...]”²⁸². Pojawiały się też opinie pozytywne. Ze sprawozdania z wykonania planów produkcyjnych w sierpniu w LZPDz. wynika, że po wprowadzeniu regulacji płac zapanowała „nowa atmosfera w pracy. Praca w sierpniu była bardziej owocna w porównaniu z miesiącami ubiegłymi [...], wzrosło zainteresowanie załogi losem zakładu [...], zmniejszyła się w dużym stopniu fluktuacja, a tym samym wzrosła wydajność pracy [...]”²⁸³.

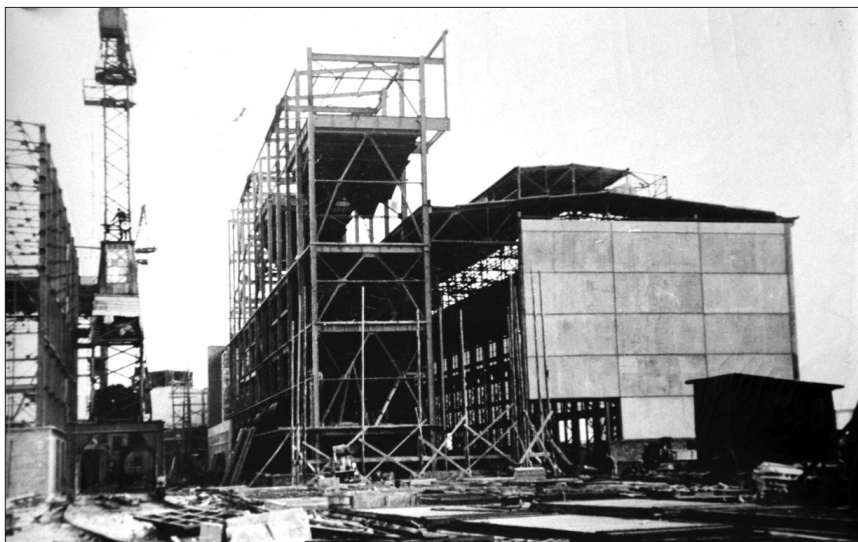
Legnica w 1956 r. nie była ośrodkiem przemysłowym, lecz ośrodkiem spółdzielczo-usługowym. A o „rozwoju miasta decyduje przede wszystkim rozwój przemysłu [...], [stanowiący] bazę, na podstawie której rozwijają się pozostałe działy gospodarki narodowej oraz na podstawie której następuje rozwój urzędzeń socjalno – kulturalnych. Rozwój przemysłu decyduje o znaczeniu danego miasta czy rejonu nie tylko w danym województwie, ale i w kraju [...], Wałbrzych, Jelenia Góra, a nawet dużo mniejsza Świdnica ze względu na większy rozwój przemysłu posiadają większe znaczenie gospodarcze dla województwa niż miasto Legnica [...]”²⁸⁴. Taką oczywistą opinię zaprezentowano na organizacyjnym zjeździe, poświęconym powołaniu na terenie Legnicy i powiatu Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w 1957 r. W tej dziedzinie w mieście było rzeczywiście wiele do zrobienia i odrobienia powstałych zaniedbań i opóźnień. Nie było to jednak takie proste, albowiem zaistniałe opóźnienia wynikały z jednej strony z ówczesnej polityki gospodarczej i inwestycyjnej państwa [w Legnicy zdecydowano tylko zlokalizować – z racji pobliskich złóż miedzi – Legnickie Zakłady Metalurgiczne, późniejsza Huta Miedzi], z drugiej zaś

²⁸¹ APWr., KW PZPR..., sygn. 1341, Informacja Wydziału Ekonomicznego KW dotycząca sytuacji polityczno – gospodarczej w niektórych zakładach 1956–1974, s. 6 – notatka informacyjna za sierpień i I dekadę września.

²⁸² APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 131, Protokoły z posiedzeń egzekutyw KM PZPR I–VII 1956 r., s. 299 – Protokół z posiedzenia egzekutywy KM 3.07.56 r.

²⁸³ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 250, POP – ZPDz. im. H. Sawickiej..., s. 143 – Protokół z otwartego zebrania POP 18.08.56 r.

²⁸⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 526, Różne sprawy dotyczące zagadnień kulturalnych..., s. 19–20 – Referat wygłoszony na zjeździe organizacyjnym Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Legnicy w 1957 r.



Zdj. 8. Budowa Legnickich Zakładów Metalurgicznych. Wydział Metalurgiczny. 1954 r. Brak autora. Zbiory APL.

z pobytu „gości” – wojsk Armii Radzieckiej, mających wówczas w swym posiadaniu wiele byłych obiektów przemysłowych.

Fabryka Fortepianów i Pianin – jedna z dwóch istniejących w Polsce [druga w Kaliszu] – mieszcząca się tylko w części obiektu dawnego Seilera, nie mogła wtedy wykorzystać w pełni możliwości produkcyjnych, ponieważ przylegający kompleks fabryczny był w rękach Rosjan. Fortepiany – jak powszechnie mówiono w mieście – już od 1955 r. przestawiły swoją produkcję z rekonstrukcji starych fortepianów i pianin na konstrukcję nowych. Jak informował dyrektor fabryki na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu PZPR 1 sierpnia 1956 r., w firmie zwiększono zamówienia na eksport z 20 do 30 fortepianów rocznie²⁸⁵.

„Długotrwałe starania Prezydium MRN w celu spowodowania rewindykacji tych obiektów, mimo poparcia wszelkich zainteresowanych czynników, a nawet mimo otrzymanego przyrzeczenia, dotychczas nie osiągnęły spodziewanych wyników [...], od jej [sprawy] pomyślnego rozwiązania zależy

²⁸⁵ APWr., Komitet Powiatowy PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR z załącznikami IV–VIII 1956 r., s. 300; sygn. 108, Protokoły z plenarnych posiedzeń KM PZPR..., s. 262 – Protokół z 26.01.56 r.

przecież stworzenie warunków zatrudnienia dla co najmniej 200 osób oraz umożliwienie wzrostu produkcji o ok. 50% [...]”²⁸⁶. Dopiero w drugiej połowie 1957 r. starania Prezydium odniosły powodzenie, doprowadzając do przekazania FFiP części obiektu przemysłowego²⁸⁷.

Ponad trzy lata trwała batalia o kolejny duży obiekt przemysłowy przy ul. św. Wojciecha [przed wojną fabryka obrabiarek], będący także w rękach wojsk AR. Również obiekt ten został przejęty w drugiej połowie 1957 r. i przekazany Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego, gdzie w następnych latach uruchomiono fabrykę linek i kabli nawojowych [dzisiejsza „Elpena”]. Powołane w tym celu przedsiębiorstwo, pn. Legnickie Zakłady Wytwórcze Materiałów Elektrotechnicznych, otrzymało wspomniany obiekt do uruchomienia produkcji. Jednakże najpierw trzeba było go wyremontować²⁸⁸.

Prezydium MRN podejmowało też starania o przekazanie Spółdzielni Pracy „Mechanik”, zajmowanej przez Rosjan hali produkcyjnej, przylegającej do Spółdzielni, co umożliwiłoby zwiększenie produkcji i zatrudnienia²⁸⁹.

W owym czasie jedynym w Legnicy zakładem przemysłu ciężkiego były Legnickie Zakłady Metalurgiczne, które w 1956 r. znajdowały

²⁸⁶ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 163 – Referat na temat aktywizacji miasta wygłoszony na sesji 15.05.57 r.; sygn. 338, Prowadzenie akcji specjalnych i prac zleconych przez Prezydium MRN 1956, s. 142–143 – Pismo z 8.12.56 r. Prezydium MRN skierowane do Szefa Delegatury Rządu PRL w Legnicy w sprawie przekazania LFFiP obiektów b. Seilera, w którym czytamy, m.in., „LFF od kilku lat bezskutecznie stara się o wyjednanie u władz radzieckich zgody na przekazanie niektórych obiektów położonych w obrębie ulicy Jagiellońskiej, Rewolucji Październikowej [Senatorska] i 8-go Lutego [Kominka] ... LFF wykorzystuje obecnie tylko część obiektów dawnego Seilera, co rzecz jasna utrudnia rozbudowę i zwiększenie produkcji... według założeń planu 5 letniego winna kilkakrotnie zwiększyć swoją produkcję, której znaczna część przeznaczona jest na eksport. Tymczasem jedynym czynnikiem utrudniającym rozbudowę fabryki jest brak zgody władz radzieckich na przekazanie przynajmniej części obiektów...”

²⁸⁷ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 362 – Referat podsumowujący kadencję MRN, Protokół nr VI/57 z 29.11.57 r.; sygn. 526, Różne sprawy dotyczące zagadnień kulturalnych..., s. 18 – Referat wygłoszony na zjeździe organizacyjnym...

²⁸⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 526, Różne sprawy dot. zagadnień kulturalnych..., s. 16; sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 153 – Referat na temat aktywizacji...

²⁸⁹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 157 – Referat na temat aktywizacji...

się jeszcze w stadium rozbudowy – budowano, m.in., halę pieców i elektrocieplownię²⁹⁰.

Przemysł metalowy był reprezentowany tylko przez Fabrykę Platerów [obecnie „Hefra”] i Spółdzielnię Pracy „Mechanik” oraz niektóre działy Legnickich Zakładów Przemysłu Terenowego.

W ówczesnym życiu gospodarczym miasta kluczową rolę odgrywały zakłady przemysłu dziewiarsko-odzieżowego, obchodzące w 1956 r. swoje 10-lecie, tj.: Legnickie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego [późniejsza „Milana”], Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. H. Sawickiej [późniejsza „Hanka”] i Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego [późniejsza „Elpo”]. Ta gałąź produkcyjna była reprezentowana też przez dwie spółdzielnie pracy: Spółdzielnię „Jedność” i Spółdzielnię im. Rosenberków. Trzeba przy tym zauważyć, że zakłady te nie wykorzystywały wtedy do końca posiadanych obiektów i powierzchni produkcyjnej, z braku środków inwestycyjnych. Przeszkodą w zwiększeniu produkcji, a tym samym wzrostu zatrudnienia, był też przestarzały park maszynowy. ZPDz. im. H. Sawickiej oczekiwały na zakup 20 maszyn szwalniczych do działu konfekcyjnego, które umożliwiłyby przerabianie na miejscu produkowanej dzianiny, dotychczas częściowo wysyłanej do Cieszyna²⁹¹. Te absurdy panoszące się w opisywanym okresie były wręcz demoralizujące i zniechęcające do podejmowania inicjatyw. Legnickie zakłady przemysłu lekkiego zatrudniały ok. 3 500 osób.

Spośród zakładów przemysłu spożywczego w mieście największe znaczenie miały Legnickie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, które w 1957 r. zaplanowały produkcję ok. 6 mln l wina, a globalna wartość produkcji miała wynieść ponad 94 mln zł²⁹². Działy też Zakłady Mleczarskie, Zakłady Mięsne i Browar.

Legnica była w owym czasie poważnym ośrodkiem spółdzielczości pracy – produkcyjnej i usługowej. Jednakże rok 1956 nie należał do udanych, ponieważ „w skali globalnej plan produkcyjny spółdzielczości wykonany został tylko w 95,9% wg cen porównywalnych. Tylko 4 spółdzielnie

²⁹⁰ Zob. M. Makuch, *Legnica w kolorze miedzi. 60 lat Huty Miedzi Legnica*, Legnica 2015.

²⁹¹ APL, PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., ss. 116, 153–156 – Protokół nr III/57 z 15.05.57 r.; WL, Dodatek specjalny, 24.11.56 r. poświęcony historii zakładom.

²⁹² APL, PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 160 – Referat na temat aktywizacji...

spośród 13, a mianowicie Spółdzielnia WYROBÓW DRZEWNYCH, Garbarsko – Kuśnierska, „Jedność” i Ochrona Mienia wykonały zaplanowane zadania. Wśród pozostałych w niektórych nastąpiło całkowite załamanie planu, jak w Powiatowej Spółdzielni Wielobranżowej i Usług Różnych lub w Spółdzielni im. 11 Lutego, inne osiągnęły zaledwie od 80 do 90 % zaplanowanych zadań”. Szczególnie zła sytuacja zaistniała w Spółdzielni im. 11 Lutego, gdzie doszło do zaniedbań i „karygodnej wprost gospodarki, która doprowadziła do załamania się działalności tej spółdzielni [...]. Kradzieże dokonane na ogromne sumy, których sprawców, dziwnym trafem jeszcze do dzisiaj nie wykryto, rozpręczenie organizacyjne, brak w ogóle jakiegokolwiek koncepcji odnośnie perspektyw gospodarki doprowadziły do tego, że spółdzielnia za r. ub. [1956] zamiast zysku na sumę prawie 2 mln zł, poniosła straty w kwocie 92 tys. zł [...]”²⁹³.

Najsłabszym ogniwem w legnickim przemyśle były Zakłady Przemysłu Terenowego, a zwłaszcza zakłady produkcji spożywczej i przetwórstwa owocowo-warzywnego, z produkcji, których Legnica słynęła przed II wojną. Zakłady te podlegały bezpośrednio Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, która decydowała o kierunku ich rozwoju. Trzeba przyznać, że wskutek nieudolności i nieumiejętności zarządzania, szczególnie dotyczyło to branży spożywczej, w 1956 r. znalazły się one w stanie krytycznym. Zakłady spożywcze zajmowały się produkcją artykułów cukierniczych i przetworów owocowo-warzywnych. Artykuły cukiernicze i wafle, z powodu złej jakości i nieodpowiedniego opakowania, nie miały zbytu, podczas gdy na rynku był duży popyt na te produkty. Niejednokrotnie radni podnosili to zagadnienie na posiedzeniach Prezydium i sesjach Miejskiej Rady Narodowej. W 1956 r. wartość produkcji w cenach zbytu wyniosła ogółem 22 878 400 zł, w tym Legnickich Zakładów Spożywczych PT – 14 366 000 zł. Plan ogółem na 1957 r. zakładał 36 773 300 zł. Zakłady te zatrudniały 386 pracowników [plan na 1957 r. – 456 osób]²⁹⁴.

Na koniec 1955 r. legnickie zakłady produkcyjne zatrudniały ok. 23 000 osób, w tym ok. 14 000 mężczyzn i 9 000 kobiet. Mężczyźni pracujący

²⁹³ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 94–95 – Protokół nr II/57 z 7.03.57 r.; s. 116 – Komisja Drobnej Wytwórczości MRN, przeprowadzając kontrolę, wskazała na konieczność podniesienia kwalifikacji pracowników, czego dyrekcja nie zrealizowała; jeden z radnych określił stan przemysłu terenowego jako „bezwładny”, ibidem.

²⁹⁴ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., ss. 63, 93 – sprawozdanie z wykonania budżetu i planu gospodarczego za rok 1956 oraz projekt planu na 1957 r.; sygn. 526, Różne sprawy dotyczące zagadnień kulturalnych..., s. 18.

stanowili 97% ogółu mężczyzn zdolnych do pracy [w wieku od 18 do 60 lat], a kobiety prawie 60% ogółu kobiet [w wieku od 18 do 55 lat]. Zatem prawie 45% ludności miasta było zatrudnionej w różnych gałęziach gospodarki. Następstwem niedorozwoju przemysłowego Legnicy, z jednoczesnym napływem do miasta dużej liczby osób poszukujących pracy, szczególnie ze wsi oraz repatriantów było lokalne bezrobocie, zwłaszcza wśród kobiet. Najtrudniejsza sytuacja była w okresie zimowym, liczba zarejestrowanych wówczas kobiet poszukujących pracy wynosiła 250. Było to konsekwencją ograniczania zatrudniania zimą w kilku zakładach, nastawionych na prace sezonowe [np. ZPOW, Przemysł Terenowy, Centrala Jajczarsko-Drobiarska]. Odwrotna sytuacja była z mężczyznami. Nie tylko, że nie było nadmiaru siły roboczej, ale występował nawet niedobór, szczególnie w budownictwie²⁹⁵. W takich okolicznościach Prezydium MRN, przy wsparciu WRN we Wrocławiu, podejmowało kroki „dla opanowania tego problemu, starając się wszelkimi dostępnymi środkami sprzyjać uruchomieniu nowych miejsc pracy [...]”. Na ten cel przeznaczano specjalne pieniądze pozabudżetowe, z tzw. funduszu interwencyjnego. Były to jednak środki doraźne. Niezbędna więc była długofalowa polityka w tej dziedzinie. Osiągnięcie bowiem znacznego wzrostu zatrudnienia uzależnione było od „zlokalizowania w Legnicy co najmniej jednego większego obiektu przemysłowego, w którym to kierunku pierwsze kroki są obecnie podejmowane” – czytamy w sprawozdaniu z wykonania budżetu i planu gospodarczego za 1956 r.²⁹⁶ W okresie od 1 stycznia 1955 r. do połowy 1957 r. stan zatrudnienia w mieście wzrósł o 1 300 osób, w tym największy przyrost nastąpił w 1957 r. – o ok. 600 osób.

W mieście było rozwinięte rzemiosło. Na 31 grudnia 1956 r. było zarejestrowanych 327 rzemieślników, reprezentujących 44 różne specjalności. Najwięcej było krawców – 85 i szewców – 64. Większą grupę rzemieślników skupiały takie rzemiosła, jak: piekarstwo [26], ślusarstwo [22], fryzjerstwo [16]. Wiele branż reprezentowanych było przez jednego bądź dwóch rzemieślników, np. szlifierstwo, jubilerstwo, kaletnictwo, introligatorstwo, naprawa wiecznych piór, kosmetyka, tapicerstwo, produkcja i naprawa parasoli. Istniało także 15 koncesjonowanych zakładów rzemieślniczych, w tym: 11 warsztatów instalacji elektrycznej, 3 – instalacji wodno-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania oraz 1 gremplarnia.

²⁹⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 167–168 – Referat na temat aktywizacji...

²⁹⁶ Ibidem, s. 92 – Protokół nr II/57 z 7.03.57 r.



Zdj. 9. Ulica Gwarna. 1956 r. Autor: M. Stelmach. Zbiory APL.

Warto przy tym dodać, że rzemiosłem, obok Polaków, zajmowali się Żydzi i Niemcy. W związku z wyjazdem rzemieślników narodowości żydowskiej i niemieckiej poza granice Polski zlikwidowano do 15 czerwca 1957 r. aż 122 warsztaty²⁹⁷.

19 września 1957 r. odbyła się sesja Miejskiej Rady Narodowej, podczas której dokonano oceny sytuacji w sferze handlu i rzemiosła w naszym mieście. W sprawozdaniu Prezydium przedstawiono z jednej strony bardzo krytyczną i odważną ocenę dotychczasowej polityki państwa wobec rzemiosła, z drugiej – jej negatywne konsekwencje w Legnicy²⁹⁸, które

²⁹⁷ Ibidem, s. 216–217 – Referat na temat aktywizacji...

²⁹⁸ Ibidem, s. 213–214: „W wyniku popełnionych wobec rzemiosła indywidualnego w minionym okresie szeregu błędów doprowadzono do poważnego zmniejszenia liczby warsztatów rzemieślniczych, a co za tym idzie do pogorszenia stanu zaspokojenia potrzeb ludności w dziedzinie usług, do zaniku niektórych potrzebnych rzemiosł, poważnego spadku liczby uczniów rzemieślniczych. Należy dodać, że obciążenia



Zdj. 10. Widok na Śródmieście i Zamek. 1957 r. Autor: M. Pawełek. Zbiory APL.

można odczytać jako usprawiedliwianie się lokalnych władz przed mieszkańcami w związku z nadchodzącymi wyborami.

podatkowe stosowane często bez dostatecznego uzasadnienia, zresztą celowo, osłabiały i powodowały stałe zmniejszanie się zakresu działalności rzemiosła w sferze produkcji i usług. Podobna sytuacja była w Legnicy, co ilustrują następujące dane: w Legnicy w 1948 r. było ok. 200 warsztatów rzemieślniczych zatrudniających ok. 500 osób; w 1953 r. – tylko 27 warsztatów zatrudniających ok. 50 osób [...]. W Legnicy na skutek nieodpowiedniej polityki w stosunku do rzemiosła uległy dewastacji prawie wszystkie lokale użytkowe przy ul. Grodzkiej – ok. 60%, przy ul. Środkowej – 30% i ul. Rosenbergów [ul. NMP]. W innych okolicach miasta uległo dewastacji jeszcze ok. 100 lokali warsztatowych [...]. O błędach zdecydowało przede wszystkim nastawienie polityczne wobec rzemiosła. Uważano niesłusznie, że rzemieślnik to element kapitalistyczny, element wrogi w naszym ustroju. Nawet na tym ograniczonym polu działalności, które pozostawiono rzemiosłu, czyniono różne trudności, jak np. stawiając przed rzemiosłem zadania w zakresie rozszerzenia usług, jednocześnie niezapewnianie mu możliwości zakupu odpowiednich ilości materiałów i narzędzi [...]” – czytamy w referacie.

ROZDZIAŁ II

ŻYCIE SPOŁECZNO-POLITYCZNE

Legnica pod względem administracyjnym była od 1946 r. miastem wydzielonym z powiatu. Na mocy ustawy z 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej gospodarzem terenu, formalnie rzecz biorąc, była Miejska Rada Narodowa z jej organem wykonawczym – Prezydium¹. Do kompetencji rady narodowej należały, m.in., takie zadania, jak: kierowanie na swoim terenie działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną, zapewnienie porządku publicznego, uchwalanie planu gospodarczego i budżetu oraz nadzorowanie ich wykonania, kontrola społeczna nad działalnością urzędów, przedsiębiorstw i instytucji, stanowienie o miejscowych opłatach i świadczeniach w ramach uprawnień nadanych im przez ustawy. Należy przy tym podkreślić, że dopuszczono jednak możliwość pozaustawowego ingerowania naczelných organów państwowych w funkcjonowanie rad poprzez zobowiązanie ich do respektowania „wytucznych i instrukcji Rady Państwa, Rady Ministrów oraz właściwych ministrów”, co oznaczało w praktyce ich coraz większe ubezwłasnowolnienie². Na tym nie kończyła się fasadowość rad narodowych, bo oto MRN nie mogła samodzielnie decydować o wysokości budżetu i jego wskaźnikach, które przekazywała WRN we Wrocławiu. A budżet przecież był fundamentem funkcjonowania i rozwoju miasta. Dopiero w wyniku zapoczątkowanego przez VIII Plenum KC PZPR pewnego procesu decentralizacji i zwiększenia uprawnień rad narodowych nieco wzrosły kompetencje samego Prezydium, jak i poszczególnych jednostek, co znalazło odzwierciedlenie w planie gospodarczym i budżecie miasta na 1957 rok. „Należy stwierdzić, że w stosunku do stanu, jaki istniał z chwilą rozpoczęcia

¹ Dz. U. 1950, Nr 14, poz. 130.

² Zob. W. Kondusza, *Od głosowania do wybierania. W. Kalski, Radni i prezydenci Legnicy*, Legnica 2002, s. 27–28.

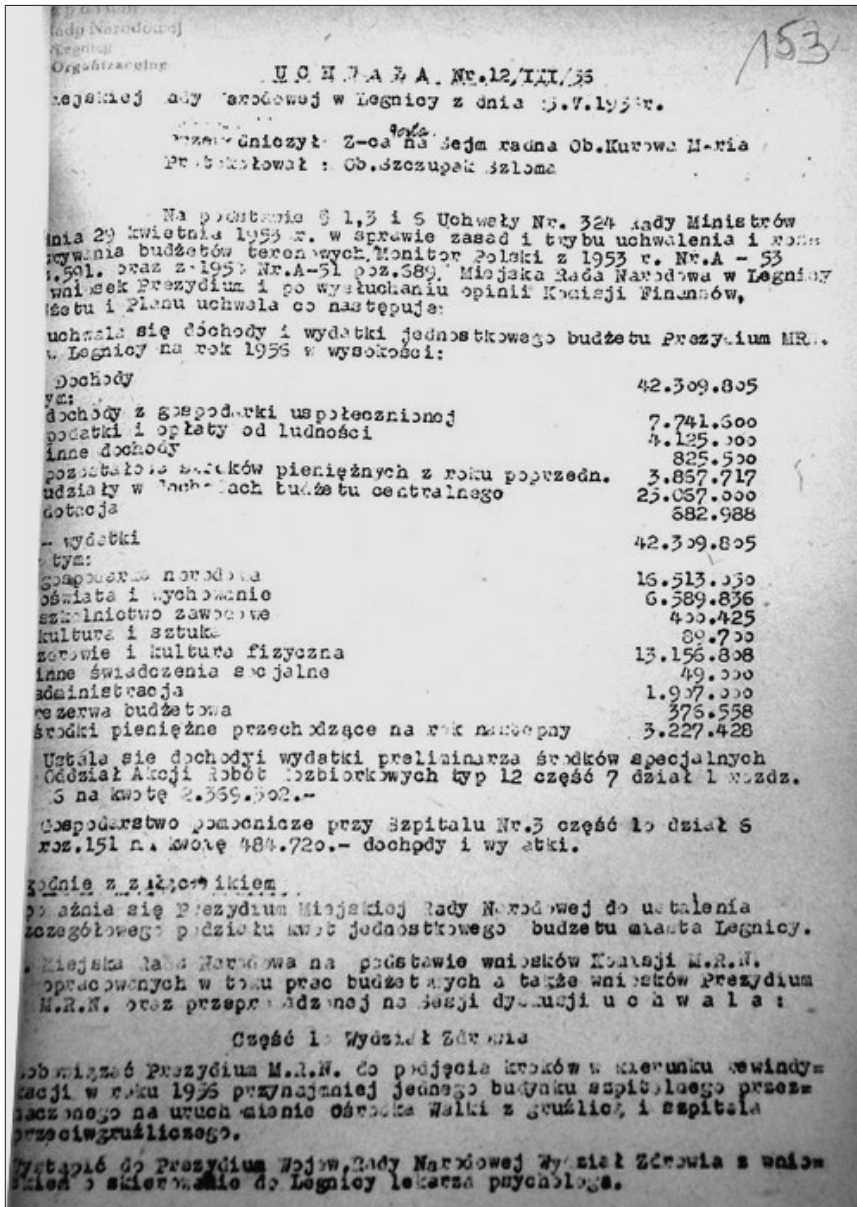
obecnej kadencji Rady i Prezydium, sytuacja w tej dziedzinie zmieniła się bardzo korzystnie [...]”³ – czytamy w referacie podsumowującym kadencję MRN w latach 1954–1957. Opracowując plan gospodarczy i budżet na 1957 r., po raz pierwszy MRN miała bowiem możliwość decydowania o wielkości i przeznaczeniu środków finansowych zgodnie z potrzebami mieszkańców. Oczywiście odbywało się to w ramach określonego limitu, wskazywanego przez WRN, uzależnionego od wysokości wypracowanych przez miasto dochodów. Dlatego zmienił się układ dochodów miasta, a zwłaszcza wzrosły dochody własne, pozyskane w całości z gospodarki nieuspołecznionej [prywatne rzemiosło, usługi, prywatne firmy] oraz spółdzielczości. Na 1957 r. dochody ogółem budżetu miasta zaplanowano w wysokości 54 878 300 zł, w tym dochody z gospodarki nieuspołecznionej – 3 350 000 zł, a z gospodarki uspołecznionej [tj. wpływy z zysków oraz podatek dochodowy i obrotowy ze spółdzielczości, przedsiębiorstw przemysłu terenowego, handlowych i innych] – 22 457 300 zł. Od 1957 r. MRN nie partycypowała jednak w udziałach dochodów z przedsiębiorstw przemysłu kluczowego, „które zapewniały nam [MRN] rytmiczny wpływ środków finansowych [...]”⁴. Z innych zmian należy wskazać likwidację Wydziału Gospodarki Komunalnej i utworzenie Miejskiego Zarządu Gospodarki Komunalnej oraz Wydziału Kwaterunkowego. Zmiana ta miała istotne znaczenie w zarządzaniu, koordynowaniu i nadzorowaniu działalności przedsiębiorstw komunalnych w mieście, albowiem MZGK przejął znaczną część uprawnień posiadanych dotychczas przez zlikwidowane branżowe zarządy wojewódzkie⁵.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że Miejska Rada Narodowa nie była władzą samodzielną. Obok własnych uchwał, zobowiązana była do realizacji uchwał WRN oraz tzw. czynników wyższych. Ta niejednoznaczna pozycja MRN i Prezydium powodowała, że zbyt często za niepowodzenia władze lokalne obarczały władze wojewódzkie, bądź centralne. Zarówno Prezydium, jak i radni mieli świadomość tej sytuacji, ale przed polskim Październikiem nie artykułowali tego głośno. Powiew otwartości i krytyki

³ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 349 – Protokół nr V/57 z 29.11.57 r.

⁴ Ibidem, ss. 72, 92–97 – Referat na sesję budżetową 7.03.57 r.

⁵ Ibidem, s. 82 – Referat na sesję budżetową 7.03.57 r., s. 349 – Protokół nr V/57 z 29.11.57 r.



Zdj. 11. Uchwała nr 12/III/56 MRN w sprawie budżetu miasta Legnicy
na 1956 r. Zbiory APL.

dał o sobie znać, m.in., dopiero na sesji 18 grudnia 1956 r., kiedy jeden z radnych poddał w wątpliwość, czy Rada i radni są gospodarzami terenu, podkreślając, że będąc radnym od 1949 r. zauważa, że Rada ma coraz mniejszy prestiż i coraz bardziej ograniczone uprawnienia Rady i Prezydium. „Dlatego też nieprawdą jest, że Rady i Prezydium były dotychczas gospodarzami terenów w całym tego słowa znaczeniu. Prezydium MRN było krępowane różnymi zarządzeniami i nie zawsze mogło realizować uchwały sesji MRN, ale były również wypadki, że niektóre postanowienia Rady nie zostały wykonane wyłącznie z winy Prezydium MRN [...]”⁶. Z całą ostrością zagadnienie to znalazło odzwierciedlenie w dyskusji na sesji poświęconej aktywizacji miasta, która odbyła się 15 maja 1957 roku. Wówczas to inny radny tak oto prezentował swoje stanowisko:

„rady narodowe stają się powoli gospodarzami terenu, to, jeśli chodzi o Legnicę nie jest to całkowicie prawdą, ponieważ w Legnicy jest kilku gospodarzy, a to Rada Narodowa, Delegatura Rządu i władze radzieckie. Delegatura Rządu uważa się za coś wyższego [...], utworzona po to, żeby dbała o nasze interesy, tymczasem w Legnicy tego się nie odczuwa [...]. Można byłoby wybaczyć to [pobyt Rosjan] – kontynuował radny – gdyby obiekty te były należycie zagospodarowane, ale są one wykorzystywane tylko w minimalnym procencie i to właśnie powoduje wśród obywateli naszego miasta rozgoryczenie, bo dla czego – mówią ludzie – mamy mieć takie trudności ze szkołami, jeżeli budynki stoją wolne i nikt z nich nie korzysta. Podobna sytuacja jest również z budynkami szpitalnymi. I te wszystkie sprawy należy przedstawić władzom centralnym i domagać się ich uregulowania”⁷.

Te uwagi radnego odnośnie „drugiej władzy” w mieście, a było nią dowództwo Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, były jak najbardziej na miejscu, ponieważ nasi „goście” w 1956 r. byli w posiadaniu bardzo dużego majątku [szkoły, szpitale, budynki mieszkalne, stadion, teatry, Akademia Rycerska, obiekty przemysłowe etc.], który niechętnie przekazywali stronie polskiej. W tej dziedzinie prowadzili nierzadko własną politykę, przekazując, np. obiekty nie lokalnej władzy, lecz bezpośrednio przedsiębiorstwom. Niestety, ta dwuwładza w Legnicy trwała prawie 50 lat, kosztem prawidłowego rozwoju miasta⁸.

⁶ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 486 – Protokół nr VI/56 z 18.12.56 r.

⁷ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 118 – Protokół nr III/57 z 15.05.57 r.

⁸ Zob. W. Kondusza, *Mała Moskwa. Rzecz o radzieckiej Legnicy*, wyd II, Legnica 2011.

W pierwszej połowie 1956 r. Prezydium MRN pracowało w składzie: przewodniczący – Tadeusz Cyborowski, zastępca przewodniczącego – Józef Pikor, Franciszek Szymkowiak – zastępca przewodniczącego, sekretarz – Ignacy Pressler, członkowie: Edmund Pilarski, Józef Ziemiak, Bronisław Żurawiecki, Zygmunt Steiner. Formalnie członkiem Prezydium był też Jan Olech, sekretarz KM PZPR, który rzadko uczestniczył w pracach Rady. Na sesji 26 września odwołano: J. Olecha i B. Żurawieckiego, a powołano: Zygmunta Szymczaka, sekretarza Komitetu PZPR, Tadeusza Łukasiewicza, kierownika Zarządu Gospodarki Komunalnej oraz Karola Trentowskiego, kierownika Referatu Przemysłu, reprezentującego Stronnictwo Demokratyczne⁹. W lutym 1957 r. nastąpiła zmiana na funkcji przewodniczącego Prezydium – wymuszona przez radnych, a przede wszystkim przez legnickie załogi zakładów pracy i młodzież – w miejsce T. Cyborowskiego wybrano zrehabilitowanego Kazimierza Gryglaszewskiego, który uprzednio pełnił tę funkcję do stycznia 1953 roku¹⁰. Szerzej na ten temat w rozdziale *Odnowa po legnicku*.

Prezydium MRN realizowało zadania, m.in., przy udziale swego aparatu urzędniczego. W analizowanym okresie zatrudnionych było w Prezydium przeciętnie 142 pracowników, w tym 32 pracowników finansowych i 15 pracowników obsługi. Z wykształceniem wyższym było 7 pracowników, ze średnim – 30, niepełnym średnim – 42 i podstawowym – 14. Kierownicze stanowiska [kierownicy referatów, wydziałów] piastowali ludzie z wykształceniem: podstawowym – 7 osób, niepełnym średnim – 4 osoby, średnim – 6 osób, a z wyższym – tylko 3 osoby. Miejski instruktor kadr wyjaśniał tę kwestię tak: „pomimo, że aparat kierowniczy posiada wykształcenie podstawowe, lecz jego doświadczenia życiowe i różne kursy zawodowe i polityczne pozwalają tym ludziom dorównywać, a nawet lepiej pracować od tych, którzy mają wykształcenie średnie [...]”¹¹. O tym, jak bardzo zagadnienie polityki kadrowej w Prezydium MRN w Legnicy było

⁹ APL., PMRN w Legnicy, sygn. 319, Sprawozdawczość kwartalna, miesięczna z działalności Prezydium MRN 1956–1958, s. 57 – Sprawozdanie z działalności MRN w Legnicy i jej organów za III kwartał 1956 r.

¹⁰ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 250 – Protokół z sesji 26 i 27.09.56 r.; sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 350 – Sprawozdanie Prezydium MRN z działalności...

¹¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 330, Sprawozdawczość, plany pracy dotyczące zmian na stanowiskach pracy w Prezydium MRN 1956 r., s. 9.

zaniebane, świadczy sprawozdanie z wykonania wniosków Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu o pracy z kadrami i polityce kadrowej w radach narodowych, w którym stwierdzono, m.in., że „w czerwcu br. na zebraniu całego aparatu Prezydium wskazywano na konieczność podnoszenia swych kwalifikacji [...], a luki są jeszcze bardzo duże i trudno przekonać niektórych pracowników o konieczności zdobywania wiadomości [...], Prezydium MRN nie kontroluje pracy komórki kadrowej [...], niektórzy z członków Prezydium uważają, że kadrowiec ma tylko za zadanie spisać umowę o pracę i kontrolować listę obecności [...]”¹².

Na straży budowy socjalizmu i utrwalania sojuszu robotniczo-rolniczego w Polsce Ludowej oraz pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej stała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej komórki organizacyjne na poszczególnych szczeblach – KC, KW, KP, KM, KZ, POP i OOP. Partia wytyczała kierunki rozwoju w poszczególnych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego, np. pod kierownictwem PZPR były opracowane założenia planu 6-letniego [1950–1956] i planu 5-letniego [1956–1960].

Życie polityczne w Legnicy skupiało się wokół Komitetu Miejskiego PZPR, a z chwilą połączenia z Komitetem Powiatowym [na mocy decyzji Egzekutywy KW PZPR 1 lipca] wokół Komitetu PZPR miasta i powiatu Legnica¹³. Na I sekretarza Egzekutywa KW zatwierdziła Ryszarda Owczarskiego, pełniącego dotychczas funkcję I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR, a na sekretarza do spraw organizacyjnych Z. Szymczaka [dotychczas sekretarz w KP PZPR].

Na dzień 1 lipca 1956 r. legnicka organizacja [miasto i powiat] liczyła 6034 członków i kandydatów, skupionych w 266 podstawowych organizacjach partyjnych, w tym w 99 na terenie miasta. W mieście do partii należało 3113 członków i kandydatów. Na terenie wsi działało 107 POP skupiających 1129 członków i kandydatów oraz 5 POP w PGR-ach zrzeszających 432 członków i kandydatów. Najmniej liczebne były organizacje partyjne działające w szkołach oraz w spółdzielczości pracy i w handlu¹⁴.

¹² Ibidem, s. 11.

¹³ APWr., KW PZPR we Wrocławiu z l. 1948–1975, sygn. 279, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, ss. 33, 35, 56 – Protokół z 1.07.56 r.; podobną decyzję podjęto w stosunku do Jeleniej Góry i Świdnicy, co miało sprzyjać „walce z funkcjonalizmem w pracy partyjnej”.

¹⁴ Ibidem, s. 33.

W I kw. 1956 r. odnotowano niespotykany dotąd przyływ nowych kandydatów do PZPR, a zjawisko to Komitet Miejski wyjaśniał następująco:

„tak poważny wzrost liczby kandydatów nastąpił z powodu masowego, samorzutnego zgłaszania się z prośbą o przyjęcie do Partii w okresie żałoby, po śmierci tow. Bieruta. Najwięcej, bo 45 zgłosiło się na LZPO, LZM – 28, ZPDz. im. H. Sawickiej – 20, PKP – 17. Ogółem zgłosiło chęć wstąpienia [do partii] ok. 270 towarzyszy [...], do dnia 31.03. przyjętych zostało na POP i zatwierdzonych na Egzekutywie KM 210 kandydatów [...]. Najsłabiej przebiega przyjęcie na PKP, gdzie [...] przyjęto tylko 4 kandydatów [...]”¹⁵.

Analizując protokoły posiedzeń Egzekutywy KM, można odnieść wrażenie, że liczna rzesza członków PZPR była na papierze. Zachowane częściowe analizy ankiety statystycznej wskazują, że wśród zapisanych była pokaźna liczba kandydatów z przedawnionym stażem z lat 1953–1955. Była też grupa „wiszących na ewidencji”, czyli osoby, które zmieniły miejsce pracy lub zamieszkania i nie pobrały przeniesienia partyjnego. Najczęstszą przyczyną skreślenia osób z ewidencji było nieopłacanie składek partyjnych czy brak więzi z partią – jak to dyplomatycznie określano, a chodziło, np. o nieuczęszczanie na zebrania i szkolenia partyjne. Niektórzy zaś wprost mówili, że nie chcą być w PZPR. Skostniałe formy szkoleń ideologicznych, prowadzonych na wzór radziecki, zniechęcały ludzi do udziału w nich. Członkowie Egzekutywy Komitetu PZPR miasta i powiatu, oceniając na swym posiedzeniu 18 lipca szkolenie partyjne za r. 1955/56 przyznawali samokrytycznie, że: „niepowodzenia należy szukać w tym, że ta forma szkolenia [chodziło o kurs o historii ruchu robotniczego] była od kilku lat powtarzana przy tym samym składzie słuchaczy i przez to stała się nieatrakcyjna i nieciekawa [...]”; „szkolenie oderwane od potrzeb i zainteresowań [...] stawało się formalnym obowiązkiem [...]”; „słuchacze na zakładach pracy na jeden i ten sam kurs chodzą kilka lat, 5 i 6 lat, ma nawet zaświadczenie ukończenia kursu, niektórzy chodzili ażeby przesiedzieć i mieć święty spokój [...]”; „nie trzeba robić pogoni za tymi szkoleniami”; „kuleje bezpośrednie powiązanie szkolenia z bieżącymi zagadnieniami zakładu pracy [...]”. Jednocześnie dostrzegali – i jak się wydaje bardzo słusznie – że „przyczyną jest słaba nasza praca z wykładowcami, że wykładowcy nie uzbrają się [...] w odpowiednie argumentacje [...],

¹⁵ APWr., Komitet Powiatowy PZPR w Legnicy..., sygn. 131, KM PZPR w Legnicy – Protokoły z posiedzeń Egzekutyw KM PZPR I–VII 1956 r., s. 219 – Protokół z 19.04.56 r.

wykładowcy ucinali dyskusję wezwaniem o zaprzestanie polemiki lub ostro atakowali towarzyszy [...]”¹⁶. Nic więc dziwnego, że ludzie nie chcieli tkwić i uczestniczyć w tym sztucznym świecie partyjnych pryncypiów, niejednokrotnie niezrozumiałych, a tym bardziej nie odzwierciedlających codziennego, trudnego życia. Nader często „siła” PZPR w zakładzie ograniczała się do komenderowania, co jaskrawo przedstawił na posiedzeniu Egzekutywy 5 września dyrektor LZM, podkreślając, że

„na zakładzie pracy utarło się, że rządzi Rada Zakładowa i Sekretarz POP, a nie dyrekcja i tego do chwili obecnej nie zdążyliśmy przełamać. Przewodniczący RZ mówi, że nie dyrekcja załatwia sprawy, a jedynie Przewodniczący RZ, który stał się dyrektorem dla Sekretarza POP”¹⁷.

Ta słabość wewnątrzpartyjna pokazała swe oblicze podczas wydarzeń jesienią 1956 r. oraz podczas kampanii sprawozdawczo-wyborczej, przeprowadzonej w IV kwartale, o czym w następnych rozdziałach.

Sojuznikami politycznymi PZPR było Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne. ZSL skupiało chłopów i częściowo inteligencję pracującą związaną ze wsią, a SD – rzemieślników i inteligencję pracującą w mieście, w tym nauczycieli. Oba stronnictwa uznawały kierowniczą rolę PZPR w budowie socjalizmu w Polsce Ludowej. Płaszczyną współdziałania PZPR z SD i ZSL-em oraz innymi organizacjami społecznymi był Miejski Komitet Frontu Narodowego. ZSL miało swoich przedstawicieli w Powiatowej Radzie Narodowej w Legnicy.

Miejski Komitet SD miał w mieście cztery koła: Koło Miejskie, Koło przy Prezydium MRN, przy Cechu oraz przy Spółdzielni Wielobranżowej. Na V Miejskim Zjeździe Delegatów SD w Legnicy wybrano nowy zarząd MK SD w składzie: Karol Trentowski – przewodniczący MK SD, Edward Łapiński – wiceprzewodniczący, Tadeusz Giet – sekretarz, Szczepan Umański – skarbnik, członkowie: Adam Leniartek, Zdzisław Leligdowicz i Mieczysław Doniec [do V Zjazdu funkcję przewodniczącego pełnił Kazimierz Kokot]¹⁸. SD miało swych przedstawicieli w Radzie Narodowej

¹⁶ APWr., Komitet Powiatowy PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 226–233 – Protokół nr 22 z 18.07.56 r.

¹⁷ APWr., Komitet Powiatowy PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR z załącznikami IX–XII 1956 r., s. 7 – Protokół z 5.09.56 r.

¹⁸ APWr., Wojewódzki Komitet SD w Legnicy 1945–2007, sygn. 240, V Miejski Zjazd delegatów SD w Legnicy 10.06.56 r. – protokoły z załącznikami, teczka bez paginacji.

[4 radnych i 2 zastępców] – notabene bardzo aktywnych, którzy „godnie reprezentują SD” – mówili koledzy ze stronnictwa. Członkowie SD piastowali funkcje: członka Prezydium MRN i przewodniczącego Komisji MRN ds. Drobnej Wytwórczości. Poza tym członkowie Stronnictwa działali w związkach zawodowych, Lidze Kobiet, TPPR i w Miejskim Komitecie FN. W sprawozdaniu za okres od lipca 1954 r. do 10 czerwca 1956 r., zaprezentowanym na V Zjeździe stwierdzono, że „współpraca na co dzień z KM PZPR układała się dobrze. Członkowie Prezydium przeprowadzali rozmowy z Sekretarzami KM [...]”. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment sprawozdania, omawiającego rolę SD w nowych uwarunkowaniach [po XX Zjeździe KPZR]:

„XX Zjazd oraz III Plenum KC wykazały, w sposób jak najbardziej dobitny, że socjalizm oraz nauka Lenina o demokratyzacji życia publicznego, są zdolne zawsze znaleźć słuszną drogę rozwoju społeczeństwa socjalistycznego w oparciu o krytykę mas oraz kolegialność decyzji czynników rządzących [...]. Musimy się zastanowić czy w tej sytuacji politycznej rola SD zwiększyła się, czy też zmalała [...]. Majowe Plenum CK SD, chcąc jeszcze bardziej podnieść autorytet naszego Stronnictwa, podkreśliło w swej uchwale, że SD jest partią polityczną. Jesteśmy partią polityczną, a nie organizacją masową. Jednakże partią innego typu, niż partie antagonistyczne, burżuazyjne i partią innego typu aniżeli partia robotnicza typu leninowskiego, stanowiącą awangardę klasy robotniczej i stawiającą sobie za cel zdobycie władzy. Jesteśmy partią polityczną, działającą w ustroju demokracji ludowej, w którym istotę władzy stanowi dyktatura proletariatu i działamy obok partii robotniczej, ale nie jako partia antagonistyczna mająca inne cele. Ale wspólność celów nie oznacza identyczności zadań. Zadania nasze to zadania wynikające z odrębności naszej bazy społecznej. Zadaniem naszym jest oddziaływanie na naszą bazę i reprezentowanie tej bazy. Jesteśmy reprezentacją miejskich warstw pośrednich, tj. części inteligencji, która w zasadzie jest pochodzenia kapitalistycznego, jeśli nie w sensie socjalnym, to w sensie historycznym oraz rzemiosła. Na odcinku rzemiosła indywidualnego jesteśmy jedyną reprezentacją polityczną, podczas gdy chodzi o inteligencję i rzemiosło uspołecznione działamy oraz reprezentujemy je, ale nie wyłącznie [...]”¹⁹.

To było – jak na tamten okres – nazwałabym go okresem uspienia PZPR – mocne i odważne oświadczenie podkreślające, że SD jest partią polityczną, tym bardziej że członkowie Stronnictwa na swych wcześniejszych zebraniach nierzadko skarżyli się, iż są lekceważeni [przez PZPR], „że jest

¹⁹ Ibidem.

to dowód braku odpowiedniego uświadomienia wśród członków PZPR”. Z kolei członek Prezydium MK SD Jerzy Jarociński mówił: „w rozmowie z członkiem PZPR dowiedział się, że SD nie jest partią, a tylko stowarzyszeniem demokratycznym, wlokącym się obok partii. Musimy więc zdobyć sobie autorytet przez wzmoczoną aktywność członków SD i nie możemy zawieść zaufania PZPR [...]”²⁰.

Istotnym ogniwem ówczesnego życia politycznego był Związek Młodzieży Polskiej, w ramach którego działała od 1951 r. Organizacja Harcerska ZMP²¹. ZMP funkcjonował w zakładach pracy, w szkołach średnich, w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, a Organizacja Harcerska w środowisku szkół podstawowych.

Kondycja organizacji ZMP-owskiej w 1956 r. nie była najlepsza, co wykazała kampania wyborcza w kołach, rozpoczęta 6 marca 1956 r.²² Nowo wybrani przewodniczący nie potrafili pokierować organizacją. Ma się wrażenie, że Związek został pozbawiony pomocy ze strony zwierzchnich władz organizacji oraz ogniw partyjnych. Bo jak inaczej zinterpretować wypowiedzi członków PZPR w ZPDz. im. H. Sawickiej:

„od wyborów, tj. od maja do chwili obecnej, nie odbyło się ani jedno zebranie, sama przewodnicząca nie wie w jaki sposób pokierować pracą, nie zna form pracy, które należałoby zastosować”; „istnienie ZMP na papierze, żadnej roboty polityczno-wychowawczej nie ma wśród młodzieży”; „Przewodniczący kół ZMP-owskich nie czują się odpowiedzialni za wychowanie młodzieży [...]. Nie jest zaszczytem, że na tablicy bumelantów w tej chwili znajduje się większość młodzieżowców”²³.

²⁰ APWr., Wojewódzki Komitet SD w Legnicy..., sygn. 155, Zebrania członków SD Koła Miejskiego w Legnicy 1950–1964 (protokoły z załącznikami), teczka bez paginacji.

²¹ Zob. C. Kubasik, *ZMP w walce i pracy*, A. Kiewicz, *Dolnośląskie harcerstwo w służbie społecznej* [w:] *Polski ruch młodzieżowy na Dolnym Śląsku. Tradycje i współczesność*, red. B. Pasierb, Wrocław, 1979; C. Kubasik, *Związek Młodzieży Polskiej na Śląsku w latach 1948–1957*, Wrocław, 1978.

²² APWr., Zarząd Miejski ZMP w Legnicy 1948–1956, sygn. 1, Różne sprawy organizacyjne, s. 4 – Pismo KM PZPR z 7.03.56 r. skierowane do sekretarza POP/OOP, w którym czytamy, m.in.: „wzmocć czujność, aby wrogowie nam element nie wszedł do władz ZMP [...]. Wybory winny przejść w szeroko stosowanej krytyce i samokrytyce. Organizacja ZMP winna wyjść z wyborów silniejsza i ubojowiona”.

²³ APWr., Komitet Powiatowy PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR z załącznikami IX–XII 1956 r., s. 143–144 – Protokół z 30.10.56 r. Sprawozdanie ZPDz. im. H. Sawickiej w sprawie realizacji uchwał

Z kolei słowa oskarżenia kierował wobec organizacji partyjnej wiceprzewodniczący ZZ ZMP w tymże zakładzie, zarzucając Egzekutywie OOP niewielkie zainteresowanie pracą ZMP i że od dziewięciu miesięcy po raz pierwszy uczestniczy w posiedzeniu Egzekutywy. Kończąc, zaapelował: „zwracam się do Egzekutywy, żeby nam dopomogła w pracy, wysłuchiwała prośby członków ZMP”²⁴. Podobnie działo się w innych zakładach, np. w PKP – „koło w parowozowni śpi, a tow. Bartnik nie zwracał się do OOP” [o pomoc]; „zarząd węzłowy nie pomagał kołom, młodzież sama włączała się do sportu i w wykonanie zadań z produkcji, biorąc udział we współzawodnictwie i zobowiązaniach”²⁵. Optymistyczną ocenę Związku zaprezentował przewodniczący ZM ZMP C. Dolecki na posiedzeniu Egzekutywy KM PZPR 26 kwietnia, podkreślając zarazem, że na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych młodzież „szczerze występuje i mówi o brakach na zakładzie pracy i domaga się poprawy” w zakresie stworzenia dobrych warunków pracy oraz ożywienia życia kulturalno – oświatowego. Z kolei Sekretarz KM Murdzek wytknął, że Zarząd Miejski nie prowadzi ewidencji swych członków i nie wiadomo „ilu mamy członków ZMP na terenie naszego miasta”. Zapytany o liczbę członków przewodniczący odpowiedział, że „ok. 5 600, gdyż ewidencja nie ma dokładnych danych, ile jest członków”²⁶.

VII Plenum KC; sygn. 250, POP – ZPDz. im. H. Sawickiej..., s. 94 – Protokół z zebrania POP 9.03.56 r.; sygn. 108, Protokoły z plenarnych posiedzeń KM PZPR 1955–1956, s. 108–112; Protokół z 27.05.55 r., – na plenum omawiano sprawę młodzieży, podczas dyskusji już wtedy niektórzy członkowie partii zauważali niewłaściwe traktowanie ludzi młodych, mówili: „niejednokrotnie dostrzega się jedynie rekordy jednostek ze szkodą dla produkcji, jak i dla ogółu robotników”; [współzawodnictwo] „sprawdza się do ogólnikowych nawoływań na temat mobilizacji młodzieży do produkcji”; „oceniamy młodego człowieka tylko według wykonania normy. Jeśli bije on rekordy w produkcji, to wystarczy, aby nazwać go przodującym człowiekiem”.

²⁴ APWr., Komitet Powiatowy PZPR w Legnicy..., sygn. 250, POP – ZPDz. im. H. Sawickiej..., s. 89 – Sprawozdanie Zarządu Zakładowego ZMP. Protokół z zebrania 2.03.56 r.

²⁵ APWr., Komitet Powiatowy PZPR w Legnicy..., sygn. 194, Protokoły z posiedzeń Egzekutyw KZ PZPR przy Węźle Głównym PKP w Legnicy 1956–1957, s. 40 – Protokół z posiedzenia Egzekutywy 23.05.56 r.

²⁶ APWr., Komitet Powiatowy PZPR w Legnicy..., sygn. 131, Protokoły z posiedzeń Egzekutyw KM PZPR..., s. 227–228- Protokół z 26.04.56 r.; ZW ZMP we Wrocławiu z lat 1948–1956, sygn. 2/37, Protokoły Prezydium ZW we Wrocławiu 1955–1956, s. 219–220: w 1955 r. w Legnicy było 5348 członków ZMP, a w pow. legnickim 2876; Zarząd Miejski ZMP w Legnicy..., sygn. 1, Różne sprawy..., s. 4, wg pisma, przesłanego

O trudnej sytuacji w całej organizacji miejskiej ZMP mówi sprawozdanie przedłożone na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu PZPR miasta i powiatu 12 września, w którym stwierdzono, że

„organizacja miejska jest mało bojowa, niekonsekwentna w stosunku do podejmowanych własnych uchwał [...], np. uchwała w sprawie skreślenia wszystkich tych, którzy przekroczyli wiek – bardzo opieszale realizowana oraz tych, którzy uznają, że jest im niepotrzebna, np. w organizacji ZMP przy LZPO 20% organizacji to martwi członkowie. Na terenie miasta Legnicy jest szereg kół martwych, np. w PSS, Zakładzie Zieleni Miejskiej, MHD, PKP”.

Do pozytywnych działań, akceptowanych przez młodzież, uznano wieczornice, wieczory pytań i odpowiedzi [ostatni na temat XX Zjazdu KPZR], niedzielne potańcówki w LZPO, MPRB, LZM. „Odczyty spełniły swoją rolę na terenie szkół, a dla młodzieży pracującej nie udają się z powodu frekwencji”. Jednocześnie w dokumencie wytknięto, że zarówno w radiowęzłach zakładowych, jak i w miejskim nic nie mówi się o sprawach młodzieży, jej problemach oraz pracy organizacji w danym zakładzie. Z goryczą i pretensjami stwierdzono:

„w zakładach pracy przewodniczący kół traktowani są jako etatowi dekoratorzy zakładu na wszelkie uroczystości [...], widziano młodzież tylko do podejmowania zobowiązań, ale o wynagrodzeniu ich nie było mowy [...], ZMP jest do dekoracji świetlicy, do robienia hasel różnego rodzaju, gazetek ściennych itp.”.

Szukając dróg do poprawy działalności po III Plenum ZG ZMP [sierpień], z naiwną szczerością podkreślono na zakończenie w sprawozdaniu, że „My wierzymy w swoje siły i siły młodzieży. Organizacja ZMP-owska stanie się prawdziwym kierownikiem i przywódcą młodzieży, jeżeli kierownictwo partyjne i POP będą lepiej współpracować i pomagać młodzieży, a nie dyrygować i polecać”²⁷. Niestety, organizacja ZMP pod koniec 1956 r. przejdzie już do historii ruchu młodzieżowego, o czym w kolejnych rozdziałach.

do ZG ZMP 11 września, w Legnicy było 26 organizacji zakładowych, skupiających 1480 członków i 50 organizacji funkcjonujących w instytucjach, urzędach i spółdzielniach pracy, zrzeszających 2135 członków.

²⁷ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., ss. 34–39, 41, 43 – Sprawozdanie ZM i ZP ZMP złożone na egzekutywie Komitetu PZPR 12.09.56 r.

ROZDZIAŁ III

MIĘDZY LUTYM A PAŹDZIERNIKIEM

„Lud i masy pracujące
za błędy i niedociągnięcia nie należy winić.
Tylko tych, którzy postawieni na centralnych szczeblach,
częstokroć te masy okłamywały”¹.

XX Zjazd KPZR

W dniach od 14 do 25 lutego trwały obrady XX Zjazdu KPZR, w którym uczestniczyła delegacja PZPR w składzie: Bolesław Bierut², Jakub Berman³, Józef Cyrankiewicz⁴, Aleksander Zawadzki⁵ i Jerzy Morawski⁶. Od poprzedniego zjazdu, któremu przewodniczył Józef Stalin (zm. 5.III.1953 r.), upłynęły ponad cztery lata. XX Zjazd odbywał się w nowych

¹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR z załącznikami IV–VIII 1956, s. 408 – fragment wypowiedzi sekretarza POP w spółdzielni produkcyjnej w Jankowie.

² Bolesław Bierut p.s. „Tomasz” (1892–1956), działacz komunistyczny, polityk; III 1954 – III 1956 I sekretarz KC PZPR.

³ Jakub Berman (1901–1984), prawnik, polityk; XII 1948 – VII 1956 członek Biura Politycznego KC PZPR; III 1954 – V 1956 wiceprezes Rady Ministrów; w maju 1957 wydalony ze składu KC i z PZPR.

⁴ Józef Cyrankiewicz (1911–1989), prawnik, polityk; działacz PPS i PZPR; III 1954 – XII 1970 prezes Rady Ministrów; XII 1948 – XII 1971 członek Biura Politycznego KC PZPR.

⁵ Aleksander Zawadzki (1899–1964), górnik, działacz komunistyczny i państwowy, generał dyw. WP; XI 1952 – VI 1964 przewodniczący Rady Państwa.

⁶ Jerzy Morawski (1918–2012), ekonomista, dziennikarz, działacz PPR i PZPR; V 1953 – II 1954 zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR, a następnie do III 1956 jego kierownik; I 1955 – X 1956 sekretarz KC PZPR; V–VII 1956 redaktor naczelny „Trybuny Ludu”; XII 1956 – III 1957 przewodniczący Komisji ds. Młodzieży KC PZPR.

uwarunkowaniach międzynarodowych, mianowicie ukształtowania się dwóch bloków polityczno-militarnych: NATO i Układu Warszawskiego⁷. Poza tym w połowie 1955 r. doszło do normalizacji stosunków między ZSRR a Jugosławią.

N.S. Chruszczow⁸, I sekretarz KC KPZR, w swym referacie sprawozdawczym wskazał na konieczność utrzymania pokoju poprzez współistnienie państw o różnych ustrojach społecznych i politycznych. Mówił: „sądzymy, że kraje o różnych systemach społecznych nie tylko mogą istnieć obok siebie. Trzeba iść dalej, do poprawy stosunków, do pogłębienia współpracy między państwami, do współpracy”⁹. Mówił też o różnorodności dróg prowadzących do socjalizmu, w tym parlamentarnych i pozaparlamentarnych. W tym pierwszym wystąpieniu odciął się także od doktryny stalinowskiej, podkreślając leninowskie normy życia partyjnego, a zwłaszcza zasady kolegialności kierownictwa.

Podczas obrad XX Zjazdu [19 lutego] doszło do wydania oświadczenia komitetów centralnych czterech partii, których przedstawiciele zasiadali w 1938 r. w Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej [radzieckiej, włoskiej, bułgarskiej i fińskiej] oraz PZPR w sprawie oczyszczenia z zarzutów Komunistycznej Partii Polski, której rozwiązanie uznano za bezzasadne.

W ostatnim dniu obrad, tj. 25 lutego, Nikita Chruszczow na zamkniętym posiedzeniu, bez udziału zaproszonych gości, wygłosił drugi referat „*O kulcie jednostki i jego następstwach*”¹⁰.

„Zadaniem niniejszego referatu nie jest wszechstronna ocena życia i działalności Stalina – twierdził Chruszczow – [...] obecnie chodzi nam o kwestię mającą ogromne znaczenie dla partii w teraźniejszości i w przyszłości – o to, jak stopniowo kształtował się kult osoby Stalina, który to kult stał się na określonym etapie

⁷ NATO – pakt północno-atlantycki, militarno-polityczny podpisali 4 kwietnia 1949 r. w Waszyngtonie ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii, Belgii, Luksemburga, Danii, Norwegii, Irlandii, Włoch, Portugalii, Kanady i USA. Jego członkiem w 1955 r. została RFN; Układ Warszawski zawarty w Warszawie 14 maja 1955 r.

⁸ Nikita S. Chruszczow (1894–1971), w latach 1953–1964 I sekretarz KC KPZR.

⁹ W. Władyka, *Październik '56*, Warszawa 1994, s. 28.

¹⁰ Zob. T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1990, s.168–169 – rozmowa z Jakubem Bermanem, członkiem Biura Politycznego KC PZPR do maja 1956 r., wicepremier w l. 1954–1956 i poseł na Sejm 1945–1956.

źródłem całego szeregu niezmiernie poważnych i ciężkich wypaczeń zasad partyjnych, demokracji partyjnej, praworządności rewolucyjnej. Wobec tego, że nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę, do czego prowadził w praktyce kult jednostki, jak ogromną szkodę wyrządziło pogwałcenie zasady kolegialnego kierownictwa w partii i skupienie niezmierniej, nieograniczonej władzy w rękach jednej osoby, KC Partii uważa za konieczne podać do wiadomości XX Zjazdu KPZR materiały dotyczące tej sprawy”¹¹.

Chruszczow mówił o „ujemnych cechach” Stalina, który „absolutnie nie znosił kolegialności w kierownictwie i w pracy, pozwalał sobie na brutalną przemoc wobec wszystkiego, co już nie tylko było mu przeciwne, lecz wydawało się mu [...] sprzeczne z jego koncepcjami”¹². Delegaci dowiedzieli się o masowych represjach w latach 1935–1937–1938, kiedy „ofiara padło wielu ludzi zupełnie niewinnych”¹³. „Samowola” Stalina ujawniła się w szczególności po XVII Zjeździe KPZR [1934 r.], kiedy spośród 139 członków i kandydatów na członków KC, wybranych na Zjeździe, zostało aresztowanych i rozstrzelanych 98 osób, a spośród 1966 delegatów na ten zjazd aresztowano 1108 osób, oskarżonych o przestępstwa kontrrewolucyjne¹⁴. „Masowe aresztowania i deportacje wielu tysięcy ludzi, egzekucje bez sądu i normalnego śledztwa wywoływały stan niepewności, strach, a nawet rozjątrzenie” – twierdził Chruszczow. W ocenie I sekretarza KC KPZR,

„gdy zlikwidowane zostały już wszystkie klasy wyzyskiwaczy w naszym kraju i nie było żadnych w jakimkolwiek stopniu poważnych podstaw do masowego stosowania środków wyjątkowych, do masowego terroru, Stalin nastawiał Partię, nastawiał organy NKWD na masowy terror. Terror ten był faktycznie skierowany nie przeciwko resztkom rozbitych klas wyzyskiwaczy, lecz przeciwko uczciwym pracownikom partii i państwa radzieckiego, przeciwko którym wysuwano kłamliwe, oszczercze, niedorzeczne oskarżenia o <dwulicowość>, <szpiegostwo>, <szkodnictwo>”¹⁵.

¹¹ Broszura z referatem N.S. Chruszczowa, *O kulcie jednostki i jego następstwach*, Warszawa marzec 1956, wydana przez KC PZPR, z adnotacją wyłącznie do użytku organizacji partyjnych, s. 3–4.

¹² Ibidem, s. 9.

¹³ Ibidem, s. 11.

¹⁴ Ibidem, s. 19.

¹⁵ Ibidem, ss. 13, 23.

Chruszczow poinformował zebranych również o ignorancji ze strony Stalina wszelkich ostrzeżeń i sygnałów w sprawie przygotowywania się Niemców do wojny z ZSRR, co doprowadziło „do ciężkich następstw w czasie Wielkiej Wojny Narodowej”. W ocenie Chruszczowa „niefrasobliwość i ignorowanie oczywistych faktów przez Stalina „doprowadziła do tego, że już w pierwszych godzinach i dniach wróg zniszczył w naszych nadgranicznych rejonach olbrzymią ilość lotnictwa, artylerii i innego sprzętu wojskowego, unicestwił znaczną liczbę naszych kadr wojskowych, zdeorganizował kierowanie wojskami [...]”. Na tym nie koniec „jednoosobowej władzy” Stalina, albowiem po rozpoczęciu wojny „nerwowość i histeria, jakie wykazywał Stalin, wtrącając się do biegu operacji, wyrządziły naszej armii poważne szkody. Stalin był bardzo daleki od rozumienia realnej sytuacji jaka kształtowała się na frontach [...]. Wiele krwi kosztowała nas także taktyka, na którą nalegał Stalin, nie znając istoty prowadzenia operacji bojowych, gdy udało się powstrzymać przeciwnika i przejść do ofensywy [...]”¹⁶.

W dalszej części swego referatu I sekretarz KC KPZR odniósł się też do polityki narodowościowej Stalina i jego decyzji w sprawie wysiedlenia z zajmowanych terytoriów w latach 1943–1944 Karaczeńców, Kałmuków, Czeczeńców, Inguszków i Bałkarców¹⁷. Nie wspomniał jednak w ogóle o masowych wysiedleniach Polaków. Według opinii Chruszczowa sytuacja po wojnie znacznie się pogorszyła, ponieważ

„Stalin stał się jeszcze bardziej kapryśny, rozdrażniony, brutalny, w szczególności wzrastała jego podejrzliwość. Mania prześladowcza osiągnęła nieprawdopodobne rozmiary [...]. Po wojnie Stalin jeszcze bardziej odgrodził się od kolektywu. O wszystkim decydował sam jeden, nie licząc się z nikim i z niczym. Niesłychaną podejrzliwość Stalina sprytnie wykorzystywał nikczemny prowokator – kontynuował mówca – podły wróg Beria, który wymordował tysiące komunistów, uczciwych ludzi radzieckich [...]”.

Mówił, że samowola Stalina miała miejsce także w dziedzinie międzynarodowych stosunków Związku Radzieckiego, podając przykład konfliktu z Jugosławią¹⁸. I sekretarz KC KPZR omówił również nikczemną rolę Berii, nazywając go wrogiem „naszej partii w organizowaniu rozmaitych brudnych i haniebnych spraw”¹⁹.

¹⁶ Ibidem, ss. 39, 41, 43.

¹⁷ Ibidem, s. 46.

¹⁸ Ibidem, s. 49–51.

¹⁹ Ibidem, s. 52–55.

Chruszczow w swym wystąpieniu ograniczył się li tylko do zaprezentowania stylu działania Stalina i scharakteryzowania jego cech osobowych, a także skutków jego decyzji, używając często takich sformułowań, jak: „samowola” Stalina, „brak elementarnej skromności”, „wychwalanie samego siebie”, „oderwanie Stalina od życia” itp. Usiłował też enigmatycznie wyjaśnić, dlaczego członkowie Biura Politycznego nie wystąpili w odpowiednim czasie przeciwko kultowi jednostki podkreślając, że Stalin „w pierwszych latach czynnie walczył o leninizm przeciwko wrogom nauki leninowskiej i tym, którzy ją wypaczali [...]” i wtedy „zdobył popularność, sympatię i poparcie”, ale później jednak Stalin „coraz bardziej nadużywając władzy począł rozprawiać się z wybitnymi działaczami partii i państwa, stosować metody terrorystyczne”, a „próby wystąpienia przeciwko nieuzasadnionym podejrzewaniom i oskarżeniom prowadziły do tego, że protestujący padał ofiarą represji [...]”²⁰. A zatem, czyżby tylko strach paraliżował zachowania członków Biura Politycznego? Sądzę, że nie. Można bowiem podejrzewać, że dla własnego wygodnictwa nikt się nie odważył sprzeniewierzyć Stalinowi. Aby w przyszłości nie doszło do powtórzenia błędów z przeszłości, Chruszczow uznał za konieczne powrót do leninowskich zasad kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach – od góry do dołu – do przestrzegania zasady kolegiałości, rozwoju krytyki i samokrytyki oraz przywrócenia leninowskich zasad demokratyzmu socjalistycznego²¹. I sekretarz KC KPZR, krytykując Stalina i kult jednostki, nie pokusił się wprawdzie na przedstawienie przyczyn i mechanizmów funkcjonowania stalinizmu, tym nie mniej dokonana przez Chruszczowa ocena była „aktem o wielkiej doniosłości politycznej, być może najważniejszym dla ruchu komunistycznego od czasów Rewolucji Październikowej. O stalinizmie delegaci na zjazd dowiadywali się nie z ośrodków propagandy kapitalistycznej, lecz ze źródła najbardziej autorytatywnego. Musiało to wywołać wielki wstrząs, a w konsekwencji wielkie zmiany”²².

N.S. Chruszczow kończąc swój referat podkreślił, że „powinniśmy z całą powagą ustosunkować się do zagadnienia kultu jednostki. Nie możemy – apelował – przenieść tej sprawy poza partię, a tym bardziej

²⁰ Ibidem, s. 64–65.

²¹ Ibidem, s. 69–70.

²² Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989, s. 118.

na łamy prasy [...]. Trzeba znać miarę, nie dawać pożywki wrogom, nie obnażać przed nimi naszych wrzodów”²³.

Wbrew oczekiwaniom przywódcy radzieckiego, tajny referat z XX Zjazdu KPZR stosunkowo szybko został w Polsce upubliczniony i okazał się wielkim wstrząsem nie tylko dla aparatu partyjnego, ale także dla ogółu Polaków. Czy referat był w posiadaniu członków polskiej delegacji? Otóż Jakub Berman w wywiadzie z Teresą Torańską mówił, że „Bierut otrzymał tekst referatu i pożyczył mi na ostatnią noc”²⁴ [przed wyjazdem Bermana z Moskwy – M.K.]. 10 marca w *Trybunie Ludu* ukazał się artykuł redakcyjny pod tym samym tytułem, jaki nosił referat Chruszczowa, czyli *O kulcie jednostki i jego następstwach*. Artykuł ten wskazuje na to, że osoba pisząca go, zapewne znała referat. Wartość i znaczenie tej publikacji polegały na tym, że przeniesiono zagadnienie kultu jednostki na grunt polski. Podkreślono w nim, m.in., że „kult jednostki posiada jeszcze i tę szkodliwą stronę, że ma tendencje do upowszechniania się. Jeden człowiek nie może być wszędzie, decydować o wszystkim. Toteż w poszczególnych terenach, województwach czy powiatach pojawiają się „jednostki decydujące [...]”. Powstaje swoista drabina, hierarchia „jednostek decydujących”²⁵. Po VI plenum KC PZPR, 21 marca, Sekretariat KC podjął decyzję o wydrukowaniu i rozpowszechnieniu referatu Chruszczowa, o czym mówił w rozmowie z Teresą Torańską Edward Ochab:

„na wiosnę 1956 r. rzeczywiście tylko my [ujawniliśmy], o co zresztą mieli do mnie ogromne pretensje towarzysze radzieccy, kiedy pojechałem do nich w czerwcu do Moskwy na posiedzenie RWPG [Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej]. Oni tych spraw nie postawili publicznie, zrobili to dopiero potem, na XXII Zjeździe KPZR. My zaś natychmiast [...], referat poszedł na wszystkie organizacje partyjne, był odczytywany i dyskutowany. Wiem też, że dzięki nam mogli się z nim zapoznać komuniści z innych krajów socjalistycznych oraz ze Związku Radzieckiego, bo odbitki krążyły po całym kraju, więc któraś trafiła także za granicę”²⁶.

Teresa Torańska rozmawiała o rozpowszechnianiu tajnego referatu także ze Stefanem Staszewskim, ówczesnym I sekretarzem KW PZPR

²³ Referat N.S. Chruszczowa..., s. 69.

²⁴ T. Torańska, op. cit., s. 169.

²⁵ Cyt. za W. Władysław, *Październik '56*, Warszawa 1994, s. 127–130.

²⁶ T. Torańska, op. cit., s. 206; E. Ochab był, m.in. w l. 1950–1956 Sekretarzem KC PZPR, a od marca do października 1956 r. I Sekretarzem KC.

w Warszawie, który powiedział, że kilka dni po VI Plenum przysłano do KC ze Związku Radzieckiego jeden egzemplarz z odpowiednim numerem pełnego tekstu referatu.

„Początkowo – mówił Staszewski – przemówienie Chruszczowa wyłożono do czytania w KC [...]. Mogli je jednak czytać tylko członkowie KC i redaktorzy prasy centralnej znający język rosyjski. Był to stenograficzny tekst z zwischerufami, oklaskami. Po paru dniach stanęła sprawa jego przetłumaczenia, bo kupa ludzi – członków KC – nie znała języka rosyjskiego. Ochab się zgodził, kilku ludzi przetłumaczyło, odbito na powielaczu kilkadziesiąt ponumerowanych egzemplarzy i rozesłano do wszystkich I sekretarzy wojewódzkich, członków KC i ich zastępców, ale z zastrzeżeniem, że należy go po przeczytaniu zwrócić. Jeden egzemplarz dostał też Komitet Warszawski – kontynuował Staszewski. Po pewnych wahaniach uzgodniłem z paroma członkami egzekutywy, że referat jest ważnym dokumentem, który powinni znać wszyscy. Oficjalnie oznajmiliśmy, że wydrukujemy 3 tys. numerowanych egzemplarzy, nieoficjalnie drukarzom kazaliśmy drukować 15 tys. z powtarzającą się numeracją, drukarze jeszcze sobie dodrukowali na własną rękę i pieczęć milczenia wokół raportu Chruszczowa została złamana [...]”²⁷.

Z materiałów źródłowych wynika, że mieszkańcy ówczesnego województwa wrocławskiego z zainteresowaniem śledzili przebieg XX Zjazdu KPZR. Masowo bowiem wykupywano prasę publikującą materiały związane ze Zjazdem, słuchano audycji radiowych, o czym informował Komitet Wojewódzki PZPR, pisząc w notatce informacyjnej do KC 21 lutego:

„szczególne zainteresowanie wśród robotników wywołało skrócenie dnia roboczego do 7 i 6 godzin. Jest wiele pytań, kiedy u nas będzie taka możliwość. Są również komentarze, że skoro w Związku Radzieckim skraca się dzień pracy, to u nas można spodziewać się kolejnej obniżki cen (...). Bardzo wiele dyskutuje się (szczególnie agitatorzy i prelegenci) na temat pokojowego przyjścia niektórych krajów kapitalistycznych do socjalizmu. Notujemy również zainteresowanie brakiem na XX Zjeździe delegacji Związku Komunistów Jugosłowiańskich. Jest szereg pytań, dlaczego w referacie i dyskusji mówi się wyłącznie o Leninie, nie wspomina się natomiast o Stalinie. Dlaczego tow. Mikojan dopiero teraz po 20 latach mówi o braku kolektywnego kierownictwa w partii, dlaczego nie zwrócono uwagi na to wcześniej. Notujemy również szereg pytań i komentarzy w związku z opublikowaniem oświadczenia w sprawie KPP (...)”²⁸.

²⁷ Ibidem, s. 383; S. Staszewski był I sekretarzem KW w Warszawie do lutego 1957 r.

²⁸ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 45 – notatka informacyjna nr 17 z 21.02.56 r.

Już te pierwsze pytania wywołały wśród aparatu partyjnego niepokój i strach, gdyż jak podano w ww. notatce „wyjaśnianie tych spraw nasuwa poważne trudności, towarzysze z powiatów proszą o dokładne wyjaśnienie”²⁹. A był to dopiero początek dyskusji i pytań polskiego społeczeństwa.

W związku z faktem, iż XX Zjazd KPZR znalazł się w centrum uwagi wszystkich Polaków – partyjnych i bezpartyjnych – oraz był żywo komentowany, 25 lutego szef Urzędu Bezpieczeństwa skierował pismo do dyrektorów departamentów operacyjnych, kierowników wojewódzkich i powiatowych urzędów oraz delegatur, w którym podkreślał, że

„wrogie elementy będą niewątpliwie wypaczać sens publikowanych materiałów XX Zjazdu w celu siania zamętu i niepokoju wśród społeczeństwa polskiego. Zadaniem organów bezpieczeństwa publicznego jest dokładnie znać, w jaki sposób reaguje wróg, jakie są jego poczynania i zamierzenia w świetle nowej sytuacji politycznej nakreślonej przez XX Zjazd. W związku z tym należy (...) energicznie i skutecznie przeciwdziałać wszelkim próbom kolportażu anonimów, ulotek, napisów o wrogiej treści. Informować instancje partyjne oraz w meldunkach doraźnych Gabinet Przewodniczącego o charakterystycznych wrogich wypowiedziach”³⁰.

Materiały XX Zjazdu wywołały rzeczywiście ogromne poruszenie, zwłaszcza wśród członków PZPR, którzy niejednokrotnie nie wiedzieli jak się zachować, a tym bardziej, jak te wszystkie rewelacje komentować, o czym w sposób lakoniczny, a zarazem dobitny pisał Tadeusz Gumiński³¹. Pod datą 17 marca zanotował, m.in.:

„Wszystkie wydarzenia polityczne międzynarodowe schodzą na plan dalszy wobec tego się co dzieje w Moskwie z kultem Stalina. Jesteśmy, zdaje się, dopiero na progu różnych rewelacji o tym tyranie (...)”;

24 marca pisał: „Dzisiaj w biurze panowało ogólne poruszenie na skutek wczorajszej audycji radiowej o Stalinie. Praca wcale nie szła. Wszyscy snuli różne mniej lub bardziej trafne komentarze. Najwięcej tę degradację niedawnego bożyszczka odczuli członkowie partii. Są oni zupełnie zdezorientowani. Oczekiwać należy

²⁹ Ibidem.

³⁰ AIPN W-wa, KBP w Warszawie 1954–1956, Materiały informacyjne dotyczące XX Zjazdu KPZR 1956, sygn. 1583/211, s. 1.

³¹ Tadeusz Gumiński (1906–2003), żołnierz Armii Krajowej, więzień okresu stalinowskiego, badacz historii, założyciel i długoletni prezes TPN, inicjator i redaktor „Szkiców Legnickich”, twórca i pierwszy dyrektor Muzeum Miedzi w Legnicy, Honorowy Obywatel Miast: Legnica, Łowicza i Żychlina.

akcji wzmacniającej ducha. Ciekawe czy obejmie ona również bezpartyjnych? Co najbardziej uderza, to zaskoczenie. Prawowierni partyjniacy unikają widać słuchania radiostacji zagranicznych (...)³².

Milczące dotąd społeczeństwo nie uzewnętrzniało swoich poglądów, bo jak mówił sekretarz w Legnickich Zakładach Ceramiki Budowlanej „u nas tłum się krytykę. Dyrektor jest nietykalny, jeżeli się skrytykuje kierownika czy nawet brygadzystę to ludzie krytykujący otrzymują wypowiedzenie pracy [...], u nas ludzie boją się krytyki, aby nie stracić pracy”³³,

słuchało radia, w tym Radia Wolnej Europy, czytało gazety i zaczęło coraz śmieiej wyrażać swoje opinie. A informacje o XX Zjeździe i o Stalinie wywołały silne emocje, choć na razie znano tylko sprawy natury ogólnej.

Materiały Zjazdu były najpierw omawiane w środowisku partyjnym wśród ścisłego kierownictwa. 23 marca odbyła się w KW PZPR we Wrocławiu narada kierowniczego aparatu Komitetu Wojewódzkiego z udziałem niektórych członków plenum KW, na której zapoznano z niepublikowanymi materiałami XX Zjazdu. Następnego dnia aparat ten obsłużył narady aktywów powiatowego i zakładowego wybranych większych zakładów. Z kolei 26 marca zapoznano z materiałami zjazdowymi aparat Komitetu Wojewódzkiego. Podczas tych spotkań aktyw partyjny zadał wiele kłopotliwych pytań, które godzi się w całości zaprezentować:

1. Dlaczego KC i Biuro Polityczne KPZR przejawiało bierność odnośnie terroru stosowanego przez Stalina?
2. Dlaczego o sprawach tych ludzi mówi się dopiero po śmierci Stalina?
3. Dlaczego tak silna partia jaką jest KPZR dopuściła do kultu jednostki tak haniebnego w skutkach?
4. Jak rozumieć wystąpienie tow. Mikojana na XIX Zjeździe i na XX Zjeździe?
5. Czy Kamieniow i Zimowjew zostaną zrehabilitowani?
6. Jak można pogodzić twierdzenie, że Stalin był marksistą i jednocześnie robił tak wielkie wypaczenia?
7. Czy sprawa Katynia nie była prowokacją Berii?
8. Czy należy zdejmować portrety Stalina – czy wycofać dzieła Stalina?
9. Czy Stalin był klasykiem?
10. Czy ekonomiczne problemy Stalina należy uważać za słuszne?
11. Czy zmieniona zostanie nazwa Konstytucji Stalinowskiej?

³² T. Gumiński, *Dziennik (1956 r.)*, s. 33 – w posiadaniu Legnickiej Biblioteki Publicznej.

³³ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR z załącznikami, 1956, s. 38 – Protokół nr 2 z 30.03.56 r.

12. Czy słuszna jest teza o niezaostrzaniu się walki klasowej?
13. Jaki miał wpływ kult jednostki na działalność partii komunistycznych w krajach demokracji ludowej i w krajach kapitalistycznych?
14. Jaki miał wpływ kult jednostki na rozwiązanie KPP?
15. Co się stało z przywódcami KPP? Dlaczego zgodzili się na rozwiązanie KPP?
16. Dlaczego w krajach demokracji ludowej (za wyjątkiem Jugosławii) popierano politykę Stalina?
17. Jaki związek ze sprawą kultu jednostki miały procesy na Węgrzech, w Czechosłowacji i jaki z tym związek miały sprawy Gomułki i Spychalskiego?
18. Czy będzie rewizja gomułkowszczyzny?
19. Jakie były przyczyny zerwania stosunków z Jugosławią?
20. Czy w Jugosławii istnieje kult jednostki – bo przecież Tito jest prezydentem, premierem, sekretarzem KC i naczelnym dowódcą?
21. Czy Związek Komunistów Jugosławii jest partią typu leninowskiego?
22. Co było powodem, że nie obchodziło się rocznicy śmierci Stalina?
23. Jak społeczeństwo radzieckie przyjęło referat Chruszczowa i czy jest on publikowany w prasie?
24. Co zrobić z ludźmi, którzy za sprawą Stalina (szkalowanie Stalina) siedzą w więzieniu, względnie sprawy ich są w Urzędzie Bezpieczeństwa czy w prokuraturze?
25. W jaki sposób materiały te przenoszone będą do członków partii?
26. Czy nie lepiej byłoby, aby stopniowo przygotowywać i podawać do wiadomości członków partii materiały dotyczące kultu jednostki?³⁴

Ostatnie dwa pytania wskazują na lęk i obawy aparatu partyjnego, a zarazem na oczekiwania na dyrektywy i wskazówki władz zwierzchnich, co dalej począć z zaistniałym poważnym problemem, bowiem dotychczas pracowano w takim właśnie stylu. Stąd też – jak można zauważyć na podstawie zachowanych archiwaliów – zebrania POP zaczęto organizować dopiero w kwietniu, podczas których nierzadko zdarzały się zaskakujące dygnitarzy partyjnych wypowiedzi, jak, np. ta z oddziałowej organizacji partyjnej nr 3 na PKP w Legnicy: „jak można uważać, że nasza Polska jest niepodległa, skoro wpływ na nasze życie miała beriowszczyzna i obecnie ma wpływ XX Zjazd KPZR”. Wywołało to wśród członków egzekutywy Komitetu PZPR miasta i powiatu poruszenie oraz pretensje za brak reakcji na taki poważny zarzut, bo jak inaczej zinterpretować stwierdzenie I sekretarza Komitetu Ryszarda Owczarskiego, który mówił, że

³⁴ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 79–80 – notatka informacyjna nr 30 z 27.03.56 r.

„członkowie partii, zabierając głos, nie ustosunkowują się do towarzyszy, którzy uprzednio zabierali głos i w niewłaściwy sposób komentują wydarzenia zachodzące w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej po XX Zjeździe KPZR”³⁵.

W kwietniu w mieście odbyło się 90 otwartych zebrań na 98 POP, w których brało udział do 80% załogi. Prezentowano na nich zagadnienia wynikające z materiałów Zjazdu KPZR oraz referat sekretarza KC PZPR Jerzego Morawskiego. W pięciu natomiast zakładach, tj. w LZM, ZPDz. im. H. Sawickiej, LZPDz., LFFiP oraz na PKP, zapoznano z referatem Chruszczowa, wygłoszonym 25 lutego, a niepublikowanym w prasie. Zebrania miały charakter otwarty – z udziałem osób bezpartyjnych. Niektóre z nich, zwłaszcza te, na których zapoznawano z referatem Chruszczowa, były obsługiwane przez przedstawicieli KW, KM, KP PZPR, co było ewenementem w tamtym okresie, gdyż dotychczas tego raczej nie praktykowano. Jak podkreślali zaskoczeni biurokraci partyjni, zebrania były żywe z udziałem wielu dyskutantów. Mówili: „członkowie partii luźno prowadzą dyskusję na różne tematy”, „nabierają [ludzie] osobistej odwagi do zadawania pytań”, „towarzysze zadawali takie pytania, że dochodziło do kłótni”, „były omawiane różne banialuki”, za które uznano, np. takie stwierdzenie mające znamiona oceny ówczesnej sytuacji w PZPR: „cała nasza partia jest chora”³⁶.

Jak stwierdza się w informacji Komitetu Miejskiego, na zebraniach członkowie partii i bezpartyjni zadawali dużo pytań w sprawach, które ich nurotowały przez dłuższy okres, a szczególnie na tych zebraniach, gdzie zapoznawano z referatem Chruszczowa. „Na zebraniach tych była wytworzona atmosfera krytyki i samokrytyki. Jak również dało się odczuć, że członkowie partii i bezpartyjni czuli się swobodnie przy zadawaniu pytań dotyczących kultu jednostki Tow. Stalina, a nawet biorąc przykład z naszego terenu, gdzie przebijało się w instancji partyjnej lub instytucji państwowej”³⁷. A oto zestaw pytań zawartych w ww. informacji:

³⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 405 – Protokół nr 27 z 29.08.56 r.

³⁶ APWr., KP PZPR w Legnicy..., – cytaty pochodzą z: sygn. 131, Protokoły z posiedzeń Egzekutyw KM PZPR..., s. 241 – Protokół z 3.05.56 r.; sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 82 – Protokół z 25.04.56 r.

³⁷ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 131, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KM PZPR..., s. 242 – Informacja z przebiegu zebrań otwartych na temat 20 Zjazdu KPZR

1. Dlaczego tak późno pokazano błędy Józefa Stalina i innych przywódców partii komunistycznych i robotniczych?
2. Dlaczego nie pokazano tego zaraz po śmierci J. Stalina, a dopiero na XX-tym Zjeździe KPZR?
3. Czy Wiesław Gomułka miał rację odnośnie „polskiej drogi do socjalizmu”? Czy jest członkiem Partii, czy został słusznie aresztowany?
4. Czy Spychalskiemu udowodniono współpracę z obcym wywiadem?
5. Czy tow. Bierut też był powiązany z kultem jednostki? Czy wiedział o błędach J. Stalina, a jak tak, to dlaczego na 19/tym Zjeździe o tych sprawach nie mówiono?
6. Czego nie zdejmujemy portretów Stalina i czy będą one niesione w pochodzie 1-wszo Majowym?
7. Dlaczego nie mówiono o błędach J. Stalina na 19-tym Zjeździe KPZR, a wysławiano Stalina we wszystkich przemówieniach, tak przywódców KPZR, jak i przywódców bratnich Partii Komunistycznych?
8. Dlaczego nie pokazano w życiorysie, że tow. Rokossowski był aresztowany i dlaczego nie mówi się za co był aresztowany?
9. Jaki był wpływ Stalina na życie i pracę w Polsce?
10. Dlaczego krytykuje się Łysenkę?
11. Dlaczego zwolniono Marszałka Żymierskiego ze stanowiska Ministra Obrony Narodowej?
12. Dlaczego wywożono ludzi na Sybir z terenów wschodnich?
13. Kto w Polsce dąży do kultu jednostki?
14. Czy B. Bierut jest winien za procesy, które odbyły się w Polsce i czy były one sfabrykowane, jak np. procesy przeciwko księżom?
15. Czy można mówić w dalszym ciągu, że KPZR jest przodującą (partią), gdy dopuściła do takich błędów?³⁸

W toku dyskusji wielu członków partii porównywało J. Stalina do Hitlera, nazywając go „mordercą komunistów”. Inni określali go, jako „kacyka”, nieliczącego się z głosem ludzi pracy, a gdyby dalej żył – mówili niektórzy, to zginęliby pozostali czołowi przywódcy KPZR. „U części członków partii i bezpartyjnych – czytamy w ww. notatce – dawało się zauważyć chwiejność i brak zaufania do przywódców KPZR i całej Partii przez to, że tak długo tolerowała popełniane błędy przez J. Stalina, a czołowi działacze KPZR, jak członkowie Biura Politycznego i członkowie KC,

na terenie miasta Legnicy, złożona na posiedzeniu 24.05.56 r.

³⁸ Ibidem, s. 242–243.

bali się występować przeciwko Stalinowi, pomimo tego, że wiedzieli o niesłusznym postępowaniu. Z wypowiedzi tych dało się zauważyć, że obecni przywódcy KPZR nie powinni być na tych odpowiedzialnych stanowiskach przez to, że nie byli 100% komunistami”.

Według opinii egzekutywy KM PZPR, dyskusja nad materiałami XX Zjazdu ożywiła podstawowe organizacje partyjne i zaktywizowała nawet tych członków partii, „którzy nie zabierali poprzednio głosu [...], a obecnie dyskutują na zebraniach, mówią o niedociągnięciach w pracy partyjnej, jak również o niedociągnięciach na odcinku gospodarczym”³⁹.

Pracownicy legnickich zakładów pracy żywo interesowali się także historią Jugosławii, pytając, m.in. o konflikt z Jugosławią w 1948 r. oraz jak przedstawiają się aktualnie stosunki między Polską i Jugosławią, i innymi krajami demokracji ludowej. Śmiało poddawano krytyce przejawy kultu jednostki w organizacjach partyjnych i w Komitecie Miejskim. Te ogniewa partyjne – wg zabierających głos – często zajmowały niesłuszne stanowiska w różnych sprawach. Wskazywano też przypadki „pokrzykiwania na członków partii”⁴⁰. Przenosząc krytykę kierownictwa partyjnego na własne podwórko, mówiono także o wyrządzonych krzywdach osobistych, wyrażano obawy czy warto krytykować, bo „jak kiedyś skrytykowali dyrektora, to nie mogą dostać pracy”. Poddawano w wątpliwość czy członek partii jest karany na równi z bezpartyjnym⁴¹. Znalazły się też głosy zwątpienia i niedowierzania, jak ten stwierdzający, że „uchwały XX Zjazdu KPZR winniśmy u nas wprowadzić dopiero za dwa lata, gdyż obecnie jeszcze do tego nie dorodziśmy”⁴².

Bardzo trudne, a nawet „dotkliwe” pytania – jak je określił Z. Szymczak, sekretarz Komitetu Powiatowego w Legnicy – postawili na zebraniu 6 kwietnia pracownicy Legnickich Zakładów Metalurgicznych. A oto one:

1. Czy tow. Gomułka i tow. Spychalski będą zrehabilitowani?
2. Czy Związek Radziecki przeszedł (drogę) od socjalizmu do komunizmu?
3. Czy literatura wydana przez Stalina zostanie zlikwidowana?
4. Dlaczego Stalin jeszcze za Lenina nie został usunięty, chociaż wiedzieli o jego brutalności?

³⁹ Ibidem, s. 244.

⁴⁰ Ibidem, s. 245.

⁴¹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutyw KP..., s. 82 – Protokół z 25.04.56 r.

⁴² APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 847, Meldunki służbowe Referatu Sprawozdawczego dot. terenu Dolnego Śląska 1956, s. 91 – notatka z 29.06.56 r.

5. Dlaczego po zgonie Stalina nie podano, że Beria działał przeciwko działaczom KPZR?
6. Dlaczego nasz KC PZPR szedł drogą wytyczoną przez Stalina?
7. Dlaczego tak się mówi o błędach Stalina, czy nie lepiej byłoby pozostawić [tę sprawę] w milczeniu, a obecnie tak pracować, ażeby tych błędów nie powtarzać?
8. Wiedząc o przestępczości Berii, dlaczego był wybrany po śmierci Stalina na 1-go z-cę [astępl]?
9. Dlaczego była tolerowana działalność Stalina tak długo? Jaki stosunek był Stalina do przywódców Partii w państwach kapitalistycznych?
10. Jaki wpływ był Stalina na działalność w Polsce?
11. Co będzie ze Stalinowską nagrodą pokoju?
12. Co się stało z pozostałymi emigrantami polskimi, z którymi zerwała się łączność?
13. Dlaczego I (jeden) człowiek mógł dyktować całemu KC? Kto miał rację Tito, czy my?
14. Krytykuje się Stalina, a nie krytykują się sami, którzy z nim współpracowali?
15. Czy miasta w Polsce i ulice (związane ze Stalinem) – będą też zmieniane nazwy?
16. Po dwóch latach śmierci Stalina wychodzą błędy, a po śmierci tow. Bieruta też mogą wytykać błędy?⁴³

Również pracownicy ZPDz. im. H. Sawickiej aktywnie włączając się w nurt dyskusji, wyrażali swoje wątpliwości i oburzenie na działania Stalina. Jednym z wątków komentarzy była kwestia wkroczenia na ziemię polskie wojsk radzieckich i wywiezienia na Sybir tysiący niewinnych ludzi. Pytano przy tej okazji:

„jaki był cel wywożenia i wysiedlania ludzi z Litwy, Białorusi?”

Uczestników dyskusji mocno nurtowała osoba Stalina. O absolutnej dezorientacji i zagubieniu mogą świadczyć takie chociażby pytania:

„jak tłumaczyć dzieciom błędy Stalina?, co stanie się z twórczością Stalina i tymi, co tworzyli (na jego cześć) <np. kantata Stalina>?, czy obecnie Stalin będzie uważany za klasyka leninizmu naukowego?, czy tow. Stalin nadal ma wisieć na portretach z Leninem?”

Dla niektórych wypowiadających się niezrozumiałe było zachowanie Chruszczowa w kontekście wygłoszonego referatu na XX Zjeździe, a jego

⁴³ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 178, Protokoły z zebrań ogólnych POP (KZ) PZPR przy LZM 1951–1958, s. 130–131 – Protokół z 6.04.56 r.

słowa wypowiedzianymi na pogrzebie Stalina: „Stalin umarł, ale żyje w naszych sercach”⁴⁴.

Materiały XX Zjazdu były omawiane także na szkoleniach partyjnych. Wielu słuchaczy „popadło w ogóle w zwątpienie”, pytając: „czy w okresie 1937–1953 był w Związku Radzieckim budowany socjalizm, czy odbyte w okresie ubiegłym w Polsce procesy, np. księży, również były sfingowane, czy słusznie u nas przeprowadzono kolektywizację rolnictwa”⁴⁵.

Pytania te wskazują na to, że ludzie zaczęli zrzucać z siebie powoli gorset – mocno dotąd ich uwierający. Już wtedy dochodziło nawet do pojedynczych incydentów, a jak mówili biurokraci partyjni, pojawił się „wróg” – bliżej nieokreślony – z, „którym należy się rozprawić”. Za „wrogą robotę” uznał, np. sekretarz KM PZPR M. Murdzek zachowanie obywatela greckiego, pracującego w LZM, który „zdjął portret Tow. Chruszczowa, zbił go i podeptał”, a „Urząd Bezpieczeństwa na te sprawy nie reaguje”⁴⁶ – konstatował sekretarz.

Jak można zauważyć, reakcje na referat Chruszczowa były zróżnicowane. Dominowały pytania, ale także pojawiły się ulotki i listy – najczęściej anonimowe – skierowane do różnych instytucji⁴⁷. Prawdopodobnie miało to miejsce też w Legnicy, o czym może świadczyć wypowiedź prokuratora Feldmana na posiedzeniu Komisji Porządku Publicznego, który stwierdził, że:

„po XX Zjeździe zwiększyły się przestępstwa polityczne – przestępstwa antypaństwowe [...]. Przyczyna tego tkwi w osłabieniu czujności, a stąd w osłabieniu naszej pracy. Cechowało naszą pracę bojaźń [...]”⁴⁸.

W tej pierwszej odsłonie legnickiego rozbudzenia społecznego załogi pracownicze ograniczały się najczęściej do zadawania pytań, ale już w kolejnych tygodniach robotników zajmowały mniej sprawy polityczne, a bardziej sprawy codzienne, dotyczące zarówno złych warunków życia, pracy i płacy. W maju 1956 r. zaczęły się narzekania, a wkrótce roszczenia

⁴⁴ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 250, POP – ZPDz. im. H. Sawickiej..., s. 111–113.

⁴⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutyw KP PZPR..., s. 249 – Protokół nr 22 z 18.07.56 r.

⁴⁶ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 131, Protokoły z posiedzeń Egzekutyw KM PZPR..., s. 268 – Protokół z 24.05.56 r.

⁴⁷ P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 33–36.

⁴⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 122, Komisja Porządku Publicznego, s. 13 – Protokół Komisji z 30.07.56 r.

wobec dyrektorów i władzy administracyjnej miasta. Na przykład robotnicy LZM narzekali na niższe zarobki, zwłaszcza na hali pieców, na złe zaopatrzenie materiałowe [np. brak kokil] i złą organizację pracy; zarzucali dyrekcji brak zainteresowania zakładem i pytali: „dlaczego z początku m-ca[iesią] nie ma co robić, gdyż nie ma wsadu, a dopiero z końcem m-ca[iesią] się pędzi na łeb, żeby plan wykonać?”. Często pytano: „dlaczego w sklepie MO jest mięso, kiełbasa, a u nas nie ma?”, „dlaczego w mieście nie ma wody w niektórych domach?”. Zakładowy aktyw partyjny [agitatorzy] nie radził sobie na tych zebraniach i przyznawał szczerze, i otwarcie: „ja nie wiem co mam na to im odpowiedzieć [...], jak to wyjaśnić”. Tym większa więc była bezradność aktywu partyjnego, gdy trzeba było wyjaśniać kwestie XX Zjazdu. Również i w tym przypadku stwierdzano, że „nie mogliśmy na niektóre pytania odpowiedzieć”, a niektórzy wyrażali pogląd, że członkowie partii nie zrozumieli XX Zjazdu, bo przecież „linia Partii się nie zmieniła, Partia obecnie jest szczerą – wszystko zło się wyważyło”. Jeden z członków egzekutywy POP w LZM podkreślił w swej wypowiedzi, że te różne nieprawidłowości w zakładzie zniechęcają robotnika, a „po XX-tym Zjeździe musimy stwierdzić, że jest rozluźnienie na naszym zakładzie, szerzą się wrogie plotki, musimy teraz mocniej skupić się wokół naszej Partii”⁴⁹.

W zaistniałej sytuacji i wywołanej nią szerokiej dyskusji wśród lokalnej społeczności, wojewódzkie władze partyjne nie mogły być obojętne i również podjęły debatę na plenarnym posiedzeniu 28 kwietnia. Przyczynkiem do niej stał się referat poświęcony aktualnym zadaniom wrocławskiej organizacji partyjnej w świetle rocznej ankiety statystycznej. Referat wprowadzający do dyskusji wniósł nieco nowego powiewu i spojrzenia na otaczającą ówczesną rzeczywistość, ale nie powalił na kolana. Nie ustrzeżono się przy tym utartej dotąd frazeologii, jak, np. „ta wymowa faktów [chodziło o powódź pytań i wątpliwości, popyt na gazety, broszury, w których znajduje się prawdę – M.K.] powinna być dla nas drogowskazem jak mamy pracować, aby umysły, serca i sumienia były po naszej stronie, po stronie słusznej i sprawiedliwej ideologii [...]”⁵⁰. Prezentując suche

⁴⁹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 182, KZ PZPR przy Legnickich Zakładach Metalurgicznych. Protokoły z posiedzeń Egzekutyw KZ 1956–1959, s. 54–57 – Protokół z 8.05.56 r.; s. 60–62 – Protokół z 22.05.56 r.

⁵⁰ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 72, Protokoły z posiedzeń plenarnych KW PZPR 1956, s. 30 – Referat na temat: *Aktualne zadania wrocławskiej organizacji*

dane o stanie ilościowym wojewódzkiej organizacji [120 835 członków i kandydatów] i wytykając „niepokojące zjawiska”, jak skład socjalno-zawodowy PZPR⁵¹ [malejący odsetek chłopów i niski udział robotników], nie pokuszono się o analizę przyczyn tego stanu, chociażby w kontekście prowadzonej dyskusji na temat XX Zjazdu. Widziano nadal tylko statystykę, a nie człowieka. Natomiast czytelnika mogą poruszyć informacje dotyczące słabych kwalifikacji aparatu partyjnego, do czego się otwarcie przyznano, sugerując, że przez to „życie wewnątrzpartyjne nie nadąża za narastającymi zadaniami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi”, bo, np.

„na 918 pracowników politycznych KP/M/D – 338 towarzyszy nie posiada pełnego podstawowego wykształcenia, a 93 ukończyło zaledwie szkoły średnie [...]. W całej wojewódzkiej organizacji partyjnej 20% towarzyszy posiada średnie i wyższe wykształcenie, w aparacie zaś partyjnym tylko 10%”⁵².

W tej kwestii próbowano znaleźć przyczyny, upatrując je w „niewłaściwej atmosferze minionego okresu”, wypaczającego ludzi, ich charaktery i postawy. Podkreślano, że

„pracowników part.[yjnych] w praktycznym działaniu nie wychowywano na działaczy partyjnych, ponieważ ustawiano ich przeważnie w roli kontrolerów [...]. Praktyka komenderowania w wielu wypadkach nie wymagała od pracowników partyjnych konieczności szerokiego wyjaśniania, argumentowania oraz przekonywania [...]”.

Przyznano się też i do tego, że „aktyw partyjny przerasta w wielu wypadkach pracowników partyjnych”⁵³. Powyższe uzasadnienie wyjaśnia w pewnym zakresie zachowania aparatu partyjnego podczas zebrań poświęconych XX Zjazdowi KPZR.

W końcowej części referatu, odwołując się do III Plenum KC PZPR i XX Zjazdu KPZR, skupiono uwagę na podniesieniu autorytetu rad narodowych, podkreślając konieczność

„przywrócenia ogniom rad narodowych w pełni uprawnień, jako przedstawicielstwa mas ludowych [...]”, by „skończyć z odgórnym rozstawianiem członków

partyjnej w świetle rocznej ankiety statystycznej przedstawiony na plenum KW PZPR 28.04.56 r. – Protokół nr 1.

⁵¹ Ibidem, s. 35–42.

⁵² Ibidem, s. 44.

⁵³ Ibidem, s. 45–46.

prezydiów rad bez udziału wyborców, a nawet często bez udziału radnych”, a także na „pomocy i politycznym kierownictwie związkami zawodowymi”⁵⁴.

Podczas dyskusji mówiono o brakach w pracy partyjnej, konieczności zmiany metod i stylu pracy instancji partyjnych, a także rad narodowych. Większość mówców ograniczyła się jednak do zbyt ogólnych sformułowań, znanych i powtarzających się na różnych gremiach, zwłaszcza dotyczących kultu jednostki.

„Trzeba zwrócić uwagę na pewne niebezpieczeństwo prowadzonej dotąd dyskusji nad materiałami XX Zjazdu. Dyskusja sprowadza się do omawiania zagadnienia kultu jednostki. Sprawę tę próbuje się uterenowić [...]”⁵⁵ – przestrzegął I sekretarz KM PZPR we Wrocławiu.

Cóż to mogło oznaczać? Były to – nic innego – jak symptomy obaw i lęków przed wszelakimi zmianami, w tym na stanowiskach i funkcjach. Można mieć też wrażenie, że nadal niektórzy sekretarze instancji partyjnych nie potrafili się odnaleźć w budzących się nowych realiach w Polsce, realiach śmiałej i otwartej krytyki ze strony społeczeństwa, o czym świadczą takie głosy, jak I sekretarza Komitetu Powiatowego w Legnicy, który nerwowo i z rozpaczą mówił:

„my sami mamy szereg wątpliwości, jak wreszcie zacząć dobrze pracować, jak dotrzeć do POP na wsi, jak pokierować życiem partyjnym [...], są na niektórych POP próby podważenia roli Partii, przyjaźni polsko-radzieckiej, co zmusza nas do wyostrenia czujności [...]”⁵⁶.

Trudno się dziwić takim postawom, skoro po raz pierwszy w powojennej historii Polski aparat partyjny znalazł się w ogniu niewygodnych pytań i wystąpień przeciw partii, a nawet podważających dotychczasowe stosunki z ZSRR.

Zupełnie inne w treściach było wystąpienie I sekretarza KM w Wałbrzychu, który wskazał samokrytycznie, że

„podstawową przyczyną zaniedbań w naszej pracy jest oderwanie aparatu Komitetu Miejskiego, egzekutywy od załóg, od nastrojów w masach [...]. Choroba kultu jednostki nie pozwalała widzieć mas, przeszkadzała mówić masom prawdę. W wielu sprawach nie wierzyliśmy ludziom, narzucaliśmy własne zdanie, często niesłusznie – baliśmy się o własny prestiż”⁵⁷.

⁵⁴ Ibidem, s. 49–56.

⁵⁵ Ibidem, s. 5.

⁵⁶ Ibidem, s. 15.

⁵⁷ Ibidem, s. 7.

W tym samym duchu wypowiadał się również sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Jerzy Roszak, który nie ograniczył się li tylko do krytyki, ale pokazał niektóre mechanizmy istniejące jeszcze w życiu partyjnym i powodujące słabość partii:

„[...] Porusza się w dyskusji szereg spraw bolesnych, trudnych – niełatwo jest prelegentowi odpowiadać na pytania, na zarzuty pod adresem instancji partyjnych wszystkich szczebli, Rządu, Sejmu, RN [Rad Narodowych] itd. Niełatwa jest praca aktywu. Pogłębiają te trudności nasze stare, niewykarczowane, b. [bardzo] powoli jeszcze usuwane słabości naszej pracy partyjnej, kurczowe trzymanie się szablonu, telefonogramu, jakiś dziwny brak aktywności ze strony członków instancji partyjnych w obsłudze zebrań POP i wreszcie lęk przed krytyką, przed tym, że ktoś powie słowo za dużo, za głośno, że demokracja wewnątrzpartyjna może się przez to wyrodzić w anarchię czy apokaliptyczne katastrofy [...]. Są jeszcze ludzie, którzy uważają, że to, co się dzieje, to jeszcze jedna kampania, że chyba się ją przetrzyma, że życie znów wróci do starannie poukładanych formułek [...]”⁵⁸.

Sekretarz KW zwrócił także uwagę na czyhające niebezpieczeństwa, w tym niebezpieczeństwo zahamowania dyskusji.

„Tłumienie jej – mówił – jest b.[bardzo] realne i groźne [...], dlatego, że nie mało jeszcze uchowało się specjalistów w tej dziedzinie [...]”⁵⁹.

Mówca poruszył też problem, dotychczas przemilczany, „tzw. nomenklaturników”, których jego zdaniem jest sporo w radach narodowych czy w innych instytucjach.

„U nas nieszczęście polega na tym – podkreślał – że nomenklatura jest dożywotnia, za krótko pracujemy w Polsce Ludowej, aby się już mogła stać dziedziczną, jak tytuł lordowski [...]”.

Odniosł się również do aparatu partyjnego, który

„był często kontrolerem. Dlaczego? Bo tak go nastawiono [...]. Zasadniczą sprawą jest polepszyć styl pracy tak, by umożliwić pracownikom aparatu partyjnego dalsze kształcenie się, tak, aby rozwinąć inicjatywę [...]”⁶⁰.

Trudno nie zgodzić się z argumentacją sekretarza Roszaka co do jego oceny otaczającej rzeczywistości. Można też uznać, że to wystąpienie

⁵⁸ Ibidem, s. 10–11.

⁵⁹ Ibidem, s. 13.

⁶⁰ Ibidem, s. 14.

stanowiło klucz do zrozumienia nadchodzących przemian w kolejnych miesiącach.

Materiały XX Zjazdu były dyskutowane w różnych środowiskach. Podczas kwerendy archiwalnej natrafiono na ciekawe dokumenty legnickiego Stronnictwa Demokratycznego, które się zaktywizowało w owym okresie. Aż trzykrotnie dyskutowano o konsekwencjach XX Zjazdu⁶¹. Podczas debat szczególną uwagę poświęcono inteligencji, która dotychczas – zdaniem członków SD – „nie wypowiadała się szczerze”. Przyznawano też, że „wszystkie zebrania i dyskusje były z góry zaplanowane – panowała nuda. W tych warunkach nie rozwijało się żadne stronnictwo”. Podkreślano, że po XX Zjeździe, który „zachwiał światopoglądem ludzi”, demokratyzacja naszego życia politycznego stale postępuje naprzód, że jest to dopiero początkowa faza nowych form⁶². Członkowie SD wyrażali pogląd, że „Polska powinna mieć swoją drogę do socjalizmu”. Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu SD, uczestniczący na V Zjeździe legnickich delegatów, poruszył kwestię roli inteligencji w państwie podkreślając, że na Dolnym Śląsku występował bardzo ostro „kult niefachowości” powodujący, że młoda inteligencja nie mogła znaleźć właściwego miejsca. Mówił: „nam potrzebne są kadry wykwalifikowane [...], ludzie z awansu społecznego mogą być, jeśli są solidni i wywiązują się z pracy”. Dlatego, m.in., apelował o tworzenie klubów inteligencji o charakterze dyskusyjnym⁶³.

Trzeba przyznać, że Stronnictwo Demokratyczne otwarcie artykułowało swoje żądania przywrócenia inteligencji pracującej i rzemiosłu właściwej rangi oraz roli w państwie i społeczeństwie.

Upublicznienie referatu Chruszczowa, a wraz z nim wyzwolenie się z lęku i strachu Polaków i wypowiedanie się na różnych forach o dotychczasowych bolączkach, brakach i krzywdach, czego prawdopodobnie władza nie przewidziała, znamionowało nadejście pewnych, nieokreślonych jeszcze zmian w Polsce. Powstała więc nowa sytuacja społeczno-polityczna.

Warto też zauważyć, że społeczeństwo w owym okresie posługiwało się różnymi sposobami artykułowania swych postaw i zachowań. Ta polska

⁶¹ 2 marca na zebraniu Koła Miejskiego; 11 maja na walnym zebraniu KM SD; 10 czerwca na V Zjeździe Delegatów Legnicy – zob. APWr., Wojewódzki Komitet SD w Legnicy..., sygn. 240, teczka bez paginacji.

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem.

gorzka rzeczywistość okazała się być także pretekstem do ironii, żartów i dowcipów. Odnotował to Tadeusz Gumiński w swym *Dzienniku*, wyrażając pogląd, iż „Po długim okresie posuchy przyszedł urodzaj na dowcipy polityczne [...]”. A oto anegdoty zanotowane 17 marca i 2 maja:

„– Do czego jest obecna Polska podobna?

– ??? ...

– Do noworodka, bo mała, czerwona i podobna do sąsiada.”

Inna dotyczy pobytu Chruszczowa w Genewie.

„Chciał się on tam dostać do miejsca, gdzie król piechotą chodzi. Drzwi okazały się zamknięte. Domyślił się, że trzeba nacisnąć guziczek kolorowy. Dostał się do wnętrza. Gorzej było z wyjściem. Drzwi bowiem zatrzasnęły się. Na szczęście zauważył znów trzy kolorowe guziczki: biały, czerwony i czarny. Nacisnął pierwszy. Wysunęła się półka ze ściany, a na niej butelka, kieliszki. – Ot charaszto! – spróbował. Drzwi jednak pozostały zamknięte. Nacisnął drugi guzik. Wysunęła się druga półka, a na niej do wyboru papierosy, cygara. Pan Chr.[uszczo]w nie omieszkał znów skorzystać. Ale ta pociecha nie uśmierzyła rosnącego niepokoj. Nacisnął tedy trzeci guziczek. Ale o dziwo! Drzwi się znów nie otworzyły. Odchyliła się natomiast półka, a na niej aparat telefoniczny. – No, jestem uratowany! – zawołał nieborak i połączył się z portierem. – Panie nie mogę wyjść z ustępu. Naciskam różne guziki, drzwi się nie otwierają. – To zrozumiałe! Trzeba wodę spuścić, a drzwi się samoczynnie otworzą. I wtedy rzeczywiście wydobył się z opresji niefortunny gość”

„2 maja. O Bierucie znów powiadają, że zaszkodził mu...kremlowski (nie kremowy) tort. Anegdota ostatnich dni to pytanie, jaka jest różnica między Leninem, Stalinem i Bułganinem? Pierwszy więc był komunistą, drugi sadystą, a trzeci turystą”⁶⁴.

Anegdoty stanowiły i stanowią nadal szczególny sposób komunikowania się społeczeństwa. Odtąd będą one towarzyszyć Polakom w ich codzienności, a nasilać się będą w sytuacjach kryzysowych.

⁶⁴ T. Gumiński, op. cit., ss. 31, 43.

Śmierć Bolesława Bieruta

12 marca zmarł w Moskwie Bolesław Bierut, I sekretarz KC PZPR, który nie wrócił do Polski po zakończeniu obrad XX Zjazdu KPZR z powodu choroby na grypę, a następnie na zapalenie płuc. W nocy z 11 na 12 marca nastąpił zawał serca⁶⁵. W Polsce ogłoszono czterodniową żałobę narodową. „Po ogłoszonym komunikacie radiowym o zgonie Bieruta, do wszystkich komitetów partyjnych dzwoniło z zapytaniem czy prawdą jest, że tow. Bierut zmarł” – napisano w notatce informacyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Dalej czytamy: „W początkowych chwilach nikt nie chciał wierzyć w śmierć. Ludzie mają pretensje do kierownictwa partii, dlatego nie podawano komunikatów o stanie zdrowia Bieruta”. Stawiają pytania: „dlaczego nikt z naszych towarzyszy nie został z tow. Bierutem w Moskwie? Kto obecnie zostanie I sekretarzem KC?”⁶⁶. Prasa publikująca wiadomości o zgonie B. Bieruta była rozchwytywana. „Ludzie w skupieniu słuchają komunikatów radiowych mówiących o tow. Bierucie. W zakładach pracy ze szczególnym skupieniem robotnicy zbierają się wokół głośników, aby wysłuchiwać komunikatów”⁶⁷ – czytamy w kolejnej notatce. KW informował również KC PZPR o tym, że „do WRN zwrócili się przedstawiciele duchowieństwa na odprawienie nabożeństw żałobnych”⁶⁸. Również *Wiadomości Legnickie* poświęciły wiele miejsca nieżyjącemu Bierutowi. W redakcyjnym komentarzu napisano, m.in.:

„wiadomość o zgonie I-go sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta lotem błyskawicy obiegła całe miasto i powiat legnicki. Ludzie zbierali się przy głośnikach, aby przekonać się o prawdziwości tej bolesnej wieści [...]. Społeczeństwo głęboko przeżywało niepowetowaną stratę – śmierć bliskiego każdemu obywatelowi człowieka, brata i przyjaciela, wielkiego syna klasy robotniczej, całego narodu polskiego. Nie trzeba było mówić mieszkańcom Dzieżkowic o uczczeniu Jego pamięci, uczynili to sami, jako jedni z pierwszych, wywieszając po ogłoszeniu komunikatu radiowego spowite żałobą flagi [...]. Zawsze gwarne ulice Legnicy Wrocławska, Rosenbergów [Najświętszej Marii Panny] i Złotoryjska nawet w godzinach popołudniowych były wyludnione. Jedynie przed megafonami stawały

⁶⁵ Zob. T. Torkańska, op. cit., s. 169–170 – rozmowa z J. Bermanem oraz s. 372–374 rozmowa ze S. Staszewskim.

⁶⁶ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 61 – notatka informacyjna nr 22 z 13.03.56 r.

⁶⁷ Ibidem, s. 65 – notatka informacyjna nr 24 z 14.03.56 r.

⁶⁸ Ibidem, s. 63 – notatka informacyjna nr 23 z 13.03.56 r.

grupy przechodniów, pozostali spieszyli do domów do głośników radiowych, aby wysłuchać komunikatów [...]”⁶⁹.

Reakcje ludzi na śmierć I sekretarza KC PZPR były często spontaniczne – wysyłano listy i depesze kondolencyjne do Komitetu Centralnego PZPR, dekorowano budynki, podejmowano zobowiązania⁷⁰, bezpartyjni zgłasza- li chęć wstąpienia do partii, na zebraniach prezentowano referaty ku czci nieżyjącego I sekretarza i oddawano hołd oraz czczono pamięć zmarłego 1-minutową ciszą⁷¹. T. Gumiński 13 marca napisał:

„Jadąc tramwajem w godzinach południowych dowiedziałem się przypadkowo o śmierci Bolesława Bieruta [...]. Wiadomość, że umarł w Moskwie wywołu- je różne komentarze w rodzaju: chcesz śmierci, jedź do przyjaciół! Poruszenia wśród ludzi nie ma, raczej ciekawość, kto będzie następcą”⁷².

Istotnie, śmierć Bieruta wywołała różne komentarze i pytania. Społeczeństwo polskie nurtowało zasadnicze pytanie – dlaczego prasa i radio nie podawały komunikatów o stanie zdrowia. W związku z tym krążyły różne plotki i domysły w całym kraju, w tym także w Legnicy, jak chociażby ta, że „Bierut został otruty w Moskwie”⁷³. Warto przywołać refleksje na ten temat T. Gumińskiego, który pisał:

⁶⁹ WL nr 6, 19 III – 2 IV 1956 r., s. 1.

⁷⁰ Ibidem, s. 1–2: Zobowiązania produkcyjne podejmowały spółdzielnie, PGR-y i załogi robotnicze. Wśród tych ostatnich znaleźli się, np. robotnicy Legnickich Zakładów Metalurgicznych, którzy zobowiązali się, m.in. wyprodukować 30 ton miedzi ponad plan, a robotnicy odcinka zabezpieczenia ruchu pociągów PKP Miłkowice postanowili dodatkowo wyremontować do 30 marca dwa napędy elektryczne.

⁷¹ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawcze- go..., ss. 65–67, 69 – notatka informacyjna nr 22 z 13.03.56 r.; APWr., KP PZPR w Le- gnicy..., sygn. 131, KM PZPR w Legnicy – Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KM PZPR..., s. 219 – Protokół z 19.04.56 r.; sygn. 250, POP – ZPDz. im. H. Sawickiej..., s. 103 – Protokół z zebrania POP przy LZPO 21.03.56 r.; sygn. 13, Protokoły z plenar- nych posiedzeń KP PZPR z załącznikami 1956, s. 38 – Protokół nr 2 z 30.03.56 r.

⁷² T. Gumiński, op. cit., s. 30.

⁷³ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego KW..., s. 63 – notatka informacyjna nr 23 z 13.03.56 r.; „W szerokim stopniu nurtu- je społeczeństwo pytanie, dlaczego nie podano komunikatu o chorobie tow. Bieruta i ta sprawa jest m.in. wykorzystywana do wrogiego komentowania” – pisano w mel- dunku doraźnym UB – AIPN W-wa, Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie [dalej KBP] – Śmierć Bolesława Bieruta w opinii społecznej – nastroje i komentarze społeczne, sygn. 1583/208, s. 265.

„fakt zatajenia jego [Bieruta] choroby, nieoczekiwana wiadomość o zgonie, każą wszystkim szukać przyczyn ukrytych, godnych tradycji królobójców. Ciężko przyjdzie Rosji odbudować zaufanie uczciwych ludzi”⁷⁴.

Równoległe ze wspomnianymi spontanicznymi zachowaniami mieszkańców, mogącymi świadczyć o rzeczywistym żalu po śmierci Bieruta, odnotowywano wrogie komentarze czy zachowania. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa w swych meldunkach donosili:

„W Biurze Projektów w Legnicy [...] syn sanacyjnego oficera zawodowego [...] na temat śmierci Bieruta wypowiedział się, że było to chyba zabójstwo z premedytacją, bo powietrze w Moskwie dygnitarzom nie służy; drugi pracownik tegoż biura podoficer sanacyjny <piłsudczyk> na wiadomość o śmierci zrobił znak krzyża ręką i z radością wypowiedział się wulgarnym słowem”. „Dyrektor POM w Chojnowie w stanie nietrzeźwym zdemolował swój gabinet, zerwał hasła nawołujące do zwiększenia produkcji rolnej oraz zrzucił wiszące portrety tow. Bieruta i tow. Rokossowskiego, niszcząc je”⁷⁵.

Z kolei w notatce informacyjnej KW PZPR podano, że „we wsi Piotrowice [pow. Jawor] dzieci ze szkół z radością przyjęły wiadomość o śmierci tow. Bieruta”⁷⁶.

Powstały też z tej okazji dowcipy polityczne:

„Wszystko lipa... Grypa – lipa, zawał – kawał. Jechał dumnie – wrócił w trumnie”; „Po śmierci dostał się Bierut do nieba. W przedsionku spotyka Stalina, który uzbrojony w miotłę zamiatał. Pyta więc – co ty robisz? Czy naprawdę nie ma dla Ciebie innego zajęcia? – Ciiiicho! – na to Stalin – Piłsudski jest tutaj blokowym. Może ty jeszcze dostaniesz gorszą funkcję”⁷⁷.

Ludzie w większości z ciekawości, a niektórzy z narzuconego obowiązku⁷⁸ śledzili uroczystości pogrzebowe Bolesława Bieruta, ale najbardziej

⁷⁴ T. Gumiński, op. cit., s. 31.

⁷⁵ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/208, Telefonogram nr 407 z 13 III 1956 r., s. 255 oraz Telefonogram nr 2772 z 14 III 1956 r., s. 258.

⁷⁶ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego KW..., s. 68 – notatka informacyjna nr 22 z 13.03.56 r.

⁷⁷ T. Gumiński, op. cit., s. 38.

⁷⁸ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego KW..., s. 73–75 – notatka informacyjna z 16.03.56 r.; „16 marca 1956 r. nie odbyły się żadne występy artystyczne z powodu uroczystości żałobnych związanych z pogrzebem tow. Bieruta. Czynnym był natomiast radiodbiornik i przedpoborowi wysłuchali uroczystości żałobnych transmitowanych bezpośrednio z Warszawy. O godz.

interesowało ich, kto będzie następcą zmarłego i co przyniosą kolejne dni, czy nastąpią jakieś zmiany, co odnotował Urząd Bezpieczeństwa w swym meldunku:

„W Legnicy Z-ca[astęp] kierownika ruchu [...] mówił, że teraz na pewno nastąpią zmiany w naszym kraju. Przypuszcza on, że dotyczyć to będzie Gomułki i jego towarzyszy”⁷⁹.

Należy zgodzić się z tezą Pawła Machcewicza, który stwierdził, że „powszechne w skali społecznej odwoływanie się do Władysława Gomułki jako do najbardziej pożądanego i dla wielu najbardziej prawdopodobnego nowego I Sekretarza tworzyło nową sytuację polityczną, o doniosłych konsekwencjach dla dalszego biegu wypadków [...]”⁸⁰. Trzeba też zwrócić uwagę, że komentarze i wypowiedzi związane ze zgonem Bieruta miały miejsce już w „nowych” uwarunkowaniach, w czasie rozpoczętej debaty nad materiałami XX Zjazdu KPZR, podczas której często pytano, m.in. o Gomułkę.

Tymczasem 20 marca odbyło się VI Plenum Komitetu Centralnego, które powołało nowego I Sekretarza. Został nim Edward Ochab, dotychczasowy członek Biura Politycznego i Sekretarz KC, którego wybrano jednomyślnie. Poza tym na sekretarzy Komitetu Centralnego dokooptowano Jerzego Albrechta⁸¹ i Edwarda Gierka⁸². Warto odnotować, że w obradach uczestniczył N.S. Chruszczow.

Pewnym przełomem w życiu społeczno-politycznym kraju było przemówienie Ochaba wygłoszone 6 kwietnia na naradzie aktywu partyjnego Warszawy i województwa warszawskiego. Referat *Prawda jest nieodzowną*

10.30 przewodniczący komisji zarządził przerwę wszystkich członków komisji w celu wysłuchania przemówień pożegnalnych wygłoszonych nad trumną tow. B. Bieruta” – ze Sprawozdania z przebiegu II rejestracji przedpoborowych rocznika 1937 zamieszkałych m. Legnica, załączonego do Protokołu nr XVI/56 z 20.04.56 r. [w:] APL, PMRN w Legnicy 1950–1971, sygn. 186, Protokoły posiedzeń Prezydium MRN 1956, s. 45; T. Gumiński, op. cit., s. 31.

⁷⁹ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/208, Meldunek nr 53 z 16 III 1956 r., s. 266.

⁸⁰ P. Machcewicz, op. cit., s. 50.

⁸¹ Jerzy Albrecht (1914–1992), ekonomista, polityk; III 1956 – I 1961 sekretarz KC PZPR.

⁸² Edward Gierek (1913–2001), inż. górnik, polityk; IV 1954 – III 1956 kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR; VII 1954 – XII 1980 członek KC PZPR; VII–X 1956 i III 1959 – VI 1964 sekretarz KC PZPR.

bronią w walce o zwycięstwo sprawy ludu pracującego opublikowała następnego dnia *Trybuna Ludu*, a także inne gazety. I Sekretarz KC PZPR poinformował zebranych o zwolnieniu Władysława Gomułki z aresztu stwierdzając, że decyzja o aresztowaniu była niesłuszna. Podtrzymał jednak zarzuty wobec „odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego”. Wspomniał także o zwolnieniu niesłusznie oskarżonych oficerów: Kirchmayera⁸³, Kuropieski⁸⁴, Komara⁸⁵ i Spychalskiego⁸⁶ oraz zapowiedział pociągnięcie do odpowiedzialności funkcjonariuszy Informacji Wojskowej za łamanie praworządności. Edward Ochab przedstawił również swoje stanowisko w sprawach społeczno-gospodarczych, odrzucając wprawdzie krytykę wyników planu 6-letniego, ale jednocześnie zaznaczając, że należy w nich widzieć pewne trudności i niedostatki. Mówca powiedział otwarcie, że aktualnie niemożliwa jest powszechna podwyżka płac, ale zapowiedział podwyższenie najniższych płac, emerytur i rent. Podnosił też takie kwestie, jak: przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, wyeliminowanie zaniedbań w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Wyrzucił także pogląd, że trzeba ludziom mówić prawdę o istniejącej sytuacji i zachęcał do krytykowania rzeczywistości.

Referat Ochaba wychodził naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa polskiego, dlatego wywołał duży rezonans w całej Polsce, w tym również wśród dolnośląskiej społeczności. „Przy kioskach z gazetami ustawiły się olbrzymie kolejki. Prasa publikująca to przemówienie była rozchwytywana. Wśród ludności panuje powszechne zadowolenie nie tylko dlatego,

⁸³ Jerzy Kirchmayer ps. „Adam”, „Andrzej” (1895–1959), gen. bryg. WP; 1941–1944 oficer Oddziału III Operacyjnego KG ZWZ – AK; 1945 szef Oddziału Historycznego Sztabu Generalnego WP; 1947 oficer do zleceń specjalnych, współorganizator Akademii Sztabu Generalnego; 1948 przeniesiony w stan spoczynku; 1950–1955 represjonowany; 1956 zrehabilitowany.

⁸⁴ Józef Kuropieska (1904–1998), generał broni WP; w latach 1946–1947 attache wojskowy RP w Wielkiej Brytanii; 1948–1949 zastępca szefa Sztabu Generalnego WP; 1950 aresztowany w związku z tzw. „spiskiem w wojsku”; 1952 skazany na karę śmierci; XII 1955 zwolniony z więzienia i zrehabilitowany.

⁸⁵ Wacław Komar (1909–1992), wykształcenie średnie; generał bryg. WP; działacz komunistyczny; w 1947 naczelnik Wydziału II Samodzielnego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego; następnie do 1950 r. dyrektor Departamentu VII MBP; w latach 1951–1953 wiceminister obrony narodowej i kwatermistrz WP; represjonowany.

⁸⁶ Marian Spychalski (1906–1980), działacz komunistyczny i państwowy, marszałek Polski; w latach 1945–1949 członek Biura Politycznego KC PPR/PZPR.

że w przemówieniu była mowa o podniesieniu stopy życiowej, o regulacji płac, ale i dlatego [o czym świadczy szereg wypowiedzi], że partia po raz pierwszy przedstawiła prawdziwą sytuację, odsłaniając istniejące braki⁸⁷ – czytamy w notatce informacyjnej Komitetu Wojewódzkiego.

Kolejnymi wydarzeniami społeczno-politycznymi, wprowadzającymi nową jakość w zakresie demokratyzacji życia i przywracania praworządności, były: expose premiera Józefa Cyrankiewicza, wygłoszone 23 kwietnia na sesji Sejmu i ogłoszenie 27 kwietnia amnestii⁸⁸.

Niebagatelną rolę w kształtowaniu ówczesnej opinii publicznej miały niektóre centralne tygodniki, jak: *Po prostu*, *Przegląd Kulturalny* czy *Nowa Kultura*, na łamach których odbywały się spory, polemiki i dyskusje. Tygodnik *Po prostu* rozpoczął w marcu cykl artykułów dotyczących Armii Krajowej. W kwietniu pismo zajęło się ZMP i młodzieżą. Jak zanotował T. Gumiński „tygodniki te są w kioskach rozchwytywane”⁸⁹. Coraz częściej można było przeczytać rozważania o moralności, odpowiedzialności, o zwyrodnieniach ustrojowych i krzywdzie ludzkiej, o machlojkach i przekrętach oraz warunkach pracy w zakładach.

W ten nurt usiłowała się włączyć *Gazeta Robotnicza* – organ prasowy KW PZPR we Wrocławiu, która w wydaniu 1 – majowym opisała wyuczyny prominentnego posła na Sejm, założyciela spółdzielni produkcyjnej w jednej z dolnośląskich wsi. Niestety, nie spodobało się to władzy. T. Gumiński 5 maja zapisał:

„Na terenie Malczyc, Środy Śląskiej i całego powiatu średzkiego egzemplarz ten był konfiskowany przez milicję w kioskach. Szczęśliwi zdobywcy nielicznych numerów uprzystępniali je sąsiadom i znajomym. Interwencja milicji nie na wiele się zdała”⁹⁰.

No cóż, władze lokalne poczuły zagrożenie, nie chciały rozbudzać dyskusji o praworządności, o łamaniu prawa przez najwyższych dostojników, ale Dolnoślązacy potrafili się odpowiednio zachować.

⁸⁷ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego KW..., s. 81–82 – notatka informacyjna nr 31 z 10.04.56 r.

⁸⁸ Z. Rykowski, W. Władyka, op. cit., s. 142–144.

⁸⁹ T. Gumiński, op. cit., ss. 30–31, 37.

⁹⁰ Ibidem, s. 44.

Wydarzenia w Poznaniu i ich echa w Legnicy

Wiosna 1956 r. w niczym nie przypominała analogicznego okresu roku poprzedniego. Wbrew władzy z każdym dniem i miesiącem wzrastało tempo różnych wydarzeń, którym towarzyszyły: coraz większa swoboda wypowiedzi, krytycyzm społeczny, emocje i ciężkie życie. Natomiast wśród ludzi władzy nie dopuszczano, że gospodarka Polski jest w stanie kryzysu. Jednakże miano świadomość, że występują określone trudności w realizacji założeń polityki gospodarczej. Zastanawiano się, co dalej – czy przykręcić śruby, czy szukać reform.

Do Warszawy dochodziły głosy krytykujące niewydolne Centralne Zarządy i resorty. Zakłady pracowały nierytmicznie z powodu braku surowców, materiałów i części zamiennych. Do tego dochodziły braki towarów na rynku i oczekiwania społeczne na poprawę warunków materialnych. W zakładach pracy załogi podnosiły problemy niskich zarobków, za które nic nie można było kupić. Nastroje społeczne były więc coraz gorsze i sytuacja stawała się napięta, co wskazano wcześniej na przykładzie Legnickich Zakładów Metalurgicznych.

Kręctwo i oszukiwanie robotników stały się bezpośrednią przyczyną „czarnego czwartku” w Poznaniu⁹¹. Ogłoszony 28 czerwca w Zakładach Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina [wcześniej i później Zakłady H. Cegielskiego] strajk przerodził się w sposób spontaniczny w robotniczy pochód, pociągając za sobą pracowników innych zakładów i przechodniów. Do manifestacji włączyła się też młodzież i goście Międzynarodowych Targów. Na placu im. Stalina przed zamkiem, gdzie mieściła się Miejska Rada Narodowa, a w pobliżu była siedziba Komitetu Wojewódzkiego PZPR, zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy osób. Demonstracja zmieniała szybko swój charakter. W jej pierwszej fazie uczestnicy wznosili hasła z żądaniem obniżki cen, podwyżki płac, zniesienia niesprawiedliwych norm. Śpiewano pieśni patriotyczno-religijne. Już na pl. Stalina, gdzie do demonstrujących próbował bezskutecznie przemawiać sekretarz

⁹¹ Na temat wydarzeń czerwcowych jest już bogata literatura, pisali o nich, m in.,: *Poznański Czerwiec 1956* pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, Poznań 1981 i wyd. II 1990; *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu* pod red. E. Makowskiego, Poznań 1981; J. Ptasieński, *Wydarzenia poznańskie Czerwiec 1956*, Warszawa 1986; A. Czubiński, *Czerwiec 1956 w Poznaniu*, Poznań 1986; P. Grzelczak, *Czerwiec 1956 w Poznaniu*, Poznań 2016.

propagandy KW PZPR Wincenty Kraśko, którego pobito, żądano także przywrócenia nauczania religii w szkołach oraz wolności. Kiedy do zgromadzonych dotarła informacja, notabene fałszywa, że delegacja załogi Cegielskiego, która brała udział w rozmowach w Warszawie została aresztowana, zaatakowano siedzibę MRN i gmach KW PZPR. Demonstracja rozbiła się na różne grupy i przekształciła się w rozruchy uliczne. Zdemolowano więzienie i włamano się do więziennego magazynu broni. Inni demonstranci opanowali budynki prokuratury i sądu. Nadal wznoszono okrzyki: „Pracy, chleba, obniżki cen”, „Precz z komuną”, „Precz z Ruskami”. Dramat rozegrał się na ul. Kochanowskiego, gdzie mieściła się siedziba Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Tu doszło do pierwszych strzałów. W związku z tym, że oblężenie gmachu przedłużało się, a jego ostrzał nasilał, z pomocą udała się kompania Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych, która otrzymała zakaz używania broni. Żołnierze zostali rozbrojeni, a czołgi zatrzymane i opanowane przez tłum, a następnie skierowane pod gmach WUBP. Strzelanina trwała kilka godzin. W godzinach wieczornych do Poznania wkroczyły 19. Dywizja Pancerna i 10. Sudecka Dywizja Pancerna, które zabezpieczyły strategiczne obiekty, jak: elektrownię, stację kolejową, dworzec główny, gmach WUBP, Poczta Główną. Wkraczające do miasta czołgi ostrzeliwano z broni maszynowej i obrzucano butelkami z benzyną. Do miasta wprowadzono 8–9 tys. żołnierzy, ok. 300 czołgów, kilkadziesiąt transporterów i samochodów ciężarowych, ściągnięto też dodatkowe siły milicji. 28 czerwca zlikwidowano w Poznaniu 27 punktów ogniowych. Nadal byli zabici i ranni. Akcję pacyfikacyjną zakończono 29 czerwca. Skutkiem tych dramatycznych walk ulicznych było kilkadziesiąt osób śmiertelnych (badacze podają różne dane: między 74 a 100 osobami) i kilkuset rannych⁹².

Wydarzenia w Poznaniu ujawniły poważny rozdźwięk między robotnikami i władzą, a zarazem podważyły autorytet władzy, która użyła siły, by przywrócić porządek. Był to pierwszy precedens w powojennej Polsce Ludowej.

Poznański „czarny czwartek” – jak go później nazwano – poruszył cały kraj, wszystkie środowiska. Podczas oceny tych wydarzeń doszło do kolejnej konfrontacji między aparatem władzy a społeczeństwem. O ile przedstawiciele władzy – notabene prezentowali niejednolite stanowisko

⁹² A. Czubiński, op. cit., s. 46–50.

– dowodzili, że wydarzenia w stolicy Wielkopolski wywołały „imperialistyczne agenty”⁹³, o tyle społeczeństwo – w obliczu narastającego poczucia krzywdy i niesprawiedliwości oraz niespełnianych obietnic – uznało je jako słuszny robotniczy protest przeciwko władzy. Tę solidarność z poznaniakami artykułowano w różnoraki sposób – poprzez kolportaż ulotek, napisy na murach, masówki w zakładach pracy, sympatyzujące wypowiedzi, a przez aparat władzy uznane za wrogie, jak te: „W mieście Legnicy dwie kobiety stojące w kolejce za mięsem wyraziły się w ten sposób: <dobrze im tak, niech dadzą robotnikowi to, co mu potrzeba>”⁹⁴. Maszynista parowozowy w Miłkowicach został zatrzymany, ponieważ miał powiedzieć, że „u nas nie ma wolności, dopiero w Poznaniu pokazali jaką ma być ta wolność”⁹⁵. W SP „Dobrobyt” jeden z pracowników, komentując wydarzenia w Poznaniu, miał się wyrazić, że „nic dziwnego, kiedy ludzie nie mieli, co jeść i do pracy trzeba było iść na głodnego”. Z kolei na PKP ktoś zadał pytanie – „czy manifestacja taka była przestępstwem?”⁹⁶. Inny

⁹³ Z przemówienia J. Cyrankiewicza wygłoszonego 29 czerwca przed mikrofonem Polskiego Radia w Poznaniu: „Na Poznaniu skupiła się cała uwaga ośrodków imperialistycznych [...]. Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie w interesie klasy robotniczej, w interesie chłopstwa pracującego i inteligencji, w interesie walki o podnoszenie stopy życiowej ludności, w interesie dalszej demokratyzacji naszego życia, w interesie naszej Ojczyzny” – cyt. za *Poznański Czerwiec 1956*, op. cit., s. 294–296; powołana partyjna grupa ekspertów na czele z E. Gierkiem, badająca przyczyny wypadków w Poznaniu, dostrzegła wprawdzie trudne warunki życiowe robotników poznańskich, ale uznała, że bezpośrednią przyczyną ich wystąpień była działalność obcej agencji – zob. A. Czubiński, op. cit., s. 53 oraz Z. Rykowski, W. Władyka, op. cit., s. 183; natomiast druga komisja rządowa, powołana przez Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego, w swym raporcie przedstawionym 14 sierpnia, czyli po VII Plenum KC, odrzuciła tezę o agenturalności wydarzeń stwierdzając, że do wypadków doszło na tle sytuacji wewnętrznej, że miały one charakter spontaniczny, a u ich podstaw leżały nierozwiązane, a nabrzmiałe problemy ekonomiczne i społeczne oraz że nie doceniano politycznych przesłanek wydarzeń. Oba raporty nie zostały rozpowszechnione – zob. A. Czubiński, op. cit., s. 54–55.

⁹⁴ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 847, Meldunki służbowe Referatu Sprawozdawczego..., s. 91 – notatka służbowa nr 60 z 29.06.56 r.; zob. P. Machcewicz, op. cit., autor szczegółowo charakteryzuje formy reakcji społeczeństwa w kraju na wydarzenia poznańskie, s. 112–141.

⁹⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 131, Protokoły z posiedzeń Egzekutyw KM PZPR..., s. 299 – Protokół z 3.07.56 r.

⁹⁶ Ibidem, ss. 298, 300.

zaś pracownik legnickiego Węzła PKP powiedział: „Poznań był oderwaniem się partii i związków zawodowych od klasy robotniczej, gdyż nie żył zagadnieniem robotników”⁹⁷. W różnych więc środowiskach komentowano i dyskutowano na temat Poznania i nie przyjmowano bezkrytycznie tego, co oficjalnie mówiła władza. Nawet w środowisku legnickiej milicji dało się to zauważyć. Jeden z milicjantów postawił na zebraniu partyjnym takie oto pytanie:

„dlaczego nasza partia nie oceniła dotychczas źródła wypadków poznańskich, a widzi tylko winę w milicjantach, których będzie się prawdopodobnie stawiało pod sąd?”⁹⁸.

Obsługujący zebranie aktywista Komitetu był zbulwersowany tym pytaniem i na posiedzeniu egzekutywy Komitetu PZPR miasta i powiatu wyraził pogląd, iż świadczyło ono o niezajomości materiałów VII Plenum KC⁹⁹. No cóż, według oficjalnej wykładni PZPR to „imperialistyczne agentury” spowodowały tragiczne wypadki w Poznaniu.

A co zanotował w swym *Dzienniku* na temat Poznania T. Gumiński?

„Piątek, dn. 29 czerwca. Są już pełniejsze wiadomości o wypadkach wczorajszych w Poznaniu. Poruszyły one każdego. Nieliczne poznaniaki w naszym biurze nie mogą się powstrzymać od radości i dumy. Dla mnie rewolta poznańska stanowiła zupełne zaskoczenie [...]. Partyjni chodzą ponurzy jak noc. Sobota, dn. 30 czerwca. We Wrocławiu ostre pogotowie trwa nadal. Milicjanci patrolują ulice, czatują w bramach domów. Roi się od różnych relacji i detali o historii „krwawego czwartku”. Okazuje się, że i humoru mieszkańcom Poznania nie brak. Tłum manifestantów niósł m.in. transparent tej treści: „Niech żyje Cyrankiewicz z żoną i dziećmi”. Wznoszono także okrzyki: „Precz z sowierzakami”, co w gwarze poznańskiej oznacza Rosjan”¹⁰⁰.

W wyniku wypadków poznańskich wielu mieszkańców Legnicy żywiło nadzieję na poprawę warunków bytowych. Przykładem takiego nastawienia mogą być wypowiedzi pracowników „Winiarni” (LZPOW), którzy mówili, że „może u nas coś potanieje po tym wszystkim, ponieważ jak były wypadki takie w Berlinie [w 1953 r. – M.K.], to 50% wszystko było

⁹⁷ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 188, KZ przy PKP Węzeł Główny, s. 48 – Protokół plenum Komitetu Zakładowego 2.08.56 r.

⁹⁸ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 406 – Protokół nr 27 z 29.08.56 r.

⁹⁹ Ibidem.

¹⁰⁰ T. Gumiński, op. cit., s. 4–5.

tańsze. Z Poznaniem łączono też poprawę zaopatrzenia w podstawowe produkty: „na mieście mówią, że po wypadkach w Poznaniu to w sklepach znalazło się zaraz więcej masła, mięsa itp.”¹⁰¹.

Niektórym legnickim aktywistom partyjnym udzieliły się panujące nastroje społeczne. Dało się u nich zauważyć pewne spekulacje, a nawet przekonanie, że wydarzenia mające miejsce w Poznaniu, śmiało mogłyby być w Legnicy, o czym świadczą takie oto wypowiedzi:

„my nie widzimy bolączek robotników, czy to w sprawie mieszkań, czy też innych. Można powiedzieć, że u nas w Legnicy to samo by było, np. w Platerach [Fabryka Platerów – M.K.] kiedy ludzie zaczęli się burzyć, to nawet nie było komu zrobić zebrania i przetłumaczyć im [...]”; „u nas to jest też nie lepiej i zapewne kiedy by w Legnicy były właśnie te targi [w Poznaniu 28 czerwca odbywały się Międzynarodowe Targi – M.K.], zapewne i u nas byłoby to samo”¹⁰².

Rzeczywiście, sytuacja w wielu legnickich zakładach pracy była napięta. Szczególnie uwidaczniało się to wśród kolejarzy. Zdesperowani kolejarze węzła PKP Miłkowice prawdopodobnie przygotowywali strajk, ponieważ 29 czerwca członkowie oddziałowych organizacji partyjnych i rad oddziałowych Związku Zawodowego Kolejarzy przekazali Egzekutywie Komitetu Zakładowego PZPR „bolączki, skargi i zażalenia”¹⁰³. Znajduje to potwierdzenie w wypowiedzi R. Owczarskiego, I sekretarza KP PZPR w Legnicy, który na naradzie I sekretarzy KP/M/D we Wrocławiu 4 lipca przyznał, że

„punktem zapalnym w powiecie Legnica jest Węzeł Miłkowice, na którym w okresie wypadków poznańskich mieliśmy próbę prowokacji. Wśród kolejarzy jest zła sytuacja. Podobnie jest na małych zakładach przemysłowych, gdzie robotnicy po cichu aprobują zajścia w Poznaniu. Robotnicy tych zakładów domagają się zlikwidowania wszystkich braków, jakie nagromadziły się przez okres 11 lat. Gorzej – bo na czele tych wymagań staje aktyw partyjny [...]”¹⁰⁴.

¹⁰¹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 131, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KM..., ss. 298, 303 – Protokół z 3.07.56 r.

¹⁰² Ibidem, ss. 300, 302.

¹⁰³ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 211, KZ PZPR przy PKP Węzeł Miłkowicki. Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KZ 1956–1962, s. 3 – Protokół z 2.07.56 r.

¹⁰⁴ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 519, Protokoły z narad I Sekretarzy KP/M/D PZPR w KW PZPR we Wrocławiu 1955–1957, s. 121 – Protokół z 4.07.56 r.

Jednakże sekretarz Komitetu Zakładowego PKP Miłkowice na posiedzeniu egzekutywy KP PZPR 4 lipca zaprzeczył jakoby „kolejarze mieli strajk organizować”, tłumacząc, że

„na PKP jest objawem stałym, że w dniu wypłat niektórzy robotnicy nie przychodzą do pracy. Tak też było w wypadku, o którym mówią towarzysze (...)”¹⁰⁵.

Sytuacja musiała być jednak na tyle trudna i nabrzmiała, że 2 lipca odbyło się burzliwe posiedzenie egzekutywy KZ PZPR z udziałem, m.in., przedstawicieli DOKP i Oddziałów Przewozów, podczas którego kolejarze otwarcie podnosili wiele kwestii. Mówili o płacy i przestarzałych normach pracy, złym asortymencie węgla, braku mieszkań dla delegowanych pracowników, nieefektywnych przestojach parowozów w Brochowie, godzinach nadliczbowych, umowie zbiorowej. Dla odtworzenia klimatu i atmosfery tego spotkania warto przytoczyć trzy reprezentatywne wypowiedzi:

Ślusarz: „brygada nasza zarabiała przeciętnie w r. 1953 średnio 800 zł, a obecnie przy tym samym procencie normy zarabia tylko średnio 500 zł. Co na to wpłynęło? Oczywiście przyjechał jakiś pan z dyrekcji i normalnie kazał obciąć o 50% co najmniej obowiązującej normy i to właśnie godziło w kieszeń robotników”;

Maszynista parowozu: „Miłkowice to obóz koncentracyjny. Zarobki pracownika zamiast podnosić się, ciągle maleją. Jeździ się bezplanowo. Wyrabia się nieraz ponad 300 godzin miesięcznie, nie ma czasu na rozrywki kulturalne, a o zdrowiu i wypoczynku to wcale się nie mówi. Brak właściwej pracy dyspozytorów – bo w rezultacie tego to jest nierówne wypracowanie godzin w stosunku miesięcznym. Drużyny nasze niejednokrotnie przebywają 8 godzin w Brochowie”;

Pomocnik maszynisty: „Przedstawiciele Dyrekcji jak utrudniali naszej administracji tak i dziś utrudniają. Ich jest wina, że takie rozgoryczenie istnieje między robociarzami(...), nasi kolejarze są ofiarni, jeździmy na najgorszych asortymentach węgla, mało człowiek ducha nie wyzionie, nie szanuje się robociarzy – gdzie nasze zdrowie – gdzie nasz odpoczynek zagwarantowany konstytucją. Robimy narady – dużo mówimy – a zmian na lepsze nie widać, ludzie bezpartyjni dziwią się naszej nieudolności i wytykają nam wprost w oczy. Sprawy stawiane przed masami kolejańskimi powinny być jasne i proste, i winne cechować szczerłość. Ludzie delegowani na nasze narady winni przyjechać jedni i ci sami, którzy by mogli

¹⁰⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń egzekutywy KP PZPR..., s. 194 – Protokół z 4.07.56 r.

wyjaśnić stawiane przez naszą załogę bolączki, bo w praktyce przez całe 11 lat to na każdej naradzie jest inny przedstawiciel i ten z reguły tłumaczy się, że on nie był na ostatniej naradzie i w tej materii nic wyjaśnić nie może. Takie stawianie sprawy przed robotarzami to jawna gra w ciuciubabkę¹⁰⁶.

Spotkanie to, pełne napięcia i gorzkich słów, zakończono postanowieniem, że zostaną zaproszeni do 20 lipca przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolejarzy. Uznano bowiem, że większość wysuniętych bolączek kwalifikuje się do załatwienia przez te instancje. Niestety, nie wiadomo czy takie spotkanie się odbyło, gdyż nie natrafiono na materiały.

Niektórzy komentujący wydarzenia w Poznaniu łączyli je z wprowadzoną w kwietniu amnestią. W Legnickich Zakładach Przemysłu Dzierżawskiego im. H. Sawickiej „ludzie mówią o amnestii, że mamy skutki tych, których uniewinniliśmy, których puściliśmy na wolność, a oni teraz pokazali co umieją”. Również w „Winiarni” były pytania, dlaczego wypuszczono tylu więźniów politycznych¹⁰⁷.

Poznański „czarny czwartek” jakby „uskrzydlił” robotników i przekonywał, że trzeba twardo walczyć o swoje prawa i sprawy, by polepszyć swój byt. Stąd posuwano się czasami do bardzo drastycznych zachowań, jak te w Legnickich Zakładach Metalurgicznych, gdzie doszło – jak określiła to lokalna władza – do „wypadków dywersji i szkodnictwa, wyrażające się, m.in. w tym, że wrzucono do pieca pocisk, który spowodował poważny wybuch, innym razem pozrywano rurki analizatora spalin, co mogło doprowadzić do poważnych strat w produkcji, a także do nieszczęśliwych wypadków”¹⁰⁸ – konstatowano w Komitecie.

Z analizy dokumentów źródłowych wynika, że wieści o wydarzeniach poznańskich powodowały często spontaniczne zachowania,

¹⁰⁶ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 211, KZ PZPR przy PKP Węzeł Miłkowice..., s. 3–5 – Protokół z 2.07.56 r.

¹⁰⁷ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 131, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KM PZPR..., s. 298–299 – Protokół z 3.07.56 r.

¹⁰⁸ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 21 – Protokół nr 28 z 5.09.56 r.; Nie ustalono okresu, kiedy doszło do ww. zdarzeń; na podstawie zachowanych materiałów źródłowych można tylko domniemywać, że mogło to być w lipcu lub na początku sierpnia, ponieważ Miejska Komisja Kontroli Partyjnej badała nastroje załogi i problemy ją nurtujące w okresie od 27.08. do 1.09.

niejednokrotnie zabawne, a nazwane przez milicję, jako „wypadki chuli-gańskie”, jak na przykład te:

„W dniu 9.07.56 r. przez PK MO w Legnicy zatrzymani zostali: konduktor PKP Legnica, pracownik fizyczny miejskiej rzeźni w Legnicy oraz strażnik przemysłowy. Wymienieni podczas pobytu w piwiarni, w trakcie dyskusji na temat wydarzeń poznańskich, w obecności pracownika powiatowego urzędu, który wstąpił na piwo, pochwalali prowokacje poznańskie, wznosili okrzyki „niech żyje Poznań”, „niech żyje Piłsudski” i śpiewali „My Pierwsza Brygada”, a następnie usiłowali sprowokować wspomnianego pracownika, potrącając go o ścianę”¹⁰⁹.

„16 lipca pijany osobnik zdemolował lokal restauracji na terenie miasta Legnicy. Podczas doprowadzania na Komisariat, koło miejscowego kina, z którego zaczęła wychodzić publiczność – osobnik ów zaczął wznosić okrzyki dotyczące wypadków poznańskich [niestety nie podano ich treści – M.K.] i niewłaściwego postępowania Milicji. Wokół milicjantów zgromadził się tłum liczący ok. 600 osób, usiłując zwolnić zatrzymanego. Na skutek właściwej postawy milicjantów i interwencji Komendanta Miasta, zatrzymanego udało się doprowadzić do Komisariatu”¹¹⁰.

11 lipca w późnych godzinach wieczornych przy kasynie oficerskim KBW doszło do niecodziennego zdarzenia. Trzej uczestnicy zajścia, jak się potem okazało pracownicy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, po wyjściu z kasyna, będąc w stanie nietrzeźwym, wywołali „awanturę”. Jeden z nich, mieszkający w pobliżu, poszedł po swego psa. Po powrocie poszczuł nim oficera radzieckiego, którego pies pogryzł. Następnie pies pogryzł dwóch polskich oficerów,

¹⁰⁹ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., Wydarzenia poznańskie w czerwcu 1956 r. w opinii publicznej, sygn. 1583/233 – Meldunek z dn. 8–10 VII., s. 124.

¹¹⁰ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 279, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR..., s. 141–142 – ze Sprawozdania o działalności organów MO, załączone do Protokołu z 7.09.56 r.; por. AIPN Wr. 053/393, Sprawozdanie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Legnicy za III kwartał 1956 r., s. 90, w którym zapisano: „16 lipca 1956 r. legnicki oddział milicji zatrzymał pracownika sezonowego z PGR-u w Przyb-kowie, który wywołał bójkę w jednej z legnickich restauracji o egzotycznej nazwie „Riwiera”. W momencie, gdy skutego mężczyznę prowadzono pieszo na komisariat, w głowie awanturnika narodził się pomysł. Jak odnotował w swoim raporcie lokalny Urząd Bezpieczeństwa: „[...] wykorzystał moment wychodzenia większej ilości ludzi z kina i teatru i zaczął krzyczeć, że milicja niewinnie go zatrzymała i podburzał ludzi, by bili milicjantów, przewracali tramwaje, zrobili demonstrację jak w Poznaniu. W wyniku tego zrobiło się duże zbiegowisko, część ludzi rzuciła się na pomoc [...] i chciała ich odbić, druga część stanęła po stronie milicji i pomogła w przejeżdżający samochód wsadzić chuligana i dowieźć do komisariatu”.

wracających z zajęć, a idących do kasyna na kolację. „Wezwani zostali wszyscy trzej na dyżurkę JW KBW – czytamy w protokole – jeden z nich zaczął się bardzo przemądrzać, a właściciel psa mówił głupie słowa: <dobrze, że pies tak pogryzł, za to pies dostanie pochwałę, a Wy też dostaniecie pochwałę żeście nas zatrzymali oraz zaczął mówić o wypadkach poznańskich>”.

Tę ostatnią sprawę omawiano aż na posiedzeniu egzekutywy Komitetu PZPR miasta i powiatu 18 lipca, ponieważ właściciel psa był kandydatem PZPR. Za swe zachowanie, decyzją egzekutywy, został on wykluczony z partii. Nie była to jedyna kara. Kierownictwo partyjne postanowiło skierować wniosek do Prezydium PRN w Legnicy o zwolnienie ww. z zajmowanych stanowisk. Warto jeszcze dodać, że drugi uczestnik zajścia był członkiem ZSL-u. Nie podano natomiast żadnych informacji o trzeciej osobie uczestniczącej w tym zdarzeniu¹¹¹.

Wypadki poznańskie wstrząsnęły całym społeczeństwem, a w kierownictwie PZPR – zarówno na szczytach, jak i na dole – zapanowało poczucie zagubienia, ale także i zagrożenia. I sekretarz KP PZPR w Legnicy Ryszard Owczarski na naradzie w Komitecie Wojewódzkim PZPR we Wrocławiu 4 lipca powiedział, m.in., że „wśród towarzyszy panuje nastrój wyczekiwania”, zaś sekretarz Komitetu Miejskiego w Legnicy Murdzek stwierdził, że

„wśród części aktywu partyjnego mówi się, że niektóre posunięcia Partii były przedwczesne [...] [jest] zaniepokojenie aktywu partyjnego sprawami Partii. Nastroje kształtuje prasa. Niektóre artykuły [...] są niesłuszne, zniechęcają po prostu do pracy [...]”¹¹².

Pewnym echem wydarzeń poznańskich było występowanie robotników i chłopów z szeregów partii. Proces ten nasilił się między lipcem a październikiem. Kandydat PZPR od 1955 r. w ZPDz. im. H. Sawickiej odmówił przyjęcia go na członka, bo jak twierdził „partia mu nic nie daje”. Inna pracownica tego zakładu wyjaśniała, że nie chce należeć do partii, ponieważ nie załatwiono jej skarg związanych z przydziałem mieszkania. Zaś pracownik PKP powiedział po prostu, że nie chce należeć do partii, a Grek pracujący w SP „Mechanik” stwierdził, że „nie chce należeć

¹¹¹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 219–221 – Protokół nr 22 z 18.07.56 r.

¹¹² APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 519, Protokoły z narad I sekretarzy..., s. 120–121 – Protokół z 4.07.56 r.

do partii, bo czuje się pokrzywdzony przez POP przy Spółdzielni, bo nie umożliwiono mu zdobycia wyższej szkoły”. Był też przypadek masowego oddania legitymacji partyjnych. Postąpiło tak 10 pracowników garbarni w Prochowicach¹¹³. Zaskakujący może być również fakt nagminnego gubienia legitymacji partyjnych, za co egzekutywa Komitetu wykluczała takie osoby z PZPR. Można to uznać, iż była to swego rodzaju manifestacja dezaprobaty wobec Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej¹¹⁴.

Polska po „czarnym czwartku” to zupełnie inny kraj i inne społeczeństwo. To kraj, w którym ujawnił się i coraz szybciej narastał kryzys gospodarczy oraz polityczny. Wydarzenia z Poznania wyraźnie wybudziły polskie społeczeństwo z letargu po wielu latach stalinowskich represji i zastraszania, w tym też i społeczność legnicką. Jak pisał A. Paczkowski „[...] stłumienie poznańskiej rewolty nie podniosło bariery strachu, a przynajmniej nie była ona tak wysoka jak w latach 1950–1953. [...] nigdy po wojnie tak śmiało nie zgłaszano żądań, nigdy tak często nie podnoszono tak wielu problemów politycznych – sprawy Katynia, obecności wojsk sowieckich, terroru lat stalinowskich”¹¹⁵. To jest już społeczeństwo mające poczucie niesprawiedliwości i rozgoryczenia, które po 11 latach milczenia, głośno zaczęło żądać swoich praw konstytucyjnych. Jak słusznie podkreślają badacze opisywanego okresu, „poznański Czerwiec odegrał kluczową rolę w przygotowaniu polskiego Października”¹¹⁶.

Wydaje się, że warto podkreślić jest jeszcze to, że po wydarzeniach poznańskich Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa we Wrocławiu przygotował *Ramowy plan zabezpieczenia miasta Wrocławia i woj. wrocławskiego na wypadek prowokacyjnych wystąpień wymierzonych przeciwko władzy ludowej* [datowany 6 lipca], zawierający zakres przedsięwzięć operacyjnych i profilaktycznych oraz zasady współpracy z KBW i Komendami MO¹¹⁷. Do planu załączono, m.in., wykaz obiektów obronnych

¹¹³ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 69 – Protokół z 24.09.56 r.; s. 83 – Protokół z 3.10.56 r.; s. 117–118 – Protokół nr 33 z 16.10.56 r.; s.130–132 – Protokół nr 34 z 30.10.56 r.

¹¹⁴ Ibidem; sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 215 – Protokół nr 22 z 18.07.56 r.

¹¹⁵ A. Paczkowski, *Strajki, bunt, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003, s. 65.

¹¹⁶ P. Machewicz, op. cit., s. 141; A. Czubiński, op. cit., s. 66.

¹¹⁷ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/233, s. 142–148.

i kluczowych woj. wrocławskiego, na których należało wzmocnić pracę operacyjną. Wśród 36 zakładów znalazły się Legnickie Zakłady Metalurgiczne¹¹⁸. Znamienny to jest fakt, że dopiero po wydarzeniach w Poznaniu służby bezpieczeństwa przygotowały taki dokument. Wcześniej bowiem nikomu nie przyszło do głowy, żeby w ustroju socjalistycznym doszło do strajku czy wyjścia ludzi na ulice. Strajki, manifestacje – w opinii władzy – były przecież zarezerwowane tylko dla ustroju kapitalistycznego. Od „czarnego” czwartku władza jednak została przymuszona do zmiany toku myślenia, a tym samym i do systemu działania.

VII Plenum KC PZPR i jego legnickie odgłosy

W atmosferze napięcia, spowodowanej wydarzeniami w Poznaniu, odbyły się w dniach 18–28 lipca [z dwudniową przerwą] obrady VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, podczas których można było zauważyć ścieranie się dwóch nurtów politycznych. Wszyscy, jak podkreśla A. Czubiński, „opowiadali się za demokratyzacją stosunków w Polsce, tylko każdy inaczej wyobrażał sobie ten proces przy zachowaniu kierowniczej roli partii”¹¹⁹. Jedni, których nazywano „natolińczykami” [nazwa pochodzi od miejsca spotkań w pałacu w Natolinie], a później dogmatykami, bronili status quo w polityce państwa i byli lojalni wobec Kremla, drudzy, których nazywano „puławianami” [niektórzy z nich mieszkali przy ul. Puławskiej w Warszawie], „żydami” lub liberałami byli zwolennikami demokratyzacji życia społeczno-politycznego i opowiadali się za reformami.

W pierwszym dniu obrad I sekretarz KC PZPR Ochab przedstawił referat *O sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o węzłowych zadaniach partii*, który był „próbą wyjścia naprzeciw obu frakcjom”¹²⁰. W drugim dniu referat *O założeniach planu pięcioletniego na lata 1956–1960* zaprezentował premier Józef Cyrankiewicz. W dyskusji głos zabrało 95 osób, a 6 wystąpień złożono do protokołu. Była ona bardzo burzliwa i ostra, poruszająca wiele problemów i zagadnień. Odzwierciedlała różnorodność poglądów i interesów. Kontrowersje i różnice zdań wystąpiły podczas omawiania zasadniczych zagadnień, tj.: oceny wydarzeń w Poznaniu,

¹¹⁸ Ibidem, s. 150.

¹¹⁹ A. Czubiński, *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945–1989)*, Poznań 1998, s. 363.

¹²⁰ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2001*, Warszawa 2002, s. 233.

wyników sześcioletniego planu, interpretacji demokratyzacji i wyboru metod rządzenia, stosunku do prasy oraz powrotu do życia politycznego Władysława Gomułki¹²¹. W dyskusji w sposób szczególny uzewnętrznił się spór dotyczący demokratyzacji życia w Polsce. „Natolińczycy” dostrzegali w niej – mówiąc językiem tamtej epoki – kapitulantstwo, chwiejność ideologiczną, a nawet zdradę. Lider tej frakcji Zenon Nowak, ówczesny wicepremier tak mówił na ten temat:

„hasło demokratyzacji stało się u nas bardzo popularne [...], wokół tego hasła skupiło się wszystko [...], klasa robotnicza chce, że tak powiem, demokratyzacji, chłopcy chcą demokratyzacji, inteligencja chce demokratyzacji. Ale i kołtun chce demokratyzacji, i wróg chce demokratyzacji, i on towarzysze, szlusuje do tego hasła i robi swoją robotę [...]”¹²².

Tymczasem demokratyzacja życia, polegająca na dawkowaniu demokracji od góry i oczywiście pod kontrolą władzy – jak wykazał później październik – pozwoliła przezwyciężyć kryzys przy znaczącym wsparciu społeczeństwa.

Przegląd wystąpień na VII plenum wskazuje na poważne rozbieżności pomiędzy obu frakcjami. Nie ograniczały się one tylko do rozumienia demokratyzacji życia politycznego i społecznego. Grupa dogmatyków bardzo mocno zaatakowała prasę, kreującą nowe treści. Były też silne wątki antyinteligentkie i antysemityczne. Prym wiodli w tym, m.in.: Z. Nowak, W. Kłosiewicz¹²³, K. Mijał¹²⁴, K. Witaszewski¹²⁵. Ich wypowiedzi szły też w kierunku rozliczenia minionego okresu, jak mówił K. Witaszewski „chodzi o cięcie, o zrobienie rachunku sumienia z przeszłością”¹²⁶.

¹²¹ Przebieg obrad VII Plenum szczegółowo omówiono w książce Z. Rykowskiego i W. Władyki, *Polska próba. Październik* 56, op. cit., s. 195–213; zob. także: *Protokoły VI i VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 1956 r.*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku W. Władyka, W. Janowski, Warszawa 2007.

¹²² *Protokoły VI i VII Plenum...*, op. cit., s. 582–583.

¹²³ Wiktor Kłosiewicz (1907–1992), murarz, działacz związkowy; VI 1950 – XI 1956 przewodniczący CRZZ

¹²⁴ Kazimierz Mijał (1910–2010), ekonomista, działacz PPR i PZPR; XII 1948 – III 1959 członek KC PZPR; II 1956 – II 1957 minister gospodarki komunalnej.

¹²⁵ Kazimierz Witaszewski (1906–1992), włókniarz, działacz KPP, PPR i PZPR, gen. dyw. WP; X 1952 – X 1956 wiceminister obrony narodowej i szef GZP WP.

¹²⁶ *Protokoły VI i VII Plenum...*, op. cit., s. 363.

Głównym zaś winowajcą zła – ich zdaniem – był Hilary Minc¹²⁷, a także Jakub Berman, Roman Zambrowski¹²⁸, Franciszek Mazur¹²⁹.

Warto jeszcze wspomnieć o dyskusji wokół Gomułki. Otóż zastanawiano się czy go zaprosić na plenum, ale odstąpiono od tego pomysłu. Postanowiono jedynie oddać mu legitymację partyjną i kontynuować wcześniej rozpoczęte z nim rozmowy. Jak wynika z dyskusji na VII plenum, obie orientacje były zainteresowane Gomułką, ale to liberałowie w październiku go pozyskali. Należy przy tym zauważyć, że ten sojusz szybko się jednak skończył, bowiem po Październiku'56 Gomułka rozstał się z nimi, a sięgnął po niektórych „natolińskich” dogmatyków.

W podjętej przez plenum uchwale o wynikach wykonania planu sześcioletniego i podstawowych założeniach planu pięcioletniego w latach 1956–1960 zapowiedziano, m.in., wprowadzenie do zakładów pewnych form demokracji robotniczej¹³⁰, poprawę warunków bytowych klasy robotniczej i ludności wiejskiej, umożliwienie tworzenia warsztatów i zakładów rzemieślniczych, poszerzenie demokratyzacji w życiu partii, umocnienie roli rad narodowych i Sejmu, walkę z nadmierną centralizacją gospodarki narodowej, a także umocnienie praworządności socjalistycznej¹³¹. Uchwała ta wprawdzie korespondowała z oczekiwaniami społecznymi, ale nie do końca jednak wszystkich zadowalała. Niezadowolenie budził fakt nieopublikowania przebiegu obrad plenarnego posiedzenia, co znalazło odzwierciedlenie na zebraniach w zakładach pracy i na wsi, poświęconych VII Plenum KC.

¹²⁷ Hilary Minc ps. „Mirek” (1905–1974), ekonomista, działacz komunistyczny; XII 1948 – X 1956 członek Biura Politycznego KC PZPR; 1945 – IX 1950 przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów; III 1947 – IV 1949 minister przemysłu i handlu; IV 1949 – III 1954 wiceprezes Rady Ministrów i przewodniczący PKPG; III 1954 – X 1956 I zastępca prezesa Rady Ministrów.

¹²⁸ Roman Zambrowski (1909–1977), nauczyciel, działacz komunistyczny i państwowy; II 1947 – XI 1952 wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego; IV 1955 – X 1956 minister kontroli państwowej.

¹²⁹ Franciszek Mazur (1895–1975), prawnik, działacz PPS, WKP(b), KPP, PPR i PZPR; XII 1948 – III 1954 członek Biura Organizacyjnego KC PZPR; V 1950 – X 1956 członek Biura Politycznego KC PZPR.

¹³⁰ 19 listopada 1956 r. uchwalono ustawę o radach robotniczych „jako organu zarządzającego w imieniu załogi przedsiębiorstwem będącym własnością ogólnonarodową”, która została uchylona w grudniu 1958 r.

¹³¹ *Protokoły VI i VII Plenum...*, op. cit., s. 798–834.

Nastroje społeczne po wydarzeniach w Poznaniu były zróżnicowane. Dominowały jednak oczekiwania, w jakim kierunku pójdą rozwiązania w zakresie poprawy bytu materialnego ludzi pracy, dlatego już rozpoczęcie obrad VII Plenum KC PZPR wywołało duże zainteresowanie, co przejawiało się wykupywaniem codziennych gazet. „Wśród robotników jest olbrzymie zadowolenie z tego, że VII Plenum wyraźnie i bezpośrednio mówi o sprawach robotników, że wskazuje na konkretne drogi, jakimi uzyskana zostanie poprawa warunków materialnych mas. Są głosy, że VII Plenum jasno wykazało, kto był winien dotychczasowej sytuacji i temu, że doszło do wypadków poznańskich”¹³² – czytamy w notatce Komitetu Wojewódzkiego we Wrocławiu skierowanej do Komitetu Centralnego.

Celem nakreślenia zadań wynikających z uchwały VII Plenum KC, Komitet PZPR miasta i powiatu zorganizował naradę aktywu, a także dwa seminaria: od 3 do 5 sierpnia dla sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych zakładów pracy, a od 6 do 8 sierpnia dla sekretarzy z terenu wsi. Na pierwszym seminarium uczestnicy podnosili przede wszystkim sprawy społeczno-ekonomiczne. Mówiono o wadliwym systemie zarządzania, wskazując zarazem na szereg niewłaściwych przepisów dotyczących norm i płac, hamujących zainteresowanie wydajnością pracy. Poruszano problemy odpowiedzialności załogi za stan zakładu pracy oraz brak bodźców materialnego zainteresowania ludzi pracy realizacją planów produkcyjnych i jakością wytwarzanych produktów. Zastanawiano się też nad kwestią jednoosobowego kierownictwa zakładem a rolą POP i Rad Zakładowych. Z kolei środowisko wiejskie dyskutowało, m.in., o spółdzielczości i przestrzeganiu zasad demokracji spółdzielczej. Mówiono o trudnościach na odcinku hodowli i budownictwa wiejskiego, zwłaszcza braku materiałów budowlanych, a także o niskiej jakości maszyn rolniczych¹³³.

Zachowane materiały źródłowe pozwalają odtworzyć ówczesne nastroje społeczne. Podczas zebrań wiejskich chłopi – z natury nieufni – przejawiali w dyskusji pesymizm i sceptycyzm, nie dowierzali, że pomoc dla wsi będzie w pełni zrealizowana, mając w pamięci zapewnienia

¹³² APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 129 – notatka informacyjna nr 49 z 21.07.56 r.

¹³³ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., s. 133–134 – notatka informacyjna o przebiegu seminarium dla sekretarzy POP miasta i powiatu.

z przeszłości. Jeden z bezpartyjnych członków spółdzielni produkcyjnej mówił:

„Uchwały VII Plenum jak widzimy postanawiają udzielić poważnej pomocy rolnictwu i z tego należy się cieszyć. Istnieje jednak obawa czy postulaty uchwalone przez Plenum KC nie są tylko obietnicą. Za dużo uświadomiamy i wyjaśniamy, a za mało lub wcale nie realizuje się tego co mówimy w praktyce”¹³⁴.

Sekretarza POP z Jankowa również dręczyła niepewność i brak całkowitego zaufania do realizacji uchwał VII Plenum.

„Dlaczego – pytał – ci sami ludzie przed XX Zjazdem nie widzieli tych samych wypaczeń, o których obecnie mówią. Ci sami towarzysze pracowali i pracują nadal i zajmują nadal poważne stanowiska w organach partyjnych i władzy ludowej. O ile dotychczas nie widziało się tych błędów – kontynuował – o których mówi w referacie tow. Ochab na VII Plenum KC, a które widziały masy, a szczególnie chłopstwo, to jaka jest gwarancja, że te wykazane błędy nie zostaną tylko na papierze [...]. Naród nasz nie był wysłuchiwany, sprzeniewierzył się i nie chce obecnie wierzyć, że jego bolączki zostaną załatwione tak, jak o tym mówią uchwały VII Plenum KC”¹³⁵.

Latem 1956 roku na wsiach narastał ferment przejawiający się w składaniu podań o wystąpienie chłopów ze spółdzielni produkcyjnych. Nasielenie tego zjawiska nastąpiło po VII Plenum KC, ponieważ wśród chłopów – członków spółdzielni krążyła plotka, że skoro chłopstwo indywidualne ma otrzymać większą pomoc od państwa, więc nastąpi zahamowanie ruchu spółdzielczego¹³⁶. Na wsiach rozpowszechniano także i inne plotki. W związku z uchwałą w sprawie likwidacji obowiązkowych dostaw mleka mówiono, że w ogóle będą zniesione wszystkie obowiązkowe dostawy¹³⁷. Według zebranych informacji przez KW PZPR, w pierwszych dniach sierpnia ilość złożonych podań w województwie wrocławskim wynosiła

¹³⁴ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 407 – Protokół nr 27 z 29.08.56 r.

¹³⁵ Ibidem, s. 408.

¹³⁶ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 847, Meldunki służbowe Referatu Sprawozdawczego..., s. 120 – notatka nr 80 z 16.08.56 r.; sygn. 839, Biuletyny Informacyjne KW PZPR 1956, s. 133 – Biuletyn Informacyjny nr 7/56 z 27.09.56 r.; sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 130 – notatka nr 50 z 2.08.56 r.

¹³⁷ Dekret Rady Państwa z 4 sierpnia o zniesieniu obowiązkowych dostaw mleka od 1 stycznia 1957 r.; APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 150 – notatka nr 57 z 3.09.

2000. Najwięcej podań złożyli spółdzielcy z powiatów: Ząbkowice – 260, Wrocław powiat – 130, Dzierżoniów – 138, Legnica – 123, Złotoryja 120. Na przyczyny tej sytuacji złożyło się wiele czynników. Do najczęściej podawanych to: słabe wyniki ekonomiczne, niska dniówka obrachunkowa, niezaradność niektórych zarządów w kierowaniu spółdzielniami, zła organizacja pracy, marnotrawstwo i kradzież mienia spółdzielczego przez grupy spółdzielców, kłótnie między spółdzielcami. Wystąpienia ze spółdzielni miały miejsce nie tylko w tych źle prosperujących, ale również w spółdzielniach dobrze gospodarujących. Takim przykładem była spółdzielnia w Skale, pow. Legnica, gdzie na 29 członków, podania o wystąpienie złożyło 27 osób¹³⁸. Władze partyjne miasta i powiatu tłumaczyły tę sytuację „wrogą robotą”, a sekretarz Komitetu przy POM Legnica wyraził pogląd, sięgający czasów stalinowskich, że

„aby uniknąć takiej sytuacji na innych spółdzielniach, należałoby wzywać tych chłopów na rozmowy do Prezydium GRN [Gromadzkich Rad Narodowych – M.K.] i PRN [Powiatowej Rady Narodowej – M.K.] i wysłać aktyw partyjny w ramach ekip łączności miasta ze wsią”¹³⁹.

Zdrowy rozsądek zachował inny członek egzekutywy, który stwierdził, że „my nie potrafimy wnieść nic nowego, chłop słucha radia i w wielu wypadkach wie więcej od nas [...]. Czasem są błahe sprawy, a my nie reagujemy z miejsca i rezultaty tego są przykre”¹⁴⁰.

Niektórzy dygnitarze partyjni Legnicy nadal więc uprawiali stary styl rządzenia, nie wsłuchując się w głosy zarówno sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych w spółdzielniach, jak i członków partii oraz bezpartyjnych, którzy wprost mówili o tym, co ich boli, gdzie tkwi zło, podając konkretne przykłady, nie szukając przy tym żadnych „wrogów ideologicznych”. Chłopi, np. skarżyli się na biurokrację i niegospodarność. A oto garść przykładów: w spółdzielni produkcyjnej Rabinice miała być wybudowana stodoła, w 1955 r. zwieziono cement na budowę, niestety, stodoły nie wybudowano, a cement się zepsuł; w spółdzielni produkcyjnej Budziszów Wielki – spółdzielcy corocznie płacą POM-owi 18 tys. zł

¹³⁸ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 130 – notatka nr 50 z 2.08.; KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 334 – Protokół nr 24 z 1.08.56 r.

¹³⁹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 298 – Protokół nr 24 z 1.08.56 r.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 192 – Protokół z 4.07.56 r.

za omloty, tymczasem młocarnia kosztuje 14 tys. zł, ale zakup młocarni został skreślony przez PRN w Legnicy; w spółdzielni Bieniowice występowały trudności z bazą, a w sąsiedztwie znajdowało się gospodarstwo Armii Radzieckiej, posiadające dwie bazy, w jednej z nich trzymano tylko jedną krowę – można więc było podjąć rozmowy poprzez Delegaturę Rządu o jej przekazanie polskiej spółdzielni, czego nie uczyniono¹⁴¹. Takie przykłady można byłoby mnożyć.

Chłopi na zebraniach mówili też o braku opału dla wsi [węgla i drzewa], a także o konieczności podniesienia stopy życiowej robotników pracujących w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i w POM-ach¹⁴². Wiele pytań było o Gomułkę i Spychalskiego¹⁴³. W notatce informacyjnej Komitetu Wojewódzkiego z 3 września stwierdzono:

„duże niezrozumienie wśród niektórych członków partii na wsi, jak i w mieście wywołało przywrócenie legitymacji partyjnej tow. Gomułce (...). Niektórzy chłopi twierdzą, że gdyby Gomułka był od początku przy władzy to Dolny Śląsk byłby mlekiem i miodem płynący”¹⁴⁴.

Chłopi dali się więc poznać jako ludzie pragmatyczni, a jednocześnie nieufni wobec zapowiadanych zmian, co dla władzy nie powinno być zaskoczeniem. Tymczasem w ocenie egzekutywy Komitetu PZPR miasta i powiatu zebrania na wsiach nie przebiegały należycie, podczas których dało się „zauważyć słabą znajomość uchwał VII Plenum u sekretarzy POP i aktywu partyjnego”¹⁴⁵. Należy przyznać, że była to opinia krzywdząca, choć trzeba dodać, iż zebrania odbywały się przy niskiej frekwencji, a w wielu spółdzielniach produkcyjnych ich organizację przełożono dopiero na wrzesień.

Wokół uchwał VII Plenum KC PZPR toczyła się w niektórych środowiskach robotniczych także ożywiona dyskusja, często z udziałem bezpartyjnych. A oto kilka charakterystycznych wypowiedzi natury ogólnej:

¹⁴¹ Ibidem, ss. 407, 304 – Protokół nr 24 z 1.08.56 r.

¹⁴² Ibidem, s. 399 – Protokół nr 27 z 29.08.56 r.

¹⁴³ Ibidem.

¹⁴⁴ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 150 – notatka nr 57 z 3.09.56 r.

¹⁴⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 409–410 – Protokół nr 27 z 29.08.56 r.

„VII Plenum wytyczyło nam jasno drogę do zlikwidowania dotychczasowych naszych błędów”¹⁴⁶;

„W świetle referatu Ochaba winniśmy się czuć gospodarzami na naszym odcinku pracy, nawiązać większą więź z masami, Partia powinna więcej dbać o robotnika, o zaspokojenie jego potrzeb, nie powinniśmy ograniczać jego inicjatywy, wtedy to on będzie wydajnie pracować”¹⁴⁷;

„Zadania VII Plenum KC są poważne i nie jesteśmy w stanie wykonać wszystkich założeń sami, musimy pracować wspólnie ze wszystkimi robotnikami i chłopami, aby podołać zadaniom VII Plenum”¹⁴⁸;

„Wszystkie ostatnie uchwały Plenum KC zmierzają do podniesienia produkcji rolniczej [...]. W naszym Zjednoczeniu [Zjednoczenie PGR – M.K.] błędnie rozszerzaliśmy hodowlę trzody chlewnej kosztem bydła. Mamy również trudności wpływające z tego, że otrzymywaliśmy odgórnie wskaźniki produkcji, sami nie mogliśmy inicjować nowych form pracy. Sprawy te należy radykalnie zmienić. Planowanie oddolne przyczyni się do wzrostu naszej produkcji rolniczej. Na naszym terenie brak jest mleka, zmuszeni jesteśmy sprowadzać je aż z Koszalina, a przecież możemy zaspokoić nasze potrzeby w ten artykuł, o ile powiększymy hodowlę krów z pomniejszeniem wzrostu trzody chlewnej [...]. Należałoby zastanowić się nad planowaniem wzrostu trzody chlewnej [...]. Należałoby ustanowić się nad planowaniem i polityką płac, robotnicy rolni mieli takie normy, że nie można je było wykonać [...]”¹⁴⁹.

Po VII Plenum KC na zebraniach partyjnych w legnickich zakładach pracy kontynuowano, rozpoczętą wiosną 1956 r., dyskusję wokół takich tematów, jak: warunki i bezpieczeństwo pracy oraz zły przebieg inwestycji [LZM], niewłaściwa struktura organizacyjna zakładu [ZPDz. im. H. Sawickiej], zła organizacja pracy [LZPO], brak surowców do produkcji oraz materiałów technicznych, np. Zakłady Mięsne miały poważne utrudnienia z otrzymaniem amoniaku, elektrod, tlenu, pasów do maszyn masarskich, a także przypraw do produkcji wędlin¹⁵⁰.

¹⁴⁶ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 250, POP – ZPDz. im. H. Sawickiej..., s. 141 – Protokół z otwartego zebrania 18.08.56 r.

¹⁴⁷ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 188, KZ przy PKP Węzeł Główny..., s. 46–47 – Protokół z 2.08.56 r.

¹⁴⁸ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., s. 137 – Protokół z 16.08.56 r.

¹⁴⁹ Ibidem, s. 159 – Protokół z 26.09.56 r.

¹⁵⁰ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 64 – Protokół z 19.09.56 r.

Przedmiotem krytyki były nadal centralne zarządy i ministerstwa, którym zarzucano brak zainteresowania zakładami pracy. Uznawano ich za hamulcowych w realizacji postulatów załóg, zwłaszcza w dziedzinie decentralizacji życia gospodarczego¹⁵¹. Kierownik SP „Dobrobyt” na plenum Komitetu 19 października powiedział, m.in., że

„wnioski nasze celem podniesienia płacy robotnikom [...] rozbijają się o mur zwierzchniej naszej instancji gospodarczej [...], prędeej wielbłąd przejdzie przez ucho igliczne, aniżeli realizacja oddolnych słusznych wniosków”¹⁵².

Również dyrektorka Zakładów Wyrobów Papierowych mówiła, że

„Centralne Zarządy w pracy naszej przeszkadzają nam, w jednym tylko tygodniu z Centralnego Zarządu było pięciu instruktorów, przyjechali i nic nie pomogli [...]. Nasz Centralny Zarząd skupia 150 pracowników, a ich udział w pracy jest taki, że są zupełnie zadowoleni, gdy otrzymują sprawozdania i meldunki, że na zakładzie jest dobrze. Trudno jest pogodzić się im z faktem opuszczenia dobrych posadek, dlatego też Dyrektor Centralnego Zarządu, będąc na naszym zakładzie, powiedział mi <u nas to nie prędko jeszcze chyba dojdzie do tego, żeby was usamodzielnic>”¹⁵³.

Nadal poddawano krytyce tzw. regulację płac, w wyniku której doszło w różnych grupach zawodowych do sporych dysproporcji w płacach, a nawet ich realnego obniżenia. Rozgoryczenie było szczególnie widoczne wśród sprzątaczek i pracowników transportu. W środowisku kolejarskim wystąpiło niezadowolenie w legnickich drużynach konduktorskich, które zorganizowały delegację do Ministerstwa Kolei w Warszawie. Jak mówił na plenum Komitetu Zakładowego 2 sierpnia jeden z członków partii

„sprawa delegacji do Warszawy (...) powstała z tego względu, że stacja Legnica została zaliczona do III kategorii, a tym samym stawki płac są niższe”.

Dlatego też na plenum postanowiono, że zostaną utworzone punkty informacyjne celem wyjaśniania nieporozumień i niejasności w sprawie regulacji płac. Z kolei pracownicy parowozowni „mieli pewne obawy, aby

¹⁵¹ Zob. APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 250, POP – ZPDz. im. H. Sawickiej..., s. 140 – Protokół z 18.08.56 r.; KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 847, Meldunki służbowe..., s. 152 – notatka nr 98 z 29.09.56 r.

¹⁵² APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., s. 194–195 – Protokół z 19.10.56 r.

¹⁵³ Ibidem, s. 195–196.

ze zwyczają płac nie przyszła zwyczają na artykuły pierwszej potrzeby¹⁵⁴. W Legnickich Zakładach Metalurgicznych jeden z pracowników podkreślił „niezdrowy objaw w polityce płac zakładu, gdzie wbrew uchwałąm partii i Rządu zarobki nie wzrastają ze wzrostem wydajności pracy¹⁵⁵. W tymże zakładzie żądano również zwrócenia zaległych „należności za zmniejszenie podatku od wynagrodzeń w związku z prowadzeniem współzawodnictwa¹⁵⁶. Wystąpiły też inne postulaty związane z płacami. Na PKP w Legnicy jeden z pracowników na plenum Komitetu Zakładowego wystąpił z żądaniem wypłacenia 13 pensji pracownikom ukaranym za dyscyplinę pracy, „którym kara poszła w niepamięć¹⁵⁷, a robotnik z hali pieców w LZM wystosował list do I sekretarza KC PZPR Ochaba, przedstawiając sytuację w zakładzie, którą „przyrównał do obozu pracy”, skarżąc się zarazem na niewypłacenie premii za miesiąc luty. Sprawa ta odbiła się szerokim echem i spowodowała lawinę różnych komisji, w tym komisji kontroli partyjnej z miasta. Egzekutywa Komitetu PZPR Miasta i Powiatu 5 września zapoznała się ze sprawozdaniem komisji, w którym, m.in., wyjaśniano:

„w związku z niewykonaniem planu w lutym premię nie wypłacono, ale po wykonaniu planu półrocznego i nadrobieniu strat z lutego, na pismo dyrekcji LZM, Ministerstwo Hutnictwa zgodnie z uchwałą Rządu przyznało zakładowi premię. Ale niektórzy inżynierowie zamiast wyjaśniać, podbuntowywali załogę robotników, proponując wybranie delegacji robotników i wysłanie jej do Centralnego Zarządu. Ponadto jeden z robotników hali pieców napisał w imieniu załogi list do Ministerstwa Hutnictwa z żądaniem wypłacenia premii [...]. Załoga była przekonana o niemocy czynników miejscowych [...]. List do Ochaba robotnika z hali pieców [...] przedstawiono dyrekcji oraz sekretarzowi POP, którzy nie zareagowali natychmiast na to wystąpienie. Dyrektor zakładu był wyraźnie zaskoczony tą sprawą i zrezygnował z jakiegokolwiek akcji wyjaśniającej. Również organizacja partyjna i Rada Zakładowa nie doceniły niebezpieczeństwa tego wystąpienia i nie podjęły żadnych kroków w celu uzdrowienia stosunków na hali pieców [...]¹⁵⁸.

¹⁵⁴ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 188, KZ przy PKP Węzeł Główny..., s. 48–49 – Protokół z 2.08.56 r.

¹⁵⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 182, KZ PZPR przy LZM. Protokoły z posiedzeń Egzekutyw..., s. 80 – Protokół z 7.08.56 r.

¹⁵⁶ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 178, Protokoły z zebrań ogólnych POP [KZ] w LZM 1951–1958, s. 147 – protokół z 29.08.56 r.

¹⁵⁷ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 188, KZ przy PKP..., s. 48 – Protokół z 2.08.56 r.

¹⁵⁸ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP

Pojawiły się głosy krytyki – wprawdzie odosobnione – skierowane przeciwko kadrze inżyniersko – technicznej. I sekretarz POP w LZM stwierdził na plenum Komitetu PZPR, że „inteligencja techniczna żąda większych honorów od robotników”¹⁵⁹.

W toku dyskusji po raz pierwszy uwidoczniły się antagonizmy i konflikty między dyrekcją a załogą, co w sposób szczególny miało miejsce w LZM i FFiP, a także między I sekretarzami podstawowych organizacji partyjnych a dyrekcjami zakładów, które osiągnęły apogeum na przełomie października i listopada. W LZPO, np. robotnicy na zebraniu krytykowali dyrekcję za to, że „nie w pełni realizuje zadania wynikające z umowy zakładowej, jak remont mieszkań dla robotników oraz zaniedbania przez dyrekcję warunków BHP”¹⁶⁰. Jak słuszne były to uwagi w dziedzinie BHP, niech świadczy przykład z LZPDz. Kontrola Komisji Pracy i Pomocy Społecznej MRN 18 czerwca wykazała, że w zakładzie nie ma stołówek i nie ma przerwy śniadaniowej: „pracownicy nie wyłączają maszyn na halach produkcyjnych, w kurzu spożywają posiłki”, a pracownicy z hali pakowania wełny nie otrzymywali mleka, które im się należało¹⁶¹. Coraz śmieiej krytykowano też sekretarzy POP, np. w ZPDz. im. H. Sawickiej stwierdzono, że sekretarz „stracił autorytet wśród załogi, gdyż zauważono go w stanie pijanym”¹⁶². Padały również głosy krytyki w kierunku rad zakładowych i ich przewodniczących, zarzucając im, m.in. kumoterstwo. Na zebraniu załogi LZM jeden z robotników powiedział, że „na wczasy wyjeżdżają sami pracownicy umysłowi, fizycznych bardzo mało”, inny zaś mówił „Rada Zakładowa broni złodziei”¹⁶³. Z kolei na zebraniu POP 1 sierpnia jeden z członków partii stwierdził:

„Załoga nie ma zaufania do Rady Zakładowej [...]. Tow. Przewodniczący RZ więcej przebywa w Zarządzie Głównym, niż na zakładzie, przecież jego wybierała

PZPR..., s. 16–18 – Protokół nr 28 z 5.09.56 r.

¹⁵⁹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., s. 136 – Protokół z 16.08.56 r.

¹⁶⁰ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 404 – Protokół nr 27 z 29.08.56 r.

¹⁶¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 132, Komisja Pracy i Pomocy Społecznej 1956, s. 71–74 – Protokół z 18.06.56 r.

¹⁶² APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 379 – Protokół nr 25 z 8.08.56 r.

¹⁶³ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 178, KZ przy LZM..., ss. 148, 151 – Protokół z zebrania 29.08.56 r.

załoga i powinien o nią dbać [...]. Załoga zniechęciła się do pracy, nie widząc z strony Rady Zakładowej żadnego poparcia¹⁶⁴.

Na zebraniach w podstawowych organizacjach partyjnych poruszano więc wiele wątków, ale pomijano sprawy wewnątrzpartyjne. Nie podejmowano dyskusji o roli organizacji w świetle uchwał VII Plenum KC, dlatego też na plenarnym posiedzeniu Komitetu PZPR miasta i powiatu 16 sierpnia, poświęconemu realizacji uchwał VII Plenum, w referacie stwierdzono, że:

„Było wiele efekciarstwa, bicie się o ilość przyjmowanych (kandydatów), nie zwracając uwagi na ich jakość. Dlatego są wypadki, że na POP Dziewiarz im. H. Sawickiej nowo przyjęci kandydaci po sześciu miesiącach kandydowania nie chcą należeć do naszej partii. To wynik braku pracy wewnątrzpartyjnej [...]. W LZM w związku z brakiem dostatecznej pracy partyjnej wiele istotnych potrzeb robotników nie jest należycie rozpatrywana [...]. Wiele tych skarg jest na pozór drobnych, ale przecież życie człowieka składa się właśnie z tych drobnych spraw i bolączek, które winny być na bieżąco rozpatrywane, w przeciwnym razie powodują one niechęć i rozgoryczenie, które się staje czynnikiem demobilizującym do wykonawstwa zadań produkcyjnych [...]. Przez to osłabiany jest autorytet kierownictwa zakładu u robotnika, a elementy wrogie wykorzystują to do podziału załogi na robotników i dyrekcję [...]¹⁶⁵.

W dalszej części referatu skupiono uwagę na roli podstawowych organizacji partyjnych w umacnianiu systemu jednoosobowego kierownictwa zakładów i na pracy z pionem inżynieryjno – technicznym oraz z załogą. Podkreślano, że trzeba też „rozwinąć skuteczne formy bezpośredniego udziału załóg w omawianiu wszystkich spraw dotyczących realizacji planów, rozbudowy zakładów, warunków pracy i bytu pracowników [...]¹⁶⁶. Odniesiono się także do dotychczasowej „złej transmisji partii do stronnictw politycznych i konieczności współpracy z nimi [...]¹⁶⁷. Na koniec podjęto próbę samooceny i wskazania przyczyn słabości instancji partyjnej:

„Nie osiągnęliśmy przełomu ani w pracy wewnątrzpartyjnej, ani w dziedzinie stosunków między Partią a masami. Powolność zmian w metodach pracy partyjnej

¹⁶⁴ Ibidem, s. 141 – Protokół z 1.08.56 r.

¹⁶⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., s. 148–149 – Protokół z 16.08.56 r.

¹⁶⁶ Ibidem, s. 149–150.

¹⁶⁷ Ibidem, s. 153.

i tendencje do nawrotów ku starej praktyce, mają swoje głębokie ideologiczne przyczyny. Dotychczasowe błędy w metodach pracy partyjnej wynikły m.in. z narastającego w ciągu wielu lat uproszczonego, niewłaściwego rozumienia kierowniczej roli Partii [...], nasza instancja partyjna niejednokrotnie wkroczyła w sferę bezpośredniego rządzenia i administrowania [...] zamiast być ośrodkiem politycznej inspiracji i kontroli wobec wszystkich organów. Partię naszą ogarnia obecnie głęboki nurt twórczej, śmiałej krytyki niedostatków i błędów naszych [...]. W świetle wypadków w naszym kraju i w świetle uchwał XX Zjazdu i VII Plenum KC PZPR winniśmy do dotychczasowego dorobku dodać nowe elementy¹⁶⁸.

Aczkolwiek nie wskazano tych „nowych elementów” i wniosków, to jednak warto podkreślić, że było to w 1956 r. pierwsze plenarne posiedzenie Komitetu wychodzące poza dotychczasowe ramy i schematy. Nowe myślenie odzwierciedlała także dyskusja, choć miała nieco ograniczony charakter, tym nie mniej poruszono w niej kilka zagadnień, dotychczas przemilczanych, np. jakość szeregów partyjnych. Niektórzy mówcy wyrażali pogląd, że „należałoby poddać rewizji sprawę werbowania członków¹⁶⁹ [partii]. Sporo uwagi poświęcono młodzieży i organizacji ZMP w mieście i na wsi. Po raz pierwszy otwarcie mówiono o zjawiskach antysemityzmu. Sekretarz w PGR Ludwikowo mówił na ten temat rezolutnie tak:

„nam trzeba zastanowić się gdzie jest źródło antysemityzmu, o której mówili towarzysze na naradzie i na dzisiejszym plenum. Na terenie miasta i powiatu Legnicy szczególnie dużo zamieszkuje i pracuje ludności o różnej narodowości, i ci ludzie mają takie same prawa do pracy i życia, jak my, dlatego też powinniśmy na równi traktować ich potrzeby¹⁷⁰.”

W odmiennym duchu wypowiadał się inny członek plenum, wskazując „na wypadki zaszczepiania przez naszych wrogów jadu nienawiści wśród obywateli narodowości macedońskiej i greckiej, co doprowadziło do bójk wśród obywateli tych narodowości¹⁷¹”. Wtórował mu w tym sekretarz Komitetu, który enigmatycznie i niejasno skwitował to ważne zagadnienie w ten sposób: „gdy tylko została zasygnalizowana sprawa wystąpień antysemickich i bójk wśród Greków i Macedończyków, skierowano całą uwagę na zlikwidowanie tego stanu rzeczy i przy pomocy aktywu

¹⁶⁸ Ibidem, s. 153–154.

¹⁶⁹ Ibidem, s. 135.

¹⁷⁰ Ibidem, s. 138.

¹⁷¹ Ibidem, s. 135.

osiągnięto to”¹⁷². Prawdę mówiąc, nie wiadomo o co chodzi w tej wypowiedzi dygnitarza partyjnego. Choć zachowały się szczątkowe materiały źródłowe, na podstawie których można pobieżnie wyjaśnić kwestię nasilających się w Legnicy od lipca nastrojów nacjonalistycznych¹⁷³, niewiele jednak wiemy o tym, co tak naprawdę się działo. Można jedynie przedstawić ogólne tendencje, których skutki objawiły się w kolejnych miesiącach. Antyżydowskie incydenty czy może lepiej w tym przypadku mówić o postawach niechęci i wrogości wobec Żydów, odnotowano w okresie od lipca do września w Legnickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego i w Legnickich Zakładach Metalurgicznych. W LZPO jedna z pracownic mówiła, że „postara się tych dwóch Żydów wykończyć”, a do swej koleżanki zwracała się „ty parszywa Żydówko”. Kobieta ta, która była kandydatem PZPR, została na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej większością głosów wykluczona z szeregów partyjnych¹⁷⁴. Podobne zachowanie miało miejsce na hali pieców w LZM, gdzie pracowała też grupa mniejszości żydowskiej. Jeden z pracowników narodowości polskiej „miał stale do nich uprzedzenie, prześladował ich [...], miał powiedzieć, że tych Żydów wykończy”. Na zebraniu partyjnym 1 sierpnia postanowiono wykluczyć „oskarżonego” z partii¹⁷⁵.

Problem antysemityzmu był przedmiotem żywej debaty na kolejnym plenum Komitetu PZPR miasta i powiatu 26 września, podczas którego doszło do swego rodzaju rozprawy sądowej nad jednym z członków plenum za jego wypowiedź na seminarium aktywu partyjnego. Sam zainteresowany wyjaśniał gremium o zaistniałej sytuacji w taki oto sposób:

„na seminarium sekretarzy dyskutując na tematy mniejszości narodowych nie wypowiedziałem do końca swego stanowiska, względnie niejasno się wypowiedziałem, z powodu czego dyskusja jaka się po moim przemówieniu wytworzyła nosiła charakter i oceniała mnie, że rzekomo jestem antysemitą. Ja przecież

¹⁷² Ibidem, s. 138.

¹⁷³ Prokurator na posiedzeniu Komisji Porządku Publicznego 30 lipca informował w sposób lakoniczny, że „zwiększyła się ilość wystąpień przeciw mniejszościom narodowym” – APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 122, Komisja Porządku Publicznego, s. 11.

¹⁷⁴ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 250, POP – ZPDz. im. H. Sawickiej..., s. 147–148 – Protokół z zebrania 14.08. w LZPO; sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., s. 135 – Protokół z 16.08.

¹⁷⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 178, Protokoły z zebrań ogólnych POP (KZ) PZPR przy LZM..., s. 139 – Protokół z 1.08.56 r.

zaznaczałem, że spekulacją w naszym mieście i różnym nielegalnym handlem zajmują się nie tylko osoby narodowości żydowskiej, ale również i polskiej [...], miał się wyrazić, że zlikwidowanie antysemityzmu w naszym mieście uzależnione jest od zlikwidowania spekulacji na ulicy Grodzkiej¹⁷⁶.

Większość wypowiadających się podkreślała, iż nie posądzają go o antysemityzm, tym bardziej że pracujący w PDT Żydzi „nie mają zastrzeżeń do swego dyrektora”. Uznano jednak, że „zrobił krzywdę naszej Partii swym wystąpieniem” i „popelnił błąd polityczny”, a także jest „słabo orientujący się w zagadnieniach narodowości”, i dlatego plenum przyjęło jednogłośnie wniosek o „zwrócenie uwagi (członkowi plenum) za niewłaściwe wystąpienie na seminarium sekretarzy POP¹⁷⁷”.

Nieliczne przypadki agresji słownej wobec Żydów w naszym mieście, a także zatargi między sąsiadami odnotowano w zachowanych szczątkowych materiałach Prokuratury Powiatowej¹⁷⁸. Nasilenie nastrojów antysemitycznych odnotowano w kolejnych miesiącach.

Jak wynika z analizy dokumentów partyjnych, po wydarzeniach w Poznaniu i po VII Plenum KC nie umilkły żądania i postulaty robotników. Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Tzw. podwyżki płac pogłębiły rozgoryczenie i frustrację oraz wywoływały kolejne roszczenia. Ludzie oczekiwali, np. obniżki cen na artykuły. Część aktywu partyjnego starała się znaleźć przyczyny tego niezadowolenia społecznego. Mówiono, np.:

„robotnicy są niezadowoleni dlatego, że nie reaguje się na ich sprawy”; „Źle często ustosunkujemy się do robotników, przez to robotnicy nam nie wierzą. Dotyczy to przeważnie POP Miłkowice, tam dziś dopiero po wypadkach poznańskich widzi się szereg zła – spraw, które można było już dawno załatwić, a zostały zlekceważone”; „Parowozownia Miłkowice była jedną z przodujących, obecnie mamy powiększoną linię kolejową, więcej pracy, a ludzi nie dostaliśmy odpowiednich [...], stąd też mamy pewne trudności w ustawieniu ludzi do 8-godzinnego dnia pracy. Jest ustalone, że każdy kolejarz może być w pracy nie więcej jak 16 godzin, a nasi

¹⁷⁶ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., s. 161–162 – Protokół z 26.09.56 r.

¹⁷⁷ Ibidem, s. 164.

¹⁷⁸ Od marca do grudnia 1956 r. Powiatowy Urząd ds. Bezpieczeństwa zgłosił do Prokuratury Powiatowej dwie sprawy dotyczące antysemitycznych wypowiedzi; ponadto osoba prywatna zgłosiła napad na mieszkanie obywatela żydowskiego – [z] APL., Prokuratura Powiatowa w Legnicy 1950–1960, nr zespołu 853, j. arch. 3/2 Repertorium „Kos” od 1 marca do 19 grudnia 1956 r., s. 2–4.

robotnicy w wielu wypadkach muszą pracować po 24 godziny, bo nie ma ludzi do podmiany. Taki stan rzeczy zniechęca robotników, tym gorzej że za nadliczbowe godziny niechętnie są wynagradzani. Mnie się wydaje, że o wszystkich sprawach należy ludziom mówić prawdę, przez to wyrobimy sobie odpowiedni autorytet¹⁷⁹.



Zdj. 14. Narożnik Rynku i ul. św. Jana. 1956 r. Autor: M. Stelmach. Zbiory APL.

¹⁷⁹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 43, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 193–194 – Protokół z 4.07.56 r.

Te pojedyncze głosy nie miały siły przebicia. Partia nadal tkwiła w marazmie i nadal szukała „wroga”, wzywając członków do „czujności”. Jak mantra brzmiało wypowiedane przez aparaczyków zdanie: „na dole jeszcze nie odczuliśmy uchwał VII Plenum i tak w praktyce jest, że ciągle czegoś oczekujemy”¹⁸⁰. Trudno dociec na co oczekiwano, a tymczasem w legnickich zakładach pracy coraz bardziej wrzało. Początek jesiennej pory zwiastował więc nadejście niespokojnych dni w mieście. Zdzisław Rychlewski w rozmowie ze mną wyznał, że „jako smyk podsłuchiwałem w domu poważne gawędy dorosłych. Pewnego razu ojczym w rozmowie ze swoim przyjacielem stwierdził, iż w tym kraju nastąpi jakiś przewrót, ponieważ źle się dzieje, szczególnie w zakładach, płace nie są satysfakcjonujące. Ja wówczas niewiele z tego rozumiałem – miałem 13 lat”¹⁸¹.

¹⁸⁰ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 50 – Protokół nr 30 z 19.09.56 r.

¹⁸¹ Relacja Zdzisława Rychlewskiego w zbiorach autorów.

ROZDZIAŁ IV

ZŁOTA LEGNICKA JESIEŃ

„Przyszedł październik 1956 r. Odwilż. (...) Był czas wielkiej nadziei. Szlaban przed naszym domem został złamany podczas ulicznej manifestacji. Niestety nadzieja zawiodła. Władze Legnicy skruszone, udały się z przeprosinami do rosyjskiego komendanta miasta”¹.

Gorący październik

Wydarzenia październikowe w Polsce w 1956 r. wiążą się bezpośrednio z obradami VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR [19–21 X]² oraz powrotem na polską scenę polityczną Władysława Gomułki³. Przełomowe były obrady Biura Politycznego 12 października 1956 r., podczas których Towarzysz „Wiesław” wystąpił jako gość specjalny. Niesiony falą społecznego poparcia, zażądał daleko posuniętych zmian w kierownictwie partii i państwa⁴. O nadchodzącym nowym kursie polityki PZPR świadczyło pierwsze publiczne wtedy wystąpienie Gomułki, w którym wyraził, m.in. pogląd na temat polityki gospodarczej państwa oraz stosunków polsko-radzieckich, wymagających – zdaniem mówcy – pilnego uporządkowania⁵. Na posiedzeniu tym zdecydowano zwołać VIII Plenum Komitetu Centralnego na 17 października. Zebrane jednak ponownie

¹ Z. Greb-Nyczowa, *Ocalić od zapomnienia*, „Rocznik Lwowski” 1993–1994, s. 202.

² R. Łoś, *Wokół VIII Plenum KC PZPR (19–21 października 1956 r.)*, „Studia Polityczne”, t. 6, Warszawa 1996, s. 123–139.

³ J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 200–215.

⁴ F. Musiał, *Sowiecka niby-Polska*, [w:] *Kronika Komunistów w Polsce*, Kraków 2009, s. 230; zob. Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989.

⁵ *Improwizacja i majstersztyk (lata 1953–1957). Rozmowa z Pawłem Machciewiczem*, [w:] A. Brzezicki, *Lekcje historii. PRL w rozmowach*, Warszawa 2009, s. 94; W. Władyka, *Październik 56*, Warszawa 1994, s. 60.

Biuro 15 października z udziałem Gomułki, przesunęło termin plenum na 19 października. Podczas kolejnego posiedzenia 17 października przygotowano nowy skład Biura Politycznego, Sekretariatu KC i Prezydium Rządu bez udziału: Władysława Dworakowskiego⁶, Franciszka Józwiaka⁷, Franciszka Mazura⁸, Zenona Nowaka⁹ i Konstantego Rokossowskiego¹⁰. Najważniejszą jednak decyzją było ustąpienie Ochaba z funkcji I sekretarza KC i zaproponowanie na to stanowisko Gomułki¹¹, o czym pisemnie powiadomiono członków Komitetu Centralnego.

Radzieckie władze, zaniepokojone sytuacją w kraju nad Wisłą, próbowały odwołać posiedzenie plenum KC PZPR, jednak napotkały na wcześniej nieznany opór ze strony polskich władz¹². Doszło wówczas do jednego z pierwszych i najpoważniejszych kryzysów politycznych na linii Warszawa–Moskwa w czasach Polski Ludowej¹³. E. Ochab w rozmowie z Teresą Torańską mówił:

„Zadzwoił do mnie ambasador radziecki Ponomarienko¹⁴, w nocy. Chciał w przeddzień plenum – byśmy je odłożyli. Zwołane przeze mnie natychmiast

⁶ Władysław Dworakowski (1908–1976), ślusarz, działacz KPP, PPR, PZPR, od V 1952 r. zastępca członka Biura Politycznego, III 1954 – X 1956 członek Biura Politycznego KC PZPR; XII 1954 – III 1956 przewodniczący Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów.

⁷ Franciszek Józwiak ps. „Witold” (1895–1966), robotnik, gen. dyw. WP, działacz PPS, KPP, PPR i PZPR; XII 1948 – X 1956 członek Biura Politycznego KC PZPR; IV 1955 – X 1956 wiceprezes Rady Ministrów.

⁸ Franciszek Mazur (1895–1975), prawnik, działacz PPS, WKP(b), KPP, PPR i PZPR; V 1950 – X 1956 sekretarz KC PZPR; XI 1952 – XI 1956 wicemarszałek Sejmu; XI 1952 – II 1957 zastępca przewodniczącego Rady Państwa.

⁹ Zenon Nowak (1905–1980), działacz KPP, PPR i PZPR; III 1954 – X 1956 I zastępca Prezesa Rady Ministrów; X 1956 – XII 1968 wiceprezes Rady Ministrów.

¹⁰ Konstanty Rokossowski (1896–1968), marszałek ZSRR i Polski; 1945–1949 dowódca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej; 1949–1956 wicepremier i minister obrony narodowej PRL, członek Biura Politycznego KC PZPR.

¹¹ A. Werblan, *Październik 1956 roku – legendy a rzeczywistość*, s. 23–24 [w:] *Polski październik 1956 w polityce światowej*, red. J. Rowiński, Warszawa 2006; W. Władyka, op. cit., s. 60.

¹² W. Sienkiewicz, *Polska od roku 1944. Najnowsza historia – Polityka, Społeczeństwo, Gospodarka*, Warszawa 2012, s. 67.

¹³ Szerzej na ten temat [w:] K. Persak, *Kryzys stosunków polsko-radzieckich w 1956 r.*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 3, 1997, s. 19–44.

¹⁴ Pantelejmon K. Ponomarienko (1902–1964), w latach 1955–1957 ambasador ZSRR w Polsce.

Biuro Polityczne zatwierdziło moją decyzję odbycia plenum. Poinformowałem ambasadora o wnioskach, które chcemy na nim postawić. Nie wdając się w żadne szczegóły, ale wspominając, że Biuro Polityczne postanowiło na plenum wysunąć Gomułkę na I sekretarza. Potem jeszcze raz dzwoniли, bym odwołał plenum i zapowiedzieli przyjazd. Jeszcze raz powtórzyłem, że plenum nie odwołamy, więc przylecieli [...]¹⁵.

19 października we wczesnych godzinach porannych przybyła do Warszawy bez zaproszenia delegacja radziecka z Nikitą Chruszczowem na czele. Tymczasem 18 października na rozkaz ministra obrony ZSRR marszałka G. K. Żukowa, dwie radzieckie dywizje pancerne stacjonujące na zachodzie Polski wyszły z baz i kierowały się w stronę Warszawy, o czym nie wiedzieli jeszcze Ochab i Cyrankiewicz¹⁶. Prawie jednocześnie w tym samym kierunku ruszyły pododdziały WP, podległe dowództwu Warszawskiego Okręgu Wojskowego, które w myśl rozkazu Sztabu Generalnego miały chronić strategiczne obiekty Warszawy¹⁷.

Po 52 latach odnalazł się bardzo ważny dokument historyczny dotyczący Października '56, odtwarzający przebieg wielogodzinnych rozmów w Belwederze. Dotychczas znane były tylko fragmentaryczne i wycinkowe relacje¹⁸. I oto w 2007 r. rosyjski historyk, prof. Aleksandr M. Oriechow, badacz tego okresu, dotarł do zapisu treści rozmów polsko – radzieckich w Belwederze¹⁹. Na podstawie tej *Notatki...* można poznać dramaturgię

¹⁵ T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1990, s. 227.

¹⁶ Dopiero podczas rozmów z delegacją radziecką w Belwederze Ochab otrzymywał meldunki o przemieszczaniu się kolumn radzieckich – zob. Z. Rykowski, W. Władysław, op. cit., s. 238–239; P. Piotrowski, *Próba radzieckiej interwencji zbrojnej w październiku 1956 r.*, [w:] *Rok 1956 na Węgrzech i w Polsce. Materiały z węgiersko-polskiego seminarium*, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1994, s. 50–61.

¹⁷ Zob. J. Poksiński, *Wojsko Polskie w 1956 r. – problemy polityczne*, cz. 2. „Wojsko i Wychowanie”, 1992, nr 2, s. 51.

¹⁸ Notatki prowadzone podczas obrad przez Gomułkę i Zawadzkiego opublikowano w *Dziś*, 1995, nr 4; pewne informacje znalazły się w rozmowie T. Torańskiej z Ochabem [w:] op. cit.; niewiele informacji przekazał Gomułka na ogólnokrajowej naradzie aktywnego partyjnego Wojska Polskiego 27 października 1956 r.; znana jest również relacja Gomułki zaprezentowana na spotkaniu z Zhou Enlaiem z KPCh 11 stycznia 1957 r. – zob. A. Werblan, *Rozmowy Władysława Gomułki z Zhou Enlaiem w 1957 r.*, „Dzieje najnowsze” 1997, nr 4, s. 119–144.

¹⁹ Jest to dokument sporządzony przez Jana Dzierżyńskiego, syna Feliksa, pracownika KC KPZR, pełniącego w Warszawie rolę tłumacza. Tekst *Notatki z rozmów delegacji Prezydium KC KPZR i członków Biura Politycznego KC PZPR w Warszawie, 1956 roku*

tamtej sytuacji, powagę radzieckich gróźb i twardą postawę Gomułki. Jak z tego dokumentu wynika, w toku rozmów poruszano wiele wątków spornych, w tym sprawę radzieckich doradców w służbie bezpieczeństwa i oficerów w Wojsku Polskim oraz niekorzystnych relacji gospodarczych. Zasadniczą jednak kością niezgody były decyzje personalne w składzie partyjnego i państwowego kierownictwa. Sprawa ta dla Gomułki była poza dyskusją i nie do negocjowania ze stroną radziecką. Uważał on, że należy to do suwerennych decyzji Polaków – mówił: „sprawa kierownictwa nie jest sprawą przyjaźni, a naszą wewnętrzną sprawą”²⁰. Ponadto wiele emocji wywołały z jednej strony ruchy wojsk radzieckich maszerujących na Warszawę, z drugiej zaś – informacje o przygotowaniach robotników warszawskich zakładów pracy do obrony miasta²¹. A oto dwa fragmenty rozmów w tych sprawach:

„Tow. Chruszczow: Tak zaogniliście sytuację, że przyjazd delegacji radzieckiej ocenia się jako zagrożenie dla Polski. Kim jesteście – wrogami? Po co podnieśliście szum o radzieckiej ingerencji w sprawy Polski?

Tow. Gomułka: Bo to jest ingerencja. Przyjechaliście po to, żeby wpłynąć na decyzje plenum KC i zatwierdzenie nowego składu kierownictwa.

Tow. Chruszczow: Przyjechaliśmy wbrew waszemu życzeniu, jeśli o to chodzi, zgadzam się, że była to pewna ingerencja. Ale nie mogliśmy patrzeć spokojnie. Wy w słowach jesteście za przyjaźnią, a w rzeczywistości podburzacie naród przeciwko nam.

Następnie ogłoszono przerwę, ale w jej trakcie kontynuowano ostrą polemikę [...].

„Tow. Gomułka mówi, że otrzymano nowe komunikaty o sytuacji w Polsce. Kontynuowany jest ruch radzieckich i polskich czołgów. Zdarzył się najazd radzieckich czołgów na pociąg, rozbity został jeden wagon, zmiążdżony został człowiek. Trzeba patrzeć naprawdę oczami narodu. W Zambrowie czołg radziecki najechał

opublikowała redakcja Dziś 2008, nr 9, s. 165–189 i w nr 10, s. 5–25; warto zastanowić się nad tym, dlaczego strona polska nie sporządzała własnej notatki!

²⁰ *Notatka...*, [w:] Dziś, 2008, nr 9, s. 179.

²¹ W Warszawie z inicjatywy władz partyjnych województwa zmobilizowano załogi zakładów pracy i przygotowywano się do manifestacji i strajków – zob. A. Werblan, op. cit., s. 27; strona radziecka tłumaczyła, że są to tylko jesienne manewry, co później powtórzył na plenum K. Rokossowski – zob. Z. Rykowski, W. Władysław, op. cit., s. 238–239.

na linię wysokiego napięcia, w efekcie Zambrów pogrążony jest w ciemności, nie pracują fabryki.

Można powiedzieć, że wszystko to są zdarzenia przypadkowe. Wszyscy tak by to pojmowali, gdyby was tutaj nie było.

Tow. Chruszczow: Ludzie inaczej rozumują. A wy doprowadzacie do końca swoją antyradziecką linię.

Tow. Gomułka: Pytam co oznaczają wasze słowa, powiedziane rano, „jesteśmy gotowi do zdecydowanej interwencji”?

Tow. Mikojan²²: Dlaczego wiecie o wszystkim, co się dzieje w Polsce, a nie wiecie tego, że trwają ćwiczenia?

Tow. Gomułka: Nie możemy powiedzieć narodowi, że akurat w dniu waszego przyjazdu rozpoczęły się manewry.

Tow. Mikojan: Ćwiczenia planowane były już od dawna. Czyżbyście wąpili, że śmierć jednego człowieka była przypadkowa?

Tow. Gomułka: Myślałbym, że to przypadek, gdyby nie słowa tow. Chruszczowa o interwencji i gdyby nie ruch czołgów (...), akurat w dniu waszego przyjazdu nastąpiły ruchy wojsk polskich i radzieckich. Naród polski może to rozumieć tylko jako radziecką interwencję. Jeśli chcemy normalizacji sytuacji, to musimy przerwać ruch czołgów.

Tow. Mikojan: Czyżby nie przerwano? To niemożliwe. Koniew dostał rozkaz [...]”²³.

Te dramatyczne rozmowy zakończono po północy bez porozumienia, banalnym i ogólnym komunikatem, który opublikowała *Trybuna Ludu* 20 października²⁴.

²² Anastas I. Mikojan (1895–1978), polityk, radziecki komunista, członek Politbiura KC WKP(b) i KPZR; X 1952 – III 1966 członek Biura Politycznego KPZR; 1937–1974 deputowany do Rady Najwyższej ZSRR.

²³ *Notatka...*, *Dziś* 2008, nr 9, s. 181; nr 10, s. 12.

²⁴ W komunikacie stwierdzono, że „do Warszawy przybyła delegacja KC KPZR w celu przedyskutowania z Biurem Politycznym KC PZPR aktualnych problemów, interesujących obie partie” i podkreślono, że „obrazy przebiegały w atmosferze partyjnej i przyjacielskiej szczerości. Ustalono, że w najbliższym czasie delegacja Biura Politycznego KC PZPR uda się do Moskwy w celu omówienia z Prezydium KC KPZR zagadnienia dalszego pogłębienia współpracy politycznej i gospodarczej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Radzieckim [...]” – cyt. za Z. Rykowski, W. Władyka, op. cit., s. 239.

Chruszczow swoich dywizji nie wycofał, a Gomułka i Ochab na wznowionych, po rozmowach, obradach plenum zdecydowali się podjąć ryzyko i 20 października w godzinach popołudniowych dali pod głosowanie nowy skład Biura Politycznego. Do przedstawionej propozycji składu zgłoszono z sali kandydaturę Rokossowskiego, którego w wyniku tajnego głosowania nie wybrano. Otrzymał on zaledwie 23 głosy na 75. Natomiast w jawnym głosowaniu Komitet Centralny jednogłośnie wybrał Gomułkę na I sekretarza.

Więść ta, za pośrednictwem prasy regionalnej, gdzie była prezentowana na czołówkach gazet, szybko obiegła cały kraj²⁵.

Natomiast dopiero 24 października Chruszczow przekazał Gomułce informację o wycofaniu wojsk do swoich baz, o czym I sekretarz Komitetu Centralnego poinformował zebranych na wiecu w Warszawie. Chruszczow już wtedy wiedział, z jakim entuzjazmem przyjęto w Polsce wybór Gomułki na I sekretarza KC PZPR. Poza tym 23 października przywódca radziecki spotkał się w Moskwie z delegacją Komunistycznej Partii Chin, z którą rozmawiał na temat sytuacji w Polsce. KPCh wyraziła sprzeciw wobec ewentualnej interwencji radzieckiej w Polsce²⁶.

Sytuacja w regionie

Jesienią 1956 r. sytuacja na Dolnym Śląsku, podobnie jak w całym kraju, daleka była od normalności. Zmiany zachodzące na szczytach władzy

²⁵ *Nowe Biuro Polityczne wybrane na VIII Plenum staje na czele Partii. Towarzysz Władysław Gomułka I sekretarzem Komitetu Centralnego*, „Trybuna Robotnicza”, nr 252, 22 X 1956, s. 1; *VIII Plenum KC PZPR rozpoczęło obrady*, „Kurier Szczeciński”, nr 251, 20 X 1956, s. 1; *VIII Plenum KC PZPR zakończyło obrady. Władysław Gomułka I sekretarzem KC PZPR*, „Dziennik Bałtycki”, nr 253, 22 X 1956, s. 1; *VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR zakończyło obrady. Władysław Gomułka-Wiesław wybrany I sekretarzem KC PZPR*, „Dziennik Polski”, nr 252, 22 X 1956, s. 1; *VIII plenum Partii rozpoczęło obrady. Komunikat KC PZPR*, „Gazeta Robotnicza” [dalej: GR], nr 251, 20–21 X 1956, s. 1; *Biuro Polityczne KC PZPR*, GR, nr 253, 23 X 1956, s. 1; *VIII Plenum KC PZPR dokonało wyboru nowego Biura Politycznego. Władysław Gomułka I sekretarzem KC*, GR, nr 252, 22 X 1956, s. 1; *Cały kraj popiera program wysunięty w przemówieniu Władysława Gomułki*, GR, nr 252, 22 X 1956, s. 1; *Pełne poparcie dla nowo wybranego Biura Politycznego i programu tow. Gomułki*, GR, nr 253, 23 X 1956, s. 1–2; *Mieszkańcy Dolnego Śląska gorąco popierają program VIII Plenum KC partii*, GR, nr 255, 25 X 1956, s. 1.

²⁶ A. Werblan, op. cit. s. 29–31.

w Warszawie, spowodowane pierwszym, wyraźnym kryzysem władzy ludowej, znacząco wpływały na postawy i nastroje ludności. Ludzie mieli też cały czas w pamięci czerwcowe wydarzenia z Poznania, które ukazały im prawdziwe oblicze czasów, w jakich przyszło im żyć²⁷. O wydarzeniach ze stolicy Wielkopolski przypominała także ówczesna prasa regionalna, relacjonując proces uczestników „zajść poznańskich”²⁸ oraz poszukując „prawdziwych” prowodyrów krwawych wydarzeń sprzed kilku miesięcy²⁹. Wszelkie informacje o odbiorze zajść poznańskich wśród społeczeństwa Dolnego Śląska gromadził skrupulatnie Urząd Bezpieczeństwa, który jeszcze w październiku wysłał do Warszawy raport poświęcony temu zagadnieniu³⁰. Władze partyjne też śledziły nastroje społeczne, o czym wskazują notatki informacyjne przekazywane do Komitetu Centralnego³¹.

Myli się jednak ten, kto twierdzi, że wydarzenia październikowe wynikały tylko i wyłącznie z niezadowolenia społecznego, będącego skutkiem dotychczasowego sposobu sprawowania władzy i modelu państwa, kopionanego z wzorców radzieckich. Warto podkreślić, że równie silną przyczyną, o ile nawet nie główną, poruszenia szerokich mas w całym kraju był fakt, iż system ten, a tym samym oparta na nim centralnie sterowana

²⁷ S. Ciesielski, W. Wrzesiński, *Październik 1956 roku na Ziemiach Zachodnich i Północnych (zarys problematyki)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 3, 1997, s. 182.

²⁸ *Dzisiaj w Poznaniu rozpoczyna się trzeci proces (od specjalnego wysłannika)*, GR, nr 238, 5 X 1956, s. 1–2.

²⁹ S. Sado, *Kto pierwszy strzelał? Od naszego specjalnego wysłannika*, GR, nr 246, 15 X 2016, s. 2.

³⁰ AIPN W-wa, KBP w Warszawie 1954–1956, sygn. 1583/233, Notatka informacyjna kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu dot. wypowiedzi poszczególnych osób i środowisk w związku z toczącymi się procesami poznańskimi z 4 X 1956 r., s. 133–136.

³¹ W notatce informacyjnej nr 62 z 3 października czytamy: „Odbijające się w Poznaniu procesy wzbudziły zainteresowanie wśród naszego społeczeństwa. Świadczy o tym chociażby fakt wykupywania prasy publikującej sprawozdania z tych procesów. Stwierdzić jednak trzeba, że wśród ludności panuje rozczarowanie. Są pytania dlaczego nie sądzi się organizatorów wypadków czerwcowych [...]”. Natomiast wiadomość „o aresztowaniu milicjantów prowadzących śledztwo wywołało niezadowolenie wśród ludności. Oto niektóre wypowiedzi na temat procesów: < gdzie są ci, którzy organizowali zajęcia, zamiast ich na ławie oskarżonych siedzą młodzi zwyrodniali ludzie, bandyci i chuligani?>, < Procesy są łagodne, dlatego, że na salach rozpraw siedzą przedstawiciele prasy zagranicznej>” [w:] APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 164 – notatka informacyjna nr 62 z 3.10.56 r.

gospodarka, cierpiał na bardzo poważną przypadłość – był niewydolny. Nie ma wątpliwości, że bardzo ważny wpływ na mobilizację społeczną Polaków miała ich ciężka sytuacja życiowa. Każdy z obywateli odczuwał ją, spoglądając do swojego portfela. System gospodarczy, wzorowany na rozwiązaniach stosowanych za wschodnią granicą i topornie przenoszony na polski grunt, wywoływał coraz silniejsze niezadowolenie, a zarazem budził coraz śmielsze żądania poważnych zmian gospodarczych³². Długotrwałe braki żywności na rynku, wynagrodzenia za prace nie przystające do ówczesnych realiów życia codziennego sprawiły, że ludzie mieli dosyć biedy, której w 1956 r. jedenaście lat po zakończeniu II wojny światowej, nie można było już usprawiedliwiać zniszczeniami wojennymi. Jak wynika z badań Stanisława Akolińskiego, który w latach 50. przebadał stan majątności polskich rodzin, ponad połowa z nich miała problem ze swoim budżetem domowym, gdzie występowały wyraźne niedobory środków do życia³³.

Władze próbowały ratować się doraźnymi rozwiązaniami, mającymi na celu, oprócz odpowiedniego wydźwięku propagandowego, szybko, lecz równocześnie krótkotrwałą poprawę nastrojów społeczeństwa. Tutaj najlepszą „tubą propagandową” była prasa. W październiku 1956 r., na jej kartach nie brakowało doniesień o „dobrych zmianach” w Polsce. Jedną z takich decyzji miała być obniżka cen niektórych artykułów przemysłowych [m.in. tkanin bawełnianych i obuwia]. Na stronach prasowych informowano o tym „sukcesie” Polski Ludowej, a nawet porównywano stare i nowe ceny. W *Gazecie Robotniczej* pisano: „Tak więc np. cena tkaniny wyspowej, której metr kosztował dotychczas 55,4 zł, będzie obecnie wynosiła zł 28,80, zefiru koszulowego – 11 zł (poprzednio zł 15,60), satyny sukienkowej – 18,50 [zł] [dotychczas zł 21,20]”³⁴. Aby uspokoić robotników w fabrykach – na początku października do opinii społecznej skierowano informację o obniżeniu opodatkowania od wynagrodzeń³⁵. Oprócz

³² B. Łunkiewicz, *Sytuacja polityczno-gospodarcza w Polsce od 1953 do czerwca 1956*, [w:] *Rok 1956 na Węgrzech i w Polsce. Materiały z węgiersko-polskiego seminarium, Wrocław październik 1996*, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1994, s. 30.

³³ D. Jarosz, *Polska bieda 1944-1956. Trudności i możliwości badawcze*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 60, 2000, s. 41.

³⁴ 7 bm. wchodzi w życie obniżka cen niektórych artykułów przemysłowych, GR, nr 238, 5 X 1956, s. 1–2.

³⁵ *Rozporządzenie ministra finansów. Podatek od wynagrodzeń dla pracowników fizycznych*

tego, próbowano budować w polskim społeczeństwie perspektywę nieodległej poprawy stanu gospodarczego, która miała nadejść za sprawą wprowadzanego w życie planu pięcioletniego³⁶. Natomiast wiarę w to, że działania na gruncie lokalnym mogą coś zmienić, miało dać rozszerzenie uprawnień rad narodowych, w „dziedzinie kierowania gospodarką narodową”³⁷. Cały czas próbowano też szukać tajemniczego wroga lub siły, które mogłyby być odpowiedzialne za niedolę klasy robotniczej – raz byli to niekompetentni pracownicy księgowości, czego skutkiem było złe przeliczenie wynagrodzenia, które miało pozbawić ciężko pracujących pracowników sporej premii³⁸ lub zbędna biurokracja³⁹, a innym razem nieodpowiednie kierownictwo zakładu⁴⁰.

Równocześnie zachęcano do energicznej pracy nad eliminacją dotychczasowych niedociągnięć w kwestiach gospodarczych. Zagrzewał do tego, m.in. na łamach swojego organu prasowego Związek Spółdzielni Pracy we Wrocławiu⁴¹. Klasa robotnicza, wedle takich założeń, sama miała poradzić sobie z tym problemem.

Wydarzenia październikowe na Dolnym Śląsku

Na fali ogólnopolskiego entuzjazmu, spowodowanego nadziejami związanymi z nowym kierownictwem partii, dochodziło jednocześnie do silnego zradykalizowania się nastrojów społecznych. Ludzie niesieni, jak się później okazało, złudnym powiewem gomułkowskiej odwilży, domagali się wielu zmian w otaczającej ich przestrzeni publicznej. Sytuacja ta nie ominęła także Dolnego Śląska, gdzie jak donoszono, poważnym problemem służb milicyjnych stało się „chuligaństwo” i „działalność antypaństwowa”. Początek tego wiązano z wydarzeniami poznańskimi, które

przemysłu i budownictwa obniżono o 30 proc., „Słowo Polskie”, nr 240, 8 X 1956, s. 1.

³⁶ *Z obrad sejmowej komisji rolnictwa. Produkcja naszego rolnictwa wzrośnie w planie 5-letnim o 25 procent*, GR, nr 249, 18 X 1956, s. 1.

³⁷ *Rady narodowe otrzymały szereg dalszych uprawnień. Prezydium Rządu zatwierdziło uchwałę Rady Ministrów*, GR, nr 250, 19 X 1956, s. 1–2.

³⁸ *Za wygodnictwo rachuby płacą palacze*, GR, nr 238, 5 X 1956, s. 4.

³⁹ *W. Kotowicz, O życiowych potrzebach, paradoksach i biurokracji*, GR, nr 241, 9 X 1956, s. 3.

⁴⁰ *J. Niekrasz, Ocknijcie się towarzysze z PSS-u*, „Gazeta Górowska”, nr 1, 15 I 1956, s. 4; *Migawki oleśnickie*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 1, 20 I 1956, s. 4.

⁴¹ *1 X – 3 X 1956 r.*, „Głos Spółdzielcy”, nr 19, 15 X 1956, s. 7.

wyraźnie wpłynęły na nastroje społeczne⁴². Aby lepiej walczyć z tym zjawiskiem, m.in., wzmożono działania milicyjnych informatorów, którzy mieli zająć się inwigilacją środowiska „chuliganów”⁴³. W połowie października podjęto kolejne specjalne środki – zarządzono dyżury komendantów powiatowych i ich zastępców, którzy przez całą dobę obserwowali sytuację na podległym im terenie. O każdym ważniejszym wydarzeniu mieli niezwłocznie informować swoich przełożonych z Komendy Wojewódzkiej we Wrocławiu⁴⁴. Miało to pomóc w szybkiej i zdecydowanej reakcji na każdą próbę „wystąpień antypaństwowych”. Pomimo tego na terenie całego regionu doszło do szeregu niepokojących, z perspektywy władz Polski Ludowej, manifestacji i incydentów⁴⁵.

Do najbardziej znaczących zająć doszło w stolicy województwa – we Wrocławiu⁴⁶. Ich kulminacja nastąpiła 22 października, kiedy przed budynkiem Politechniki został zorganizowany kilkusetosobny wiec młodzieży akademickiej, po zakończeniu którego większość jego uczestników ruszyła pochodem na miasto⁴⁷. W czasie jego dalszego trwania doszło do zrywania flag i symboli radzieckich w mieście [np. portretów]⁴⁸,

⁴² AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu [1945] 1983–1990..., sygn. 466/30, Informacja o stanie przestępczości w okresie 1956 r. oraz I kwartale 1957 r. na terenie woj. wrocławskiego, s. 196.

⁴³ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/50, Przedsięwzięcia kierownictwa KW MO Wrocław zmierzające do polepszenia stanu bezpieczeństwa (okres X–XII 1956 r.), s. 22–23.

⁴⁴ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Notatka służbowa oficera dyżurnego KW MO we Wrocławiu z 19 X 1956 r., s. 108.

⁴⁵ Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu informował: „W całym województwie wrocławskim dało się obecnie zauważyć wykorzystanie entuzjazmu zrodzonego w społeczeństwie z nakreślonego przez Kierownictwo Partii programu [...] demokratyzacji do wrogich wystąpień szczególnie skierowanych przeciwko zerwaniu przyjaźni polsko-radzieckiej [zob.: AIPN Wr., WUBP we Wrocławiu 1954–1956, sygn. 053/459, Biuletyn specjalny Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu z 9 XI 1956 r., s. 155].

⁴⁶ Kompleksowe opracowanie tego zagadnienia [w:] S. Ciesielski, *Wrocław 1956*, Wrocław 1999.

⁴⁷ Ł. Kamiński, *Udział młodzieży dolnośląskiej w wydarzeniach z października 1956 r.*, [w:] *Październik 1956 na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Materiały z seminarium naukowego Mierki k. Olsztyna, wrzesień 1996 r.*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1997, s. 74.

⁴⁸ AIPN Wr., WUBP we Wrocławiu..., sygn. 053/459, Biuletyn specjalny Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu z 9 XI 1956 r., s. 155; AIPN W-wa,

odnotowano też starcia z oddziałami MO. Ucierpiał, m.in. budynek Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej⁴⁹. Kolejnego dnia kilkusetosobowa grupa mieszkańców Wrocławia udała się pod gmach więzienia i prokuratury, gdzie domagano się uwolnienia więźniów politycznych⁵⁰. Nie były to jedyne takie wystąpienia – w mieście regularnie dochodziło do mniejszych incydentów⁵¹. Wypadki z 22 października zostały potępione na łamach prasy. W *Gazecie Robotniczej* pisano:

„Kto dzisiaj, w tych warunkach, pozwala sobie na burdy i prowokacje, ten nie pomaga, a przeszkadza naszemu kierownictwu w wykonaniu jego zadań, nie pomaga, a utrudnia nam utrwalenie pełnej naszej suwerenności i niezależności. Do tego celu nie są nam potrzebne burdy i awantury, lecz spokojne i godne zachowanie. Kto postępuje inaczej, ten działa na szkodę narodu polskiego, choćby nie wiem jak krzyczał że jest patriotą”⁵².

Na terenie województwa nie odnotowano takiej rangi wydarzeń. Bez większych starć obyło się np. w Wałbrzychu⁵³, w jednym z największych miast regionu. Dochodziło za to do regularnego palenia radzieckich flag, niszczenia portretów polskich i radzieckich przywódców oraz demolowania tablic i pomników poświęconych Armii Radzieckiej⁵⁴. Incydenty takie

KBP w Warszawie..., sygn. 1583/236, Październik 1956 r. Sytuacja społeczno-polityczna w Polsce w opinii resortu komunikacji i transportu – Pismo Dyrektora Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z 26 X 1956, s. 12.

⁴⁹ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Październik 1956 r. Manifestacje i zebrania studenckie, spotkania z delegacjami zakładów pracy, notatki Gabinetu Przewodniczącego Komitetu..., Telefonogram nr 2090 kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu z 23 X 1956 r., s. 284.

⁵⁰ Ibidem, Notatka informacyjna nr 2/VIII Gabinetu Przewodniczącego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z 24 X 1956 r., s. 68.

⁵¹ Ibidem, Telefonogram nr 2116 kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa we Wrocławiu z 26 X 1956 r., s. 295–296; ibidem, Notatka informacyjna nr 10/VII Gabinetu Przewodniczącego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z 2 XI 1956 r., s. 101.

⁵² J. S., *Trzeźwość i rozwaga potrzebą chwili*, „Gazeta Robotnicza”, nr 255, 25 X 1956, s. 2.

⁵³ A. Małkiewicz, *Robotnicy Wałbrzycha wobec wydarzeń październikowych 1956 roku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 3, 1997, s. 137–151; idem, *Październik 1956 r. w Wałbrzychu*, [w:] *Październik 1956 na Ziemiach...*, s. 77–93.

⁵⁴ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Notatka informacyjna nr 6/VIII Gabinetu Przewodniczącego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z 27 X 1956 r., s. 93.

odnotowano, m.in., w Dzierżoniowie⁵⁵, w Kłodzku⁵⁶, w Chocianowie⁵⁷, w Strzelinie⁵⁸, w Żarowie⁵⁹ i w Brzegu Dolnym⁶⁰. Zdarzały się przypadki, kiedy pracownicy zakładów przemysłowych odchodzili od swoich stanowisk pracy, aby wziąć udział w antyrządowych i antyradzieckich protestach [np. Jelcz]⁶¹. Pojawiały się ulotki i plakaty propagandowe, nawołujące do opuszczenia kraju przez wojska radzieckie⁶² lub podjęcia walki z ZSRR „[...] i brania przykładu z narodu węgierskiego”⁶³. Odnotowywano ataki na działaczy partyjnych oraz ich zastraszanie poprzez rozpowszechnianie różnych plotek, np. we Wrocławiu mówiono, że pobito sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy Ryszarda Owczarskiego⁶⁴. 22 października, w jednej ze wsi w powiecie strzelińskim, został pobity sekretarz PZPR. Dzień później do podobnego incydentu doszło w powiecie lubańskim⁶⁵. Równocześnie pojawiały się anonimy z żądaniem wyjazdu, kierowane do lokalnych dygnitarzy partyjnych⁶⁶.

⁵⁵ Ibidem, Telefonogram nr 2100 kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu z 25 X 1956 r., s. 291.

⁵⁶ Ibidem, Telefonogram nr 2111 kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu z 25 X 1956 r., s. 292.

⁵⁷ Ł. Kamiński, *Drogi do wolności Zagłębia Miedziowego*, Legnica 2006, s. 24.

⁵⁸ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/459, Biuletyn dot. wrogiej działalności i przedsięwzięć organów bezpieczeństwa publicznego oraz analizy działalności rewizjonistycznej – Biuletyn specjalny Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu z 5 XI 1956 r., s. 150.

⁵⁹ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Sprawozdanie z przebiegu wydarzeń zaistniałych na terenie kraju w dniu 23 oraz w nocy z 23 na 24 X 1956 r., s. 42.

⁶⁰ Ibidem, Biuletyn specjalny Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu z 26 X, s. 143.

⁶¹ Ibidem, Telefonogram nr 2119 Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu z 27 X 2016 r., s. 297.

⁶² AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/464, Informacje dot. obsady kadrowej aparatu bezpieczeństwa publicznego na dzień 1 I 1956 r. – Informacja o działalności antypaństwowej w IV kwartale 1956 r. na terenie województwa wrocławskiego, s. 3.

⁶³ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Notatka informacyjna nr 10/VII... z 2 XI 1956 r., s. 101.

⁶⁴ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 181 – notatka informacyjna nr 74 z 8.11.56 r.

⁶⁵ AIPN W-wa, WUSW we Wrocławiu..., sygn. 1583/235, Notatka dotycząca aktów terroru wobec aktywistów partyjnych i funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa z 27 XI 1956 r., s. 122–123.

⁶⁶ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/459, Biuletyn specjalny... z 9 XI 1956 r., s. 152 – 154.

Warto podkreślić, że ważnym akcentem wydarzeń tamtych dni był wyraźny wydźwięk antyradziecki. Podpułkownik Bonifacy Jedynak, kierownik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu, w telefonogramie przesłanym do swoich przełożonych w Warszawie w dniu 24 października, tak oto opisywał sytuację na terenie województwa wrocławskiego: „[...] z otrzymanych doniesień wynika, że społeczeństwo szeroko komentuje zjawisko wybrania na I-go sekretarza KC PZPR tow. Gomułki przyjmując to jako pozytywne zjawisko w całokształcie polityki naszego państwa. Z drugiej jednak strony notuje się na szeroko zakrojonej skali wypowiedzi antyradzieckie [...]”⁶⁷. Domagano się, m.in. zwrotu obiektów zajmowanych przez wojsko radzieckie [Szprotawa, Przemków, Nowa Sól oraz oczywiście Legnica]⁶⁸. Na terenie całego województwa odnotowano wiele zająć dotyczących obywateli ZSRR. 20 października w Świdnicy pięciu nieznanym mężczyznom napadło i poważnie pobiło radzieckiego porucznika oraz towarzyszącą mu Polkę⁶⁹. Standardem stały się ataki słowne – regularnie dochodziło do publicznego ubliżania radzieckim obywatelom. W jednym z przypadków, kobieta w sklepie mleczarskim we Wrocławiu widząc radzieckiego żołnierza „[...] zaczęła wulgarnymi słowami znieważać tegoż żołnierza oraz w sposób prowokacyjny wypowiadać się, że z Rosjanami należałoby postąpić tak, jak to robili Niemcy z Polakami w obozach koncentracyjnych to znaczy palić ich w kotłach”⁷⁰. Dochodziło nawet do ataków na kamienice i domy zajmowane przez obywateli radzieckich. 26 października we Wrocławiu grupa ludzi, wznosząc antyradzieckie okrzyki, podeszła pod jeden z takich domów. Do klatki schodowej wrzucono racę dymną⁷¹. Nastroje antyradzieckie pogłębiały szerzące się na masową skalę plotki o przygotowywanej interwencji wojsk radzieckich w Polsce⁷².

⁶⁷ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Telefonogram nr 2100... z 25 X 1956 r., s. 286.

⁶⁸ E. Kaszuba, *Dzieje Śląska po 1945 roku*, [w:] *Historia Śląska*, red. M. Czaplinski, Wyd. II, Wrocław 2007, s. 557.

⁶⁹ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/459, Biuletyn specjalny... z 26 X 1956 r., s. 141.

⁷⁰ Ibidem, Biuletyn specjalny... z 9 XI 1956 r., s. 153.

⁷¹ Ibidem.

⁷² Ł. Kamiński, J. Tyszkiewicz, *Lata 1956-2005*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2006, s. 716.

WOJEWÓDECKI URZĄD
DO SPRAW
BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO
WE WROCŁAWIU.-

AA -1491/56

Wrocław, dnia 9 listopada 1956r.

ŚCIŚLE TAJNE

Egz. Nr. 1.....

BIULETYN SPECJALNY

obrazujący formy wrogich wystąpień jednostek zdeprawizowanych oraz sposób wykorzystywania przez nich różnych masówek, zebrań, manifestacji itp. do prowadzenia wrogiej szkodliwej roboty w okresie realizacji nakreślonego programu Uchwał VIII Plenum KC PZPR na terenie województwa wrocławskiego w okresie od 20 .X. - 8.XI. 1956 r.

1. Prowokacyjne wystąpienia o charakterze terrorystycznym wobec działaczy partyjnych, pracowników organów bezpieczeństwa publicznego i byłych pracowników organów bezpieczeństwa publicznego oraz żołnierzy radzieckich.

W ostatnim okresie obok indywidualnych odgrzań poszczególnym działaczom partyjnym, pracownikom organów B.P. na terenie tutejszego województwa notujemy cały szereg faktów terrorystycznych wystąpień wobec nich i usiłowanie w ten sposób zakłócenia spokoju publicznego. Elementy zdeprawizowane wytworzoną sytuację procesu demokratyzacji w naszym kraju starają się wykorzystać do swoich osobistych celów sprzecznych z interesami narodu i naszego ustroju.

W dniu 20 października 1956r. na terenie miasta Świdnicy 5-ciu nieznanymi osobnikami w godzinach wieczornych napadło i dotkliwie pobiło st. lejtn. Armii Czerwonej.

W dniu 22 października 1956r. został pobity Sekretarz POP PZPR gromady Jasienice pow. Strzelin przez mieszkańca tamtejszej gromady PLESNIAK Alojzego. Przyczyną pobicia Sekretarza POP było nieporozumienie na tle poprzednio prowadzonej dyskusji na temat VIII Plenum Komitetu Centralnego P.Z.P.R.

W dniu 22 października 1956r. w restauracji we Wrocławiu został napędnięty żołnierz radziecki przez będącego w stanie nietrzeźwym HAJDUKIEWICZA Jana zam. we Wrocławiu. HAJDUKIEWICZ przy tym w obecności zgromadzonych ludzi obrażał tegoż żołnierza wulgarnymi wyrażeniami.

Równocześnie organy bezpieczeństwa informowały o licznych pogłoskach dotyczących nieuniknionego wybuchu konfliktu wojennego. Jednym z efektów takich doniesień miało być masowe wykupywanie produktów spożywczych ze sklepów⁷³. Pojawiały się także pogłoski, np. o śmierci Władysława Gomułki⁷⁴ lub o przygotowywanym zamachu stanu ze strony twardego stalinowców⁷⁵.

Zaostrzona atmosfera w regionie utrzymywała się przez kolejne tygodnie. Lokalne jednostki milicji i UB regularnie odnotowywały przypadki wystąpień przeciwko władzy ludowej oraz sojuszniczego Kraju Rad. 13 XI 1956 r. w powiecie wałbrzyskim rozwieszono ulotki z hasłami „Rosjanie do Rosji”, „Chcemy wolnej Polski”, „Hańba Armii Czerwonej”, „Pomścimy Węgrów” i „Armia Czerwona mordercą Węgrów”⁷⁶. Równocześnie informowano o całkowitym rozkładzie tamtejszych spółdzielni produkcyjnych – na 39 rozwiązało się aż 37. Podczas dzielenia spółdzielczego majątku pomiędzy członkami spółdzielni dochodziło do kłótni, a nawet rękoczynów [„bójki”]⁷⁷. Podobne wieści docierały z innych powiatów [np. Oława]⁷⁸. W Strzelinie, w jednej ze szkół, miało miejsce zniszczenie portretu Rokossowskiego⁷⁹. W Bolesławcu odnotowano niszczenie portretów Stalina, Bieruta i Rokossowskiego⁸⁰, a w powiecie trzebnickim odkryto na murach napis o następującej treści: „Węgrzy bracia Polaków – Bułganin i Chruszczow mordercy narodu węgierskiego i polskiego”⁸¹. W powiecie jeleniogórskim zniszczono radziecką gwiazdę⁸², natomiast

⁷³ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn.. 466/20, Meldunek Specjalny KP MO w Sy-cowie z 15 XI 1956 r., s. 25.

⁷⁴ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/459, Biuletyn specjalny... z 5 XI 1956 r., s. 151.

⁷⁵ Ł. Kamiński, J. Tyszkiewicz, op. cit., s. 716.

⁷⁶ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn.. 466/20, Telefonogram KW MO we Wrocławiu do KG MO w Warszawie [b.d.], s. 31.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Ibidem, Meldunek KP MO w Oławie o nastrojach ludności na terenie pow. Oława z 12 XI 1956 r., s. 44.

⁷⁹ Ibidem, Telefonogram KW MO we Wrocławiu do KG MO w Warszawie z 12 XI 1956 r., s. 68.

⁸⁰ Ibidem, Telefonogram KW MO we Wrocławiu do KG MO w Warszawie z 21 XI 1956 r., s. 10.

⁸¹ Ibidem, Telefonogram KW MO we Wrocławiu do KG MO w Warszawie [b.d.], s. 12.

⁸² Ibidem, Telefonogram KW MO we Wrocławiu do KG MO w Warszawie z 5 XI 1956 r., s. 123.

w Ziębicach zdewastowano pomnik wdzięczności poprzez kradzież odlew dziecka z brązu, trzymanego na rękach przez żołnierza radzieckiego⁸³. Z kolei w Lubinie doszło do ostrzelania żołnierzy radzieckich⁸⁴. Ponadto obywatele radzieccy skarżyli się polskim władzom, że „(...) są zaczepiani przez naszych obywateli, którzy odgrają im się i żądają, aby wyjechali stąd”⁸⁵. Cały czas odnotowywano incydenty w stolicy Dolnego Śląska – rozsiewano „wrogię” wypowiedzi⁸⁶, dochodziło do gestów solidaryzowania się z Węgry⁸⁷ oraz rozwieszano ulotki⁸⁸. Komendanci powiatowi MO informowali o stałym problemie z szerzącym się wówczas „chuligaństwem”⁸⁹. Na terenie całego województwa krążyły pogłoski o postrzeleniu W. Gomułki i J. Cyrankiewicza przez Marszałka Rokossowskiego oraz o tym, iż w Moskwie powstał nowy polski rząd, na którego czele miała stanąć Wanda Wasilewska, marszałek K. Rokossowski oraz dwóch innych „uciekierów” z dotychczasowego składu KC PZPR⁹⁰.

Stan wrzenia w „Małej Moskwie”

Powszechna ciężka sytuacja życiowa przekładała się bezpośrednio na nastroje w polskich miastach. Podobnie było w Legnicy, jednak tutaj dochodził jeszcze jeden aspekt – obecność kilkudziesięciotysięcznego garnizonu wojsk radzieckich⁹¹. Nikt nie miał wątpliwości, kto tak naprawdę

⁸³ Ibidem, Telefonogram KW MO we Wrocławiu do KG MO w Warszawie [b.d.], s. 124.

⁸⁴ Ibidem, Telefonogram KW MO we Wrocławiu do KG MO w Warszawie [b.d.], s. 28.

⁸⁵ Ibidem, Pismo KP MO w Lubinie do KW MO we Wrocławiu z 13 XI 1956 r., s. 35.

⁸⁶ Ibidem Meldunek specjalny KW MO we Wrocławiu o nastrojach panujących wśród ludności na terenie m. Wrocławia z 12 XI 1956 r., s. 41.

⁸⁷ Ibidem, s. 42; ibidem, Meldunek specjalny KW MO we Wrocławiu o nastrojach panujących wśród ludności na terenie m. Wrocławia z 9 XI 1956 r., s. 60.

⁸⁸ Ibidem, Meldunek specjalny KW MO we Wrocławiu o nastrojach panujących wśród ludności na terenie m. Wrocławia z 13 XI 1956 r., s. 36.

⁸⁹ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn.. 466/25, Protokół z odprawy Komendantów Powiatowych i równorzędnych woj. wrocławskiego z 10 I 1957 r., s. 1 i 5.

⁹⁰ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn.. 466/20, Telefonogram KW MO we Wrocławiu do KG MO w Warszawie [b.d.], s. 53; ibidem, Meldunek specjalny KM MO we Wrocławiu o nastrojach panujących wśród ludności miasta Wrocławia z 10 XI 1956 r., s. 55–57.

⁹¹ O wojskach PGWAR w Legnicy [w:] W. Kondusza, *Mała Moskwa. Rzecz o radzieckiej Legnicy*, II wyd., Legnica 2011; J.L. Świącik, *Podwójnie strzeżeni. Armia Radziecka w Legnicy (1945–1993)*, Wrocław 2010; J. Burszta, Z. Grębecka, *Mówiono „druga Moskwa”. Wspomnienia legniczanie o stacjonowaniu Wojsk Radzieckich w latach 1945–1993. Źródła etnograficzne*, Kraków 2015.

sprawuje władzę w mieście. Autorytet i zaufanie do władz powiatowych na skutek bezradności w kwestiach zarówno radzieckich, jak również codziennych [dziurawy budżet, który miał ogromne problemy z podstawową obsługą potrzeb miasta], były raczej iluzoryczne⁹². A legniczanie chcieli być wreszcie gospodarzami we własnym mieście...

Armia Radziecka, od samego początku swojego pobytu, zajmowała cały szereg zabudowań, nieraz skupionych blisko siebie i odgradzonych od „polskiej” Legnicy murem [tzw. kwadraty]. Żyli w nich, nie bacząc na Polaków i ich potrzeby. Rosjanie bardzo długo mieli, np. poważne problemy z regularnymi opłatami za wykorzystaną wodę, energię elektryczną czy gaz. Obciążało to i tak już napięty do granic możliwości budżet miasta. Niektórzy z legniczan, tylko sobie znanymi sposobami, przedostawali się na drugą stronę muru [czasem tylko drewnianego płotu], gdzie na własne oczy mogli przekonać się, m.in. o dysproporcjach w zaopatrzeniu polskich i radzieckich sklepów⁹³. Szybko przekazywano takie informacje innym legniczanom. Tak tworzyła się frustracja wynikająca z radzieckiego dobrobytu nad Kaczawą. W mieście nie brakowało plotek i opowieści o świetnie zaopatrzonych radzieckich sklepach, kiedy w tym samym czasie na ulicach miasta wyczekiwano w długich kolejkach, po chleb marnej jakości. Innym problemem, rozgrzewającym legnickie ulice, była kwestia mieszkań, których wyraźnie w mieście brakowało, a jednocześnie duży odsetek lokali mieszkalnych zajmowany był przez obywateli radzieckich. Problem mieszkaniowy był regularnie poruszany przez lokalne władze partyjne⁹⁴. Polacy mieli poniekąd słuszne wrażenie, że obecność radziecka w mieście odebrała im to, co im się tak naprawdę prawnie należało.

⁹² Jak dostrzega Marcin Kula „[...] to, co było źródłem siły komunistów – oparcie w ZSRR – było też źródłem ich słabości, jako podminowujące ich podstawową legitymację, która ma władza wyłoniona przez własny naród. Radzieckie wsparcie (a w gruncie rzeczy radziecka gwarancja) czyniło sytuację polskich komunistów znacznie gorszą od pozycji komunistów radzieckich, a także jugosłowiańskich, albańskich, czechosłowackich, czy z czasem kubańskich, w których krajach swego czasu zwyciężyły miejscowe rewolucje lub przynajmniej działały silne ruchy komunistyczne [zob.: M. Kula, *Mięknąca dyktatura i twardniejący opór*, „Sensus Historiae. Studia interdyscyplinarne”, nr 4 z 2014, s. 239].

⁹³ F. Girsza, *Były dobre momenty, były przykre. Wspomnienia z Małej Moskwy*, SL, t. 34, 2013, s. 141.

⁹⁴ APWr, KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutyw KP PZPR... – Protokół z 16.10.56 r., s. 124.

Podobnie jak w przypadku radzieckich sklepów, mieszkania zajęte przez obywateli ZSRR wyraźnie wzburzały polską ludność.

Radzieccy „nieproszeni goście” byli postrzegani, zresztą niebezpodstawnie, jako główny powód trudnej sytuacji materialnej i życiowej mieszkańców miasta. Dlatego, chociaż legnickie manifestacje poprzez ogłoszone na nich hasła antyradzieckie, miały wyraźny wydźwięk polityczny, to ich zasadniczych źródeł należy poszukiwać gdzie indziej. Trzeba mieć na względzie to, jak wielką frustrację społeczną musiały wywoływać nad wyraz widoczne przywileje obywateli radzieckich w mieście. Budziły one w legniczanach poczucie niesprawiedliwości. W tym należy więc szukać powodów tak silnych zająć antyradzieckich. Dlatego, jak dostrzega to Joanna L. Świącik, każdy z protestów na ulicach miasta „[...] wyrażał problemy gospodarcze miasta, nie obejmował zaś sprawy wycofania z Legnicy jednostek radzieckich”⁹⁵. Dlaczego? Bo nawet w realiach gomułkowskiego rozprężenia, nikt twardo stąpający po ziemi, po prostu w to nie wierzył. Krzyczano „Ruscy precz z Polski”, ponieważ ludzie byli przekonani, że nieobecność wojsk PGWAR w Legnicy postawi gospodarkę miasta na nogi, rzucano kamieniami w radzieckie domy, bo to one kojarzyły się z życiową niedolą. Nastroje antyradzieckie, ujawniające się poprzez liczne hasła podnoszone na manifestacjach, dzisiaj uznawane przez niektórych badaczy jako kluczowe, miały w Legnicy swoje źródła zupełnie w czymś innym⁹⁶. Równocześnie należy mieć na uwadze to, że motywacja względami politycznymi także odegrała pewną [i to nie małą!] rolę i nie można jej definitywnie usunąć z legnickiej przestrzeni w październiku 1956 r.

⁹⁵ J.L. Świącik, op. cit., s. 106.

⁹⁶ Legnicki historyk Robert Żeleźny zdaje się postrzegać ten problem dosyć jednopłaszczyznowo – w swoim artykule poświęconym legnickim demonstracjom w październiku 1956 r. praktycznie pomija aspekt egzystencjonalny jako impuls do wyjścia ludzi na ulice i w podsumowaniu stwierdza, że opisywane przez niego wydarzenia „miały charakter antysowiecki i wolnościowy, były częścią ogólnopolskiego manifestowania swoich żądań przez aktywną część społeczeństwa w warunkach przejściowego osłabienia totalitarnej władzy komunistycznej w PRL” [zob.: R. Żeleźny, *Antysowieckie wystąpienia w Legnicy w 1956 r.*, SL, t. 36, 2015, s. 357]. Podobna teza pojawia się w książce W. Łaszewskiego i T. Rollauera. Tam jeden z autorów, podpierając się ustaleniami innych badaczy, stwierdza: „iż typową cechą dolnośląskich protestów w październiku 1956 r. był ich polityczno-solidarnościowy, a nie gospodarczo-ekonomiczny charakter” [zob.: W. Łaszewski, T. Rollauer, *Legnica – dzieje miasta*, Wrocław 2004, s. 168].

Trzeba też zauważyć, że manifestacja na ulicach, „[...] jak każde masowe wystąpienie publiczne zgromadziła [...] również elementy nieodpowiedzialne – demagogów i chuliganów”⁹⁷. Wniosek może być tylko jeden. Historia nigdy nie była i nie będzie czarno-biała, a całą sprawę należy rozpatrywać w sposób wyważony i wielopłaszczyznowy.

Przed przybliżeniem wydarzeń z końca października, warto wspomnieć o nieznanym dotychczas epizodzie legnickiego października, który miał miejsce już ponad tydzień przed kulminacją manifestacji. Dokładnie 15 października 1956 r. doszło w mieście do pierwszego poważniejszego incydentu i zdecydowanej interwencji aparatu represji, będącego niejako zwiastunem późniejszej eskalacji społecznego niezadowolenia.

Wówczas w milicyjnej Izbie Zatrzymań dla nieletnich doszło do... buntu. Pięciu osadzonych tam wychowanków zabarykadowało się w jednym z pomieszczeń i przez okno poczęło wznosić antykomunistyczne okrzyki oraz nawoływać do „solidaryzowania się z nimi i zorganizowania manifestacji na wzór poznański”⁹⁸. Cała ta spontaniczna akcja zaczęła przynosić skutki – jak informował funkcjonariusz relacjonujący zajście. Pod feralną Izbą Zatrzymań zaczęli gromadzić się, zainteresowani całą tą niecodzienną sytuacją, mieszkańcy miasta⁹⁹. Widmo protestów lub nawet w dłuższej perspektywie czasu burd na ulicach, które w dosyć niespodziewany sposób zawisły nad miastem, skłoniły władze do szybkiej i zdecydowanej interwencji. Taka na pozór niegroźna sytuacja, mogła być przecież punktem zapalnym dla o wiele groźniejszych wydarzeń. A władarze miasta zdawali sobie sprawę, że przy ówczesnym klimacie politycznym, gdy na legnickich ulicach i w zakładach pracy coraz częściej podnoszono hasła antyradzieckie, do takiego „wybuchu” wystarczyła iskra taka, jak ta tłąca się w Izbie Zatrzymań...

Do akcji przystąpił oddział Milicji Obywatelskiej, który w krótkim czasie rozpędził zebranych ludzi. Bardzo szybko poradzono sobie także z krnąbrną młodzieżą – dokonano skutecznej pacyfikacji zajścia

⁹⁷ C. Kowalak, *Październik '56 w Legnicy i jego konsekwencje*, SL, t. 24, 2003, s. 240.

⁹⁸ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/393, Notatka informacyjna Zastępcy Komendanta Miasta MO ds. bezpieczeństwa dot. przejawów wrogiej działalności na terenie powiatu Legnicy w IV kwartale 1956 r. oraz reakcji służby bezpieczeństwa, s. 52.

⁹⁹ Ibidem.

wewnątrz ośrodka dla nieletnich, a sprawców przewieziono do aresztu legnickiej Komendy MO. Sytuacja została opanowana¹⁰⁰. Jak ustaliły później lokalne organy bezpieczeństwa publicznego, prowodyrem całego zajścia był jeden z podopiecznych przebywających w Izbie. Był to chłopak pochodzący z Poznania. Miał opowiedzieć swoim kolegom o poznańskich wydarzeniach z czerwca, o których, z racji swojego zamieszkania, był bardzo dobrze poinformowany. Na skutek takich wiadomości, młodzi ludzie postanowili działać.

Trudno jednak z całą pewnością stwierdzić, czy ich czyny były pokierowane jedynie pobudkami czysto politycznymi [patriotycznymi], czy było to tylko sprytny zabieg, mający pomóc im zbiec z ośrodka, gdyż jak sami przyznali podczas przesłuchań, zasadniczym celem ich działań była ucieczka, a nie chęć zaznaczenia swojego poparcia dla poznańskich robotników. Wedle skonstruowanego przez nich planu, najpierw chcieli obezwładnić niczego niepodejrzewającą wychowawczynię, a następnie zabrać swoje rzeczy osobiste i wydostać się na zewnątrz¹⁰¹.

Atmosfera w mieście coraz bardziej się rozbudzała. Mimo że dotychczas nie odnotowano poważniejszych wystąpień¹⁰², to obawiano się, iż jest to przysłowiowa cisza przed burzą. Jeden ze świadków tamtych wydarzeń wspominał, że było wręcz czuć, że to już „sytuacja podbramkowa”¹⁰³.

Zmiany polityczne zachodzące w Warszawie wzbudzały ogromne zainteresowanie legniczan, którzy z gazetami w rękach prowadzili na ten temat intensywnie dyskusje uliczne¹⁰⁴. Domagano się nawet publikacji treści rozmów politycznych z Warszawie¹⁰⁵ - postulat ten popierali niektórzy działacze partyjni. Jeden z nich na zebraniu pytał: „[...] jeżeli uchwały są słuszne i ludzie w zasadzie przyjęli je z dużym zadowoleniem i pełnym zrozumieniem, dlaczego nie możemy wiedzieć o dyskusji na której bazie powstały właśnie te uchwały?”¹⁰⁶.

¹⁰⁰ Ibidem.

¹⁰¹ Ibidem.

¹⁰² Ibidem, s. 30.

¹⁰³ *Październik '56 w Legnicy. Opowieść naocznego świadka wydarzeń*, relację spisała I. Sadowska, „Wersja”. Miesięcznik Legnicki, nr 4 z 2001, s. 8.

¹⁰⁴ C. Kowalak, op. cit., s. 234.

¹⁰⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR... – Protokół z Plenum z 19.10.56 r., s. 192.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 199.

Wybór Gomułki na I sekretarza KC PZPR i jego pierwsze po latach publiczne przemówienie, tak bardzo różniące się językiem i treściami od wystąpień jego poprzedników, wywołał bez przesady entuzjazm i wiele emocji wśród polskiego społeczeństwa¹⁰⁷. Spowodował on w całym kraju organizowanie spontanicznych wieców i masówek¹⁰⁸. Nie ominęły one także Legnicy. 22 października, tj. dzień po zakończeniu obrad VIII Plenum, zbierano się w legnickich zakładach pracy, dyskutowano, zadawano pytania, podejmowano rezolucje, których treść była bardzo podobna. Wyrażano w nich poparcie dla Gomułki i solidaryzowano się z jego wystąpieniem oraz nierzadko deklarowano zobowiązania produkcyjne. W kontekście nagminnych w owym czasie wystąpień antyradzieckich w mieście wart odnotowania jest fakt, iż w niektórych rezolucjach była też mowa o utrzymaniu przyjaznych stosunków z KPZR i z ZSRR, ale opartych na „równości i suwerenności” i „właściwie pojętej przyjaźni polsko-radzieckiej”. Forma i język rezolucji miały charakter typowego dokumentu partyjnego, gdyż ich inspiratorami byli sekretarze organizacji partyjnych. Godzi się podkreślić, że ówczesne zachowania ludzi były rzeczywiście autentyczne, a także spontaniczne, jak choćby sytuacja podczas wiecu w LZM – kiedy jeden z mówców zaproponował, „aby tow. Gomułka jako były minister Ziem Odzyskanych, na których organizował życie, kandydował do Sejmu z tutejszego okręgu”, wybuchła „burza oklasków”¹⁰⁹. Kilka rezolucji zostało opublikowanych na kartach specjalnego wydania *Wiadomości Legnickich*¹¹⁰. A oto fragmenty rezolucji z trzech legnickich środowisk:

„Załoga Legnickich Zakładów Metalurgicznych w Legnicy, zebrana na wiecu w dniu 22 października 1956 r. w całej pełni solidaryzuje się z wystąpieniem tow.

¹⁰⁷ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 173 – notatka informacyjna nr 66 z 22.10., gdzie napisano, m.in. „Komunikat o powołaniu tow. Gomułki na I Sekretarza wywołał duże zainteresowanie i zadowolenie wśród naszego społeczeństwa. Jest przekonanie, że obecnie prawidłowo będzie przebiegać demokratyzacja i odnowa życia politycznego i gospodarczego kraju. Olbryzmie zadowolenie wywołał referat Gomułki. Szczególne poruszenie notuje się wśród chłopstwa [...]”.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 174 – notatka informacyjna nr 67 z 23.10.: „na zorganizowanych wczoraj masówkach klasa robotnicza poparła program wysunięty przez tow. Gomułkę. Klasa robotnicza, jak stwierdzono, wierzy głęboko, a wytyczne zawarte w przemówieniu tow. Gomułki są słuszne i będzie je realizować”.

¹⁰⁹ WL nr 19, 25 X 1956, [wydanie specjalne], s. 1.

¹¹⁰ Ibidem, s. 2.

Gomułki na VIII Plenum KC Partii. Wraz ze wszystkimi demokratycznymi siłami Polski, popieramy stanowczo te prawdziwe postępowe siły w Kierownictwie Partii, które konsekwentnie walczą o demokratyzację i umocnienie suwerenności naszej Ojczyzny, właściwie pojętą przyjaźń polsko-radziecką i o jedność Obozu Socjalizmu. Załoga nasza udzieli nowemu kierownictwu Partii pełnego poparcia, niezbędnego w ciężkiej sytuacji gospodarczej w jakiej znajduje się nasz kraj. Wszelkie próby, jakie zostaną dokonane przez nasz Rząd i Partię w celu wyprowadzenia Polski z tych trudności – spotkają się z pełnym poparciem naszej załogi. W tym celu zobowiązujemy się nasze zadania produkcyjne w 1956 roku wykonać przed terminem, dając państwu 1.100 ton miedzi wartości 23 mln zł ponad plan [...]”¹¹¹.

W innym liście napisano:

„Załoga PZGS <Samopomoc Chłopska> w Legnicy zebrana na masówce w dniu 22 października 1956 roku udziela pełnego poparcia nowo ukonstytuowanemu Biuru Politycznemu oraz I-mu Sekretarzowi KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysławowi Gomułce. Załoga nasza z pełną radością powitała referat tow. Gomułki o stanie polityczno – ekonomicznym naszego kraju wygłoszonym w trakcie obrad VIII Plenum KC PZPR. Chociaż bowiem referat tow. Gomułki przedstawił trudności gospodarcze naszego kraju, my robotnicy i inteligencja pracująca wolimy najgorszą prawdę niż najbardziej udane kłamstwo. Dlatego też solidaryzujemy się i deklarujemy pełne poparcie dla nowo wybranego Biura Politycznego naszej Partii z tow. Gomułką na czele, zmierzającego do pełnej demokratyzacji życia polityczno-gospodarczego naszego kraju”¹¹².

Z kolei z Legnickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wysłano następującą depeszę do Warszawy:

„My, pracownicy Legnickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Legnicy, zebrani na wiecu dnia 22 października 1956 r. wyrażamy swoje głębokie zadowolenie z wyników obrad VIII Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii. Darzymy pełnym zaufaniem nowe kierownictwo partyjne [...]. Cieszymy się, że zwyciężyła u nas prawda i popieramy walkę o zbudowanie ustroju socjalistycznego w naszym kraju. Dążyć będziemy z całych sił do tego, aby przy coraz to pełniejszej demokratyzacji naszego życia państwowego, Ojczyzna nasza stała się zamożniejsza, aby rosło jej znaczenie w świecie. Załoga nasza uważa, że przyszłość naszego narodu jest nierozłącznie związana ze sprawą budownictwa socjalizmu w naszym kraju i deklarujemy dla tej sprawy pełne swe poparcie. Gwarancją tego widzimy w utrzymaniu przyjaznych stosunków z bratnią partią KPZR i Związkiem

¹¹¹ Ibidem.

¹¹² Ibidem.

Radzieckim, opartych na równości, na zasadach leninowskich i suwerenności. Jesteśmy przekonani, że obrady i uchwały VIII Plenum KC PZPR są wyrazem powszechnych uczuć i nastrojów ludzi pracy [...]”¹¹³.

Ówczesna sytuacja w Legnicy musiała być szczególnie trudna i napięta, skoro 22 października, na zebraniu egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu, jeden z działaczy partyjnych [tow. Grudziński] informował o wyjątkowo silnych nastrojach antyradzieckich w Legnicy¹¹⁴. Na tym samym posiedzeniu zalecano też jak najszybsze wysłanie do Legnicy „mocnych” członków wrocławskiego KW, którzy mieli swoją wiedzę i doświadczeniem wesprzeć swoich kolegów z regionu legnickiego¹¹⁵. W dodatku, w kontekście nastrojów antyradzieckich, pojawiła się informacja o pewnych grupach robotników z województwa, którzy w celu zamantestowania swoich odczuć, chcieli wyruszyć do Legnicy¹¹⁶. Trudno jednak ocenić o co dokładnie chodziło, gdyż wypowiedź ta jest nad wyraz lakoniczna, a zarazem brak jest innych informacji na ten temat. Do władz wojewódzkich zaczęły dochodzić pierwsze sygnały o niepokojących zdarzeniach w regionie Legnicy. Do takich należałoby zaliczyć pojawienie się na terenie miasta ulotek o treści antyradzieckiej. A z informacji zebranych przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego wynikało, że były one rozklejane na ulicach miasta. Jedną z nich zauważył, a następnie zerwał 22 października radziecki oficer, który znalazł ją na słupie telefonicznym¹¹⁷. W tym samym czasie przechwycono trzy listy z innymi ulotkami wymierzonymi w ZSRR¹¹⁸.

Jednocześnie obraz kreowany na łamach jedynej lokalnej gazety, *Wiadomości Legnickich*, nie odbiegał zbytnio od tego, co prezentowały gazety o zasięgu wojewódzkim. Informowano o pozytywnych zmianach

¹¹³ Ibidem.

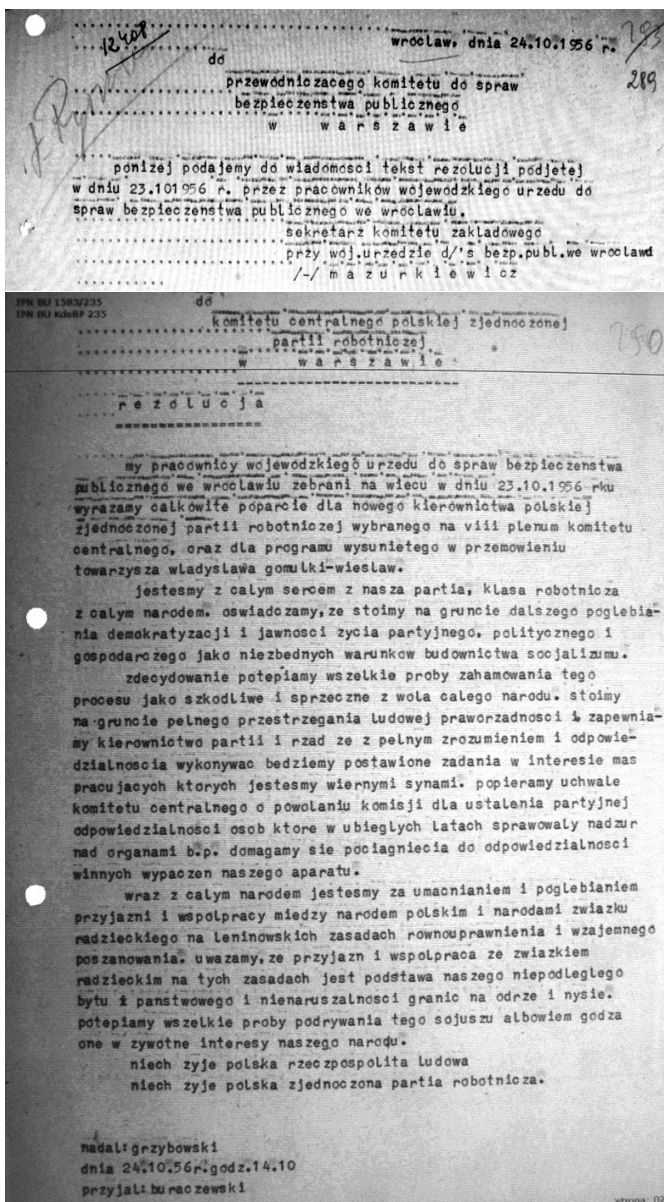
¹¹⁴ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 280, Protokoły z posiedzeń Egzekutyw KW PZPR... – Protokół nr 27 z posiedzenia z 22.10.56 r., s. 58.

¹¹⁵ Ibidem.

¹¹⁶ Ibidem, s. 57.

¹¹⁷ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Telefonogram nr 2111 kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu z 25 X 1956 r., s. 292.

¹¹⁸ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/238, Biuletyn specjalny Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu z 26 X 1956 r., s. 31.



Zdj. 16. Rezolucja pracowników WUBP we Wrocławiu z 24 X 1956 r.
Zbiory AIPN we Wrocławiu.

w lokalnych zakładach odzieżowych [wolne soboty]¹¹⁹, krytykowano nadmierną biurokrację¹²⁰ oraz zapowiadano zwiększenie liczby lokali mieszkalnych¹²¹. Wszystko to miało dobrze rokować na przyszłość. Jednak rzeczywista atmosfera w mieście, z każdym kolejnym tygodniem, była coraz cięższa. Ludzie byli rozgoryczeni swoją ciężką sytuacją życiową oraz sfrustrowani niestabilną sytuacją polityczną.

Wydarzenia październikowe w Legnicy

Wydarzenia październikowe w Legnicy ani swoim charakterem, ani temperaturą rozbudzonych emocji, nie różniły się od manifestacji i niepokojów na ulicach polskich miast. Wszystkie zjawiska i incydenty, odnotowywane na legnickich ulicach, były charakterystyczne dla całego Dolnego Śląska, jak również dla reszty kraju. To, co z pewnością wyróżniało miasto na tle regionu dolnośląskiego to fakt, że legnickie manifestacje uliczne należałoby zakwalifikować do tych bardziej gwałtownych i spontanicznych, w których w ciągu dwóch dni uczestniczyła liczna grupa mieszkańców. Pod tym względem Legnica ustępowała tylko o wiele większemu Wrocławowi. Manifestacje odznaczały się także tym, że miały one miejsce w „Małej Moskwie”, gdzie dosłownie za płotem mieszkało kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy i obywateli radzieckich. A tutaj wszelkie hasła antyradzieckie brzmiały ze zdwojoną siłą.

Manifestacje legnickiej ludności, można w gruncie rzeczy ograniczyć do dwóch dni: 23 i 24 października, kiedy na ulice w proteście przeciwko obecności radzieckiej w mieście, wyszło kilka tysięcy ludzi¹²². Tak wielka mobilizacja ludności „Małej Moskwy” wyraźnie zaskoczyła władze miasta, a jednocześnie obudziła w nich obawy przed ewentualnymi reperkusjami ze strony radzieckiego sztabu. Szybko jednak wyciągnięto wnioski – zarówno wojsko, jak i UB oraz MO przez kilkanaście kolejnych dni

¹¹⁹ A. W., *5-ciodniowy tydzień pracy w LZPO*, WL nr 18, 15 X 1956, s. 1.

¹²⁰ W. W., *Zmienić biurokratyczne przepisy*, ibidem, s. 1.

¹²¹ I. Pressler, *Lokale biurowe przekształcamy na mieszkania*, ibidem, s. 1–2.

¹²² Według danych Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu, liczbę manifestantów w drugim dniu protestów szacowano na około sześć tysięcy [zob.: AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Telefonogram nr 2100... z 25 X 1956 r., s. 291].

uważnie strzegły spokoju na ulicach, szybko i skutecznie interweniując przy każdym nowym incydencie, mogącym przekształcić się w masowy protest ludności. Włodarze miasta wiedzieli, że nie mogą pozwolić sobie na kolejną pomyłkę. „Wielki Brat” cały czas na nich spoglądał...

W manifestacje październikowe w Legnicy zaangażowana była nie tylko klasa robotnicza. Źródła archiwalne i wspomnienia uczestników tych wydarzeń przekazują, że chociaż Legnica nie była wówczas ośrodkiem akademickim, to spory odsetek protestujących stanowiła młodzież, domagająca się radykalnych zmian w dotychczasowych porządkach nad Kaczawą. Młodzi ludzie brali czynny udział w zajściach na ulicach miasta¹²³ oraz podobnie jak w innych ośrodkach, byli jednym z filarów protestów¹²⁴. Należy też wspomnieć, że w tamtym czasie w legnickich szkołach dochodziło do regularnego kolportażu ulotek antypaństwowych oraz zdejmowania portretów marszałka Konstantego Rokossowskiego¹²⁵. Problem z legnickim środowiskiem młodzieżowym był bardzo dobrze znany lokalnym władzom. Widząc aż nazbyt miałość dotychczasowych działań oraz słabość lokalnych władz Związku Młodzieży Polskiej, prowadzono na ten temat wewnątrzpartyjną dyskusję. Jak stwierdził jeden z działaczy lokalnej PZPR: „Do młodzieży należy przyjść z sercem, nie [z] oklepanymi frazesami [...]”¹²⁶. Na to jednak zabrakło już czasu.

23 października

Nie wiadomo, kto i kiedy zainicjował zdarzenia, które w ciągu kilku godzin przerodziły się w regularne zamieszki na ulicach miasta. Były one wymierzone zarówno w znieawidzony aparat represji, słusznie utożsamiany z lokalną siedzibą Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, jak i cieszący się nie mniej złą sławą radziecki garnizon. Ważnym punktem tamtych wydarzeń stał się pl. Stalina [plac Słowiański] oraz znajdujący się w jego centralnej części Pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej¹²⁷.

¹²³ Ł. Kamiński, op. cit., s. 74; P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 154.

¹²⁴ S. Ciesielski, W. Wrzesiński, op. cit., s. 186.

¹²⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR... – Protokół z 27.10. 56 r., s. 208.

¹²⁶ Ibidem, Protokół z Plenum Komitetu PZPR miasta i powiatu Legnicy z 19.10.56 r., s. 194.

¹²⁷ O historii tego monumentu [w:] D. Czarnecka, „Pomniki Wdzięczności” Armii



Zdj. 17. Tramwaj na ul. Wrocławskiej i fragment pl. Wilsona. 1957 r.
Autor: M. Stelmach. Zbiory APL.

Czesław Kowalak, powołując się na ustną relację Alojzego Waćławka [wtedy redaktor *Wiadomości Legnickich*], umiejscawia zarodek wydarzeń na terenie legnickiego browaru¹²⁸. W swoim artykule napisał, że „Tam [tzn. w browarze] w godzinach popołudniowych zebrała się liczna grupa przechodniów, wśród których znajdowało się sporo dzieci. Niektórzy uczestnicy zgromadzenia opanowali firmową platformę konną, przeznaczoną do rozwożenia beczek z piwem, i wraz z pozostałymi ludźmi wyruszyli ul. Piotra i Pawła [św. Piotra] w kierunku pl. Stalina”¹²⁹. Wydaje się jednak, że mowa jest tutaj tylko o jednej z grup legniczian, która wzięła aktywny udział w późniejszych zajściach, a swój początek miała przy legnickim browarze.

Inne ustalenie, odnośnie początku protestów w Legnicy, przedstawiły w swoich raportach i sprawozdaniach organy bezpieczeństwa. Początek

Czerwonej w Polsce Ludowej i w III Rzeczypospolitej, Warszawa 2015, s. 270–297.

¹²⁸ C. Kowalak, op. cit., s. 235. Informację taką podaje również R. Żeleźny, bazujący tutaj zapewne na ustaleniach C. Kowalaka [zob.: R. Żeleźny, op. cit., s. 351].

¹²⁹ C. Kowalak, op. cit., s. 235–236.

wydarzeń z 23 października utożsamiały z nieistniejącym już kinem „Bałtyk” przy ul. Wrocławskiej, gdzie ok. godziny 20:00 miało zebrać się kilkadziesiąt osób, które następnie ruszyły w pochodzie w stronę placu Stalina¹³⁰. Ustalono nawet, kto miałby rzekomo stać za całym tym zdarzeniem. W jednym z dokumentów stwierdzono, że „około godziny 20-tej [...] znany chuligan na terenie miasta Legnicy, wyszedł na ulicę obok kina „Bałtyk” z białą – czerwoną flagą w rękę i wzniósł okrzyk do wychodzących w tym czasie z kina <bracia za mną na manifestację>. Będący tam funkcj.[onariusze] MO nawoływali do rozejścia się, co nie odniosło skutku [i] w krótkim czasie uformował się tłum [...]”¹³¹. Do tych „rewelacji” na temat prowodyra zająć trzeba jednak podchodzić z dużym dystansem. Należy bowiem pamiętać, że ówczesnej władzy bardzo zależało na tym, aby protestujących [przynajmniej jakąś część] utożsamiać przede wszystkim z chuligaństwem. Wersję o szczególnym znaczeniu kina „Bałtyk” mogą potwierdzać wspomnienia Jana Dąbrowskiego, który feralnego dnia po wyjściu z kina natknął się na formującą się manifestację, wznoszącą antyrządzieckie okrzyki i kierującą się powoli na pl. Stalina¹³². Jak jednak wspomina, miało to być około godziny siedemnastej i możliwe, że była to tylko jedna z małych grup, które w miarę zbliżania się do celu, w postaci wspomnianego już placu i siedziby Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, łączyły się i tworzyły coraz liczniejszy pochód ludzi.

Poszukiwanie miejsca, gdzie pierwszego dnia październikowych wydarzeń w Legnicy rozpoczął się ten żywiołowy ruch ludności miasta, to raczej sprawa nierozwiązywalna i w gruncie rzeczy, z punktu widzenia całego tego zagadnienia, mało istotna. Ludzie gromadzili się i protestowali w różnych miejscach miasta, o różnych godzinach i z różną intensywnością. Wszystko było oparte na pewnej spontaniczności charakterystycznej dla takich zgromadzeń i nie należy tutaj poszukiwać jakiejś ciągłości wydarzeń. Same manifestacje powstawały zresztą z najróżniejszych powodów. Były, m.in. efektem tzw. zakładowych masówek, kiedy ludzie wyruszali spod swoich miejsc pracy i manifestując poparcie dla programu VIII

¹³⁰ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Notatka informacyjna Przewodniczącego Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z 24 X 1956 r., s. 67.

¹³¹ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/393, Notatka informacyjna Zastępcy... z 28 III 1957 r., s. 51.

¹³² J.K. Dąbrowski, *Pół wieku po legnickim bruku*, Legnica 2006, s. 49.

Plenum PZPR i osoby Gomułki, kierowali się w stronę centrum, gdzie pod wpływem emocji zmieniali hasła solidarności z polską władzą na o wiele bardziej radykalne okrzyki antyradzieckie. Czasem zaś wystarczyło kilka przekonywających osób z narodowymi flagami, a jeszcze innym razem dobry mówca. Jednak miejscem, które wszystkich łączyło, był pl. Stalina. Fakt ten może potwierdzać, np. to, że niektórzy świadkowie tamtych wydarzeń początek zajęć wiążą bezpośrednio z tym placem¹³³.

Już w godzinach popołudniowych ludność miasta zaczęła gromadzić się przy placu oraz w jego bezpośredniej okolicy. Nastroje były wybitnie nerwowe, a pośród wnoszonych haseł przeważały te odwołujące się do obecności radzieckiej w mieście oraz w kraju. W drodze i już na miejscu, śpiewano „Mazurka Dąbrowskiego” oraz pieśni patriotyczne, np. „Rotę” i „Boże coś Polskę”¹³⁴. Wśród zebranych ludzi pojawił się pomysł, aby obalić Pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej [zwany powszechnie Pomnikiem Braterstwa – M.K.], który swoją obecnością kłuł wszystkich w oczy. Jak napisano w notatce informacyjnej Referatu Sprawozdawczego KW PZPR we Wrocławiu, w nocy z 23 na 24 października chciano „zdemolować” w Legnicy monument¹³⁵. W jaki sposób? Informacje zawarte w archiwalnych źródłach są nazbyt ubogie, a zagłębiając się w relacje świadków tamtych wydarzeń, można dojść do wniosku, że nie ma szansy odnalezienia w nich jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie.

Według jednej wersji wydarzeń, planowano to zrobić za pomocą rolniczego ciągnika. Potwierdza to raport [„biuletyn”] UB, w którym znalazła się wzmianka o próbie przewrócenia pomnika stojącego na placu¹³⁶. O zarzuceniu liny na pomnik oraz sprowadzeniu ciągnika w celu jego obalenia, wspominał też po latach Mieczysław Murdzek, wówczas sekretarz Komitetu PZPR miasta i powiatu¹³⁷. O takim pomysle pisano także na łamach późniejszej prasy legnickiej, gdzie od lat trwa dyskusja nad dalszym losem

¹³³ *Październik '56 w Legnicy...*, s. 8.

¹³⁴ J.K. Dąbrowski, op. cit., s. 50.

¹³⁵ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 178 – notatka informacyjna nr 71 z 27.10.56 r.

¹³⁶ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/238, Biuletyn specjalny... z 26 X 1956 r., s. 35.

¹³⁷ *Pierwsze pałowanie*, „Konkrety”, nr 5, 1 II 2001, s. 17.

tego symbolu „Małej Moskwy”¹³⁸. Historię o próbie obalenia pomnika potwierdza pośrednio jeden z mieszkańców Legnicy, wtedy małe dziecko, ale zapamiętał, iż do wywrócenia pomnika zamiast ciągnika, chciano wykorzystać jeden z miejskich tramwajów: „Pamiętam dwie liny zaczepione o tramwaj, żeby zwalić ten pomnik przyjaźni [...], tramwaj stał, bo tam była linia tramwajowa, były zaczepione dwie stalowe liny, żeby pociągnąć i zwalić ten pomnik. Mnie się to bardzo nie podobało, z tego względu, że byłem bardzo emocjonalnie związany z tą dziewczynką na pomniku”¹³⁹. Wersja o użyciu tramwaju jest jednak bardzo mało prawdopodobna i tę pomyłkę należy zrzucić na karb dziecięcej pamięci. Inny świadek tego wydarzenia odnotował: „Jeden podjechał ciągnikiem i miał łańcuch. Jakiś odważny wskoczył na pomnik i założył łańcuch na szyję ruskiego żołnierza. Nikt z zewnątrz nie ruszał tego tłumu. Zaczęły się tylko komentarze, że jak pociągną, to mogą ściągnąć obu [żołnierzy] i po co. Zrobiło się zamieszanie i ktoś inny tam się wdrapał i odpiął łańcuch. Na traktorzystę huknął, kazał mu zjeżdżać”¹⁴⁰. Niektórzy ze starszych legniczan przekazyują informację o tym, że pomnik okazał się za solidny na ciągnik, który nie podołał zadaniu jego strącenia¹⁴¹.

Kolejny wariant wydarzeń z ówczesnego pl. Stalina mówi, że chciano wtedy „jedynie” odpiłować radzieckiego żołdaka od reszty postaci z pomnika, ponieważ jego obecność była dla zgromadzonych ludzi nie do zaakceptowania. Następną funkcjonująca wersja tamtych wydarzeń, głosi, że „[...] jeden mieszkaniak próbował piłką od metalu odciąć nogę żołnierzowi radzieckiemu”¹⁴². To jednak nie koniec, bo nie brakuje wersji o innych zamiarach w stosunku do pomnika – podobno rozważano jego wysadzenie¹⁴³. Brak jednak konkretnych źródeł na poparcie tego barwnego wariantu wydarzeń. Jeżeli natomiast chodzi o wspomniane odpiłowanie części monumentu, to na przeszkodzie stanęła obawa przed uszkodzeniem fragmentu pomnika przedstawiającego małą dziewczynkę,

¹³⁸ W. Kalski, W. Kondusza, *Jeszcze stoi Jan z Iwanem*, „Konkrety”, nr 38, 18 IX 2003, s. 4; P. Jantura, *Szpetota niezgody*, ibidem, nr 23, 3 VI 2004, s. 22.

¹³⁹ Z. Grębecka, *Legnica 1945–1993. Podwójne życie miasta*, Legnica 2013, s. 18.

¹⁴⁰ *Październik '56 w Legnicy...*, s. 8.

¹⁴¹ R. Żeleźny, op. cit., s. 352.

¹⁴² *Wstydlivi pomnik?*, „Gazeta Legnicka”, nr 41, 27 II 1992, s. 8.

¹⁴³ O takim pomysle wspomniano w artykule: W. Kalski, W. Kondusza, *Jeszcze stoi Jan...*, s. 4.

opierającą się na polskim i radzieckim żołnierzu. Pojawiły się wtedy głosy, iż kiedy zabraknie na cokole radzieckiego żołnierza, konstrukcja może stracić stabilność [pomnik stanowi jednobryłowy odlew trzech postaci]¹⁴⁴. Ewentualna możliwość „skrzywdzenia” polskiego dziecka z pomnika, miała prawdopodobnie wywołać sporo emocji wśród zebranych na placu, gdzie zaczęto głośno protestować przeciwko takiemu czynowi.

Najprostszym bodajże rozwiązaniem sporu o to, czy „chciano odciąć, czy przewrócić?” [bo wysadzenia raczej nikt poważnie nie brał pod uwagę], niech będzie stwierdzenie, że obie wersje są poprawne. Wyjaśnia to jedna z relacji: „Zarzucili Rosjaninowi łańcuch na szyję i ciągnikiem próbowali go ściągnąć, ale jest to jedna bryła [...]. I baby podniosły krzyk: <Polaka i dziecko zostawcie!!! Polaka i dziecko zostawcie!!!>. No to zaczęto kombinować, jak odpiłować tego Rosjanina”¹⁴⁵. Ostatecznie do próby odpiłowania radzieckiego żołnierza nawet nie doszło. Natomiast innym przejawem nastrojów antyradzieckich był fakt wyrywania i niszczenia tablic informacyjnych z nazwą „Plac Stalina”¹⁴⁶. To, że dosyć szybko porzucono zamiar rozprawienia się z niewygodnym pomnikiem było wynikiem burzliwej dyskusji, która pod nim wybuchła. Do wzburzonych ludzi, gotowych w każdej chwili rzucić się na pomnik, przemówił, m.in. niejaki inżynier Koch, który „[...] przemówienie pod pomnikiem zaczął od stwierdzenia, że mógłby mieć najwięcej nienawiści do ZSRR, bo był aresztowany przez NKWD, a mimo to zaapelował o rozsądek – Weźcie pod uwagę, co nas otacza – mówił – nie róbcie tego”¹⁴⁷. Wtórował mu Paweł Warchoń, w przeszłości żołnierz Armii Andersa, wtedy człowiek bezpartyjny, a później aktywny działacz polityczny¹⁴⁸.

Mniej więcej w tym samym czasie feralny monument stał się także trybuną, skąd każdy chętny oraz odpowiednio sprawny mógł wygłosić swoje „orzędzie” do zebranej wokół ludności. Niektóre z nich przybierały formę humorystycznego happeningu. Jak wspominał Bronisław Freidenberg, jednym z takich mówców był Stefan Hornowski, który jako jeden z pierwszych wskoczył na pomnik, a do całej sprawy podszedł dosyć lekko

¹⁴⁴ C. Kowalak, op. cit., s. 237.

¹⁴⁵ Z. Grębecka, *Legnica 1945–1993...*, s. 13.

¹⁴⁶ J.K. Dąbrowski, op. cit., s. 50–51.

¹⁴⁷ *Pierwsze pałowanie...*, s. 16.

¹⁴⁸ *Ibidem*.

i z dużym dystansem. Wdrapawszy się na pomnik wygłosił mowę, gdzie za naczelny argument, świadczący o radzieckim wyzysku Polaków, obrał zawartość... kobiecych biustonoszy. Ten legnicki konferansjer i satyryk, znany wówczas na lokalnej scenie estradowej dowodził, że o wiele większe wdzięki radzieckich kobiet świadczą o tym, że mają się one w mieście bardzo dobrze i żyją dostatnio. Przeciwwstawił im za to polskie kobiety, w większości wychudzone i biedne, które takimi „dowodami” dobrobytu nie mogły się pochwalić¹⁴⁹.

Ludzie wiecowali na placu do późnej nocy. Jan Dąbrowski wspomina, że gdy o północy wracał już do domu, zgromadzenie na placu jeszcze trwało. A jako że oświetlenie placu było bardzo liche, ludzie przychodzili z własnymi latarkami. Cały czas śpiewano pieśni patriotyczne. Milicja nie interweniowała, ale była w pogotowiu¹⁵⁰.

Oprócz zdarzeń odbywających się na pl. Stalina, istotnym elementem manifestacji były liczne pochody robotników, które przeszły ulicami miasta. Zgromadzenia te tworzyły się, dzieliły, łączyły i rozwiązywały spontanicznie, więc trudno znaleźć w nich jakąś ciągłość lub chronologię. Warto jednak prześledzić najważniejsze epizody tamtego dnia. Trzeba przy tym pamiętać, że w rzeczywistości mogło być ich o wiele więcej, niż przekazują dostępne dzisiaj źródła i relacje.

Według relacji Tadeusza Jasaka, kiedy jeden z większych pochodów opuścił pl. Stalina, część z manifestantów zatrzymała się przed siedzibą Miejskiej Straży Pożarnej, gdzie po wkroczeniu na dziedziniec zażądano wydania biało – czerwonych flag z magazynu. W tym samym czasie pojawiły się plotki, że w budynku straży przetrzymywani są zatrzymani przez UB demonstranci, co wywołało wściekłość zebranych ludzi. Doszło do przepychanek – próbowano przewrócić wóz strażacki. Zdezorientowani strażacy wezwali na pomoc milicjantów, którzy musieli wyjaśnić rozścieczonemu tłumowi, że żadnych aresztowanych tam nie ma¹⁵¹.

Następnym przystankiem demonstrujących była stacja kolejowa. Podczas przemarszu już pod samym dworcem do pochodu przyłączyli się kolejni ludzie. Tam doszło do znanego epizodu legnickiego października,

¹⁴⁹ B. Freidenberg, *Pierwszy na cokole*, „Panorama Legnicka”, nr 7, 10–16 II 2004, s. 20.

¹⁵⁰ J.K. Dąbrowski, op. cit., s. 50.

¹⁵¹ Podaję za: C. Kowalak, op. cit., s. 236.

mianowicie, zebrany tłum entuzjastycznie przywitał kapitana wojska polskiego – Eugeniusza Janasa, który podobnie jak inni wykładowcy Szkoły Oficerskiej Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Legnicy¹⁵², został wysłany przez swoich przełożonych do miasta na przespziegi, aby zbadać ówczesne nastroje społeczne¹⁵³. Całe zdarzenie widział na własne oczy J. Dąbrowski: „Chodnikiem szedł kapitan wojska. Idący ulicą tłum wykrzyknął: <Lud z wojskiem, wojsko z ludem!>. Dwóch bardziej rozentuzjasmowanych podbiegło do kapitana, posadzili go na ramiona i ponieśli ulicą. Ludzie bili brawo. W końcu postawili kapitana na balkonie parteru budynku blisko miejsca, gdzie mieści się obecnie pogotowie [ul. Dworcowa – M.Ż.]. <Przemawiaj!> - wołali do niego. Oficer coś tam mówił, że nie bardzo potrafi. W końcu powiedział kilka zdań, zagłuszony zaraz okrzykami: <Niech żyje!>, <Lud z wojskiem!>, pozdrowiał wszystkich uniesionymi w górę ramionami, ubawiony niezwykłością sytuacji. W końcu został, a tłum poszedł dalej”¹⁵⁴. W trakcie całego zamieszania przy dworcu kolejowym odśpiewano ponownie „Mazurka Dąbrowskiego”¹⁵⁵. Ironią losu jest to, że bohaterem chwili dla demonstrujących ludzi został przedstawiciel jednostki, która jeszcze tego samego dnia brała czynny udział w siłowym rozpadzie manifestantów.

Niespokojnie było także w samym KBW. Prawdopodobnie w tym samym czasie, kiedy rozentuzjasmowany tłum „porywał” kapitana Janasa, w legnickiej jednostce wojskowej trwała burzliwa dyskusja nad sytuacją w mieście, jak i w całej Polsce. Dowództwo, widząc wśród swoich podopiecznych coraz bardziej nerwowe nastroje, chcąc rozładować sytuację, zwołało spotkanie z kadrą i z podchorążymi. Było to już kolejne takie zgromadzenie – podobne odbyło się, np. dzień wcześniej. W czasie jego trwania każdy chętny mógł zadać pytania na nurtujące go problemy.

¹⁵² Więcej o jednostce Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Legnicy [w:] J. Rośliński, *Szkoła Oficerska KBW w Legnicy (1945–1966)*, SL, t. 5, 1969, s. 152–163; W. Morawiec, *Szkoła Oficerska Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Legnicy, [w:] 60 lat polskiego garnizonu w Legnicy 1945–2005. Sesja popularnonaukowa*, Legnica 2005, s. 16–27; idem, *Wojsko Polskie w Legnicy w latach 1945–2008*, SL, t. 36, 2015, s. 223–238.

¹⁵³ C. Kowalak, op. cit., s. 236.

¹⁵⁴ J.K. Dąbrowski, op. cit., s. 49.

¹⁵⁵ C. Kowalak, op. cit., s. 236.

Jak się okazało, chętnych nie brakowało¹⁵⁶. Na wykazie przesłanym później do centrali KBW w Warszawie, odnotowano ponad trzydzieści pytań¹⁵⁷. Pytano, m.in., o Katyń, o ocenę rządów B. Bieruta, obecność radzieckich dowódców w polskiej armii i stosunki z Jugosławią. Najwięcej miejsca poświęcono jednak stosunkom polsko-radzieckim, gdzie na pierwsze miejsce wysunęła się kwestia wyzysku gospodarczego Polski oraz wysokich kosztów pobytu wojsk radzieckich w kraju¹⁵⁸. Ważnym aspektem tamtych rozmów była też kwestia obecności radzieckiego garnizonu w mieście. Jak podawano „[...] sprawy związane z pobytom wojsk radzieckich szczególnie nurtują [...] podchorążych”¹⁵⁹.

Następnym przystankiem uczestników pochodu były Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Hanki Sawickiej – wówczas jeden z największych zakładów przemysłowych miasta. Manifestanci wezwali załogę zakładu do przyłączenia się do pochodu, ci jednak odmówili. Protestujący wdarli się do przyzakładowego Domu Kultury, gdzie zniszczyli portret marszałka Rokossowskiego i zrzucili ze ściany portret Bolesława Bieruta oraz czerwone flagi¹⁶⁰.

Według niektórych relacji, pochód miał następnie zawrócić i dalsza część jego trasy przebiegała przez pl. Wilsona, ul. Lenina [Witelona] do pl. Stalina, gdzie część demonstrantów na hasło „Idziemy na ruskich”, ulicami Mickiewicza i Traugutta, skierowała się w stronę sektora miasta zajmowanego przez wojska radzieckie [tzw. kwadrat]¹⁶¹. Reszta manifestujących pozostała na pl. Stalina, gdzie przyłączyła się do manifestantów, których część chciała obalić stojący tam pomnik¹⁶². Do pochodu maszerującego w stronę radzieckiego garnizonu, próbował w uspokajającym

¹⁵⁶ AIPN W-wa, Zarząd Polityczny Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, sygn. 692/1108, Pismo zastępcy Komendanta Szkoły Oficerskiej KBW w Legnicy do Szefa Zarządu Politycznego KBW w Legnicy z 25 X 1956 r., s. 76.

¹⁵⁷ Pełna lista zadanych pytań została umieszczona w Aneksie.

¹⁵⁸ Ibidem, Wykaz pytań wysuniętych przez Kadrę Szkoły Oficerskiej KBW w Legnicy w związku z sytuacją obecną w naszym kraju, s. 73–75.

¹⁵⁹ Ibidem, Pismo zastępcy Komendanta... z 25 X 1956 r., s. 76.

¹⁶⁰ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 178 – notatka informacyjna nr 71 z 27.10.56 r.

¹⁶¹ C. Kowalak, op. cit., s. 236–237.

¹⁶² APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 178 – notatka informacyjna nr 71 z 27.10.56 r.

tonie przemawiać wspomniany już kapitan E. Janas – jego słowa okazały się bezskuteczne. Jednakże dotarcie na miejsce uniemożliwił kordon milicji, ustawiony przy ul. Jaworzyńskiej. Protestujący nie zdecydowali się na konfrontację. Manifestanci całą swoją masą zawrócili na pl. Stalina, gdzie część po odśpiewaniu kilku patriotycznych pieśni rozeszła się do domów, a reszta dołączyła do ludzi na placu¹⁶³. W toku dalszych wydarzeń, powstał kolejny pomysł, który zakładał wyruszenie pod Dom Oficera Armii Radzieckiego [dzisiaj siedziba legnickiej Kurii], jednak drogę do niego zablokował już oddział żołnierzy KBW¹⁶⁴.

Około godziny 20:00 w okolicach kina „Bałtyk” zebrała się kolejna manifestacja, która wznosząc okrzyki solidaryzujące się z uchwałami VIII Plenum, wyruszyła w pochodzie ulicami miasta w kierunku pl. Stalina i znajdującej się tam siedziby władz miasta¹⁶⁵. Na placu demonstranci zawiesili polską flagę na Pomniku Wdzięczności¹⁶⁶. Po jakimś czasie udano się pod Dom Oficera Armii Radzieckiej, gdzie wznoszono antyradzieckie okrzyki, z żądaniem opuszczenia Polski przez wojska radzieckie z K. Rokossowskim na czele¹⁶⁷. Liczebność tego zgromadzenia wzrastała z każdą minutą – z pięćdziesięciu osób pod kinem, do około ośmiuset osób w punkcie kulminacyjnym pod Domem Oficera¹⁶⁸. Następnie manifestacja przeszła ulicą 1 Maja [ul. M. Rataja] do ulicy Złotoryjskiej, udając się w kierunku kościoła pw. św. Jana¹⁶⁹. Jak odnotowano w ubeckim raporcie, w pewnym momencie manifestanci wkroczyli do kościoła, gdzie odśpiewali pieśni religijne, jak również wznosili antyradzieckie okrzyki i hasła¹⁷⁰.

¹⁶³ C. Kowalak, op. cit., s. 237.

¹⁶⁴ Ibidem.

¹⁶⁵ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Notatka informacyjna nr 2/VIII Gabinetu Przewodniczącego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z 24 X 1956 r., s. 68.

¹⁶⁶ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek zastępcy Komendanta MO miasta Legnicy z 24 X 1956 r., s. 210.

¹⁶⁷ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Telefonogram nr 2098 zastępcy kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu z 24 X 1956, s. 288.

¹⁶⁸ Ibidem, s. 288.

¹⁶⁹ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek zastępcy Komendanta... z 24 X 1956 r., s. 210.

¹⁷⁰ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/393, Notatka informacyjna Zastępcy... z 28 III 1957 r., s. 52.

Spod świątyni ruszono ulicą Rosenbergów [ul. NMP] w kierunku ulicy Wrocławskiej, a następnie w stronę mostu nad Kaczawą. Wznoszono okrzyki „Precz z Rokossowskim, niech żyje Gomułka”¹⁷¹. Manifestacja została około północy rozpedzona wspólnymi siłami funkcjonariuszy MO i żołnierzy KBW¹⁷². Władze nie mogły pozwolić sobie na dalszą eskalację protestów. Gdzieś na wysokości mostu do akcji wkroczyły połączone siły MO, UB i KBW. To, że uczyniono to dopiero w tym miejscu, nie było przypadkiem. Jak się okazało, czekano tylko na odpowiedni moment. Jak relacjonował por. Edward Pękalski, ówczesny zastępca komendanta milicji w Legnicy:

„W tym miejscu, ponieważ było najdogodniejsze do rozpedzenia tłumu, postanowiliśmy [...] najpierw przetłumaczyć, że jest późna godzina i polecono rozejść się, [a] ponieważ nie mieli zamiaru [...], a w dalszym ciągu wykrzykiwali <czekajcie łobuzy, Gomułka jutro z wami rozprawi się>. Wtedy funkcj.[onariusze] weszli wewnątrz tłumu, [a] wojsko obstawiło zewnątrz [...] i w stosunku do opornych użyto pałek, a najbardziej wykrzykujących i opornych w ilości 12 osób zatrzymano i przywieziono samochodami do KM MO”¹⁷³.

Wedle danych MO, zgromadzenie zostało rozpedzone około godziny 00:40. Cały czas było gorąco w innych kwartałach miasta. Dlatego kolejne siedem osób zatrzymano w innych częściach miasta, gdzie dalej trwały mniejsze protesty¹⁷⁴. Zdemolowana została, m.in., gablota Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej znajdująca się przy dworcu kolejowym¹⁷⁵. Źródła partyjne mówią, że spokój na ulicach zapanował około godziny drugiej w nocy¹⁷⁶.

23 października na ulicach Legnicy zatrzymano łącznie dziewiętnaście osób. Większość z nich to ludzie niespełna trzydziestoletni. Byli to:

¹⁷¹ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek zastępcy Komendanta... z 24 X 1956 r., s. 210.

¹⁷² Ibidem, Notatka informacyjna nr 2/VIII... z 24 X 1956 r., s. 68; ibidem, Telefonogram nr 2098... z 24 X 1956 r., s. 288.

¹⁷³ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek zastępcy Komendanta... z 24 X 1956 r., s. 210.

¹⁷⁴ Ibidem.

¹⁷⁵ Ibidem, s. 211.

¹⁷⁶ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 178 – notatka informacyjna nr 71 z 27.10.56 r.



Zdj. 18. Panorama z ul. Rosenbergów (NMP) – z kościoła pw. św. Piotra i Pawła. 1957 r. Autor: M. Pawełek. Zbiory APL.

1. Michał Rygiel, ul. Murarska 8 – lat 21;
2. Władysław Madej, ul. Świerczewskiego 2 [al. Rzeczypospolitej] – lat 20;
3. Zbigniew Skoczylas, ul. Wojska Polskiego 14 – lat 18;
4. Stanisław Miszczuk, ul. Czarneckiego 22 – lat 25;
5. Eugeniusz Małecki, ul. Złotoryjska 73 – lat 27
6. Jerzy Czarniak, ul. Skłodowskiej 9 – lat 19;
7. Aleksander Donda, ul. Skłodowskiej 9 – lat 20;
8. Zygmunt Sznajder, ul. Polna 23 [ul. Daszyńskiego] – lat 27;
9. Walenty Paszyński, ul. 1 Maja 31 [ul. M. Rataja] – lat 31;
10. Mieczysław Ziemia, Nowa Wieś 32 – lat 17;
11. Stanisław Grębosz, ul. Rewolucji Październikowej 7 [ul. Senatorska] – lat 24;
12. Zbigniew Kiszka, ul. Żwirki i Wigury 57 – lat 20;
13. Tadeusz Sznajder, ul. Działkowa 11 – lat 34;
14. Eugeniusz Lewandowski, ul. Wrocławska 56a – lat 35;
15. Adolf Kostecki, ul. Mickiewicza 6 – lat 30;

16. Józef Radzimiński, ul. Parkowa 4 – lat 28;
17. Janusz Sadowski, ul. Świerczewskiego 54 [al. Rzeczypospolitej] – lat 25;
18. Józef Żabicki, ul. Prusa 4 – lat 31;
19. Józef Becela, ul. Jaworzyńska 50 – lat 33¹⁷⁷.

Część z nich zwolniono od razu, reszta opuściła areszt po 24 godzinach¹⁷⁸. Jak odnotowano, wszyscy zatrzymani byli mieszkańcami Legnicy i wywodzili się z klasy robotniczej. Byli to głównie kolejarze i hutnicy. Oprócz tego dwóch z nich było pracownikami okolicznych PGR-ów, a kolejnych dwóch nie posiadało stałej pracy¹⁷⁹.

Jak stwierdzono w milicyjnym raporcie protestujący zapowiadali, że „(...) jutro o godz. 16-tej zrobimy podobną demonstrację wraz z dziećmi i z żonami, a wtedy Milicja nic nam nie zrobi”¹⁸⁰. W mieście bezsprzecznie cały czas wrzało. Potwierdzał to też fakt, iż z obawy przed innymi takimi incydentami, władze radzieckie wystawiły dodatkowe warty przed wszystkimi swoimi obiektami.

24 października

Następnego dnia doszło w Legnicy do jeszcze większej manifestacji. Jej genezy należy szukać w ogólnomiejskim wiecu poparcia dla nowego Biura Politycznego w Warszawie, który, zgodnie z ustaleniami Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego z 23 października, miał zostać zorganizowany na pl. Stalina. Jego punktem centralnym miało być zbiorowe wysłuchanie przemówienia Władysława Gomułki, „a jeżeli mieszkańcy Legnicy wyjdą na ulicę w dniu 24 i będą chcieli manifestować, kierownictwo Partii przygotowane jest do poprowadzenia tej manifestacji [...]”¹⁸¹

¹⁷⁷ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek zastępcy Komendanta... z 24 X 1956 r., s. 211.

¹⁷⁸ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Notatka informacyjna nr 2/VIII... z 24 X 1956 r., s. 68.

¹⁷⁹ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek zastępcy Komendanta... z 24 X 1956 r., s. 210.

¹⁸⁰ Ibidem.

¹⁸¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 377 – Protokół nr V/56

– podkreślano na sesji Miejskiej Rady Narodowej. O porządek mieli zadbać aktywiści partyjni z zakładów pracy i członkowie ZMP. Zachował się dokument archiwalny, na podstawie którego można przybliżyć zakres przygotowań. Otóż na naradzie aktywu partyjnego przy Węźle Kolejowym w Legnicy 24 października o godzinie 10:00, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR stwierdził, że na barkach organizacji partyjnej leży odpowiednie przeprowadzenie manifestacji. Dlatego też zalecał wzmoczoną czujność, aby w tłumie zwracać uwagę na „wrogie elementy reakcyjne”, które chciałyby popsuć to ważne, dla całej klasy robotniczej w mieście, wydarzenie. Aktyw komitetu miał dołączyć do szeregów manifestujących „[...] celem utrzymania należytego porządku”¹⁸². Zwracał uwagę na ważną rolę młodzieży skupionej w Związku Młodzieży Polskiej, proponując, aby jego członkowie bacznie obserwowali niezrzeszoną młodzież tak, żeby uniknąć wszelkich prób podnoszenia „wrogich” hasła, jednocześnie równie energicznie wysuwając okrzyki związane z wytycznymi VIII Plenum¹⁸³. Sekretarz Komitetu nie ukrywał, że celem takich działań jest chęć uniknięcia sytuacji z 23 października, którą nie omieszkał w odpowiedni sposób skomentować: „Smutnym objawem była manifestacja mieszkańców w Legnicy wieczorem, a nawet do późnej nocy w dn. 23.10.1956 r., gdzie były hasła rzucane przez chuliganerię i szumowinę uliczną, będącą w stanie podchmielonym, w kierunku nacjonalistycznym i antyradzieckim”¹⁸⁴. Inny uczestnik zebrania proponował z kolei, aby młodzież szkolna mogła uczestniczyć w tym wydarzeniu tylko pod opieką kierowników swoich szkół¹⁸⁵. Wszyscy jednak zgodnie twierdzili, że nie można tolerować żadnych „szowinistycznych i nacjonalistycznych wybryków” oraz zwracali uwagę, że problem ten dotyczy ludzi bezpartyjnych, a w manifestacjach z 23 października blisko 70% uczestników miało znajdować się pod wpływem alkoholu¹⁸⁶. Jeden z aktywistów okazał nawet optymizm podkreślając, że „[...] nie spodziewa się, aby były jakiegokolwiek wybryki i wystąpienia antyradzieckie”¹⁸⁷.

z sesji MRN 24 i 26.10.56 r.

¹⁸² APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn.188, Komitet Zakładowy przy PKP Węzeł Główny..., s. 68 – Protokół nr 18 z 24.10.56 r.

¹⁸³ Ibidem.

¹⁸⁴ Ibidem.

¹⁸⁵ Ibidem.

¹⁸⁶ Ibidem, s. 68–69.

¹⁸⁷ Ibidem, s. 68.

W godzinach popołudniowych ludność miasta zaczęła zbierać się na pl. Stalina w celu wysłuchania przemówienia I sekretarza Gomułki. W oknach ratusza, specjalnie na tę okazję, wystawiono głościki, z których przewidziano wysłuchanie przemówienia Gomułki na warszawskim pl. Defilad¹⁸⁸. Doszło wówczas do zaskakującego zachowania ze strony legnickiego komitetu PZPR, którego działacze, wbrew wcześniejszym ustaleniom, udali się w godzinach porannych do największych zakładów pracy w mieście i tam na miejscu odradzali udział w wiecu na pl. Stalina oraz w ewentualnym pochodzie ulicami miasta. Kontrpropozycją do wiecu w centrum miasta miało być wysłuchanie przemówienia Gomułki w swoich miejscach pracy¹⁸⁹. Jak później podawały legnickie władze partyjne, działania te miały przynieść pewne efekty i rzeczywiście część pracowników nie wyruszyła w kierunku Ratusza. Równocześnie w niektórych zakładach zorganizowano oddziały robotnicze, mające strzec swoich miejsc pracy tak, aby nie doszło do powtórzenia sytuacji z 23 października, kiedy na skutek wtargnięcia manifestantów ucierpiały Zakłady Dziewiarskie¹⁹⁰.

Kolejnym niezrozumiałym zachowaniem ze strony legnickich władz było to, że ponad półtoratysięczny tłum ludzi zebrany na pl. Stalina, wbrew szumnym zapowiedziom, został *de facto* pozostawiony sam sobie¹⁹¹. Nawet przybyłe na miejsce grupy robotników, których wcześniej przygotowywano do roli służb porządkowych tego „święta ludzi pracy”, trzymały się z boku, gdyż nastroje w o wiele liczniejszym tłumie już wówczas były bardzo napięte; padały hasła typu „Niech przyjdą do nas stalinowcy, to my się z nimi rozprawimy”¹⁹². Jak relacjonował A. Waclawek, odpowiedzialny za legnicki radiowęzeł, pojawił się nawet problem z uruchomieniem transmisji z Warszawy. Wobec braku oficjalnych wytycznych z Komitetu Wojewódzkiego we Wrocławiu, nikt z lokalnych władz nie chciał sam podjąć takiej decyzji. Radiowęzeł został ostatecznie uruchomiony przez wspomnianego A. Waclawka, który jako jedyny wykazał się jakąkolwiek

¹⁸⁸ J.K. Dąbrowski, op. cit., s. 50.

¹⁸⁹ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 178 – notatka informacyjna nr 71 z 27.10.56 r.

¹⁹⁰ Ibidem.

¹⁹¹ APL., PMRN w Legnicy..., Protokoły z sesji MRN..., s. 377 – Protokół nr V/56 z 24 i 26.10.56 r.

¹⁹² APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., s. 210 – Protokół z 27.10.56 r.

namiastką cywilnej odwagi. Miało to wywołać zaskoczenie wśród przebywających w Ratuszu agentów UB, gdyż żaden z nich nie wyobrażał sobie dokonania takiego aktu „samowoli”¹⁹³. Natomiast atmosfera na placu była coraz bardziej nerwowa. Wśród wznoszonych okrzyków królowały antyradzieckie, ale pojawiały się także hasła prokościelne, domagające się normalizacji stosunków państwa z kościołem katolickim w Polsce, np. skandowano hasło „My chcemy wiary”¹⁹⁴.

Od godzin wczesnopopołudniowych na ulicach miasta dochodziło do większych lub mniejszych manifestacji. Jak później informowano, w legnickich pochodach brały udział liczne grupy młodzieży i dzieci, które bardzo chętnie przyłączały się do protestów¹⁹⁵. W jednej z relacji można przeczytać, że niepełnoletni maszerowali w pierwszych rzędach: „Wtedy ludzie na ul. Lenina uformowali taki pochód. Na początku dzieci, około 8–12 lat. Te dzieci szły z przodu, kobiety trzymały je za ręce, reszta szła za nimi”¹⁹⁶.

Prawdopodobnie, choć nie ma tutaj stuprocentowej pewności, jeszcze przed transmisją wystąpienia Gomułki przez legnicki radiowęzeł, gdzieś na wysokości pl. Wilsona doszło do jednego z barwniejszych zdarzeń nadkaczawskiego Października, podczas którego został dotkliwie pobity

¹⁹³ Relację podaje za: C. Kowalak, op. cit., s. 239.

¹⁹⁴ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR... – Protokół z 27.10.56 r., s. 211; Pierwsza połowa lat pięćdziesiątych to czarna karta w stosunkach Polska Ludowa – Kościół Katolicki. Od 1953 r. internowany był prymas Stefan Wyszyński, a zastraszony Episkopat Polski próbował ratować resztki niezależności. Równocześnie społeczeństwo było poddawane wzmożonej i wszechobecnej akcji laicyzacji [zob.: Ł. Marek, M. Bortlik-Dźwierzynska, *Za Marksem bez Boga. Laicyzacja życia społecznego w Polsce w latach 1945–1989*, Katowice 2014, s. 35]. Antoni Dudek, chcąc obrazowo opisać sytuację polskiego kościoła u progu 1956 r., napisał, że można ją porównać do „[...] położenia twierdzy, która przeszła długotrwały okres oblężenia. Jej mury obronne zostały w wielu miejscach naruszone, a wiele bastionów zdobytych, niemniej opór obrońców nie wygasł” [zob.: A. Dudek, *Kościół katolicki w Polsce w 1956 roku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 3, 1997, s. 104].

¹⁹⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn.13, op. cit., – Protokół z 27.10.56 r., s. 208–209: jeden z członków plenum Komitetu stwierdził, że „w manifestacji [...] brały udział dzieci szkolne [...]”, a zastępca przewodniczącego Prezydium MRN wyraził pogląd, że „większość uczestników na wiecu stanowiła młodzież szkolna, w co nauczyciele nie chcieli wierzyć”.

¹⁹⁶ *Październik '56...*, s. 8.

Tadeusz Cyborowski¹⁹⁷, wówczas przewodniczący Prezydium MRN¹⁹⁸. Okoliczności całego zdarzenia nie są do końca jasne. Wedle jednej z relacji, Cyborowski wszedł w tłum i zaczął szarpać się z jednym z uczestników marszu, który miał w ręce polską flagę. Przewodniczący połamał drzewce, zerwał z nich flagę i chciał z nią zbiec, „ale zaczęli go bić i kopać”, poczym wycofał się w okolice al. Orła Białego¹⁹⁹. Wersję tę po latach potwierdził M. Murdzek, podkreślając, iż Cyborowski „[...] myślał, że gdy ją wydrze, to demonstracja się skończy”²⁰⁰. Warto w tym miejscu przywołać opinię sekretarza Murdzka na sesji 18 grudnia, który wówczas stwierdził: „Trudno powiedzieć, co myślał ob. Cyborowski biorąc udział w manifestacji i odbierając flagę, może bał się skutków tej manifestacji, a może chciał żeby się wszyscy jak najszybciej rozeszli i przestali manifestować”²⁰¹. Sam zainteresowany stanowczo zaprzeczał takiej wersji wydarzeń i twierdził, że nie miał zamiaru nikomu wyrwać żadnej flagi, a tym bardziej jej nie deptał [bo i takie zarzuty się pojawiły]. Pytany o tę sytuację odpowiedział, że do owego pochodu przyłączył się z własną białą – czerwoną chorągwią, a będąc już w tłumie, jedynie wzywał manifestujących do rozejścia się, gdyż „próbował przeszkodzić marszowi na lotnisko radzieckie, gdzie mogło dojść do zdarzeń nieprzewidywalnych w skutkach”²⁰². Na sesji 18 grudnia Cyborowski wyjaśniał: „kiedy po przemówieniu tow. Gomułki uformował się pochód, poszedł sam do pochodu, wziął flagę i nawoływał do rozejścia się, wówczas został przez kogoś uderzony. Najbardziej krzywdzącym jest zarzut – mówił dalej przewodniczący – że podeptał on flagę, co jest absolutnie nieprawdą”²⁰³. Potwierdzeniem niewinności przewodniczącego

¹⁹⁷ O jego sylwetce [w:] W. Kondusza, *Od głosowania do wybierania*, W. Kalski, *Radni i prezydenci Legnicy*, Legnica 2002, s. 198.

¹⁹⁸ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Sprawozdanie Min. Bezpieczeństwa Publicznego z przebiegu wydarzeń zaistniałych na terenie kraju w dniu 24 i w nocy z 24/25 X 1956 r., s. 45; APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu..., s. 178 – notatka informacyjna nr 71 z 27.10.56 r.

¹⁹⁹ *Październik '56...*, s. 8.

²⁰⁰ *Kura w partyjnej teczce [wywiad Włodzimierza Kalskiego z Mieczysławem Murdzkiem]*, „Konkrety”, nr 8, 22 II 2001, s. 16.

²⁰¹ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 491 – Protokół nr VI/56 z sesji MRN z 18.12.56 r.

²⁰² C. Kowalak, op. cit., s. 239.

²⁰³ APL., PMRN..., sygn. 8. Protokoły z sesji MRN..., s. 489 – Protokół nr VI/56 z 18.12.56 r.

Prezydium MRN miało być „oświadczenie” jednego z mieszkańców Legnicy [złożone na piśmie], które odczytano na sesji 18 grudnia: „Chciałbym oświadczyć w sprawie zajścia, które odbyło się w dniu manifestacji. Ob. Cyborowski niósł sztandar. W pewnym momencie doszedł młody człowiek i zaczął szarpać i zaraz została rozproszona pogłoska, że to jest Przewodniczący MRN i zaczęli go bić. To się działo na rogu Wrocławskiej i Obrońców Stalingradu”²⁰⁴ [ul. Libana]. Wraz z T. Cyborowskim ucierpiał ochraniający go funkcjonariusz MO²⁰⁵. Był to ppor. Kaczmarek – zastępca komendanta miejskiego MO²⁰⁶. Jak informował UB, doszło nawet do próby odebrania broni milicjantowi²⁰⁷. J.K. Dąbrowski, który 24 października znajdował się na pl. Słowiańskim, w swoich wspomnieniach odnotował: „zobaczyliśmy jak przez drzwi wejściowe ratusza wyprowadzano pokrwawionego mężczyznę i poprowadzono gdzieś w kierunku straży pożarnej. Mówiono, że to przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej”²⁰⁸. Stan obydwu poszkodowanych był na tyle poważny, że trafili oni do legnickiego szpitala²⁰⁹.

Pomimo „starań” przewodniczącego Cyborowskiego, kilkusetosobowy pochód dosyć szybko dotarł do prowadzącej na radzieckie lotnisko ul. Długiej [al. Rzeczypospolitej]. Jednak nie jednostka radziecka była ich celem, a znajdujący się nieco bliżej lokalny garnizon Wojska Polskiego [jednostka KBW]. Maszerujący w nim ludzie, niesieni entuzjazmem zachodzących w kraju zmian, mieli nadzieję, że żołnierze przyłączą się do nich. Ci jednak zignorowali to zaproszenie, zarazem pilnie strzegąc wejścia do jednostki. Zawiedzeni uczestnicy pochodu zawrócili i doszli do kościoła p.w. św. Trójcy, gdzie jeden z kapłanów wyszedł i przemówił do protestujących, dając im błogosławieństwo na dalszą część drogi²¹⁰. Nie

²⁰⁴ Ibidem, s. 530

²⁰⁵ AIPN W-wa, KBP w W-wie... sygn. 1583/238, Biuletyn specjalny... z 26 X 1956 r., s. 35; ibidem, Biuletyn specjalny... z 9 XI 1956 r., s. 40.

²⁰⁶ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek zastępcy Komendanta MO miasta Legnicy z 24 X 1956 r., s. 207.

²⁰⁷ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/393, Notatka informacyjna Zastępcy... z 28 III 1957 r., s. 52.

²⁰⁸ J.K. Dąbrowski, op. cit., s. 50. Autor wspomnień podaje, że miało to miejsce jeszcze przed wysłuchaniem przemówienia.

²⁰⁹ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Telefonogram nr 2100... z 25 X 1956 r., s. 291.

²¹⁰ *Październik '56...*, s. 8.

chciałbym oświadczyć v⁵³⁰
 w sprawie zajęcia które odbyły
 się w dniu manifestacji
 przy cyborowski most stałom
 pewnym momencie
 szli młodzi estowick
 zaczął szarpać i zawał zostało
 osobom pogrośkę że to
 przewodniczący M.P.N.
 zaczął go bić. To był dzień
 w roku wrocławską i obr.
 w mieście.

Lalcianu Michai

Proszę o przeczytanie przed
 sesją

Zdj. 19. „Oświadczenie” legniczanie o niewinności T. Cyborowskiego. Zbiory APL.

był to jedyny kościelny akcent podczas wydarzeń 24 października. W późniejszym zgromadzeniu na pl. Słowiańskim, miał brać udział ksiądz z parafii p.w. św. apostołów Piotra i Pawła²¹¹ - zapewne chodziło tutaj o Tadeusza Łączyńskiego, wieloletniego opiekuna tego kościoła, znanego z raczej chłodnego stosunku do ówczesnego ustroju w Polsce²¹². Na wiecu mieli być też widziani zakonnicy – „kapucyni z Krakowa”²¹³.

Po ponownym wyruszeniu pochód rozerwał się na dwie części – pierwsza wyruszyła Wrocławską na pl. Wilsona, kiedy w tym samym momencie druga część wybrała drogę ulicą Czarneckiego, a następnie Kartuską, aby przy dworcu skrócić w ul. Libana i na nowo połączyć się z ludźmi z drugiej grupy. Manifestanci, podczas swojej wędrówki legnickimi ulicami, starannie „oczyszczali” pobliskie domy oraz sklepy z wszelkich symboli i portretów radzieckich. Wyjątkowo nerwowo reagowali zwłaszcza na portrety Rokossowskiego. Wszystkiemu przyglądali się zebrani w okolicy funkcjonariusze milicji oraz oddziały wojska, które dotychczas tylko bacznie śledziły poczynania na ulicach i nie podejmowały żadnych konkretnych

²¹¹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn.13, op. cit. – Protokół z 27.10.56 r., s. 211.

²¹² B. Freidenberg, *Rekord Łączyńskiego*, „Panorama Legnicka”, nr 50, 10–16 XII 2002, s. 9.

²¹³ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, op. cit. – Protokół z 27.10.56 r., s. 211.

kroków przeciwko protestującym ludziom²¹⁴. Następnie, podobnie jak inni, tłum ruszył na pl. Słowiański.

Zgromadzona na placu ludność Legnicy, po wysłuchaniu około czterdziestominutowego przemówienia Gomułki²¹⁵, dosyć szybko i samorzutnie sformowała pochód, który wyruszył ulicami miasta²¹⁶. Wedle danych UB, w manifestacjach wzięło udział około sześć tysięcy ludzi, którzy mieli początkowo podzielić się na dwie duże grupy w liczbie czterech i dwóch tysięcy. Jedna z nich [nie podano która] miała wyruszyć w stronę dworca kolejowego, natomiast drugie ze zgromadzeń miało nadal „okupować” pl. Słowiański. W dokumencie wspomniano także o tym, że na ulicach miasta maszerowały „grupy demonstrantów”, co pozwala przypuszczać, że pochodów było jeszcze co najmniej kilka²¹⁷. Jednakże na podstawie zachowanych materiałów źródłowych trudno dać jednoznaczną odpowiedź, ile liczyły poszczególne grupy manifestantów. Ba! Trudno nawet powiedzieć, ile było tych grup.

Podczas opisanych „wędrówek” manifestujących doszło do licznych przypadków ataków na obiekty zamieszkiwane przez obywateli radzieckich, które najczęściej obrzucano kamieniami. W ten sposób ucierpiała wiele budynków, w tym radziecki szpital przy ul. Chojnowskiej i Dom Oficera Radzieckiego²¹⁸. Uszkodzono kilka radzieckich samochodów oraz ciężko pobito oficera i żołnierza wojsk radzieckich – obaj trafili do szpitala²¹⁹. Wybito wiele szyb, niszczone szlabany oraz prowokowano lub po prostu wyzywano radzieckich wartowników [często korzystano tutaj ze znajomości języka rosyjskiego]²²⁰. Ci jednak mieli inne rozkazy. Nie tylko radzieccy żołnierze byli wyraźnie wycofani. Ludność radziecka unikała również konfrontacji z Polakami. J. Dąbrowski wspominał, że gdy

²¹⁴ *Październik '56...*, s. 8–9.

²¹⁵ Przemówienie następnego dnia zostało opublikowane na łamach prasy: *Przemówienie tow. Gomułki*, „GR”, nr 255, 25 X 1956, ss. 1, 3.

²¹⁶ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Załącznik do sprawozdania Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z 25 X 1956 r., s. 45.

²¹⁷ *Ibidem*.

²¹⁸ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/236, Notatka informacyjna Dyrektora Departamentu V Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z 26 X 1956 r., s. 12.

²¹⁹ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek Specjalny Komendanta MO woj. Wrocławskiego [b.d.], s. 192.

²²⁰ *Październik '56...*, s. 9; Z. Greb-Nyczowa, op. cit., s. 202.

WARSAWA, dnia 26. X 1956 r. IPN BU 1568/236

SCISLE TAJNE

Egz. Nr. 1...

Do
 Dyrektora Gabinetu Przewodniczącego
 Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego
 Płk. NOWAKOWSKIEGO

 / do rąk własnych /

NOTATKA INFORMACYJNA

o sytuacji na obiektach centralnych i terenowych transportu
 ochronianych przez pion Departamentu V-go.

Wojew. Wrocław,

W nocy w ZWTK Wrocław zniszczono gwiazdę - emblemat
 Były wypowiedzi antyradzieckie.
 Z doniesień agentury wynika, że bezpartyjni mówią, że teraz
 Gdy Gomułka jest Sekretarzem, będą wstępować do Partii.

W Legnicy wczoraj w nocy była manifestacja antyradzieck
 ka, w której brali udział kolejarze i członkowie partii. Powybi-
 jano szyby u obywateli radzieckich, w poliklinice i Domu Oficera
 Radzieckiego. Przystąpił pod Urząd Bezpieczeństwa i obrzucili go
 kamieniami żądając zwolnienia zatrzymanych za poprzednie wybrki.

W Brochowie w dniu wczorajszym odbyła się masówka
 na której zanotowano wystąpienia antyradzieckie. Wyproszono
 z masówki Zastępcę Kierownika Wydziału Komunikacyjnego Partii.
 W nocy zniszczono emblemat radziecki na parowozowmi /gwiazdę/-

DYREKTOR DEPARTAMENTU V-GO
 / D. Kubański ppłk. /

Wyk. Egz. HD.

 Egz. Nr. 1 - adresat
 Egz. Nr. 2 - a/a
 Oprac. P.H.

Zdj. 20. Notatka informacyjna z 26 X 1956 r. Zbiory AIPN w Warszawie.

manifestanci podchodzili pod radzieckie obiekty, szybko gaśły w nich światła²²¹. Zaniepokojeni sytuacją w mieście radzieccy obywatele zgłaszali się do legnickiej milicji z prośbą o zapewnienie im bezpieczeństwa²²².

Już w godzinach wieczornych sześciotysięczny tłum podszedł pod siedzibę Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, znajdującego się przy ul. Asnyka [w tym samym miejscu znajdowała się komenda MO]. Domagano się uwolnienia ludzi zatrzymanych dzień wcześniej. Manifestanci obrzucili gmach PUBP kamieniami, wnosząc przy tym wiele okrzyków w rodzaju „mordercy – sługusi Stalina”²²³. Wybito kilkanaście szyb i próbowano dostać się do środka. Znajdujący się w budynku funkcjonariusze odpowiedzieli użyciem granatów łzawiących i pałek²²⁴. Rozpoczęła się regularna bitwa. Całe to zdarzenie obserwował z boku Maciej Juniszewski, wówczas ponad ośmioletni chłopiec. Wspomina, iż największe wrażenie wywarły na nim próby odrzucania granatów dymnych, które lądowały w pomieszczeniach komendy. „Zabawa” została jednak szybko przerwana przez ściągnięte z Wrocławia posiłki MO²²⁵. Przy ich pomocy udało się dosyć sprawnie spacyfikować manifestantów, których mała grupa wróciła na pl. Słowiański. Po drodze doszło do wybicia szyb w siedzibie Delegatury Rządu PRL przy PGWAR, znajdującej się przy ulicy Żłotoryjskiej²²⁶. Na placu jeden z uczestników manifestacji wygłosił przemówienie do zebranej ludności²²⁷. Następnie część tych manifestantów zasiliła szeregi protestujących przy dworcu kolejowym²²⁸. Nie był to jeszcze koniec działań MO i UB. Około godziny 20:00, połączone siły tych dwóch formacji przy użyciu pałek i gazu rozprędziły manifestację trwającą

²²¹ J.K. Dąbrowski, op. cit., s. 50.

²²² AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek Specjalny Komendanta... [b.d.], s. 192.

²²³ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Telefonogram nr 2100... z 25 X 1956 r., s. 291.

²²⁴ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1538/238, Biuletyn specjalny... 26 X 1956 r., s. 35.

²²⁵ *Relacja Macieja Juniszewskiego* (rozmowa odbyta 27.10.2016 r. w Legnicy).

²²⁶ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek Specjalny Komendanta... [b.d.], s. 192.

²²⁷ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 178 – notatka informacyjna nr 71 z 27.10.56 r.

²²⁸ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek zastępcy Komendanta... z 24 X 1956 r., s. 207.

w okolicach dworca kolejowego²²⁹. W czasie przepychanek ze służbami bezpieczeństwa, protestujący wznosili takie hasła, jak: „Precz z Rokossovskim”, „Precz z Rosjanami”, „Rosjanie uciekajcie z Polski”, „Kacapy do Moskwy”²³⁰.

Połączone siły aparatu represji rozprawiły się z innymi manifestacjami na terenie miasta. Ludność miasta wspierała protestujących. Jak donoszono, podczas akcji funkcjonariusze byli częstokroć obrzucani kamieniami z pobliskich klatek schodowych i mieszkań. W czasie zająć uszkodzono dwa milicyjne auta – jeden należał do Komendy Miejskiej MO w Legnicy, drugi natomiast stanowił własność majora Urbańskiego – zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO we Wrocławiu, który osobiście kierował posiłkami MO wysłanymi z innych dolnośląskich jednostek. Ucierpiał też komisariat MO przy ul. Polnej [ul. Daszyńskiego], gdzie wybito szybę. Na murze okalającym radzieckie więzienie przy ul. Lampego [ul. Skarbką] została naklejona ulotka z hasłem „Precz z komunistami”²³¹. Na terenie całego miasta milicjanci zlokalizowali i zerwali kilkanaście takich druków²³².

Działania legnickiej milicji oraz innych służb zostały skrytykowane przez dowództwo wojewódzkie za początkowo zbyt „rozczłonkowanie funkcjonariuszy”, którzy dopiero później zostali odpowiednio przegrupowani. Miało to wyraźnie wpłynąć na wyniki ich działań. Jednakże nie narzekano na zaangażowanie samych mundurowych. Jak meldowano, milicjantom „pałującym” ludzi na ulicach miasta nie brakowało zapału do wypełniania swoich obowiązków. Funkcjonariusze „[...] wszystkie rozkazy przełożonych wykonywali chętnie i energicznie”²³³. Ponadto dodawano, iż „były wypadki, że trzeba było hamować niektórych przed

²²⁹ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/393, Notatka informacyjna Zastępcy... z 28 III 1957 r., s. 52.

²³⁰ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Telefonogram nr 2100... z 25 X 1956 r., s. 291; Z hasłem „Kacapy do Moskwy” wiąże się zabawna historia. Słyszcząc ten okrzyk 9-letni wówczas Jurek Szuba, który wraz z ojcem obserwował demonstrację, zrozumiał „Kacaba do Moskwy” i zapytał, dlaczego Kacaba do Moskwy? [na Kaczawę mówiono wówczas Kacaba] – rozmowa z J. Szubą 20.X.2016 r.

²³¹ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek zastępcy Komendanta... z 24 X 1956 r., s. 207.

²³² Ibidem, Meldunek Specjalny Komendanta... [b.d.], s. 192.

²³³ Ibidem.

zbytnim używaniem pałek²³⁴. Jak wspomina M. Juniszewski, milicjanci nie przejmowali się zbytnio, kogo atakują – on sam, ponad ośmioletni chłopiec, przyglądający się całej sytuacji z boku, został uderzony pałką²³⁵. Zachwalano też użyte w pacyfikacji protestów granaty z gazem łzawiącym, które miały przynieść świetne efekty. Z drugiej strony narzekano na słabe wykorzystanie „płynu cuchnącego”²³⁶.

Brak jest jednak zgodnych danych, ile osób aresztowano drugiego dnia manifestacji – jeden dokument wspomina o 16 osobach²³⁷, natomiast w drugim napisano o 19 zatrzymanych, pośród których znaleźli się także mieszkańcy powiatów bolesławieckiego i złotoryjskiego²³⁸. W milicyjnym raporcie wspomina się o zatrzymanych dwóch osobach z powiatu złotoryjskiego, jednej osobie z powiatu średzkiego oraz o tym, iż wśród aresztowanych znajdował się przedstawiciel lokalnej mniejszości greckiej [pracownik jednego z legnickich zakładów dziewiarskich]. Odnotowano tam z kolei, iż aresztowane zostały 22 osoby, w tym jedna kobieta. Byli to:

1. Stanisław Zawadzki, ul. Jaworzyńska 113 – lat 34;
2. Józef Czachurski, ul. Ściegiennego 20 – lat 34;
3. Leon Śmiuk, ul. Skrajna 13 – lat 32;
4. Bolesław Mielnik, mieszkaniec powiatu średzkiego – lat 22;
5. Tadeusz Kloc, ul. Nowy Świat 25 – lat 16;
6. Tadeusz Pieprzak, ul. Marchlewskiego [ul. Kartuska] 74 – lat 24;
7. Józef Pasier, mieszkaniec Złotoryi – lat 17;
8. Stanisław Miszczak, ul. Piekarska 11 – lat 42;
9. Jan Brzezicki, mieszkaniec powiatu złotoryjskiego – lat 35;
10. Milan Kierazis, ul. Róży Luksemburg [ul. Rycerska] 16 – lat 33;
11. Paweł Sidziak, ul. Wiśniowa 7 – lat 36;
12. Adam Mozer, ul. Ściegiennego 35 – lat 32;

²³⁴ Ibidem.

²³⁵ *Relacja Macieja Juniszewskiego* [rozmowa odbyta 27.10. 2016 r. w Legnicy].

²³⁶ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek Specjalny Komendanta... [b.d.], s. 192.

²³⁷ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/393, Notatka informacyjna Zastępcy... z 28 III 1957 r., s. 52.

²³⁸ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Telefonogram nr 2100... z 25 X 1956 r., s. 291.

13. Karol Nalepa, ul. Grodzka 70/71 – lat 40;
14. Walenty Lipczyński, ul. Kazimierza Wielkiego 21 – lat 25;
15. Andrzej Łukowski, ul. Bielańska 15 – lat 19;
16. Mieczysław Bielański, ul. Bracka 1 – lat 32;
17. Jan Chmielewski, ul. Kazimierza Wielkiego 14 – lat 22;
18. Bogusław Kuhn, ul. Engelsa 22 [ul. D. Chłapowskiego] – lat 30;
19. Kazimierz Krzanowski, ul. Złotoryjska – lat 19;
20. Stanisław Kura, ul. Mickiewicza 31 – lat 15;
21. Józef Gut, ul. Chojnowska 57/58 – lat 26;
22. Janina Kościelak, ul. Mariacka 12 – lat 45²³⁹.

O tym, że na manifestację przybywała ludność spoza Legnicy, wskazują też inne źródła. W jednym z dokumentów można przeczytać o udziale w protestach mieszkańców z okolicznego powiatu. Jak przekazywał legnicki UBP, niektórzy z nich mieli być uzbrojeni. Jeden z ówczesnych współpracowników [donosicieli] służb bezpieczeństwa, o pseudonimie „Zawoja” w donosie z 2 XI 1956 r. poinformował swojego „opiekuna”, że 24 października do miasta przybyła traktorem grupa rolników z gminy Koskowice, a część z nich przyjechała z bronią, która miała zostać użyta w przypadku ewentualnego starcia z żołnierzami Armii Radzieckiej. Trudno jednak zweryfikować te informacje, gdyż finalnie nikt nikogo na gorącym uczynku nie przyłapał i trzeba bazować na informacjach przekazywanych z dosyć niepewnego źródła.

Do rozprawienia się z ludźmi na ulicach wykorzystano także zorganizowane już wcześniej i mające pierwotnie za zadanie strzec porządku w czasie trwania wiecu na pl. Słowiańskim²⁴⁰ oddziały Milicji Robotniczej²⁴¹. W tym celu zdołano zebrać 350 ochotników – głównie kolejarzy

²³⁹ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek z-cy komendanta... z 24 X 1956 r., s. 207.

²⁴⁰ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, op. cit. – Protokół z 27.10.56 r., s. 207.

²⁴¹ Milicja Robotnicza miała być kolejnym, po Ochotniczej Rezerwie Milicji Obywatelskiej [ORMO], wariantem wsparcia dla Milicji Obywatelskiej. Jej funkcjonowanie oraz działalność miała być oparta na podobnych zasadach, co w jej odpowiednikach powołanych w innych krajach tzw. demokracji ludowej. Jak sama nazwa wskazuje, członkowie Milicji Robotniczej mieli być werbowani z szeregów klasy robotniczej. Choć nigdy nie doszło do oficjalnego powołania tego kolejnego organu represji Polski Ludowej, to fakt istnienia statutu takiej formacji, opublikowanego przed kilkunastoma laty

i hutników. Było to jednak o wiele za mało, aby taka formacja odegrała jakąś znaczącą rolę w całych tych zajściach. Natomiast z tej racji, że nie dysponowano tak wielką ilością dodatkowych pałek dla robotniczych stróżów prawa, z pobliskiej kopalni „Lena” [Wilków, powiat złotoryjski] sprowadzono kilkusetmetrowy gumowy kabel, który został odpowiednio pocięty, a następnie rozdany członkom Milicji Robotniczej. Za pomocą takiego przyrządu mogli oni dołączyć do milicjantów i funkcjonariuszy UB. Wszyscy razem przystąpili do pierwszego „pałowania” ludzi na legnickich ulicach²⁴². Udział robotników, nawet jeżeli był wyjątkowo mierny, to spełniał bardzo ważne zadanie propagandowe. Wedle przyjętej narracji, klasa

na łamach „Dziejów Najnowszych” przez Piotra Majera udowadnia, że opcja taka była poważnie rozważana. W dokumencie tym wyraźnie zaznaczono zależność terenowych jednostek MR od lokalnych instancji partyjnych [np. komendantem danej jednostki miał być pierwszy sekretarz lokalnej komórki PZPR]. Możemy w nim przeczytać, że zadaniem Milicji Robotniczej jest udział: „a) w działaniach zmierzających do likwidacji wystąpień klerykałnych, chuligańskich lub innych zbiorowych wystąpień antypaństwowych, b) w zabezpieczeniu masowych akcji politycznych, jak wybory, święta robotnicze i państwowe, c) w zabezpieczeniu porządku i udzielaniu pomocy podczas klęsk żywiołowych lub d) w innych przypadkach wynikających z decyzji instancji partyjnych” [zob.: P. Majer, *Milicja Robotnicza – niezrealizowany wariant wsparcia Milicji Obywatelskiej*, „Dzieje Najnowsze”, 2004, nr 4, s. 229]. W tekście zawarto też informacje o zasadniczych kompetencjach funkcjonariuszy takiej formacji: „Członkowie MR w czasie działań mają prawo: udzielać pouczeń osobom naruszającym spokój lub popełniającym wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu, legitymować osoby popełniające wykroczenia i przestępstwa i przekazywać je funkcjonariuszom MO, stosować bezpośredni przymus fizyczny w stosunku do osób popełniających wykroczenia lub przestępstwa. Członkowie MR nie podejmują działań samowolnie, są obowiązani do ścisłego wykonywania poleceń bezpośrednich dowódców” [zob.: ibidem, s. 230]. Pomimo braku ostatecznego zatwierdzenia decyzji o powstaniu Milicji Robotniczej przez władze centralne w Warszawie, w kilku miastach Dolnego Śląska odnotowano fakt istnienia tego policyjno-robotniczego tworu. W grudniu 1956 roku „Gazeta Robotnicza” informowała o powstaniu jednostek MR w Świdnicy [Fabryka Wagonów] i w Żarowie [Zakłady Chemiczne]. Jako przyczynę takiej decyzji podawano „Często powtarzające się ostatnio wybryki chuligańskie i pijackie awantury na ulicach miasta zmusiły wiele załóg fabrycznych do powołania milicji robotniczej. Wespół z MO czuć będzie nad spokojem i porządkiem” [zob.: *W świdnickich zakładach powstaje milicja robotnicza*, GR, wyd. WB, nr 306, 27 XII 1956, s. 4]. Miesiąc wcześniej na łamach tego samego pisma pisano: „Milicja Robotnicza – robotnicy i studenci z białą – czerwonymi opaskami – to czołówka ludzi, którzy rozumiejąc to strzegą owego nakazu, strzegą naszego spokoju i bezpieczeństwa” [zob.: K.D., *Co to jest Milicja Robotnicza*, ibidem, nr 267, 9 XI 1956, s. 4].

²⁴² *Pierwsze pałowanie...*, s. 17.

robotnicza wystąpiła przeciwko chuliganom zakłócającym pozytywne zmiany w państwie. Tak więc w obronie demokracji ludowej wystąpili także przedstawiciele proletariatu, a nie tylko znieawidzeni funkcjonariusze państwowi. Zagadką pozostaje natomiast rola Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej [ORMO], o której udziale w walkach z ludźmi na ulicach, nie wspomina żaden ze znanych dokumentów. Trudno jednak uwierzyć, aby władze nie wykorzystały tego zbrojnego „ramienia władzy ludowej”. A fakt, że organizacja ta na początku 1956 r. liczyła w mieście ponad 350 członków, skłania do przypuszczenia, iż jej wykorzystanie mogło znacznie wzmocnić siły porządkowe w mieście i pochopna byłaby rezygnacja z takiego wsparcia²⁴³. Z drugiej strony, legnicy funkcjonariusze ORMO mieli charakteryzować się bardzo słabą aktywnością²⁴⁴.

Sytuacja w Legnicy sprawiła, że o swoje bezpieczeństwo zaczęli się obawiać obywatele radzieccy. W milicyjnym dokumencie możemy przeczytać:

„Wśród obywateli radzieckich i ich rodzin panuje poważne zaniepokojenie. Ob.[ywatele] radzieccy i oficerowie zwrócili się do KMMO Legnica, czy MO jest w stanie zapewnić im bezpieczeństwo. Komendant Miasta MO odpowiedział, że MO jest w stanie zapewnić bezpieczeństwo obywateli radzieckich. Melduje jednocześnie, że w czasie manifestacji został pobity na ulicy jeden oficer i jeden żołnierz radziecki, którzy na skutek odniesionych obrażeń przebywają w szpitalu”²⁴⁵.

Dla władz miasta był to powód do podjęcia zdecydowanych kroków wobec protestujących. Cały czas pamiętały o „Małej Moskwie” za płotem i obawiały się radzieckiej interwencji na ulicach miasta. Zdawały sobie sprawę, po jak delikatnym gruncie kroczą legnickie pochody i manifestanci. Zostały zresztą o tym lojalnie uprzedzone. Radzieckie władze, chociaż dotychczas ignorowały zaczepki ze strony polskich manifestantów, za pośrednictwem swoich dwóch oficerów, płka Zborszczykowa

²⁴³ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 442/318, Sprawozdania opisowe Komend Powiatowych MO woj. wrocławskiego z działalności ORMO za I kwartał 1956 r. – Sprawozdanie opisowe po linii organizacji ORMO w Legnicy za I kwartał 1956 r., s. 61–62.

²⁴⁴ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/24, Sprawozdania z pracy Komend Powiatowych MO woj. wrocławskiego za II kwartał 1957 r. – t. 1, Sprawozdanie Komendy Powiatowej MO w Legnicy za II kwartał 1957 r., s. 88.

²⁴⁵ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek Specjalny Komendanta... [b.d.], s. 192.



Zdj. 21. Odezwa do mieszkańców Legnicy wydana po manifestacjach.
Zbiory APL.

i kpt. Stiegiencewa, którzy pełnili wówczas funkcję łączników pomiędzy sztabem PGWAR a legnickim Ratuszem, przekazały ostrzeżenie, że jeżeli w ciągu 24 godzin w mieście nie nastanie spokój i porządek, to one same o to zadbają²⁴⁶. Polskie władze były świadome tego, że mieszkańcom miasta, podobnie jak ludności Budapesztu, grożą poważne konsekwencje: „Przestraszyliśmy się, bo doskonale wiedzieliśmy, w jaki sposób Rosjanie zaprowadzili porządek w Budapeszcie”²⁴⁷. Nie było na co czekać, dlatego już w pierwszym dniu manifestacji, wszystkie radzieckie obiekty w mieście zostały obstawione przez żołnierzy KBW.

Obraz sytuacji w mieście po manifestacjach

Rozpędzenie manifestacji 24 października nie uspokoiło sytuacji w mieście, gdzie w dalszym ciągu panowały wybitnie antyradzieckie nastroje. Na skutek zaognionej sytuacji, wsparcie z centrali wojewódzkiej otrzymał lokalny UB. 25 października Wojewódzki UBP informował o skierowaniu części swoich funkcjonariuszy do Legnicy, gdzie mieli wesprzeć kolegów z powiatu²⁴⁸. Posiłki z Komendy Wojewódzkiej otrzymała też milicja – oprócz trzydziestu funkcjonariuszy wysłanych do Legnicy podczas zajęć 24 października, już w kolejnym dniu do miasta trafiło 120 milicjantów pod dowództwem oficera z Wrocławia²⁴⁹. Mieli oni zapobiec dalszym ekscesom na terenie Legnicy.

Wciąż dochodziło do antyradzieckich incydentów, np. 25 października w jednym z legnickich tramwajów doszło do ataku na radzieckiego majora. W tej sprawie musiała interweniować milicja²⁵⁰. Nie był to jedyny taki przypadek na przestrzeni października i listopada. 4 listopada „w Legnicy czterech osobników wybiło szyby w radzieckim teatrze letnim, dwóch z nich zatrzymano”²⁵¹ – pisał Komitet Wojewódzki do KC. Zatrzymani

²⁴⁶ Ibidem; zob. W. Kondusza, op. cit., s. 65.

²⁴⁷ Ibidem.

²⁴⁸ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Telefonogram nr 2111... z 25 X 1956 r., s. 293.

²⁴⁹ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Meldunek Specjalny Komendanta... [b.d.], s. 192.

²⁵⁰ Ibidem, Telefonogram nr 2116... z 26 X 1956 r., ss. 294 i 296.

²⁵¹ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 180 – notatka informacyjna nr 73 z 5.11.56 r.; Jak informowała lokalna milicja

okazali się być pracownikami Zarządu Zieleni Miejskich²⁵². Odnotowywano też przypadki wyrzucania radzieckich obywateli z tramwajów²⁵³. W tym samym czasie na stacji kolejowej w podlegnickich Miłkowicach znaleziono kilka sztuk odręcznie napisanych ulotek o treści antyradzieckiej²⁵⁴. Jak zresztą donoszono kilka miesięcy później, ulotki antyradzieckie w Legnicy pojawiały się w ciągu całego czwartego kwartału 1956 r., a podnoszone w nich hasła najczęściej odnosiły się do żądania opuszczenia polskich ziem przez wojska radzieckie²⁵⁵.

Lokalne służby bezpieczeństwa musiały zmierzyć się również z serią anonimów, które na przełomie października i listopada zaczęły docierać z Legnicy do przywódców państwa. Z ich treści wynikało, że w mieście miała istnieć nielegalna organizacja, która za swój cel obrała zadania o charakterze dywersyjnym. Ostrze jej działań miało zostać skierowane na radzieckie pociągi oraz legnickie zakłady użyteczności publicznej. Łącznie przechwycono lub otrzymano z terenu całego kraju 34 listy – jeden z nich został zaadresowany do ówczesnego premiera Związku Radzieckiego [Nikołaj A. Bułganin]. Badania grafologiczne wykazały, że wszystkie te listy zostały napisane przez tę samą osobę. Skrupulatnie przeprowadzone czynności śledcze z obserwacją skrzynek pocztowych na czele, sprawiły, że ustalono, iż za całym tym zamieszczeniem stoi jeden z pracowników legnickiej Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem”. Autorem listów okazał się, mieszkaniec Legnicy, znany wcześniej na gruncie publicznym jako przewodniczący jednego z gminnych kół Związku Młodzieży Polskiej. Brak jednak informacji o dalszym przebiegu tej sprawy²⁵⁶. W innym przypadku, jedna z mieszkańek Legnicy wysłała list

„[...] przy pomocy kamieni wybili okienka w kasie biletowej oraz rozbili gablotkę służącą do wywieszania afiszy filmowych” [zob. AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/20, Telefonogram KM MO w Legnicy do KW MO we Wrocławiu z 28 XI 1956 r., s. 126].

²⁵² Ibidem, Telefonogram KW MO we Wrocławiu do KG MO w Warszawie [b.d.], s. 124.

²⁵³ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/393, Notatka informacyjna Zastępcy... z 28 III 1957 r., s. 53.

²⁵⁴ AIPN W-wa, KBP w Warszawie..., sygn. 1583/235, Telefonogram nr 2116... z 26 X 1956 r., s. 294.

²⁵⁵ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/464, Informacja o działalności antypaństwowej na terenie województwa wrocławskiego za IV kwartał 1956 r., ss. 2–3.

²⁵⁶ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/393, Notatka informacyjna Zastępcy... z 28 III 1957 r., s. 53.

do „Radia Wolnej Europy”, w którym żaliła się na warunki życia w Polsce. Jak jednak wykazało przeprowadzone śledztwo, sprawa nie miała znamion działań politycznych i należałoby ją raczej zakwalifikować, jako dramatyczny apel o pomoc, bo jak napisano w raporcie „przeprowadzono rozmowę, uprzedzając ją o odpowiedzialności na przyszłość oraz zwrócono się do przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej o udzielenie pomocy materialnej, ponieważ wymieniona wraz z rodziną żyła faktycznie w złych warunkach”²⁵⁷.

Wykaz statystyczny spraw śledczych prowadzonych przez Milicję Obywatelską w sprawie „wystąpień chuligańskich” na terenie Legnicy i powiatu legnickiego na przestrzeni 1956 roku

Komenda/Komisariat Miejski Milicji Obywatelskiej w Legnicy													
Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	RAZEM
Ilość spraw	4	7	2	4	3	5	4	7	12	13	9	11	81
Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Legnicy													
Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	RAZEM
Ilość spraw	3	6	3	2	3	4	6	12	10	10	8	8	75
RAZEM	7	13	5	6	6	9	14	19	22	23	17	19	156

Źródło: AIPN Wr. WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/16, t. 7, Zestawienia statystyczne stanu spraw śledczych znajdujących się w jednostkach MO na terenie KM MO Legnica za I–XII 1956 r., ss. 96, 93, 91, 89, 88, 85, 83, 81, 79, 77, 75, 73; ibidem, Zestawienia statystyczne stanu spraw śledczych znajdujących się w jednostkach MO na terenie KP MO Legnica za I–XII 1956 r., ss. 28, 30, 32, 34, 36, 38, 41, 43 45, 47, 49, 86.

Jak pokazuje milicyjna statystyka, na terenie miasta i powiatu doszło w tym czasie do widocznego wzrostu liczby spraw dotyczących „wystąpień chuligańskich”, z których część zapewne odnosiła się do omawianych wydarzeń, gdyż wszelkie takie inicjatywy o większym lub mniejszym zabarwieniu politycznym wrzucano do jednego worka z napisem „chuligaństwo”. Powyższa tabela pokazuje, że w interesujących nas miesiącach,

²⁵⁷ Ibidem.

liczba takich zanotowanych wybryków wzrosła blisko dwukrotnie. Jednym z najpopularniejszych celów obieranych przez ludzi był pomnik na pl. Słowiańskim, który miał być wówczas regularnie oblewany farbą lub innymi niezbyt miłymi dla oka i nosa płynami²⁵⁸.

W Legnicy nadal trwało napięcie, a aparat partyjny obawiał się kolejnej manifestacji, która miała się odbyć w niedzielę 28 października – z inspiracji kleru – jak powiadali niektórzy aktywiści na plenum Komitetu PZPR miasta i powiatu 27 października. Sekretarz Komitetu stwierdził, m.in.: „28 X jest możliwość ponownych wystąpień antyradzieckich, dlatego należy podjąć niezbędne środki, aby temu przeciwdziałać [...]”, zaś zastępca przewodniczącego Prezydium MRN wyraził pogląd, że „u nas kler robi złą robotę i w dniu jutrzejszym może być zorganizowany pochód, do czego powinniśmy być przygotowani, aby temu zapobiec”. Natomiast inny członek plenum poinformował, że „w Miłkowicach jest jeden, który namawia młodzież, by w niedzielę przyjechać do Legnicy na manifestację²⁵⁹. Do żadnego jednak pochodu czy manifestacji nie doszło.

Na różnych gremiach dokonywano oceny manifestacji i sytuacji na Dolnym Śląsku. Sprawy te były omawiane, m.in. na wojewódzkiej naradzie I sekretarzy instancji partyjnych we Wrocławiu 27 października, podczas której I sekretarz Komitetu PZPR miasta i powiatu Legnicy R. Owczarski szczerze i otwarcie powiedział, że:

„Kierownictwo KW wymaga od nas spokoju i opanowania, a my z braku informacji o tym, co się dzieje w kraju, wyglądamy niepoważnie, ludzie z nas się śmieją. W okresie tych gorących dni, jakie przeżywała cała Polska, rozplynęły się nasze POP w masach, straciliśmy kierowniczą rolę w tym nurcie, jaki ogarnął masy. Bierność nasza doprowadziła w wielu wypadkach do niepożądanych ekscesów. W Legnicy mieliśmy wypadki manifestowania przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Sytuacja była dość ciężka. Dzięki klasie robotniczej udało nam się rozpedzić prowokatorów na kolei, rozbiliśmy proponowaną manifestację antyradziecką [...]”²⁶⁰.

W związku z niepokojami występującymi jeszcze na ziemi wrocławskiej, Jerzy Roszak sekretarz Komitetu Wojewódzkiego zalecał, by

²⁵⁸ *Październik '56 w Legnicy...*, s. 8.

²⁵⁹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., ss. 207, 210, 212.

²⁶⁰ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 519, Protokoły z narad I sekretarzy KP/M/D PZPR..., s. 182 – Protokół z narady 27.10. 56 r.

„oprzec się na aktywie, by nie dopuścić do ekscesów i prowokacji. Trzeba zapewnić spokój, by kierownictwo i Partia mogły pracować. W tym celu konieczne jest organizowanie milicji robotniczej na zakładach pracy, która rozliczy się z prowokatorami i chuliganami”²⁶¹.

A co mówiono w Legnicy na temat manifestacji? Zdania były bardzo podzielone, co znalazło odzwierciedlenie w dyskusji na sesji Miejskiej Rady Narodowej 26 października oraz na plenarnych posiedzeniach Komitetu PZPR 27 i 31 października. Radni ograniczyli się li tylko do potępienia wybryków i ekscesów chuligańskich, gdyż, jak mówiła radna Płońska, „w przeciwnym razie elementy awanturnicze będą przekonane, że całe społeczeństwo popiera ich wystąpienie”. Znalazło to wyraz w przyjętej przez MRN rezolucji, którą radni postanowili przekazać dowództwu wojsk radzieckich w Legnicy²⁶². Z kolei na plenum Komitetu dyskusja

²⁶¹ Ibidem, s. 183.

²⁶² APL., PMRN..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 378 – Protokół nr V/56 z sesji w dniach 24 i 26 października; Delegacja w składzie: Michał Domagała, Zdzisław Leligdowicz, Mieczysław Skowron, Maria Kurowa, Karol Trentowski, Aleksandra Światłowska i Franciszek Szymkowiak 27 października przekazała rezolucję na ręce dowództwa wojsk radzieckich. Jak podały *Wiadomości Legnickie* „przewodniczący delegacji radnych MRN ob. Michał Domagała w krótkich słowach przedłożył cel przybycia i wyraził ubolewanie z powodu wypadków w dniach 23–24 października oraz zapewnił, że społeczeństwo nasze odgradza się od nieodpowiedzialnych elementów, które te wypadki wywołały i zdecydowanie je potępia. W odpowiedzi Dowódca Wojsk Radzieckich oświadczył, że zarówno żołnierze, oficerowie, jak i ich rodziny rozumieją, iż w każdym społeczeństwie są elementy nieodpowiedzialne zdolne do różnego rodzaju wybryków, a szczególnie w chwilach przełomowych. Dowódca Wojsk Radzieckich uważa, że wypadki te w żadnej mierze nie zaciążą na przyjaźni obu naszych narodów” – WL, 6 XI [wydanie specjalne], s. 4; A oto treść rezolucji: „Miejska Rada Narodowa w Legnicy obradująca na sesji w dniu 26 października 1956 r. stwierdza, że program nowego Kierownictwa PZPR z tow. Gomułką na czele znajduje najgorętsze poparcie całego społeczeństwa naszego miasta. Poparcie to znalazło swój wyraz w masowo podejmowanych zobowiązaniach produkcyjnych na wiecach i zebraniach w zakładach pracy. Przy tym ogromnym ożywieniu życia politycznego i wzrostu aktywności mas miały miejsce w dniach 24 i 25 października br. nieodpowiedzialne i gorszące wybryki chuligańskie, których ostrze skierowane było przeciwko przyjaźni polsko-radzieckiej, przy czym niektóre incydenty miały wyraźny antypaństwowy charakter. Wśród ogólnego podniecenia większe grupy ludzi, a między innymi i młodzież, dały się wciągnąć w antyradzieckie wystąpienia, którym przewodzili pijacy i chuligani dopuszczając się czynnych wystąpień i znieważania obywateli radzieckich, a także podejmując próby zdemolowania budynków instytucji państwowych. Te gorszące wybryki godne są najostrejszego napiętnowania przez wszystkich uczciwych obywateli naszego miasta.

miała szerszy wachlarz. Jedna grupa aktywu partyjnego uważała, że w manifestacjach brali udział chuligani, prostytutki i osoby pijane, podkreślając przy tym, że „wystąpienia antyradzieckie miały charakter zorganizowany”. Inni zwracali uwagę na bardzo duży udział w wiecu [24 października] młodzieży i dzieci w wieku szkolnym. Warto w tym miejscu odnotować, że tę młodzież dosięgły represje w postaci usuwania ze szkół bądź blokowania jej możliwości dalszej edukacji²⁶³. Z podobnym zachowaniem władzy mieliśmy do czynienia 12 lat później – w 1968 r.

Wśród części zabierających głos dało się zauważyć wspólną płaszczyznę oceny faktów, mianowicie brak przedstawicieli Komitetu i MRN, którzy powinni byli włączyć się do manifestantów i „nadać kierunek polityczny”, a ich nieobecność świadczyła, że „na naszym terenie instancja partyjna jest w defensywie”²⁶⁴. Krótkowzroczność i niedoinformowanie

Miejska Rada Narodowa wyraża swoje głębokie oburzenie z powodu incydentów oraz stwierdza jednocześnie, że klasa robotnicza naszego miasta i całe społeczeństwo nic wspólnego z tymi ekscesami nie mają i jak najostre je potępiają. Domagamy się jednocześnie ukarania winnych czynnych wystąpień i gwałtów jakie miały miejsce 24 i 25 X br. Zdajemy sobie sprawę, że przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim oparty na zasadach pełnego przestrzegania naszej suwerenności narodowej i wzajemnego poszanowania wypływają z najgłębiej pojętej polskiej racji stanu. Zapewniamy, że będziemy jak najbardziej zwalczać i paraliżować w zarodku wszelkie próby prowokacyjnych wystąpień zmierzających do podważenia przyjaznych stosunków między narodami Polski i Związku Radzieckiego. Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka między naszymi narodami. Miejska Rada Narodowa” – sygn. 8, s. 426–427; za rezolucją głosowało 44 radnych, przeciwko było 14 radnych – ibidem, s. 378; w rezolucji podano błędnie datę demonstracji zamiast 23 X, podano 25 X – M.K.

²⁶³ J.A. Wróbel, *Wpływ stacjonowania Armii Sowieckiej na polską edukację na podstawie wspomnień nauczycieli i uczniów z lat 1945–1993 – wybrane aspekty*, [w:] *Wojska Radzieckie w Polsce 1939–1993*, red. S. Dąbrowski, K. Jaworska i W. W. Szetelnicki, Legnica 2013, s. 490.

²⁶⁴ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., s. 207–212 – protokół z 27.10.56 r.; ss. 217, 225–230 – Protokół z 31.10.56. r.; Również na sesji 26.10. radny Leligdowicz stwierdził, że „[...] głównym powodem ekscesów był fakt nie objęcia przez nikogo prowadzenia manifestacji [...], na naradzie aktywu Frontu Narodowego w dniu 23 października br. zostało ustalone, że wiec w Legnicy zostanie zorganizowany, następnie w dniu 24 bm. [...] przedstawiciel Komitetu PZPR poinformował, że jeżeli mieszkańcy Legnicy wyjdą na ulicę w dniu 24 i będą chcieli manifestować, kierownictwo Partii przygotowane jest do poprowadzenia tej manifestacji. Tymczasem okazało się, że mieszkańcy wyszli, manifestowali, ale nikt nie objął prowadzenia manifestacji”. Podobnie wypowiedział się M. Domagała – sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 377–378 – Protokół nr V/56.

aparatu partyjnego nie pozwalała dostrzec i zastanowić się nad źródłami tak silnego motywu antyradzieckiego w Legnicy podczas manifestacji. Tylko nieliczni usiłowali zagłębić się w to zagadnienie mówiąc, że „dotychczas wiele spraw nie zostało jasno względnie wcale opublikowanych, przez co stwarza się niewłaściwe komentarze wśród ludności /sprawy dyslokacji wojsk radzieckich, przemówienie tow. Nowaka [Zenona] na plenum KC itp.”²⁶⁵. Dopiero kategoryczne żądania członków partii w zakładach, zwłaszcza w LZM²⁶⁶, rzetelnej oceny manifestacji postawiły pod ścianą plenum Komitetu. Dla uspokojenia sytuacji i wygaszenia nadmiernej emocji Komitet PZPR został zmuszony do zajęcia wreszcie konkretnego stanowiska. Zostało ono zawarte we *Wnioskach Komitetu PZPR miasta i powiatu podjętych na posiedzeniu plenarnym w dniu 31 października 1956 r.* skierowanych do KC, gdzie czytamy:

„W wyniku dyskusji plenarnego posiedzenia aktywu miasta i powiatu stwierdza się, że zebrani solidaryzują się w pełni z Uchwałami VIII Plenum KC i wyrażają poparcie dla nowo wybranego kierownictwa naszej Partii. W celu przyspieszenia demokratyzacji życia politycznego i gospodarczego – Plenum postuluje następujące wnioski naszego terenu:

1. Społeczeństwo miasta Legnicy nurtuje od dłuższego czasu fakt niewykorzystywania przez garnizon radziecki w dostatecznej mierze posiadanych obiektów na terenie miasta jak: kina, teatry, szpitale, szkoły, gmach sądowy, stadion sportowy, budynki mieszkalne i fabryczne. Kolarze węzła Legnickiego w swej uchwale postulują uregulowanie cen biletów za przejazd pociągami na trasie Legnica–Brześć. W związku z tym, że władze miejscowe nie są w stanie uzyskać porozumienia z Dowództwem Garnizonu, prosimy Komitet Centralny o powołanie Komisji Partyjno-Rządowej dla uregulowania tych spraw [...].
6. Plenum zwraca się do Komitetu Centralnego o ogłoszenie pełnej dyskusji VII i VIII Plenum KC, ponieważ w dalszym ciągu członkowie Partii domagają się tego [...].
18. Plenum ocenia manifestację, jaka odbyła się w Legnicy, pozy-

²⁶⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., s. 209 – Protokół z 27.10.56 r.

²⁶⁶ Ibidem, s. 226 – Protokół z 31.10.56 r. – przedstawiciel LZM na plenum 31 października stwierdził, że „załoga huty ma żal do Komitetu PZPR Powiatowego i Miejskiego, że nienależycie ocenił postawę manifestacji. Jasno stawiają sprawę, by plenum końcowo jeszcze raz sprawę tą przeanalizowało i dało jasną ocenę. Wiec był zapowiadany, dlatego pracownicy wzięli w nim udział, nie idąc przez to na zebranie partyjne”.

tywnie widząc w niej wyraz radości mieszkańców naszego miasta z powodu zmian, jakie zaszły w naszym kraju od VIII Plenum. Jednocześnie stwierdza się, że ten zdrowy nurt został częściowo wykorzystany przez elementy chuligańskie w celu sprowokowania wystąpień antyludowych i antyradzieckich. Te wybryki chuligańskie Plenum z całą stanowczością potępia.

Plenum stwierdza z całym przekonaniem, że niezłomna przyjaźń i zaufanie zawsze będą cechować wzajemne stosunki między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego [...]”²⁶⁷.

Dalej w poszukiwaniu źródeł antyradzieckości poszli legnicy kolejarze, którzy – jak zwykle dociekliwi i rzeczowi – na naradzie własnego aktywu partyjnego 3 listopada formułowali wiele trafnych uwag, wniosków i dezyderatów. Warto przybliżyć w całości te wypowiedzi, gdyż stanowią one cenny materiał źródłowy, a zostały one sprowokowane głosem uczestniczącego w spotkaniu instruktora KW PZPR we Wrocławiu, który ośmielił się stwierdzić, m.in., że „społeczeństwo niektórych miast, nawet Legnicy, poderwało autorytet przyjaźni ze ZSRR [...]”²⁶⁸:

Przewodniczący Rady Zakładowej stacji: „zaprzeczył wypowiedziom [...] odnośnie uregulowanych stosunków między ZSRR a Polską, gdyż artykuł z „Nowych Sygnałów”²⁶⁹ stwierdza, że jest odwrotnie i nie wiadomo czyja jest prawda i komu wierzyć. Wyjaśnić [to] należy dokładnie”.

Członek egzekutywy KZ: „Jeśli armia ZSRR stacjonująca na terenie Polski ma za zadanie ochronę linii komunikacyjnych, to dlaczego były ruchy wojsk polskich i ZSRR w Polsce, obstawiając granicę i Warszawę i czy były znane naszemu rządowi i partii?”

Sekretarz OOP nr 5: „społeczeństwo miasta Legnicy mile dyskutuje na temat przyjaźni i stosunków między Polską a ZSRR. Po co oni tu siedzą i darmo jedzą, wykupują najlepsze towary – artykuły spożywcze. Zajmują najlepsze budynki – wille, fabryki, gospodarstwa rolne itp. Budują w państwie drugie swoje państwo, podatków nie płacą i żyją jak jaki okupant. Czy to też za zgodą partii i rządu, bo dotychczas nikt o tym nie mówi, bo chyba i nie chce mówić w obawie przed

²⁶⁷ WL, 6 XI [wydanie specjalne], ss. 1, 4; zob. protokół z plenarnego posiedzenia, 31.10., op. cit., s. 231.

²⁶⁸ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 188, KZ przy PKP Węzeł Główny..., s. 72 – Protokół nr 19 z 3.11.56 r. z narady aktywu partyjnego.

²⁶⁹ Czasopismo firmowe kolejarzy.

grożącymi sankcjami. Jeśli mamy rozszerzać demokratyzację to uważa, aby nasz aktyw był coś niecoś poinformowany, aby można było ludziom odpowiednio wyjaśniać”.

I sekretarz KZ PZPR: „rozmontowana została linia elektryczna Wrocław – Jelenia Góra i nie wiadomo czy to zostało zabrane w ramach reparacji wojennych [...]. Podobnie jest i z cenami biletów na pociągu brzeskim, który dla podróżnych radzieckich uważany jest jako pociąg zwykły, a opłata w I kl.[asie] wynosi 16,70 zł do Brześcia, a dla pasażerów polskich pociąg ten jest pospiesznym i cena biletu wynosi 212,65 zł w I kl. Sprawę tę zamieszczono we wnioskach, które miała przekazać delegacja na naradzie aktywu w KC, by zainteresować komisję partyjną – rządową, bo przecież bijemy się o obniżkę kosztów własnych dla wygospodarowania takiej akumulacji, która będzie miała wpływ na podwyższenie płac”.

Oddziałowy grupy partyjnej: „dość już tego wszystkiego, skończyć wreszcie z lakiernictwem, bo wszystko się widzi. Nie potrzeba nam pomocy żywnościowej z innych państw i nawet ze ZSRR, bo Polska jest już krajem samowystarczalnym, tylko niech nie za bezcen eksportują do ZSRR naszych produktów rolnych, co my musimy za nich właśnie towary drożej płacić [...]. Gdzież jest ekonomika gospodarcza. Wiemy dobrze jak wygląda gospodarka w ZSRR, gdzie nie ma ludność co do ust włożyć, bo przecież są ludzie ze wschodu, którzy tam jeździli odwiedzić [...]. Czy i my w ich ślady mamy iść, za ich przykładem, chyba nie. Ludziom do tego czasu oczy i uszy otwarły się, a mówią jeszcze więcej jak ja. Któż ich przekona, że tak nie jest, czy ten, który tam nie był i nie widział, czy ten, który ich poznał, bo tam żył i widział wszystko. Jeśli twierdzicie, że armia radziecka wyzwoliła Polskę od okupanta niemieckiego czy to przypadkowe? Chyba nie, bo przecież ile naszych żołnierzy ginęło na wszystkich frontach i walczyli wszyscy przeciwko Niemcom. O tych to mało się mówi, a tylko armia radziecka i Związek Radziecki nie schodzi z naszych ust. Jaki jest nasz patriotyzm, że swoje ganimy, a czyje wychwalamy?”.

Członek plenum KZ PZPR: „mówimy, że mieszkań brak, a czy ktoś zainteresował się, dlaczego prywatna ludność zajmuje budynki duże po jednej rodzinie lub dwie rodziny, gdyż mogłoby zamieszkać kilkanaście rodzin – żyją sobie jak najwygodniej, parkany wysokie z desek, nie zobaczysz jak tam wewnątrz. Popatrzeć się na nich jak chodzą ubrani, to chyba wiele naszych obywateli dobrze sytuowanych tak nie zobaczy. Czy tu nie należałoby poddać kontroli państwowej umowy handlowe? Uważam, że tak. Dlatego należałoby przekazać dzisiejsze nasze wypowiedzi [...] do KW aż do KC włącznie do ostatecznego uregulowania”.

Członek plenum KZ PZPR: „jednostki wojsk radzieckich stacjonujących w różnych punktach Polski, a nawet w Legnicy, są tylko do ochrony linii komunikacyjnych, to czy kobiety i dzieci radzieckie też ochraniają linię? Czy prosty żołnierz po wysłużeniu zwolniony też musi pozostać w Polsce, a nie jechać do swojej ojczyzny, tylko z każdym rokiem ich przybywa, czy też ta sprawa była uregulowana

z Rządem i Partią? Mieszkam w ich dzielnicy – widzę i obserwuję jak żyją, jak ubierają się i ile płacą za nasze towary. Towar nasz mają w swoich sklepach w I gatunku, a ceny ich są nawet pięciokrotnie niższe. Cukier u nich można otrzymać [...], buciki dziecinne – w ich sklepach pod dostatkiem. Jeżeli chodzi o budynki, które rzekomo przekazują pod administrację miejską, to godne pożałowania, wszystko zdewastowane do tego stopnia, że taki budynek wymaga kapitalnego remontu. Czy i w tym kierunku sprawa uregulowana z partią i rządem. Trzeba, aby wyższe instancje partyjne więcej były zainteresowane²⁷⁰.

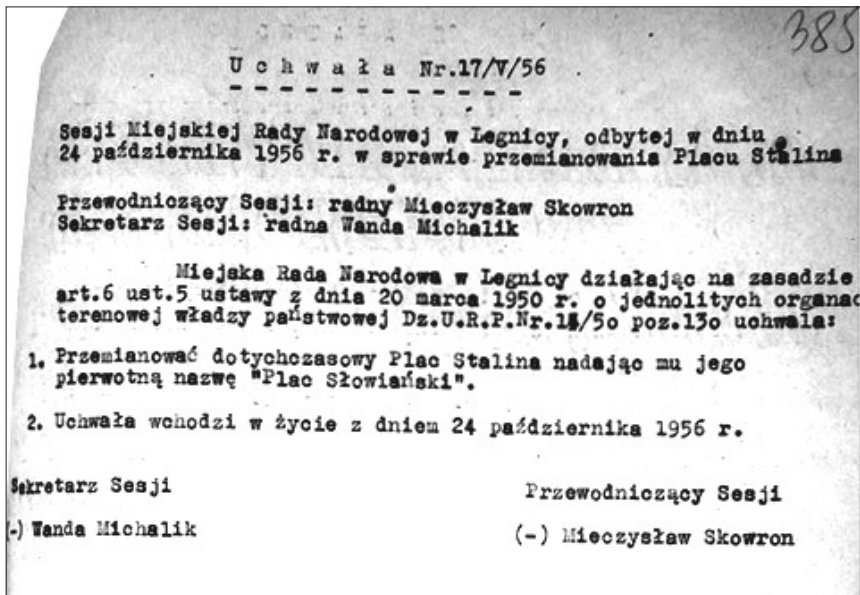
Antyradzieckie hasła w Legnicy jednoczyły mieszkańców i miały tu szczególny wydźwięk i podatny grunt, ponieważ na co dzień odczuwali oni skutki stacjonowania garnizonu Armii Radzieckiej. Całe zło, a więc, np. braki towarów w sklepach, wysokie ceny na artykuły pierwszej potrzeby, brak węgla na rynku czy kolektywizacja wsi, utożsamiano ze Związkiem Radzieckim. Ta atmosfera wrogości i niechęci uzewnętrzniała się w mieście nie tylko w hasłach i wypowiedziach mieszkańców, lecz także w usuwaniu wszelkiej symboliki zła: czerwonej gwiazdy z budynku elektrolizy w Legnickich Zakładach Metalurgicznych²⁷¹, portretów K. Rokossowskiego, np. przez miłkowickich kolejarzy czy niszczenie portretów przez młodzież szkolną²⁷², a także nazwy pl. Stalina²⁷³.

²⁷⁰ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 188, KZ przy PKP..., s. 72–74 – wszystkie fragmenty pochodzą z protokołu nr 19 z 3.11.56 r. z narady aktywu partyjnego.

²⁷¹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., s. 225–226 – Protokół z plenum 31.10.56 r.

²⁷² Ibidem, s. 210–211 – Protokół z plenum Komitetu 27.10.: członek plenum ze środowiska kolejarskiego powiedział, że „w środę do naszej parowozowni przyjechało dwóch pracowników: maszynista i z-ca [astęp] z Miłkowic, gdzie zaczęli robić szum, zdejmować portrety tow. Rokossowskiego i krzyczeć, że u nich już się rozprawili z tym, a teraz rozprawią się z nimi tu. Ale otrzymali odpowiednią odprawę od naszego aktywu”; „w klasie wisiał portret K. Rokossowskiego, jak zadzwonił dzwonek na kolejną przerwę, ktoś z uczniów rzucił kałamarzem w ten portret i wszyscy ze strachu szybko wybiegliśmy na podwórko” – relacja Zdzisława Rychlewskiego w zbiorach autorów; zob. W. Kondusza, op. cit., s. 60–61.

²⁷³ Na sesji MRN 24 października na wniosek radnego Leniartka, porządek obrad uzupełniono o dodatkowy punkt dotyczący zmiany nazwy pl. Stalina. Rada większością głosów [za zmianą nazwy głosowało 58 radnych, wstrzymało się od głosowania 14 radnych] podjęła uchwałę nr 17/V/56 w sprawie przemianowania placu Stalina, „nadając mu jego pierwotną nazwę <Plac Słowiański>” – APL., PMRN, sygn. 8, Protokoły z sesji MRN..., s. 373 – Protokół nr V/56 sesji MRN odbytej 24 i 26.10.56 r.; WL nr 19, 25 X 1956 r.



Zdj. 22. Uchwała MRN o zmianie nazwy pl. Stalina na pl. Słowiański. Zbiory APL.

Antyradzieckim wystąpieniom towarzyszyła niechęć i wrogość wobec organów represji i ścigania, szczególnie wobec UB. Ludzie mieli w pamięci donosicielstwo, szykany, zatrzymania, pobyt w więzieniach etc.

Po ulicznym wiecowaniu emocje przeniosły się do zakładów pracy i wciąż w niektórych przedsiębiorstwach odbywały się dyskusje wokół stosunków polsko-radzieckich i legnicko-radzieckich oraz VIII plenum KC. Rozwiązywano także nabrzmiałe od lat antagonizmy i konflikty wewnętrzzakładowe. Pod ostrzałem znaleźli się dyrektorzy niektórych zakładów oraz I sekretarze POP²⁷⁴. Chciano w ten sposób zmanifestować i dokonać niezbędnych zmian personalnych, rozpoczętych na górze. Załogi zakładów pracy miały bowiem już dość stalinowskich metod rządzenia, dyrygowania zakładami przez sekretarzy i przewodniczących Rad Zakładowych oraz dość dyskutowania. VIII plenum KC otworzyło „furtkę”, by przewietrzyć to niezdrowe powietrze. I tak oto 29 października podjęto

²⁷⁴ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/611, Meldunek specjalny w sprawie dyskryminacji zwolnionych pracowników organów BP na poszczególnych zakładach pracy w Legnicy z 29 XI 1956 r., s. 38.

uchwałę o zdjęciu z funkcji dotychczasowego I sekretarza POP w ZPDz. im. H. Sawickiej, któremu zarzucano komenderowanie egzekutywą i dyrekcją. Jedna z pracownic tak skonstatowała to wydarzenie w zakładzie „rozplątał się koniec tak długo zwijanego motka”²⁷⁵.

Szykanowanie pracowników i atmosfera nieufności wobec nich wystąpiły w sposób drastyczny w Fabryce Fortepianów i Pianin, co tolerował przez dłuższy czas Komitet PZPR i nie reagował. Zareagowała natomiast załoga, która 31 października przerwała pracę i postanowiła rozprawić się z dyrektorem – „dyktatorem” i „chodzącym urzędem bezpieczeństwa”. Podczas masówki zebrani skierowali list do Komitetu Centralnego PZPR domagając się usunięcia ze stanowiska dyrektora naczelnego fabryki, zarzucając mu stosowanie „stalinowskich metod komenderowania i sianie powszechnej podejrzliwości”. Po licznych wystąpieniach, zebrana załoga podjęła jednogłośnie decyzję o natychmiastowym jego zdjęciu ze stanowiska dyrektora i o powierzeniu obowiązków kierowania zakładem dyrektorowi technicznemu²⁷⁶. Tegoż dnia obradowało plenum Komitetu PZPR miasta i powiatu. Jakież było zaskoczenie i zdenerwowanie, kiedy na salę obrad weszła kilkusobowa delegacja z FFiP, której pozwolono zaprezentować cel jej przybycia. Jeden z członków delegacji przedstawił żądanie załogi o odwołanie dyrektora naczelnego z członka plenum Komitetu²⁷⁷. Członkowie delegacji mówili o swoich osobistych i kolegów przeżyciach [wykluczanie z partii, pobyt w więzieniu], o szykanowaniu pracownika,

²⁷⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 250, POP – ZPDz. im. H. Sawickiej..., s. 166 – Protokół z zebrania 29.10.56 r.; Egzekutywa Komitetu PZPR miasta i powiatu debatowała 30.10.56 r. na temat sytuacji ww. zakładzie. Zwrócono także uwagę dyrektorowi i zaapelowano do niego, by zmienił styl pracy i stosunek do załogi: „winien więcej liczyć się z opinią robotników, wyjść do załogi z wnioskami celem wciągnięcia ich do zarządzania zakładem, by poczuli się gospodarzami”. Egzekutywa zaproponowała również rozważenie zorganizowania samorządu robotniczego – „nie czekając na odgórną decyzję w tej sprawie” – z protokołu posiedzenia Egzekutywy Komitetu..., 30 października [w:] KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutyw KP PZPR..., s. 136–139; zob. WL nr 20, 18 XI 1956 r., s. 2.

²⁷⁶ WL nr 20, 18 XI 1956 r.; zob. także: AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/611, Biuletyn specjalny dot. notowanych ostatnio wypadków dyskryminacji pracowników organów bezpieczeństwa publicznego na terenie woj. Wrocławskiego, 3 XII 1956 r., s. 1.

²⁷⁷ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., s. 222 – Protokół z 31 X 1956 r.; zob. WL, 6 XI 1956 r. [wydanie specjalne], s. 3.

który chodził do kościoła, donosicielstwie itp. Zarzuty skierowano też pod adresem Komitetu PZPR, który zdaniem jednego z pracowników fabryki fortepianów „nie potrafił usunąć pozostałości stalinizmu w Fabryce Fortepianów. Sekretarz POP nie potrafił rozmawiać z ludźmi i dlatego załoga postanowiła rozprawić się z tymi pozostałościami”. Dalej pytał – „jak długo jeszcze te staliniątka i beriowszczątka będą zatruwać życie robotnikom?”²⁷⁸. Wobec tak żenującej i zaskakującej sytuacji i zarzutów kunktatorstwa pod adresem instancji partyjnej, I sekretarz Owczarski nie mógł się zachować inaczej, jak zgłosić wniosek mówiący o powołaniu komisji, która miała się zająć sprawami rehabilitacji i wyrównania krzywd wyrządzonych pracownikom FFiP, który plenum przyjęło jednogłośnie²⁷⁹.

Ustąpiła również egzekutywa organizacji partyjnej w LZM, pod adresem której od dłuższego czasu padały też różne zarzuty. Oliwy do ognia dołał I sekretarz POP swymi wypowiedziami żądającymi ukarania uczestników manifestacji poprzez odbieranie im legitymacji partyjnych, a „szkodliwych wywalać z pracy” – miał mówić – co szczególnie oburzyło pracowników huty²⁸⁰. Notabene 6 listopada egzekutywa Komitetu PZPR wykluczyła z partii robotnika ze SP „Karton” „za udział w manifestacji, podczas której wybijał szyby w Urzędzie Bezpieczeństwa, otoczył się złymi kolegami” – jak można przeczytać w uzasadnieniu wniosku²⁸¹.

Czystki objęły też inne legnickie zakłady, m.in., LZPO, SP „Dobrobyt”, MPK, PKS – ekspozytura w Legnicy etc. W LZPO pozbyto się dyrektora technicznego, majstra i kierowników działu zbytu oraz działu personalnego²⁸². Jak informował R. Owczarski, I sekretarz Komitetu PZPR, na plenum 29 listopada „dotychczas ok. 30 dyrektorów i kierowników zdjęto na skutek żądania załogi [...]”²⁸³. Wyrzucano więc znienawidzonych dyrektorów, prezesów, kierowników, biurokratów partyjnych, majstrów, brygadzystów. Nierzadko dokonywano tego w sposób drastyczny przez

²⁷⁸ Cytowane za WL, 6 XI 1956 r. [wydanie specjalne], s. 3; por. Protokół z 31.10.56 r., s. 222–224.

²⁷⁹ WL, 6 XI 1956 r., s. 3; sygn. 13, op. cit. – Protokół z 31.10.56 r., s. 224.

²⁸⁰ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, op. cit. – Protokół z 31.10.56 r., s. 225.

²⁸¹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 154.

²⁸² WL nr 21, 11 XII 1956 r.

²⁸³ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., s. 258.

tw. „<wywożenie na taczkach>” – jak określiły to zjawisko *Wiadomości Legnickie*, co oznaczało brak powrotu do danego zakładu, nawet w roli robotnika²⁸⁴.

Szczególne sytuacje zaistniały w SP „Dobrobyt”, gdzie doszło do incydentu na tle narodowościowym. Pozbyto się bowiem trzech członków kierownictwa spółdzielni narodowości żydowskiej. Doszło tu do jawnych wystąpień antyżydowskich, choć usiłowano to zawałować, nazywając ich „stalinowcami”. Na sali, gdzie odbywało się zebranie POP, wywieszono też hasło „Precz ze stalinowcami”. Żadnych zarzutów im nie postawiono [spółdzielnia dobrze prosperowała – M.K.], ale podkreślano, że „VIII Plenum dało nowy kierunek i te zadania winni wprowadzać w życie nowi ludzie”, a jeden z zetempowców miał powiedzieć, że „dotychczas w kierownictwie byli sami Żydzi, a teraz wybierzemy samych Polaków”²⁸⁵. To jawne antysemityczne wystąpienie przerosło legnicki aparat partyjny, gdyż nie potrafiono zająć stanowczego i konkretnego stanowiska, na co oczekiwała cała wspólnota żydowska mieszkająca w Legnicy. Sekretarz Komitetu PZPR M. Murdzek z nieukrywaną szczerością wyznał na egzekutywie 27 listopada, że „teraz nie można przeciwstawiać się [ludziom ze SP – M.K.], bo w obecnej sytuacji trudno jest sobie poradzić”²⁸⁶.

Ta społeczna frustracja skupiająca się na mniejszości żydowskiej wynikała z faktu, iż za wszelkie ówczesne „błędy i wypaczenia” oskarżano głównie Żydów, powołując się bardzo często na przykłady ludzi władzy pochodzenia żydowskiego, którzy mieli być winni takiego stanu rzeczy w państwie²⁸⁷. Jak pisze Ewa Węgrzyn: „Społeczeństwo było przeświadczone, że nowy system tworzony jest przez <obcych>, że Żydzi stanowią uprzywilejowaną mniejszość złożoną prawie wyłącznie z dyrektorów i funkcjonariuszy partyjnych, których status materialny jest dużo wyższy od statusu większości obywateli. W powszechnej świadomości funkcjonował obraz Żyda jako komunisty współpracującego z narzuconym przez ZSRR reżimem, pracownika Urzędu Bezpieczeństwa i oprawcy polskich patriotów”²⁸⁸.

²⁸⁴ zob. WL nr 21, 12 XII 1956 r., s. 1–2.

²⁸⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 176–177.

²⁸⁶ Ibidem, s. 177.

²⁸⁷ E. Waszkiewicz, *Kongregacja Wyznania Mojżeszowego na Dolnym Śląsku na tle polityki wyznaniowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1945–1968*, Wrocław 1999, s. 34.

²⁸⁸ E. Węgrzyn, *Wyjeżdżamy! Wyjeżdżamy?! Alija gomulłowska 1956–1960*,

W czwartym kwartale 1956 r. nasiliły się incydenty antysemickie skierowane przeciw legnickiej mniejszości żydowskiej²⁸⁹. W jednym z raportów Komendy MO czytamy: „b.[yły] właściciel prywatnej restauracji w Legnicy na zebraniu Frontu Narodowego wyraził się, że Żydzi w Polsce zajmują czołowe stanowiska i nie należy ich wybierać więcej do władz [...]”²⁹⁰. Dolnośląski Urząd Bezpieczeństwa informował o antysemickich „wypadkach” w miejscach publicznych w Legnicy²⁹¹. Przechwycono też ulotki o treści antysemickiej²⁹².

Solidarność z Węgrami

Na 23 października w Budapeszcie wyznaczona przez studentów manifestacja pod pomnikiem Józefa Bema, mająca wyrażać solidarność z Polakami i zachodzącymi w Polsce przemianami, przerodziła się bardzo szybko w powstanie narodowe, w rewolucję, stłumioną 4 listopada przez interwencję wojsk radzieckich²⁹³. Wydarzenia na Węgrzech wstrząsnęły całą Polską. Na zebraniach partyjnych i masówkach robotnicy czcili pamięć poległych. Na plenum Komitetu PZPR miasta i powiatu 31 października jeden z jego członków, w nawiązaniu do wydarzeń węgierskich, zwrócił się do wszystkich organizacji partyjnych i zakładów pracy o solidarność z narodem węgierskim podczas organizowanych narad i masówek. Ponadto plenum poparło inicjatywę Polskiego Czerwonego Krzyża w zakresie niesienia pomocy ludności węgierskiej²⁹⁴. Natomiast uczestnicy Zjazdu Młodzieży Miasta i Powiatu Legnicy, odbytego 8 i 9 grudnia, w swej uchwale oświadczyli, że „całkowicie popierają walkę wyzwolenczą narodu węgierskiego i jego młodzieży o suwerenność i niezawisłość

Kraków-Budapeszt 2016, s. 79.

²⁸⁹ D. Jarosz, *Robotnicy '56-'57: Czy rozczarowanie komunizmem*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 330–331.

²⁹⁰ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/393, Notatka informacyjna Zastępcy... s. 55.

²⁹¹ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/464, Informacja o działalności antypaństwowej w IV kwartale 1956 r. na terenie województwa wrocławskiego, s. 4.

²⁹² E. Węgrzyn, op. cit., s. 82.

²⁹³ Zob. J.R. Nowak, *Węgry. Wychodzenie z kryzysu 1956*, Warszawa 1984; J. Tischler, *Polska wobec powstania węgierskiego 1956 r.* [w:] *Poznań–Budapeszt*, J. Karwat, J. Tischler, Poznań 2006.

²⁹⁴ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., – s. 216 Protokołu z 31.10.56 r.

swojej Ojczyzny. Zjazd przesyła gorące, serdeczne, braterskie pozdrowienia dla młodzieży węgierskiej”²⁹⁵.

A jakie było oficjalne stanowisko partii w tej sprawie? Otóż Gomułka był baczny obserwatores rozwoju wydarzeń na Węgrzech. Biuro Polityczne, zwołane 1 listopada, zajęło się omówieniem sytuacji w tym kraju. W protokole zapisano: „Biuro Polityczne wypowiedziało się negatywnie w sprawie zbrojnej interwencji ZSRR na Węgrzech. Postanowiono: W odezwie Biura Politycznego do narodu podkreślić stanowisko Partii, że sprawy obrony i utrzymania władzy ludowej i zdobycy socjalizmu na Węgrzech winien rozstrzygać naród węgierski nie zaś interwencja z zewnątrz. Postanowiono: na zebraniach partyjnych 2 XI odczytać przygotowaną przez Biuro Polityczne informację o sytuacji na Węgrzech i stanowisku partii dotyczącym stosunków polsko-radzieckich”²⁹⁶. Odezwa ukazała się w prasie 2 listopada.

Komitet Centralny PZPR skierował do wojewódzkich instancji partyjnych „Notatkę” z klauzulą „poufne”, datowaną również 2 listopada 1956 r. Warto przybliżyć jej fragmenty, dlatego, że w „Notatce” przedstawiono, m.in. stanowisko w sprawie radzieckiej interwencji na Węgrzech oraz uzasadnienie odnośnie konieczności pobytu wojsk radzieckich w Polsce:

„Sytuacja jest poważna. Spoczywa na nas w tej chwili odpowiedzialność za naród, za kraj, za spokój. Bohaterskie i nieszczęsne Węgry stały się widowiskiem wielkiej tragedii narodowej [...]. Wczoraj wojska radzieckie wkroczyły ponownie na teren Węgier. Nie znamy motywów, które spowodowały tę decyzję. Wiemy, że w toku walki [...] doszły do głosu siły wrogie wolności i demokracji. Morderstwa, samosądy, anarchia i ogólne rozprężenie zapanowały w tym nieszczęśliwym kraju. Mimo tych wszystkich faktów Rząd Polski uważa, że interwencja zbrojna obcych wojsk jest rzeczą złą – nawet gdy czynią to one w imię obrony wolności i socjalizmu – jeżeli naród węgierski, węgierska klasa robotnicza tego sobie nie życzą.

Pierwszym i naczelnym obowiązkiem Rządu Polskiego i naszej partii, świętym obowiązkiem każdego Polaka i całego społeczeństwa jest troska o nasze państwo, o nasz naród.

Musimy uczynić wszystko, aby w tym czasie potężnych wstrząsów na świecie nie narazić naszego kraju na niebezpieczeństwo, ochronić pokój naszych domów [...]. Unikać musimy za wszelką cenę każdego nieprzemyślanego i lekkomyślnego

²⁹⁵ WL nr 21, 12 XII 1956 r., s. 1.

²⁹⁶ Cyt. za A. Werblanem, *Październik 1956 roku – legendy a rzeczywistość*, [w:] *Polski Październik 1956 w polityce światowej*, red. J. Rowiński, Warszawa, 2006., s. 34.

kroku, nie kierować się namiętnością, lecz rozumem i myślą o losach narodu i państwa [...], na nasze granice zachodnie szczerzą sobie zęby niemiecscy szowiniści [...] sami nie załatwimy ostatecznie sprawy naszych Ziemi Odzyskanych. Sojusz ze ZSRR, oparcie o wielką siłę mocarstwa radzieckiego jest koniecznością państwową i narodową Polski. Sojusz ze Związkiem Radzieckim jest Polsce niezbędny dla budowy socjalizmu. To nie jest sprawa takich czy innych uczuć. To jest sprawa rozumu, sprawa polskiej racji stanu.

Istnieje całkowita zbieżność interesów państwowych Polski i ZSRR w sprawie Niemiec.

Póki problem Niemiec nie będzie rozwiązany przez cztery mocarstwa – póty wojska radzieckie będą przebywały na terytorium NRD, a dla zabezpieczenia linii komunikacyjnych – także na terytorium Polski. Może to być dla nas przykre, ale to jest konieczne i niezbędne tak samo dla bezpieczeństwa naszego kraju, jak i dla bezpieczeństwa ZSRR. Tak nam dyktuje chłodna rozważa i rozum polityczny.

Źle było dotychczas, że sprawy dotyczące się wojsk radzieckich w Polsce nie były w pełni uregulowane między rządami. Teraz ulega to radykalnej zmianie. Liczba tych wojsk, miejsce ich pobytu i wszelkie ich ruchy mogą się odbywać tylko za wiedzą i zgodą rządu polskiego. Jest to nasze stanowisko – tak samo, jak o sprawie doradców wojskowych rozstrzyga wyłącznie rząd polski, który jednych już odesłał do ZSRR, a innych odesłał wtedy, gdy oceni, że jako specjaliści nie będą już potrzebni naszej armii.

Obecność natomiast wojsk radzieckich w kilku punktach zachodnich Polski jest w obecnym przejściowym okresie koniecznością państwową i narodową Polski.

Każdy Polak kochający swój kraj [...] rozumie tę historyczną konieczność. Są jednak wśród nas dobrzy, zresztą i uczciwi obywatele o gorących słowach, którzy nie rozumem się kierują lecz tylko uczuciami i odruchami.

Są także ludzie nieodpowiedzialni, są awanturnicy, którzy potrafią tylko krzyczeć, ale myśleć nie potrafią.

Jest świętym obowiązkiem polskiej klasy robotniczej, świętym obowiązkiem patriotycznej młodzieży polskiej – całego świadomego społeczeństwa przeciwstawić się zdecydowanie wszelkim nieodpowiedzialnym i niebezpiecznym dla narodu wybrykom [...].

W imię dobra Ojczyzny, dla spokoju naszych domów, nie dopuścimy do żadnych awantur i warcholstwa. Powaga sytuacji wymaga, abyśmy tak jak w dniach październikowych wykazali zdecydowanie, jedność, spokój²⁹⁷.

²⁹⁷ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 533, Wydarzenia polityczne w kraju Październik '56, Marzec '68, Czechosłowacja '68. Listy KC PZPR, informacje, notatki, przemówienia KW PZPR 1956–1968, s. 8–10.

Z kolei 4 listopada²⁹⁸ na odbywającej się w Warszawie krajowej naradzie aktywu partyjnego z udziałem I sekretarzy komitetów miejskich i powiatowych, I sekretarz KC PZPR, wspominając o tragicznych wydarzeniach węgierskich, zaapelował o „ściśle i bezwzględne wykonywanie poleceń partii i rządu ludowego, aby Polska nigdy nie stanęła w sytuacji, w jakiej znalazły się Węgry”²⁹⁹.

7 listopada w *Gazecie Robotniczej* ukazała się odezwa wrocławskich studentów do ludności „o wstrzymanie się od zabaw i dancinów”. W notatce informacyjnej KW PZPR we Wrocławiu stwierdzono, że na temat sytuacji na Węgrzech były różne komentarze. Oburzenie wywołało „prowadzenie działań wojennych na Węgrzech przez wojska radzieckie”, stąd pojawiły się w województwie wrocławskim takie oto głosy: „stacjonowanie wojsk radzieckich w Polsce nie jest konieczne, gdyż nie ma gwarancji czy siły te nie zostaną użyte przeciw nam”; „o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim nie może być mowy, może być tylko przyjaźń taktyczna”. Były też pretensje, że prasa partyjna nie informuje o sytuacji na Węgrzech, „może dlatego, że są pewne hamulce, ale to nie znaczy, że my sami nie możemy wypadków tych interpretować”³⁰⁰.

W tamtym okresie tragiczne wydarzenia węgierskie spełniały funkcję pewnego straszaka na aparat partyjny, tym bardziej że nie wygasły jeszcze antyradzieckie nastroje. Jako przykład niech posłuży wypowiedź pracownika LZM na plenum Komitetu 31 października, który mówiąc, m.in., o potrzebie rzetelnej oceny legnickiej manifestacji i nastrojach w hucie oraz w fabryce fortepianów, postawił retoryczne pytanie: „Czy mamy dopuścić do tego, co dzieje się na Węgrzech, dlatego, że partia kryła się od mas, że żyła w zamknięciu, w odizolowaniu, przez to straciła więź z masami”, a dalej podkreślał dobitnie „niechże partia dowie się wreszcie, że my ludzie bezpartyjni mamy te same dążenia, te same cele, że my nie myślimy inaczej niż partyjni [...]”³⁰¹.

Motywe solidarności Polaków z Węgrami była antyradzieckość. Na Węgrzech przejawiała się ona, m.in., w hasłach żądających wyjścia wojsk radzieckich z Węgier i rewizji umów gospodarczych z ZSRR, a także

²⁹⁸ 4 listopada nastąpiła druga interwencja wojsk radzieckich na Węgrzech.

²⁹⁹ A. Werblan, op. cit., s. 35.

³⁰⁰ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 181 – notatka informacyjna nr 74 z 8.11.56 r.

³⁰¹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, op. cit., s. 226.

w likwidacji symboli radzieckiego hegemonu, jak palenie czerwonych sztandarów czy głoszenie haseł: „Precz z czerwonymi gwiazdami!”, „Nie używaj słowa towarzyszu!”³⁰². Udzielając pomocy, Polacy w poczuciu solidarności z węgierskimi bratankami, wskazali jak należy rozumieć pojęcie przyjaźni. Dlatego trzeba zgodzić się z węgierskim badaczem J. Tischlerem, który wyraził pogląd, iż „nastroje antyradzieckie odgrywały ważną rolę w sympatii społeczeństwa polskiego wobec Węgrów, uważano bowiem, że walczą oni z wojskami radzieckimi nie tylko o własną wolność i niepodległość, ale także w jakiś sposób o wolność i niepodległość Polski, choć nad Wisłą sytuacja była inna”³⁰³.

Zakres pomocy udzielonej Węgrom był szeroki – od krwi, leków, artykułów żywnościowych po zbiórkę pieniędzy. Jak podkreśla J. Tischler, zebrana w ramach spontanicznej i żywiołowej akcji pomocy polska krew i inne artykuły znalazły się na Węgrzech jako pierwsze i w okresie rewolucji stanowiły „najpoważniejszą dostawę zagraniczną”³⁰⁴.

Mieszkańcy Legnicy bardzo aktywnie włączyli się w akcję udzielenia pomocy Węgrom. Jako pierwsi zgłosili się krwiodawcy, którzy do 2 listopada włącznie oddali 7,2 litra krwi. Oprócz tego Oddział Powiatowy PCK również do 2 listopada zebrał i przekazał wiele środków leczniczych, w tym penicylinę oraz 26 045,75 zł. Hojnymi darczyńcami pieniędzy, jak podały *Wiadomości Legnickie*, były załogi zjednoczeń PGR Legnica i Cieplice, które zebrały 5 862 zł i LZM, które przekazały 5 400 zł³⁰⁵ [były to bardzo duże kwoty, zważywszy na to, że średnia płaca wynosiła od ośmiuset do jednego tysiąca złotych – M.K.]. Z inicjatywą zbiórki pieniędzy na pomoc dla młodzieży węgierskiej wyszedł także Zarząd ZMP miasta i powiatu. 1 listopada dziewiętnaście grup młodzieżowych zebrało podczas kwesty 2 777,68 zł. Kolejne zbiórki [4 i 11 listopada] przyniosły kwotę 6 145 zł. Do akcji tej włączyła się drukarnia Legnickich Zakładów Przemysłu Terenowego, która bezinteresownie wykonała „znaczki zbiórkowe”³⁰⁶. Na łamach *Wiadomości Legnickich* Oddział Powiatowy PCK

³⁰² J.R. Nowak, op. cit., ss. 14, 16, 19.

³⁰³ J. Tischler, op. cit., s. 160.

³⁰⁴ J. Tischler, *Społeczeństwo polskie wobec Węgrów po stłumieniu Rewolucji Węgierskiej 1956 roku*, [w:] *Rok 1956 i jego rezonans w Europie*, red. J. Szymoniczek i E.C. Król, Warszawa 2009, s.72.

³⁰⁵ WL nr 20, 18 XI 1956 r., s. 2.

³⁰⁶ Ibidem.

informował, że „osoby, które pragną zadeklarować pomoc materialną względnie oddać krew dla ofiar wypadków na Węgrzech, winny kierować się do Oddziału Powiatowego PCK, który przyjmuje zgłoszenia zarówno krwiodawców, jak i zgłoszenia innych form pomocy [np. lekarstwa, środki żywności itp.]”. Poinformowano też, że krwiodawcy mogą oddawać krew w punkcie krwiodawstwa przy Szpitalu Miejskim nr 1 przy ul. Reymonta 19³⁰⁷.

Redakcja *Wiadomości Legnickich* zwróciła się z gorącym apelem do mieszkańców Legnicy: „niech nie zabraknie nikogo w tej szlachetnej pomocy dla braci węgierskich. Przekażmy swą pomoc pieniężną lub materialną do PCK. Oddawajmy krew ratując życie rannym braciom węgierskim”³⁰⁸. Na apel ten odpowiedzieli, m.in., pracownicy Legnickich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, którzy zrzekli się 8 000 zł, przeznaczonych na organizację zabawy z okazji obchodów 10-lecia fabryki. Niezależnie od tego, podczas kwesty wśród pracowników zebrano 3 544,50 zł. Pieniądze te w łącznej wysokości 11 544,50 zł Rada Zakładowa przekazała na konto PCK Wrocław³⁰⁹. Z kolei członkowie Zakładowej Organizacji Związkowej przy Liceum Ogólnokształcącym zrezygnowali z nagród i przekazali 590 zł „na rzecz nauczycieli i dzieci węgierskich, ofiar bohaterskiej walki narodu węgierskiego o wolność i demokrację”³¹⁰. Solidarność z narodem węgierskim inspirowała do podejmowania różnych inicjatyw. I tak oto Zarząd Szkolnego Koła Sportowego „Przyszłość” przy Państwowym Liceum Pedagogicznym zorganizował zawody międzyklasowe siatkówki, a dochód z nich przeznaczył na pomoc dla młodzieży Węgier. Ponadto na łamach *Wiadomości Legnickich* wezwał młodzież miasta i powiatu do podjęcia podobnych działań, gdyż jak podkreślano w apelu „jesteśmy głęboko wzruszeni ostatnimi wypadkami jakie miały miejsce na Węgrzech. Duchowo przeżywamy niedolę naszych przyjaciół i towarzyszy. Pragniemy szczerze udzielić im pomocy”³¹¹. Nie bez powodu więc powstało powiedzenie „Polak – Węgier dwa bratanki...”, czego dowodem była spontaniczna pomoc walczącemu narodowi.

³⁰⁷ Ibidem.

³⁰⁸ Ibidem.

³⁰⁹ WL nr 21, 12 XII 1956 r., s. 2.

³¹⁰ WL nr 1, 15 I 1957 r., s. 2.

³¹¹ Ibidem.

ROZDZIAŁ V

ODNOWA PO LEGNICKU

„Jak to dobrze, że w październiku wymyśliśmy się ryżową szczotką”¹.

Obraz Legnicy i powiatu legnickiego po Październiku zaczął się powoli zmieniać. Odnowa najszybciej dotarła do zakładów pracy, gdzie załogi często – jeszcze przed VIII Plenum KC – pozbywały się dotychczasowego kierownictwa, a także podejmowały różne inicjatywy dotyczące zarządzania i organizacji pracy w zakładzie. Władze partyjne nierzadko uznawały to za przejaw anarchii i warcholstwa². Działania załóg pracowniczych stopniowo przybierały charakter zorganizowany, prowadzący do powstania tymczasowych rad robotniczych [samorządów robotniczych].

Drugą aktywną grupą społeczną byli chłopci wprowadzający ważne zmiany ustrojowe na wsi. Nie czekając na żadne ustawy i zarządzenia – również przed Październikiem – masowo występowali ze spółdzielni produkcyjnych, przyczyniając się do ich likwidacji. Ten żywiołowy rozpad spółdzielni produkcyjnych doprowadził do wzmocnienia sektora prywatnego, do tworzenia pierwszych kółek rolniczych i tzw. zespołów uprawowych itp.

¹ WL nr 1, 14 I 1957 r., s. 3..

² APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 178 – „w zakładach panuje warcholstwo, wchodzi w modę krytyka [...]” – z Protokołu nr 38 z posiedzenia Egzekutywy 27.11.56 r.; „Przed członkami Partii stoi zadanie szerokiej mobilizacji załóg do przezwyciężenia przejawów anarchii, doprowadzenie samorządów robotniczych do roli zarządzającego zakładem, do wypracowania konkretnych form działalności rad robotniczych” – mówił I sekretarz KW PZPR, J. Kowarz, [w:] sygn. 520, Protokoły z porad wojewódzkiego aktywu partyjnego 1955–1956, s. 131, Protokół z narady 12.12.1956 r.

Znaczące ożywienie polityczne wprowadzała także młodzież, stanowiąc w tym okresie trzecią siłę społeczną. Bierność KW PZPR we Wrocławiu po VIII Plenum KC oraz brak stanowiska wobec wydarzeń w województwie spowodowały, że „na czele ruchu, na czele wzmożonej aktywności mas stawała młodzież” – mówił członek egzekutywy KW na posiedzeniu 27 października³.

Rady Robotnicze

Jesienią 1956 r. w Polsce rodziły się nowe rozwiązania dotyczące usprawnienia gospodarki. W tej kwestii istotne znaczenie miał ruch związany z tworzeniem rad robotniczych, którego koncepcję zapożyczono z Jugosławii. Tam jednak rady robotnicze powstały z nadania państwa⁴, natomiast w Polsce był to ruch spontaniczny, a nierzadko żywiołowy – przynajmniej w jego pierwszej fazie tworzenia, tj. na przełomie września i października, kiedy to powstawały komitety inicjatywne tzw. eksperymentu ekonomicznego i samorządu robotniczego⁵. Pionierami tego ruchu byli aktywiści związkowi i partyjni FSO, którym pomagali inteligenci. Wsparcie legislacyjne otrzymali nieoczekiwanie ze strony rządu, który 3 października powołał, o ekscentrycznej nazwie, Komisję dla Okazania Pomocy we Właściwym Rozwijaniu Inicjatyw Załóg w Dziedzinie Zarządzania Zakładami. Jej pracami kierował wicepremier Piotr Jaroszewicz, a weszli do niej, m.in., Michał Kalecki, który po dymisji wicepremiera Hilarego Minca przestał być jego doradcą i przeszedł do Komisji Planowania, Włodzimierz Brus [szef nowo utworzonego Zakładu Badań Ekonomicznych], Lechosław Goździk [przywódca robotniczy Października, sekretarz w FSO], pracownicy naukowcy i działacze gospodarczy, w tym dyrektorzy kilku dużych przedsiębiorstw. Zespół ten w ciągu kilku tygodni opracował projekty dwóch ustaw: o radach robotniczych i o funduszu

³ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 280, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 66 – Protokół nr 28 z 27.10.1956 r.

⁴ T. Kowalik, *Wielkie nadzieje i skromne reformy*, [w:] *Dziś*, 2006 r., nr 11, s. 117.

⁵ Opracowany w Warszawie „eksperyment” zakładał samodzielność przedsiębiorstw, uzależnienie wynagrodzenia od efektów ekonomicznych, a samorząd robotniczy, wybrany w głosowaniu tajnym, miał kontrolować administracje i współdecydować o najważniejszych sprawach zakładu – zob. W. Władyka, *Październik 56*, Warszawa 1994, s. 58.

zakładowym, które uchwalił Sejm 19 listopada. Uzupełnieniem ww. ustawy była uchwała rządu nr 704 z 10 listopada w sprawie rozszerzenia uprawnień przedsiębiorstw przemysłowych, zmniejszająca liczbę obowiązkowych wskaźników planowych z ponad pięćdziesięciu do ośmiu⁶.

Ustawa o radach robotniczych⁷ – jak podaje się we wstępie – została opracowana „w celu zrealizowania inicjatywy klasy robotniczej w zakresie jej bezpośredniego udziału w zarządzaniu przedsiębiorstwami”. Rada Robotnicza – jak stanowiła ustawa – „zarządza w imieniu załogi przedsiębiorstwem będącym własnością ogólnonarodową”. Jej zakres działania był dość spory i przewidywał, m.in.: uchwalanie planów rocznych przedsiębiorstwa na podstawie wskaźników wynikających z narodowego planu gospodarczego, ustalanie struktury i schematu organizacyjnego przedsiębiorstwa, decydowanie o kierunkach rozwoju, ocena działalności gospodarczej przedsiębiorstwa oraz zatwierdzanie bilansów rocznych po przyjęciu ich przez właściwy organ nadzorujący, decydowanie na podstawie opinii dyrektora o zbywaniu zbędnych maszyn i urządzeń, podział części zysku i funduszu zakładowego. Rada miała być wybierana spośród całej załogi, a w jej skład miało wchodzić „w miarę możliwości” 2/3 robotników i z urzędu dyrektor. Wybór rady miał odbywać się w drodze tajnego głosowania, wg regulaminu wyborczego ustalonego przez załogę.

Wprawdzie ustawa nie naruszała zasady jednoosobowego kierownictwa, bowiem „dyrektor przedsiębiorstwa kieruje działalnością przedsiębiorstwa i ponosi za nią odpowiedzialność prawną”, to jednak dyrektor miał odpowiadać nie tylko przed jednostką nadrzędną, ale także przed radą robotniczą. Poza tym dyrektora i jego zastępców miał powoływać i odwoływać właściwy organ państwowy po uzgodnieniu z radą robotniczą. Rada robotnicza otrzymała też prawo występowania z wnioskami w sprawie powoływania i odwoływania dyrektora i jego zastępców. Statut rady robotniczej uchwalała cała załoga.

Z kolei ustawa o funduszu zakładowym⁸ przewidywała, że rada robotnicza miała decydować o podziale funduszu zakładowego, który składał się z części zysku przedsiębiorstwa i mógł być przeznaczony na nagrody i świadczenia dla pracowników, na budownictwo mieszkaniowe i remonty

⁶ T. Kowalik, op. cit., s. 118.

⁷ Dz. U. nr 53, poz. 238.

⁸ Dz. U. nr 53, poz. 240.

mieszkań oraz na zaspokojenie innych potrzeb socjalnych pracowników. Celem tej ustawy miało być stworzenie bodźców materialnych, by zainteresować załogi zwiększeniem aktywności zakładu.

Pierwszą radę robotniczą w kraju wybrano 5 grudnia w FSO w Warszawie⁹.

Województwo wrocławskie nie odstawało od innych regionów w Polsce w dziedzinie tworzenia samorządów robotniczych. Na plenum KW PZPR we Wrocławiu, odbywającym się 5–6 października, podkreślano konieczność „wprowadzania w czyn słusznych uchwał w rodzaju np. [...] rozszerzenia demokracji robotniczej”¹⁰. Wzorem Warszawy tworzone „eksperyment ekonomiczny i samorząd robotniczy”. Jak wynika z partyjnych dokumentów archiwalnych, miało to miejsce w największych zakładach województwa, jak: SFUP w Świdnicy, Pafawag we Wrocławiu, kopalnie „Chrobry” i „Mieszko” w Wałbrzychu oraz Zakłady im. II Armii WP w Dzierżonowie. Pomocą służyła im specjalnie powołana przy KW Komisja Partyjno-Ekonomiczna¹¹. Na Dolnym Śląsku pierwszy samorząd robotniczy wybrano 30 października w Zakładach Budowy Nadwozi Samochodowych w Jelczu¹².

Ten oddolny wielki ruch społeczny objął też Legnicę. W pierwszym okresie miał on charakter żywiołowy. Nie wszyscy dyrektorzy zakładów akceptowali aktywność załóg w tej dziedzinie z obawy o swoje stołki. Trzeba przyznać, że Komitet PZPR miasta i powiatu zachęcał dyrektorów do zmiany stylu pracy i wprowadzania nowych form wynikających z uchwał VII i VIII Plenum KC. Sekretarz Komitetu T. Popławski apelował, np. do dyrektora Lieblinga z ZPDz. im. H. Sawickiej: „należałoby stworzyć samorząd robotniczy, co będzie najkonkretniejszym wnioskiem do przedstawienia pracy zakładu na nowe drogi”¹³. Aprobatę dla idei samorządu robotniczego zawarto w uchwale Komitetu PZPR miasta

⁹ Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989, s. 268.

¹⁰ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 72, Protokoły posiedzeń plenarnych KW PZPR..., s. 188 – Protokół z plenum 5–6. 10.56 r.; zob. S. Ciesielski, op. cit., s. 119–120.

¹¹ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 280, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW..., ss. 95, 99.

¹² GR, 31 X 1956 r.

¹³ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 138 – Protokół z posiedzenia egzekutywy 30.10.56 r.; I sekretarz KW PZPR J. Kowarz na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego 22 października wyraził pogląd: „w zakładach, które wypracowały formy, przystąpić do wyboru samorządu nawet wyprzedzając ustawę państwową” – sygn. 280, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW..., s. 59 – Protokół nr 27 z 22.10.56 r.

i powiatu, podjętej na plenarnym posiedzeniu 31 października, w której zapisano: „Plenum popiera w pełni inicjatywę powoływania samorządów robotniczych w zakładach kluczowych naszego przemysłu, handlu i w PGR-ach”¹⁴. Zagadnienie to – w formie rozbudowanej – znalazło odzwierciedlenie także w uchwale konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu [1–2 grudnia]:

„4. W dalszym ciągu inicjować i popierać decyzje załóg o powoływaniu samorządów robotniczych, udzielić w tej sprawie niezbędnej pomocy. W tym celu powołać z aktywu partyjnego i bezpartyjnego komisję o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych, której zadaniem będzie opiniowanie statutów w dostosowaniu do warunków danego zakładu.

5. Udzielać pomocy powstałym na zakładach pracy samorządom robotniczym, interesować się ich bieżącą problematyką – w tym celu uwzględnić w planach pracy egzekutywy spotkania członków egzekutyw z samorządami w poszczególnych branżach oraz dopilnować upowszechnienia wymiany doświadczeń między samorządami robotniczymi [...]”¹⁵.

Na podstawie tej uchwały Komitet powołał Komisję Ekonomiczną, która udzielała pomocy istniejącym radom robotniczym. Członkowie tej komisji pracowali, np. w LZM i w Cegielni Pawice¹⁶.

Powstawanie pierwszych rad robotniczych odbywało się często w niezbyt przychylniej atmosferze politycznej. W zakładach dochodziło bowiem do różnych porachunków osobistych, dlatego władze partyjne miasta zarzucały radom, że

„nie zainteresowali się zasadniczymi sprawami dla nich, jak: opracowanie nowych statutów, zagadnieniami produkcji, rentowności zakładów, dyscypliny pracy, walki z marnotrawstwem, kradzieżą i nadużyciami. Bo jak można inaczej ocenić działalność rady LZM, skoro w tym czasie doszło do kradzieży miedzi o wartości ponad pół miliona złotych oraz z braku nadzoru dopuszczono do zniszczenia jednego wytopu miedzi, który spłynął do ziemi. Stąd słuszne zajęli stanowisko robotnicy powyższego zakładu, żądając ustąpienia prezydium rady robotniczej, które w swej działalności wyłącznie zajmowało się sprawami kadrowymi nienależącymi do ich kompetencji [...]”¹⁷.

¹⁴ WL, wydanie specjalne, 6 XI 1956 r., s. 4.

¹⁵ WL, dodatek specjalny, 4 XII 1956 r., s. 2.

¹⁶ WL nr 3–4, 11 II – 9 III 1957 r., s. 2.

¹⁷ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., s. 240 – referat: *O sytuacji wewnątrzpartyjnej w świetle uchwał VIII-go Plenum*

Jeden z pierwszych samorządów robotniczych powstał w LZPO 14 listopada. Kolejne założono w: LZM, LZPOW i w LZPDz. Na przełomie 1956/57 w Legnicy funkcjonowało już dziewięć rad robotniczych. Obok ww., działały w: ZSE, LZPT, ZBW, Młynach Gospodarczych, Browarze i w Zespole PGR Ogrodnicze Gospodarstwo. *Wiadomości Legnickie* sporo miejsca poświęcały tworzącym się radom robotniczym. Jak informowano w połowie 1957 r., „po Październiku powstało ogółem 26 Rad Robotniczych. Część z nich zdobyła już doświadczenie i może wykazać się dużym wkładem pracy w uporządkowanie gospodarki swego zakładu pracy. Do dobrze pracujących zaliczyć można w pierwszym rzędzie Radę w LZPO [...]”¹⁸, której efekty działań były widoczne szczególnie w dziedzinie organizacji pracy i w produkcji. Na wniosek egzekutywy POP, Rada w LZPO podjęła kroki w kierunku rozbudowy zakładu i rozszerzenia produkcji, co miało umożliwić zwiększenie zatrudnienia o 200 osób. W tym celu zorganizowano najpierw taśmę szkoleniową, przy której zatrudniono 40 kobiet zajmujących się produkcją uboczną z resztek. Legnickie rady zajmowały się także usamodzielnieniem swych przedsiębiorstw (Browar, Zespół PGR Ogrodnicze Gospodarstwo), likwidacją przerostów administracyjnych, wykorzystaniem rezerw produkcyjnych itp. Niektóre rady, np. w: MPRB, LZPO, Browarze, LZPOW, ZSE uchwały i wdrożyły w życie własne regulaminy o dyscyplinie pracy. Rada Robotnicza w LZPOW zajęła się uruchomieniem produkcji ubocznej i usprawnieniem zaopatrzenia w materiały do produkcji. Z kolei rady w przedsiębiorstwach budowlanych podjęły działania w zakresie likwidacji marnotrawstwa materiałów i poprawy jakości wykonawstwa robót¹⁹. Powstała w czerwcu 1957 r. Rada Robotnicza w FFiP powołała cztery komisje problemowe: produkcyjno-ekonomiczną, do spraw zatrudnienia i płac, do spraw zaopatrzenia i zbytu oraz do spraw inwestycji. Rada postanowiła też spowodować uruchomienie produkcji ubocznej w celu zwiększenia funduszu zakładowego na tzw. trzynastą pensję dla pracowników. Z odpadów produkcyjnych planowano wykonywać kwietniki i zabawki dla dzieci, tzw. koniki uniwersalne²⁰.

KC PZPR prezentowany na plenum Komitetu PZPR miasta i powiatu 19.03.1957 r.

¹⁸ WL nr 11, 2–20 VII 1957 r., s. 1.

¹⁹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń..., s. 241.

²⁰ WL nr 11, 2–20 VII 1957 r., s. 1.

Po uchwaleniu ustawy o radach robotniczych często bywało tak, że wcześniej opracowane projekty ulegały modyfikacji – jak to miało miejsce, np. w PKS-ie Ekspozytura w Legnicy – z uwagi na to, że „uprzedni projekt regulaminu tworzony był w gorączce październikowej, poza tym brano w nim pod uwagę usamodzielnienie się zakładu, co jest niemożliwe ze względu na charakter zakładu”²¹.

Oceną powstających rad robotniczych zajmowała się Egzekutywa KW PZPR we Wrocławiu 24 listopada. Podczas posiedzenia stwierdzono, że w większości zakładów powołano tymczasowe rady robotnicze, a „w pozostałych wybiera się komisje dla opracowania statutu i przeprowadzenia wyborów do rad robotniczych”²². Natomiast na wojewódzkiej naradzie aktywu partyjnego 12 grudnia J. Kowarz, I sekretarz KW podkreślił z jednej strony „duży udział aktywu w organizowaniu rad robotniczych”, z drugiej zaś wyraził pogląd, że

„samorządy robotnicze, jako wyraz władzy ludowej na zakładach, na skutek braku zainteresowania instancji partyjnych, noszą charakter administracyjnych form zarządzania. W wielu zakładach istnieje rozdźwięk między inteligencją techniczną a robotnikami. Zamiast walki o wyniki gospodarcze, o plany produkcyjne, samorządy robotnicze zajmują się drugorzędnymi sprawami, a przecież rozstrzyganie ważnych spraw – to jedyna droga do przewyciężenia trudności i poprawy warunków materialnych [...]”²³.

Z kolei trafią – jak sądzę – opinię odnośnie przyczyn powstania rad robotniczych zaprezentował R. Owczarski, I sekretarz legnickiej instancji partyjnej, mówiąc na plenum Komitetu PZPR miasta i powiatu:

„rozwijający się oddolnie ruch powstawania samorządów robotniczych [...] stał się wyrazem swego rodzaju protestu przeciwko wypaczeniom podstawowych zasad socjalizmu, naruszeniu istotnej treści dyktatury proletariatu – rozumianej jako najszersza demokracja dla klasy robotniczej i mas pracujących [...]”²⁴.

²¹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 228, Protokoły z zebrań ogólnych POP (przy PKS w Legnicy) 1950–1956, s. 188 – Protokół z zebrania 15.03.1957 r.

²² APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 280, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR..., s. 94–99 – Protokół nr 33 z 24.11.56 r.

²³ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 520, Protokoły z narad wojewódzkiego aktywu partyjnego..., s. 129–131 – Protokół z narady odbytej 12.12.56 r.

²⁴ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń..., s. 238 – referat: *O sytuacji wewnątrzpartyjnej w świetle uchwał VIII-go Plenum KC PZPR na plenum 19.03.1957 r.*

Rady robotnicze zdobyły dużą popularność i stały się jednym z symboli odnowy Października, odgrywając jednocześnie znaczącą rolę w procesie naprawy gospodarki na drodze do jej decentralizacji oraz samodzielności przedsiębiorstw. Trzeba również podkreślić, że rady mocno zaktywizowały załogi robotnicze zakładów, a ich powstanie wynikało z determinacji ludzi pracy, którzy chcieli spróbować zmienić otaczającą ich rzeczywistość w zakładzie. Istotny w tym też był fakt, że partia nie przeszkadzała wówczas tej inicjatywie, wręcz przeciwnie, mobilizowała i zachęcała. A dlaczego? Odpowiedź na to pytanie dał członek egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, który powiedział: „na zakładach pracy organizowanie samorządów robotniczych stabilizuje nam sytuację polityczną”²⁵. Samodzielność rad nie trwała jednak długo, gdyż na mocy ustawy z 20 grudnia 1958 r. o samorządzie robotniczym, od 1 stycznia 1959 r. zostały one włączone w Konferencje Samorządu Robotniczego, gdzie znalazły się obok zakładowych organizacji partyjnych i rad zakładowych²⁶ i przestały pełnić pierwotną funkcję.

Przeobrażenia w ruchu młodzieżowym

W drugiej połowie 1956 r., obfitującego w dynamiczne wydarzenia polityczne, aktyw ZMP starał się wyjść z impasu i nadać nowy kierunek tej organizacji. Wiele spodziewano się po III Plenum Zarządu Głównego ZMP [18–23 sierpnia]. Dyskusja plenarna wykazała, że młodzież oczekuje przede wszystkim poprawy warunków bytowych, co znalazło wyraz w przyjętej uchwale, w której, m.in. zwracano się do władz z kilkoma nabrzmiałymi problemami dotyczącymi spraw socjalno-bytowych, oświatowych i kulturalnych, domagając się ich szybkiego rozwiązania. Ponadto uznano za konieczne zwołanie III nadzwyczajnego Zjazdu ZMP, który przygotowałby nową deklarację ideowo-programową i statut Związku²⁷. Po tym plenum w województwach odbyły się narady aktywu ZMP. Na naradzie wojewódzkiego aktywu we Wrocławiu 31 sierpnia zwrócono uwagę na potrzebę większego niż dotąd udziału młodzieży w życiu

²⁵ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 280, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR..., s. 83 – Protokół nr 31 z 9.11.1956 r.

²⁶ Dz.U., 1958 r., nr 77, poz. 397.

²⁷ C. Kubasik, *Związek Młodzieży Polskiej na Śląsku w latach 1948–1957*, Wrocław 1978, s. 152.

zakładów pracy i współdecydowaniu o rozwoju swoich miast i wsi. Jednakże w zakładach pracy większość kół w owym czasie nie była już aktywna²⁸. Tymczasem wraz z nowym rokiem akademickim rozpoczął się ferment na wrocławskich uczelniach. ZMP nie istniał właściwie już na uczelniach. Powstało natomiast szereg grup o rozmaitych nazwach, w których szczególnie uwidoczniły się dwa nurty: pierwszy reprezentował młodzież, która przyjęła nazwę młodzieży komunistycznej; drugi reprezentował młodzież stojącą na gruncie realizacji uchwał VIII Plenum KC PZPR. Jak mówił na posiedzeniu egzekutywy KW PZPR 9 listopada przewodniczący ZW ZMP Jerzy Terej „grupy takie powstają w wyniku aktywizacji młodzieży katolickiej”²⁹.

Rozpoczął się więc proces tworzenia nowych organizacji, choć Zarząd Wojewódzki ZMP nie poddawał się. W dniach 25–26 października odbyło się plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP, które tak naprawdę nic nowego nie wniosło, bowiem dyskusja sprowadziła się do spraw osobowych. Wybrano nowe Prezydium Zarządu Wojewódzkiego, a przewodniczącym został Jerzy Terej. Przyjęto wprawdzie program działania na najbliższy okres, ale jednocześnie zaproponowano stopniowe przekształcanie ZMP w organizację o charakterze rewolucyjnym³⁰. 20 listopada Prezydium ZW ZMP w wydanym oświadczeniu o sytuacji w Związku wyraziło pogląd, że „ZMP stracił wpływ na masy młodzieży, przestał być przywódcą, politycznym inspiratorem, rzecznikiem jej poglądów i interesów”, a zarazem byłoby „błędem nie do wybaczenia nie wykorzystać tych możliwości działania, jakie stworzyła nowa polityka partii”. Stąd też opowiedziano się za utworzeniem nowej organizacji pod nazwą Rewolucyjny Związek Młodzieży, uznającej kierowniczą rolę PZPR. Związek powinien także „liczyć się ze stanowiskiem innych partii politycznych naszego kraju” i „korzystać z pełnej samodzielności”. Miałby on zrzeszać młodzież „o różnych przekonaniach filozoficznych”. Prezydium sugerowało odbycie w najbliższym okresie wojewódzkiego zjazdu młodzieży rewolucyjnej, w którym uczestniczyliby zarówno delegaci istniejących jeszcze ogniw ZMP

²⁸ Zob. rozdział II Życie społeczno-polityczne.

²⁹ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 280, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR..., s. 81 – Protokół nr 31 z 9.11.1956 r.

³⁰ R. Grzela, *Z Plenum ZW ZMP we Wrocławiu. Walka o stolki czy walka o poglądy*, SP, 27 X 1956 r.

i przedstawiciele funkcjonujących już grup rewolucyjnych. W związku z tym proponowano utworzenie miejskich i powiatowych tymczasowych komitetów rewolucyjnych, a także Tymczasowego Wojewódzkiego Komitetu Rewolucyjnego. Zwołane na 22 listopada plenum ZW ZMP zaaprobowало stanowisko prezydium. 4 grudnia utworzono we Wrocławiu Tymczasową Wojewódzką Radę Komitetów Rewolucyjnych, której pierwszym sekretarzem został Dominik Herman³¹. Był to już etap kończący funkcjonowanie Zarządu Wojewódzkiego ZMP i jego ogniw powiatowych oraz miejskich, tym bardziej że 10 grudnia przedstawiciele Biura Politycznego KC PZPR i Komitetu Wykonawczego ZSL we wspólnej *Deklaracji o zasadach współpracy między Polską Zjednoczoną Robotniczą a Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym* odnieśli się do aktualnej sytuacji w ruchu młodzieżowym, podkreślając, że

„Kierownictwa PZPR i ZSL uważają, że jedną z ważniejszych przyczyn słabości Związku Młodzieży Polskiej było zbiurokratyzowanie, zatracenie charakteru samodzielnej organizacji i nieuwzględnione przezeń odrębności podstawowych środowisk młodzieżowych. W związku z tym [...], że tocząca się od szeregu miesięcy dyskusja w szerokich kołach młodzieży wykazała jej zasadniczą jedność na gruncie idei służby ojczyźnie, demokracji i socjalizmu, kierownictwa obu partii wypowiadają się za tymi propozycjami młodzieży, które zmierzają do utworzenia organizacji środowiskowych o jednolitej podstawie ideowej, zrzeszonych na zasadzie federacji”³².

W tej sytuacji sprawa rozwiązania ZMP stała się już tylko formalnością. Ostatnie posiedzenie Prezydium ZW ZMP we Wrocławiu odbyło się 17 grudnia, a dzień później – 18 grudnia – na plenum Zarządu Wojewódzkiego rozwiązano instancję wojewódzką³³. W kolejnych dniach, tj. 19–20 grudnia, odbył się we Wrocławiu Zjazd Młodzieży Rewolucyjnej, w którym uczestniczyło ok. 350 osób. Wśród uczestników przeważali delegaci Komitetów Rewolucyjnych Młodzieży z województwa. W obradach brali udział również przedstawiciele Związku Młodzieży Demokratycznej i 27 delegatów z kół ZMW „Wici”³⁴. Zjazd proklamował utworzenie

³¹ C. Kubasik, op. cit., s. 164; S. Ciesielski, *Wrocław 1956*, Wrocław 1999, s. 150–151.

³² Cyt. za C. Kubasik, op. cit., s. 162; zob. B. Hillebrandt, *Związek Młodzieży Polskiej*, Warszawa 1980, s. 412.

³³ GR, 18 XII 1956 r.; SP, 19.12.1956 r.

³⁴ J.E. Czajkowski, *ZMW w społeczno-gospodarczym rozwoju Dolnego Śląska [w:] Polski ruch młodzieżowy na Dolnym Śląsku. Tradycje i współczesność*, red. B. Pasierb,

Rewolucyjnego Związku Młodzieży, który opowiedział się za realizacją w Polsce zasad socjalistycznych i uznał kierowniczą rolę PZPR oraz powołał kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego RZM na czele z Jerzym Terejem³⁵. Jednakże organizacja ta nie funkcjonowała długo, albowiem 3 stycznia 1957 r. na Krajowej Naradzie Aktywu Młodzieżowego w Warszawie w wyniku porozumienia między RZM a Związkiem Młodzieży Robotniczej [utworzonym w woj. katowickim], powołano z tych dwóch organizacji Związek Młodzieży Socjalistycznej. We Wrocławiu 9 stycznia postanowiono przekształcić KW RZM w Wojewódzki Komitet Organizacyjny ZMS³⁶.

Podczas obrad wrocławskiego zjazdu RZM – w jego drugim dniu – doszło do spotkania delegatów ZMW „Wici” z delegatami kół wiejskich RZM. Podjęto wówczas uchwałę o powołaniu Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego ZMW na czele z przewodniczącym Stanisławem Majem [b. członkiem Prezydium ZW ZMP, a następnie kierownictwa RZM]. 21 grudnia odbyło się w Wojewódzkim Komitecie ZSL spotkanie członków Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego ZMW z byłymi działaczami „Wici” oraz członkami Prezydium WK ZSL, na którym dyskutowano o modelu i programie organizacji młodzieży wiejskiej. W wyniku burzliwej dyskusji postanowiono przystąpić do budowy „samodzielnej organizacji wiejskiej”³⁷.

Zmiany dotknęły również organizację harcerską. W grudniu 1956 r. odbył się w Łodzi Krajowy Zjazd Działaczy Harcerskich, który ogłosił samodzielność organizacji i przywrócił jej nazwę – Związek Harcerstwa Polskiego. Zjazd uchwalił deklarację ideową, w której opowiedziano się za realizacją socjalistycznego wychowania dzieci i młodzieży. Wprowadzono również zmiany w symbolice harcerskiej i zewnętrznych formach [przywrócono tradycyjny mundur, krzyż i lilijkę] oraz ustalono organizacyjne podstawy działania. Łódzki Zjazd wybrał Prezydium Naczelnej Rady Harcerskiej z przewodniczącym hm Aleksandrem Kamińskim³⁸.

Wrocław 1979, s. 192.

³⁵ *Wojewódzki zjazd młodzieży rozpoczął obrady*, SP, 20 XII 1956 r.; *Z obrad Wojewódzkiego Zjazdu Młodzieży*, GR, 20 XII 1956 r.; *Wczoraj we Wrocławiu powstał Wojewódzki Rewolucyjny Związek Młodzieży*, SP, 21 XII 1956 r.

³⁶ S. Ciesielski, op. cit., s. 154; C. Kubasik, op. cit., s. 165.

³⁷ J.E. Czajkowski, op. cit., s. 193.

³⁸ A. Kiewicz, *Dolnośląskie harcerstwo w służbie społecznej*, [w:] *Polski ruch młodzieżowy*

Sytuacja w ruchu młodzieżowym w Legnicy rozwijała się podobnie jak we Wrocławiu. 30 października odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu ZMP miasta i powiatu, na którym w dyskusji poruszono wiele zagadnień nurtujących legnicką młodzież. Zastanawiano się nad nowym stylem pracy organizacji, mówiono dużo o utraconym autorytecie ZMP, o tym, że z organizacją nikt się nie liczył, że „była ona i jeszcze jest do pewnego stopnia traktowana, jako piąte koło u wozu”. Dostało się też Komitetowi PZPR, któremu wytykano, że zapomina o istnieniu organizacji, że działa w jej interesie bez niej, podając na przykład, iż odezwa po wydarzeniach 23 i 24 października w mieście, w której stwierdzono, że większość uczestników w manifestacji stanowiła młodzież, została opracowana bez udziału Zarządu ZMP. Po ostrej krytyce także Prezydium Zarządu Powiatowego ZMP, plenum wybrało w tajnym głosowaniu nowe Prezydium w składzie: Wojciech Andrysiak, Jan Budych, Bogumiła Dudek, Czesław Dolecki, Marian Gil, Anna Hubar, Józefa Kwiatkowska, Halina Przewoźna, Stanisław Staszko i Eugeniusz Wasiak. Na przewodniczącego wybrano Czesława Doleckiego. Plenum skierowało do KC PZPR list, w którym zapewniło włączenie się w proces demokratyzacji życia politycznego i gospodarczego, „walcząc do końca ze wszystkimi siłami, które by chciały proces ten zahamować”. Legnicka młodzież ZMP opowiedziała się też za przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, „opartą na zasadach pełnej równości w życiu politycznym i gospodarczym obu krajów i nieingerowania w wewnętrzne sprawy naszego kraju”. Jednocześnie domagano się od Komitetu Centralnego „spowodowania przysłania do Legnicy Komisji partyjno-rządowej, która zajęłaby się uregulowaniem wszystkich drastycznych spraw gospodarczych wynikających ze stacjonowania jednostek wojsk radzieckich w Legnicy [...]”³⁹.

Tymczasem na początku grudnia zaczęły powstawać w legnickich zakładach pracy Komitety Rewolucyjne Młodzieży. Założono je w: LZM, PKP, LFFiP, LZPDz., ZSE. Utworzone Komitety Rewolucyjne wybrały 10-osobową delegację, która 5 grudnia uczestniczyła w Warszawie na Krajowej Naradzie Młodzieży Rewolucyjnej⁴⁰.

na Dolnym Śląsku..., op. cit., s. 251.

³⁹ WL, wydanie specjalne, 6 XI 1956 r., s. 4.

⁴⁰ WL nr 21, 12 XII 1956 r., s. 2; APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 182, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy Komitetu Zakładowego (POP) PZPR przy LZM..., s. 89 – Protokół z zebrania Egzekutywy 19.12.1956 r.

Zwołana na 8 i 9 grudnia VIII konferencja ZMP podjęła uchwałę o rozwiązaniu legnickiej organizacji ZMP, uznając ją za skompromitowaną i faktycznie nieistniejącą, a jednocześnie postanowiono przekształcić konferencję w Zjazd Młodzieży miasta i powiatu. W obradach uczestniczył przedstawiciel Tymczasowej Wojewódzkiej Rady Komitetów Rewolucyjnych we Wrocławiu – J. Marciszewski i przedstawiciel Komunistycznego Związku Młodzieży przy Politechnice Wrocławskiej – J. Salamon. Podczas dwudniowych obrad głos zabralo 18 mówców. Szczególnie aktywni byli przedstawiciele zakładowych ogniw Rewolucyjnego Związku Młodzieży, poruszając wiele spraw nurtujących młodzież Legnicy, co znalazło odzwierciedlenie w przyjętej uchwale. Młodzież wystąpiła z wieloma żądaniami, w tym: „ustąpienia Prezydium MRN oraz jej przewodniczącego ob. Cyborowskiego; na przewodniczącego Prezydium proponujemy ob. Szymkowiaka, dotychczasowego wiceprzewodniczącego MRN; zjazd domaga się od Prezydium MRN szybkiego i konkretnego załatwienia uzyskania sali im. DUA na kino panoramiczne; zjazd domaga się, aby wszystkie żądania ludności miasta Legnicy, które niejednokrotnie były wysuwane, zostały nareszcie definitywnie załatwione [...]”⁴¹.

Zjazd powołał Rewolucyjny Związek Młodzieży, który – jak czytamy w uchwale – „w chwili obecnej i w naszych legnickich warunkach ma najbardziej i największe szanse istnienia, i działania wśród młodzieży”. Opowiedziano się też za tym, by „młodzieży wiejskiej zostawić drogę otwartą”, tzn., jeżeli „chce należeć do RZM to należy jej to umożliwić, natomiast, jeśli pragnie utworzenia własnej wiejskiej organizacji, należy również jej w tym okazać pomoc i poparcie ze strony Rew. Związku Młodzieży”. Odnośnie zaś uczącej się młodzieży, stwierdzono, by młodzież ta należała do organizacji harcerskiej, „z tym jednak, że młodzież klas ostatnich szkół średnich, jeśli wyrazi chęć należenia do RZM czy innej organizacji należy jej to umożliwić”. Uczestnicy Zjazdu deklarowali jedność działania, ale nie jedność organizacyjną, by „w przyszłości nie było organizacji monopolistycznych”, uznając program VIII Plenum KC PZPR jako „podstawę działania nowo powstałego Związku w swych założeniach politycznych, gospodarczych i kulturalnych”.

Odnosząc się do zbliżających się wyborów do Sejmu PRL, stwierdzono w uchwale, że „młodzież naszego miasta i powiatu winna wystąpić, jako

⁴¹ WL nr 21, 12 XII 1956 r., s. 1.

siła zorganizowana popierająca aktywnie kandydatów wysuniętych przez Komitet Porozumiewawczy Stronnictw Politycznych⁴².

W tajnych wyborach wybrano 15-osobowy Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Młodzieży, który spośród siebie dokonał wyboru trzyosobowego sekretariatu w składzie: Jan Budyh – I sekretarz TKRM [z PKP Legnica], Władysław Korzec [z LZPDz.] i Marian Gil [Zespół PGR Ludwikowo] – jako zastępcy. Wybrano także 15 delegatów na Zjazd Wojewódzki⁴³.

Miesiąc później [12 stycznia 1957 r.] Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Młodzieży przekształcono w Powiatowy Komitet Organizacyjny Związku Młodzieży Socjalistycznej – jak podkreślano na rozszerzonym plenum TKRZM – „z uwagi na dobro ruchu młodzieżowego”⁴⁴. W skład sekretariatu wybrano: Jana Budycha, który został I sekretarzem Powiatowego Komitetu Organizacyjnego ZMS oraz Grzegorza Bundę [z ZPDz. im. H. Sawickiej] i Annę Kowalską [z ZPDz. im. H. Sawickiej]. Dotychczasowe Komitety Rewolucyjne Młodzieży działające w zakładach pracy także przekształciły się w grupy ZMS-u, które funkcjonowały, m.in. w: LZPO, FFiP, ZPDz. im. H. Sawickiej, PKS-ie. W styczniu 1957 r. powstały komitety ZMS-u, m.in., w Ośrodku Szkolenia Pielęgniarek i w SP im. 11 lutego. Komitety ZMS-u zrzeszały wówczas 400 członków.

I Konferencja ZMS odbyła się 8 marca 1957 r., która powołała Komitet Powiatowy ZMS. Gościem był sekretarz KW ZMS we Wrocławiu Troć, który podczas dyskusji naświetlił problem różnorodności związków powstałych po rozwiązaniu ZMP, zanim doszło do powstania ZMS-u. Mówiąc o aktualnej sytuacji w ruchu młodzieżowym stwierdził, że „mamy dwa punkty walki: walka z siłami konserwatywnymi, pragnącymi utrzymać to, co stare; drugi front walki: z siłami, które pragną wykorzystać przemianę na drodze walki burżuazyjnej”⁴⁵. Z kolei T. Popławski, sekretarz Komitetu PZPR miasta i powiatu, zwrócił uwagę na konieczność przełamania kryzysu, jaki powstał w ruchu młodzieżowym.

Podczas dyskusji, w której uczestniczyło 18 delegatów, zabierający głos młodzi ludzie dużo mówili o konieczności ożywienia kulturalnego

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ WL nr 2, 25 I – 10 II 1957 r., s. 1–2.

⁴⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 360, Audycje radiowe od 5 kwietnia do 8 lipca 1957 r., s. 13; WL nr 5, 31 III 1957 r., s. 2.

w mieście poprzez szerszy udział młodzieży w działalności Domu Kultury i Klubu Inteligencji. Były też propozycje, by utworzyć w Legnicy Młodzieżowy Dom Kultury. Postulowano konieczność zajęcia się kwestią zatrudnienia miejscowej młodzieży, która kończąc naukę lub studia, jest pozbawiona pracy. Najmniej dyskutowano o programie Związku. Uczestnicy konferencji wybrali 25-osobowy Komitet Powiatowy ZMS oraz sekretariat w składzie: Jan Budyh – I sekretarz, Grzegorz Bunda – II sekretarz, Wojciech Andrysiak, Eugeniusz Wasiak, Michał Woźniak, Józef Jarkiewicz, Józef Machalski, Henryk Piasecki⁴⁶.

Z kolei 17 marca odbył się w Legnicy Powiatowy Zjazd młodzieży wiejskiej, który podjął uchwałę o powołaniu Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej. Zrzeszał on wówczas 320 członków. Poza 42 delegatami [na wybranych 54 z 25 istniejących kół], w Zjeździe uczestniczyli, m.in.: przedstawiciel ZG ZMW Zdzisław Moczydłowski, z Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego ZMW we Wrocławiu – przewodniczący Stanisław Maj i Marian Drżała, I sekretarz KP ZMS Jan Budyh oraz sekretarz Komitetu PZPR miasta i powiatu, T. Popławski⁴⁷. W uchwale stwierdzono, że „organizacja ZMW jest lewicowym odłamem ruchu młodzieżowego i reprezentuje interesy młodzieży wiejskiej. Młodzież powiatu legnickiego w dalszym swym działaniu kontynuować będzie uchwały VIII Plenum KC w dziedzinie rozwoju naszego rolnictwa”⁴⁸. W dyskusji zabrakło głosu 11 delegatów, którzy wiele uwagi poświęcili zagadnieniom kulturalno-oświatowym na wsi oraz wychowaniu młodzieży, a także trudnym warunkom młodzieży pracującej w PGR-ach⁴⁹. Zjazd powołał 9-osobowy Zarząd Powiatowy ZMW w składzie: Marian Gil – przewodniczący, Zbigniew Sabała – zastępca przewodniczącego, Janina Popławska – sekretarz, Zdzisław Abramczuk – skarbnik oraz członkowie: Kazimierz Juzak,

⁴⁶ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 360, op. cit., s. 14.

⁴⁷ Ibidem, s. 15.

⁴⁸ Ibidem, s. 16.

⁴⁹ Ibidem, s. 15 – delegat z gospodarstwa PGR Tyńczyk Legnicki Zdzisław Abramczuk mówił: „Praca w PGR trwa 12 godzin dziennie, a nieraz i dłużej, a rozrywki kulturalnej czy wyżycia się np. w sporcie nie ma żadnych. Żąda się od młodzieży, by pracowała, a po pracy nudy. Nierzadko kierownicy gospodarstw utrudniają jakąkolwiek działalność młodzieży. Kiedy chciałem zorganizować zebranie, to dano mi specjalnie dodatkową pracę. Sądzę, że po zjeździe ukaże się jakaś uchwała, która przyjdzie z pomocą młodzieży wiejskiej w tworzeniu życia młodzieżowego według własnych upodobań”.

Stanisław Araszkiwicz, Irena Skowrońska, Stanisław Ciesielski, Karol Karboniak. Celem usunięcia różnych niedostatków i braków na wsiach oraz udzielenia pomocy kołom ZMW powołano Komisje: kulturalno-oświatową, sportową i szkoleniową. Ponadto postanowiono propagować wśród młodzieży wiejskiej zamiłowanie do zawodu rolniczego poprzez organizowanie Kółek Przynasobienia Rolniczego oraz włączać do współpracy z ZMW młodą inteligencją wiejską⁵⁰.

Zmiany dokonujące się w ruchu młodzieżowym nie ominęły harcerstwa. W listopadzie powołano odrodzone ZHP. Jak czytamy w apelu Powiatowej Organizacji Harcerskiej w Legnicy, skierowanym do społeczeństwa miasta, instytucji i przedsiębiorstw, opublikowanym na łamach *Wiadomości Legnickich*, „Organizacja Harcerska Polski Ludowej wkracza w nowy nurt życia harcerskiego[...]. Wraz z odnową życia politycznego i gospodarczego w naszym kraju, również i Harcerstwo wprowadza nowy system pracy [...]”. Powiatowa Komenda zwróciła się do mieszkańców, instytucji i zakładów produkcyjnych z apelem o czynne poparcie, służenie pomocą i radą, a także o przekazywanie zbędnego sprzętu, jak: namiotów, plecaków, menażek, manierek itp. Zaapelowano również do „byłych harcerzy – instruktorów – dzielcie się z nami swoimi wiadomościami i długotętną praktyką w pracy z harcerzami [...]”⁵¹.

Na apel ten odpowiedzieli 17 lutego 1957 r. sympatycy ZHP przy Komendzie Hufca, którzy postanowili powołać Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa w składzie: Franciszek Szymkowiak, wiceprzewodniczący Prezydium MRN, Stanisław Wrubel, lekarz i Ferdynand Reczuch, kierownik Wydziału Oświaty Prezydium PRN. Podczas spotkania omawiano formy pomocy, jakiej powinno udzielić harcerstwu starsze społeczeństwo⁵².

Siedziba Komendy Hufca ZHP mieściła się przy ul. Jordana.

Czy partia interesowała się tym, co się dzieje w ruchu młodzieżowym? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna. Można powiedzieć, że po zaprzestaniu działalności ZMP, władze partyjne – zarówno wojewódzkie, jak i powiatowe – podchodziły do ruchów młodzieżowych z pewnym dystansem⁵³. To przedstawiciele młodzieży byli tą stroną ak-

⁵⁰ Ibidem, s. 16–17.

⁵¹ WL nr 20, 18 XI 1956 r., s. 4.

⁵² WL nr 3–4, 11 II – 9 III 1957 r., s. 6.

⁵³ Kiedy działacze ZMP usiłowali jeszcze walczyć o utrzymanie organizacji, przewodniczący ZW ZMP Terej na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR 30 listopada mówił

tywną. Wojewódzkie władze partyjne zaakcentowały bardzo wyraźnie zainteresowanie sprawami młodych dopiero wtedy, kiedy powstał ZMS. J. Kowarz, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego na posiedzeniu Egzekutywy 25 stycznia 1957 r. powiedział, że organizacji tej trzeba pomóc. „KC PZPR powołał Kolegium dla spraw młodzieży w składzie 8 osób. Widzę potrzebę – mówił – powołania również na szczeblu wojewódzkim komórki koordynującej prace ZMS”⁵⁴.

Sytuacja w legnickiej organizacji PZPR

Po „gorącym” Październiku, w listopadzie w całym kraju, w tym także w legnickich ogniwach partyjnych, odbywała się kampania sprawozdawczo-wyborcza. W notatce informacyjnej KW PZPR przesłanej do KC stwierdzono, że „dyskusja na zebraniach jest bardzo żywa [...]. Przebiega troska o pogłębienie pracy wewnątrzpartyjnej i nadanie jej właściwej treści zgodnie z uchwałami VIII Plenum KC. Członkowie Partii żądają szybkiej realizacji uchwał VIII Plenum KC [...]”⁵⁵. W informacji zwrócono uwagę na fakt, iż spora grupa starych aktywistów nie uczestniczyła

z pretensjami: „Aktyw ZMP-wski ma żal do kierownictwa Partii, że w sprawach młodzieży nie zajmuje żadnego stanowiska. Podczas gdy inne stronnictwa polityczne ustosunkowały się w jakiś sposób do spraw młodzieży, Partia nasza nie zajęła stanowiska”. Przedstawił zarazem następujące propozycje młodzieży: „a. kierownictwo Partii winno zająć w sprawach młodzieży jasne i sprecyzowane stanowisko, b. prasa partyjna winna więcej miejsca poświęcać sprawom młodzieży, c. młodzież chce mieć pismo, odpowiadające potrzebom całego województwa, pismo, traktujące o problematyce ogólnomłodzieżowej”. W odpowiedzi Egzekutywa odniosła się tylko do trzeciego punktu i „postanowiła poprzeć w Komitecie Centralnym PZPR inicjatywę przekształcenia dziennika „Poglądy” w tygodnik młodzieżowy” [w:] APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 280, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy... – s. 113–114 – Protokół z 30.11.1956 r.; o Komitetach Rewolucyjnych Młodzieży mówiono, m.in. tak: „Komitety Rewolucyjne powołane zostały na gruncie odnowy w miejsce nieistniejącego ZMP. Młodzież pełna entuzjazmu i inicjatywy, może nam wiele w naszej pracy pomóc”; „nic nie stoi na przeszkodzie, by KP same nawiązały z nimi kontakt” [w:] APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 519, Protokoły z narad I sekretarzy KP/KM/KD..., s. 197 – Protokół z 19.12.1956 r.

⁵⁴ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 280, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy..., s. 210 – Protokół nr 1 z 25.01.1957 r.

⁵⁵ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 185 – notatka informacyjna nr 78 z 20.11.1956 r.

w zebraniach, ponieważ – jak wyjaśniano – „czują się przygnębieni, gdyż na nich zwała się błędy minionego okresu. Nazywa się ich stalinowcami”⁵⁶. W kolejnej notatce odnotowano pozytywne zjawisko, towarzyszące zebraniom, mianowicie „mimo ostrej krytyki ustępujących władz partyjnych, do nowych [władz] wybierani są w zasadzie ci sami towarzysze”, a w szkołach [...] wybiera się ludzi biorąc pod uwagę ich poziom”⁵⁷ [wyszkolenia – M.K.], ponieważ dotychczas funkcyjnymi byli np. woźny czy sprzątaczką. Władze wojewódzkie dostrzegły też zmianę w postawach wobec osób narodowości żydowskiej, mającą się rzekomo objawiać w wyborze do władz partyjnych „towarzyszy narodowości żydowskiej”. Poinformowano, że w legnickiej hucie [LZM] „dyrektor administracyjny tow. Wajs został wybrany jednogłośnie na I sekretarza POP”⁵⁸. Była to jednak półprawda, gdyż Eugeniusz Wajs został rzeczywiście wybrany na I sekretarza [7 listopada] po ustąpieniu dotychczasowej egzekutywy na czele z sekretarzem Orzechowskim, który złożył rezygnację na posiedzeniu 30 października, ale już 21 listopada przeprowadzono w LZM kolejne wybory na I sekretarza, którym został Sebastian Woźniak⁵⁹.

Trudno jest odtworzyć atmosferę i przebieg dyskusji na zebraniach w podstawowych organizacjach partyjnych z powodu braku dokumentów źródłowych. Z ocalałej zaś nielicznej dokumentacji można wywnioskować, że na legnickich zebraniach zajmowano się w głównej mierze „czystkami” kadrowymi i różnymi niedociągnięciami w poszczególnych środowiskach, a najmniej sprawami wewnątrzpartyjnymi i ideologicznymi⁶⁰.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem, s. 186 – notatka informacyjna nr 79 z 27.11.1956 r.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 182, Protokoły z posiedzeń Egzekutyw KZ (POP) przy LZM..., s. 88 – Protokół z posiedzenia Egzekutywy 21.11.1956 r.

⁶⁰ Podczas zebrania wiodącym tematem była sprawa b. I sekretarza Orzechowskiego – spierano się czy pozostawić go w zakładzie czy „wystarać się dla niego pracę w mieście” – jak żądała w swej rezolucji młodzież LZM – ibidem, s. 86–87; na zebraniu wyborczym w Technikum Samochodowym, odbytym 20 listopada, skupiono się na krytyce b. dyrektora szkoły i kierownika administracyjnego oraz wskazywano na niedociągnięcia w internacie – nie naprawiono światła elektrycznego, brak kontaktów, nieprzestrzeganie regulaminu uczniowskiego itp. – [w:] APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 245, POP – Technikum Samochodowe w Legnicy. Protokoły z zebrań wyborczych i zebrań ogólnych POP 1952–1972, s. 31–32 – Protokół z zebrania wyborczego 20.11.1956 r.

Ponieważ zachował się protokół z konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu Zakładowego Węzła Kolejowego w Legnicy, więc warto przybliżyć klimat tamtych dni – niemal dwa miesiące po Październiku – w środowisku kolejarskim, które wyróżniało się swą aktywnością. Dyskusja na zebraniu była żywa, rzeczowa i wielowątkowa, a uczestniczyły w niej aż 23 osoby. Wielu mówców wyrażało zadowolenie z faktu nadejścia oczekiwanych zmian. Mówiono:

„mam zaszczyt po VIII Plenum naszej Partii mówić prawdę i nie muszę się bać, że jakiś towarzysz z tyłu zaaresztuje [...]. Teraz musimy stanąć do pracy i pracować dobrze i wtedy będziemy mieli prawo ubiegać się o polepszenie naszego bytu [...]”; „przyszedł do władzy człowiek, który przestawił naszą pracę polityczną i jest nadzieja, że poprowadzi nas do lepszego i sprawiedliwego jutra”⁶¹.

Niektórzy delegaci wrócili do oceny legnickich manifestacji w październiku, wytykając Komitetowi partyjnemu bezwład:

„jest to bardzo smutne, że KM naszej Partii w tak ważnej chwili, jaką był miesiąc październik, nie zajął właściwego stanowiska i nie poprowadził właściwie klasy robotniczej w tak doniosłym czasie (...)”⁶².

Niepochwlebnie mówiono także o niektórych pracownikach Komitetu PZPR. Jednego z instruktorów tak oto określono: „jest człowiekiem o małej furtce wiadomości, a przeważnie człowiekiem interesu [...]”⁶³. Wiele miejsca w dyskusji poświęcono rozliczaniu stalinowców w legnickim środowisku kolejarskim. Niektórzy z nich uczestniczyli w konferencji, i co ciekawe, jeden z nich – były szef do spraw polityczno-wychowawczych na legnickim PKP – zabrał jako pierwszy głos w dyskusji. Oświadczył on, że „robił to, co mu kazano, lecz obecnie okazuje się, że to wszystko było niesłuszne [...]. Wiele błędów popełniłem” – mówił dalej. Wyjaśniał też niemrawo przyczyny odejścia w 1955 r. kilku pracowników, do czego przyłożył rękę. Kończąc swoją wypowiedź, stwierdził, że „źle robił i mocno to przeżywa”⁶⁴. Znaczna część delegatów nazwała stalinowców „kliką” czy „szajką”, która „wyrządzała ludziom w przeszłości krzywdę, a nawet i teraz”; „jeszcze i obecnie są tendencje dalszego znęcania się nad ludźmi”.

⁶¹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 186, KZ PZPR przy PKP Węzeł Główny – protokoły z konferencji sprawozdawczo-wyborczych 1950–1960, s. 188, 197.

⁶² Ibidem, s. 195.

⁶³ Ibidem, s. 196.

⁶⁴ Ibidem, s. 187–188.

Zabierający głos w tej sprawie wyrazili pogląd, iż „ci ludzie nie mogą być wśród nas i muszą odejść”. Mówiąc o błędach w przeszłości w gospodarce i ekonomice, jeden z delegatów podkreślił, że „dopiero przełom październikowy zniszczył kacyków, zło i niesprawiedliwość. Dzisiaj stalinowcy tłumaczą i wybielają się, my musieliśmy z wytkniętym językiem pracować przez 12 lat [...]”⁶⁵.

Podnoszono też w dyskusji sprawy międzynarodowe, w tym sytuację na Węgrzech. Jeden z uczestników konferencji, mówiąc o wielu poległych węgierskich braciach stwierdził, że „powinniśmy oddać [im] hołd chwilą milczenia”⁶⁶. Wypowiadano się także na temat ruchu wojsk radzieckich w kierunku Warszawy podczas obrad VIII Plenum KC, w wyniku czego „wyrządzono szkody obywatelom polskim”. „Co to za przyjaźń, gdy brat na brata, przyjaciel na przyjaciela wystawiał czołgi, tj. wstyd, że opiekunowie nasi w ten sposób robili”⁶⁷ – mówił inny. Poruszono też sprawę stacjonowania wojsk radzieckich na terenie Legnicy i zajmowania przez nich różnych obiektów i budynków mieszkalnych. Jeden z dyskutantów zapytał: „co Komitet Powiatowy uczynił w tej sprawie, by społeczeństwo legnickie odzyskało domy, teatry, parki i inne urządzenia?”⁶⁸. Pytanie to pozostało bez odpowiedzi, ponieważ uczestniczący na konferencji sekretarz Komitetu M. Murdzek przemilczał je.

Wskazywano także sprawy, którymi powinna się zająć organizacja partyjna: „trzeba więcej uświadamiać w kierunku ekonomicznym z zagadnień własnych zakładów pracy”; „zaktywizować życie partyjne na węzle”; „otoczyć opieką pracowników”, w tym emerytów – „200 czy 300 zł są śmieszne i nie wystarczają na najbiedniejsze życie emeryta” – wystąpić w tej sprawie do władz zwierzchnich; „zająć się więcej zakładami [na kolei] i wychowaniem młodzieży”; zainteresować się sytuacją w parowozowni Legnica⁶⁹.

Ten pobieżny przegląd tematyki dyskusji na PKP wskazuje na dużą świadomość legnickich kolejarzy.

Zdumiewający jest fakt, że egzekutywa Komitetu PZPR miasta i powiatu nie dokonywała oceny przebiegu zebrań sprawozdawczo-wyborczych w POP. W listopadzie przedmiotem posiedzeń – obok spraw

⁶⁵ Ibidem, ss. 191, 193–194, 197.

⁶⁶ Ibidem, s. 194.

⁶⁷ Ibidem, s. 195–198.

⁶⁸ Ibidem, s. 195.

⁶⁹ Ibidem, ss. 195, 198.

organizacyjnych [zatwierdzanie wniosków POP w sprawie skreśleń, wykluczeń i przyjęć do partii oraz zaakceptowanie wniosku organizacji partyjnych przy Sądzie i Prokuraturze oraz przy Zespole Adwokackim o ich połączeniu w jedną organizację partyjną], były kwestie kadrowe w SP „Dobrobyt” i w FFiP.

Po VIII Plenum rozpoczęły się procesy rehabilitacyjne, które objęły, m.in., byłych członków PPS i PZPR. Niektórzy członkowie egzekutywy byli zaabsorbowani pracą w komisji rehabilitacyjnej, którą egzekutywa Komitetu PZPR powołała 13 listopada w następującym składzie: C. Dolecki [przewodniczący Zarządu ZMP], M. Glajgewicht [członek Egzekutywy Komitetu PZPR], J. Kogut [szef Delegatury Rządu PRL], E. Lesman [mjr KBW], J. Metynowski [członek Komitetu PZPR], T. Popławski [sekretarz Komitetu]. Przewodniczącym Komisji był T. Popławski⁷⁰. Jak wyjaśniano na naradzie I sekretarza KP/KM/KD PZPR we Wrocławiu, „komisja rehabilitacyjna ma uprawnienia przywracać prawa członkowskie, robić wszystko, by naprawić krzywdy wyrządzone ludziom [...]. Jeżeli danemu towarzyszowi wyrządzono krzywdę przez niesprawiedliwe rozwiązanie z nim stosunku służbowego, należy odwołać się do przepisów prawnych. Towarzyszy, którzy byli aresztowani, kierować do władz państwowych o rewizję procesów, a potem przystąpić do badania ich sprawy [...]”⁷¹. Komisja występowała z wnioskiem o zatwierdzenie ustaleń do egzekutywy Komitetu PZPR. Wojewódzka Komisja Rehabilitacyjna była komisją odwoławczą od decyzji wydanych przez egzekutywę Komitetu Powiatowego. Pierwsze wnioski Komisji Rehabilitacyjnej egzekutywa Komitetu rozpatrywała 27 listopada, przywracając prawa członków PZPR S. Krasowskiemu, pracownikowi PKP Legnica i Witoldowi Kebe z LZPDz.⁷² Na kolejnych posiedzeniach przywrócono członkostwo PZPR: W. Faronowi, Henrykowi Duralewskiemu i Janinie Duralewskiej z PKP Legnica, S. Ławrynciowskiemu z ZBW, M. Sznerchowi z POM Wądroże Wielkie, Piotrowi Sawickiemu wykluczonemu z PPS w 1945 r., H. Augustyniakowi wykluczonemu z PPS w 1948 r.⁷³

⁷⁰ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 158 – Protokół z posiedzenia Egzekutywy 13.11.1956 r.

⁷¹ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 519, Protokoły z narad I sekretarzy..., s. 193 – Protokół z 24.11.1956 r.

⁷² APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR..., s. 171–174 – Protokół nr 38 z 27.11.1956 r.

⁷³ WL nr 1, 14 I 1957 r., s. 1; nr 3–4, 11 II – 9 III 1957 r., s. 1.

Komisja pracowała do 5 marca 1957 r. Wszystkie sprawy, które nie zostały rozpatrzone oraz te, które wpłynęły do Komisji po 20 lutym 1957 r. zostały przekazane Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej⁷⁴.

W dniach 1–2 grudnia odbyła się konferencja PZPR miasta i powiatu, w której uczestniczyło 185 delegatów z podstawowych organizacji partyjnych i 137 zaproszonych gości. Delegaci wybrali w tajnym głosowaniu nowy skład Komitetu PZPR. Wśród 70 członków Komitetu, ponad 50 osób stanowili ludzie wybrani po raz pierwszy. Dokonano także wyboru 11 zastępców Komitetu, 5-osobową Komisję Rewizyjną i 3 jej zastępców oraz 25 delegatów na konferencję wojewódzką. Precedensem tej konferencji było niewybranie do Komitetu przedstawicieli narodowości żydowskiej. Jeden z nowo wybranych członków Komitetu na posiedzeniu Egzekutywy obwiniał za powstałą sytuację delegatów tej narodowości. Jego zdaniem za dużo mówiono o antysemityzmie, niepotrzebnie „Towarzysze w swoich wypowiedziach mówili, że ok. 90% zapisało się na wyjazd do Izraela”⁷⁵.

Do spięcia między delegatami doszło już w pierwszym dniu obrad, kiedy przedstawiono prośbę Stefana Warcholaka o udział w konferencji⁷⁶. W wyniku dyskusji przeprowadzono głosowanie: 87 delegatów opowiedziało się za dopuszczeniem do udziału w konferencji, 49 – przeciw, a 6 wstrzymało się od głosu. Tym sposobem S. Warcholaka zaproszono na konferencję.

Podczas dyskusji dużo miejsca poświęcono procesowi demokratyzacji w zakładach pracy, wskazując na konieczność tworzenia samorządów

⁷⁴ WL nr 3–4, 11 II – 9 III 1957 r., s. 1; 25.01.1957 r. na naradzie pierwszych sekretarzy instancji partyjnych we Wrocławiu I sekretarz KW PZPR J. Kowarz wyraził pogląd, iż „czas przystąpić już do likwidacji komisji rehabilitacyjnych. Wszystkie sprawy przekazać do załatwienia KKP i zawiadomić o tym petenta. Na najbliższym plenum Komisja Rehabilitacyjna winna złożyć sprawozdanie ze swej działalności, dokonać oceny pracy. Sprawozdanie z działalności przekazać do KW PZPR” [w:] sygn. 519, Protokoły z narad I sekretarzy..., s. 211 – Protokół nr 1 z 25.01.1957 r.; Podczas kwerendy archiwalnej nie natrafiono na sprawozdanie legnickiej komisji rehabilitacyjnej.

⁷⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutyw KP PZPR..., s. 186 – Protokół z posiedzenia 11.12.1956 r.

⁷⁶ S. Warcholak, b. I sekretarz Komitetu Powiatowego PPS w Legnicy w 1948 r.; wg jego oświadczenia rehabilitowany przez KC PZPR, ale nie posiadał legitymacji partyjnej – APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 3, Konferencja – Protokoły z Powiatowych Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczych KP PZPR 1954–1956, s. 207–208; WL, dodatek specjalny, 4 XII 1956 r., s. 2.

robotniczych względnie rad robotniczych. Jednocześnie krytykowano szeroko rozpowszechnione samosądy nad starymi działaczami partyjnymi bądź też kierownikami zakładów pracy, wytykając przy tym, że zarówno organizacje partyjne, jak i Komitet biernie przyglądali się tym zdarzeniom. Zabierający głos chłopci, mówili rzeczowo o szkodliwości dotychczasowej gospodarki na wsi [przymusowe zakładanie spółdzielni produkcyjnych, obowiązkowe dostawy itp.]. Za reprezentatywne wystąpienie tego środowiska można uznać głos delegata z Wądroża Małego, który mówił, m.in. tak:

„my chłopci w 1945 r. mieliśmy do Partii i Rządu zaufanie, bo dano nam ziemię, na którą czekaliśmy tyle lat [...] później odebrano nam ziemię, założono spółdzielnię produkcyjną, przysyłano nam aktywistów, którzy napędzali do żniw, siewów itd., jakby chłop nie wiedział, co ma robić, nie potrzeba nam aktywistów, ale konkretnej pomocy w maszynach, nawozach, węgla. Chcemy dobrych narzędzi [...]”⁷⁷.

Inny zaś delegat chłopski zwrócił uwagę na to, że obecnie „nikt nie mówi jak pracować po nowemu”. Ponadto żalił się na brak rozrywek kulturalnych na wsi. Mówił: „kino objazdowe przyjeżdża na wieś tylko wtedy, gdy jest jakaś akcja i potrzeba coś od chłopca”⁷⁸.

Legnickie manifestacje musiały mocno utkwąć w pamięci mieszkańców, skoro na konferencji kilku mówców wróciło do tego tematu, wytykając miejskim władzom partyjnym, że nie panowały nad sytuacją, jaka się wytworzyła w tamtych dniach, kiedy „mimo antyradzieckich wystąpień i chuligańskich wybryków, był jednak zdrowy nurt zadowolenia z wyników przemian zachodzących w naszym kraju”⁷⁹. S. Jarzab z LZM, z poczuciem winy, mówił:

„my schowaliśmy głowę w piasek. Baliśmy się, że nas nazywali stalinowcami i pozwoliliśmy na urządzenie niewłaściwych zajęć [...]. A czyż nie można było w czasie manifestacji wyjść zakładom na plac Słowiański, wystąpić kilku dobrym towarzyszom i inicjatywę przyjąłbyśmy w swoje ręce [...]”⁸⁰.

⁷⁷ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 3, op. cit., s. 214; sygn. 853, Informacje Referatu Sprawozdawczego..., s. 187–188 – notatka informacyjna nr 81 z 6.12.1956 r.

⁷⁸ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, op. cit., s. 190.

⁷⁹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 3, Protokoły..., s. 209.

⁸⁰ Ibidem, s. 217.

- 3 -

AIPN 1957

W dniu 2 listopada 1956r. na masowce w Fabryce Urządzeń Mechanicznych w Chocianowie pow. Lubin kilku pijanych osobników podburzało zgromadzonych do wystąpienia antyradzieckich nawożując do wysiedlania rodzin oficerów radzieckich z domków przez nich zajmowanych. W celu niedopuszczenia do ekscesów na miejsce wysłano funkcjonariuszy M.O.

W dniu 2 listopada 1956r. grupa pijanych robotników zamieszkujących w Domu Robotnika w Wałbrzychu wyszła na ulicę wnosząc antyradzieckie okrzyki. Wymienieni zaczęli również zrywać tabliczki z nazwami ulic Stalina. Wokoło siebie zgromadzili zwiewisko około 200 osób, które zlikwidowano przy użyciu funkcjonariuszy M.O. W tymże samym dniu w nocy znaleziono 7 ulotek pisanych na maszynie o wrogiej treści skierowanej przeciwko Związki Radzieckiemu.

W dniu 2 listopada 1956r. w Legnicy 5 pijanych osobników powybijało szyby i zniszczyło gablotki w kinie radzieckim. Dwoch z nich zostało zatrzymanych przez funkcjonariuszy M.O.

Podobne wypadki wystąpienia antyradzieckich notujemy również na szeregu innych zakładach tam. terenu. Szczególnie domganie się wycofania wojsk radzieckich z terenu Polski. Wśród społeczeństwa krąży plotki, że podczas trwania VIII Plenum na terenie Przemysła doszło do starcia pomiędzy wojskiem polskim a radzieckim, które bez zgody Rządu polskiego wkroczyło na nasz teren. Że dochodziło w niektórych wypadkach do starć pomiędzy społeczeństwem a wojskiem radzieckim.

W tych wypadkach są zmyślane miejscowości i okoliczności związane z tymi zajściami. Z innych krążących plotek to rozszerzanie wersji o mającej nastąpić wojnie, przy czym komentarze te opierane są przede wszystkim na wypadkach jakie mają miejsce na Węgrzech oraz na Bliskim Wschodzie. Ten stan rzeczy doprowadza do masowych wykupywania ze sklepów artykułów spożywczych i gromadzenie ich. W ostatnim okresie czasu notuje się również rozpowszechnioną plotkę, że zmarł tow. Gomułka, że ze stanowiska swojego ustąpił tow. Cyrankiewicz i t.p.

K i e r o w n i k
Wojewódzkiego Urzędu do Spraw
Bezpieczeństwa Publicznego
we Wrocławiu

/-/ B. J E D Y N A K ppłk.-

Zdj. 23. Biuletyn specjalny WUBP we Wrocławiu z 5 XI 1956 r.
Zbiory AIPN we Wrocławiu.

Z kolei F. Szymkowiak, zastępca przewodniczącego Prezydium MRN podzielił się bardzo trafnym spostrzeżeniem:

„konferencja odbywa się w sytuacji wielkich przemian, którymi żyją nie tylko dorośli, ale i dzieci szkolne. Ale najgorsze jest to, że w przemianach tych małą rolę odgrywamy my członkowie partii z kierownictwem komitetu na czele [...]”⁸¹.

Warto jeszcze odnotować pojedyncze głosy odnoszące się do krzewiącego się w mieście nacjonalizmu, wyrażającego się nie tylko w wystąpieniach antyżydowskich, ale również przeciwko ludziom narodowości greckiej, jak miało to miejsce w LZM. „Winniśmy te przejawy należycie zwalczać”⁸² – apelował delegat z LZM, a kierownik SP „Mechanik” zapytał – „czy mniejszości narodowe będą miały faktycznie zagwarantowane w pełni prawa równości?”⁸³.

W drugim dniu obrad na konferencję przybyła nieoczekiwanie delegacja z Legnickich Zakładów Metalurgicznych na czele z Eugeniuszem Jarozsem, który odczytał rezolucję załogi hali pieców, wyrażającą żądania ustosunkowania się do ludzi winnych popełnienia różnych błędów i krzywd w minionym okresie. Delegaci przyjęli rezolucję oklaskami⁸⁴.

Komitet Wojewódzki PZPR oceniał przebieg legnickiej konferencji jako dobry, ale przyjęta „uchwała w ogóle nie odzwierciedlała problemów poruszonych na konferencji”. Dostrzeżono również, iż „nikt nie zastanawiał się nad pracą partyjną w przyszłości, nie mówiono o zagadnieniach międzynarodowych”⁸⁵. Istotnie, w przyjętej uchwale najwięcej miejsca poświęcono wnioskowi w sprawie pogłębienia demokratyzacji życia w zakładach pracy i na wsi oraz w sprawie rolnictwa. Kwestie zaś wewnętrzpartyjne potraktowano w sposób ogólny i nic nie mówiący, pomijając absolutnie zagadnienia ideologiczne⁸⁶.

⁸¹ Ibidem, s. 210–211.

⁸² Ibidem, s. 218.

⁸³ Ibidem, s. 226.

⁸⁴ Ibidem, s. 220 – w materiałach konferencyjnych brak jest tekstu rezolucji; WL, dodatek specjalny, 4 XII 1956 r.

⁸⁵ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 853, op. cit., ss. 188, 192; WL, dodatek specjalny, 4 XII 1956 r.

⁸⁶ Jako przykład niech świadczy zapis: „zapoznać członków Plenum z pracą egzekutywy jak są realizowane uchwały Plenum przez egzekutywę i organizacje partyjne [...]”; „praca instancji partyjnej winna bardziej niż dotychczas opierać się na szerokim aktywie partyjnym [...]” – Uchwała Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Komitetu PZPR Miasta i Powiatu, sygn. 3, op. cit.

Wprawdzie samokrytycznie pisano o dotychczasowej współpracy ze stronnictwami politycznymi [zapewne uczyniono to z kurtuazji, z powodu zbliżających się wyborów i konieczności współpracy] oraz w sprawie organizacji masowych, ale nie wskazano konkretnych płaszczyzn współpracy w przyszłości. Ograniczono się tylko właśnie do kampanii przedwyborczej do Sejmu PRL⁸⁷.

Prawdopodobnie przybycie delegacji LZM spowodowało, że w uchwale znalazł się taki oto zapis, notabene bardzo lakoniczny:

„Uznajemy, że dotychczasowa praca członków Komitetu, szczególnie egzekutywy, w okresie sprawozdawczym w zasadzie ograniczała się do szablonu przyjętego z planu pracy – bez należytego rozeznania problematyki, co w dużej mierze wpływało z układu i poziomu kierownictwa, w którego skład wchodziłi towarzysze wybierani według zajmowanych stanowisk [...]”⁸⁸.

Na pierwszym nowo wybranym plenum Komitetu dokonano 3 grudnia wyboru 11-osobowej egzekutywy [6 osób to ludzie zajmujący te stanowiska po raz pierwszy], sekretarzy i pracowników Komitetu. I tym razem doszło do zdarzenia, już wcześniej znanego, bo oto na obrady partyjne przybyła delegacja młodzieży ZMP [w jej skład wchodziłi przedstawiciele kilku zakładów pracy], wytypowana przez Zarząd Miejski tej organizacji. Młodzi ludzie pytali: „dlaczego nie poproszono młodzieży na konferencję [sprawozdawczo-wyborczą], by móc przedstawić swoje troski i żądania?”. Zwrócono także uwagę na to, że w referacie sprawozdawczym nie było mowy o sprawach młodzieży, a ponadto „w ostatnim okresie sekretarze POP na poszczególnych zakładach nie interesują się sprawami pracy i życia młodzieży”. Delegacja zetempowców zażądała, by jedynym jej przedstawicielem w Komitecie PZPR – Józef Jarkiewicz [technik Zakładów

⁸⁷ „nasza organizacja partyjna nie doceniała w pełni roli i znaczenia organizacji politycznych jak ZSL i SD. Należy, aby nowo wybrany Komitet co najmniej raz w miesiącu organizował wspólne posiedzenia dla omawiania bieżących problemów wynikających z sytuacji politycznej i gospodarczej. Szczególnie uaktywnić należy tę współpracę w okresie kampanii przedwyborczej do Sejmu”; „Komitet w dotychczasowej swej pracy niedostatecznie udzielał pomocy politycznej w usamodzielnieniu się organizacji masowych – jak ZMP, Związki Zawodowe, Liga Kobiet, TPPR i LPŻ. Należy zmienić dotychczasowy system komenderowania tymi organizacjami, a przejść do udzielania pomocy w pokonywaniu napotykanym trudności” – Uchwała Konferencji..., sygn. 3, op. cit.

⁸⁸ Ibidem.

Sieci Elektrycznych] – był kandydatem na członka egzekutywy Komitetu, na co przystało plenum⁸⁹.

Ta niespodziewana wizyta wywołała konsternację wśród członków plenum, czego wyrazem była wypowiedź mjra KBW E. Lesmana:

„obecna sytuacja jest taka, że tworzą się różne grupy młodzieżowe o różnych nazwach, nie ma jasnego stanowiska w tej chwili i Plenum nasze nie jest jeszcze przygotowane, by mogło dać młodzieży naszego terenu gotową już receptę do dalszej pracy politycznej i organizacyjnej”⁹⁰.

Napiętą sytuację rozładował b. I sekretarz Komitetu, R. Owczarski, który zaproponował powołanie komisji do spraw młodzieży, ale wcześniej nowo wybrana egzekutywa powinna spotkać się z kierownictwem ZMP, by wspólnie omówić kwestie nurtujące młodzież, a wypracowane stanowisko przedstawić na najbliższej konferencji ZMP⁹¹.

Plenum wybrało egzekutywę w składzie: S. Jarzab [robotnik LZM], J. Jarkiewicz [ZSE], M. Murdzek, J. Modrzyński [nauczyciel Liceum Pedagogicznego], R. Owczarski, T. Popławski, S. Szymański [I sekretarz KZ PKP Legnica], J. Sztorc [robotnik PKP Miłkowiec], F. Szymkowiak [zastępca przewodniczącego Prezydium MRN], P. Warchoł [dyrektor Zjednoczenia PGR Legnica] i J. Wieczorek [przewodniczący Prezydium PRN]. Na I sekretarza Komitetu PZPR miasta i powiatu wybrano ponownie R. Owczarskiego, a na sekretarzy: M. Murdzka i T. Popławskiego⁹².

Przygotowania do wyborów sejmowych – wyniki wyborów do Sejmu PRL II kadencji

Pod koniec kampanii sprawozdawczo-wyborczej Komitety PZPR skoncentrowały uwagę na przygotowaniach do wyborów sejmowych. Instancje partyjne otrzymywały wytyczne w sprawie wyborów na różnych gremiach. Na naradzie pierwszych sekretarzy komitetów partyjnych województwa wrocławskiego 24 listopada poinformowano zebranych, że:

„w obecnych wyborach wystąpimy z koncepcją bloku stronnictw politycznych. Powołuje się Komisję Porozumiewawczą Stronnictw Politycznych i Organizacji

⁸⁹ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 13, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PZPR..., s. 259–261 – Protokół z plenum 3.12.1956 r.

⁹⁰ Ibidem, s. 260.

⁹¹ Ibidem.

⁹² Ibidem, s. 261; WL, dodatek specjalny, 4 XII 1956 r., s. 1.

Spółecznych – głosować będziemy na listę Jedności Narodowej [...]. Komisje Porozumiewawcze – trójstopniowe – rozpoczną działalność w najbliższych dniach [...]"⁹³.

30 listopada na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR I sekretarz KW, J. Kowarz, przedstawił harmonogram prac przygotowawczych zalecając, by w najbliższym czasie odbyć w powiatach narady aktywu, na których powinno się omówić kandydatów PZPR. Zapowiedział, że 6 grudnia odbędzie się plenum KW, które omówi kandydatów wysuniętych w powiatach i wypowie się za poszczególnymi kandydaturami. Ustalona na plenum lista kandydatów na posłów zostanie następnie przekazana Komisji Porozumiewawczej, a w dalszej kolejności Komisjom Wyborczym. Dalsza wypowiedź I sekretarza była objawem swego rodzaju paniki i zaniepokojenia:

„w naszej Partii jest gorsza sytuacja niż w ZSL, który sprawami wyborów zajmuje się już od trzech tygodni. Partia nasza jest w rozbiściu. Jeśli nie potrafimy w krótkim czasie [...] spowodować jedności politycznej, możemy w wyborach przegrać [...]. Obecna kampania wyborcza przejdzie w ostrej walce politycznej. Mamy realne niebezpieczeństwo – są ludzie, nawet członkowie Partii, z których jedni świadomie, inni nieświadomie chcieliby doprowadzić w naszym kraju do wojny domowej [...]"⁹⁴.

6 grudnia na plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego przedstawiono zebrany zakres przygotowań do wyborów. Sekretarz J. Roszak poinformował, że odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej w sprawie podziału mandatów. W województwie wrocławskim dokona się wyboru 33 posłów spośród 55 kandydatów. Ustalono następujący podział mandatów: PZPR – 28, ZSL – 14, SD – 5, bezpartyjni – 8. Województwo podzielono na 9 okręgów wyborczych. Okręg 107 obejmował: Legnicę, Lubin Legnicki, Górę Śląską i Wołów. Na okręg ten przypadło 5 mandatów: PZPR – 2, ZSL – 2 i 1 bezpartyjny. Plenum wyraziło poparcie dla kandydatów z poszczególnych okręgów wyborczych. W okręgu 107 były to następujące osoby: Paweł Warchoń [dyrektor Zjednoczenia PGR Legnica], Ryszard Owczarski [I sekretarz

⁹³ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 519, Protokoły z narad I sekretarzy..., s. 186 – Protokół z narady 24.11.1956 r.

⁹⁴ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 280, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR..., s. 112–113 – Protokół z 30.11.1956 r.

Komitetu PZPR miasta i powiatu Legnica], Jan Początek [nauczyciel z Lubina]. Ponieważ w okręgu 107 mogło kandydować tylko dwóch członków PZPR, a Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych miasta i powiatu Legnica zgłosiła trzech kandydatów, „plenum KW wyraziło zgodę na propozycję Egzekutywy KW, by na Zakładach „Rokita” wysunąć kandydaturę bezpartyjnego”⁹⁵.

Na plenum tym I sekretarz KW PZPR, omawiając aktualną sytuację w PZPR na terenie województwa wrocławskiego, stwierdził, m.in., że „najważniejszym problemem, który mamy do rozwiązania na Dolnym Śląsku, jest doprowadzenie do rzeczywistej jedności w naszej Partii [...]. Niepokojącym zjawiskiem, które osłabia jedność naszej Partii, są fakty dochodzenia do głosu ludzi o wątpliwej wartości moralnej i politycznej, którzy w imię demokracji posługują się chwytami demagogicznymi. Sytuacja nie jest dobra. Polepszenie może nastąpić tylko wtedy, kiedy aktyw partyjny i POP w zakładach pracy, w mieście, na wsi staną na czele przemian, które zachodzą u nas [...]. Niepokojącym zjawiskiem jest wzrost fali nacjonalizmu [...]. Mamy tendencje antyradzieckie [...]. Mamy zjawisko, że szereg towarzyszy żydowskich na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych, gospodarczych czy politycznych zgłosiło swój wyjazd z Polski. Jest to polickiem dla naszego kraju, w którym [...] ludzie muszą opuścić Polskę, bo czują, że nie ma tu dla nich miejsca [...]”⁹⁶.

J. Kowarz, odnosząc się do zbliżających się wyborów sejmowych i do zadań nowego sejmu, który zdaniem mówcy „będzie odgrywał inną rolę niż obecny”, ostrzegwał:

„przeciwnicy nasi opierając się na tezie XX Zjazdu KPZR, że <ustrój można zmienić drogą parlamentarną> – będą starali się doprowadzić do takich wyborów, któreby zawróciły nasz kraj z drogi socjalizmu [...]. Uznał więc, że „wygranie wyborów jest warunkiem pogłębienia treści uchwał VIII Plenum KC PZPR [...]”⁹⁷.

Z kolei na naradzie aktywu partyjnego 12 grudnia we Wrocławiu J. Kowarz przedstawił pięć najważniejszych zadań na najbliższą przyszłość, tj.: „1. Przeprowadzenie zwycięskich wyborów do Sejmu PRL [...]. 2. [...] doprowadzenie samorządów robotniczych do roli zarządzającego zakładem,

⁹⁵ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 72, Protokoły z plenarnych posiedzeń KW PZPR..., s. 268–271 – Protokół nr 4 z 6.12.1956 r.

⁹⁶ Ibidem, s. 264–265.

⁹⁷ Ibidem, s. 266.

do wypracowania konkretnych form działalności rad robotniczych. 3. Udzielenie pomocy przez aktyw partyjny radom narodowym w wykonaniu zadań na wsi [...]. 4. Udzielenie poparcia dla Rewolucyjnego Związku Młodzieży [...]. 5. Udzielenie pomocy organizacyjnej władzy ludowej w kierowaniu i zabezpieczeniu ładu w codziennym życiu oraz zabezpieczeniu wyborów. Organizowanie oddziałów milicji robotniczej [...]. Wokół tych zadań winien skupić się aktyw partyjny pod kierownictwem Egzekutyw POP, KP/KM/KD. Celem tych poczynań jest umocnienie autorytetu i siły naszej Partii [...]"⁹⁸.

Tydzień później odbyła się narada pierwszych sekretarzy komitetów partyjnych we Wrocławiu, na której omawiano również sprawy wyborów do Sejmu PRL. Sekretarz KW Roszak mówił o konieczności prowadzenia masowej pracy politycznej wśród lokalnych społeczności, tym bardziej że – jak twierdził – „szerzy się tendencja, by bojkotować wybory, względnie skreślać pierwszych czterech kandydatów na liście. Tendencjom tym – mówił dalej – należy się zdecydowanie przeciwstawiać i popularyzować naszych kandydatów na posłów”⁹⁹.

Władze partyjne, obawiając się różnych ekscesów zalecały – podobnie jak było w październiku – tworzenie Milicji Robotniczej – jako gwaranta i pomocnika MO w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa, szczególnie w dniu wyborów. Sekretarze KW wyrazili pogląd, że ogniwo to jest niedoceniane przez instancje partyjne, bowiem

„poza Lubaniem i m. Wałbrzychem nie ma w żadnym powiecie zorganizowanej Milicji i sieci łączności [...]. MO bez pomocy klasy robotniczej nie jest w stanie utrzymać porządku. Inicjatywa organizowania Milicji Robotniczej spoczywa w rękach Partii”. Natomiast „na wsiach przy organizowaniu Milicji należy uwzględnić aktyw ZSL-owski, gdyż za dobre przeprowadzenie wyborów spoczywa na nas wspólna odpowiedzialność”¹⁰⁰.

W Legnicy na pierwszym posiedzeniu Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych z udziałem przedstawicieli PZPR, ZSL, SD, ZMP, Ligi Kobiet, ZSch, Frontu Narodowego, odbytym 4 grudnia, powołano stały sekretariat do koordynacji akcji

⁹⁸ AWr, KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 520, Protokoły z narad wojewódzkiego aktywu..., s. 131–132 – Protokół z narady 12.12.1956 r.

⁹⁹ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 519, Protokoły z narad I sekretarzy..., s. 194–195 – Protokół z narady 19.12.1956 r.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 196.

wyborczej z siedzibą w Prezydium PRN¹⁰¹. Na posiedzeniu egzekutywy Komitetu PZPR 11 grudnia, w którym uczestniczyło kierownictwo PK ZSL, rozmawiano o sytuacji na wsi oraz o przygotowaniach do wyborów. I sekretarz Komitetu R. Owczarski zapoznał zebranych z kandydaturą wysuniętą przez PZPR na posła do Sejmu, Pawła Warchoła, dyrektora Zjednoczenia PGR Legnica. Przedstawiciele ZSL-u stwierdzili, że „organizacja ZSL tę kandydaturę w całej rozciągłości poprze”¹⁰².

Ostatecznie Okręgowy Komitet FJN, w wyniku burzliwych dyskusji komisji porozumiewawczych, zgłosił 16 grudnia kandydatów do Sejmu z okręgu wyborczego 107. Na tę okoliczność przygotowano specjalne wydawnictwo broszurowe, w którym zwrócono się z apelem do mieszkańców o udział w wyborach oraz przedstawiono kandydatów, podkreślając, iż „kandydaci na posłów nie przyszli do nas z obcego środowiska. Są oni ściśle związani z terenem Dolnego Śląska, na którym osiedlili się z wyboru serca, z którym związała ich wieloletnia pionierska praca na różnorodnych odcinkach życia politycznego, społecznego i kulturalnego”¹⁰³.

Również *Wiadomości Legnickie* przygotowały specjalne wydanie gazety, poświęcone kandydatom do Sejmu¹⁰⁴.

Organizacje partyjne na zebraniach omawiały kandydatów na posłów i ordynację wyborczą. Wyrażano opinię, że w obecnym okresie w pracy partyjno-politycznej pierwszorzędnym zadaniem są wybory do Sejmu PRL, dlatego trzeba włączyć aktywność partyjną do kampanii wyborczej

¹⁰¹ WL nr 21, 12 XII 1956 r., s. 1.

¹⁰² APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutyw KP PZPR..., s. 188 – Protokół z 11.12.1956 r.

¹⁰³ Wydawnictwo okolicznościowe FJN – Kandydaci listy FJN 107 Okręgu Wyborczego w Legnicy: 1. Paweł Warchoła, inż., l. 42, od 1954 r. wicedyrektor, a następnie dyrektor Zjednoczenia PGR Legnica, od 1955 r. członek PZPR, w XII 1956 r. wybrany na członka egzekutywy Komitetu PZPR miasta i powiatu Legnica; 2. Antoni Metynowski, rolnik, ur. 1897 r., współzałożyciel pierwszych ogniw SL w pow. Góra Śląska, radny WRN, członek PRN w Górze Śl., prezes zarządu GS w Górze Śl., członek ZSL; 3. Prof. Antoni Wojtyśiak, ur. w 1896 r., profesor Wydziału Rolnego WSR we Wrocławiu, bezpartyjny; 4. Inż. Tadeusz Drzazgowski, przedstawiciel inteligencji twórczej, ur. 1909 r., pracownik NZPO „Rokita” w Brzegu Dolnym, członek PPS/PZPR; 5. Jan Początek, pedagog, ur. 1907 r., dyrektor Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Lubinie Legnickim, członek egzekutywy KP PZPR w Lubinie.

¹⁰⁴ WL, wydanie specjalne, 8 I 1957 r., a w pierwszym numerze rocznika 1957 r. opublikowano wywiad z P. Warchołem – WL nr 1, 14 I 1957 r., s. 1–2.

i do wyjaśniania ordynacji wyborczej, by ludzie poszli do urn 20 stycznia 1957 r., głosując na listę FJN. W związku z tym, że zakłady pracy miały pieczę nad lokalami wyborczymi, sekretarze podstawowych organizacji partyjnych apelowali do swego aktywu partyjnego i młodzieżowego oraz bezpartyjnych o zabezpieczenie lokali wyborczych oraz udzielanie pomocy organom MO, a także reaktywowanie Milicji Robotniczej. Zalecano ponadto sprawdzanie spisów wyborców, bo jak mówiono, „w ewidencji jest bałagan”¹⁰⁵.

Na wspólnym plenarnym posiedzeniu Komitetu PZPR i PK ZSL przewodniczący Okręgowego Komitetu Wyborczego FJN, T. Popławski, wskazał na słabe zainteresowanie aktywu wyborami oraz na niedostateczne sprawdzanie list wyborczych. Mówił: „do 4 stycznia spisy sprawdziło zaledwie 16% uprawnionych do głosowania”. Poinformował także, iż „mają miejsce wybryki elementów warcholskich i ludzi nieodpowiedzialnych, próbujących storpedować przebieg wyborów”¹⁰⁶. Jako przykład podał skargę wysłaną do Komitetu Centralnego PZPR w sprawie nieumieszczenia na liście kandydatów przedstawiciela legnickiego nauczycielstwa, Bolesława Kaprockiego, przewodniczącego Zarządu Oddziału ZNP. W piśmie tym zagrożono, że jeśli Kaprocki nie zostanie umieszczony na liście wyborczej, wówczas nikt ze środowiska nauczycielskiego nie będzie głosować na listę FJN, a karty do głosowania będą niszczone. Pismo to zostało podpisane za zgodność przez samego zainteresowanego i sekretarkę¹⁰⁷. Obecni na plenum nauczyciele należący do ZNP, a zarazem członkowie PZPR i ZSL, wyrazili protest przeciwko zaistniałej sytuacji. W wydanym 12 stycznia oświadczeniu aktywu nauczycielskiego wyjaśniono, że B. Kaprocki sfałszował podpisy członków Zarządu Oddziału ZNP. W związku z tym wyrażono „gorący protest przeciwko wystąpieniu w imieniu całego nauczycielstwa miasta i powiatu Legnica w tak ważnej sprawie jak wybory [...]”¹⁰⁸.

Według Obwieszczenia Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 22 stycznia 1957 r. – w Okręgu Wyborczym 107 oddano 20 stycznia

¹⁰⁵ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 188, KZ przy PKP Węzeł Główny..., s. 82–83 – Protokół nr 3 z narady sekretarzy OOP Węzła Kolejowego Legnica z 15.12.1956 r.; sygn. 250, POP – ZPDz. im. H. Sawickiej..., s. 174 – Protokół z 11.01.1957 r.

¹⁰⁶ WL nr 1, 14 I 1957 r., s. 2.

¹⁰⁷ Ibidem; Jednodniówka Okręgowego Komitetu FJN z 19 I 1956 r.

¹⁰⁸ Jednodniówka Okręgowego Komitetu FJN, 19 I 1957 r.

117 771 głosów, tj. 94, 21% ogółu uprawnionych, w tym głosów ważnych było 117 480.

20 stycznia 1957 r. wyborcy Okręgu nr 107 wybrali do Sejmu PRL II kadencji następujące osoby: Pawła Warchoła [PZPR – liczba oddanych głosów: 102 883]; Antoniego Metynowskiego [ZSL – liczba oddanych głosów: 99 363] i Antoniego Wojtysiaka [bezpартyjny – liczba oddanych głosów: 107 318]¹⁰⁹.

Władze partyjne były zadowolone z wyniku wyborów. Trudno się dziwić, skoro PZPR przypadło najwięcej mandatów – 239 [dla porównania: ZSL – 118 mandatów, SD – 39, bezpartyjni – 63, w tym 8 ze „Znaku”]¹¹⁰. Sejm został odnowiony, bowiem tylko 82 posłów zasiadało w poprzednim parlamencie – na 459 posłów. Wojewódzkie władze partyjne na naradzie I sekretarzy KP/KM/KD 25 stycznia 1957 r., oceniając przebieg kampanii wyborczej do Sejmu PRL, nie ukrywały zadowolenia, podkreślając, m.in., że

„idąc do wyborów we wspólnym froncie z ZSL i SD, Partia odniosła wspaniałe zwycięstwo, zwycięstwo zawdzięczamy: autorytetowi W. Gomułki, dojrzałości klasy robotniczej i chłopstwa, konsolidacji Partii i aktywu partyjnego”¹¹¹.

Doceniono też rolę Kościoła:

„nie można nie widzieć np. wpływu kleru, który w większości wypadków zachowywał się lojalnie, nawołując do głosowania na listę Frontu Jedności bez skreśleń [...]”¹¹².

Nie omieszkało jednak skrytykować te organizacje partyjne, które prowadziły agitację tylko za członkami Partii, a także tych, którzy występowali przeciwko bezpartyjnemu kandydatowi na posła Wojtysiakowi, „który – jak powiedziano – mimo to uzyskał największą ilość głosów”. Miało to miejsce w okręgu legnickim oraz we Wrocławiu¹¹³.

¹⁰⁹ Monitor Polski nr 4 z 1957 r., poz. 30, Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 22 stycznia 1957 r., s. 54, 60; WL nr 2, 25 I – 10 II 1957 r., s. 1–2.

¹¹⁰ Ibidem.

¹¹¹ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 519, Protokoły z narad I sekretarzy KP/KM/KD..., s. 201 – Protokół nr 1 z narady 25.01.1957 r.

¹¹² Ibidem, s. 202.

¹¹³ Ibidem; rzeczywiście były takie zachowania, np. na zebraniu POP w legnickim PKS-ie członkowie partii – jak zapisano w protokole – „oświadczyli się w zupełności za poparciem programu Tow. Gomułki i Partii, głosując na kandydatów FJN, [ale] skreślając

Mieszkańcy Legnicy – tak jak większość Polaków – oddawali karty do głosowania bez skreśleń, ale na jednej z kartek wrzuconych do urny wyborczej Okręgu 107 wyborca umieścił na jej odwrocie następujący zapis:

„Pamiętaj, żebyś nie był motyką w rękach karierowiczów lub kumotrów. Pamiętaj, że ponosisz odpowiedzialność przed najszerszymi masami ludowymi za twe poczynania”¹¹⁴.

Nie dowiemy się wprawdzie czy wyborca ten rozliczył swego posła, ale zapis ów może ilustrować społeczne oczekiwania.

Rada Narodowa i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej

„W gmachu Prezydium straszy jeszcze duch Stalina”¹¹⁵ – mówił na sesji MRN 18 grudnia radny E. Berdys. Trudno się nie zgodzić z radnym, skoro po październikowej dwudniowej sesji radni spotkali się dopiero w grudniu, podczas gdy spraw i problemów do rozwiązania było przecież wiele. Ponadto po październikowych manifestacjach było oczywiste, że co najmniej przewodniczący Prezydium MRN T. Cyborowski, który stracił zaufanie u mieszkańców, powinien był podać się do dymisji, tym bardziej że wiceprzewodniczący Prezydium F. Szymkowiak na konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu PZPR 1 grudnia zapowiedział dymisję całego Prezydium, wyrażając pogląd, iż „dotychczasowe Prezydium będzie musiało ustąpić na najbliższej sesji [...]”¹¹⁶. Tymczasem, jakby nic się nie stało, przewodniczący Cyborowski z dobrym samopoczuciem uczestniczył w sesji. Jak na ironię zabrzmiało w referacie prezentowanym przez wiceprzewodniczącego Pikora następujące stwierdzenie:

„Jest rzeczą jasną, że nurt demokratyzacji i odnowy wymaga zmian personalnych na różnych stanowiskach politycznych i gospodarczych. Nie mogą pozostać na stanowiskach ludzie nie cieszący się zaufaniem, ludzie skompromitowani, ludzie

z listy narzuconego przez Wrocław bezpartyjnego kandydata na posła do Sejmu Wojtysiaka” [w:] APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 228, POP – Państwowa Komunikacja Samochodowa w Legnicy..., s. 183–184 – Protokół z 19.01.1957 r.

¹¹⁴ WL nr 2, 25 I – 10 II 1957 r., s. 2.

¹¹⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, Protokoły z sesji MRN 1956, s. 485 – Protokół z sesji MRN 18.12.1956 r.

¹¹⁶ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 3, op. cit., s. 211.

obarczeni wieloma błędami, których nie są w stanie usunąć i wypracować po nowemu [...]”¹¹⁷.

Na sesji, w której obok radnych [uczestniczyło tylko 56 na 100 radnych], było ponad 160 mieszkańców [aktyw komitetów blokowych, delegacje zakładów pracy, delegacja Rewolucyjnego Związku Młodzieży], doszło do krytyki zarówno Miejskiej Rady Narodowej, jak i Prezydium. Mówiono i pytano:

- „tak Rada jak i Prezydium muszą liczyć się z opinią społeczeństwa i nie mogą sami decydować o wszystkim. Życzeniem jest ażeby Rada oprócz spraw wody i gazu, zainteresowała się również innymi zagadnieniami, jak np. zaopatrzeniem sklepów, zagadnieniem kultury i oświaty itd.”;

- „dlaczego w sprawozdaniu Prezydium MRN nie podano kto ponosi odpowiedzialność za te czy inne niedociągnięcia?”;

- „Rada w ostatnich dwóch latach pracowała gorzej aniżeli w latach ubiegłych, a stało się to dlatego, że do Rady weszli ludzie przypadkowi, ludzie, którym objętne są sprawy miasta [...], wiele postanowień Rady nie zostało wykonanych tylko z winy członków Prezydium. Członkowie Prezydium stawiali się ponad Radę i nie wykonywali niektórych postanowień, bo uważali je osobiście za niesłuszne [...]”;

- „Rada podejmowała wiele uchwał i wniosków mających na celu usprawnienie gospodarki miejskiej, jednak Prezydium MRN niewiele sobie z tego robiło i dlatego Prezydium MRN nie może dzisiaj zrzucić z siebie odpowiedzialności za ten stan. Prezydium MRN nie przejawiało np. większej troski o zabezpieczenie budynków niezamieszkałych [...]”

- „słuszne są pretensje pod adresem radnych, bo radni MRN nie bardzo interesują się życiem miasta, a najlepiej świadczy o tym fakt, że na dzisiejszą sesję przyszło zaledwie 56 radnych, a wielu z nich opuściło już salę obrad [...]”¹¹⁸.

Wielu mówców, wśród których byli też radni, zażądało odwołania T. Cyborowskiego, a nawet całego Prezydium. Jako uzasadnienie podawano:

- „dokonać wyboru nowego składu Prezydium, ponieważ ci ludzie, którzy dotychczas zasiadali w Prezydium nie zdali egzaminu i nie powinni w dalszym ciągu pozostawać na tych stanowiskach” [pracownik LZM];

¹¹⁷ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 8, op. cit., s. 510 – referat *Zadania Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy i jej organów w świetle VIII Plenum KC PZPR*.

¹¹⁸ Ibidem, ss. 483, 485–487, 492.

- „niektórzy członkowie Prezydium po wypadkach październikowych nie załatwiali spraw, a czekali tylko kiedy zostaną odwołani z zajmowanych stanowisk” [radny J. Riczanek];

- „w dniach kiedy następował przełom w całym kraju członkowie Prezydium byli bezczynni i czekali nie wiadomo na co. Młodzież legnicka domaga się odwołania dotychczasowych członków Prezydium [...], [w tym] ob. Cyborowskiego ze stanowiska przewodniczącego, ponieważ jest on skompromitowany i nie ma poparcia w społeczeństwie” [J. Budyh, sekretarz Rewolucyjnego Związku Młodzieży];

- „społeczeństwo domaga się odwołania ob. Cyborowskiego, ponieważ został on narzucony na to stanowisko przez KM PZPR, a ponadto stracił zupełnie autorytet w dniach październikowych” [radny E. Berdys];

- „Jeśli chodzi o ob. Cyborowskiego to nie powinien on zostać nadal przewodniczącym. W Prezydium bowiem nie było kolegalnej pracy, przewodniczący Cyborowski bardzo często podejmował decyzje sam bez uzgodnienia z innymi członkami Prezydium”¹¹⁹[T. Łukasiewicz, członek Prezydium, kierownik MZGK].

Niektórzy zabierający głos wskazywali jednocześnie, by przewodniczącym został dotychczasowy wiceprzewodniczący F. Szymkowiak, a także, by I. Pressler pozostał w Prezydium.

Pod koniec sesji doszło do bałaganu, objawiającego się wielokrotnym głosowaniem różnych wniosków. Ostatecznie powołano – na otarcie łez – komisję, której celem miało być dokonanie analizy pracy członków Prezydium i przedłożenie jej wyników na następnej sesji¹²⁰.

I znowu sesja MRN miast być przełomową, okazała się być stereotypowa, w starym, szablonowym stylu, tym samym nie przyczyniła się do rozładowania napięcia wśród mieszkańców. Oczekujących i żądających zmian zbyto, co doprowadziło nawet do opuszczenia sali obrad – na znak protestu – przez delegację Rewolucyjnego Związku Młodzieży¹²¹. Wprawdzie do niektórych wypowiedzi usiłował się odnieść przewodniczący Cyborowski, ale nie wniósł nic nowego. Usprawiedliwiając się, mówił, np.: „dewastacja [budynków] istnieje nie od roku czy dwóch, ale od roku 1945

¹¹⁹ Ibidem, ss. 485, 486, 487, 488, 491–492.

¹²⁰ Ibidem, s. 492.

¹²¹ W protokole zapisano: „przedstawiciel Związku Młodzieży Rewolucyjnej oświadczył, że ponieważ Rada przeszła obojętnie nad wnioskami Związku Młodzieży Rewolucyjnej, wnioski nie zostały poddane pod głosowanie, przedstawiciele Związku postanawiają opuścić salę obrad” – ibidem, s. 490.

i nie można obciążać odpowiedzialnością za to tylko obecnego Prezydium”. Wyraził także opinię, iż „nie został narzucony, jak to powiedział radny Berdys, ale wybrany w głosowaniu tajnym i każdy radny mógł głosować za nim, ewentualnie nie”. Zaprzeczył również jakoby jego stanowisko w dniach październikowych było negatywne. Jeśli zaś chodzi o odwołanie go ze stanowiska, uznał, że „Rada go wybierała i Rada powinna w tej sprawie zdecydować”¹²².

Radni stanęli na wysokości zadania tylko w jednym przypadku, mianowicie na wniosek radnych A. Leniartka i T. Łukasiewicza wprowadzono do porządku obrad powołanie komisji rehabilitacyjnej byłych członków Prezydium MRN, odwołanych w 1953 r. Komisja została zobowiązana do przedstawienia materiałów w tej sprawie na kolejnej sesji¹²³.

¹²² Ibidem, s. 489–490; o przebiegu sesji pisały WL nr 1, 14 I 1957 r. – artykuł nosił wymowny tytuł *Obrona i upadek Grenady*, s. 3.

¹²³ Komisja miała pracować w składzie: E. Łapiński, C. Ciszewski, I. Pressler, K. Trentowski, T. Łukasiewicz oraz przedstawiciel Komitetu PZPR – sekretarz M. Murdzek – ibidem, s. 481, 493; Był rok 1952. W Legnicy spekulacja miała szczególnie dogodne warunki rozwoju. Sprzyjały temu kontakty z obywatelami radzieckimi, od których Polacy nabywali po niższych cenach artykuły spożywcze i przemysłowe, aby je następnie sprzedawać po wyższych cenach. Był to okres głębokiego stalinizmu, w którym uważano, że spekulacja może być opanowana środkami kar i represji. Nie brano zaś pod uwagę, że wynika z podłoża ekonomicznego. W tej sytuacji do najwyższych władz państwowych została przekazana przez b. szefa Delegatury Rządu PRL skarga na legnickie władze administracyjne. Pod adresem Prezydium MRN, a w szczególności wobec ówczesnego przewodniczącego, K. Gryglaszewskiego, skierowano poważne zarzuty sprzyjania rozwojowi spekulacji w postaci niedostatecznie energicznego likwidowania rzemiosła i handlu prywatnego, nieprzeciwdziałanie handlowi między obywatelami polskimi i radzieckimi. W związku z tym powołano komisję partyjno-rządową do zbadania okoliczności „sprawy legnickiej”, która przyjechała do Legnicy w wielkiej tajemnicy. Badanie „sprawy” odbywało się w ścisłym gronie, tj. KM PZPR, Urzędu Bezpieczeństwa i Komendy Milicji. Zarzutów nie sprawdzono nawet wśród radnych czy pracowników Prezydium. Nie rozmawiano w ogóle z samymi „oskarżonymi”, czyli członkami Prezydium [ówczesny skład: K. Gryglaszewski – przewodniczący, Anna Durakówna – zastępca przewodniczącego, członkowie: Szmul Krakowski, Karol Czudek]. 11 grudnia 1952 r. egzekutywa KM – po rozpatrzeniu materiałów komisji – bez rozmów z członkami Prezydium, podjęła uchwałę o odwołaniu ze stanowisk całego składu ówczesnego Prezydium MRN, z wyjątkiem sekretarza S. Adamiaka. Poza tym postanowiono zdjąć ze stanowiska kierownika Wydziału Finansowego, Stanisława Jamroza. Działania te były oczywiście niezgodne z przepisami ustaw regulującymi tryb powoływania i odwoływania członków Prezydium Rad Narodowych. A zatem Prezydium mogło być odwołane albo przez Miejską Radę Narodową, albo zawieszono

Ta niezdrowa sytuacja, jaka powstała w Prezydium MRN, spowodowała, że 21 grudnia odbyło się wspólne posiedzenie egzekutywy Komitetu PZPR oraz Prezydium MRN. R. Owczarski, I sekretarz Komitetu ocenił krytycznie sesję i podkreślił, że

„załogi kluczowych zakładów pracy na terenie Legnicy oburzone są jej przebiegiem. Ludzie spodziewali się ustąpienia Prezydium, co nie doszło do skutku i obawiać się należy poważnego niezadowolenia mieszkańców Legnicy, wszyscy są za tym, by Prezydium ustąpiło”¹²⁴.

Uczestniczący w tym spotkaniu J. Budyń, sekretarz RZM, powiedział, m.in., że

„młodzież jest bardzo rozgoryczona, że nie wysłuchano jej do końca. Następna sesja winna odbyć się jak najprędzej, bo tylko rezygnacja dotychczasowego Prezydium może uratować sytuację miasta. Dzisiejsza młodzież to nie ZMP, lecz młodzież konsekwentna, która jest zdolna realizować linię partii. Nie mam urazów osobistych do tow. Cyborowskiego, skoro jednak stawiane są mu zarzuty i to nie przez jednostki, to dla ogólnego dobra powinien złożyć rezygnację [...], a radni zadecydują w tajnym głosowaniu czy go zostawić czy też nie [...]”¹²⁵.

Nowo wybrany członek egzekutywy Stefan Szymański wypowiadał się w podobnym tonie, podkreślając, że

„tow. Cyborowski na PKP nie ma żadnego prestiżu, a po ostatniej sesji w środowisku kolejarskim wre z niezadowolenia [...]. Głosów ludzi nie można lekceważyć. Należy zwołać sesję nadzwyczajną, na której większość członków prezydium winna ustąpić”¹²⁶.

Inny członek egzekutywy P. Warchoł zauważył niewłaściwe zachowanie przewodniczącego sesji wobec młodzieży. Podkreślił chaotyczny przebieg

przez Prezydium WRN, ale warunki te nie zostały spełnione. Mimo niepotwierdzonych i niesprawdzonych zarzutów MRN odwołała Prezydium 13 stycznia 1953 r. Odbywało się to w atmosferze zastraszenia radnych. Tuż przed sesją odbyło się zebranie POP w Prezydium MRN, na którym wyrzucono z PZPR dwóch członków Prezydium, tj. K. Gryglaszewskiego i S. Krakowskiego. Dopiero w okresie odnowy październikowej „sprawa legnicka” mogła być zostać ujawniona i przybliżona mieszkańcom, którzy nie znali okoliczności odwołania w owym czasie Prezydium MRN – zob. *Powtórzymy sprawę legnicką* [w:] WL nr 21, 12 XII 1956 r., s. 3.

¹²⁴ APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 44, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy..., s. 190 – Protokół z 21.12.1956 r.

¹²⁵ Ibidem, s. 193.

¹²⁶ Ibidem, s. 194.

dyskusji, pomieszanie wniosków, „za którymi głosowali prócz radnych osoby postronne”. Postawił wniosek,

„by tow. Cyborowski złożył rezygnację na najbliższej sesji. Sesja natomiast zdecyduje w tajnym głosowaniu kto wejdzie w skład nowego Prezydium”¹²⁷.

W dyskusji zabrał też głos J. Pikor, zastępca przewodniczącego Prezydium MRN, który uznał, że wobec niezadowolenia społecznego z Prezydium „należy zwołać następną sesję, na której złożymy rezygnację”¹²⁸.

Oczekiwano na wypowiedź T. Cyborowskiego, którego wywołał do tablicy R. Owczarski, zabierając powtórnie głos, powiedział:

„ludzie chcą zmiany [...], były błędy i za to trzeba dziś odpowiadać. Nie należy iść za głosem ambicji, pracę dostaniecie, trzeba zrezygnować. Na mieście jest trudna sytuacja [...]”¹²⁹.

Chcąc nie chcąc, musiał się wówczas wypowiedzieć T. Cyborowski, który – jak się wydaje – nadal nie rozumiał zaistniałej sytuacji. Warto więc przytoczyć jego wypowiedź w całości:

„Jestem przede wszystkim członkiem partii i jeżeli zachodzi konieczność, jestem gotowy złożyć rezygnację. Nie trzymam się stołka i nie bronię go, nie chcę także być kozłem ofiarnym. Jeżeli wszyscy mamy takie zdanie, że mam odpłynąć, to ustąpię, tylko wtedy całość zła spadnie na mnie, jeżeli dotychczasowy skład Prezydium pozostanie. Nie mam nic przeciwko temu, by odbyła się sesja i tajne głosowanie”¹³⁰.

Strony doszły ostatecznie do porozumienia, ustalając termin sesji MRN na pierwszą dekadę stycznia 1957 r., na której całe Prezydium miało złożyć rezygnację. Na wniosek Owczarskiego przyjęto też, że o wynikach spotkania poinformują *Wiadomości Legnickie*¹³¹.

Wydawać by się mogło, że sprawa ta szybko znajdzie swój finał. Nic podobnego. Aczkolwiek Prezydium MRN na swym posiedzeniu 28 grudnia uchwaliło, że sesja odbędzie się 10 stycznia 1957 r., to w związku z wyborami do Sejmu, została odroczone do końca stycznia¹³². A odbyła się

¹²⁷ Ibidem, s. 190, 194.

¹²⁸ Ibidem, s. 192.

¹²⁹ Ibidem, s. 194.

¹³⁰ Ibidem.

¹³¹ Zob. WL nr 1, 14 I 1957 r., s. 3.

¹³² Ibidem.

dopiero 14 lutego 1957 r.! Sesja ta, budząc wiele emocji i zainteresowania, zgromadziła 230 osób. Na sali obrad obecni byli także: b. przewodniczący Prezydium MRN K. Gryglaszewski [wówczas dyrektor Centrali Aptek Społecznych we Wrocławiu] i były kierownik Wydziału Finansowego, Stanisław Jamroz [aktualnie starszy inspektor Wydziału Finansowego WRN we Wrocławiu]. Uczestniczyły również delegacje zakładów pracy i młodzieży z ZMS-u.

Na sesji miały miejsce ważne wydarzenia. Jednym z nich było podjęcie uchwały nr 4/I/57 w sprawie rehabilitacji byłych członków Prezydium MRN¹³³.

K. Gryglaszewski, w imieniu własnym i pozostałych członków Prezydium, podziękował Radzie za zainteresowanie się ich sprawą. Dalej mówił:

„Nie dziwi mnie absolutnie, że Rada teraz zajęła się tą sprawą, ponieważ w warunkach, jakie istniały w latach ubiegłych, Rada nie miała możliwości zajęcia właściwego stanowiska. Podczas swojej pracy na stanowisku przewodniczącego zarówno ja, jak i pozostali członkowie Prezydium, staraliśmy się dawać maksimum

¹³³ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 16 – Protokół nr I/57 z 14.02.1957r.; Komisja w swym oświadczeniu napisała, m.in.: „Obecny okres pogłębiania demokratyzacji i jawności życia politycznego wymaga ujawnienia i naprawy wszystkich krzywd wyrządzonych w minionym okresie wielu oddanym [...] i zasłużonym działaczom [...]. Należy stwierdzić, że wysunięte przeciwko byłym członkom Prezydium zarzuty w przedmiocie popierania spekulacji względnie jej tolerowania, a także niedostatecznie energicznej likwidacji sektora prywatnego w handlu i przemyśle, były gołosłowne i nieuzasadnione. Jeżeli chodzi o rozwój spekulacji, jaka miała miejsce na terenie Legnicy na przełomie lat 1952/53 to jest rzeczą obecnie zupełnie jasną, że zjawisko to było reperkusją ówczesnej sytuacji ekonomicznej [...], środki stosowane przez Prezydium i inne organy w walce ze spekulacją, mimo podejmowanych wysiłków, nie mogły w tych warunkach dać koniecznych rezultatów [...]. Odnośnie zarzutów w sprawie niedostatecznie energicznej likwidacji sektora prywatnego w handlu i przemyśle – należy stwierdzić jak to obecnie jasno widać, że ówczesne Prezydium zdawało sobie sprawę z wybitnej szkodliwości zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej tych zapędów likwidatorskich i w granicach swoich możliwości starało się złagodzić ten nacisk, nie dopuszczając do mechanicznej likwidacji wielu potrzebnych w mieście warsztatów rzemieślniczych i placówek handlowych [...]. Komisja stwierdza, że w ten sposób wyrządzono krzywdę zasłużonym dla miasta działaczom [...]. Komisja wnosi pod obrady następujące wnioski: 1/ stwierdzić, że odwołanie byłych członków Prezydium było niesłuszne, a sama forma ich zawieszenia, a następnie odwołania była sprzeczna z prawem. 2/ Udzielić pełnego zadośćuczynienia moralnego i satysfakcji w/w osobom. 3/ Zapoznać społeczeństwo miasta Legnicy z treścią proponowanej uchwały sesji. – s. 24–25.

wysiłku w miarę swoich sił i możliwości. Jednak okoliczność, że nie zawsze te wysiłki dawały zamierzone rezultaty, była następstwem określonego układu stosunków, a także braku dostatecznego doświadczenia w wykonywaniu tych trudnych i odpowiedzialnych zadań. Jestem głęboko wzruszony stosunkiem Rady do mnie i pozostałych członków Prezydium, świadczącym o chęci naprawienia krzywdy i niesłusznych zarzutów wysuniętych w minionym okresie¹³⁴.

Kulminacyjnym punktem obrad, na który oczekiwali mieszkańcy, było zabranie głosu przez przewodniczącego T. Cyborowskiego, który w imieniu całego Prezydium złożył rezygnację z zajmowanych stanowisk, co zebrani przyjęli oklaskami. Miejska Rada Narodowa podjęła uchwałę nr 1/57 w sprawie przyjęcia rezygnacji Prezydium MRN¹³⁵.

Burzliwą dyskusję wywołało przedstawione sprawozdanie komisji zawierające ocenę pracy ustępujących członków Prezydium, podczas której delegacje zakładów pracy z PKP i LZM odczytały rezolucje. A oto ich fragmenty:

„W imieniu pracowników PKP węzła Legnica żądamy podania się do dymisji całego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i przeprowadzenia wyborów nowych władz na zasadzie prawdziwej demokracji w tajnym głosowaniu. Rezolucję uzasadniamy nieudolnością i bezdusnością na odcinku gospodarczym, kulturalnym i sanitarnym w naszym mieście. 1) Brak ze strony Prezydium całkowitego zainteresowania się odcinkiem remontu budynków mieszkalnych i konserwacji. 2) Całkowita bezdusność i biurokratyczne podejście w stosunku do ludzi ubiegających się o przydział mieszkań [...]. 5) Brak troski o bezpieczeństwo mieszkańców miasta zmuszonych chodzić przez dzielnice nieoświetlone, co jest wykorzystywane przez elementy chuligańskie [...]. Wobec tych kardynalnych niedociągnięć, godzących w bezpośrednią stronę bytową mieszkańców naszego miasta, żądamy w sposób kategoryczny i bezwzględny zadośćuczynienia naszym żądaniom, gdyż częściowo podane motywy są dostatecznym odzwierciedleniem dotychczasowej i niedostatecznej pracy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej¹³⁶ [pod rezolucją pięć podpisów – M.K.]

„My niżej podpisani pracownicy warsztatów centralnych i odlewni żeliwa przy LZM wysuwamy swą rezolucję w związku ze zniesieniem Cyborowskiego ze stanowiska przewodniczącego MRN Legnicy. Uzasadniamy to tym, iż ob. Cyborowski nie zdał egzaminu powierzonego mu stanowiska. Jako przykład niech

¹³⁴ Ibidem, s. 2; jak podały *Wiadomości Legnickie* – na zakończenie wypowiedzi K. Gryglaszewskiego rozległy się oklaski – zob. WL nr 3–4, 11 II – 9 III 1957 r., s. 4.

¹³⁵ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 9, Protokoły z sesji MRN..., s. 3.

¹³⁶ Ibidem, s. 31–32.

świadczą niezłatwione sprawy naszych pracowników składane do PMRN. Nie zostały załatwione sprawy mieszkaniowe zgodnie z praworządnością ludową, niewłaściwa praca referatu zatrudnienia, w którym to robi się nadużycia. Brak troski o życie kulturalne mieszkańców naszego miasta, a szczególnie naszych pracowników. Jako dowód to niezłatwienie sprawy ze świetlicą, którą mieli otrzymać pracownicy LZM. Ob. Cyborowski nie przykładą wagi do ważności spraw mieszkańców, gdyż chcąc coś załatwić u niego, to trzeba po kilka dni czekać na rozmowę z nim, która w rezultacie nie daje żadnych skutków [...]. Żądamy, by ob. Cyborowski natychmiast został zniesiony z tego stanowiska [...]”¹³⁷ [pod rezolucją podpisali 30 osób – M.K.].

Zabrał również głos sekretarz PK ZMS, J. Budyh, który opowiedział się, m.in. za tym, by

„przy wyborach nowego składu Prezydium uwzględniono kandydaturę ob. Szymkowiaka, który reprezentuje w Prezydium [MRN] ZMS” oraz zaproponował, „by Rada zastanowiła się nad wyborem ob. Gryglaszewskiego na przewodniczącego Prezydium MRN”¹³⁸.

Na wniosek radnego Z. Leligdowicza o przerwanie dyskusji nad oceną pracy ustępującego Prezydium i odrzucenie oceny komisji jako nieobiektywnej, radni większością głosów przyjęli ów wniosek [50 głosów za, 1 przeciw, 5 wstrzymało się od głosu]¹³⁹.

Zgłoszono następujących kandydatów do Prezydium MRN: K. Gryglaszewskiego, Cyborowskiego, F. Szymkowiaka, K. Trentowskiego, I. Presslera, J. Ziemiaka, Wandę Michalik, E. Berdysa i K. Nowaka. W wyniku tajnego głosowania na przewodniczącego Prezydium wybrano Kazimierza Gryglaszewskiego [większością głosów – 41, kandydatura Cyborowskiego upadła, otrzymał 23 głosy], zastępcami przewodniczącego zostali: Franciszek Szymkowiak [ponownie – 52 głosy], Karol Trentowski z SD [ponownie wybrany, poprzednio był członkiem Prezydium – 42 głosy]; sekretarzem Prezydium został ponownie Ignacy Pressler [62 głosy]; na członków Prezydium MRN wybrano: Wandę Michalik [bezpartyjna – 60 głosów], Eugeniusza Berdysa [43 głosy], Kazimierza Nowaka [40 głosów] i Józefa Ziemiaka [ponownie – 57 głosów]¹⁴⁰.

¹³⁷ Ibidem, s. 33.

¹³⁸ Ibidem, s. 5.

¹³⁹ Ibidem, s. 6.

¹⁴⁰ Ibidem – s. 6–7 Protokołu nr 1/57, s. 14 – uchwała nr 2/I/57 w sprawie wyboru przewodniczącego Prezydium MRN; s. 15 – uchwała nr 3/I/57 w sprawie wyboru

SPW BU 1342/235
174 BU Nds 235

U R Z A D
DO SPRAW BEZPIECZYSTWA PUBLICZNEGO
w Warszawie

Warszawa, dnia 31.10.1956 r. 18

L. G. H-1/56

SCISLE TAJNE
Egz.Nr. ...

DO
PRZEWODNICZĄCEGO KOMITETU
DO SPRAW BEZPIECZYSTWA PUBLICZNEGO

MELDUNEK SPECJALNY

W związku z powrotem Prymasa Wyszyńskiego zanotowano wśród niektórych księży warszawskich obawę, iż przeprowadzi on czystkę wśród duchowieństwa, gdyż wskazuje się na to, że jest to "osiołek mściwy". Księża z par. św. Jakuba przypuszczają, że Prymas będzie się starał przedewszystkim - o anulowanie dekretu odnośnie obsadzenia stanowisk kościelnych przez państwo oraz wprowadzenie nauki religii w szkołach. Ponadto księża uważają, że zostaną obecnie zlikwidowane Wydziały do Spraw Wyznań, które ich zdaniem często w sposób nieodpowiedzialny ingerują w wewnętrzne sprawy kościoła.

Odnosnie zmian dokonujących się w kraju zanotowano wśród księży wypowiedzi, że utrzymanie sojuszu ze Zw. Radzieckim na platformie - równy z równym - jest rzeczą konieczną, gdyż w przeciwnym wypadku grozi nam agresja ze strony N.R.F., a co za tym idzie utrata Ziemi Zachodnich.

Uzyskano informacje, iż w dniu dzisiejszym odbędzie się u Prymasa t.zw. "posłuchanie" wszystkich wyższych przełożonych zakonu, natomiast w dniu 1.XI. ma on celebrować mszę w katedrze św. Jana.

PIKORA Antoni /b.mjr. P.P./ w rozmowie z innym granatowym policjantem mówił - "my stara gwardia musimy być czujni, musimy znać swoje adresy i w razie czego stanąć po stronie wolności i sprawiedliwości przeciw uciskowi". Przypuszcza on, że w Polsce powtórzy się jeszcze coś w rodzaju wypadków poznańskich.

CHOROMIŃSKI Tadeusz /bratanek biskupa/ stwierdza, iż I. Sekretarz K.C. ma rzeczywiście poparcie wśród robotników, ale mówi on, że "to nie wystarczy bo Polska to nie tylko robotnicy, lecz wieś i duży zastęp inteligencji". Dalej mówi on, że "Zw. Radziecki powinien obecnie zwrócić Polsce siemię wschodnie w granicach 1939 r. i pozostawić ziemie zachodnie, wówczas będzie miał z Polaków przyjaźni, a Polska będzie moarstwem".

- / -

strona: 0023

Zdj. 24. Meldunek specjalny z 31 X 1956 r. Zbiory AIPN w Warszawie.

Po wyborach nowy przewodniczący K. Gryglaszewski złożył ślubowanie.

W ten oto sposób zamknięty został rozdział niechlubnej działalności Prezydium MRN w 1956 roku, kończący po kilku miesiącach kryzys we władzy administracyjnej miasta. A przed nowym Prezydium stanęło wiele trudnych do rozwiązania zadań – jak chociażby te zgłoszone przez załogi legnickich zakładów: uporządkowanie gospodarki mieszkaniowej czy uregulowanie dalszych spraw związanych z pobytom wojsk radzieckich w Legnicy, ale także uporządkowanie handlu oraz pomoc dla licznie przybywających do Legnicy repatriantów.

Ożywienie życia religijno-kościelnego

Po wielu latach zastraszania społeczeństwa polskiego oraz walki władz partyjno-rządowych z kościołem, rok 1956, a zwłaszcza jego druga połowa, zamknęła w tej sferze niechlubny etap. Jednym z przejawów złagodzenia kursu wobec Kościoła w owym okresie było nieutrudnianie dotarcia pielgrzymom na Jasną Górę i nieprzeszkadzanie w przebiegu uroczystości 26 sierpnia, tj. Jasnogórskich Ślubów, które zgromadziły kilkaset tysięcy wiernych¹⁴¹.

Podczas licznych demonstracji w październiku w całym kraju ich uczestnicy występowali z żądaniami: „uwolnienia prymasa Wyszyńskiego”, „powrotu Kardynała Wyszyńskiego” i „wprowadzenia nauki religii w szkołach”. Obok hymnu narodowego oraz Roty, śpiewano pieśni religijne¹⁴². Również w Legnicy podczas demonstracji skandowano „My chcemy wiary”.

28 października z miejsca odosobnienia w Komańczy powrócił do Warszawy ks. kard. Stefan Wyszyński. Jeszcze przed zawarciem porozumienia

Prezydium MRN; charakterystyki radnych zawarte są [w:] W. Kondusza, W. Kalski, op. cit., ss. 179–317, 324–327.

¹⁴¹ „Egzekutywa KW PZPR w ówczesnym Stalinogrodzie, [Katowice – M.K.] wbrew poprzedniej praktyce utrudniania dotarcia pielgrzymek na Jasną Górę, postanowiła tym razem nie przeszkadzać uroczystościom zaplanowanym na 26 sierpnia, a nawet zaopatrzyć należycie Częstochowę w żywność i zorganizować służbę sanitarną” – A. Merker, *Kościół katolicki a przemiany październikowe*, [w:] *Dziś*, 2006, nr 11, s. 108–109.

¹⁴² Szczegółowo to zagadnienie opisuje P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 153–161.

między rządem i Kościołem [8 grudnia 1956 r.], ks. Prymas otrzymał zgodę na obsadzenie siedzib biskupich przez prawowitych ordynariuszy mianowanych w 1951 r. Dzięki temu 1 grudnia prymas wręczył biskupowi Bolesławowi Kominkowi dekret nominacyjny na biskupa tytularnego dla Wrocławia. 15 grudnia 1956 r. ks. biskup B. Kominek przybył do Wrocławia, a dzień później, w dniu ingresu do katedry wrocławskiej, rozpoczął urzędowanie jako wikariusz generalny arcybiskupa gnieźnieńskiego¹⁴³. Ingres biskupa B. Kominka był wielkim wydarzeniem dla wszystkich wiernych i zgromadził wielkie rzesze ludzi, którzy zademonstrowali przywiązanie do wiary i do Kościoła.

Wrocławskie władze partyjno-administracyjne były niezadowolone z nominacji biskupa Kominka. Jego przyjazd do Wrocławia przyjęły jako „zamknięcie okresu działalności sił postępowych wśród kleru tutejszej diecezji i rozpoczęcie okresu dojścia do władzy sił wstecznych, które dla zamaskowania swoich faktycznych dążeń oficjalnie wyrażają poparcie dla nowych sił w Polsce”¹⁴⁴.

Z nowym rokiem szkolnym 1956/57 władze partyjno-administracyjne miały kolejny problem. B. Ostapczuk, przewodniczący Prezydium WRN informował na egzekutywie Komitetu Wojewódzkiego PZPR 9 listopada: „niepokój budzi sytuacja w szkołach, gdzie za wiedzą wychowawców zdejmują się portrety kierowników państwa i zawieszają krzyże. Szkoły wysuwają żądania wprowadzenia religii, jako przedmiotu obowiązującego”¹⁴⁵.

J. Kowarz, I sekretarz KW PZPR, zareagował wówczas obcesowo, podkreślając, iż

„o stosunku do religii mówi nasza Konstytucja i przestrzeganie zasad Konstytucji jest jednym z obowiązków każdego obywatela Polski Ludowej”. Jednocześnie kategorycznie zalecił, by „w sprawie żywiolowego zdejmowania portretów w szkołach [...] przeciwdziałać administracyjnie przez Wydział Oświaty WRN”¹⁴⁶.

¹⁴³ K. Jaworska, *Relacje między państwem a Kościołem Katolickim w (Archi) Diecezji Wrocławskiej w latach 1956–1974*, Legnica, 2009, s. 110–111; ks. J. Pater, *Władze PRL wobec ordynariusza wrocławskiego kardynała Bolesława Kominka w latach 1956–1974*, [w:] *Represje wobec Kościoła Katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, red. S. Bogaczewicz i S. Krzyżanowska, Wrocław 2004, s. 119–123.

¹⁴⁴ Cyt. za K. Jaworską, op. cit., s. 124.

¹⁴⁵ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 280, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR..., s. 85 – Protokół z posiedzenia 9.11.1956 r.

¹⁴⁶ Ibidem, s. 86.

Po upływie zaledwie dwóch tygodni jakże zmienił się język partyjnych dygnitarzy i stosunek do nauczania religii w szkołach. Wynikało to prawdopodobnie nie tylko z tego, że trwały rozmowy rządu z Kościołem, ale także z wciąż niestabilnej sytuacji wśród społeczeństwa, a zbliżały się przecież wybory do Sejmu. Nowe podejście dobrze oddaje wypowiedź sekretarza KW PZPR, J. Roszaka, skierowana do pierwszych sekretarzy instancji partyjnych województwa wrocławskiego na naradzie 24 listopada:

„w terenie widać wysiłki, idące w kierunku reaktywowania niektórych praktyk religijnych. W związku z obecną sytuacją trzeba iść na pewne ustępstwa, tym bardziej że w wielu wypadkach stoimy już przed faktami dokonanymi. Wprowadzenie religii w szkołach, jako przedmiotu nadobowiązkowego, może w tej chwili rozładować napiętą w wielu środowiskach sytuację”¹⁴⁷.

W Legnicy podczas zebrań wyborczych do komitetów rodzicielskich, które odbyły się w okresie od 30 września do 21 października rodzice domagali się, obok likwidacji dwuzmianowego systemu nauczania, także wprowadzenia nauki religii¹⁴⁸. Oddolnie więc był wymuszany powrót nauki religii do szkół. Żywiłowość społeczna w tej kwestii stanowiła poważny kłopot dla władz lokalnych, które ponownie – który to już raz w 1956 r. – zostały zaskoczone i nie wiedziały, co robić. Bardziej otwarci działacze byli skłonni dopuścić nauczanie religii w szkołach, ale wówczas należałoby „pozostawić jedną szkołę podstawową i jedną ogólnokształcącą jako szkoły świeckie”¹⁴⁹ – mówił na posiedzeniu Prezydium MRN jeden z jego członków.

Wprowadzanie nauczania religii w szkołach było efektem zmian w relacjach między państwem a Kościołem i odbywało się na podstawie Zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 8 grudnia 1956 r.¹⁵⁰. Religia mogła być nauczana w szkołach podstawowych i średnich jako przedmiot nadobowiązkowy dla tych uczniów, których rodzice złożą w tej sprawie stosowne oświadczenie na piśmie.

¹⁴⁷ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 519, Protokoły z narad z I sekretarzami..., s. 185–186 – Protokół z narady I sekretarzy KP/KM/KD i aparatu KW z 24.11.1956 r.

¹⁴⁸ APL., PMRN w Legnicy..., sygn. 188, Protokoły posiedzeń Prezydium MRN, s. 235 – Protokół nr LIII/56 z 30.11.1956 r.; s. 264 – Sprawozdanie z przebiegu wyborów do Komitetów Rodzicielskich w szkołach miasta Legnicy [załącznik do ww. Protokołu]; AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 053/611, Notatka informacyjna z powiatu i miasta Legnicy z 28 XI 1956 r., s. 40.

¹⁴⁹ Ibidem, s. 235.

¹⁵⁰ Dz.Urz. Min. Ośw. z 1956 r., nr 16, poz. 156.

Partia potrzebowała wsparcia ze strony Kościoła dla zachodzących przemian i poszła na ustępstwa. Jednakże wśród dygnitarzy partyjnych nie było zgodności na tym polu. Niektórzy, np. wrocławscy działacze partyjni, ci bardziej konserwatywni, oceniali wprowadzenie nauki religii w szkołach jako „brak ofensywności naszej partii na tym odcinku”, co doprowadziło ich zdaniem do „anomalii”¹⁵¹. Tą „anomalią” miała być szerząca się w szkołach nietolerancja, co wywołało swego rodzaju panikę u części aktywu partyjnego. Jeden z członków egzekutywy KW tak oto się wyraził w tej sprawie:

„w związku z wprowadzeniem nauki religii do szkół jest wiele tragedii rodzinnych wśród ludzi niewierzących. Dzieci są niejednokrotnie szantażowane i przez swoich kolegów w szkole, i przez niektórych nauczycieli [...]”¹⁵².

Stąd egzekutywa KW postanowiła wystąpić do Komitetu Centralnego PZPR

„o wydanie zaleceń Ministerstwu Oświaty, by wprowadzono 5-dniowy tydzień nauczania w szkołach podstawowych, a 6-ty dzień przeznaczyć na naukę przedmiotów ponadobowiązkowych, w tym i religii. Stanowisko swe egzekutywa KW uzasadnia tym, że w wyniku decyzji w sprawie przywrócenia nauki religii w szkołach jest wywierany nacisk moralny faktycznie doprowadzony do dyskryminacji dzieci niewierzących. W szeregu szkołach nie będzie można ustalić nauczania religii na ostatnią godzinę nauki – stąd też proponowany sposób rozwiązania tej sprawy jest bardziej właściwy”¹⁵³.

Wniosek ów nie został jednak przyjęty do realizacji. J. Kowarz, I sekretarz KW, okazał się być człowiekiem ortodoksyjnym i miał pretensje do władz centralnych o wprowadzenie nauki religii w szkołach. Tak mówił na ten temat:

„u nas zrobiono na tym odcinku błąd, umyślnie czy też bezmyślnie podchodząc do całości tego zagadnienia”. Uzasadniał swoje stanowisko tym, że „o ile w większości szkół na terenie kraju nauka religii w szkołach była prowadzona – to u nas na Dolnym Śląsku było odwrotnie”¹⁵⁴.

¹⁵¹ APWr., KW PZPR we Wrocławiu..., sygn. 280, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR..., s. 132 – Protokół z posiedzenia Egzekutywy 28.12.1956 r.

¹⁵² Ibidem, s. 133.

¹⁵³ Ibidem, s. 134.

¹⁵⁴ Ibidem, s. 133–134.

Mylił się w swych opiniach J. Kowarz, bowiem – jak wynika z zachowanej nielicznej dokumentacji źródłowej – w Szkole Podstawowej nr 1 w Legnicy w I kwartale 1956 r. odbywało się nauczanie religii¹⁵⁵.

Przy tej okazji warto zanalizować protokół z marca 1956 r., w którym znajdziemy omawianie przebiegu rekolekcji w kościele. Ujawnia on indolencję miejskich działaczy partyjnych, którzy zarzucali klerowi ofensywność w „przekupywaniu” młodzieży. Wychodzono z założenia – jak zresztą dotychczas było to w modzie, – że administracyjnymi metodami można zmienić sytuację. Świadczyła o tym wypowiedź przewodniczącego Prezydium MRN Cyborowskiego, który stwierdził, iż SP nr 1 trzeba przekształcić na szkołę TPD¹⁵⁶, do czego ostatecznie nie doszło.

Indolencja władzy objawiała się, m in., w tym, że z powodu niskich temperatur i braku opału zamykano zimą 1956 r. szkoły, tymczasem, jak to zauważył przewodniczący ZM ZMP Dolecki,

„kler potrafił jednak zaopatrzyć się w węgiel na okres zimowy i kościoły były ogrzewane, a my szkoły pozamykaliśmy z powodu braku opału, a młodzież przez to samo uczęszczała do kościoła. Przewodniczący ZMP z Liceum Ogólnokształcącego poprowadził młodzież do kościoła”¹⁵⁷.

Uragano też, że młodzież spóźnia się rano do szkół, ponieważ wraca z kościoła. Chcąc temu zjawisku zaradzić, przewodniczący Cyborowski wpadł na karkołomny pomysł:

„ażeby przeszkodzić młodzieży w uczęszczaniu do kościoła na co dzień przed rozpoczęciem lekcji należy wprowadzić tak, że młodzież powinna chodzić do szkoły w szyku zwartym”¹⁵⁸.

Jakoś nie potrafię sobie tego wyobrazić.

Na zebraniu tym ograniczono się z jednej strony do wytykania klerowi, że przyciąga do siebie młodzież [np. utworzenie chóru kościelnego w kościele p.w. św. Jana, w skład którego wchodziła młodzież z FFiP oraz

¹⁵⁵ APWr., KM PZPR w Legnicy, sygn. 131, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KM PZPR..., s. 91 – Protokół z 1.03.1956 r.: „W Szkole nr 1 była omawiana sprawa religii i zabrał głos kierownik szkoły, który powiedział, że pracę ma utrudnioną z powodu tego, że w szkole odbywa się religia”.

¹⁵⁶ Ibidem; w szkołach TPD prowadzono laicyzację dzieci i młodzieży – szerzej na ten temat pisze K. Jaworska, op. cit., s. 297–300.

¹⁵⁷ Ibidem, s. 91.

¹⁵⁸ Ibidem.

z PKP, wyświetlanie filmów, zabawy, paczki), z drugiej zaś do formułowania uogólnień nic nie wnoszących typu: „my zaniedbujemy pracę” [z młodzieżą – M.K.], „praca na tym odcinku jest słaba”, „niejednokrotnie ludzie nie mają gdzie iść”, „należy ludziom zabezpieczyć rozrywki kulturalne”. Przy tym utyskiwaniu nie dostrzegano, że adresatem tych uogólnień jest „kierownicza” siła w mieście i ewentualnie ona winna być inspiratorem tworzenia alternatywnych form spędzania wolnego czasu przez młodych ludzi.

Aktywizacja środowisk społecznych

W całym kraju – z inspiracji tygodnika *Po prostu* – powstawały Kluby Młodej Inteligencji. Również w Legnicy założono Klub Inteligencji. Początkowo skupiał on 35 osób – nauczycieli, prawników i pracowników umysłowych. Na początku swej drogi – jak informowały *Wiadomości Legnickie* – znikomy był w nim udział inteligencji technicznej. Z czasem to się zmieniło. Powołany 15 czerwca 1956 r. Komitet Organizacyjny, w skład którego weszli, m.in., Bronisław Chyła [artysta malarz], Michał Domagała [nauczyciel, przewodniczący MK FN], Eliasz Feldman [prawnik] i Adam Mierzyński z *Wiadomości Legnickich*, zaapelował wówczas do całej inteligencji w mieście o aktywny udział w pracach Klubu. Do końca 1956 r. działalność Klubu była jednak niewidoczna, ograniczono się bowiem tylko do spotkań towarzyskich. Dopiero w następnym, tj. w 1957 roku, Klub zaproponował mieszkańcom bogaty program i stał się istotnym ośrodkiem opiniotwórczym w mieście¹⁵⁹.

¹⁵⁹ 21.03.1957 r. w Klubie Inteligencji odbył się sejmik „z dość licznym udziałem bywalców K.I. Pocieszającym był fakt, że wśród nich widziało się wiele młodych twarzy”. Ustalono, że „stali członkowie Klubu posiadać będą odpłatne karty uczestnictwa [w cenie 5 zł] i będą mogli wprowadzać sympatyków, którzy będą mile widziani i mogą następnie zostać członkiem K.I.”. Podczas dyskusji o programie Klubu zaproponowano, by co dwa tygodnie przeprowadzać dyskusje na wybrane tematy oraz organizować gry w brydża i szachy. Dla uatrakcyjnienia życia Klubu postanowiono także przygotowywać np. wieczory recytacji, satyry i humoru. Wybrano wówczas 14-osobowy zarząd, którego przewodniczącym został Roman Janecki, a gospodarzem klubu Tadeusz Żuchowski – [w:] APL, PMRN w Legnicy..., sygn. 360, Audycje radiowe od 5 kwietnia do 8 lipca 1957 r., s. 9–10; zob. WL nr 12–13, 21 VI 1956 r., s. 2.; WL nr 1, 14 I 1957 r., s. 3.

Na fali odnowy można było zauważyć w Legnicy zaktywizowanie się niektórych środowisk społecznych i narodowościowych. Wyrażało się to, m.in. w powstawaniu czy reaktywowaniu wcześniej działających organizacji społecznych.

19 sierpnia 1956 r. na Walnym Zgromadzeniu delegatów miasta i powiatu ludności narodowości ukraińskiej powołano do życia Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne¹⁶⁰.

Od wiosny 1956 r. rozpoczęły się otwarte dyskusje w środowisku akowskim – po ukazaniu się pierwszych dwóch ogólnopolskich artykułów: *Na spotkanie ludziom z AK* J. Ambroziewicza, W. Namiotkiewicza i J. Olszewskiego [*Po prostu*, 11 marca 1956 r.] oraz *My z AK* J. Piórkowskiego [*Nowa Kultura*, 1 kwietnia 1956 r.]. Okres stalinowski był przecież dla AK i BCh czasem represji i prześladowań. T. Gumiński w swym *Dzienniku* podkreślał, że artykuł w *Po prostu* wywołał „powszechne poruszenie w biurze” i duże zainteresowanie ludzi¹⁶¹.

VIII Plenum KC PZPR dało podstawy polityczne i nadzieje, że środowisko to może powrócić do życia społeczno-politycznego. Weteranów wojny skupiał Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Okres stalinowski spowodował w wielu wypadkach, że Związek zaprzestał swej działalności, jak miało to miejsce w Legnicy. Sesja Rady Naczelnej ZBoWiD w grudniu 1956 r. dała asumpt do reaktywowania tej organizacji. Natomiast na początku 1957 roku Zarząd Główny ZBoWiD wydał instrukcję dla komisji weryfikacyjnych przy Zarządach Oddziałów, która określała, kto może należeć do Związku. W *Wiadomościach Legnickich* ukazał się komunikat, że 28 lutego 1957 r. w gmachu Prezydium PRN miała się odbyć narada organizacyjna, na której postanowiono reaktywować Związek i powołać Zarząd Powiatowy. Podano także, kto miał wówczas prawo należeć do ZBoWiD: weterani walk rewolucyjnych z 1905 r., powstańcy

¹⁶⁰ WL nr 16–17, 15 IX 1956 r., s. 6.

¹⁶¹ T. Gumiński, *Dziennik 1956*, s. 30–31; autor stwierdził, po przeczytaniu artykułu, w którym, m.in. nawoływano do naprawienia krzywdy żołnierzom AK, których miejsce powinno być w filmie, literaturze i w podręcznikach historii, że „ciekawe, kto z AK będzie miał ochotę po wszystkich doświadczeniach ostatnich lat uprzystępnąć swój kapitał moralny spóźnionym pokutnikom”; s. 34; s. 37 – „AK pozostaje dalej pasjonującym tematem. „Po prostu” po pierwszym artykule opublikowało wypowiedzi żołnierzy AK i innych osób. Tygodniki te są w kioskach rozchwytywane”.

wielkopolscy i śląscy, uczestnicy walk w Hiszpanii 1936–1939, uczestnicy walk kampanii wrześniowej 1939 r., partyzanci i uczestnicy patriotycznego ruchu oporu w kraju i za granicą, więźniowie faszystowskich kaźni i hitlerowskich obozów zagłady, żołnierze Pierwszej i Drugiej Armii Wojska Polskiego oraz żołnierze oddziałów polskich na Zachodzie¹⁶².

Gwiazdkowy prezent od Polski Ludowej

Wydarzenia z 1956 r., od „czarnego czwartku” w Poznaniu do ogólnopolskich manifestacji i demonstracji w październiku, wykazały słabość organów bezpieczeństwa w pacyfikacji tych wystąpień. Władze uznały więc, że istnieje konieczność powołania do życia nowej formacji, która byłaby odpowiednio przygotowana do interwencji w przypadku podobnych zajęć. Tak powstał kolejny – w latach następnych – znienawidzony symbol aparatu represji w Polsce – Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej [ZOMO].

Za formalną datę powstania ZOMO uważa się na ogół 24 XII 1956 r., kiedy uchwałę w tej sprawie przyjęła Rada Ministrów PRL¹⁶³. Jednak zdaniem niektórych badaczy, decyzja o utworzeniu jednostki zapadła już dwadzieścia dni wcześniej [4 XII 1956 r.], kiedy taki pomysł miał zostać zaakceptowany przez rząd Cyrankiewicza¹⁶⁴. Wedle założeń głównych mocodawców tej decyzji, podstawowym zadaniem tzw. zomowców miało być „przeciwdziałanie i likwidowanie zagrożeń bezpieczeństwa państwa oraz zbiorowych naruszeń porządku publicznego”¹⁶⁵. Organizacja jednostek na terenie kraju znacznie jednak wyprzedziła oficjalne decyzje w tej sprawie. Pierwszy rozkaz regulujący kwestię organizacji, zadań oraz uprawnień ZOMO został wydany przez komendanta głównego MO 17 lipca 1957 roku [„Wytyczne o organizacji i wykonywaniu służby przez ZOMO”]¹⁶⁶.

¹⁶² WL nr 3–4, 11 II – 9 III 1957 r., s. 6.

¹⁶³ 95 lat Policji w Polsce. *Kalendarium*, „Kwartalnik Policyjny”, nr 2, 2014, s. 127.

¹⁶⁴ *Ochrona bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w Polsce w latach 1944–1988*, red. T. Walichnowski, Warszawa 1989, s. 152.

¹⁶⁵ Cyt. za: K. Rokicki, *Chrzest bojowy ZOMO*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 1, 2007, s. 421–422.

¹⁶⁶ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce*

Pierwotna liczba członków ZOMO została ustalona na 6 600¹⁶⁷. Szybko jednak okazało się, że jest to liczba niewystarczająca, aby pokryć cały kraj odpowiednią ilością jednostek.

Oddział Zmotoryzowanego Odwołu Milicji Obywatelskiej powstał także w Legnicy. Decyzję w tej sprawie wydał Komendant Wojewódzki MO we Wrocławiu¹⁶⁸. Rozkaz nr 4 z 21 I 1957 roku dotyczący zorganizowania ZOMO na terenie Wrocławia, Wałbrzycha i Legnicy zakładał, że w wymienionych ośrodkach miejskich formacje te powstaną w terminie do 15 II 1957 r.¹⁶⁹. W *Wiadomościach Legnickich* ukazał się komunikat informujący o organizacji grupy operacyjnej MO. Czytamy w nim:

„wobec nasilenia wyczynów chuligańskich i konieczności ostatecznego ich przecięcia, jako zjawiska masowego, grupa operacyjna powstanie w sile jednej kompanii”. Komunikat ten stanowił jednocześnie apel do zainteresowanych osób, ponieważ podawał, iż MO „przyjmie od zaraz 55 kandydatów. Warunki przyjęcia: ukończonych co najmniej 7 klas SP, dobry stan zdrowia i wzrost minimum 170 cm. Bliższych informacji udziela Komenda Miasta, ul. Asnyka 5, pokój nr 30”¹⁷⁰.

Apel ten na niewiele się zdał, gdyż jak podano w połowie 1957 r. – na 55 etatów – ponad połowa była nie obsadzona. Mimo tego, miasto było regularnie patrolowane przez członków tej formacji mundurowej¹⁷¹. Od samego początku dolnośląskie oddziały zomowców zaczęły regularnie zwalczać „wykroczenia chuligańskie”¹⁷². Ich największą zaletą była świetna wręcz mobilność, której tak brakowało chociażby w październiku 1956 r.

w *aparacie władz*, Olsztyn 2004, s. 415.

¹⁶⁷ A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999, s. 59.

¹⁶⁸ AIPN Wr., WUSW we Wrocławiu..., sygn. 466/101, Książka ewidencji rozkazów organizacyjnych Komendanta Wojewódzkiego MO we Wrocławiu za lata 1955–1963, s. 6.

¹⁶⁹ Ibidem.

¹⁷⁰ WL nr 1, 14 I 1957 r., s. 1.

¹⁷¹ AIPN W-wa, Komenda Główna Milicji Obywatelskiej w Warszawie 1944–1990, sygn. 1550/3561, Działalność ZOMO w woj. wrocławskim w 1957 r. – Sprawozdanie z działalności szkolenia Odwołu Zmotoryzowanego MO w Legnicy za III kwartał 1957 r., s. 24.

¹⁷² Ibidem, Sprawozdanie z działalności ZOMO we Wrocławiu za 1 I – 30 VI 1957 r., s. 1–3.

ROZDZIAŁ VI

ZA ZASŁONĄ PROPAGANDY. DOLNY ŚLĄSK W 1956 ROKU NA ŁAMACH PRASY LOKALNEJ

Podstawę źródłową niniejszego rozdziału stanowią dolnośląskie czasopisma lokalne [inaczej nazywane terenowymi], ukazujące się na przestrzeni 1956 r. Poza tym została wykorzystana lokalna mutacja pisma *Gazeta Robotnicza* [edycja jeleniogórska]. Większość z tych tytułów należy zakwalifikować do tzw. gazet powiatowych, ukazujących się w latach 1953–1956. W założeniach były to najczęściej dwutygodniki i ukazywały się pod egidą powiatowych komitetów Frontu Narodowego. Cechowały się małą objętością oraz dosyć wąską tematyką. Skupiały się głównie na aktualnych problemach lokalnych społeczności, sporadycznie przekazując wieści o charakterze ogólnopolskim¹. Przykładem może być fakt, że tylko kilka z nich przedrukowało informacje o śmierci Bolesława Bieruta², podczas gdy w prasie ogólnopolskiej i wojewódzkiej przez szereg kolejnych dni był to temat numer jeden. Dosyć powszechne było też ukazywanie się tych samych artykułów, ilustracji satyrycznych i propagandowych w kilku pismach jednocześnie. Redakcje gazet, ograniczone niskim budżetem, skromnymi warunkami lokalowymi, a nade wszystko brakiem fachowych kadr, zachęcały na łamach swoich pism do podjęcia społecznej

¹ B. Tyszkowska, *Prasa regionalna i lokalna na Dolnym Śląsku w latach 1949–1989*, [w:] *Prasa Dolnego Śląska. Teoria, tradycja, współczesność*, red. J. Jarowiecki, G. Nieć, Wrocław 2007, s. 129–130.

² K-s., *Odszedł od nas wielki przyjaciel*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 6, 31 III 1956 r., s. 1; A. W., *W dniach żałoby*, WL nr 6, 19 III – 2 IV 1956 r., s. 1; *Po zgonie Bolesława Bieruta*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 6, 11 IV 1956 r., s. 1; „Życie Głogowskie”, nr 1, 23 III 1956 r., s. 1; *Czynem czcimy pamięć Bolesława Bieruta*, „Życie Strzeleńskie”, nr 5, 10–25 III 1956 r., s. 1.

współpracy³. W jednej z nich pisano: „[...] nie ma tu zawodowych redaktorów, a po prostu gazetę redagują ludzie różnych zawodów, zatrudnieni w różnych zakładach”⁴. Wskazywano, że bez odpowiednio dużego odzewu ze strony czytelników-współpracowników, wśród których gremia redakcyjne widziałyby najlepiej robotników i spółdzielców, nie ma sensu prowadzenie dalszej działalności⁵. Niekiedy narzekano na bierną postawę lokalnych władz, które nie były zainteresowane wsparciem lokalnego organu prasowego⁶.

Redakcje nie posiadały zbyt dużych ambicji⁷, a większość z nich bardzo szybko kończyła swoją działalność [niektóre już po kilku numerach]⁸. Były oczywiście wyjątki, lecz dotyczyły one głównie większych miast, jak chociażby Legnicy, gdzie *Wiadomości Legnickie* ukazywały się do 1964 r.⁹ Podobne pisma, o jeszcze dłuższej historii, posiadała Jelenia Góra [*Nowiny*] oraz Wałbrzych [*Trybuna*]¹⁰. Nie można jednak zgodzić się z tym, że były to gazety całkowicie pozbawione dziennikarskiego zacięcia, ambicji oraz chęci służenia lokalnej społeczności, podparte nawet sprawnym aparatem redaktorskim. Oczywiście należy przy tym pamiętać, że ówcześni dziennikarze byli ograniczeni PRL-owskim systemem politycznym oraz cenzurą¹¹. Nie bez kozery, niektórych można nazwać „funkcjonariuszami

³ *Drodzy czytelnicy*, „Gazeta Górowska”, nr 13a, 15 VII 1956 r., s. 1; *Drodzy czytelnicy piszcie do swojej gazety*, „Gazeta Lubińska”, nr 5, 15–30 IV 1956 r., s. 2; *Rozmawiamy z czytelnikami. Drodzy czytelnicy!*, „Gazeta Milicka”, nr 5, 1–15 III 1956 r., s. 1.

⁴ W. Derych, *Wspólnie redagujemy naszą gazetkę*, „Wieś Wrocławska”, nr 1, 12 I 1956 r., s. 1.

⁵ *Drodzy czytelnicy*, „Życie Złotoryi”, nr 6, 4 IV 1956 r., s. 11; *Apel*, „Życie Strzeleńskie”, nr 14, 31 VIII 1956 r., s. 2.

⁶ *A w Żmigrodzie śpią*, „Gazeta Milicka”, nr 10, 2 VI 1956 r., s. 2; *Chodzi o naszą wspólną gazetę*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 4, 29 II 1956 r., s. 2.

⁷ K. Bednarz, *Prasa dolnośląska, [w:] 25 lat prasy na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Kraków 1972, s. 47.

⁸ J. Glensk, *Kalendarium powojennej prasy Dolnego Śląska*, Opole 1980, s. 27–34.

⁹ A. Niedzielenko, *Legnicka Prasa*, „Wersja. Miesięcznik Legnicki”, nr 9, 1998, s. 19; zob. także: B. Freidenberg, *Spoza oplotków aż do Wrocławia...*, „Gazeta Legnicka”, nr 240, 10–12 XII 1993 r., s. 9.

¹⁰ Z. Frąckiewicz, *16 lat dolnośląskiej prasy*, „Słowo Polskie”, nr 151, 28 VI 1961 r., s. 4.

¹¹ Szerzej o tym problemie [w:] Z. Romek, *Cenzura prasy w Polsce Ludowej w latach 1944–1990. System, ludzie, metody*, [w:] *Oblicza prasy Ziemi Zachodnich w latach 1945–2012*, red. A. Buck, P. Bartkowiak, D. Kotlarek, Zielona Góra 2013, s. 13–28.

propagandy”, wypełniającymi odgórnie narzucone cele i zadania¹². Nawet redaktorzy tak podrzędnych i lokalnych gazet musieli pamiętać, aby poruszać się po wyznaczonych przez władzę ścieżkach. Jednak mimo ogromnej dawki treści propagandowych, jakimi byli „obdarowywani” przez nich czytelnicy, równocześnie można odnaleźć tam wiele interesujących przykładów ilustrujących codzienne problemy mieszkańców socjalistycznej Polski, jak również absurdy ówczesnej polityki i gospodarki.

Innym rodzajem gazet jest prasa zakładowa, gdzie oprócz funkcji informacyjnej, jej ważnym zadaniem była, m.in. mobilizacja załogi do wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych, troska o BHP, pomoc w zdobywaniu kwalifikacji oraz pogłębianie „socjalistycznej moralności”. Zwracano też uwagę na warunki bytowe i socjalne pracowników¹³. Ze względu na poruszane na jej łamach treści, jest ona cennym źródłem informacji.

Wbrew pozorom, prasa lat stalinowskich nie jest całkowicie pomijana w badaniach nad ówczesną codziennością¹⁴. Wykazał to już ponad kilkanaście lat temu, na przykładzie dwóch warszawskich tytułów prasowych [*Express Wieczorny* i *Stolica*], Błażej Brzostek¹⁵. Z kolei rzetelna i drobiazgowa analiza materiałów zawartych w omawianych tu pismach dostarcza wielu informacji na temat ówczesnych warunków życia. Nie ma co ukrywać, że nie były to tematy priorytetowe prasy tamtego okresu. Często pojawiały się jako krótkie notatki na ostatnich stronach, wówczas niewielkich objętościowo gazet. Jednak zauważalna powtarzalność owych „drobnych znaków” w niemal każdym czasopiśmie z tamtego okresu wskazuje, że były to stałe problemy ówczesnego życia codziennego.

¹² W. Suleja, *Dziennikarz w Polsce Ludowej i PRL – kontestator i funkcjonariusz reżimu*, [w:] *Wolne media? Środowisko dziennikarskie w 1989 roku. Studia*, red. P. Szulc, T. Wolsza, Szczecin–Warszawa 2010, s. 13.

¹³ W. Ćwiertnia-Bernaś, *Dolnośląska prasa terenowa w latach 1945–1974*, [w:] *Kultura na Dolnym Śląsku*, red. J. Trzynadłowski, Warszawa–Wrocław 1977, s. 81.

¹⁴ O pojęciu PRL-owskiej codzienności [w:] T. Szarota, *Życie codzienne w Peerelu – propozycja badawcza*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t.1, 1995, s. 201–215; S. Bednarek, *Codziennosc polska 1945–1989. Prolegomena do badań nad stylami życia w PRL-u*, [w:] *Przełomy w historii: XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław, 15–18 września 1999 roku: Pamiętnik*, t. 2, cz. 2, red. K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, W. Wrzesiński, Toruń, 2000, s. 495–501.

¹⁵ B. Brzostek, *Prasa lat stalinowskich jako źródło do badania codzienności mieszkańców Warszawy („Express Wieczorny” i „Stolica” z lat 1949–1953)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 6, 2003, s. 47.

„Czy jest chleb?” – zaopatrzenie w żywność

Powszechnym zjawiskiem na Dolnym Śląsku w 1956 r. były wyraźne braki w zaopatrzeniu ówczesnych sklepów spożywczych, w których regularnie brakowało wszystkich produktów. Ta niekorzystna sytuacja, zamiast ulegać poprawie, wręcz się pogłębiała i z dostępem do produktów spożywczych było coraz gorzej¹⁶. Najdotkliwiej odczuwano brak mięsa¹⁷ i produktów spożywczych pochodzenia zwierzęcego. Wywoływało to szereg negatywnych emocji społecznych i sprawiało, że władze postrzegano jako gospodarczo nieudolne¹⁸. Dawało to też pole do popisu dla tzw. czarnego rynku, gdzie kwitł handel mięsem¹⁹. Prasa nawoływała do zwiększenia wysiłków zmierzających do likwidacji tego nielegalnego procederu²⁰.



Zdj. 25. „Gazeta Ząbkowicka” nr 10, 4 VI 1956 r.

¹⁶ J. Owczarek, *Dlaczego pogorszyło się zaopatrzenie w nabiał*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 3, 25 II 1956 r., s. 3.

¹⁷ J. Kochanowski, „...jesteśmy już przyzwyczajeni”. *Prolegomena do społeczno-modernizacyjnych kulis „problemu mięsnego” w PRL*, „Przegląd Historyczny”, 2005, nr 4, s. 587–578.

¹⁸ Szerzej o tym w: D. Jarosz, *Reakcje na niedobory mięsa w Polsce w latach 1945–1989*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały”, t. 7, 2006, s. 224–266.

¹⁹ J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2015, s. 187–192.

²⁰ *Wzmóc walkę ze spekulacją i nadużyciami*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 2, 9 II 1956 r., s. 3.

Na Dolnym Śląsku w 1956 r. brakowało szczególnie mięsa i wędlin. W wielu miejscach narzekano na bardzo nieregularne ich dostawy²¹. Jeżeli już się pojawiały, to było ich o wiele za mało. W dostawach wyrobów mięsnych asortyment był bardzo monotony, zazwyczaj pojawiały się prawie wyłącznie najzwyklejsze kiełbasy. Jeden z ówczesnych tygodników pisał: „Ciekawi jesteśmy co dzieje się z takimi wyrobami, jak: kaszanka, paszтетowa, balerony, szynki itp. Jakoś w nowym roku, nie wiadomo z jakich przyczyn, odpowiedzialne władze spółdzielcze i handlowe [...] zapomniały, że [...] społeczeństwo chce jeść i te produkty mięsne, których niestety nigdy nie widzi”²². Narzekano też na brak podrobów²³. Rarytasem bywały konserwy mięsne²⁴. Nie zachwycała jakość produktów. *Głos Lubański* porównywał sprzedawane po wysokich cenach kiełbasy z salcesonem²⁵. Jednocześnie o pomstę do nieba wołały warunki higieniczne i brud w masarniach, gdzie roiło się od insektów²⁶. Efektem takiego stanu rzeczy był powszechny problem z jakością produktów mięsnych, które niekiedy nie nadawały się do spożycia²⁷. Podobnie było z jakością innych wyrobów – przeprowadzone w Zgorzelcu analizy wykazały, iż 80% przebadanego jedzenia było lichej jakości ze względu na nieodpowiedni sposób przechowywania oraz powszechne fałszowanie receptury²⁸. Domagano się, aby w końcu pokonać te problemy, co udało się dopiero po wielu miesiącach²⁹.

Nie wszędzie jednak narzekano na dostęp do mięsa i wędlin. W lutym 1956 r. *Gazeta Noworudzka* donosiła, że po blisko trzech kwartałach wyraźnego niedostatku dostaw mięsa, udało się tam powstrzymać ten niedobry trend w lokalnej gospodarce żywnościowej. Informowano, że regularne dostawy do sklepów pozwoliły na odpowiednie zaopatrzenie

²¹ Kasprzyk, *Czytelnicy piszą*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 10, 4 VI 1956 r., s. 4.

²² Z. Mazur, *O szerszy asortyment wyrobów mięsnych*, „Życie Złotyryl”, nr 6, 4 IV 1956 r., s. 1.

²³ Ibidem.

²⁴ P. L., *Dlaczego trzeba czekać na chleb*, „Wieś Wołowska”, nr 10, 8 VII 1956 r., s. 4.

²⁵ W. C., *Kiełbasa czy salceson*, „Głos Lubański”, nr 12, 12 VII 1956 r., s. 2.

²⁶ *Brud i nieporządek muszą zniknąć z naszych sklepów*, „Gazeta Górowska”, nr 14, 14 VIII 1956 r., s. 4.

²⁷ Piłkowski, *Braki w wyrobach mięsnych*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 7, 20 IV 1956 r., s. 2.

²⁸ *W trosce o jakość żywności*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 3, 25 II 1956 r., s. 4.

²⁹ *Nasi korespondenci piszą*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 11, 25 VI 1956 r., s. 4.

ludności w produkty mięsne³⁰. Twierdzono przy tym, że to efekt dłu-gofalowej polityki władz lokalnych. Wiele zawdzięczano uchwale rządu nr 919, która podniosła ceny skupu żywca, co miało zachęcić okolicznych rolników do większej sprzedaży hodowanej trzody³¹. W tej samej gazecie informowano o nowych zobowiązaniach pracowników mleczarni, którzy swoją zdwojoną pracą mieli zapewnić stały dostęp do produktów mleczarskich. W dodatku, postanowili oni zająć się hodowlą trzody chlewnej, która miała zostać dostarczona do „mas pracujących”³².

Chleb, ważny produkt pierwszej potrzeby, również bywał trudno dostępny. W niektórych miejscach sytuacja była dosyć dramatyczna. Przerwy w regularnych dostawach odpowiedniej ilości pieczywa, w niektórych miejscowościach trwały nawet po kilka miesięcy³³. Niemal codziennością mieszkańców Dolnego Śląska stały się „wycieczki” po chleb, ludzie wędrowali od jednej do drugiej piekarni z nadzieją, że dostaną tam upragniony kawałek pieczywa³⁴. Czasami niektórym puszczały nerwy. W Wojcieszowie [powiat złotoryjski] ludzie zde gustowani ciągłym brakiem pieczywa mieli dosyć tej udręki i postanowili wziąć sprawę w swoje ręce. 21.03.1956 r. miało dojść do rabunku pojazdu, którym dostarczano chleb³⁵. Sama jakość chleba była szeroko dyskutowana. Przyczyną jego złej jakości były przede wszystkim warunki, w jakich był wytwarzany. W jednym z raportów kontrolnych piekarni z powiatu górowskiego, odnotowano: „Czasami, gdy brak jest wody w piekarni, to pracownicy biorą do użytku wodę ze studni, która umieszczona jest obok gnojówki. Studnia jest otwarta i niezabezpieczona przed wszelkiego rodzaju brudem, a wewnątrz pływają przeróżne odpadki. Natomiast sama piekarnia prowadzona jest niehigienicznie”³⁶. Dziennikarz opisujący całą sprawę skonstratował: „Teraz wiemy, dlaczego znajdujemy w chlebie przeróżne dodatki w postaci niedopałków papierosów, pinesek, sznurków itp.”³⁷. O higienę w piekarniach martwiono się również w Oleśnicy³⁸. Natomiast na pieczywo złej jakości

³⁰ E. W., *Dlaczego polepszyło się zaopatrzenie w wyroby mięsne?*, „Gazeta Noworudzka”, nr 2, 1-15 II 1956 r., s. 3.

³¹ Ibidem.

³² J. Pawłowski, *Mleko i mięso dla mas pracujących*, ibidem, nr 7, 16 V – 5 VI 1956 r., s. 1.

³³ Z et, *W Zarebie nadal brak chleba*, „Głos Lubański”, nr 7, 18 IV 1956 r., s. 2.

³⁴ *Kiedy z tej mąki będzie chleb*, ibidem, nr 8, 1 V 1956 r., s. 3.

³⁵ *Różne sprawy*, „Życie Złotoryi”, nr 8, 8 V 1956 r., s. 1.

³⁶ *Brud i nieporządek muszą...*, s. 4.

³⁷ Ibidem.

³⁸ *Migawki oleśnickie*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 8, 20 V 1956 r., s. 4.

narzekano w Miliczu³⁹, Kamieńcu Żąbkowickim⁴⁰ i w Nowej Rudzie, gdzie w jednym z chlebów znaleziono kawałek ostrego druta⁴¹. Sprawa stała się na tyle głośna, że piekarzy odpowiedzialnych za to zaniedbanie ukarano naganą⁴². Problem jednak nadal istniał, bo kilka miesięcy później na łamach noworudzkiej prasy opisano fakt znalezienia w chlebie martwej muchy⁴³. Z kolei w Oleśnicy jedna z mieszkanek znalazła w kupionym chlebie trzy spore kawałki drewna, „[...] takiej wielkości, że od biedy mogłaby rozpałcić w piecu ogień”⁴⁴. Natomiast w Kamieńcu Żąbkowickim informowano o przypadkach, kiedy spożycie chleba kończyło się dla jedzącego nieprzyjemnymi skutkami gastrycznymi⁴⁵. Pisano, iż „od pewnego czasu zdarza się, że chleb i bułki są raczej podobne do kitu lub trocin”⁴⁶. Wygląd pieczywa odstraszał kupujących⁴⁷.

Odczuwano deficyt mąki, kaszy i jaj, widoczny w wielu dolnośląskich miastach⁴⁸. W prasie narzekano też na brak soli⁴⁹, lodów⁵⁰, warzyw i owoców⁵¹ oraz na to, że oferowany na rynku nabiał był ponad wszelkie normy odtłuszczony, co sprawiało, iż tracił na swojej jakości⁵². Władze, mając to na względzie, regularnie przeprowadzały kontrolę sprzedawanych produktów mlecznych⁵³. Jednocześnie dochodziło nawet do sprzedaży zepsutego jedzenia – np. w powiecie głogowskim oferowano konsumentom zepsute ryby⁵⁴. W niektórych sklepach można było kupić tylko nieliczne

³⁹ Reflektorem *po powiecie*, „Gazeta Milicka”, nr 12, 5 VII 1956 r., s. 4.

⁴⁰ *Konsumenci domagają się pełniejszej kontroli pieczywa*, „Gazeta Żąbkowicka”, nr 3, 22 II 1956 r., s. 4.

⁴¹ *PSS-ie popraw że się*, „Gazeta Noworudzka”, nr 4, 1–20 IV 1956 r., s. 4.

⁴² *PSS wyjaśnia*, ibidem, nr 6, 1–15 V 1956 r., s. 4.

⁴³ *Więcej higieny przy wypieku chleba*, ibidem, nr 13, 30 IX 1956 r., s. 4.

⁴⁴ A. Zwolski, *Chcesz mieć drzewo na rozpałkę kupuj chleb w sklepie nabiałowym przy ul. 1 Maja*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 15(b), 25 VIII 1956 r., s. 3.

⁴⁵ Wł. Piłkowski, *Sprawy do załatwienia*, „Gazeta Żąbkowicka”, nr 11, 25 VI 1956 r., s. 3.

⁴⁶ M-a, *Spacerkiem po piekarniach*, ibidem, nr 12, 9 VII 1956 r., s. 3.

⁴⁷ *Nie chcemy takich bułek*, „Głos Lubański”, nr 6, 9 IV 1956 r., s. 2.

⁴⁸ *Śladem sygnałów czytelników. Kłopoty strzeleńskiego handlu*, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 86, 11 IV 1956, s. 2.

⁴⁹ J. Niekrasz, *Ocknijcie się towarzysze z PSS-u*, „Gazeta Górowska”, nr 1, 15 I 1956 r., s. 4.

⁵⁰ J. Jaszczuk, *O lodach i barach mlecznych*, WL nr 11, 1–20 VI 1956 r., s. 2.

⁵¹ G.N., *Lodów nie było, a brak warzyw i owoców*, „Głos Lubański”, nr 17, 9 X 1956 r., s. 4.

⁵² R.F., *Zwykłe oszustwo*, ibidem, nr 9, 20 V 1956 r., s. 4.

⁵³ *Falszerze śmietany zostali ukarani*, „Głos Lwówecki”, nr 6, 17 IV 1956 r., s. 4.

⁵⁴ *Zepsute dorsze w GS Grębocice*, „Życie Głogowskie”, nr 3, 21 VII 1956 r., s. 4.

produkty spożywcze⁵⁵. W sezonie letnim brakowało napoi chłodzących, mogących znacznie ulżyć pracownikom zakładów przemysłowych, narzekających na upały⁵⁶. Niekiedy lemoniada miała być „napojem dla wybranych”, serwowanym tylko dla specjalnych gości⁵⁷. Narzekano na wyraźny deficyt piwa⁵⁸. W niektórych miejscach, jeżeli w ogóle się pojawiała, to tylko i wyłącznie w beczkach [brak piwa butelkowego]⁵⁹. Jego jakość pozostawiała wiele do życzenia⁶⁰. Tłumaczono się w najróżniejszy sposób. Jak przekazywano w *Gazecie Milickiej*, piwa miało nie być, ponieważ występowały problemy z dostawą wody, przy czym redaktor tej gazety zauważył, iż stan ten nie zmienił się nawet wówczas, kiedy zapewnione zostały stałe dostawy wody do lokalnej rozlewni⁶¹. Z kolei kierownictwo rozlewni w odpowiedzi na zarzuty winą obarczyło producenta piwa z innego miasta, który miał nie wywiązywać się z zakontraktowanych dostaw⁶². Natomiast w Oleśnicy informowano o całkowitym braku tzw. produktów kolonialnych. Każdy chcący kupić takie produkty, jak laska wanilii, goździki czy pieprz, musiał obejść się smakiem⁶³.

Ludzie mogli korzystać także z pracowniczych stołówek, które funkcjonowały przy każdym większym zakładzie przemysłowym. Działyły też stołówki organizowane i prowadzone przez władze lokalne – popularne bary mleczne⁶⁴. Spełniały one wówczas ważną rolę w żywieniu ludności. Najlepsze z nich chwalono, doceniając schludny wystrój oraz smaczne posiłki⁶⁵. Jednakże nie wszystkie z nich spełniały należycie swoje zadanie. Częstokroć wysuwano poważne zastrzeżenia, wobec jakości żywienia w stołówkach i jadłodajniach, gdzie oprócz uboższego menu, w oczy rzucała się nieodpowiednia obsługa oraz lekceważący stosunek do stołujących

⁵⁵ *Co na to PZGS*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 11, 29 VI 1956 r., s. 4.

⁵⁶ T. Czajkowski, *Dlaczego...*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 11, 25 VI 1956 r., s. 3.

⁵⁷ Boks a, *Lemoniada napój dla wybranych*, ibidem, nr 12, 9 VII 1956 r., s. 3.

⁵⁸ *Reflektorem po mieście*, „Gazeta Milicka”, nr 11, 27 VI 1956 r., s. 4; *Reflektorem po powiecie...*, s. 4.

⁵⁹ *Reflektorem z baszty lubańskiej*, „Głos Lubąński”, nr 12, 12 VII 1956 r., s. 3.

⁶⁰ J. Kłusak, *W trosce o dobre piwo*, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 76, 29 III 1956 r., s. 3.

⁶¹ *Reflektorem po mieście...*, s. 4.

⁶² *Oto skutki naszej krytyki*, „Gazeta Milicka”, nr 15, 27 VIII 1956 r., s. 4.

⁶³ *Z wędrowek po sklepach*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 5, 1–15 III 1956 r., s. 3.

⁶⁴ *Czy wiecie, że...*, „Gazeta Górowska”, nr 17, 1 XI 1956 r., s. 1.

⁶⁵ *Jeszcze o barach mlecznych*, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 24, 28–29 I 1956 r., s. 4.



Zdj. 26. „Gazeta Noworudzka” nr 8, 6 VI – 20 VI 1956 r.

się tam ludzi⁶⁶. Serwowane tam jedzenie bywało niskiej jakości⁶⁷, a niekiedy ograniczało się do pieczywa⁶⁸. Oprócz tego odnotowywano przypadki zaniedbanych jadalni, które zamiast wydawać posiłki, pełniły rolę zakładowych „rupieciarni”⁶⁹. W innych panowała całkowita dowolność w kwestii składowania odpadów – za budynkami niektórych stołówek, można było znaleźć sterty odpadów pozwierzęcych [np. kości], które rzucono na jedną wielką stertę⁷⁰. Wyraźnie kulała higiena w bufetach przyzakładowych, która wyraźnie odstawała od ogólnie przyjętych standardów⁷¹.

⁶⁶ O poprawę w zbiorowym żywnieniu, „Wiś Wołowska”, nr 2, 20 I 1956 r., s. 4.

⁶⁷ Co na to kierownik baru mlecznego w Ząbkowicach Śląskich, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 16, 15 IX 1956 r., s. 2.

⁶⁸ R. Malecki, *Słabo stara się OZR*, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 56, 6 III 1956 r., s. 4.

⁶⁹ *Kącik życzeń i zażeń*, „Życie Załogi”, nr 6, 28 VI 1956 r., s. 4.

⁷⁰ Hanek, *Dwie strony medalu*, ibidem, nr 7, październik 1956 r., s. 4.

⁷¹ *Migawki oleśnickie*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 1, 20 I 1956 r., s. 4.

Jeden z takich przypadków opisano w *Gazecie Oleśnickiej*: „Na stolikach brud, resztki jedzenia chyba jeszcze z poprzedniego dnia, popielniczki zapełnione po same brzegi, jednym słowem – aż nieprzyjemnie spojrzeć [...]”⁷². Funkcjonowały lokale, gdzie można było spotkać oswojone szczyry, które nie bały się przebywających przy stołach klientów⁷³. Innym problemem był fakt, iż takich stołówek lub jadłodajni było o wiele za mało, jak na potrzeby dolnośląskich miast. Niekiedy, jak np. w Oleśnicy, nie było ich wcale⁷⁴. Uruchamianie nowych szło zaś wyjątkowo opornie⁷⁵, a te już działające miały poważny problem z prawidłowym funkcjonowaniem. W Nowej Rudzie narzekano, że mleko było dostarczane do stołówki dopiero kilka godzin po jej otwarciu⁷⁶. Na łamach *Gazety Noworudzkiej* pisano, iż „Nasz jedyny w Nowej Rudzie Bar Mleczny jest chyba [...] jedyny w Polsce barem mlecznym bez mleka”⁷⁷. Można za to było tam otrzymać oranżadę⁷⁸. W lokalu tym nie było obowiązkowej książki skarg i zażaleń, co jeszcze bardziej wzburzało ludzi. Z tego powodu w lokalnej gazecie zorganizowano konkurs na „[...] odnalezienie książki życzeń i zażaleń Baru Mlecznego [...]”⁷⁹. Zarzuty o marną jakość serwowanych dań oraz łamanie podstawowych zasad higieny, kierowano też w stronę lokalnych restauracji i barów⁸⁰. Korespondent *Głosu Lubańskiego*, opisując jeden z takich karygodnych przypadków z przekąsem powątpiewał, czy ma naprawdę do czynienia z lokalem gastronomicznym⁸¹. W jednym z doniesień czytamy: „Mycie kufla i szklanek od piwa odbywa się w warunkach urągających najprymitywniejszym zasadom higieny, w kubie z wodą przypominającą brudne pomyje”⁸². Problem nie dotyczył tylko tanich, podrzędnych lokali. Miało to również dotyczyć lokali uznawanych powszechnie za reprezentacyjne dla danego miasta⁸³.

⁷² *Z higieną na bakier*, ibidem, nr 3, 19 II 1956 r., s. 4.

⁷³ *Hodowla szczurów czy gospoda?*, „Głos Bystrzycki”, nr 3, 1 III 1956 r., s. 4.

⁷⁴ M. Taterka, *W odpowiedzi na notatki. Jeszcze o barze mlecznym*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 2, 8 II 1956 r., s. 4.

⁷⁵ *Kiedy zostanie otwarty bar mleczny*, „Gazeta Lubińska”, nr 4, 1–15 IV 1956 r., s. 3.

⁷⁶ *Bar mleczny nieco się opóźnia*, „Gazeta Noworudzka”, nr 6, 1–15 V 1956 r., s. 2.

⁷⁷ Z. Mazgaj, *Po oranżadę – do baru mlecznego*, ibidem, nr 7, 16 V – 5 VI 1956 r., s. 2.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ *Wielki konkurs*, ibidem, nr 9, 21 VI – 5 VII 1956 r., s. 3.

⁸⁰ *Migawki oleśnickie*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 5, 1–15 III 1956 r., s. 4.

⁸¹ *Kto zainteresuje się barem w Radzimowie*, „Głos Lubański”, nr 7, 18 IV 1956 r., s. 2.

⁸² *Reflektorem po Zgorzelcu*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 6, 11 IV 1956 r., s. 4.

⁸³ *Migawki Bystrzyckie*, „Głos Bystrzycki”, nr 3, 1 III 1956 r., s. 2.

„Czy jest cokolwiek?” – Nie tylko żywność

Żywność nie była jedynym produktem, którego wyraźnie brakowało w ówczesnych sklepach. Nieustanne braki odczuwano w każdej dziedzinie handlu. Jak informowano, wraz z nadejściem roku 1956 sytuacja w handlu jeszcze się pogorszyła, odnotowany został kolejny spadek zaopatrzenia placówek handlowych. Jednocześnie towary znajdujące się na sklepowych półkach były coraz gorszej jakości, za to jeszcze droższe⁸⁴. Najgorzej sytuacja miała się w mniejszych miejscowościach, których mieszkańcy nieraz, aby cokolwiek kupić, musieli wyruszać do miast powiatowych. Na miejscu nie było prawie nic⁸⁵.

W miesiącach zimowych narzekano na brak opału. Jeden z dziennikarzy z Góry Śląskiej informował, że pomimo tego, iż lokalny PGR w Zaborowicach po raz kolejny wzorowo wywiązał się ze swojego rocznego planu pracy, to jego pracownicy nie otrzymali wystarczającego przydziału węgla. Okazywało się, że nie ma nawet czym ogrzać tamtejszej świetlicy, co wyraźnie zahamowało proces indoktrynacji tamtejszych robotników⁸⁶. W tym samym czasie o braku opału informowano w całym powiecie złotoryjskim⁸⁷. Nie lepiej było w innych powiatach – świetlice, wówczas lokalne centra kultury, nie były z reguły ogrzewane⁸⁸. Surowca opałowego brakowało w fabrykach. W styczniu 1956 r., w *Wiadomościach Jaworskich* informowano, że w halach produkcyjnych jaworskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych panował tak silny mróz, iż zmrożone metalowe części przyklejały się do rąk pracujących tam ludzi. Miał być to efekt rozbudowy zakładu, którego nowa część nie została odpowiednio zaopatrzona⁸⁹. W okresie zimowym w niektórych miastach istniały także problemy z dostawą gazu. Jednym z nich był Syców, którego mieszkańcy z niektórych ulic przez całą

⁸⁴ M. Subiektowicz, *Okiem konsumenta*, „Gazeta Milicka”, nr 12, 5 VII 1956 r., s. 2.

⁸⁵ *Lepiej zaopatrzyć wieś legnicką* (z dyskusji Waln. Zjazdu Deleg. PZGS), WL nr 5, 6–18 III 1956 r., s. 2.

⁸⁶ T. Adamczyk, *Jak wyglądają warunki bytowe pracowników zespołu PGR Zaborowice*, „Gazeta Górowska”, nr 2, 20 I 1956 r., s. 1.

⁸⁷ Z. Popielarz, *Więcej troski o warunki bytowe pracowników PGR*, „Życie Złotoryi”, nr 1, 15 I 1956 r., s. 3.

⁸⁸ I. J., *W zimie trudno czytać w nieopalanej świetlicy*, „Życie Strzelińskie”, nr 2, 16 I – 10 II 1956 r., s. 2.

⁸⁹ *Kiedy wreszcie będzie czynne centralne ogrzewanie w FNR?*, „Wiadomości Jaworskie”, nr 1, 1–15 I 1956 r., s. 4.

zimę 1955/1956 byli pozbawieni dostępu do tego paliwa. Winą obarczono kierownictwo lokalnej gazowni oraz urzędników odpowiedzialnych za gospodarkę komunalną⁹⁰. O problemie z dostawami gazu informowano też w Żaganiu⁹¹.

Na rynku występował wyraźny deficyt odzieży i obuwia. Brakowało odzieży dobrej jakości, a ta dostępna była wyjątkowo droga. Obuwie, jeżeli w ogóle było w sklepach, to tylko w mniej poszukiwanych rozmiarach [duże lub małe]. Nikt nie myślał o ładnym fasonie, bo wyboru nie było żadnego⁹². Jednym z powodów takiego stanu rzeczy była tzw. sprzedaż na lewo: „Czasem bywa i tak, że dobre i tanie ubrania sprzedaje się wprost w magazynach, a dla szerokiego ogółu sprzedaje się w sklepach to, co pozostało...”⁹³. W innych przypadkach dochodziło do zawyżania urzędowo narzuconych cen – np. w jednym ze sklepów w Jaworze, pilotkę za 80 złotych oferowano za 180 złotych⁹⁴. Ceny i tak były zbyt wysokie, jak na możliwości ówczesnych Polaków. W Strzelinie np. sprzedawano odzież na raty⁹⁵. Nie było też wystarczającej ilości tkanin lnianych, wówczas wykorzystywanych np. do szycia obrusów⁹⁶.

O słabości ówczesnego zaopatrzenia świadczyły wieści z regionu. Dotyczyły one każdej dziedziny życia. Odnotowywano braki papieru⁹⁷, zabawek w przedszkolach⁹⁸, a nawet książek w bibliotekach⁹⁹. Narzekano na brak odpowiednich marek papierosów w sklepach¹⁰⁰, a w niektórych restauracjach brakowało odpowiedniej ilości talerzy i sztućców¹⁰¹. W Zgorzelcu

⁹⁰ S. Cieślík, *M.P.G.K. i M. musi więcej dbać o obywateli w Sycowie!*, „Gazeta Sycowska”, nr 8, 30 IV 1956 r., s. 3.

⁹¹ *O żagańskiej gospodarce komunalnej*, „Gazeta Żagańska”, nr 4, 30 IV 1956 r., s. 3.

⁹² *Z wędrowek po sklepach...*, s. 3.

⁹³ M. Subiektowicz, *Okiem konsumenta*, „Gazeta Milicka”, nr 12, 5 VII 1956 r., s. 2.

⁹⁴ *Jaworskie okruchy*, „Wiadomości Jaworskie”, nr 2, luty 1956 r., s. 2.

⁹⁵ *Kupujemy na raty meble i odzież*, „Życie Strzelińskie”, nr 6, 26 III – 16 IV 1956 r., s. 3.

⁹⁶ Z. Majtka, *Sukcesy i trudności Spółdzielni „Splot”*, „Gazeta Noworudzka”, nr 6, 1–15 V 1956 r., s. 4.

⁹⁷ *Reflektorem po powiecie...*, s. 4.

⁹⁸ J. Niekrasz, *Jedno wiaderko i jedna lalka bez głowy*, „Gazeta Górowska”, nr 14, 14 VIII 1956 r., s. 3.

⁹⁹ S-k, *Zbyt mała ilość książek*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 9, 17 V 1956 r., s. 3.

¹⁰⁰ *Migawki oleśnickie*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 1, 20 I 1956 r., s. 4.

¹⁰¹ K. J., *Czyżby braki w zaopatrzeniu*, ibidem, nr 6, 5 IV 1956 r., s. 4.

nie można było zdobyć np. odpowiednich gumek do słoików¹⁰². Z kolei w powiecie legnickim narzekano na brak materiałów budowlanych¹⁰³. Jednym z ówczesnych problemów zaopatrzeniowych był również brak mebli. Bardzo wymowna w tej kwestii jest poniższa wypowiedź:

„Przychodzę do sklepu [...], który prowadzi sprzedaż mebli i się pytam: czy są tapczany? Kierownik sklepu uprzejmie odpowiada: na razie nie ma, ale spodziewam się dostać za parę dni. W tym czasie przychodzi jeszcze kilka osób i zapytują także o tapczany i sypialki, otrzymują tę samą odpowiedź, że za parę dni będą. Przychodzę za parę dni pocieszony, że na pewno już dostali tapczany, lecz od razu dostaję odpowiedź, że jeszcze nie przysłali, ale za kilka dni na pewno będą. Następnie przychodzę za tydzień i znowu dostaję tę samą odpowiedź, że jeszcze nie ma”¹⁰⁴.

Kolejnym przykładem może być Kamienna Góra, skąd przekazywano informacje, że brakuje tu nawet śrutu do wiatrówek, jak również „[...] sprzętu łączności przewodowej i chyba wypada tylko sznurkiem od wieszania bielizny zaspokoić duże zainteresowanie młodzieży i dorosłych tą specjalnością”¹⁰⁵. Nie lepiej było ze sprzętem sportowym, np. do tenisa stołowego¹⁰⁶. W lipcu 1956 r., *Wiś Wołowska* z radością donosiła o ponownej dostawie sznurka snopowiązałkowego, wykorzystywanego w rolnictwie¹⁰⁷. Na wyraźne braki w zaopatrzeniu wskazywano w Kowarach, gdzie trudno było zdobyć jakiegokolwiek towarów przemysłowych¹⁰⁸.

Sklepy, czyli słynne puste półki

Dostarczeniem żywności oraz innych produktów dla ludności zajmowały się sklepy spółdzielcze. Każde miasto starało się jak najprężniej

¹⁰² M. J., *Kłopoty gospodyń*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 13, 23 VII 1956 r., s. 2.

¹⁰³ E. Perzanowski, *Małe żniwa rozpoczęte. Maszyny się psują*, WL nr 12–13, 21 VI – 22 VII 1956 r., s. 1.

¹⁰⁴ J. Lipiński, *Czy będą meble?*, „Gazeta Górska”, nr 1, 15 I 1956 r., s. 4.

¹⁰⁵ *W Kamiennej Górze brak śrutu*, „Dolnośląski Przyjaciel Żołnierza”, nr 1, 25 IV – 25 V 1956 r., s. 7.

¹⁰⁶ *W odpowiedzi na korespondencje*, „Gazeta Milicka”, nr 4, 7 III 1956 r., s. 4.

¹⁰⁷ S. W., *Jest sznurek w sklepach*, „Wiś Wołowska”, nr 10, 8 VII 1956 r., s. 1.

¹⁰⁸ J. Timen, *O zaopatrzeniu Kowar. Od strony klientów i sprzedawców*, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 81, 5 IV 1956 r., s. 4.

rozwijać swoją lokalną sieć takich placówek. Z każdym kolejnym rokiem planowano uruchomienie nowych placówek¹⁰⁹.

Ówczesne władze były świadome wielu uchybień dotyczących handlu. Wiele z nich miało podłoże organizacyjne. Funkcjonujące przepisy, często sprzeczne z logiką, a niekiedy nawet ze sobą, wprowadzały za sklepowe lady spory bałagan. Aby zmienić ten niewłaściwy stan rzeczy, władze powiatowe przeprowadzały kolejne reorganizacje zasad funkcjonowania placówek handlowych¹¹⁰. Działy także władze centralne. Wraz z początkiem 1956 r. cały kraj został podzielony na strefy handlu wiejskiego i miejskiego. Miało to doprowadzić do poprawy zaopatrzenia ludności, zmniejszenia zbędnej biurokracji oraz zapewnienia lepszej rentowności¹¹¹.



Zdj. 27. „Gazeta Noworudzka” nr 12, 31 VIII 1956 r.

¹⁰⁹ *Czy wiecie, że...*, „Gazeta Górowska”, nr 17, 1 XI 1956 r., s. 1.

¹¹⁰ *Handel uspołeczniony pracuje coraz lepiej*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 1, 27 I 1956 r., s. 4.

¹¹¹ *Nowe typy sklepów*, „Głos Lwówecki”, nr 1, 25 I 1956 r., s. 4.

Jak jednak twierdzono, aby poprawić stan obsługi w sklepach w myśl zasady „zadowolony pracownik, to dobry pracownik”, trzeba najpierw zadbać o odpowiednie warunki pracy dla sprzedawców¹²¹. Wiele sklepów nie posiadało odpowiedniego zaplecza magazynowego¹²², choć deklarowali to zwierzchnicy. Niektóre lokale w ogóle nie nadawały się do roli, jaką przyszło im pełnić¹²³. Poważnym problemem była czystość sklepów, zwłaszcza tych oferujących produkty świeże. Niekiedy niewiele lepiej było z higieną samych sprzedawców¹²⁴. W jednej z gazet o sprzedawcy napisano: „Sprzedawca jest tak brudny, że odstrasza wszystkich klientów. Płaszcz ochronny jest chyba już rok nie prany, twarz tygodniami nie golona, a brudne ręce dopełniają obrazu”¹²⁵. Inni z kolei dosyć bez trosko podchodzili do godzin otwarcia placówek handlowych, które często funkcjonowały wedle widzimisię danego sprzedawcy¹²⁶. Prasa domagała się karania takich nieodpowiedzialnych i „leniwych” sprzedawców¹²⁷. Kolejnym problemem był zbyt długi czas transportu świeżych produktów do sklepów, gdyż dostarczano je tylko raz na trzy dni. Towar sprzedawany trzeciego dnia tracił wyraźnie na jakości, a z pewnością daleko mu było do odpowiedniej świeżości¹²⁸.

Ówczesna prasa zwracała uwagę na odpowiednią estetykę wnętrz oraz witryn sklepowych¹²⁹. Regularnie odnotowywano w tej kwestii spore niedociągnięcia¹³⁰. Poprawie wizerunku placówek handlu spółdzielczego miał służyć m.in., „Konkurs estetyki wystaw i wnętrz sklepowych i walka o wyższą kulturę w handlu”, ogłoszony jeszcze w 1955 r. przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Handlu w Ząbkowicach

¹²¹ J. Owczarek, *Poprawić warunki pracy sklepowych*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 5, 25 III 1956 r., s. 4.

¹²² *Migawki oleśnickie*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 1, 20 I 1956 r., s. 4.

¹²³ B. Gawura, *Wielomiesięczna ciuciubabka*, „Głos Lubański”, nr 15, 27 VIII 1956 r., s. 2.

¹²⁴ *Migawki oleśnickie*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 3, 19 II 1956 r., s. 4.

¹²⁵ *Czek, Tym kioskiem trzeba się zająć*, „Głos Lwówecki”, nr 4, 11 III 1956 r., s. 2; *Z higieną*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 10, 20 VI 1956 r., s. 2; *Czy o mnie świadczy mój sklep?*, „Życie Strzeleńskie”, nr 9, 25 V – 5 VI 1956 r., s. 1.

¹²⁶ E-g, *Przepis sobie – praktyka sobie*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 5, 16 III 1956 r., s. 2.

¹²⁷ *Brud i nieporządek muszą...*, s. 4.

¹²⁸ J. Wajngarien, *Czerstwy czy świeży?*, „Głos Lubański”, nr 13, 24 VII 1956 r., s. 3.

¹²⁹ *O estetykę wystaw*, „Głos Lubański”, nr 7, 18 IV 1956 r., s. 4.

¹³⁰ R. Gomerski, *Czy musi tak być? Toniemy w brzydocie wystaw sklepowych*, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 52, 1 III 1956 r., s. 4.

Śląskich, w którym udział wzięło łącznie ponad trzysta sklepów. O najlepszych z nich informowano na łamach tamtejszej prasy lokalnej, gdzie wymieniano z imienia i nazwiska kierowników przodujących placówek¹³¹. Wiosną 1956 r. akcja trwała nadal – popularne były zwłaszcza neony, montowane w centralnych częściach sklepowych witryn¹³². Nie była to jedyna okazja do promocji nazwisk wyróżniających się pracowników. Najlepsi sprzedawcy, podobnie jak przodownicy pracy, byli wymieniani w artykułach prasowych poświęconych temu zagadnieniu. Działo to jednak w dwie strony. Do takiego artykułu można było trafić również z powodu najróżniejszych przewinień [nieodpowiedni stosunek do klienta, sprzedaż towarów po cenach innych niż ustalone, mało wydajna praca etc.]¹³³. Takich handlowców piętnowano, a nawet ostrzegano przed zakupami u nich¹³⁴.

Innym negatywnym zjawiskiem było tzw. kolesiostwo. Obsługa sklepu wyraźnie faworyzowała swoich znajomych, oferując im towar „spod lady” lub obsługując ich w czasie, kiedy innych klientów informowano, że dany sklep jest zamknięty¹³⁵. W jednym z przypadków ekspedientka zabrała ze sklepu sporą porcję kielbasy przeznaczonej do sprzedaży z powrotem do magazynu – otrzymała ją jej znajoma, a nie czekający w długiej kolejce ludzie¹³⁶. Sprawą bulwersującą społeczeństwo był handel tylko w wyznaczonych godzinach. Na dostępny za ladą towar, trzeba było czekać w długiej kolejce do wyznaczonej godziny, od której sprzedawca rozpoczynał sprzedaż¹³⁷. Ogólnie przyjętym standardem stało się przeświadczenie, iż aby otrzymać towar dobrej jakości, trzeba dokonać „dopłaty”. Zresztą niektórzy ze sprzedawców nie mieli oporów, aby żądać dodatkowych profitów. Jeden z rzeźników w Oleśnicy od swoich klientów żądał dodatkowej kwoty pieniędzy – jak mówił – „na ćwiartkę”¹³⁸.

¹³¹ B. Grabalski, *Estetyczna wystawa – dowodem kultury handlu*, „Gazeta Żąbkowicka”, nr 1, 5 I 1956 r., s. 2.

¹³² Boksa, *Reklama jest dźwignią handlu*, ibidem, nr 8, 1 V 1956 r., s. 4.

¹³³ J. Hipner, op. cit., s. 2.

¹³⁴ *Ostrzegamy!*, „Gazeta Noworudzka”, nr 12, 31 VIII 1956 r., s. 3.

¹³⁵ *Czy tak wolno?*, „Gazeta Żagańska”, nr 1, 7 I 1956 r., s. 4.

¹³⁶ Z. Litwiniak, *Czy tak można?*, „Głos Lwówecki”, nr 6, 17 IV 1956 r., s. 2.

¹³⁷ J. Niekrasz, *Upór czy zarządzenie?*, „Gazeta Górowska”, nr 8, 15 IV 1956 r., s. 4.

¹³⁸ *Migawki oleśnickie*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 1, 20 I 1956 r., s. 4.

Odrębną kwestią był dostęp do sklepów różnych branż. Sklepów wielobranżowych brakowało szczególnie w mniejszych miejscowościach. Np. w Świerzawie [powiat złotoryjski] brakowało kiosku, który mógłby zaopatrywać okoliczną ludność w prasę¹³⁹. W Cieplicach przez brak odpowiedniego punktu sprzedaży utrudniony był zakup mleka¹⁴⁰. Oczywiście, obiecywano rychłą poprawę¹⁴¹, jednak na co dzień trudno ją było odczuć. O pojawieniu się nowego sklepu informowano na łamach poszczególnych gazet z nieskrywaną radością¹⁴². Nie ma co się dziwić, bo np. w Złotym Stoku [powiat ząbkowicki] na nowy sklep czekano prawie dwa lata¹⁴³. Jednocześnie w innym miejscu bardzo szybko zlikwidowano jedyny sklep spożywczy nie trudząc się, by podać konkretny powód takich decyzji¹⁴⁴.

Pomimo licznych uwag, dotyczących pracy dolnośląskich placówek handlowych, najważniejszym celem działań miało być ich zaopatrzenie, wciąż dalece niewystarczające. W regionie funkcjonowały sklepy spożywcze, a dostępne były w nich tylko papierosy i spirytus¹⁴⁵. O jednej z dolnośląskich miejscowości tak pisano: „W sklepach [...] brakuje z reguły bardzo wielu podstawowych artykułów”¹⁴⁶. Same zaś dostawy cechowały się dużą nieregularnością, co tylko zwiększało i tak już spore zamieszanie¹⁴⁷. Winę za taki stan rzeczy próbowano zrzucić na komitety sklepowe, co ze względu na faktyczny brak ich wpływu na ilość oraz jakość dostarczanego towaru, był zarzutem całkowicie absurdalnym¹⁴⁸.

¹³⁹ L. M., *Kiosk dla Świerzawy*, „Życie Złotoryi”, nr 4, 1 III 1956 r., s. 4.

¹⁴⁰ M. Borkowski, „Mleczne kłopoty” *mieszkańców Cieplic*, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 19, 23 I 1956 r., s. 2.

¹⁴¹ *W Jeleniej Górze będzie więcej sklepów*, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 23, 27 I 1956 r., s. 4.

¹⁴² *Otwarto olbrzymi sklep „Delikatesów”*, „Wieś Wrocławska”, nr 2–3, 12 II 1956 r., s. 8.

¹⁴³ *Nowy sklep*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 14, 3 VIII 1956 r., s. 3.

¹⁴⁴ *Po nitce do kłębka*, „Głos Lubański”, nr 9, 20 V 1956 r., s. 3.

¹⁴⁵ *Migawki oleśnickie*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 15(a), 25 VIII 1956 r., s. 3.

¹⁴⁶ El-Em., *W Giebułtowiu bez zmian*, „Głos Lubański”, nr 13, 24 VII 1956 r., s. 4.

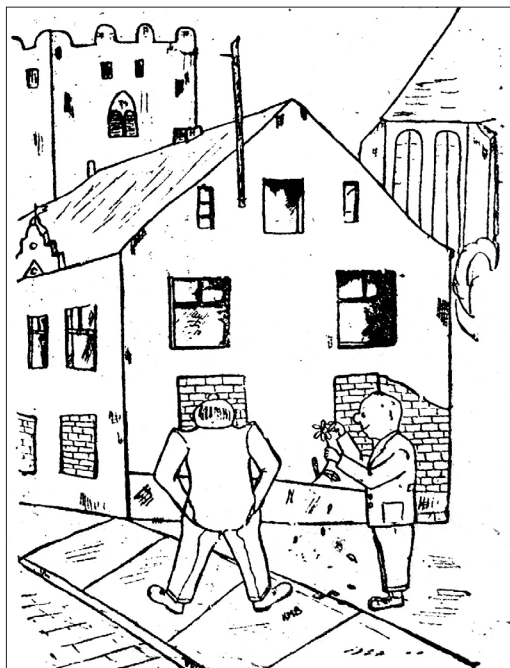
¹⁴⁷ P-k, *Gdy hasła tracą wymowę*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 4, 4 III 1956 r., s. 2.

¹⁴⁸ *O lepszą pracę komitetów sklepowych*, „Wieś Wrocławska”, nr 8, 1 V 1956 r., s. 4.

Burzyć czy remontować? – w oczekiwaniu na mieszkanie

„Odejdzie ci i chęć do życia,
Odechce się kochania.
Gdy ci zastrzykną parę razy,
<Niestety, brak mieszkania> [...]”¹⁴⁹.

Jednym z bardziej dotkliwych problemów Dolnego Śląska w 1956 r. był brak wystarczającej ilości mieszkań. Nie było to nic szczególnego, ponieważ problemy mieszkaniowe dotyczyły całego kraju i trwały od samego zakończenia wojny¹⁵⁰. Są zresztą charakterystyczne dla całego okresu PRL, którego jednym z symboli życia codziennego stała się nieustanna walka o własne mieszkanie¹⁵¹.



Zdj. 28. Runie nie runie – „Głos Środy Śląskiej” nr 5, 6 VI 1956 r.

¹⁴⁹ Wiosenne kuplety na cześć komisji mieszkaniowej, „Życie Załogi”, nr 3, 31 III 1956 r., s. 3.

¹⁵⁰ I. Piwońska, *Wybrane problemy mieszkaniowe w miastach Polski w latach 1950–1956 w świetle akt Ministerstwa Gospodarki Komunalnej*, „Polska 1944/45–1989”, t. 11, 2013, s. 193–208.

¹⁵¹ Problem ten został ujęty [w:] D. Jarosz, *Mieszkanie się należy. Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010.

W niektórych dolnośląskich miastach, jak, np. w Ziębicach podawano, iż sytuacja jest pod tym względem dramatyczna. Większość ludzi mogła tylko marzyć o własnym mieszkaniu, na które bezskutecznie oczekiwała na listach kolejkowych, sporządzanych i prowadzonych przez Komisje Mieszkaniowe Miejskich Rad Narodowych. Jednakże umieszczenie na nich nie gwarantowało otrzymania mieszkania. W Górze Śląskiej np. wolnych lokali było jak na lekarstwo, a oczekujących na takowe kilkudziesięciu¹⁵². W dodatku, bezradność władz w tej kwestii coraz bardziej wpływała na nastroje wśród społeczeństwa, które było coraz mniej skore do wiary w kolejne obietnice bez pokrycia. Na łamach prasy domagano się poważnego podejścia do tego tematu. Żądano czynów, a nie słów¹⁵³. Na pozyskanie mieszkań potrzebne były kredyty, o które trzeba było wystąpić do władz wojewódzkich we Wrocławiu, ponieważ samorządów nie było stać na taki wysiłek finansowy. Jednak z ich uzyskaniem nie było wcale łatwo, bo jak pokazał wiosną 1956 r. przykład Oławy, władze wojewódzkie jeżeli w ogóle zgadzały się na pożyczkę, to proponowały o wiele mniejsze kwoty. W tym przypadku, zamiast planowanego remontu jedenastu kamienic, za otrzymane środki, wyremontowano zaledwie dwie¹⁵⁴.

Jednym ze sposobów na pozyskanie nowych mieszkań było wyremontowanie starych, zniszczonych domów. Jak informowano, szło to jednak zbyt wolno, aby przynieść jakiegokolwiek efekty – remonty przeciągały się w nieskończoność, co jakiś czas całkowicie ustawały, a ilość jednocześnie remontowanych lokali nie była zbyt wielka¹⁵⁵. Brakowało materiałów budowlanych, narzędzi oraz odpowiednich ludzi do pracy¹⁵⁶. Lista oczekujących na remont mieszkań stale się powiększała¹⁵⁷. W dodatku, część remontów przeprowadzano niechlujnie – w dopiero co odnowionych domach stwierdzano przeciekające dachy, nierówności czy szpary

¹⁵² *Z sytuacji mieszkaniowej jest wyjście*, „Gazeta Górowska”, nr 16, 24 IX 1956 r., s. 1.

¹⁵³ *Czy Prezydium MRN w Górze Śląskiej skończy wreszcie z obietnicami?*, Ibidem, nr 17, 1 XI 1956 r., s. 3.

¹⁵⁴ *Więcej troski o polepszenie warunków bytowych*, „Gazeta Oławska”, nr 1, 21 I 1956 r., s. 1.

¹⁵⁵ *Z sytuacji mieszkaniowej jest...*, s. 2.

¹⁵⁶ *O uzdrowienie gospodarki mieszkaniowej*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 6, 11 IV 1956 r., s. 3.

¹⁵⁷ *Z. Achtelek, Niszczącą budynki – co na to GRN Kawice?*, WL nr 12–13, 21 VI – 22 VII 1956 r., s. 3.

w podłogach¹⁵⁸. W niektórych miastach zamiast remontować budynki, rozbierano je – zapewne z braku pieniędzy. Dlatego jeden z redaktorów *Głosu Środy Śląskiej* pisał: „Dlaczego miasto [...] odczuwa taki sam głód mieszkaniowy jak Warszawa, Wrocław czy inne? – Dlatego, że Zarząd Budynków Mieszkalnych nie remontuje budynków i odpowiednio ich nie zabezpiecza, tylko je rozbiera, a na ich miejscu buduje skwery”¹⁵⁹.

Próbowano szukać winnych takiego stanu rzeczy. Ówczesna prasa koncentrowała się raczej na władzach lokalnych, które w swoich działaniach na rzecz poprawy tego niepokojącego stanu rzeczy, były zbyt bierne¹⁶⁰. Na kartach prasowych informowano, że „narzekania ze strony społeczeństwa [...] nie ustają. Duża ich część jest słuszna, nie podlegająca dyskusji”¹⁶¹. Pozytywne głosy o działalności lokalnych władz należały do rzadkości¹⁶². Wiele kontrowersji budziła także polityka przydziału mieszkań. Jak pokazywała praktyka, była ona oparta na znajomościach i tzw. koleśnictwie. Znane były przypadki, kiedy jedna osoba otrzymywała wielopokojowe lokum, a wielodzietne rodziny mogły liczyć zaledwie na dwuizbową kawalerkę¹⁶³. Niejednokrotnie dochodziło do bezprawnych zmian wcześniejszych decyzji o przyznaniu mieszkania. Problem ten został ukazany w dość nietypowy sposób na kartach *Życia Załogi*, gdzie przypadek niejakiego Pistrzałki, został przedstawiony w formie kilkuaktowej sztuki teatralnej:

„Dyrekcja <Teatru pod Bramą> ma zaszczyt przedstawić sztukę pt. <Co komu do domu, jak dom nie jego.

AKT I.

Komisja bytowo-mieszkaniowa – przyznaje lokal w Hotelu Rodzinnym ob. Pistrzałce. Ob. Pistrzałka – bardzo się z tego cieszy.

¹⁵⁸ S.G., *Należy skończyć z brakoróbstwem mieszkaniowym*, „Wiadomości Jaworskie”, nr 4, 4 V 1956 r., s. 3.

¹⁵⁹ M. Stępień, *Fontanna zamiast izb mieszkalnych*, „Głos Środy Śląskiej”, nr 5, 6 VI 1956 r., s. 3.

¹⁶⁰ *Więcej troski o polepszenie warunków bytowych*, „Gazeta Oławska”, nr 1, 21 I 1956 r., s. 1.

¹⁶¹ B. Pyć, *O właściwą gospodarkę lokalami*, „Głos Lubański”, nr 17, 9 X 1956 r., s. 2.

¹⁶² *Miejski zarząd budynków mieszkalnych poprawił się*, „Głos Bystrzycki”, nr 2, 15 II 1956 r., s. 2.

¹⁶³ J-1, *Jak pracuje ziębicka...*, s. 2.

AKT II.

Aktu II nie będzie, ponieważ tow. Z. Chmieliński (RZ) i Cz. Bagiński (przew. kom. byt.-mieszk.) za opuszczoną kurtyną zmieniają bezprawnie podaną wyżej decyzję i mieszkanie przydzielają komuś innemu.

AKT III

Sprawcy zmiany przydziału – rumienią się. Ob. Pistrzałka – klnie i płacze. Kurtyna – opada i widać na niej hasło: „Tęp muchy, bij żaby, ale nie pchaj nosa do cudzego prosa”¹⁶⁴.

Na łamach innych tytułów prasowych nie brakowało doniesień o podobnych sytuacjach. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że lokal mieszkaniowy trzeba sobie „załatwić”, a uczciwe czekanie na liście kolejkowej uważano za naiwność¹⁶⁵. Raziło szczególnie bezprawie, jakiego dopuszczali się odpowiednio postawieni urzędnicy lub kierownicy zakładów. Oto jeden z przykładów – kiedy dwoje starsuszków zajęło bezprawnie mieszkanie, eksmitowano ich w asyście funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej¹⁶⁶. W innym, lokatorka zajmującą dom, została z dnia na dzień pozbawiona dachu nad głową¹⁶⁷. Dlatego zapowiadano niezwłoczną zmianę zasad przydziału lokali mieszkalnych, które miały zostać oparte na „hierarchii potrzeb”, czyli obejmować w pierwszej kolejności najbardziej potrzebujących. Jednym z miast, gdzie wprowadzono taki system, była Jelenia Góra¹⁶⁸.

Brak konkretnych działań ze strony władz pokazywał nie tylko ich słabość, ale przede wszystkim brak z ich strony pomysłu na poprawę tej trudnej sytuacji. W Górze Śląskiej ogłoszono nawet konkurs na rozwiązanie problemów nadużyć w kwestiach mieszkaniowych. Warunkiem zwycięstwa było udzielenie odpowiedzi na trzy pytania:

„1. Jak zorganizować społeczną kontrolę przydziału mieszkań w ten sposób, aby uniknąć możliwości nadużyć? 2. Czy Twoim zdaniem istnieją niewykorzystane rezerwy mieszkaniowe – jeśli tak, to jakie i gdzie? 3. Jakie widzisz możliwości poprawy sytuacji mieszkaniowej poprzez rozwinięcie taniego budownictwa,

¹⁶⁴ *Teatrzyk pod bramą*, „Życie Załogi”, nr 7, październik, 1956 r., s. 5.

¹⁶⁵ J. Niekrasz, *Kulisy spraw mieszkaniowych*, „Gazeta Górowska”, nr 9, 1 V 1956 r., s. 2.

¹⁶⁶ Idem, *O krzywdzie, którą trzeba naprawić*, ibidem, nr 13(b), 3 VIII 1956 r., s. 3.

¹⁶⁷ *Musimy skończyć z jaśniepaństwem*, ibidem, nr 17, 1 XI 1956 r., s. 3.

¹⁶⁸ *Nowy system przydziału mieszkań w Jeleniej Górze*, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 32, 7 II 1956 r., s. 4.

wykorzystanie miejscowych surowców budowlanych, rozszerzenia remontu itd.?”¹⁶⁹.

Jesienią 1956 r., doszło do ogólnowojewódzkiej akcji „zacieśniania biur i ujawniania rezerw mieszkaniowych”¹⁷⁰. W miastach rozpoczęło się więc energiczne szukanie rezerw lokalowych¹⁷¹. Uważano, że urzędnicy poradzają sobie, mając do dyspozycji o wiele mniejszy metraż¹⁷².

Niedostateczna liczba mieszkań dla ludzi nie była jedynym problemem. Zwracano uwagę na inne niepokojące zjawisko. Chodziło o brak odpowiedniej kontroli i opieki nad istniejącą zabudową mieszkaniową, co prowadziło do wyraźnej degradacji, a w dłuższej perspektywie także do całkowitego zniszczenia sporej części domów¹⁷³.

Jak donosiła *Gazeta Noworudzka*, problem ten z każdym kolejnym rokiem nasilał się¹⁷⁴. W Lubaniu zastanawiano się czy za kilka lat, ze względu na kolejne wyburzenia domów ludzie będą mieli w ogóle gdzie mieszkać¹⁷⁵. Na łamach *Wiadomości Legnickich* pisano, że w powiecie stan wielu budynków ze względu na brak remontów oraz nieodpowiednie użytkowanie, w ciągu ostatnich dziesięciu lat znacznie się pogorszył¹⁷⁶. W wielu mieszkaniach występowała wilgoć, z powodu zalewania przez deszcze, gdyż dachy budynków były dziurawe¹⁷⁷. Jednocześnie brakowało środków na bieżące naprawy i remonty. Przeznaczone na nie pieniądze były „[...] kroplą w morzu potrzeb”¹⁷⁸. Skutek był taki, że zamieszkiwane były nawet

¹⁶⁹ Konkurs „Gazety Górowskiej” i Prezydium MRN w Górze Śląskiej, „Gazeta Górowska”, nr 13(b), 3 VIII 1956 r., s. 3.

¹⁷⁰ G.N., *O poprawę warunków mieszkaniowych ludzi pracy*, „Głos Lubański”, nr 16, 15 IX 1956 r., s. 2.

¹⁷¹ A. Waclawek, *Wykrywamy rezerwy mieszkaniowe. Odzysk mieszkań zapoczątkowany. Czekamy na dalsze sygnały*, WL nr 15, 25 VIII 1956 r., s. 1.

¹⁷² G.N., *O poprawę warunków mieszkaniowych...*, s. 2.

¹⁷³ I. Piwońska, op. cit., s. 194–200.

¹⁷⁴ J. Bergmann, *Dlaczego nie budujemy?*, „Gazeta Noworudzka”, nr 1, 1–25 I 1956 r., s. 3.

¹⁷⁵ C. Kszczot, *Gdzie będziemy mieszkali za kilka lat*, „Głos Lubański”, nr 14, 12 VIII 1956 r., s. 3.

¹⁷⁶ A. Korczyński, *Zwrócić więcej uwagi na konserwację budynków*, WL nr 10, 16–31 V 1956 r., s. 3.

¹⁷⁷ *Reflektorem po powiecie...*, s. 4; *Kapu, kap...*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 13, 7 VIII 1956 r., s. 3.

¹⁷⁸ M. Wieczorek, *Sprawa remontu mieszkań w Jugowie*, „Gazeta Noworudzka”, nr 5,

te budynki, które w normalnych warunkach nadawały się tylko do generalnego remontu lub rozbiórki¹⁷⁹. Osobną kwestią był fakt, iż niektórzy z lokatorów poprzez niewłaściwe użytkowanie mieszkań lub niedbanie o zainstalowaną w nich instalację wodno-kanalizacyjną, sami przyczyniali się do degradacji poszczególnych domów i kamienic¹⁸⁰. Na takiego lokatora narzekano, m.in., w Oleśnicy¹⁸¹.

Czy jest z nami lekarz? – służba zdrowia i warunki sanitarne

Jednym ze wskaźników poziomu życia danego kraju lub regionu zawsze był odpowiedni dostęp do służby zdrowia. Nie inaczej było w 1956 r. na Dolnym Śląsku. Oficjalnie chwalono na łamach ówczesnej prasy wyniki pracy nad poprawą sieci placówek medycznych, która z każdym rokiem miała się powiększać¹⁸². Odnotowywano kolejne dobrze funkcjonujące placówki¹⁸³. W *Wiadomościach Zgorzeleckich* pisano:

„Na terenie powiatu zgorzeleckiego istnieją 2 szpitale o 309 łóżkach, 7 ośrodków zdrowia i 2 izby porodowe. W najbliższym okresie zostanie uruchomiony wiejski ośrodek zdrowia i izba porodowa w Działoszynie oraz dwa punkty felcherskie, w Biedrzychowicach i Ręczynie”¹⁸⁴.

Ówczesny stan służby zdrowia porównywano z okresem międzywojennym, kiedy sytuacja miała się o wiele gorzej – dla jasności wyводу powoływano się na szczegółowe dane¹⁸⁵. Z dumą wyrażano się o opiece nad matkami i ich dziećmi, które miały zostać objęte szeroko zakrojonym programem ochrony zdrowia. Natomiast plany na przyszłość były jeszcze bardziej ambitne – nakreślano w nich dalszą rozbudowę klinik położniczych, izb

21–30 IV 1956 r., s. 4.

¹⁷⁹ L. Miller, *Dlaczego?*, „Życie Złotoryi”, nr 4, 1 III 1956 r., s. 2.

¹⁸⁰ *Karygodne niedbalstwo*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 2, 8 II 1956 r., s. 4.

¹⁸¹ *Uciążliwy lokator*, ibidem, nr 5, 1–15 III 1956 r., s. 4.

¹⁸² *Czy wiecie, że...*, „Gazeta Górowska”, nr 15, 7 IX 1956 r., s. 4.

¹⁸³ *Cieplickie nowości. Polepszyła się opieka lekarska*, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 20, 24 I 1956 r., s. 4; R. Filipowicz, *Przychodnia Protetyczna zdała egzamin*, „Głos Lubański”, nr 3, 20 II 1956 r., s. 2.

¹⁸⁴ *Rozwój placówek służby zdrowia*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 7, 24 IV 1956 r., s. 1.

¹⁸⁵ U. Z., *Osiągnięcia i braki służby zdrowia*, „Gazeta Noworudzka”, nr 2, 1–15 II 1956 r., s. 4.

porodowych, poradni dla kobiet etc.¹⁸⁶ Zapowiadano też uruchomienie nowych ośrodków zdrowia¹⁸⁷ – np. w Legnicy miał powstać specjalny ośrodek do walki z gruźlicą¹⁸⁸.

Na łamach prasy chwalono oraz promowano współpracę pomiędzy lokalnymi ośrodkami zdrowia a zakładami przemysłowymi¹⁸⁹. Pracownicy fabryk niejednokrotnie przychodzili z pomocą szpitalnemu personelowi, chociażby w kwestii naprawy sprzętu czy zapewnieniu środków transportu. Jednocześnie krytykowano tych, którzy od takiej pomocy stronili¹⁹⁰.



Zdj. 29. „Gazeta Górowska” nr 8, 15 IV 1956 r.

¹⁸⁶ *W trosce o zdrowie matki i dziecka*, „Wiś Wołowska”, nr 2, 20 I 1956 r., s. 1.

¹⁸⁷ J. Małek, *W Grabieszycach powstanie Ośrodek Zdrowia*, „Głos Lubański”, nr 15, 27 VIII 1956 r., s. 2.

¹⁸⁸ *Powstanie ośrodek walki z gruźlicą*, WL nr 12–13, 21 VI – 22 VII 1956 r., s. 4.

¹⁸⁹ *Zakłady pracy pomagają szpitalowi*, „Głos Lubański”, nr 16, 15 IX 1956 r., s. 3.

¹⁹⁰ *Zawidowskie zakłady troszczą się o swój Ośrodek Zdrowia*, ibidem, nr 1, 1–15 I 1956 r., s. 4.

Obraz ówczesnej służby zdrowia na łamach prasy 1956 r. nie był jednak jednolity. Wielokrotnie przywoływano w niej przykłady negatywne, bowiem nie wszystkie ośrodki zdrowia spełniały standardy nowoczesnych zakładów medycznych. Jeden z nich opisała *Gazeta Ząbkowicka*: „Mieliśmy możliwość stwierdzić wygląd i działalność Ośrodka Zdrowia. Z wyglądu zewnętrznego podobnie do zakładu malarskiego, okna i drzwi opryskane kredą, wewnątrz brud i wilgoć. Gabinet nie posiada własnych urządzeń, nawet brak wiadra lub miednicy, nieodnowione, połamane futryny, brak światła”¹⁹¹. Oprócz „stacjonarnych” ośrodków medycznych funkcjonowały lekarskie dyżury w terenie. Zespoły lekarskie odwiedzały poszczególne dolnośląskie miejscowości i udzielały wielu porad ich mieszkańcom¹⁹². Warto było z tego korzystać, bo jak podkreślano „nasi zapracowani po uszy lekarze nie są w stanie zbyt często zjawiać się z podobnymi wizytami. Ostatni raz w Osieku byli przed kilku laty”¹⁹³. Równocześnie na łamach prasy promowano jak najwyższe standardy higieny osobistej, która regularnie utrzymywana, miała znacznie poprawić zdrowotność mieszkańców. Jak pisano, było w tej kwestii wiele do zrobienia, zwłaszcza na terenach wiejskich¹⁹⁴. W tym celu organizowano specjalne szkolenia sanitarne dla pracowników PGR-ów, członków spółdzielni i uczniów szkół. Ich organizatorem był, m.in., Polski Czerwony Krzyż¹⁹⁵. PCK organizował też „Tydzień zdrowia”¹⁹⁶. Prowadzono akcję informacyjną, radzono np., jak zajmować się niemowlęciem zgodnie z zasadami higieny¹⁹⁷.

Z samym dostępem do służby zdrowia nie było jednak tak dobrze, jak przekonywały ówczesne władze. Na zbyt małą ilość miejsc w szpitalu narzekano, m.in., w Miliczu, w którym szpital był stale przepełniony: „W chwili obecnej codziennie przeciętnie trzech chorych nie zostaje

¹⁹¹ Eterrling, *Co robi Pow. Wydział Zdrowia*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 12, 9 VII 1956 r., s. 3.

¹⁹² J. Ławnikowski, *Z ekipą służby zdrowia w terenie*, „Gazeta Milicka”, nr 11, 27 VI 1956 r., s. 4.

¹⁹³ *Ibidem*.

¹⁹⁴ M. Śliwiński, *Czystość – to zdrowie*, „Życie Złotoryi”, nr 8, 8 V 1956 r., s. 2.

¹⁹⁵ W. Nowak, *O szkoleniu sanitarnym*, „Gazeta Milicka”, nr 9, 22 V 1956 r., s. 4.

¹⁹⁶ M. Skrzat, *PCK organizuje „Tydzień zdrowia”*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 8, 9 V 1956 r., s. 1.

¹⁹⁷ *Czystość podstawą prawidłowego rozwoju niemowlęcia*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 8, 20 V 1956 r., s. 3; *Czystość podstawą prawidłowego rozwoju niemowlęcia*, „Życie Złotoryi”, nr 9, 28 V 1956 r., s. 3.

przyjętych do leczenia szpitalnego, chociaż stan ich zdrowia tego wymaga¹⁹⁸. Poza tym wyrażano opinię, że w wyniku zbyt dużej ilości chorych pogarszały się warunki sanitarne. Niektóre usługi specjalistyczne istniały tylko na papierze. W styczniu 1956 r. informowano o gabinecie fizjoterapeutycznym w szpitalu powiatowym w Oleśnicy, który ze względu na urlop macierzyński pielęgniarki, był od dwóch miesięcy nieczynny. To, co pacjentów raziło najbardziej, to arogancja ze strony biurokratów samorządowych. Kierownik tamtejszego wydziału zdrowia, jednej z pacjentek domagającej się zajęcia tą sprawą odpowiedział, że „nikt nie jest uprawniony do zwracania mu uwag – zresztą niech pacjentka nie myśli, że on ją będzie ogrzewał”¹⁹⁹. Długotrwałe przerwy w działalności odpowiednich ambulatoriów i poradni były dosyć powszechne i występowały w wielu miastach²⁰⁰. Wyraźnie brakowało odpowiedniej ilości personelu medycznego, który mógłby zajmować się obsługą chorych²⁰¹. Regularną pracę laboratoriów potrafił zatrzymać np. brak próbek. Pacjenci, oczekujący kilka godzin w kolejce, musieli zostać odprawieni z kwitkiem²⁰². Natomiast ludzie czekający po kilka godzin na prześwietlenie dowiadywali się, że takowe nie zostanie wykonane z powodu braku prądu²⁰³. Brakowało lekarzy specjalistów, co wyraźnie utrudniało pracę nawet większych szpitali²⁰⁴. Równocześnie ci, którzy służyli ludności, niekiedy wykazywali zbyt małą troskę o pacjenta [np. opór w przyjmowaniu poważnie chorych na oddział], co skutkowało sytuacjami niebezpiecznymi dla życia pacjentów²⁰⁵. Inne karygodne zachowanie pracowników służby zdrowia odnotowano w Sułowie [powiat Górowski]. W momencie, gdy skończyły się szczepionki dla dzieci, w dokumentacji medycznej wszystkie dzieci

¹⁹⁸ W. Hofman, *Sprawy milickiego szpitala trzeba jak najszybciej załatwić*, „Gazeta Milicka”, nr 4, 7 III 1956 r., s. 3.

¹⁹⁹ H. Sokołowska, *List do redakcji*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 1, 20 I 1956 r., s. 3.

²⁰⁰ A. Żydek, *Opieka lekarska w DF WB w Chojnowie*, „Życie Złotoryi”, nr 7, 18 IV 1956 r., s. 2; *Czy wiecie, że...*, „Głos Lubański”, nr 12, 12 VII 1956 r., s. 3.

²⁰¹ Dziadek Jeż, *Radzimy dyrekcji szpitala sycowskiego zlikwidować zaniedbania*, „Gazeta Sycowska”, nr 11, 26 VI 1956 r., s. 3.

²⁰² *Dyrekcji szpitala pod rozważę*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 8, 20 V 1956 r., s. 2; *Dyrekcji szpitala pod rozważę po raz wtóry*, ibidem, nr 13, 7 VIII 1956 r., s. 3.

²⁰³ S-L, *Szukamy winnych*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 7, 20 IV 1956 r., s. 3.

²⁰⁴ *O poliklinice*, „Życie Załogi”, nr 4, 1 V 1956 r., s. 3.

²⁰⁵ Hartning, *„Troska” lekarza o chorego*, „Gazeta Górowska”, nr 8, 15 IV 1956 r., s. 3.

zostały odznaczone jako zaszczerpione²⁰⁶. Słabo przedstawiała się profilaktyka zdrowia²⁰⁷. Jednocześnie na łamach *Gazety Noworudzkiej*, narzekano, że dochodziło do dosyć częstego nadużywania pogotowia ratunkowego oraz lekarskich wizyt z byle błahego powodu²⁰⁸.

Wiele do życzenia pozostawiała opieka zdrowotna nad pracownikami zakładów pracy. Wyraźnie szwankowało przestrzeganie przepisów BHP, a w wielu miejscach było fikcją. Prowadziło to do relatywnie częstych wypadków w pracy²⁰⁹, niekiedy nawet do śmierci [np. porażenie prądem w Żaganiu]²¹⁰. Wiele nieprawidłowości odnotowywano np. w strzelińskich kamieniołomach²¹¹. Podobnie było w PGR-ach, gdzie najważniejszy był plan do wykonania, a nie higiena i bezpieczeństwo pracy²¹². Brakowało też odpowiednio zorganizowanych i dobrze funkcjonujących pokoi sanitarnych, które służyłyby każdemu potrzebującemu. Natomiast te, które istniały, raczej nie przypominały miejsca, gdzie można było oczekiwać na otrzymanie opatrunku czy zdezynfekowanie drobnej rany. W *Gazecie Oleśnickiej* opisano jeden z takich lokali, stworzony przy oleśnickiej parowozowni:

„Owszem, istnieje takowy – ale chyba w mniemaniu kierownictwa oraz naczelnika parowozowni, który z pewnością nie był tam ani razu. Bo gdyby był, to by zobaczył, że na drzwiach wisi brudny ręcznik, że śmiecie wysypane są w jednym z rogów pokoju, bo kosza, niestety, nie ma. Szafka z lekarstwami stoi zupełnie pusta; no nie zupełnie, gdyż znajduje się w niej pusta butelka po jodynie, trochę maści. Szkoda, że nie ma tam technika BHP, odpowiadającego za gabinet higieniczny (...)”²¹³.

Natomiast nowo otwierane gabinety i przychodnie przyzakładowe nie posiadały czasem nawet podstawowego wyposażenia. W noworudzkiej

²⁰⁶ Z. Maciaszek, *Oburzająca praktyka*, ibidem, nr 13(b), 3 VIII 1956 r., s. 2.

²⁰⁷ U.Z., *Osiągnięcia i braki służby zdrowia*, „Gazeta Noworudzka”, nr 2, 1–15 II 1956 r., s. 4.

²⁰⁸ M. Brylińska, *Czy zawsze winien Ośrodek Zdrowia i lekarz*, ibidem, nr 5, 21–30 IV 1956 r., s. 4.

²⁰⁹ *Jak przedstawia się sprawa BHP*, „Życie Załogi”, nr 4, 1 V 1956 r., s. 5.

²¹⁰ *Robotnicy „Żagańskiej Wełny” domagają się zabezpieczenia miejsc pracy*, „Gazeta Żagańska”, nr 6, 26 VIII 1956 r., s. 2.

²¹¹ *Bezpieczeństwo i higiena pracy w Strzelińskich Kamieniołomach Drogowych*, „Życie Strzelińskie”, nr 10, 31 V – 25 VI 1956 r., s. 1 i 3.

²¹² *Żle z higieną w PGR-ach*, „Wieś Wołowska”, nr 7, 1 V 1956 r., s. 3.

²¹³ B.B., *Gabinet higieniczny jest konieczny*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 1, 20 I 1956 r., s. 1.

kopalni „Słupiec” nowy gabinet dentystyczny został wyposażony w fotel dentystyczny, w zardzewiałe szczypce i w „zdemontowaną wiertarkę”²¹⁴.

Aż nazbyt widoczne braki występowały w szkolnych internatach. Tam zaś brakowało wszystkiego. Chorzy uczniowie z powodu braku osobnej izby dla chorych przebywali cały czas z resztą podopiecznych, czym narażali ich na zachorowanie. Serwowane im posiłki, z racji braku odpowiedniej liczby mebli, kładziono im na podłodze obok łóżek. Życie utrudniała stara kanalizacja, której wyziewy regularnie dostarczały nieprzyjemnego zapachu. W internacie w Wołowie brakowało bieżącej wody, której jedyne ujęcie znajdowało się w piwnicy. Było to o tyle dziwne, że budynek był po remoncie, i nikt nie pomyślał o zapewnieniu uczniom chociażby jednego kranu. Problemem był stan sanitarny tamtejszej kuchni, będącej siedliskiem zarazków, kryjących się w masie odpadów spożywczych, które składowano w beczkach. Nikt nie wpadł na pomysł, aby umieścić je gdzieś indziej²¹⁵.

Brudno wszędzie, brzydko wszędzie – zaniedbany Dolny Śląsk

W 1956 r. w większości dolnośląskich miast i miasteczek niewiele było miejsc zadbanych i schludnych. Lokalne władze ze względu na brak wystarczających środków, nie potrafiły poradzić sobie z tym zagadnieniem, więc Dolny Śląsk w dalszym ciągu tkwił w szarości, którą nadał temu regionowi rok 1945²¹⁶. Taki stan rzeczy stał się tematem szeregu artykułów w lokalnej prasie. Poszczególni korespondenci na łamach swoich czasopism pytali czy nie jest to najwłaściwszy czas, aby lepiej zadbać o otaczającą wszystkich przestrzeń²¹⁷. W oczy rzucał się zwłaszcza wszechobecny brud i śmieci²¹⁸. Apelowano o poważne podejście do tematu estetyki

²¹⁴ *Kto zawinił?*, „Gazeta Noworudzka”, nr 7, 16 V – 5 VI 1956 r., s. 3.

²¹⁵ *Źle jest z higieną w internacie Liceum Mechaniki Rolnej*, „Wieś Wołowska”, nr 1, 15 I 1956 r., s. 2.

²¹⁶ Z. Karst, *Niektóre zadania gospodarki komunalnej na Dolnym Śląsku (2)*, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 71, 23 III 1956 r., s. 3.

²¹⁷ M.I.S., *Z czystością na bakier...*, WL nr 16–17, 15 IX 1956 r., s. 2.

²¹⁸ T. Zubek, *Reflektorem po Bystrzycy. Sprawy nie tylko dyrektora MPGK*, „Głos Bystrzycy”, nr 3, 1 III 1956 r., s. 3.

miast²¹⁹. Były też postulaty stawiane przez lokalne władze, prowadzące w tym kierunku wzmożone działania propagandowe. Jednym z kierunków takiej polityki były hasła wzywające do podjęcia przedsięwzięć mających na celu poprawę czystości miasta. Umieszczano je w wielu punktach dolnośląskich miast. Jak można się domyśleć, puste słowa nie przynosiły zbyt wielkich efektów. W *Gazecie Oleśnickiej* konstatowano, że niektóre z nich same pokrywały się grubą warstwą kurzu²²⁰.

Trzeba jednak zaznaczyć, że nie zawsze była to wina braku środków na remont, a jedynie zwykłe niedbalstwo. Tę drugą stronę medalu zauważała także prasa. A jednym z takich miejsc był dworzec kolejowy w Oleśnicy, gdzie „[...] stoły, ławki są zakurzone; podróżny chcąc usiąść musi zbrudzić chusteczkę lub jakąś część garderoby. Odpadki jedzenia, papiery itp. są rozrzucone po całej podłodze, a między tym wszystkim spacerują kury, które rozzuchwały się do tego stopnia, że nie zwracają uwagi nawet na pracowników stacji”²²¹. Na brud zwracano uwagę w zakładach pracy. Apelowano o zachowanie czystości na co dzień. Życie Złotoryi narzekało np. na niczym nieuzasadniony brud w zakładowym radiowęźle przy kopalni „Lena” w Wilkowie²²². Dochodziło także do kuriozalnych sytuacji w miejscowościach tego pokroju co Stoszowice Dolne [powiat ząbkowicki], gdzie otwarta przed kilku laty nowa, schludna poczekalnia dworcowa, była zamknięta, a pasażerowie byli zmuszeni do oczekiwania na pociąg w starym, ciasnym, a w dodatku brudnym i nie ogrzewanym pomieszczeniu²²³. Podobne głosy nadchodziły z powiatu złotoryjskiego²²⁴.

Na niektórych placach i ulicach Złotoryi, zamiast kwietników, istniały dzikie wysypiska śmieci, za których uprzątnięcie nikt nie chciał się wziąć. Za takie i podobne przypadki odpowiedzialna była okoliczna ludność, która nie dbała o czystość, podchodząc do tego ambiwalentnie²²⁵.

²¹⁹ Bergman, *Nowa Ruda – szara Ruda*, „Gazeta Noworudzka”, nr 8, 6 VI – 20 VI 1956 r., s. 3; Tadeusz Czajkowski, *Więcej troski o wygląd miasta*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 11, 25 VI 1956 r., s. 1.

²²⁰ *Migawki oleśnickie*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 6, 5 IV 1956 r., s. 4.

²²¹ *Migawki oleśnickie*, ibidem, nr 1, 20 I 1956 r., s. 4.

²²² *Dlaczego?*, „Życie Złotoryi”, nr 1, 15 I 1956 r., s. 3.

²²³ S. Pięta, *PKP pod rozwagę*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 1, 5 I 1956 r., s. 2.

²²⁴ *Głosy z Chojnowa*, „Życie Złotoryi”, nr 5, 15 III 1956 r., s. 4.

²²⁵ *Dbajmy o estetykę naszego miasta*, „Gazeta Górowska”, nr 4, 15 II 1956 r., s. 2.

Podobne głosy nadchodziły, m.in. z Oław²²⁶ i Lubania, gdzie podwórka niektórych kamienic były jednym wielkim składowiskiem odpadów i nieczystości²²⁷. W Legnicy przechodniów straszły niezabezpieczone otwory piwniczne²²⁸, a w centrum miasta znajdował się zapuszczony basen, będący rezerwuarem zarazków i bakterii²²⁹. Nie lepiej było z miejscami, które doczekały się rewitalizacji. W Oleśnicy zagospodarowano jeden ze skwerów. Niestety, o zasadzone tam drzewka i krzewy nikt nie dbał, więc większość z nich bardzo szybko uschła. Natomiast to, co przetrwało, zjadły okoliczne kozy²³⁰. Narzekano na brak odpowiedniego oświetlenia, które sprzyjało „awanturom, a nawet rabunkom”²³¹ oraz dramatyczny stan niektórych jezdni²³². Na złe oświetlenie miasta narzekano również w Kamieńcu Ząbkowickim²³³. Nie lepiej było z rynnami deszczowymi, które częstokroć dziurawe i pourywane, nie tylko szpeciły, ale w znacznej mierze przyczyniały się do niszczenia i tak już nie pięknych elewacji budynków²³⁴. Spore zagrożenie stanowiły opuszczone i zrujnowane obiekty, które wraz z upływem czasu, groziły zawaleniem. Problem ten nie dotyczył tylko obrzeży miast. W wielu z nich ruiny szpeciły ściśle centrum, np. w Nowej Rudzie²³⁵. Czasem była to opuszczona kamienica, a innym razem niestabilny komin, zagrażający w każdej chwili.²³⁶ Prace rozbiórkowe nie były przeprowadzane w odpowiedni sposób. Podczas niektórych wyburzeń odnotowywano długotrwałe przestoje w pracy²³⁷. W wielu miastach w dalszym ciągu nie usunięto gruzowisk po rozebranych lub zniszczonych budynkach. Pozostawione nie wiadomo komu resztki

²²⁶ *Na ulicach i podwórkach będzie czysto i porządnie*, „Gazeta Oławska”, nr 5, 18 IV 1956 r., s. 2.

²²⁷ *Czek, Kiedy? – pytamy*, „Głos Lwówecki”, nr 3, 25.02.1956 r., s. 3; G.N., *Kto się tym wreszcie zajmie?*, „Głos Lubański”, nr 12, 12 VII 1956 r., s. 3.

²²⁸ J.B., *Dbając o ulice miasta*, WL nr 10, 16–31 V 1956 r., s. 2.

²²⁹ M. Krupa, *Cuchnące baseny*, ibidem, nr 11 z 1–20 VI 1956, s. 2.

²³⁰ *Migawki oleśnickie*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 5, 1–15 III 1956 r., s. 4.

²³¹ *Różne sprawy*, „Życie Złotoryi”, nr 8, 8 V 1956 r., s. 1.

²³² *Pytania, pytania...*, ibidem, nr 3, 23 II 1956 r., s. 2-3.

²³³ *Sprawy do załatwienia. Więcej światła*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 13, 17 VII 1956 r., s. 3.

²³⁴ *Sprawy do załatwienia*, ibidem, nr 12, 9 VII 1956 r., s. 4.

²³⁵ Z. Mazgaj, *Jak długo jeszcze w rynku będą stały ruiny*, „Gazeta Noworudzka”, nr 7, 16 V – 5 VI 1956 r., s. 2.

²³⁶ A. Żydek, *Czekają na wypadek*, „Życie Złotoryi”, nr 4, 1 III 1956 r., s. 1.

²³⁷ W. Dłuski, *Rozbiórki – tak, ale według planu*, „Gazeta Górowska”, nr 13(b), 3 VIII 1956 r., s. 3.

dawnych domostw szpeciły, m.in., Bystrzycę Kłodzką²³⁸, Lubin²³⁹ i Strze-
lin²⁴⁰. Na odgruzowanie czekały place w Legnicy²⁴¹. Lokalne władze nie
posiadały odpowiedniej ilości ludzi oraz środków do ich pozbycia się²⁴².
Próbowano zmobilizować mieszkańców do usunięcia gruzowisk w czy-
nie społecznym²⁴³. Niekiedy udawało się na tym odcinku osiągnąć pewne
sukcesy, np. uprzętnąć skwer lub plac²⁴⁴. W innych miastach kłuły w oczy
brzydkie i niezagospodarowane przestrzenie po wyburzonych domach²⁴⁵.
Kolejnym „straszydłem” ówczesnych miast były opuszczone lokale usłu-
gowe, które poddawane regularnej degradacji, bardzo szybko zamieniały
się w siedlisko śmieci i brudu²⁴⁶. Obawiano się nawet, że może w nich
powstać zarodek jakiejś poważnej epidemii²⁴⁷.

Problemem były intensywne deszcze, po których dolnośląskie ulice,
pozbawione odpowiedniej kanalizacji, zamieniały się w rwące potoki lub
pełne błota bagniska²⁴⁸. W oczy rzucały się np. niezabezpieczone kanały
ściekowe²⁴⁹. Niektóre drogi były w tak złym stanie, że w trakcie większych
opadów, ludzie nie mogli obejść się bez odpowiedniego obuwia [gumow-
ce]²⁵⁰. Po innych nie mogły jeździć nawet samochody²⁵¹. Władze poszcze-
gólnych powiatów przeprowadzały doraźne remonty poszczególnych od-
cinków nawierzchni drogowej²⁵². Potrzeby były jednak o wiele większe.

²³⁸ *To wcale nie dodaje uroku miastu*, „Głos Bystrzycki”, nr 2, 15 II 1956 r., s. 1.

²³⁹ Z. Dziubek, *Czy chcesz aby twoje miasto było piękniejsze*, „Gazeta Lubińska”, nr 2, 1–15 III 1956 r., s. 4.

²⁴⁰ *Nasi czytelnicy piszą*, „Życie Strzeleńskie”, nr 9, 25 V – 5 VI 1956 r., s. 2.

²⁴¹ J. Jaszczuk, *Czekają na przedsiębiorstwo rozbiórkowe*, WL nr 12–13, 21 VI – 22 VII 1956 r., s. 2.

²⁴² J. Bronicki, *Pomoc państwowa w usuwaniu zniszczeń wojennych*, „Życie Strzeleńskie”, nr 12, 24 VII 1956 r., s. 2.

²⁴³ S.M., *Warto pójść za ich przykładem*, „Gazeta Lubińska”, nr 5, 15–30 IV 1956 r., s. 1

²⁴⁴ M. Rejman, *Migawki*, „Życie Strzeleńskie”, nr 13, 8 VIII 1956 r., s. 3.

²⁴⁵ *Sprawy do załatwienia...*, s. 3.

²⁴⁶ *Usunąć brudy i śmieci w lokalu GKS w Sulikowie*, „Głos Lubański”, nr 4, 19 III 1956 r., s. 4.

²⁴⁷ *W obawie przed epidemią*, ibidem, nr 10, 9 VI 1956 r., s. 3.

²⁴⁸ *...a przechodnie toną w błocie*, ibidem, nr 11, 3 VIII 1956 r., s. 2.

²⁴⁹ *Śladem naszych artykułów*, „Życie Złotoryi”, nr 2, 7 II 1956 r., s. 3.

²⁵⁰ K.M.L., *Drogę trzeba naprawić*, ibidem, nr 9, 28 V 1956 r., s. 2.

²⁵¹ M. Korek, *Ulice Lwówka będą uporządkowane*, „Głos Lwówecki”, nr 3, 25 II 1956 r., s. 3.

²⁵² *W trosce o nasz powiat postanowiliśmy*, ibidem, nr 8, 15 V 1956 r., s. 1.

A jednym z pomysłów władz na znalezienie rąk do pracy przy remoncie zniszczonych nawierzchni drogowych, była powszechna mobilizacja ludności, która w ramach powziętych zobowiązań miała pracować przy naprawie ubytków w jezdniach²⁵³. Były to jednak tylko środki doraźne. Niewielka w stosunku do potrzeb ilość ludzi, których udało się pozyskać do czynu społecznego, nie była w stanie wykonać takiego ogromu prac.

Wiele do zrobienia było po zimie, kiedy wraz z odwilżą i nadejściem wiosny, spod topniejącego śniegu wychodziło na światło dzienne to, co było przez kilka poprzednich miesięcy szczelnie ukryte pod białym puchem. Aby jak najszybciej pozbyć się tych śmieci, lokalna prasa i władze w Górze Śląskiej zorganizowały i propagowały specjalne działania porządkowe, do których miała zostać zmobilizowana dolnośląska ludność: „Zastanówmy się dlaczego każdy obywatel winien przystąpić do akcji sanitarno-porządkowej. Wszyscy wiemy, że miasta i wsie są takie, jakimi są ich mieszkańcy. Wygląd miasta i wsi, domu czy gospodarstwa świadczy najlepiej o kulturze i poziomie ich mieszkańców [...]. Obowiązkiem każdego obywatela jest dbać o piękny wygląd naszych ulic, dworców, urzędów, kin, zieleńców i kwietników [...]. Pamiętajmy, że nie tam jest czysto, gdzie dużo sprzątających, lecz tam, gdzie mało brudzących”²⁵⁴. Podobne akcje odnotowywano w innych powiatach: w Głogowie²⁵⁵, w Jaworze²⁵⁶, w Lubaniu²⁵⁷, w Lubinie²⁵⁸, w Lwówku Śląskim²⁵⁹, w Miliczu²⁶⁰, w Oleśnicy²⁶¹ czy w Kamieńcu Ząbkowickim²⁶². W tym ostatnim, chwalono wyniki prac, jednak zauważano również szereg niepokojących zachowań,

²⁵³ Ibidem.

²⁵⁴ P. Lichodziejewski, *Przystępujemy do akcji sanitarno-porządkowej*, „Gazeta Górowska”, nr 8, 15 IV 1956 r., s. 2.

²⁵⁵ J. Mędrala, *Wiosenna akcja sanitarno-porządkowa*, „Życie Głogowskie”, nr 2, 28 IV 1956 r., s. 3.

²⁵⁶ *Zadania tegorocznej akcji sanitarno-porządkowej*, „Wiadomości Jaworskie”, nr 3(b), 20 IV 1956 r., s. 2.

²⁵⁷ S. Danel, *Ładne kwiatki*, „Głos Lubański”, nr 9, 20 V 1956 r., s. 3.

²⁵⁸ *Akcja sanitarno-porządkowa na terenie miasta*, „Gazeta Lubińska”, nr 4, 1–15 IV 1956 r., s. 2.

²⁵⁹ P. P., *Miasto nasze musi być czyste*, „Głos Lwówecki”, nr 6, 17 IV 1956 r., s. 3.

²⁶⁰ *O piękny wygląd naszych wsi*, „Gazeta Milicka”, nr 5, 1–15 III 1956 r., s. 1.

²⁶¹ *Porządkujemy nasze miasto*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 6, 5 IV 1956 r., s. 3.

²⁶² I. Tółkacz, *Bierzemy udział w akcji porządkowej*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 7, 20 IV 1956 r., s. 2.

jak np. wyrzucanie śmieci ze strychów wprost na ulicę²⁶³. W Środzie Śląskiej odnotowano, że „[...] nie wszyscy mieszkańcy i nie wszystkie zakłady pracy podeszły do niej z należytym zrozumieniem”²⁶⁴. Cały czas wyraźnie podkreślano, że konieczna jest tutaj pomoc społeczeństwa, gdyż ogrom pracy wyraźnie przerastał szczupłe siły dolnośląskich przedsiębiorstw komunalnych²⁶⁵. Nie wszyscy jednak na to przystawali. Na kartach lubańskiej gazety pisano: „Są tacy mieszkańcy Lubania, którzy sądzą, że estetyka miasta nie ma nic wspólnego z utrzymaniem porządku na klatkach schodowych, strychach, piwnicach, podwórzach”²⁶⁶. Proponowano stworzenie atmosfery współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi komitetami lokatorskimi, które miały stanąć w szranki²⁶⁷.

Gospodarka centralnie sterowana

Chociaż na łamach ówczesnej prasy dostrzegano pewne uchybienia życia gospodarczego, ale w przyszłości bilans ekonomiczny Polski Ludowej miał być dodatni. Regularnie pojawiały się dobre wieści, oznajmiające pozytywne trendy w polskiej gospodarce²⁶⁸, jak, np. te o coraz lepszych cenach skupu produktów rolnych²⁶⁹. Jednocześnie z zakładów pracy nadchodziły informacje o pewnych urzędowych nonsensach, jak choćby konieczność zgłoszenia zapotrzebowania na nowe narzędzia produkcyjne na trzy miesiące wstecz²⁷⁰. Oznaczało to, iż istnieją poważne problemy gospodarcze.

²⁶³ M - a, *O akcji porządkowej – od strony nieporządków*, ibidem, nr 10, 4 VI 1956 r., s. 1.

²⁶⁴ K. Szymacha, *Sprawne przeprowadzenie akcji wiosenno-porządkowej warunkiem estetycznego wyglądu naszego miasta*, „Głos Środy Śląskiej”, nr 5(a), 6 VI 1956 r., s. 2.

²⁶⁵ *Potrzebna jest pomoc społeczeństwa*, „Gazeta Milicka” nr 5, 1–15 III 1956 r., s. 4.

²⁶⁶ S. Danel, *Ładne kwiatki...*, s. 3.

²⁶⁷ M. Staniecka, *Czystość to zdrowie*, „Gazeta Milicka”, nr 7, 1–15 IV 1956 r., s. 2.

²⁶⁸ *Rosną fundamenty dobrobytu*, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 48, 25–26 II 1956 r., s. 3.

²⁶⁹ A. Sakowicz, *Nowe korzystne ceny za kontraktacje i sprzedaż żywca*, „Gazeta Górowska”, nr 1, 15 I 1956 r., s. 1.

²⁷⁰ *Moim zdaniem*, „Życie Załogi”, nr 2, marzec 1956 r., s. 2.

Droga do dobrobytu – Plan Pięcioletni

Ważnym elementem ówczesnej propagandy gospodarczej było wyraźne zarysowanie kluczowego znaczenia, rozpoczynającego się wraz z 1956 r., Planu Pięcioletniego. Miał on być kolejnym krokiem naprzód na drodze do socjalizmu²⁷¹. Jednocześnie doceniano wyniki pracy, zakończonego wraz z końcem grudnia 1955 r., Planu Sześcioletniego, którego realizację przedstawiano jako sukces społeczeństwa polskiego²⁷². W poszczególnych tytułach prasowych dochodziło do podsumowania wyników ostatniego roku tzw. sześciolatki na płaszczyźnie lokalnej²⁷³ oraz wyróżniano najlepszych pracowników [przodowników] z poszczególnych zakładów²⁷⁴. Jak jednak podkreślano, kolejny etap budowy socjalizmu wymagał również dużego, o ile nie większego zaangażowania i poświęcenia ze strony społeczeństwa²⁷⁵. W prasie dochodziło do „rozliczeń”, gdzie zarówno chwalono, jak i krytykowano dotychczasową pracę w powiatach²⁷⁶. Jak informowano, aby odpowiednio przygotować się to tego zadania, w zakładach przemysłowych całego kraju przeprowadzano dyskusje na temat założeń Planu Pięcioletniego²⁷⁷. Chcąc je ułatwić, w niektórych zakładach, wśród pracowników przeprowadzano najpierw ankietę, której wyniki miały pomóc w odpowiednim ukierunkowaniu dalszych rozmów²⁷⁸. Podczas takich spotkań robotnicy wysuwali szereg swoich propozycji, mających na celu poprawę warunków ich pracy – chodziło zarówno o bezpieczeństwo i higienę pracy, jak też poprawienie warunków socjalno-bytowych czy nawet skuteczniejszą rozwój życia kulturalno-oświatowego²⁷⁹. Pojawiały się

²⁷¹ Siewy Pierwszej 5-ciolatki za pasem, „Gazeta Oławska”, nr 3, 4 III 1956 r., s. 1.

²⁷² Jak rozwijała się w toku sześciolatki przeciętna płaca realna ludzi pracy, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 36, 11–12 II 1956 r., s. 3.

²⁷³ J.G., 6-latka przed terminem, „Gazeta Milicka”, nr 1, 23 I 1956 r., s. 1; B.H., Tym razem Zakłady Kartoniarskie, „Gazeta Noworudzka”, nr 1, 1–25 I 1956 r., s. 1.

²⁷⁴ Zwycięsko zakończyli Sześciolatkę, „Gazeta Żagańska”, nr 1, 7 I 1956 r., s. 1.

²⁷⁵ J. Niekrasz, Zrobiliśmy wiele – trzeba jeszcze więcej, „Gazeta Górowska”, nr 2, 20 I 1956 r., s. 3.

²⁷⁶ M. Tabaka, Nasze braki w wykonaniu planu gospodarczego na rok 1955, „Gazeta Noworudzka”, nr 1, 1–25 I 1956 r., s. 4.

²⁷⁷ Umiński, W DZPJ wpływają wnioski do projektu planu 5-letniego, ibidem, s. 1.

²⁷⁸ W. Koch, Kilka słów na temat dyskusji, „Życie Załogi”, nr 2, marzec 1956 r., s. 1.

²⁷⁹ S. Checbelski, Udział załogi Fabryki Papieru w Oławie w dyskusji nad planem 5-letnim, „Gazeta Oławska”, nr 3, 4 III 1956 r., s. 1.

postulaty o dalszy rozwój produkcyjny zakładów²⁸⁰. Dla lepszego przeprowadzenia tego procesu, w zakładach powoływano specjalne komisje problemowe, które miały zająć się wybranymi zagadnieniami dotyczącymi nowego planu gospodarczego²⁸¹. Omawiano nowe metody pracy oraz rozwiązania technologiczne, które miały pomóc w realizacji tego ambitnego zadania²⁸². Tylko w Miłkowicach [powiat legnicki] w tamtejszym węźle kolejowym, zgłoszono 103 takie wnioski²⁸³.

Jeszcze w pierwszym kwartale 1956 r. na łamach dolnośląskiej prasy zaczęły pojawiać się informacje o wynikach dyskusji. Przedstawiono kierunki prac nad dalszą poprawą lokalnej sytuacji gospodarczej. Równocześnie wyróżniono i podziękowano najbardziej aktywnym dyskutantom²⁸⁴. Ważnym elementem podjętego planu gospodarczego miała być symbiotyczna współpraca miasta ze wsią. Chciano, aby rolnicy za dostarczany im sprzęt i narzędzia, swoimi plonami wykarmili robotnicze rzesze w miastach. Jednym ze środków do realizacji tego celu miało być zwiększenie wydajności z hektara oraz zagospodarowanie jak największej liczby nieużytków²⁸⁵.

Czym prędzej do skupu – obowiązkowe dostawy na rzecz państwa

Niedobory żywności na rynku zmuszały władze PRL do korzystania z nadzwyczajnych środków, które miały zapewnić ludności w polskich miastach stały dostęp do produktów spożywczych. Jednym z takich rozwiązań były obowiązkowe dostawy produktów rolnych i zwierząt na rzecz państwa, które zgodnie z funkcjonującymi przepisami, musiał spełnić każdy wiejski gospodarz²⁸⁶. Oficjalnie, taka współpraca państwa z rolnikami

²⁸⁰ *Cenne wnioski*, „Wieś Wrocławska”, nr 4, 19 II 1956 r., s. 1.

²⁸¹ Jaworska, *Z dyskusji nad Planem 5-cioletnim wśród załogi LZPO*, WL nr 1, 1–20 I 1956 r., s. 1.

²⁸² *Zet., Przystąpili do dyskusji nad swym Planem 5-letnim*, „Głos Lubański”, nr 1, 1–15 I 1956 r., s. 1.

²⁸³ *Cenne wnioski załogi PKP Miłkowice*, WL nr 6, 19 III – 2 IV 1956 r., s. 4.

²⁸⁴ R. Uklejewski, *Wyniki dyskusji nad projektem planu 5-letniego w cukrowni*, „Gazeta Górska”, nr 6, 15 III 1956 r., s. 1.

²⁸⁵ K. Filimoniak, *Od was zależy realizacja planu 5-letniego na wsi*, ibidem, nr 9, 1 V 1956 r., s. 1.

²⁸⁶ W. Sienkiewicz, *Polska od 1945 roku. Najnowsza historia*, Warszawa 2012, s. 228.

miała zapewniać wysokie ceny skupu oraz szereg ulg dla rolników²⁸⁷. Jednocześnie pracowano nad jak najlepszym sposobem funkcjonowania całego systemu. Jednym z takich kroków były zmiany sposobu klasyfikacji cen skupu²⁸⁸.

Jak podkreślano, tylko rzetelne wywiązanie się rolników ze swoich powinności wobec państwa sprawi, że rozpoczynający się Plan Pięcioletni będzie miał realne szanse na pełne wykonanie. Dlatego zachęcano do jak najbardziej wzmożonego współzawodnictwa na tym polu²⁸⁹. W prasie informowano o najbardziej sumiennych rolnikach²⁹⁰. Idei tej nie promowano tylko słowem – w gazetach zamieszczano fotografie przedstawiające, m.in. rolników, którzy przybywali do skupów ze swoją trzodą²⁹¹. Dla tych, którzy sprzedawali najwięcej zboża, ponadplanowo wypełniając swoje zobowiązania względem państwa, przewidywano nagrody rzeczowe – motory, rowery i radia²⁹². Nie szczędzono pod ich adresem pochwał²⁹³. W powiecie lubańskim takim wzorowym rolnikom wypłacane były kwartalne premie pieniężne²⁹⁴. Pieniądze wypłacano także w powiecie lwóweckim²⁹⁵. Prasa podawała szczegółowe informacje na temat takich dodatkowych gratyfikacji²⁹⁶. Rolnicy, którzy sumiennie wywiązali się ze swoich powinności na rzecz państwa, byli wskazywani jako wzór, a ich nazwiska publikowano w prasie: „Ludzie ci zrozumieli należycie swe obowiązki

²⁸⁷ J. Jakubiel, *Kontraktacja trzody podstawą rozwoju hodowli*, „Gazeta Lubińska”, nr 1, 15–29 II 1956 r., s. 2; S. Stępień, *Kontraktacja zwierząt hodowlanych*, „Gazeta Górowska”, nr 9, 1 V 1956 r., s. 3.

²⁸⁸ J. Szmigiel, *Zmiany klasyfikacji i cen w skupie drobiu*, „Gazeta Milicka”, nr 10, 2 VI 1956 r., s. 4; *Nowe ceny na skórki królicze*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 9, 31 V 1956 r., s. 4.

²⁸⁹ E. Szczygiel, *Kontraktacja i skup produkcji roślinnej*, „Gazeta Górowska”, nr 2, 20 I 1956 r., s. 1.

²⁹⁰ *Przodują w dostawie żywca*, „Głos Lwówecki”, nr 1, 25 I 1956 r., s. 3.

²⁹¹ „Gazeta Sycowska”, nr 1, 23 I 1956 r., s. 1; *Kontraktacja żywca popłaca*, „Głos Lwówecki”, nr 2, 10 II 1956 r., s. 1.

²⁹² *Motocykle Rower Radia za ponadplanową sprzedaż zboża*, „Życie Strzelińskie”, nr 1, 15 I 1956 r., s. 4.

²⁹³ *W skupie zboża przoduje GRN Nawojów Łużycki*, „Głos Lubański”, nr 17, 9 X 1956 r., s. 1.

²⁹⁴ J. Kij, *Realizujemy w terminie obowiązkowe dostawy dla państwa*, ibidem, nr 8, 1 V 1956 r., s. 2.

²⁹⁵ *Otrzymali nagrody za dobrą pracę*, „Głos Lwówecki”, nr 6, 17 IV 1956 r., s. 1.

²⁹⁶ *Co otrzymaliśmy za kontraktację zboża wolnorynkowego*, „Gazeta Górowska”, nr 14, 14 VIII 1956 r., s. 2.

i rozliczyli się całkowicie ze wszystkich swych należności wobec Państwa [...]”²⁹⁷. Chwalono najlepsze regiony i miejscowości²⁹⁸. Jednocześnie krytykowano tych, którzy zalegali z dostawami – ich również z nazwiska przywoływano na kartach gazet: „Ludzie ci i im podobni, nie chcą zrozumieć tego, że swym postępowaniem przynoszą olbrzymią szkodę państwu i społeczeństwu. Ludziom takim obce są założenia sojuszu robotniczo-chłopskiego”²⁹⁹. Krytyka była kierowana zarówno w stronę rolników, jak i pośredników ze skupu³⁰⁰. Braki w realizacji obowiązkowych dostaw odnotowywano, m.in. w powiecie lubińskim³⁰¹, oleśnickim³⁰², sycowskim³⁰³, średzkim³⁰⁴, wołowskim³⁰⁵, zgorzeleckim³⁰⁶ i żagańskim³⁰⁷. Na najbardziej opornych rolników nakładano grzywny pieniężne³⁰⁸.

Jak jednak uczciwie przyznawano, wina nie leżała tylko po stronie gospodarzy rolnych. Swoją wkład w tę sytuację, miały mieć „niektóre” z gromadzkich rad narodowych, które dopuszczały do niekontrolowanego wzrostu zaległych należności państwa względem dostawców. Nie było to tylko kilka „zgniłych jabłek” – w dalszej części artykułu dodawano „[...] zaniedbania [...] w większym lub mniejszym stopniu istnieją we wszystkich GRN-ach [...]”³⁰⁹. Brakowało przede wszystkim solidnego, a zarazem

²⁹⁷ M. Doziwski, *Chłopi oleśnicy wywiązują się z obowiązków wobec państwa*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 1, 20 I 1956 r., s. 2.

²⁹⁸ M. S., *Bukowina Sycowska przoduje w dostawie żywca i mleka*, „Gazeta Sycowska”, nr 10, 7 VI 1956 r., s. 1.

²⁹⁹ Ibidem.

³⁰⁰ *Zapomniany plon*, „Głos Lubański”, nr 1, 1–15 I 1956 r., s. 2; A. Żydek, *Gospodarze od siedmiu boleści*, „Życie Złotoryi”, nr 1, 1–15 I 1956, s. 1.

³⁰¹ J. Felenćzuk, *Niezadowolająco przebiega realizacja dostaw żywca i mleka*, „Gazeta Lubuska”, nr 2, 1–15 III 1956 r., s. 4.

³⁰² T. K., *W dostawach żywca są jeszcze zaniedbania*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 3, 19 II 1956 r., s. 2.

³⁰³ S. Podgórski, *Jak przebiega realizacja zobowiązań w naszym powiecie*, „Gazeta Sycowska”, nr 4, 5 III 1956 r., s. 4.

³⁰⁴ J. Ciok, *Ze skupem mleka nie dobrze*, „Głos Środy Śląskiej”, nr 2, 12 III 1956 r., s. 3.

³⁰⁵ T. Kozłowski, *Nie wszystkie gromady wykonują dobrze obowiązkowe dostawy żywca*, „Wieś Wołowska”, nr 3, 12 II 1956 r., s. 2.

³⁰⁶ *Żle przebiegają obowiązkowe dostawy zbóż*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 16, 9 X 1956 r., s. 1.

³⁰⁷ *Kto załamuje plany obowiązkowych dostaw żywca i mleka*, „Gazeta Żagańska”, nr 6, 26 VIII 1956 r., s. 2.

³⁰⁸ *Lekceważył sobie obowiązki – spotkała go kara*, ibidem, nr 6, 26 VIII 1956 r., s. 3.

³⁰⁹ M. Doziwski, *Chłopi oleśnicy wywiązują...*, s. 2.

przemysłanego i globalnego podejścia do tematu. Tymczasem nader często podchodzono do spraw wybiórczo, co objawiało się, np. nadmiernym skupieniem uwagi na jednym aspekcie [np. dostawie zboża], przy równoczesnym zignorowaniu pozostałych [np. skupie żywca]³¹⁰. Zwracano uwagę na chaotyczną pracę poszczególnych skupów żywca, zjawisko „niedoważania” na niekorzyść rolników, jak też okropne warunki sanitarne, w jakich przetrzymywane były zwierzęta [dziurawe dachy, brak świeżej ściółki etc.].³¹¹ Jednocześnie występowały problemy z dostawami paszy dla zakontraktowanych zwierząt³¹². Kolejnym negatywnym zjawiskiem była zbyt duża i niepotrzebna biurokracja w punktach skupu³¹³.

Spółdzielczość – kolejna droga do dobrobytu

„[...] my chłopci wsi Bartodzieje przekonaliśmy się o tym, że w takich warunkach w jakich do dnia dzisiejszego pracujemy na gospodarce indywidualnej – nie jesteśmy w stanie przyspieszyć w większym stopniu dobrobytu naszej wsi [...]. Jesteśmy przekonani, że nie tylko u nas istnieje podobna sytuacja. A przecież mamy odpowiednie warunki w organizowaniu nowego życia [...]. Wspólnie zabezpieczymy realizowanie uchwał Partii i Rządu na odcinku podniesienia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi”³¹⁴.

Jedną z podstaw gospodarki Polski Ludowej miała być idea spółdzielczości, której zadaniem było wyeliminowanie inicjatywy prywatnej. Już w 1945 r. pojawiły się na Dolnym Śląsku pierwsze takie kolektywy³¹⁵. Przy wsparciu władz komunistycznych, dopuszczających się względem prywatnych przedsiębiorców i rolników wielu działań wymierzonych w ich interesy [tzw. bitwa o handel], szybko powstawały w każdym mieście i wsi. W 1956 r. kontynuowane były działania zmierzające do dalszego rozwoju

³¹⁰ Ibidem.

³¹¹ B. Wróbel, *Brudno w naszych punktach skupu*, „Gazeta Lubińska”, nr 4, 1–15 IV 1956 r., s. 3.

³¹² *Kłopot rolnika*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 9, 31 V 1956 r., s. 4.

³¹³ *Piętnujemy bezdusznych biurokratów*, „Gazeta Sycowska”, nr 11, 26 VI 1956 r., s. 1.

³¹⁴ *Apel chłopów wsi Bartodzieje*, „Gazeta Górowska”, nr 3, 31 I 1956, s. 1.

³¹⁵ S. Żyga, *Spółdzielczość na Dolnym Śląsku w latach 1945–1949*, [w:] *Acta Universitatis Wratislaviensis nr 279 – Historia XXVII*, Wrocław 1976, s. 264.

spółdzielczości. Inicjatywy te mogły liczyć na wsparcie rządu³¹⁶. Dotyczyło to również pomocy finansowej³¹⁷.

Długoterminowym celem takiej polityki gospodarczej był jak najszybszy i jak największy ilościowo rozwój sieci spółdzielni. Poszczególne powiaty stale rozwijały swoje spółdzielnie, chwając się swoimi wysokimi wynikami pracy³¹⁸. Szczególną uwagę przykładano do spółdzielni rolniczych. Dolny Śląsk mógł się nimi „pochwalić” – około 32% ziemi rolnej należało do kolektywów spółdzielczych³¹⁹. Wedle danych z początku 1956 r., w całym województwie funkcjonowało 1719 spółdzielni wiejskich, co było rekordem w skali całego kraju³²⁰. Jak informowano w prasie, ich liczba zwiększała się z każdym kolejnym tygodniem³²¹, a nowa spółdzielnia była sukcesem lokalnych władz³²², które chwaliły się swoimi najlepszymi kolektywami³²³. Były one najlepszą wizytówką spółdzielczości³²⁴. Dowodzone, że jeżeli członkowie spółdzielni są świadomi swoich celów, sukces znajduje się na wyciągnięcie ręki³²⁵. Jednocześnie ogłaszano nabór nowych pracowników do spółdzielni³²⁶. Do tych kolektywów, które osiągały najwyższe wyniki, miały ciągnąć tłumy chętnych młodych

³¹⁶ F. Morawa, *Więcej pomocy dla naszych spółdzielni*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 9, 31 V 1956 r., s. 1.

³¹⁷ Z-G, *Pomoc Państwa umocni spółdzielczy dorobek*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 5, 16 III 1956 r., s. 3.

³¹⁸ *Co słyszać w Spółdzielni Wielobranżowej*, „Gazeta Noworudzka”, nr 6, 1–15 V 1956 r., s. 4; *Osiągnięcia spółdzielców z Wawrzyszowa*, „Życie Strzeleńskie”, nr 7, 25 IV 1956 r., s. 2–3.

³¹⁹ W. Sienkiewicz, op. cit., s. 225.

³²⁰ *Ponad 6.600 chłopów dolnośląskich wstąpiło w ub. r. do spółdzielni produkcyjnych*, „Głos Lwówecki”, nr 1, 25 I 1956 r., s. 1.

³²¹ *Do 26 marca powstało 30 nowych spółdzielni produkcyjnych*, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 77, 30 III 1956 r., s. 1.

³²² W. Dominiak, *Witamy 40-tą spółdzielnię! Zandraszycka spółdzielnia będzie nosić dumną nazwę „Pięciolatka”*, „Gazeta Sycowska”, nr 5, 16 III 1956 r., s. 1; *Setna Spółdzielnia*, „Głos Środy Śląskiej”, nr 3, 15 IV 1956 r., s. 1.

³²³ *Wzrasta liczba spółdzielców w Dobrzeniu*, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 3, 4 I 1956 r., s. 1; *Zet, W przodującej Gminnej Spółdzielni*, „Głos Lubański”, nr 11, 3 VII 1956 r., s. 1.

³²⁴ W. W., *Dobre spółdzielnie produkcyjne – najlepszym agitatorom gospodarki zespołowej*, „Życie Głogowskie”, nr 2, 28 IV 1956 r., s. 1–2.

³²⁵ J. Johan, *Czarodziejskie liczby albo jak wzrósł dochód spółdzielni produkcyjnej Piława*, „Wieś Wrocławska”, nr 1, 12 I 1956 r., s. 2.

³²⁶ *Werbunek do PGR*, „Życie Złotoryj”, nr 8, 8 V 1956 r., s. 3.

ludzi³²⁷. Korzystne dochody robiły swoje³²⁸, a prasa informowała o coraz sprawniejszej pracy tutejszych spółdzielni³²⁹. Zdarzało się, iż o nowych członkach poszczególnych spółdzielni informowała lokalna prasa, dodając: „Przekonali się oni, że tylko w gospodarstwie zespołowym można zwiększyć wydajność [...]”³³⁰.

Regularnie przekazywano wskazówki, mające na celu poprawę wydajności spółdzielni. „Okraszano” je przykładami z życia. Apelowano chociażby o rozsądne dysponowanie budżetem³³¹. Szczególną uwagę przywiązywano do rocznych rozliczeń budżetowych³³² – ewentualne dobre wyniki poszczególnych spółdzielni byłyby świetnym argumentem za dalszym uspołdzielczeniem gospodarki: „Na podstawie tych wyników chłopci będą widzieć wyższość gospodarki uspołdzielczonej nad indywidualną”³³³. Apelowano, aby w rozliczeniach spółdzielczych, które wymagały sporych nakładów pracy, pomagały okoliczne zakłady przemysłowe, delegując do tego swoich pracowników³³⁴ oraz lokalne Rady Narodowe³³⁵. Pomimo, iż koncentrowano wszystkie siły, pracy było często zbyt wiele³³⁶. Rozliczenia trwały z reguły aż do wiosny³³⁷. Zebrane informacje dogłębnie analizowano i zastanawiano się co jeszcze można byłoby poprawić³³⁸. Przekonywano, że podstawą sukcesu jest kolektywna praca wszystkich członków spółdzielni oraz wsparcie ich rodzin³³⁹. Dodatnimi wynikami chwalono

³²⁷ *Młodzież wraca do Spółdzielni Produkcyjnych*, ibidem, nr 9, 28 V 1956 r., s. 3.

³²⁸ *Dobre zarobki zachęcają*, „Życie Strzeelińskie”, nr 3, 25 II 1956 r., s. 3.

³²⁹ *Spółdzielcze żniwa...*, „Gazeta Żagańska”, nr 6, 26 VIII 1956 r., s. 1.

³³⁰ S. Kacprzak, *Zwiększają się szeregi spółdzielców*, WL nr 6, 19 III – 2 IV 1956 r., s. 3.

³³¹ Pizula, *Przestrzeganie statutu przy rozliczeniach gwarancją rozwoju spółdzielczości produkcyjnej*, „Gazeta Górowska”, nr 2, 20 I 1956 r., s. 2–3.

³³² H. Jańczak, *Rozliczenia w spółdzielniach produkcyjnych trwają*, „Gazeta Milicka”, nr 1, 23 I 1956 r., s. 1.

³³³ *Dobrzeń i Raków rozliczają się*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 1, 20 I 1956 r., s. 1.

³³⁴ *Najwyższy czas*, „Wieś Wołowska”, nr 1, 15 I 1956 r., s. 3.

³³⁵ *W spółdzielczych obrachunkach powinny pomóc Rady Narodowe*, „Gazeta Górowska”, nr 4, 15 II 1956 r., s. 1.

³³⁶ *Okres rozliczeń wymaga wytężonej pracy wszystkich członków spółdzielni*, „Życie Strzeelińskie”, nr 1, 15 I 1956 r., s. 1.

³³⁷ L. Miller, *Rozliczenia w spółdzielniach zakończone*, „Życie Złotoryi”, nr 7, 18 IV 1956 r., s. 1.

³³⁸ *Set*, *Po pierwszych rozliczeniach w spółdzielniach produkcyjnych*, „Gazeta Noworudzka”, nr 1, 1–25 I 1956 r., s. 2.

³³⁹ *Spółdzielcy z Marszowa gospodarują dobrze*, „Głos Lwówecki”, nr 1, 25 I 1956 r., s. 1.

się na pierwszych stronach gazet, jednocześnie wymieniając z imienia i nazwiska najbardziej produktywnych członków³⁴⁰. Równocześnie stawiano sobie nowe zadania, z jakimi w kolejnym roku powinny zająć się spółdzielnie³⁴¹. Innym sposobem na poprawę morale spółdzielców, były organizowane regularnie powiatowe zjazdy członków spółdzielni³⁴².

Najlepiej prosperujące kolektywy chwalono i podawano za wzór. Doceniano trud jaki włożyli, aby uzyskać tak wysokie wyniki: „Dumni są spółdzielcy, że w pierwszym roku zespołowej gospodarki na słabych, piaszczystych gruntach i bez hodowli osiągnęli niezłe wyniki”³⁴³. Wielokrotnie przytaczano przykłady najlepiej prowadzonych spółdzielni oraz ich członków³⁴⁴. Jednocześnie z niepokojem informowano o złych praktykach w dolnośląskich spółdzielniach³⁴⁵. Jedną z nich było markowanie pracy spółdzielczej. W *Głosie Lwóweckim*, można przeczytać: „Na terenie naszego powiatu istnieją Zespoły Uprawy Ziemi, w których wbrew statutowi spółdzielcy uprawiają wspólnie tylko kilkudziesięciohektarowe resztówki i tylko z tej działki dzielą pomiędzy siebie dochód”³⁴⁶. Obok spółdzielni wzorowych funkcjonowały takie, których nie można było podawać jako przykład³⁴⁷. Jak pisano „Spółdzielcy nie rozumieją jeszcze, że głównym źródłem ich dochodu jest podniesienie spółdzielni produkcyjnej na wyższy poziom”³⁴⁸. Krytykowano postawę niektórych urzędników względem kolektywów spółdzielczych³⁴⁹ oraz piętnowano tzw. nierobów, którzy mieli być odpowiedzialni za słabe wyniki w swoich

³⁴⁰ J. Zmysłony, *Spółdzielnia w Osach podsumowuje roczny dorobek. Przyjęto dziesięciu nowych członków*, „Gazeta Sycowska”, nr 2, 29 I 1956 r., s. 1; G-es., *Spółdzielnia produkcyjna w Strankowej przed rozliczeniem*, „Gazeta Żąbkowicka”, nr 1, 5 I 1956 r., s. 1.

³⁴¹ *Pierwsze rozliczenie w pow. Żagańskim*, „Gazeta Żagańska”, nr 1, 7 I 1956 r., s. 1.

³⁴² L. Miller, *Dla najlepszych – wyróżnienia i nagrody*, „Życie Złotoryi”, nr 6, 4 IV 1956, s. 1.

³⁴³ B. Uglik, *Pierwsi w powiecie*, „Gazeta Górowska”, nr 1, 15 I 1956 r., s. 1.

³⁴⁴ J. Karbowski, *Spełniamy prośbę czytelników*, „Gazeta Sycowska”, nr 1, 23 I 1956 r., s. 1–2.

³⁴⁵ B. Uglik, *Słabo przebiegają roczne rozliczenia w spółdzielniach produkcyjnych*, „Gazeta Górowska”, nr 3, 31 I 1956 r., s. 1.

³⁴⁶ Czek, *Dziwni spółdzielcy*, „Głos Lwówecki”, nr 2, 10 II 1956 r., s. 2.

³⁴⁷ T.K., *Dwie spółdzielnie produkcyjne – dwa różne obrazy*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 4, 29 II 1956 r., s. 1.

³⁴⁸ *Dlaczego tak jest?*, „Wieś Wołowska”, nr 2, 20 I 1956 r., s. 4.

³⁴⁹ B. Uglik, *Dyrektor POM-u na cenzurowanym*, „Gazeta Górowska”, nr 3, 31 I 1956 r., s. 3.

spółdzielniach³⁵⁰. Apelowano o większą uwagę względem spółdzielni, w których miały występować poważne uchybienia pod kątem wychowawczo – kulturalnym [światlice]³⁵¹. Krytykowano marnotrawstwo i bezmyślność – jako przykład można podać spółdzielnię w Zawidowie [powiat lubański], gdzie część zapasów nawozów sztucznych uległa zniszczeniu, bo składowano je w magazynie pozbawionym drzwi i okien oraz z dziurawym dachem³⁵². Z kolei w powiecie milickim doszło do zniszczenia sporej części plonów, które pozostawione na polach, zgniły³⁵³. Źle było z wprowadzaniem nowych technik rolniczych, co pokazuje przypadek, mający miejsce w powiecie złotoryjskim, gdzie niektórzy ze spółdzielców nie rozumieli kluczowego znaczenia odpowiedniego wykorzystania nawozów sztucznych³⁵⁴. Spółdzielnie na Dolnym Śląsku borykały się z szeregiem problemów technicznych. Jednym z nich był słaby stan sieci hydraulicznej, która regularnie ulegała różnego rodzaju awariom, a ich naprawa niekiedy trwała nawet kilka tygodni³⁵⁵. Innym mankamentem pracy spółdzielczej, były coraz częstsze przypadki kumoterstwa, które skutecznie zniechęcało uczciwych spółdzielców do ciężkiej pracy³⁵⁶.

W ciągu 1956 roku można jednak dostrzec na łamach prasy pewną zmianę w podejściu do planów gospodarczo-finansowych na kolejny rok. Było to zapewne przejawem wyraźnego kryzysu gospodarki spółdzielczej, który w drugiej połowie roku dotknął cały kraj. W *Gazecie Górowskiej* apelowano: „Należy się zastanowić i rozsądnie rozważyć potencjał gospodarczy spółdzielni, aby ustrzec się fikcji, które uczyniły plany gospodarczo-finansowe r[oku] b[ieżącego], oderwanym od rzeczywistych perspektyw rozwoju gospodarczego spółdzielni”³⁵⁷. Domagano się większego uwzględniania opinii szeregowych członków spółdzielni, gdyż to oni „wiedzą najlepiej, co i jak zaplanować, aby zwiększyły się dochody

³⁵⁰ *Do czego to doprowadzi*, „Głos Lubaniański”, nr 1, 1–15 I 1956 r., s. 1.

³⁵¹ A. Pochodyniak, W. Kosowski, *Więcej troski o spółdzielnię produkcyjną Ługi*, „Gazeta Górowska”, nr 6, 15 III 1956 r., s. 2.

³⁵² J. Rakowski, „Ładna” troska o mienie społeczne, „Głos Lubaniański”, nr 1, 1–15 I 1956 r., s. 3.

³⁵³ *Karygodne niedbalstwo*, „Gazeta Milicka”, nr 9, 22 V 1956 r., s. 2.

³⁵⁴ Śladem naszych artykułów, „Życie Złotoryi”, nr 7, 18 IV 1956 r., s. 2.

³⁵⁵ *A gdzie kontrola wykonania*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 1, 5 I 1956 r., s. 4.

³⁵⁶ Z. Kudliński, *Kiedy skończy się kumoterstwo w spółdzielni produkcyjnej Poniatowice*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 8, 20 V 1956 r., s. 3.

³⁵⁷ J. Pisula, *Planowaliśmy – ale jak?*, „Gazeta Górowska”, nr 14, 14 VIII 1956 r., s. 1.

[...]”³⁵⁸. Krytykowano zbyt przywiązywanie do odgórnie narzuconych planów, które nijak miały się do bieżącej sytuacji w terenie. Jednocześnie domagano się, aby więcej uwagi przykładano do sytuacji życiowej pracowników spółdzielni [„należy też widzieć człowieka”]³⁵⁹.

Bo liczy się wynik! Przodownictwo pracy

Jednym z symboli stalinowskiej gospodarki była instytucja tzw. przodownika pracy. Za symboliczny początek tej idei uważa się opublikowany 27 lipca 1947 r. na łamach *Trybuny Robotniczej* list pracownika kopalni „Jadwiga” – Wincentego Pstrowskiego. Wzywał w nim wszystkich górników do podjęcia akcji współzawodnictwa [hasło: „Kto wyrobi więcej ode mnie?”]³⁶⁰. Rozpoczął się wyścig o uzyskanie jak najwyższych norm pracy. To właśnie na okres do 1956 r., przypada największa popularność instytucji przodownika, którą intensywnie wówczas wprowadzano, a przede wszystkim propagowano³⁶¹. Sam apel Pstrowskiego, odpowiednio nagłośniony przez ówczesną prasę, spotkał się z licznym odzewem robotników i to nie tylko górników³⁶². Władze, licząc na znaczną wyżkę produkcji, w pełni popierały przodowników, przedstawiając ich jako wzór socjalistycznego obywatela. Najlepsi z nich byli zapraszani nawet na szkolne lekcje.

Na kartach prasy dolnośląskiej przodownicy byli wielokrotnie przywoływani jako wzór pracownika, a zarazem obywatela. Poszczególne miasta i miejscowości chwaliły się osiągnięciami swoich przodujących zakładów³⁶³. Każda taka informacja miała dla lokalnych władz znaczenie prestiżowe. Była to również pewnego rodzaju nobilitacja dla pracowników tych przedsiębiorstw, ponieważ najbardziej wydajni z nich trafiali na łamy prasy. Dlatego umieszczano o nich notki na pierwszych stronach

³⁵⁸ Ibidem.

³⁵⁹ Ibidem.

³⁶⁰ W. Pstrowski, *List otwarty do górników w Polsce*, „Trybuna Robotnicza”, nr 204, 27 VII 1947 r., s. 1.

³⁶¹ H. Wilk, *Współzawodnictwo pracy robotników w Polsce w latach 1947–1955*, „Dzieje Najnowsze”, nr 1, 2010, s. 135.

³⁶² Idem, *Propaganda współzawodnictwa pracy*, „Polska 1944/45–1989”, t. 7, 2006, s. 153.

³⁶³ B. B., *Czy wiecie że...*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 1, 20 I 1956 r., s. 1; *Dumny meldunek*, „Gazeta Żagańska”, nr 1, 7 I 1956 r., s. 2.

gazet³⁶⁴. Zazwyczaj byli wymieniani z imienia i nazwiska wraz z krótkim uzasadnieniem³⁶⁵, czasem publikowano ich zdjęcia³⁶⁶. Jednak istniały odstępstwa od takiej reguły. Na przykład, w *Gazecie Żagańskiej*, przedstawiono postać przodownika zakładów szklarskich, który swoją wyjątkową postawą zmobilizował do wytężonej, ponad normy pracy, innych pracowników³⁶⁷. Z kolei w *Życiu Złotoryi* stworzono dział „Nasi Przodownicy”, gdzie prezentowano postacie najważniejszych przodowników regionu³⁶⁸. Ważnym elementem przedstawienia sylwetek były wyrabiane przez nich normy pracy. Niektóre przykłady świadczyły o wyjątkowym poświęceniu ze strony takich ludzi: „[...] Helena Sawrzecka, lat 57 – wdowa od 7 lat, matka dwanaściorga dzieci – mimo słabego zdrowia wyrobiła 152 dniówki [...]”³⁶⁹. Jednocześnie z najlepszymi pracownikami w gazetach pojawiali się także ci, którzy osiągnęli wyniki najniższe: „[...] są i tacy traktorzyści jak – Franciszek Mencfeld [na plan 250 ha wykonał zaledwie [...] 149,59 ha], Zygmunt Anieczko [na plan 250 ha [...] wykonał 132,18 ha]. Traktorzyści ci mieli pełne możliwości dorównać przodującym, gdyż pracowali w podobnych warunkach”³⁷⁰. Przodownicy byli przedstawiani jako osoby pracowite, ambitne, pogodne oraz stawiający przede wszystkim na samorozwój³⁷¹. Z kolei w *Gazecie Milickiej* pojawił się kącik informujący o aktualnej akcji współzawodnictwa w powiecie³⁷². Kiedy najlepszych pracowników stawiano za wzór, a tych, których praca nie zadowalała przełożonych, publicznie karcono. W prasie zakładowej przywiązywano sporą wagę do norm pracy. W kolejowym *Życiu Załogi* pisano: „Około

³⁶⁴ *Nasi przodownicy*, „Życie Załogi”, nr 5, 25 V 1956 r., s. 1; *Nasi przodownicy*, „Gazeta Żagańska”, nr 5, 21 VII 1956 r., s. 1.

³⁶⁵ *Załogę tartaku nr 1 należy pochwalić*, „Głos Bystrzycki”, nr 1, 1–20 I 1956 r., s. 1; *Ofiarą załoga*, „Głos Lubański”, nr 1, 1–15 I 1956 r., s. 4.

³⁶⁶ J. Pietraszak, *Najlepszy pracownik 6-latki w ZZPW*, ibidem, nr 1, 1–15 I 1956 r., s. 2; *W naszym obiektywie*, WL nr 3–4, 16 II – 5 III 1956 r., s. 1.

³⁶⁷ M. Seipelt, *Przodownicy Zakładów Szklarskich w Hłowej*, „Gazeta Żagańska”, nr 1, 7 I 1956 r., s. 2.

³⁶⁸ *Nasi przodownicy*, „Życie Złotoryi”, nr 1, 15 I 1956 r., s. 3.

³⁶⁹ J. Darulewska, *Uprawa roślin włóknistych powinna w pełni zabezpieczyć potrzeby przemysłu włókienniczego*, „Gazeta Górowska”, nr 2, 20 I 1956 r., s. 4.

³⁷⁰ *W POM oni pierwsi wykonali zadania 1955 roku*, „Gazeta Żagańska”, nr 1, 7 I 1956 r., s. 3.

³⁷¹ *Moim marzeniem jest dalsza nauka – mówi koleżanka Krystyna Sobol produkująca tkaczka Bogatyńskich ZPB*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 16, 9 X 1956 r., s. 3.

³⁷² *Biuletyn o współzawodnictwie*, „Gazeta Milicka”, nr 15, 27 VIII 1956 r., s. 4.

80-ciu pracowników naszej Wytwórni nie wykonuje swej normy. Tracimy wskutek tego przeszło pół miliona złotych rocznie³⁷³. Oprócz tego przodownicy otrzymywali nagrody materialne. Jednym z najatrakcyjniejszych wyróżnień były np. wczasy³⁷⁴ lub pokaźne premie pieniężne³⁷⁵. Wręczenie nagród na gruncie lokalnym przybierało formę ważnej uroczystości³⁷⁶. Inną formą nobilitacji były wystawiane w miejscach publicznych gabloty, w których umieszczano zdjęcia przodowników. Tutaj jednak istniał problem z ich aktualizacją. W lutym 1956 r. w jednej z takich gablot w Złotorzy, znajdujących się przy reprezentacyjnym skwerze imienia Stalina, umieszczone informacje pochodziły sprzed ponad półtora roku. Nie był to wyjątek. Wiele innych gablot w tym powiecie było pustych lub zdemolowanych³⁷⁷. Na nieaktualność i zaniedbanie gablotek narzekano też w Oleśnicy³⁷⁸ i w Lubaniu³⁷⁹. Funkcjonowała prestiżowa instytucja sztandaru przodowników, który przekazywano najbardziej wydajnym załogom zakładów oraz spółdzielni³⁸⁰.

Przodownictwo pracy nie było tylko domeną robotników przemysłowych. Przodownikiem mógł być każdy: listonosz³⁸¹, skórownik³⁸² czy traktorzysta³⁸³. Zresztą podobne zwyczaje panowały wśród rolników, wśród których również istniała zażarta rywalizacja. Gospodarzy zachęcano do nadprogramowych wyników perspektywą dobrego zarobku. Jak przekonywano, wszelkie plony wykraczające ponad zobowiązania wobec państwa, można po atrakcyjnych cenach sprzedać na „wolnym rynku”, a tam kwoty uzyskiwane za towar były o wiele wyższe, niż te ze skupów – z góry

³⁷³ *Czy wiecie, że...*, „Życie Załogi”, nr 1, luty, 1956 r., s. 2.

³⁷⁴ *Nagroda za ofiarną pracę*, „Gazeta Milicka”, nr 4, 7 III 1956 r., s. 2.

³⁷⁵ *Czekają na Was cenne nagrody*, „Głos Lubański”, nr 14, 12 VIII 1956 r., s. 2.

³⁷⁶ *Leliński, Nagrody za dobrą pracę*, „Głos Środy Śląskiej”, nr 6, 10 VII 1956 r., s. 1.

³⁷⁷ *Gabloty są, ale...*, „Życie Złotorzy”, nr 3, 23 II 1956 r., s. 2.; A. Żydek, *Niecodzienny „przodownik”*, ibidem, nr 6, 4 IV 1956 r., s. 3.

³⁷⁸ *Migawki oleśnickie*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 10, 20 VI 1956 r., s. 2.

³⁷⁹ *Zaniedbane gablotki*, „Głos Lubański”, nr 2, 8 II 1956 r., s. 4.

³⁸⁰ K. Lorenz, *Dzięki współzawodnictwu zdobyli sztandar*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 12, 9 VII 1956 r., s. 1.

³⁸¹ L. M., *Przodujący listonosz*, „Życie Złotorzy”, nr 8, 8 V 1956 r., s. 3.

³⁸² *Przodujący skórownik*, „Gazeta Oławska”, nr 8, 12 VI 1956 r., s. 3.

³⁸³ *Przodujący traktorzyści otrzymali premie*, „Gazeta Robotnicza wyd. JWD”, nr 47, 24 II 1956 r., s. 1.

narzucone przez państwo³⁸⁴. O najlepszych wspomiano na łamach prasy³⁸⁵. Odnotowywano nawet specjalne zjazdy „przodowników rolnictwa”, podczas których oprócz odpowiedniej dawki propagandy, dyskutowano, przekazywano gratulacje, wręczano odznaczenia oraz nagrody rzeczowe dla najlepszych spośród najlepszych³⁸⁶. Na łamach gazet prezentowano sylwetki rolników – przodowników³⁸⁷.

Aby pomóc pracownikom podnieść wydajność ich pracy, w zakładach organizowane były szkolenia, w trakcie których podnoszono kwalifikacje zawodowe robotników. Nie chciano tylko więcej, ale też lepiej³⁸⁸. Efektem szkoleń miały być coraz wyższej klasy produkty³⁸⁹. Cały czas szukano nowych form współzawodnictwa³⁹⁰. W *Gazecie Lubińskiej* pisano, iż „wzmoczenie wysiłku produkcyjnego powinno być naczelnym hasłem każdego zakładu pracy. Załoga stawiająca sobie za punkt honoru, aby produkować więcej, lepiej i taniej, na pewno osiągnie wysokie wyniki w produkcji”³⁹¹.

W celu zachęty do podjęcia starań o tytuł „przodownika”, co jakiś czas ogłaszano specjalne konkursy. Dla zwycięzców oprócz tego zaszczytnej miana, oferowano również gratyfikacje pieniężne lub rzeczowe³⁹². Po jakimś czasie na łamach prasy przekazywano wieści o wynikach poszczególnych konkursów³⁹³. Najbardziej pracowitym załogom wypłacano premie³⁹⁴. Pierwsi, którzy wypełnili ustalone normy konkursowe, byli wspomniani na łamach prasy, czasem prowadzono nawet w tym celu spe-

³⁸⁴ Z. Kasprzyk, *Korzystne warunki sprzedaży zbóż w skupie wolnorynkowym*, „Wiadomości Jaworskie”, nr 1, 1–15 I 1956 r., s. 1–2.

³⁸⁵ W. Grajewska, *Przodujący ludzie*, „Wiś Wrocławska”, nr 5, 26 II 1956 r., s. 4.

³⁸⁶ *Na zjeździe przodowników rolnictwa*, „Głos Bystrzycki”, nr 1, 1–20 I 1956 r., s. 2.

³⁸⁷ *Przodujący hodowcy owiec*, „Gazeta Oleśnicka”, nr 11, 8 VII 1956 r., s. 3.

³⁸⁸ J. Żolnierek, *Walcmy o wysoką jakość produkcji*, „Życie Załogi”, nr 3, 1 III 1956 r., s. 1.

³⁸⁹ *Szkolenie w Chojnowskich Zakładach Białoskórniczo-Rękawicznicych*, „Życie Złotoryi”, nr 4, 1 III 1956 r., s. 1.

³⁹⁰ F. Giza, *Nowe formy współzawodnictwa pomogą kopalni „Arsen”*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 3, 22 II 1956 r., s. 2.

³⁹¹ *Postawili sobie zadanie osiągnąć wyższe wyniki w produkcji*, „Gazeta Lubińska”, nr 1, 15–29 II 1956 r., s. 3.

³⁹² *Współzawodniczymy o tytuł przodującego kolportera książki rolniczej*, „Głos Kolportera Województwa Wrocławskiego”, nr 1, styczeń 1956 r., s. 1.

³⁹³ Z.N., *Wyniki współzawodnictwa w uprawie buraka cukrowego*, „Gazeta Górowska”, nr 7, 1 IV 1956 r., s. 4.

³⁹⁴ Wł. Boksa, *Za dobrą pracę otrzymali premię*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 9, 17 V 1956 r., s. 1.

cialne rubryki, gdzie gratulowano im świetnych wyników oraz życzo dalszych sukcesów³⁹⁵. Przodownicy nigdy nie kończyli swojej walki o socjalistyczną Polskę. Kiedy tylko wypełnili swoje dotychczasowe zobowiązania, zaraz znajdowali kolejny powód, aby zwiększyć swoją efektywność pracy³⁹⁶. Jedną z takich okazji było pierwszomajowe Święto Pracy, kiedy zakłady i spółdzielnie na terenie całego województwa podejmowały cały szereg zobowiązań³⁹⁷. Podobnie było ze świętem 22 Lipca, które było wówczas jednym z ważniejszych świąt państwowych³⁹⁸. Takie i podobne socjalistyczne święta przyspieszały realizację powziętych już wcześniej zobowiązań³⁹⁹. Z drugiej strony, gdy zobowiązanym pracownikom nie udało się spełnić swoich celów, to mogli oni liczyć na odpowiednio gorzki komentarz⁴⁰⁰.

Uwagi końcowe

Lokalna prasa Dolnego Śląska w 1956 r. była jednym z najważniejszych elementów ówczesnej propagandy. Jej treść przepelniona takimi zagadnieniami jak idea przodownictwa pracy, powszechna spółdzielczość, propaganda stałego rozwoju prawie każdej dziedziny życia [gospodarka rolna, służba zdrowia], miała przekonywać ludzi, że ich ojczyzna znajduje się na dobrej drodze do socjalistycznego dobrobytu, a pojawiające się trudności

³⁹⁵ *Meldunek o wykonaniu zobowiązań*, „Głos Kolportera Województwa Wrocławskiego”, nr 2, luty 1956 r., s. 1; *Zobowiązania wykonali*, „Gazeta Oławska”, nr 8, 12 VI 1956 r., s. 1; *Podjęte zobowiązania przekroczyli*, „Głos Lwówecki”, nr 2, 10 II 1956 r., s. 4.

³⁹⁶ L. Miller, *ZSL – owcy podejmują zobowiązania*, „Życie Złotoryi”, nr 3, 23 II 1956 r., s. 1.

³⁹⁷ *1 maja*, „Gazeta Milicka”, nr 8, 15–30 IV 1956 r., s. 1; *Nasz 1 Maj*, „Gazeta Lubińska”, nr 5, 15–30 IV 1956 r., s. 3; *Ponad milion złotych dadzą zobowiązania w DZPJ*, „Gazeta Noworudzka”, nr 4, 1–20 IV 1956 r., s. 1; *Jak uczcimy robotnicze Święto*, „Gazeta Oławska”, nr 6, 1 V 1956 r., s. 1; *Czek, Zobowiązania 1- majowe*, „Głos Lwówecki”, nr 7, 4 V 1956 r., s. 1; *Z realizacji zobowiązań pierwszomajowych*, „Życie Strzeleńskie”, nr 8, maj 1956 r., s. 1.

³⁹⁸ K. Szeski, *Dla uczczenia Święta 22 Lipca*, „Wiadomości Zgorzeleckie”, nr 13, 23 VII 1956 r., s. 1; *XII rocznica PKWN uroczyste obchodzona w Miliczu*, „Gazeta Milicka”, nr 14, 7 VIII 1956 r., s. 1; K. Lorenz, *Warty produkcyjne ku czci Lipcowego Święta*, „Gazeta Ząbkowicka”, nr 14, 3 VIII 1956 r., s. 1.

³⁹⁹ S. Fornal, *Spółdzielcy z Kruszyńca realizują swoje zadania*, „Gazeta Górowska”, nr 9, 1 V 1956 r., s. 1.

⁴⁰⁰ *Podjąć zobowiązanie to nie sztuka*, „Głos Lwówecki”, nr 8, 15 V 1956 r., s. 4.

należy traktować jako przejściowe. Wszystko to zderzało się jednak z brutalną rzeczywistością. Były to niejednokrotnie treści całkowicie oderwane od panującej wówczas sytuacji. W czasie, kiedy szerokie masy Polaków, na skutek reform gospodarczych w państwie, znajdowało się na skraju ubóstwa, na łamach prasy tworzono doniosłą atmosferę oraz zachęcano do czynnego udziału we wdrażaniu nowego planu gospodarczego.

Tylko przez „takie luki” w propagandzie można było ujrzeć prawdziwe warunki ówczesnego życia Polaków, kiedy to każdego dnia trzeba było starać się o podstawowe produkty żywnościowe oraz prowadzić bezsensowną, bo nierokującą sukcesu, walkę o własne mieszkanie. Poprzez takie sygnały można bardzo dobrze zrozumieć przyczyny frustracji oraz rozgoryczenie ludzi, które ogarnęły Polaków w październiku 1956 r.

ZAKOŃCZENIE

Legnica 1956 r. była typowym miastem prowincjonalnym Dolnego Śląska o swoistym charakterze. Jego specyfika polegała na tym, że od zakończenia działań wojennych przebywała tu jednostka AR oraz zamieszkiwały w nim różne narodowości – obok Polaków, Niemcy, Żydzi, Grecy i Macedończycy, Ukraińcy, Cyganie. Ówczesna społeczność nie była zintegrowana – każda nacja żyła własnymi sprawami. A jednak rok 1956, zwłaszcza jego ostatni kwartał, ujawnił konsolidację mieszkańców i ich dużą aktywność. Na początku 1956 r. milcząca dotąd klasa robotnicza legnickich zakładów pracy, jesienią stała się wiodącym środowiskiem opiniotwórczym, wyrażającym swój sprzeciw wobec ciężkiego życia, scentralizowanej i nieefektywnej gospodarki oraz wobec wojsk radzieckich, które panoszyły się w mieście, zajmując ponad połowę jego powierzchni, gdy tymczasem mieszkańcy nie mieli gdzie mieszkać i leczyć się, dzieci tłoczyły się w szkołach, a wiele obiektów zajętych przez Rosjan nie było użytkowanych. Mówiąc o silnych motywach antyradzieckich w Legnicy trzeba pamiętać, że wynikały one także z tego, iż gros mieszkańców doświadczyło wiele bólu i represji ze strony „przyjaznych” towarzyszy radzieckich.

Rok 1956 pokazuje – jak w soczewce – proces kształtowania się świadomości politycznej legnickich załóg, które jesienią wzięły sprawy zakładowe w swoje ręce, wymieniając zniechęconych biurokratów partyjnych, majstrów, dyrektorów, a jednocześnie przystąpiły do współrządzenia zakładami pracy poprzez tworzenie samorządów robotniczych. Szukając analogii tego „wybuchu” społecznego w kolejnych latach, można ją odnaleźć – jak myślę – dopiero w 1980 r., ale on miał już inny charakter, zmierzał do obalenia ustroju socjalistycznego w Polsce. Tymczasem robotniczy zryw październikowy nie kwestionował podstaw socjalizmu, lecz opowiadał się za jego zreformowaniem, polegającym na uwzględnieniu specyfiki narodowej i odrzuceniu narzucanych wcześniej „sprawdzonych” kopii rozwiązań stalinowskich.

Głównymi aktorami legnickiej odnowy byli kolejarze i robotnicy Legnickich Zakładów Metalurgicznych [późniejszej Huty Miedzi]. Oni byli inspiratorami różnych żądań i oczekiwań. Oni byli w dużej części uczestnikami legnickich manifestacji. Sądzę, że nie będzie przesadą, jeśli postawię tezę, iż środowiska robotnicze i młodzieżowe, będąc na tyle zdesperowanymi, wymusiły na władzy, by podjęła rozmowy ze stroną radziecką w sprawie uregulowania wielu kwestii, dotychczas drażniących ludzi, w tym przekazania obiektów użyteczności publicznej.

Drugą siłą w mieście była młodzież – pracująca i szkolna, która formułowała postulaty, wyrażające aspiracje ludzi młodych – a więc godne życie, dostęp do nauki, do pracy, do życia kulturalnego, do poważnego traktowania. To młodość zdominowała manifestację 24 października.

Choć ta żywiołowa aktywność znacznej części społeczeństwa Legnicy nie miała ram organizacyjnych i z góry określonych celów, z wyjątkiem postulatów doraźnych, to stała się siłą sprawczą przemian. Pod naciskiem społecznym dokonano zmian kadrowych w Prezydium MRN i przywrócono godność odsuniętemu w okresie stalinowskim [1953 r.] byłemu przewodniczącemu Prezydium MRN.

W miejsce pasywnego i istniejącego tylko formalnie w 1956 r. Związku Młodzieży Polskiej powstały nowe organizacje młodzieżowe [ZMR/ZMS i ZMW] i reaktywowano Związek Harcerstwa Polskiego.

Nieliczna jeszcze legnicka inteligencja szukała swego miejsca w życiu społecznym.

Największe zmiany nastąpiły na wsi, która uwolniła się od widma dalszej kolektywizacji i przymusowego zrzeszania się.

Do tak wielkiego, pierwszego w Polsce Ludowej ruchu społecznego mogło dojść w wyniku splotu różnych okoliczności, zarówno zewnętrznych – sytuacja w ZSRR i jego odbiór na świecie po XX Zjeździe KPZR, jak i wewnętrznych – liberalizacyjne i reformatorskie tendencje w PZPR, odwilż w kulturze. Istotna dla omawianego procesu była również obserwowana utrata kontroli nad pracymi do zmian masami członkowskimi przez zdeorientowany aktyw partyjny. Było to szczególnie widoczne w tzw. terenie. Zachowawczość i „schowanie głowy w piasek” zarówno Komitetu PZPR miasta i powiatu, jak i Prezydium MRN wywołały,

szczególnie wśród członków partii wstyd i zażenowanie, a wśród bezpartyjnych żądania rozliczenia stalinowców.

Kołem ratunkowym dla PZPR okazał się być Gomułka, któremu społeczeństwo polskie, w tym również legnickie, wówczas zaufało i poparło go. Wydawało się wtedy, że rozpoczęta demokratyzacja życia społeczno – gospodarczego i politycznego będzie się rozwijać, ale wnet nadzieje Polaków zostały zawiedzione. W miejsce demokratyzacji życia zaczął się pojawiać autorytaryzm, co uwidoczniło się już po wyborach do Sejmu II kadencji w 1957 r.

Z perspektywy 60-ciu lat, polski Październik jawi się jako istotne doświadczenie historyczne, ale – jak sądzę wciąż żywe. Jego realizm polityczny zachowuje znaczenie również i dzisiaj. Trzeba też zaznaczyć, iż Październik stworzył podatny grunt do rozwoju ruchu opozycyjnego, a jednocześnie dał podwaliny do rozpadu systemu politycznego w Polsce, co ziściło się dopiero w 1989 r.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

1) Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie:

- Komenda Główna Milicji Obywatelskiej w Warszawie 1944–1990
- Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie 1954–1956.
- Zarząd Polityczny Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Warszawie.

2) Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu:

- Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych we Wrocławiu [1945] 1983–1990.

3) Archiwum Państwowe we Wrocławiu:

- Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Legnicy z lat 1948–1975.
- Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej we Wrocławiu z lat 1949–1990.
- Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Legnicy z lat 1945–2007.
- Związek Młodzieży Polskiej. Zarząd Miejski w Legnicy 1948–1956.
- Zarząd Wojewódzki ZMP we Wrocławiu 1955–1956.

4) Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Oddział w Legnicy:

- Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Legnicy [1949] 1955–1974.
- Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy [1948] 1950–1971.
- Prokuratura Powiatowa w Legnicy [1948] 1950–1960.

ŹRÓDŁA PUBLIKOWANE

Notatki z rozmów delegacji Prezydium KC KPZR i członków Biura Politycznego w Warszawie w 1956 roku, „Dziś” 2008, nr 9 s. 165–189 i nr 10, s. 5–25.

Protokoły VI i VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 1956 r., opracowanie, wybór i przygotowanie do druku W. Władyka, W. Janowski, Warszawa 2007.

Dolnośląski rocznik statystyczny 1965, Wrocław 1965.

Rocznik statystyczny województwa wrocławskiego 1957, Wrocław 1957.

PRASA

„Dolnośląski Przyjaciel Żołnierza” 1956.

„Dziennik Bałtycki” 1956.

„Dziennik Polski” 1956.

„Gazeta Górowska” 1956.

„Gazeta Lubińska” 1956.

„Gazeta Milicka” 1956.

„Gazeta Noworudzka” 1956.

„Gazeta Oleśnicka” 1956.

„Gazeta Oławska” 1956.

„Gazeta Robotnicza” 1956.

„Gazeta Robotnicza wyd. JWD” 1956.

„Gazeta Sycowska” 1956.

„Gazeta Ząbkowicka” 1956.

„Gazeta Żagańska” 1956.

„Głos Bystrzycki” 1956.

„Głos Lubański” 1956.

„Głos Lwówecki” 1956.

„Głos Spółdzielcy” 1956.

- „Głos Środy Śląskiej” 1956.
„Kurier Szczeciński” 1956.
„Słowo Polskie” 1956, 1961.
„Trybuna Robotnicza” 1947, 1956.
„Wiadomości Jaworskie” 1956.
„Wiadomości Legnickie” 1956.
„Wiadomości Zgorzeleckie” 1956.
„Wieś Wołowska” 1956.
„Wieś Wrocławska” 1956.
„Życie Głogowskie” 1956.
„Życie Strzelińskie” 1956.
„Życie Załogi” 1956.
„Życie Złotoryi” 1956.

PAMIĘTNIKI, WSPOMNIENIA I RELACJE

- Dąbrowski J.K., *Pół wieku po legnickim bruku*, Legnica 2006.
- Freidenberg B., *Pierwszy na cokole*, „Panorama Legnicka”, nr 7, 10–16 II 2004.
- Freidenberg B., *Rekord Łączyńskiego*, „Panorama Legnicka”, nr 50, 10–16 XII 2002.
- Freidenberg B., *Spoza opłotków aż do Wrocławia...*, „Gazeta Legnicka”, nr 240, 10–12 XII 1993.
- Girsa F., *Były dobre momenty, były przykre. Wspomnienia z Małej Moskwy*, „Szkice Legnickie”, t. 34, 2013.
- Greb-Nyczowa Z., *Ocalić od zapomnienia*, „Rocznik Lwowski” 1993–1994.
- Gumiński T., *Dziennik 1956* [zbiory Legnickiej Biblioteki Publicznej].
- Kobiety płakały po Stalinie*, „Konkrety”, nr 3, 18 I 2001.
- Kura w partyjnej teczce*, „Konkrety”, nr 8, 22 II 2001.
- Październik '56 w Legnicy. Opowieść naocznego świadka wydarzeń*, relację spisała I. Sadurska, „Wersja. Miesięcznik Legnicki”, nr 4, 2001.
- Pierwsze pałowanie*, „Konkrety”, nr 5, 1 II 2001.

Relacja ustna Z. Rychlewskiego – w zbiorach M.K.

Relacja Macieja Juniszewskiego [rozmowa odbyta 27.10.2016 r. w Legnicy].

Relacja Jerzego Szuby [rozmowa 20.10.2016 r. w Legnicy].

DOKUMENTY URZĘDOWE

Dziennik Ustaw 1950, Nr 14, poz. 130.

Dziennik Ustaw 1956, nr 53, poz. 238.

Dziennik Ustaw 1956, nr 53, poz. 240.

Dziennik Ustaw 1958 r., nr 77, poz. 397.

Dz. Urz. Min. Ośw., 1950, nr 14, poz. 177.

Dz. Urz. Min. Ośw. 1956 r., nr 16, poz. 156.

Monitor Polski nr 4 z 1957 r., poz. 30.

STRONY INTERNETOWE

<http://dzieje.pl/aktualnosci/niech-wasz-zwiazek-bedzie-synem-i-wspol-towarzyszem-partii-i-zjazd-zms>. [pobrano 16.06.2016 r.].

wiedzaiedukacja.eu/wp-content/uploads/2008/11/aneksy [pobrano 26.09.2016 r.].

LITERATURA

25 lat prasy na Ziemiach Zachodnich i Północnych, Kraków 1972.

60 lat polskiego garnizonu w Legnicy 1945–2005. Sesja popularnonaukowa, Legnica 2005.

95 lat Policji w Polsce. Kalendarium, „Kwartalnik Policyjny”, nr 2, 2014.

Bronsztejn S., *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej (nieudana próba utworzenia skupiska)*, [w:] Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka”, nr 2, 1991.

Brzezicki A., *Lekcje historii. PRL w rozmowach*, Warszawa 2009.

Brzostek B., *Prasa lat stalinowskich jako źródło do badania codzienności mieszkańców Warszawy („Express Wieczorny” i „Stolica” z lat 1949-1953)*, [w:] „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 6, 2003.

- Burszta J., Grębecka Z., *Mówiono „druga Moskwa”*. Wspomnienia legniczanie o stacjonowaniu Wojsk Radzieckich w latach 1945–1993. Źródła etnograficzne, Kraków 2015.
- Ciesielski S., *Wrocław 1956*, Wrocław 1999.
- Ciesielski S., Wrzesiński W., *Październik 1956 roku na Ziemiach Zachodnich i Północnych (zarys problematyki)*, [w:] „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 3, 1997.
- Czarnecka D., „*Pomniki Wdzięczności*” Armii Czerwonej w Polsce Ludowej i w III Rzeczypospolitej, Warszawa 2015.
- Czubiński A., *Czerwiec 1956 w Poznaniu*, Poznań 1986.
- Czubiński A., *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945–1989)*, Poznań 1998.
- Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 2006.
- Dudek A., *Kościół katolicki w Polsce w 1956 roku*, [w:] „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 3, 1997.
- Dudek A., T. Marszałkowski T., *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999.
- Eisler J., *Siedmiu wspinały. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014.
- Glensk J., *Kalendarium powojennej prasy Dolnego Śląska*, Opole 1980.
- Grębecka Z., *Legnica 1945–1993. Podwójne życie miasta*, Legnica 2013.
- Grzelczak P., *Czerwiec 1956 w Poznaniu*, Poznań 2016.
- Hillebrandt B., *Związek Młodzieży Polskiej*, Warszawa 1980.
- Historia Śląska*, red. M. Czapliński, wyd. II, Wrocław 2007.
- Humeńczuk G., *Tramwaje w Legnicy 1898–1968*, Legnica 1998.
- Jantura P., *Szpetota niezgody*, „Konkrety”, nr 23, 3 VI 2004.
- Jarosz D., *Mieszkanie się należy. Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010.
- Jarosz D., *Polska bieda 1944–1956. Trudności i możliwości badawcze*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 60, 2000.
- Jarosz D., *Reakcje na niedobory mięsa w Polsce w latach 1945–1989*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 7, 2006.

- Jarosz D., *Robotnicy '56-'57: Czy rozczarowanie komunizmem*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.
- Jaworska K., *Relacje między państwem a Kościołem Katolickim w (Archi) Diecezji Wrocławskiej w latach 1956–1974*, Legnica 2009.
- Juniszewski M., *Nazwy ulic i placów Legnicy*, Legnica 2000.
- Kalski W., *Legnicka woda*, Legnica 2002.
- Kamiński Ł., *Drogi do wolności Zagłębia Miedziowego*, Legnica 2006.
- Kochanowski J., „...jesteśmy już przyzwyczajeni”. *Prolegomena do społeczno-modernizacyjnych kulis „problemu mięsnego” w PRL*, „Przegląd Historyczny”, nr 4, 2005.
- Kochanowski J., *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2015.
- Kondusza W., *Legnicy Cyganie Romowie*, Legnica 2006.
- Kondusza W., *Mała Moskwa. Rzecz o radzieckiej Legnicy*, wyd. II, Legnica 2011.
- Kondusza W., *Od głosowania do wybierania*. Kalski W., *Radni i prezydenci Legnicy*, Legnica 2002.
- Kalski W., Kondusza W., *Jeszcze stoi Jan z Iwanem*, „Konkrety”, nr 38, 18 IX 2003.
- Kowalak C., *Październik '56 w Legnicy i jego konsekwencje*, „Szkice Legnickie”, t. 24, 2003.
- Kowalak C., Maksymowicz Z., *Rzemiosło legnickie 1949–1989*, „Szkice Legnickie”, t. 35, 2014.
- Kowalik T., *Wielkie nadzieje i skromne reformy*, *Dziś*, nr 11, 2006.
- Krajoznawstwo na Dolnym Śląsku*, red. J. Wyrzykowski, R. Blacha, Legnica 2004.
- Kronika Komunizmu w Polsce*, Kraków 2009.
- Kto siedzi na miedzi(-y)?*, red. J. Starzyński, Legnica 2013.
- Kubasik C., *Związek Młodzieży Polskiej na Śląsku w latach 1948–1957*, Wrocław 1978.
- Kula M., *Mięknąca dyktatura i twardniejący opór*, „Sensus Historiae. Studia interdyscyplinarne”, nr 4, 2014.

- Kultura na Dolnym Śląsku*, red. J. Trzynadlowski, Warszawa–Wrocław 1977.
- Legnica. Zarys monografii miasta*, red. S. Dąbrowski, Wrocław–Legnica 1998.
- Łaszewski W., Rollauer T., *Legnica – dzieje miasta*, Wrocław 2004.
- Łoś R., *Wokół VIII Plenum KC PZPR (19–21 października 1956 r.)*, „Studia Polityczne”, t. 6, Warszawa 1996.
- Machcewicz P., *Polski Rok 1956*, Warszawa 1993.
- Majer P., *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władz*, Olsztyn 2004.
- Majer P., *Milicja Robotnicza – niezrealizowany wariant wsparcia Milicji Obywatelskiej*, „Dzieje Najnowsze”, nr 4, 2004.
- Makuch M., *Legnica w kolorze miedzi. 60 lat Huty Miedzi Legnica*, Legnica 2015.
- Małkiewicz A., *Robotnicy Wałbrzycha wobec wydarzeń październikowych 1956 roku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 3, 1997.
- Marek Ł., Bortlik-Dźwierzynska M., *Za Marksem bez Boga. Laicyzacja życia społecznego w Polsce w latach 1945–1989*, Katowice 2014.
- Merker A., *Kościół katolicki a przemiany październikowe*, *Dziś*, nr 11, 2006.
- Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944–1989)*, red. P. Madajczyk, Warszawa 1998.
- Morawiec W., *Wojsko Polskie w Legnicy w latach 1945–2008*, „Szkice Legnickie”, t. 36, 2015.
- Niedzielenko A., *Legnicka Prasa*, „Wersja. Miesięcznik Legnicki”, nr 9, 1998.
- Nowak J.R., *Węgry. Wychodzenie z kryzysu 1956*, Warszawa 1984.
- Oblicza prasy Ziem Zachodnich w latach 1945–2012*, red. A. Buck, P. Bartkowiak, D. Kotlarek, Zielona Góra 2013.
- Ochrona bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w Polsce w latach 1944–1988*, red. T. Walichnowski, Warszawa 1989.
- Paczkowski A., *Strajki, bunty, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003.

Palczyński M., *Kongres Jedności? Likwidacja legalnego niezależnego ruchu młodzieżowego w Polsce w 1948 r.*, „Pamięć i Przyszłość”, nr 2, 2014.

Persak K., *Kryzys stosunków polsko-radzieckich w 1956 r.*, [w:] „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 3, 1997.

Piwońska I., *Wybrane problemy mieszkaniowe w miastach Polski w latach 1950–1956 w świetle akt Ministerstwa Gospodarki Komunalnej*, „Polska 1944/45–1989”, t. 11, 2013.

Płatonow A., *Wykop*, przełożył A. Drawicz, Warszawa 1990.

Poksiński J., *Wojsko Polskie w 1956 r. – problemy polityczne*, cz. 2. „Wojsko i Wychowanie”, 1992, nr 2.

Polski październik 1956 w polityce światowej, red. J. Rowiński, Warszawa 2006.

Polski ruch młodzieżowy na Dolnym Śląsku. Tradycje i współczesność, red. Bronisław Pasierb, Wrocław, 1979.

Poznań–Budapeszt, J. Karwat, J. Tischler, Poznań 2006.

Poznański Czerwiec 1956, red. J. Maciejewski i Z. Trojanowiczowa, Poznań 1981 (wyd. II 1990).

Prasa Dolnego Śląska. Teoria, tradycja, współczesność, red. J. Jarowiecki, G. Nieć, Wrocław 2007.

Przełomy w historii: XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław, 15–18 września 1999 roku: Pamiętnik, t. 2, cz. 2, red. K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, W. Wrzesiński, Toruń, 2000.

Nadolski P, Walczak D., Danyluk Z., Turzański B., współpraca: Wojtasik T., Podobiński J., *Tramwaje dolnośląskie*, t. 2, *Historia tramwajów i trolejbusów w Legnicy*, Rybnik 2015.

Ptasiński J., *Wydarzenia poznańskie Czerwiec 1956*, Warszawa 1986.

Pudło J., *Trolejbusy w Polsce*, Łódź 2011.

Represje wobec Kościoła Katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989, red. S. Bogaczewicz i S. Krzyżanowska, Wrocław 2004.

Rok 1956 i jego rezonans w Europie, red. J. Szymoniczek i E.C. Król, Warszawa 2009.

Rok 1956 na Węgrzech i w Polsce. Materiały z węgiersko-polskiego seminarium, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1994.

- Rokicki K., *Chrzest bojowy ZOMO*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 1, 2007.
- Roliński J., *Szkoła Oficerska KBW w Legnicy (1945–1966)*, „Szkice Legnickie”, t. 5, 1969.
- Rollauer T., *60 lat Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Legnicy*, Legnica 2005.
- Roszkowski W., *Historia Polski 1914–2001*, Warszawa 2002.
- Rykowski Z., Władyka W., *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989.
- Sienkiewicz W., *Polska od roku 1944. Najnowsza historia – Polityka, Społeczeństwo, Gospodarka*, Warszawa 2012.
- Stępień R., Stępień A., *Szkolnictwo niemieckie na Dolnym Śląsku i w Legnicy w latach 1945–1963*, „Szkice Legnickie”, t. 35, 2014.
- Szarota T., *Życie codzienne w Peerelu – propozycja badawcza*, [w:] „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 1, 1995.
- Szaynok B., *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000.
- Szczepański A., *Mniejszość żydowska w Legnicy w latach 1945–1968*, „Szkice Legnickie”, t. 28, 2007.
- Szkurlatowski Z., *Legnica w powojennym 50-leciu 1945–1995 (wybrane problemy)*, „Szkice Legnickie”, t. 17, 1995.
- Szkurlatowski Z., *Znaczenie utworzenia województwa legnickiego (1 VI 1975 r.) na tle przemian ludnościowych w Legnicy w latach 1945–1993 (wybrane problemy)*, „Szkice Legnickie”, t. 15, 1994.
- Świącik J. L., *Podwójnie strzeżeni. Armia Radziecka w Legnicy (1945–1993)*, Wrocław 2010.
- Torańska T., *Oni*, Warszawa 1990.
- Tramwaje w Polsce*, red. Justyna Żurawicz, Łódź 2013.
- Trierenberg H. (Hg.), *Schlesien heute. Eine Brücke zwischen Deutschen und Polen*, Leer 1991.
- Waszkiewicz E., *Kongregacja Wyznania Mojżeszowego na Dolnym Śląsku na tle polityki wyznaniowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1945–1968*, Wrocław 1999.
- Werblan A., *Rozmowy Władysława Gomułki z Zhou Enlaiem w 1957 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 4.

Węgrzyn E., *Wyjeżdżamy! Wyjeżdżamy?! Alija gomułkowska 1956–1960*, Kraków–Budapeszt 2016.

Wilk H., *Propaganda współzawodnictwa pracy*, „Polska 1944/45–1989”, t. 7, 2006.

Wilk H., *Współzawodnictwo pracy robotników w Polsce w latach 1947–1955*, „Dzieje Najnowsze”, nr 1, 2010.

Władyka W., *Październik 56*, Warszawa 1994.

Wojska Radzieckie w Polsce 1939–1993, red. S. Dąbrowski, K. Jaworska i W.W. Szetelnicki, Legnica 2013.

Wolne media? Środowisko dziennikarskie w 1989 roku. Studia, red. P. Szulc, T. Wolsza, Szczecin – Warszawa 2010.

Wstydlivy pomnik?, „Gazeta Legnicka”, nr 41, 27 II 1992.

Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu, red. E. Makowski, Poznań 1981.

Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2012.

Żak M., *Sąsiedzka warta, gong i gumowykabel*, „Konkrety” nr 25, 22 VI 2016, s. 14.

Żeleźny R., *Antysowieckie wystąpienia w Legnicy w 1956 r.*, „Szkice Legnickie”, t. 36, 2015.

Żyga S., *Spółdzielczość na Dolnym Śląsku w latach 1945–1949*, [w:] Acta Universitatis Wratislaviensis nr 279 – Historia XXVII, Wrocław 1976.

ANEKS

PAŹDZIERNIK 1956 W LEGNICY – WYBÓR ŹRÓDEŁ

I. Prasa

Nr 1

Nieodpowiedzialne wysoki, „Wiadomości Legnickie” nr 19, 25 X 1956, s. 1 (wydanie specjalne).

Wczoraj wieczorem na ulicach miasta Legnicy miały miejsce wystąpienia zalatujące demagogią nacjonalistyczną i antyradziecką. Klasa robotnicza i społeczeństwo miasta Legnicy zdaje sobie jasno sprawę z tego komu służyć mogą podobne nieodpowiedzialne wysoki i z oburzeniem je piętnują.

Jesteśmy przekonani, że wybryki te nie były jedynie dziełem młodzieży legnickiej. Wśród nich byli również pospolici chuligani i pijacy. By takie wypadki w przyszłości się więcej nie powtórzyły przypominamy gorący apel Władysława Gomułki skierowany o młodzieży polskiej zakończony słowami: „Życie nie wybacz nikomu, a więc i młodzieży, kroków nierozważnych”. W rezultacie wszelkie wybryki służą jedynie tylko przeciwnikom demokratyzacji naszego życia politycznego i gospodarczego. Mogą łatwo je wykorzystać do wywołania zajęć o nieobliczalnych dla kraju następstwach właśnie ci prowokatorzy.

Każdy rozumny człowiek musi zdać sobie sprawę z tego, że obecne przemiany nie powinny i nie mogą naruszać przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalizmu. Sojusze te stanowią rękojmię granic naszego państwa. Mu-

¹ „Wiadomości Legnickie” – legnickie czasopismo ukazujące się w latach 1954–1964. Początkowo wydawano je jako dwutygodnik, później trafiło do kiosków raz w tygodniu. Gazeta powstała pod patronatem ówczesnych władz jako ich organ prasowy. W 1962 r. przejęła ją wrocławska RSW „Prasa”, która dwa lata później przeniosła redakcję do Wrocławia i przekształciła w pismo o zasięgu wojewódzkim (chodzi o ukazujące się w latach 1965–1972 „Wiadomości”) [zob.: A. Niedzielenko, *Legnicka prasa*, „Wersja. Miesięcznik Legnicki”, nr 9, 1998, s. 19].

simy się wystrzeżać szowinizmu narodowego, równie nieetycznego jak i zawsze szkodliwego we wszystkich postaciach.

Dlatego Front Narodowy i Partia nasza wzywa wszystkich, którzy chcą usunąć wszystkie zle pozostałości przeszłości, aby dali zdecydowany odpór wszelkim podszeptom i głosom zmierzających do osłabienia naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, aby stanowczo przeciwstawiali się wszelkim próbom prowokacji, które mogą tylko zaszkodzić dziełu demokratyzacji Polski Ludowej.

źródło: zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy.

Nr 2

Plac Stalina przemianowany², „Wiadomości Legnickie” nr 19, 25 X 1956 (wydanie specjalne), s. 1

W dniu 24 bm. obradowała sesja Miejskiej Rady Narodowej miasta Legnicy, na której wysunięto wniosek o przemianowanie placu Stalina³ na dawną nazwę Plac Słowiański.

Wniosek ten spotkał się z aprobatą uczestników sesji i jej uchwałą został zatwierdzony.

[...]

źródło: zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy.

Nr 3

J.S., Trzeźwość i rozwaga – potrzebą chwili, „Gazeta Robotnicza”, nr 255, 25 X 1956, s. 2.

Onegdaj odbyła się w naszym mieście⁴ manifestacja młodzieży demonstrującej swoje poparcie dla nowego Biura Politycznego naszej partii. Wiec

² Tekst tej uchwały znajduje się w zbiorach legnickiego archiwum – APL, PRMRN w Legnicy..., sygn. 8, *Uchwała nr 17/V/56 Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy z 24 X 1956 r.*, s. 385.

³ Nazwa plac Stalina funkcjonowała od 21 października 1947 r., kiedy dotychczasowy plac Marszałka Rokossowskiego (od 22 II 1946 r.) został przemianowany na cześć ówczesnego przywódcy ZSRR [zob.: M. Juniszewski, *Nazwy ulic i placów Legnicy*, Legnica 2000, s. 86.].

⁴ Choć sam artykuł dotyczy wydarzeń październikowych mających miejsce we Wrocławiu [problem ten porusza: S. Ciesielski, *Wrocław 1956*, Wrocław 1999], jest to dobry przykład ówczesnej propagandy uprawianej w stosunku do osób zaangażowanych w ówczesne wydarzenia. Poza tym warto pamiętać, że gazeta miała zasięg regionalny i z całą pewnością docierała także do Legnicy.

i manifestacja miała imponujący przebieg. Z całego serca demonstrowali ludzie na rzecz pogłębienia procesu demokratyzacji w naszym kraju, umocnienia naszej suwerenności, wyrażając swoje nieograniczone poparcie programowi, który w swym przemówieniu wyłożył Wiesław Gomułka.

Po rozwiązaniu pochodu miały jednak miejsce liczne, potępiania godne incydenty, których ani przemilczeć, ani ukrywać – naszym zdaniem – nie należy. Przeciwnie, warto się zastanowić nad pobudkami ludzi, którzy dopuścili się tych czynów, spokojnie i rozważnie porozmawiać z tymi, co nie przeciwstawiali się wybrykom w wielu wypadkach organizowanych przez tzw. chuliganerię.

Bo nie podobna zaprzeczyć, że demolowanie lokalu zakwalifikować należy jako czyn przestępczy. Jednakże nie wszystko, co się stało owego wieczoru, a co potępić należy, można nazywać chuligaństwem. Nie upraszczajmy spraw, które są skomplikowane. Doświadczenie mówi, że takie upraszczanie nigdy nam na dobre nie wyszło.

Były prowokacyjne, nieodpowiedzialne okrzyki, było zrywanie sztandarów i tabliczek z rogów ulic. Było manifestowanie, to trzeba szczerze i otwarcie powiedzieć, wrogich uczuć do Związku Radzieckiego, były niegodne, nacjonalistyczne wybryki.

Musimy sobie zadać pytanie: jak mogło dojść do tego?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sobie szczerze i otwarcie, jasno i wyraźnie powiedzieć: w przeszłości niektóre sprawy między Związkiem Radzieckim a nami nie zawsze układały się tak, jak należy, jak tego wymaga interes obu krajów, jak tego wymagają leninowskie normy współzycia i zasady proletariackiego internacjonalizmu. Sprawy te pokrywane były wstydlivym milczeniem, tworząc tym samym wdzięczną pożywkę dla różnego rodzaju plotek.

Dzisiaj jest inaczej. Towarzysz Gomułka Wiesław w swoim przemówieniu sprawę tę przedstawił wobec całego społeczeństwa szczerze i bez wstydlivych osłonek, zapowiadając równocześnie zmiany tam, gdzie one są konieczne.

Cóż to znaczy suwerenność polityczna i gospodarcza?

Jest prawo i możliwość organizowania własnej formy państwowej – zgodnie z wymogami i interesami narodu, prawo i możliwość gospodarzenia zasobami i potencjałem gospodarczym kraju, zgodnie z wolą narodu i jego interesem.

Możemy mieć pełne zaufanie do nowego kierownictwa naszej partii, że wszystkie jego poczynania, że wszystkie jego siły skierowane są dla zapewnienia naszemu krajowi pełnej suwerenności politycznej i gospodarczej.

Kto dzisiaj, w tych warunkach, pozwala sobie na burdy i prowokacje, ten nie pomaga, a przeszkadza naszemu kierownictwu w wykonaniu jego zadań, nie pomaga, a utrudnia nam utrwalenie pełnej naszej suwerenności i niezależności. Do tego celu nie są nam potrzebne burdy i awantury, lecz spokojne i godne zachowanie. Kto postępuje inaczej, ten działa na szkodę narodu polskiego, choćby nie wiem jak krzyczał, że jest patriotą.

Pamiętajmy, zwłaszcza my, mieszkańcy Dolnego Śląska, że Związek Radziecki jest naszym niezawodnym sojusznikiem na arenie międzynarodowej, że jego poparcie gwarantuje nam utrzymanie Ziemi Zachodnich wbrew szowinistycznym zapędom rządu bońskiego⁵, który teraz jest właśnie w trakcie montowania nowych dywizji. Pamiętajmy, że przecież ostrze tej broni skierowane jest przede wszystkim w nasze piersi.

Pamiętajmy, że ze Związkiem Radzieckim łączy nas wielka sprawa budownictwa socjalistycznego. Nie dajmy się prowokować, potępmy stanowczo szowinistyczne hece.

Prowokatorom i chuliganom trzeba dać opór. Trzeźwość i rozwaga są nam potrzebne. Potrafimy godnie i spokojnie wyrazić nasze poparcie nowo wybranemu Biuru Politycznemu KC PZPR, które stoi na straży naszej pełnej i rzeczywistej niezawisłości.

źródło: zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

Nr 4

Komunikat, „Wiadomości Legnickie”, 6 XI 1956, s. 4 (wydanie specjalne – brak numeracji).

W dniu 27 października br. delegacja radnych powołana na Sesji MRN w składzie ob. Michał Domagała⁶, Zdzisław Leligdowicz⁷, Mieczysław Skowron⁸,

⁵ Chodzi o władze Republiki Federalnej Niemiec [tzw. Niemcy Zachodnie], które w latach 1949–1990 miały swoją siedzibę w Bonn.

⁶ Michał Domagała – ur. 15.09.1921 r. w Dąbrowie Górniczej, zm. 27.04.2010 r. w Legnicy. Do miasta przybył w 1949 r. Wieloletni radny i członek PZPR. W latach 1954–1957 przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego [zob.: W. Kondusza, *Od głosowania do wybierania*. W. Kalski, *Radni i prezydenci Legnicy*, Legnica 2002, s. 203].

⁷ Zdzisław Leligdowicz – ur. 3.02.1924 r. w Nadwórnej [województwo stanisławowskie]. W Legnicy mieszkał w latach 1949–1959. Do 1956 r. członek Stronnictwa Demokratycznego, a później bezpartyjny. Z zawodu nauczyciel chemii. Radny w latach 1954–1958 [zob.: ibidem, s. 247].

⁸ Mieczysław Skowron – ur. 8.10.1924 r. w Ksanach ([świętokrzyska], zm. 22.06.1982 r. w Legnicy. Mieszkaniec miasta od 1946 r. W interesującym nas okresie był dyrektorem Legnickiej Fabryki Fortepianów i Pianin. Radny z ramienia PZPR w latach 1954–1958 [zob.: ibidem, s. 287].

Maria Kurowa⁹, Karol Trentowski¹⁰, Aleksandra Światłowska¹¹ i Franciszek Szymkowiak¹² złożyła na ręce Dowództwa Wojsk Radzieckich wyrazy ubolewania w związku z nieodpowiedzialnymi i szkodliwymi ekscesami niektórych pijackich i chuligańskich elementów w stosunku do władz i obywateli radzieckich, które miały miejsce w dniach 23 – 24 października br. na terenie naszego miasta.

Delegacja została bardzo serdecznie przyjęta przez Dowództwo Wojsk Radzieckich w Legnicy.

Przewodniczący delegacji radnych MRN ob. Michał Domagała¹³ w krótkich słowach przedłożył cel przybycia delegacji i wyraził ubolewanie z powodu owych wypadków oraz zapewnił, że społeczeństwo nasze odgradza się od nieodpowiedzialnych elementów, które te wypadki wywołały i zdecydowanie je potępia.

W odpowiedzi Dowódca Wojsk Radzieckich oświadczył, że zarówno żołnierze, oficerowie, jak i rodziny rozumieją, iż w każdym społeczeństwie są elementy nieodpowiedzialne, zdolne do różnego rodzaju wybryków, a szczególnie w chwilach przełomowych.

Dowódca Wojsk Radzieckich uważa, że wypadki te w żadnej mierze nie zaważą na przyjaźni obu naszych narodów.

źródło: zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy.

⁹ Maria Kura – ur. 18.03.1908 r. w Mniszowie, zm. 5. 02.1982 r. we Wrocławiu. Do Legnicy trafiła w 1950 r. W Miejskiej Radzie Narodowej zasiadała w latach 1950–1951 oraz 1954–1958, jako członek PZPR. Piastowała także, m. in. stanowisko Przewodniczącej Powiatowej Rady Związków Zawodowych [zob.: ibidem, s. 243].

¹⁰ Karol Trentowski – ur. 14.02.1902 r. w Grudusku [Mazowsze], zm. 21.06.1992 r. w Legnicy. Do miasta przybył już 1945 r., Pracował, m. in. jako kierownik kina „Bałtyk”. Radny w latach 1950–1965, gdzie reprezentował Stronnictwo Demokratyczne [zob.: ibidem, s. 302].

¹¹ Aleksandra Światłowska – ur. 28.09.1907 r. w Białymstoku, zm. 6.03.1999 r. w Legnicy. Do miasta trafiła w 1946 r. Z wykształcenia nauczycielka. Radna w latach 1954–1958 jako bezpartyjna [zob.: ibidem, s. 300].

¹² Franciszek Szymkowiak – ur. 10.11.1922 r. w Recklinhausen [Niemcy], zmarł 4.06.1981 r. w Legnicy. Mieszkał w mieście od 1955 r. Radny w latach 1955–1960 i 1968–1973 [zob.: ibidem, s. 299].

¹³ Patrz przypis nr 6.

II. Wspomnienia i relacje

Nr 1

Zofia Greb-Nyczowa¹⁴, *Ocalić od zapomnienia.*

[...]

Przyszedł październik 1956 r. Odwilż. [...]. Był czas wielkiej nadziei. Szlaban przed naszym domem został złamany podczas ulicznej manifestacji. Niestety nadzieja zawiodła. Władze Legnicy skruszone, udały się z przeprosinami do rosyjskiego komendanta miasta.

źródło: „Rocznik Lwowski” 1993–1994, s. 202.

Nr 2

Anonimowa relacja spisana przez Izabelę Sadurską 22 marca 2001 r.

[...]

Kiedy sytuacja była już podbramkowa, po wydarzeniach poznańskich, kiedy społeczeństwo, klasa robotnicza, zakłady pracy występowały z kolejnymi żądaniem, odbyła się w legnickim Komitecie PZPR narada. Przedstawiono nam sytuację w kraju i w mieście. Nie było zalecenia, aby stanąć przeciwko klasie robotniczej oko w oko, ale zaufany aktyw miał obserwować, co się dzieje. Wszyscy bali się Rosjan. Przecież było ich tu pełno. Pamiętam, że było chłodno i drzewa bez liści – jesień. Ale dokładnej daty nie pamiętam [...].

Przed samym wiecem – wiedzieliśmy, że się ma ona odbyć na pl. Słowiańskim pod pomnikiem – poszliśmy na ten plac, żeby obserwować. Wokół pomnika zebrali się różni ludzie. Nie było przemówień, ale wszyscy pokrzykiwali i pluli na wszystko, na ZSRR. Mogło ich być około trzystu osób. Jeden podjechał ciągnikiem i miał łańcuch. Jakiś odważny wskoczył na pomnik i założył łańcuch na szyję ruskiego żołnierza. Nikt z zewnątrz nie ruszał tego tłumu. Zaczęły się tylko komentarze, że jak pociągną, to mogą ściągnąć obu (żołnierzy) i po co. Zrobiło się zamieszanie i ktoś inny tam się wdrapał i odpiął łańcuch. Na traktorzystę huknął, kazał mu zjeżdżać. A ten się chyba przestraszył...

Wtedy ludzie na ul. Lenina¹⁵ uformowali taki pochód. Na początku dzieci, około 8–12 lat. Te dzieci szły z przodu, kobiety trzymały je za ręce, reszta szła

¹⁴ Zofia Greb-Nyczowa – ur. 4.02.1918 r., zm. 29.07.2003 r. Do Legnicy przybyła w 1950 r., gdzie podjęła pracę w Sądzie Okręgowym oraz w Liceum Ekonomicznym. Jako pedagog pracowała już do samej emerytury [zob.: Z. Nyczowa-Greb, *Ocalić od zapomnienia*, „Rocznik Lwowski” 1993–1994, s. 202].

¹⁵ Obecnie Witelona. Nazwa „Lenina” funkcjonowała od 16 stycznia 1946 r. do 5 lipca 1991 r. [zob.: M. Juniszewski, op. cit., s. 99].

za nimi. I tak do pl. Wilsona. To był chaos. Szli kupą. Oni doszli do placu, my zostaliśmy z boku, od Koziego Stawu i obserwujemy co będzie. A po drodze co raz to się szarpali, kłócili, wyzywali. Żadnej organizacji.

W międzyczasie podjechał samochód osobowy na samo skrzyżowanie. Był w nim Przewodniczący Tadeusz Cyborowski¹⁶. Tamci nieśli na przedzie białoczerwoną szturmówkę, reszta jakieś małe chorągiewki. Wiem z późniejszych relacji (bo za daleko staliśmy i tego nie widziałem), że on [Cyborowski] wyszedł i chciał im zabrać tę szturmówkę. Zaczęli się szarpać. W tłumie było dużo kolejarzy. Cyborowski złamał drzewce szturmówki i chciał z nią uciec do samochodu, ale zaczęli go bić i kopać. Wycofał się do bramy dawnego pogotowia [przy Orła Białego].

Część tego pochodu została na placu, a część poszła dalej, na Długą¹⁷, do koszar. Myśmy za nimi też cały czas szli. Tłum się zmieniał. Stawał się większy, bo ludzie dołączali z ciekawości, później malał. Tak na zmianę. Doszli do koszar i zaczęli krzyżeć: Przyłączcie się do nas, chodźcie z nami. Ale wojsko – Dokąd?! – zatrzymało ich i cofnęło. Nie atakowało.

Ludzie zawrócili pod kościół św. Trójcy. Tam wyszedł do nich jakiś ksiądz, a oni go prosili, żeby mszę odprawił. On coś tam mówił do nich na schodach (my byliśmy daleko). Tam już było dużo ludzi, może z pięciuset. Ksiądz ich pobłogosławił i już wracali z powrotem. Ale się rozdzielili. Część poszła ul. Wrocławską na pl. Wilsona, a część przez Marchlewskiego¹⁸ w kierunku dworca i też na plac. Już na Wrocławskiej, od mostu zaczęli demolować sklepy. Szczególnie drażniły ich portrety Rokossowskiego, Bieruta, tłukli, wyrzucali. Zdemolowali zakład fotograficzny koło kina „Bałtyk”. My trzymaliśmy się z daleka.

Milicja też cały czas stała z boku. Ustawili kordon na rogu Wrocławskiej, tam, gdzie teraz jest budynek z Orbisem. Tam był wypalony dom, stały same takie kikuty. I tam było pełno milicji i wojska, zrobili kordon. Ale nie zaczepiali nikogo. Ich też nikt nie ruszał. Tylko okrzyki cały czas było słychać.

Tych zaczepek, takich wieców było więcej. Trwało to ze dwa tygodnie. W tym czasie milicja już pilnowała pomnika na placu Słowiańskim, nieoficjalnie, po cywilu. Cały czas obserwowano to miejsce z okien banku. Pewnie niejednemu zdjęcie zrobili, bo tam cały czas ktoś próbował pomnik oblać albo coś innego zrobić.

Była też grupa, która zaatakowała rosyjski szpital na Chojnowskiej i jednostkę na Złotoryjskiej. Rosjanie stali uzbrojeni za bramą, na samochodach i odpowiadali tylko: Uchaditje! Tam na Złotoryjskiej nic nie zrobili. Ale na Chojnowskiej,

¹⁶ Tadeusz Cyborowski – ur. w 3.09.1923 r. w Kutnie, zm. 23.10.2007 r. w Legnicy. Do miasta przybył w 1950 roku. Członek PZPR. Radny w latach 1953–1958, a w okresie od 7.10.1955 r. do 14.02.1957 r. Przewodniczący PMRN w Legnicy [zob.: W. Kondusza, W. Kalski, op. cit., s. 198].

¹⁷ Obecnie aleja Rzeczypospolitej [zob.: M. Juniszewski, op. cit., s. 81].

¹⁸ Obecnie Kartuska [zob.: ibidem, s. 46].

pod szpitalem była taka szklana gablota – szyld z czerwonym krzyżem. To nasi go potłukli. Wartowników też zaczepiali. Rosjanie nie dali się sprowokować, tylko trochę strasz yli. A Polacy znali już trochę rosyjski, to ich wyzywali.

źródło: Wersja. Miesięcznik Legnicki”, nr 4 (37), 2001, s. 8–9.

Nr 3

Fragment wspomnień Jana K. Dąbrowskiego¹⁹

Nie potrafię odtworzyć dokładnej daty opisanych niżej wydarzeń. Wychodziłem z kina „Bałtyk”. Pamiętam, że wyświetlany film nosił tytuł „Spotkamy się na Kasjopei”. Gdy widzowie wychodzili na ulicę, była mniej więcej godzina siedemnasta. W pewnym momencie, po przeciwnej stronie ulicy, od strony restauracji (też o nazwie „Bałtyk”) pojawiła się grupa około dziesięciu mężczyzn z flagami narodowymi. Śpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła”, wznosili okrzyki: „Niech żyje Polska!”, „Ruscycy do Moskwy!”, „Rokossowski precz z Polski!”, „Niech żyje Gomułka!”. Wtedy, w październiku 1956, jeszcze na dodatek w Legnicy, wydarzenie to wydawało się nierealne. Grupa mężczyzn maszerując jezdnią skierowała się w kierunku Placu Wilsona. Za nimi biegli chłopcy, potem dołączyła młodzież i dorośli. W okolicy pl. Wilsona, już spory pochód skręcił w ul. Lenina²⁰ i szedł w kierunku Placu Stalina²¹. Ludzie w pochodzie i gapiów na chodniku przybywało. Pobiegłem do domu, żeby oznajmić, że w mieście „coś się dzieje”. Opowiedziałem, co widziałem. Gdy znów wyszedłem, na ulicach było dużo ludzi. Wszystko odbywało się spontanicznie. Chodnikiem szedł kapitan wojska. Idący ulicą tłum wykrzyknął: „Lud z wojskiem, wojsko z ludem!”. Dwoch bardziej rozentuzjzmowanych podbiegło do kapitana, posadzili go na ramiona i ponieśli ulicą. Ludzie bili brawo. W końcu postawili kapitana na balkonie parteru budynku blisko miejsca, gdzie mieści się obecnie pogotowie. „Przemawiaj!” – wołali do niego. Oficer coś tam mówił, że nie bardzo potrafi. W końcu powiedział kilka zdań, zagłuszony zaraz okrzykami: „Niech żyje!”, „Lud z wojskiem!”, pozdrowiał wszystkich uniesionymi w górę ramionami, ubawiony niezwykłością sytuacji. W końcu został, a tłum poszedł dalej.

Zaczynało się ściemniać. Wszyscy zdążyli w jednym kierunku – na Plac Stalina. Gdy przybyłem tam z innymi, plac był już zapełniony. Oświetlenie placu było słabe, właściwie było ciemno. Pomagano sobie latarkami ręcznymi. Na pomnik przyjaźni wdrapało się kilka osób, chyba chcieli go zwalić. Panował ogólny chaos.

¹⁹ Jan K. Dąbrowski – mieszkaniec Legnicy od czerwca 1946 r. W 2006 roku, nakładem legnickiego wydawnictwa Edytor, ukazały się jego wspomnienia *Pół wieku po legnickim bruku*.

²⁰ Zob. przypis nr 15.

²¹ Zob. przypis nr 3.

Ludzie znajdujący się bliżej pomnika śpiewali hymn narodowy, „Boże coś Polskę”, „Rotę”, odmawiano modlitwy, wznoszono okrzyki, ktoś próbował przemawiać. Wszystko falowało. Rosjanie w swoich budynkach pogasili światła. Przechodzące pod ich oknami grupy okrzykami odsyłały ich do Moskwy. Większych incydentów jednak nie widziałem. Milicja nie interweniowała, chociaż pewnie była w pogotowiu. Do domu przyszedłem około północy. Wiecowanie jeszcze trwało.

Na drugi dzień mieszkańcy zdążyli na plac, żeby wysłuchać przemówienia nowego Pierwszego Sekretarza PZPR – Gomułki. W oknie ratusza wystawiono głośnik. Jeszcze przed przemówieniem zobaczyliśmy jak przez drzwi wejściowe ratusza wyprowadzono pokrwawionego mężczyznę i poprowadzono gdzieś w kierunku straży pożarnej. Mówiono, że to przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej. Potem rozległ się w głośniku głos Gomułki. Po przemówieniu wszyscy się rozeszli. Było kilka incydentów pobicia, ale nie wiem kogo i przez kogo. Emocje opadły. Gdy kilka dni po zdarzeniach mój sąsiad, pan Gawluk zapytał mnie: „jak myślisz, będzie teraz lepiej?”. Odpowiedziałem, że tak, że teraz pewnie będą zmiany na lepsze. Wtedy pan Gawluk powiedział słowa, które zapamiętałem: „A gówno będzie lepiej! Ja komunistom nie wierzę!”. Były to święte słowa. Na tym wiecu znajdowałem się w pewnym momencie na ulicy Lenina, przy placu. Wzdłuż chodnika przy straży pożarnej stał drewniany płot, ponad dwumetrowej wysokości. Przybita była do niego tablica z nazwą placu: „Plac Stalina”. W czasie wiecu jeden z uczestników oderwał tę tablicę, rzucił na ziemię i podeptał. W ten sposób (później formalnie) plac otrzymał na powrót swoją dawną polską nazwę – Plac Słowiański. I była to jedyna zmiana wprowadzona w Legnicy po wydarzeniach października 1956 roku.

źródło: J.K. Dąbrowski, *Pół wieku po legnickim bruku*, Legnica 2006.

Nr 4

Pierwszy na cokole (fragment wspomnień Bronisława Freidenberga)

[...]

Największym [...] wyczynem Stefana²², który do dziś często wspominamy, miał miejsce w dniach słynnego października 1956 roku. Oto podczas jednej z licznych manifestacji, Stefan niczym ów słynny przedwojenny „człowiek mucha” (bez pomocy alpinistycznych bajerów) wdrapał się na znany pomnik. Przy aplauzie manifestantów, trzymając się pepeszy sołdata, wygłosił nawet krótki,

²² Bronisław Freidenberg wspomina o Stefanie Hornowskim, który mieszkał w Legnicy przez kilkanaście pierwszych lat powojennych. W tym czasie był siatkarzem lokalnej drużyny – Sparta Legnica, później założycielem jednego z pierwszych legnickich zespołów estradowych. Po opuszczeniu Legnicy trafił do Warszawy [zob. B. Freidenberg, *Pierwszy na cokole*, „Panorama Legnicka”, nr 7, 10–16 II 2004 r., s. 20].

dowcipny spicz w swoim stylu, czy z humorem o poważnych sprawach. Pamiętam, że koronnym argumentem na to, jak jesteśmy wykorzystani i żywnościowo przez ówczesnego Wielkiego Brata, było porównanie naszych kobiet, bidnych, szczupłutkich, prawie zabiedzonych, z Rosjankami zadbanymi, z pięknymi dużymi biustami i innymi krągłościami. Inna sprawa, że przebywające u nas panie z ówczesnego sojuza, były na głowę nasze, jeśli idzie o rozmiary biustonosza. Teraz to się chyba już trochę wyrównało [...].

źródło: „Panorama Legnicka”, nr 7 (459), 10-16 II 2004, s. 20.

Nr 5

Pierwsze Pałowanie (fragment wywiadu z Mieczysławem Murdzkiem²³ przeprowadzonego przez Włodzimierza Kalskiego)

[...]

[W. Kalski]

Wróćmy do wydarzeń październikowych. Kiedy w Legnicy zaczęły się demonstracje?

[M. Murdzek]

25 października, tak jak w Warszawie. Ludzie gromadzili się pod pomnikiem przyjaźni polsko-radzieckiej na placu Stalina, który tego samego dnia przemianowano na plac Słowiański. Domagali się jego likwidacji, a przynajmniej odwracania żołnierza radzieckiego od polskiego. Uważali, że jest to niezbędne do przeprowadzenia zmian. Na pomnik zarzucono linę, sprowadzono ciągnik. Ale byli i przeciwnicy takiego rozwiązania. Naczelnym dyrektorem Koch – przedwojenny pułkownik, inżynier Wojewódzkiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego nr 1 [...], przemówienie pod pomnikiem zaczął od stwierdzenia, że mógłby mieć najwięcej nienawiści do ZSRR, bo był aresztowany przez NKWD, a mimo to zaapelował o rozsądek. – Weźcie pod uwagę, co nas otacza – mówił. – Nie róbcie tego.

Podobnie przemawiał Paweł Warchoł, żołnierz Andersa [...].

Ludzie ich posłuchali i nie przewrócili pomnika.

Wydarzenia w Legnicy miały także związek z tym, co się działo na Węgrzech. Szczególnie młodzież dawała wyraz solidarności z Węgrami. Bardzo dużą rolę

²³ Mieczysław Murdzek – ur. 2.08.1928 r. w Kucharach [pow. Busko Zdrój]. Mieszkaniec Legnicy w latach 1954–1998. W okresie od 1954 do 1959 r. oraz od 1966 r. do 1972 r. był sekretarzem KP PZPR w Legnicy. Kilkakrotnie był także radnym [zob.: *Kobiety płakały po Stalinie*, „Konkrety”, nr 3, 18 I 2001 r., s. 17].

odegrał Jan Budyh, późniejszy przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMS²⁴. To on organizował solidarnościowe masówki w zakładach pracy.

Znaczący był także udział Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W Legnicy była szkoła oficerów KBW, od pierwszych dni października bardzo związana z Gomułką. Jej oficerowie mieli lepsze informacje o tym, co się dzieje w Warszawie, niż my w komitecie. Świetnie wiedzieli, w jakim kierunku idą zmiany w Polsce. Szkoła KBW otrzymała zadanie obstawić wszystkie wyloty z miasta i liczyć czołgi jadące na Warszawę. Robiono to bardzo dyskretnie. Rosjanie nie wiedzieli, że są liczeni. Szkoła chroniła także budynek Komitetu Powiatowego PZPR, rozstawiając w nim karabiny maszynowe. KBW nie chroniła budynku przed ludźmi, bo z ich strony w kierunku komitetu nie poleciał ani jeden kamień, żadna szyba nie została wybita. Ludzie do partyjnych władz powiatowych nic nie mieli, nie występowali przeciwko nam. Szyby wybijano w radzieckich budynkach. Oczywiście, budynek komitetu przy ulicy Rewolucji Październikowej²⁵ nie wytrzymałby poważnego ataku, ale mimo to KBW chciało go bronić.

[W. Kalski]

Jak Rosjanie reagowali na te wybite szyby?

[M. Murdzek]

Zjawili się u nas pułkownik Zborszczykow i kapitan Stiegiencew, którzy utrzymywali stałe kontakty z władzami polskimi. I sekretarzowi Ryszardowi Owczarskiemu postawili ultimatum: jeśli w ciągu 24 godzin sami nie zaprowadzimy w mieście porządku, to oni go zaprowadzą. Przestraszyliśmy się, bo doskonale wiedzieliśmy, w jaki sposób Rosjanie zaprowadzili porządek w Budapeszcie. Zareagowaliśmy na to tak, że radzieckie obiekty znalazły się pod ochroną KBW. Mieli je pilnować, żeby nie doszło do prowokacji.

[W. Kalski]

Skoro żołnierze KBW mieli chronić przed prowokacją, do czego potrzebna wam była milicja robotnicza²⁶?

[M. Murdzek]

Po to, żeby nie używać MO i wojska przeciwko manifestantom. Demonstracje niebezpieczne były szczególnie w nocy, bo było ciemno i nie było widać, kto rzuca

²⁴ Związek Młodzieży Socjalistycznej – organizacja młodzieżowa powołana do życia w styczniu 1957 r., w wyniku fuzji Rewolucyjnego Związku Młodzieży i Związku Młodzieży Robotniczej. Była *de facto* młodzieżową komórką Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której była całkowicie podporządkowana. Swoją działalność zakończył w 1976 r., kiedy wszedł w skład nowopowstałego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (na podstawie: „*Niech Wasz związek będzie synem i współtowarzyszem partii*” – I Zjazd ZMS. <http://dzieje.pl/aktualnosci/niech-wasz-zwiazek-bedzie-synem-i-wspoltowarzyszem-partii-i-zjazd-zms>. [dostęp: 16.06.2016 r.].

²⁵ Obecnie Senatorska [zob.: M. Juniszewski, op. cit., s. 83].

²⁶ Więcej na temat Milicji Robotniczej w 1956 r. w Legnicy: M. Żak, *Sąsiedzka warta, gong i gumowy kabel*, „Konkrety” nr 25, 22 VI 2016 r., s. 14.

kamieniem. Milicja robotnicza najpierw grzecznie prosiła o rozejście się, a jak to nie pomogło, w ruch szły gumy. W tamtym czasie nie było pałek, dlatego z kopalni „Lena” sprowadziliśmy kilkaset metrów grubego kabla, który – po pocięciu na kawałki – stanowił uzbrojenie milicji robotniczej. Historycznie rzecz biorąc, to właśnie Legnica była areną pierwszego w Polsce Ludowej pałowania [...].

[W. Kalski]

Jak liczna była milicja robotnicza?

[M. Murdzek]

– Na ochotnika zgłosiło się ponad 350 osób, głównie kolejarzy, hutników i budownicznych huty.

[W. Kalski]

Kiedy zakończyły się demonstracje?

[M. Murdzek]

Po spotkaniu Gomułki z Chruszczowem.

[W. Kalski]

A więc po tygodniu. Reperkusje polityczne trwały dłużej. Jakie w Legnicy było pokłosie października?

[M. Murdzek]

Najpierw we wszystkich zakładach pracy, na zebraniach załóg zdjęto – jako stalinowców – wszystkich dyrektorów [...].

źródło: „Konkrety”, nr 5, 1 II 2001, s. 17.

Nr 6

Kura w partyjnej teczce (fragment wywiadu z Mieczysławem Murdzkiem przeprowadzonego przez Włodzimierza Kalskiego).

[W. Kalski]

W Legnicy zmiany nastąpiły nie tylko w komitecie, ale także w ratuszu. Już w październiku 1956 roku Tadeuszowi Cyborowskiemu, ówczesnemu przewodniczącemu Prezydium MRN, zarzucono niegodne zachowanie w czasie demonstracji. Jaki był faktyczny powód odwołania go ze stanowiska?

[M. Murdzek]

Sytuacja była złożona. Cyborowski faktycznie wdał się w szarpaninę z manifestantami, którzy nieśli polską flagę, bo myślał, że gdy ją wydrze, to demonstracja się skończy. Z drugiej strony, jego odwołanie było efektem złośliwości Ryszarda Owczarskiego. Cyborowski mu podpadł prywatnie. Poszło o willę po Janinie

Hejno²⁷, poprzednicze Cyborowskiego. Owczarski miał na nią ochotę, ale ponieważ w przydziałach zdecydował Cyborowski, to przydzielił ją sobie. A Owczarskiemu dał dwupokojowe mieszkanie, z wychodkiem na półpiętrze, przy ulicy Dąbrowskiego.

Prawda była też taka, że budżet miasta był bardzo mizerny, Cyborowskiego nie stać było na przykład na jednoczesne postawienie dziesięciu pieców kaflowych, nie mówiąc o kapitalnych remontach mieszkań. Ludzie o tym nie wiedzieli, więc przypięli Cyborowskiemu etykietę złośliwca, który nikomu nie chce pomóc. Zarzucano mu, że dba tylko o siebie, bo sobie mieszkanie przydzielił, choć poprzednie miał bardzo ładne. Poza tym Cyborowski był uparty, jak coś sobie postanowił, to tak musiało być. Autokratyzm nie był mile widziany.

Nastawieni przeciw Cyborowskiemu byli działacze Związku Młodzieży Rewolucyjnej, później przechrzczonego przez Gomułkę na ZMS [...], którzy domagali się radykalnych zmian [...].

źródło: „Konkrety”, nr 8, 22 II 2001, s. 16.

Nr 7

Fragment wspomnień Zdzisława Rychlewskiego²⁸

Mama przyjechała do Legnicy chyba w 1946 r. Tu poznała mężczyznę, który powrócił z Francji. Mieszkali na ul. Książęcej. Ja dojechałem w 1950 r. [...]. Chodziłem do Szkoły Podstawowej TPD nr 5 na ul. Batorego [obecnie filia Politechniki Wrocławskiej]. W klasie było 30 – 35 uczniów. Miałem dwóch serdecznych kolegów, którzy byli Żydami. Były też dzieci repatriantów. Nie dochodziło między nami do żadnych scysji narodowościowych. W klasie – jak sobie przypominam – wisiały portrety głów państwa. Pamiętam, że były portrety Bieruta i Rokossowskiego.

Naprzeciwko szkoły były jakieś magazyny radzieckie, gdzie pełnili wartę żołnierze. Jak zadzwonił dzwonek na przerwę, cała gromada dzieciaków wybiegała na podwórze. Obiekt radziecki był odgradzony od szkoły drewnianym płotem. Pamiętam, że w 1956 r. chłopcy, jak zobaczyli na warcie radzieckiego żołnierza, rzucali w niego kamieniami, a wtedy żołnierz uciekał z warty.

Przypominam też sobie takie zdarzenie – jak zadzwonił dzwonek na kolejną przerwę, ktoś z uczniów rzucił kałamarzem w portret Rokossowskiego i wszyscy ze strachu szybko wybiegliśmy na szkolne podwórko. Co było potem – nie pamiętam [...].

²⁷ Janina Hejno – w latach 1953–1954 przewodnicząca Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy – ówczesny odpowiednik prezydenta miasta [zob.: W. Kondusza, W. Kalski, op. cit, s. 325].

²⁸ Wspomnienia Z. Rychlewskiego w zbiorach prywatnych M.K.

Na terenie Legnicy były w październiku 56 r. wiece. Nauczyciele mówili nam, aby nie udawać się na centralny plac pod Pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej [...].

Jako smyk podsłuchiwałem w domu poważne gawędy dorosłych. Pewnego razu ojczym w rozmowie ze swoim przyjacielem stwierdził, iż w tym kraju nastąpi jakiś przewrót, ponieważ źle się dzieje, szczególnie w zakładach, płace nie są satysfakcjonujące. Ja wówczas niewiele z tego rozumiałem – miałem 13 lat [...].

III. Materiały archiwalne

Nr 1

1956 październik 24, Wrocław – informacja Referatu Sprawozdawczego Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu do Referatu Sprawozdawczego przy Komitecie Centralnym PZPR w Warszawie

do komitetu centralnego pzpr
referat sprawozdawczy

warszawa

notatka informacyjna nr 71

w sprawie zajęć w Legnicy

w nocy z dnia 23–24.10. br. koło kina „Bałtyk” w Legnicy zebrało się kilku pijaków, którzy zaczęli wznosić okrzyki antyradzieckie. Do grupy zaczęli przyłączać się przechodnie co spowodowało poważną manifestację. manifestujący z flagami przeszli przez Legnicę, poszli do zakładów im. Hanki Sawickiej, gdzie żądali aby dołączyła się do nich pracująca załoga tego zakładu. załoga odmówiła.

manifestanci udali się do domu kultury tego zakładu, gdzie połamali portret tow. Rokossowskiego, jak również zdjęli portret tow. Bieruta i wszystkie czerwone flagi. następnie udali się – wciąż wznosząc wrogie okrzyki na plac przed prezydium mrn²⁹, gdzie chcieli zdemolować pomnik braterstwa. manifestacja ta trwała do godz. 2-giej w nocy, uczestnikami jej byli przeważnie chuligani, pijacy, prostytutki i spora część przechodniów.

następnego dnia tj. 24.10.br. rano cały aparat kp³⁰ poszedł na zakłady pracy do załóg celem wyjaśnienia, aby w podobnych manifestacjach udziału nie braли. załogi wysłuchały przemówienia tow. Gomułki i to w dużej mierze pomogło, że po południu tylko niektórzy ludzie z zakładów brali udział w nowych zajęciach.

na zakładach zorganizowano grupy robotników stanowiące obronę zakładów.

²⁹ Miejska Rada Narodowa.

³⁰ Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Legnicy.

W dniu tym jednak o godz. 17-tej manifestanci zeszli się ponownie i udali się pod gmach urzędu bezpieczeństwa, gdzie powybijali szyby i żądali wypuszczenia zatrzymanych w dniu 23.10.br. przewodników manifestacji.

Pracownicy u.b.³¹ użyli gazów i manifestanci z okrzykami, niszcząc przy tym plakaty, flagi, gwiazdy, wybijając szyby udali się ponownie na plac pod prezydium³², gdzie jeden z manifestujących /pijany/ wygłosił przemówienie. około godz. 22-giej w Legnicy zapanował spokój.

tow. Cyborowski przewodniczący prez. mrn, który chciał przemawiać do ludzi został pobity.

w dniu wczorajszym w Legnicy panował spokój.

są pogłoski, że podobna manifestacja szykuje się na niedzielę, tj. 28.10. br.

referat sprawozdawczy kw pzpr
/-/ j. rajces

sekretarz kw pzpr
/-/ h. makowski

wrocław, dnia 27.10.1956 r.

nadała: srebrna maria

przyjęła: gorczyca wanda

źródło: APWr., Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej we Wrocławiu z lat 1949–1990, sygn. 853, s. 178.

Nr 2

1956 październik 24, Warszawa – notatka Przewodniczącego Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego

KOMITET
DO SPRAW BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO
GABINET PRZEWODNICZĄCEGO

Warszawa, dnia 24 X 1956 r.

Ścisłe tajne

L. dz. AE-337/56

NOTATKA INFORMACYJNA Nr 2/VIII

[...]

³¹ Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Legnicy.

³² Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy.

Wrocław

W Legnicy w dniu 23.X. br. o godz. 20.00 przed miejscowym kinem³³ trzech osobnicy zdołali zaagitować kilkadziesiąt osób do wzięcia udziału w manifestacji. Grupa ta wznosząc solidaryzujące się z VIII Plenum okrzyki udała się przed gmach Prezydium Rady Narodowej, zwiększając stale swoją liczebność. Następnie zaczęły przeważać okrzyki antyradzieckie. Manifestacja udała się przed dom żołnierzy Armii Radzieckiej, gdzie wznoszono okrzyki domagające się opuszczenia Polski przez jednostki Armii Radzieckiej. Milicja Obywatelska oraz żołnierze KBW rozproszyli manifestujących.

źródło: AIPN W-wa, Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie 1954–1956 [dalej: KBP w W-wie 1954–1956], sygn. 1583/235, s. 67–68.

Nr 3***1956 październik 24, Wrocław – telefonogram zastępcy kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu***

Telefonogram nr 2098

wrocław, dnia 24.10.56 r.

do ściśle tajne
przewodniczącego komitetu do spraw
bezpieczeństwa publicznego w warszawie

[...]

około godz. 20:00 w Legnicy trzech osobników nawoływało do manifestacji, skutkiem czego w miejscu ich agitacji pod kinem zebrało się około 50 osób, [skąd] udali się przed gmach prezydium rady narodowej, gdzie zebrało się około 100 ludzi, następnie udali się pod dom oficera armii radzieckiej, gdzie w międzyczasie zgromadzenie powiększyło się [do] około 800 ludzi, żądając [hasła] opuszczenia polski przez żołnierzy radzieckich, manifestacja ta trwała do godz. 24:00. Do likwidacji tych chuligańskich wystąpień użyto KBW i MO.

[...]

nadał: kwietniak

z-ca kierownika wo[j]. urzędu

dnia 24.10.56 r. godz. [nieczytelne]

we Wrocławiu

przyjął: białokozowicz

-/ e. wziętek mjr.

źródło: AIPN W-wa, KBP w W-wie 1954–56, sygn. 1583/235, s. 288.

³³ Nieistniejące już kino „Bałtyk” [ul. Wrocławska].

Nr 4

1956 październik 24, Wrocław – telefonogram kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu

Telefonogram nr 2099

wrocław, 24.10.1956 r.

do ściśle tajne
dyrektora gabinetu przewodniczącego kom.[itetu]
do spraw bezpieczeństwa publicznego w warszawie

meldunek nr 193

[...]

z otrzymanych doniesień wynika, że społeczeństwo szeroko komentuje zjawisko wybrania na I-go sekretarza KC PZPR tow. Gomułki przyjmując to jako pozytywne zjawisko w całokształcie polityki naszego państwa. Z drugiej jednak strony notuje się na szeroko zakrojoną skalę wypowiedzi antyradzieckie.

W notowanych sprawach wystąpień antyradzieckich przez tut. urząd prowadzone jest postępowanie wyjaśniające i po udokumentowaniu winni tych wystąpień pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej [...].

nadał: noworyta kierownik wo[j]. urz.[ędu] ds. bezp.[ieczeństwa] publ.[icznego]
dnia 24.10.56 r. godz. 17,45 we wrocławiu
przyjął: mackiewicz jedynak pplk

źródło: AIPN W-wa, KBP w W-wie 1954–56, sygn. 1583/235, s. 286.

Nr 5

1956 październik 24, Legnica – protokół z narady aktywu partyjnego Komitetu Zakładowego przy PKP Węzeł Główny w Legnicy

Protokół nr 18

z odbytej narady aktywu partyjnego KZ PZPR w dniu 24.10.1956 r. o godz. 10,00
w lokalu KZ.

[...]

Tow.[arzysz] Szymański Stefan, I sekretarz KZ PZPR na wstępie zwrócił uwagę, że w związku z obradami VIII Plenum KC PZPR i wyborem nowego składu kierownictwa naszej Partii powstał żywiołowy entuzjazm mas robotniczych i całego społeczeństwa i z całym poparciem i z przywiązaniem, chcąc zadeklarować

gotowość narodu, urządzają manifestacje publiczne. Nie mniej jednak nasze organizacje partyjne na węzle winny wzmocnić czujność w tym kierunku, aby wśród manifestujących, co może [...] [być] przez wrogie elementy reakcyjne [...] [wykorzystane], przez [rozgłaszane] jakieś nacjonalistyczne hasła i wybryki chuli-gańskie. Smutnym [tego] objawem była manifestacja mieszkańców w Legnicy wieczorem, a nawet do późnej nocy w dn. 23.10.1956 r., gdzie były hasła rzucane przez chuliganerię i szumowinę uliczną będącą w stanie podchmielonym, w kierunku nacjonalistycznym i antyradzieckim. Na dzisiejszej manifestacji, która ma odbyć się po wysłuchaniu przemówienia wygłoszonego przez tow. Gomułkę, I sekretarza KC PZPR o godz. 15,15 aktyw nasz partyjny będzie się włączał w szeregi manifestujących celem utrzymania należytego porządku. Trzeba też, aby nasza młodzież zorganizowana w szeregach ZMP-owskich³⁴ zwróciła uwagę na niezrzeszoną młodzież, aby stamtąd nie padały jakieś hasła wrogie i zaraz by starała się wysuwać hasła związane z wytycznymi VIII Plenum KC naszej Partii.

Tow.[arzysz] Śnieżewski instruktor KP mówi, że [...] zwracać należy uwagę na poszanowanie mienia społecznego i państwowego jako dalsze postępowanie w ugruntowaniu budowy socjalizmu. Na wszelkiego rodzaju przejawy nacjonalistyczne winniśmy natychmiast reagować, aby nie dopuścić do spowodowania szkód materialnych i moralnych wśród mieszkańców.

Tow.[arzysz] Szoturma [...] zwraca uwagę, aby młodzież szkolna była prowadzona przez kierownictwo szkoły, nad którymi by mogli zaopiekować się i pilnować porządku.

Tow.[arzysz] Kleszcz [...] mówi, że wczorajsze powstałe chuli-gańskie wybryki, [...] mogły powstać wśród bezpartyjnych i niezorganizowanej młodzieży [...].

Tow.[arzysz] Ryzkiewicz [...] mówi, że manifestacja, która ma się dzisiaj odbyć, należałoby zwracać uwagę na otoczenie i dołączanie się młodzieży i starszych w szeregi manifestacji w stanie nietrzeźwym, aby w ramach naszych możliwości usuwać takich ludzi.

Tow.[arzysz] Kierownik KMO nadmienia, że wczorajsza żywiołowa manifestacja, jak można było stwierdzić, [...] około 70% to było w stanie podchmielonym, z których to szeregów padały okrzyki antyradzieckie. A dzisiaj, gdy będą zachodziły podobne wypadki, należy odpowiednio i szybko odizolować z grona manifestujących. Wszystkie zakłady i ich załogi muszą przygotować grupy interwencyjne, aby zabezpieczyć zakłady i mienie społeczne przed dewastacją lub zniszczeniem.

[...].

³⁴ Związek Młodzieży Polskiej – komunistyczna organizacja młodzieżowa, działająca w Polsce w latach 1948–1957. Była bezpośrednio wzorowana na radzieckim Komsole. Ta całkowicie podporządkowana PZPR organizacja została powołana podczas Kongresu Młodzieży we Wrocławiu [21 lipca 1948 r.] i była końcowym efektem procesu likwidacji niezależnych organizacji młodzieżowych w Polsce [zob.: M. Palczyński, *Kongres Jedności? Likwidacja legalnego niezależnego ruchu młodzieżowego w Polsce w 1948 r.*, „Pamięć i Przyszłość”, nr 2, 2014 r., s. 56–61].

źródło: APWr., Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Legnicy z lat 1948–1975, sygn. 188, s. 68–69.

Nr 6

1956 październik 24, Legnica – meldunek zastępcy Komendanta Milicji Obywatelskiej miasta Legnicy

Legnica, dnia 24.X.1956 r.

[pieczęć Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Legnicy]

Komendant Milicji Obywatelskiej

woj. wrocławskiego

M E L D U N E K

Melduję, że w dniu 23.X.1956 r., po godz. 20-tej na ul. Wrocławskiej przy Kinie „Bałtyk” ob. Denis znany chuligan na terenie miasta Legnicy wyszedł na ulicę z flagą państwową i zorganizował wokół siebie grupę młodzieży w ilości około 100 osób.

Grupa ta początkowo idąc ulicą Wrocławską nie wznosiła wrogich okrzyków, a jedynie krzyczeli <niech żyje Tow. Gomułka>. Po 2-ch godzinach do grupy tej dołączyło się więcej osób, w tym dużo pijanych i grupa ta zwiększyła się do około 1000 osób, i wtedy zaczęły się wznosić wrogie okrzyki antyradzieckie. Przed Pomnikiem Wdzięczności na Placu Stalina demonstranci krzyczeli <Precz ze Stalinem>, <precz z jego nazwą ulicy>, <precz z Ruskimi, niech wynoszą się jak najszybciej z Legnicy> i wiele innych wrogich wypowiedzi.

Spod Pomnika Wdzięczności, na którym zawieszono flagę narodową, udali się pod Dom Oficera Radzieckiego, gdzie również wznosili okrzyki <precz z Ruskimi, zabierajcie się natychmiast i wyjeżdżajcie do swojego kraju>.

Spod Domu Oficera przeszli ulicą I Maja do ulicy Złotoryjskiej, a następnie ulicą Złotoryjską udali się w kierunku kościoła Św. Jana mieszczącego się przy ul. Chojnowskiej i tam obok kościoła zaczęli śpiewać nabożne pieśni.

Spod kościoła przeszli ulicą Panieńską udając się w kierunku ulicy Wrocławskiej. Gdy przeszli przez most w kierunku ulicy Wrocławskiej w dalszym ciągu wznosili wrogie okrzyki <precz z Rokossowskim, niech żyje Gomułka itp.>. W tym miejscu ponieważ było najdogodniejsze do rozpedzenia tłumu postanowiliśmy właśnie w tym miejscu najpierw przetłumaczyć, że jest późna godzina i polecono rozejść się, ponieważ nie mieli zamiaru opuścić, a w dalszym ciągu wykrzykiwali <czekajcie łobuzy Gomułka jutro z wami rozprawi się>. Wtedy funkcj.[onariusze] MO weszli wewnątrz tłumu, wojsko obstawiło na zewnątrz

i funkcj.[onariusze] Urzędu Bezpieczeństwa i w stosunku do opornych użyto pałek, a najbardziej wykrzykujących i opornych w ilości 12 osób zatrzymano i przywieziono samochodami do KMMO.

O godzinie 00.40, demonstranci zostali rozproszeni i rozeszli się do domu, a niektórzy z nich w dalszym ciągu wnosili okrzyki w różnych dzielnicach miasta, w związku z czym zatrzymano jeszcze 7 osób za zakłócanie spokoju nocnego.

Demonstranci rozproszeni po mieście krzyczeli, że jutro o godz. 16-tej, zrobimy podobną demonstrację wraz z dziećmi i żonami, a wtedy Milicja nic nam nie zrobi.

Na ogólną ilość 19 zatrzymanych we wszystkich wypadkach są robotnicy, zatrudnieni na PKP, w Hucie Legnica, 2-pracowników PGR oraz 2-ch bez stałego zajęcia.

[...]

Demonstranci obok dworca kolejowego zdewastowali gablotkę TPPR oraz usiłowali przewrócić Pomnik Wdzięczności na Placu Stalina, do czego nie dopuszczono.

Z-ca Komendanta Milicji Obywatelskiej

Miasta Legnicy

[podpis nieczytelny]

/-/Pękalski Edw. por.

źródło: AIPN Wr., Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych we Wrocławiu [1945] 1983–1990 [dalej: WUSW we W-wiu (1945) 1983–90], sygn. 466/20, s. 210–211.

Nr 7

1956 październik 24, Legnica – meldunek zastępcy Komendanta Milicji Obywatelskiej miasta Legnicy

Legnica, dnia 24.X.1956 r.

Ścisłe tajne

Komendant Milicji Obywatelskiej

woj. WROCŁAWSKIEGO

MELDUNEK

W dniu 24-go października 1956 r. o godzinie 16-ej, po wysłuchaniu mowy tow. Gomułki, zorganizowany został w Legnicy wiec na Placu Stalina. W wiecu

wzięła udział przeważnie młodzież, początkowo w ilości 500 osób. Następnie rozbił się na dwie grupy z których jedna udała się na Dworzec Kolejowy, a druga pod Dom Oficera Radzieckiego, wznosząc okrzyki antyradzieckie, <precz z Ruskami>, <precz z Rokossowskim>, <precz z komunizmem> itp., wybijali również szyby w oknach domu radzieckiego. Do grupy która udała się w stronę Dworca Kolejowego przyszedł z apelem rozejścia się p-wszy sekretarz Komitetu Powiatowego, Przewodniczący MRN. W wyniku tej interwencji Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej został dotkliwie pobity i zabrany do Szpitala, broniącego go ppor. Kaczmarka usiłowano pobić i usiłowano zabrać mu pistolet, przeszkodził w tym pracownik Urzędu Bezpieczeństwa. W tym czasie grupy te powiększyły się, jedna do około 4000 osób, a druga około 2000 osób. Większa grupa spod Domu Oficera Radzieckiego przysłała pod budynek Komendy Miasta MO, w którym mieści się również KPMO i Urząd Bezpieczeństwa, po drodze wybijali szyby w Poliklinice Radzieckiej i w prywatnych domach obywateli radzieckich. Przed gmachem Komendy demonstranci wznosili okrzyki <mordercy, pachołki Stalina, wypuście aresztowanych> i usiłowali wtargnąć się do gmachu. Następnie obrzucili kamieniami budynek i wybili kilkanaście szyb. W wyniku takiej sytuacji milicja użyła gazów łzawiących i przy pomocy wojska i UB demonstrantów rozprędziła. Grupa ta na ulicy Złotoryjskiej ponownie zorganizowała się, [a] przechodząc koło Delegatury Rządu obrzuciła gmach kamieniami, w wyniku czego wybito kilka szyb – wybili również szybę w Komisariacie I-ym MO przy ul. Polnej. Ostatnim etapem demonstrantów był Plac przed Dworcem Kolejowym, gdzie przy użyciu większej siły milicji, wojska i gazów łzawiących zostali rozproszeni. Przy rozpraszaniu mniejszych grup na ulicach demonstranci obrzucali kamieniami funkcjonariuszy Milicji z ulicy i z okien domów, w trakcie czego uszkodzono samochód Komendy Miasta oraz Z-cy Komendanta Wojewódzkiej MO majora Urbańskiego. Znalaziono również ulotkę naklejoną na murze okalającym więzienie radzieckie przy ulicy Lampego, pisaną na białym kartonie czerwonym ołówkiem <precz z komunistami>. O godzinie 20-ej w zasadzie demonstranci zostali całkowicie rozproszeni. Były głosy wśród demonstrantów nawołujące do ponownej manifestacji w dniu jutrzejszym. Zatrzymanych zostało w dniu 24-go października 1956 r. 22 osoby.

[...]

Z-ca Komendanta Milicji Obywatelskiej
Miasta Legnicy
[podpis nieczytelny]
/-/Pękalski Edw. por.

Nr 8**1956 październik 24-26, Legnica – protokół z sesji Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy**

Protokół nr V/56

Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy, odbytej w dniach 24 i 26 października 1956 r. w sali nr 70 w budynku Prezydium MRN.

[...]

Przewodniczący Prezydium MRN ob. Cyborowski [...] powiedział: Przeżywamy obecnie doniosłe przeobrażenia polityczne zachodzące w naszym kraju. Cały kraj w napięciu oczekiwał wyborów kierownictwa naszej Partii, i oto mamy nowe kierownictwo z tow. Gomułą³⁵ na czele, o którym możemy powiedzieć, że zostało wybrane nie tylko przez partię, ale cały naród [...]. Masy pracujące udzielają nowemu kierownictwu pełnego poparcia i zaufania niezbędnego w ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się nasz kraj. W setkach i tysiącach rezolucji masy pracujące domagają się konsekwentnej walki o dalszą demokratyzację [...]. Również na terenie naszego miasta załogi zakładów pracy w podjętych rezolucjach popierają w całej rozciągłości program nowego kierownictwa Partii. Poparcia tego udzielił w dniu wczorajszym aktyw Frontu Narodowego naszego miasta w wysłanej rezolucji do Komitetu Centralnego. Potrzebna jest nam wielka żarliwość i śmiałość, ale jednocześnie wielka rozwaga [...]. Tu i ówdzie dochodzą do głosu elementy nieodpowiedzialne, obce, zmierzające do rzucenia cienia na nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim, akcenty nacjonalistyczne i szowinistyczne. Jasne, że może to być na rękę tym, którzy chcieliby powstrzymać proces demokratyzacji [...].

źródło: Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Oddział w Legnicy (dalej: APL), Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy z lat [1948] 1950–1971, sygn. 8, s. 372–373.

Nr 9**1956 październik 25, Wrocław – telefonogram Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu**

telefonogram nr a – 2430/56

z KWMO Wrocław

do KGMO Warszawa

³⁵ Gomułą.

Dnia 24.10.56 około godz. 16.00 w Legnicy po radiowym wysłuchaniu przemówienia tow. Gomułki mieszkańcy tego miasta samorzutnie zorganizowali wiec który w późniejszym czasie rozbił się na dwie zasadnicze grupy w ilości około 4.000 i 2.000 osób.

Demonstranci zgrupowani przy dworcu kolejowym i na Placu Stalina wznosili okrzyki antyradzieckie. Doszło do zająć w wyniku których powybijali szyby w oknach Oficerskiego Domu Radzieckiego, gmachu Delegatury Rządu PRL, Komendzie Powiatowej MO i Urzędu do spraw B[ezpieczeństwa]P[ublicznego] oraz w mieszkaniach prywatnych obywateli radzieckich.

Okolo godz. 20.00 demonstranci przy użyciu Milicji i W[ojska]P[olskiego] zostali rozproszeni. Przy likwidacji użyto gazów łzawiących i pałek. Demonstranci pobili dotkliwie przy interwencji Przewodniczącego MRN. Zatrzymano ogółem 22 osoby.

odpisał: z-ca k-nta woj. jabłoński mjr
nadała: pienkowska dnia 25.10.56 godz. 4.20
przyjął: sawicki

źródło: AIPN Wr., WUSW we W-wiu [1945] 1983–90, sygn. 466/20, s. 202.

Nr 10

1956 październik [brak daty dziennej], Wrocław – meldunek specjalny Komendanta Milicji Obywatelskiej woj. wrocławskiego

Wrocław, dnia... X.1956 r.
Egz. Nr...

L.dz. HB-4682/56

Do Podsekretarza Stanu M.S.W.
Komendanta Głównego M.O.
Gen. R. Dobieszaka
w Warszawie

MELDUNEK SPECJALNY

Dnia 24.X.1956 r. w Legnicy po radiowym wysłuchaniu przemówienia tow. Gomułki miejscowa ludność samorzutnie zorganizowała wiec na Pl. Stalina. W wiecu tym wzięła udział przeważnie młodzież. Uczestnicy rozbili się na dwie

grupy z których jedna udała się w rejon dworca kolejowego, a druga pod dom Oficera Radzieckiego wznosząc okrzyki <precz z ruskimi>, <precz z Rokossow-skim>, <precz z komunizmem>. W Domu Oficera Radzieckiego powybijane zostały kamieniami i cegłami szyby.

Do grupy, która była w rejonie dworca kolejowego przyszedł z apelem rozejścia się I-szy Sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR i Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej. Mimo wezwań demonstranci nie rozeszli się zajmując nieprzychylną postawę, w wyniku której przez grupę chuliganów pobity został Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Ob. Ciborowski. Usiłującego go bronić Kierownika Komisariatu MO ppor. Kaczmarka demonstranci starali się rozbroić w czym zapobiegli pracownicy Urzędy ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Pobitego odwieziono do szpitala, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej.

W międzyczasie grupy demonstrantów wzrosły do ilości 4.000 i 2.000 osób. Większa grupa, która znajdowała się pod Domem Oficera Radzieckiego przeszła następnie pod budynek w którym mieści się KPMO, KMMO i Powiatowy Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Po drodze demonstranci powybijali szyby w Poliklinice Radzieckiej, jak też w niektórych mieszkaniach prywatnych zajmujących przez obywateli radzieckich. Przed gmachem KPMO wznoszono okrzyki <mordercy, pachołki Stalina>, wypadajcie aresztowanych, starali się też wtargnąć do budynku. Następnie kamieniami powybijali szyby. W wyniku powstałej sytuacji użyto granatów łzawiących i przy pomocy funkcjonariuszy MO oraz KBW grupę tą rozpedzono.

Na ulicy Złotoryjskiej grupa ta poczęła się ponownie schodzić, a przechodząc koło budynku Delegatury Rządu PRL obrzuciła go kamieniami wybijając okna. Z kolei grupa ta udała się pod dworzec kolejowy. Po drodze obrzucili kamieniami I-szy Komisariat MO tłukąc szyby w oknie. W rejonie dworca kolejowego zasadnicza grupa demonstrantów została rozproszona przez funkcj.[onariuszy] MO i KBW. Mniejsze grupy rozproszonych demonstrantów obrzucały kamieniami funkcjonariuszy MO z ulicy i z okien domów. Uszkodzone zostały dwa samochody milicyjne. Około godziny 20.00 grupa została całkowicie rozproszona i na mieście zapanował spokój.

Z chwilą otrzymania wiadomości o powyższych wypadkach, na miejsce udał się mjr Urbański wraz z grupą funkcjonariuszy KWMO. W czasie likwidacji demonstracji użyto pałek i granatów łzawiących.

W toku penetracji terenu znaleziono kilkanaście ulotek naklejonych na murach i budynkach pisanych ręcznie o treści <precz z komunizmem>, <precz z Rosjanami>.

Wśród obywateli radzieckich i ich rodzin panuje poważne zaniepokojenie. Ob.[ywatele] radzieccy i oficerowie zwrócili się do KM MO Legnica, czy MO jest w stanie zapewnić im bezpieczeństwo. Komendant Miasta MO odpowiedział, że MO jest w stanie zapewnić bezpieczeństwo obywateli radzieckich. Melduje jednocześnie, że w czasie manifestacji został pobity na ulicy jeden oficer i jeden

żołnierz radziecki, którzy na skutek odniesionych obrażeń przebywają w szpitalu. Ponadto w czasie zajść powybijano szyby w kilku samochodach radzieckich.

W pierwszym okresie rozpraszania demonstrantów zbyt rozczłonkowano funkcjonariuszy MO, stąd rozpraszanie odbywało się zbyt wolno i nie zdecydowanie. W toku dalszego działania błąd ten naprawiono.

Funkcj.[onariusze] MO wszystkie rozkazy przełożonych wykonywali chętnie i energicznie. Były wypadki, że trzeba było hamować niektórych przed zbytnim używaniem pałek.

Bardzo dobre w działaniu i skutkach okazały się granaty łzawiące (produkcji NRD), obrzucone nimi czoło i zasadnicza grupa demonstrantów rozproszyła się w bardzo krótkim okresie.

Słabo działa płyn cuchnący, aby odniósł pożądany skutek należałoby użyć go po kilka względnie kilkanaście ampułek w niewielkim miejscu.

W czasie likwidacji zajść zatrzymano ogółem 22 osoby z tego sprawców pobicia Przewodniczącego MRN, obrzucenia kamieniami szpitala radzieckiego i innych. Śledztwa są prowadzone przy pomocy pracowników Wydziału III-go.

Przed zajściami w dniu 24.X.1956 r. rano posłałem do KMMO Legnica 30 funkcjonariuszy ściągniętych z Komend Powiatowych MO pod dowództwem oficera Wydziału II-go, zaś w dniu 25.X.1956 r. wysłano do Legnicy dalszych 120 funkcjonariuszy MO.

Komendant Milicji Obywatelskiej
woj. wrocławskiego
[podpis nieczytelny]
M. NOWAK – mjr

źródło: AIPN Wr., WUSW we W-wiu [1945] 1983–90, sygn. 466/20, s. 191–192.

Nr 11

1956 październik 25, Legnica – pismo zastępcy Komendanta Szkoły Oficerskiej KBW w Legnicy do Szefa Zarządu Politycznego KBW w Warszawie

Legnica, dnia 25.10.1956 r.

[pieczęć Szkoły Oficerskiej KBW w Legnicy]

TAJNE

Egz. nr 1

SZEF ZARZĄDU POLITYCZNEGO KBW
m. Warszawa

Dot.: pytań wysuniętych przez kadre oraz zagadnień związanych z sytuacją bieżącą w kraju.

1. Dnia 23.10.56 r. Dowództwo Szkoły Ofic.[erskiej] i Wydz.[iału] Polit.[ycznego] zorganizowało spotkanie z kadrami w związku z sytuacją bieżącą w celu zorientowania się w nastrojach wśród kadry i podchorążych, a następnie nadania odpowiedniego kierunku do pracy partyjno-politycznej. W czasie spotkania oficerowie zadali szereg pytań nurtujących bezpośrednio ich lub też podchorążych. Zdecydowana większość pytań dotyczyła kwestii radzieckich i pobytu wojsk radzieckich w Polsce. Na wiele pytań odpowiedzieliśmy w oparciu o fakty i komunikaty nam znane, podkreślając przy tym zagadnienie sojuszu polsko-radzieckiego jako kwestię zasadniczą, przytaczając argumenty za pobytem części wojsk radzieckich w Polsce i wskazując na konieczność kształtowania przez kadre w słusznym kierunku nastrojów. Na część pytań dana była jasna odpowiedź w następujących dniach w przemówieniach tow. Cyrankiewicza i tow. Gomułki. Ponieważ jednak oficerowie prosili o szersze wyjaśnienie nurtujących ich spraw przez przedstawiciela Zarządu Polit.[ycznego], przesyłam w załączeniu wykaz pytań, które zadawali oficerowie na odprawie. Chcę podkreślić, że sprawy związane z pobytem wojsk radzieckich szczególnie nurtują i podchorążych. Dla przykładu podaję, iż na wiecu politycznym, zorganizowanym w S.[zkole] O[ficerskiej] w dniu 22.10.56 r. wystąpił pchor. Nosek z bat.[alionu] młodzieży żądając podkreślenia w rezolucji wiecu równorzędności stosunków pomiędzy Polską a Związkiem Radz[ieckim]. Motywował to tym, iż w Legnicy nie bardzo się widzi oparcia tych stosunków na równorzędności. Wydział Polit.[yczny] przedsięwziął środki w celu prowadzenia pracy wychowawczej w powyższych sprawach.
2. Od dnia 23.10.56 r. poczynając od godzin popołudniowych w Legnicy żywiołowo organizują się manifestacje i pochody wyrażające poparcie dla przemian zachodzących w kraju. Równocześnie pojawiają się okrzyki antyradzieckie. Trzon pochodów stanowią podpici młodzieńcy w wieku około 20 lat. Wokół gromadzą się gapie, w tym duża część rozhisteryzowanych kobiet. Dnia 24.10.56 r. obrzucono kamieniami Urząd ds. Bezpieczeństwa. Na prośbę władz miejscowych nasi żołnierze brali udział w przywracaniu porządku publicznego. Nastrój ludności w stosunku do wojska jest bardzo pozytywny. W oparciu o telefonogram Dowódcy Korpusu prowadzimy pracę polityczną wśród kadry i żołnierzy w celu zabezpieczenia wykonania postawionych zadań.

[...]

ZCA KOMENDANTA S.O DS. POLIT.

[podpis nieczytelny]

LESMAN – mjr

[...]

źródło: AIPN W-wa, Zarząd Polityczny Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Warszawie, sygn. 692/1108, s. 76–77.

Nr 12

1956 październik 25, Legnica – załącznik do pisma zastępcy Komendanta Szkoły Oficerskiej KBW w Legnicy do Szefa Zarządu Politycznego KBW w Warszawie

T A J N E

Egz. nr

W Y K A Z

pytań wysuniętych przez kadrę S.O. w związku z sytuacją obecną w naszym kraju.

1. Po co przyjechała delegacja radziecka na VIII Plenum KC PZPR. Czy była ona zaproszona? Dlaczego część delegacji radzieckiej na czele z tow. Chruszczowem tak szybko wyjechała i dlaczego druga delegacji radzieckiej składającej się z wyższych oficerów Armii Radz.[ieckiej] na czele z Marszałkiem Koniewem pozostała w Polsce?
2. Jak przedstawia się w tej chwili sprawa byłego Marszałka Roli-Żymierskiego. Czy odpowiada prawdzie wersja o tym, że chciał on opublikować jakieś tajne dokumenty. Jeżeli tak, to, o jakie dokumenty chodzi?
3. Jak w tej chwili mówić o bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego biorąc za przykład budowę fabryki samochodów w Żeraniu oraz fakt dostarczania dokumentacji na samoloty odrzutowe typu <MIG>, gdzie za każde kilo dokumentacji płaciliśmy tonę węgla?
4. Czy odpowiadają prawdzie pogłoski o wzmożonych ruchach wojsk radzieckich na terytorium naszego kraju. W jakim celu to wszystko dokonywało się?
5. Jak przedstawia się obecnie stosunek państwa do kościoła?
6. W jakim kierunku pójdzie demokratyzacja życia wojskowego i jak ta sprawa wygląda obecnie?
7. Prawdopodobnie wydany został przez Marszałka Rokossowskiego rozkaz

o powołaniu pod broń i wezwaniu do Warszawy garnizonu łódzkiego i poznańskiego. W jakim celu zostały wezwane wymienione garnizony do stolicy naszego kraju? Kursuje również wersja, że pomiędzy garnizonem łódzkim, a Gen. Komarem odbyły się pertraktacje w wyniku których garnizon łódzki wrócił z powrotem do swego m.p.

8. Jak przedstawiają się fakty i dlaczego dywizje radzieckie próbowały przejść z terenu NRD na ziemie polskie w rejonie Szczecina.
9. Jak wygląda sprawa prawdopodobnego zatrzymania oddziałów radzieckich przez ludność cywilną, oddziałów, które próbowały iść na Warszawę. Fakt ten miał miejsce w rejonie m. Łódź.
10. Kto i w jakim celu chciał wykorzystać wojsko przeciwko ludności pracującej?
11. Jak przedstawia się sprawa pomocy zaofiarowywanej przez mocarstwa zachodnie?
12. Prawdopodobnie jednostka wojsk liniowych z Katowic i jednostki wojskowe z innych miejscowości ściągnięte zostały w rejon Warszawy. W jakim to celu robiono? I dlaczego?
13. Dlaczego to tej pory nie zostały opublikowane materiały VII i VIII Plenum? Co to są za powody?
14. Jak wygląda sprawa programu grupy <natolińskiej> i jaki jest jej skład?
15. Kto pokrywa koszty związane z pobytem wojsk radzieckich w Polsce? Jakie stanowisko zajął Rząd Związku Radzieckiego i KPZR w sprawie VIII Plenum KC PZPR?
16. Dlaczego jeszcze na terytorium naszego kraju znajdują się zakłady przemysłowe zarządzane przez Armię Radziecką? Dlaczego bogactwa naturalne eksploatowane przez te zakłady zabierane są przed ZSRR? (kopalnia Uranu).
17. Dlaczego jednostki radzieckie nie wycofywane są z ziem polskich? W jakim celu zostały zgrupowane w rejonie Warszawy, przeciwko komu miały być użyte?
18. Jak wygląda w świetle VIII Plenum i obecnej sytuacji w kraju działalność B. Bieruta?
19. Jak przedstawia się sprawa strącenia 19 wyższych oficerów WP? – o czym pisano w prasie?
20. Dlaczego granica wschodnia nie jest strzeżona przez nasze wojsko? Co się na to złożyło? Czy ta pogłoska odpowiada prawdzie?
21. Czym motywowany jest pobyt wojsk radzieckich na ziemiach polskich?
22. Odżyła na nowo plotka o Katyniu. Jak te sprawy obecnie są stawiane?
23. XX Zjazd KPZR bardzo powierzchownie ustosunkował się do Berii. Jak przedstawia się w świetle nowych materiałów sprawa agentury którą reprezentował Beria, konkretnie czyim interesom on służył?

24. Z jakiej racji i z jakiego powodu my musimy prosić o zwrot zakładów przemysłowych, osiedli mieszkaniowych oraz lokali i budynków kulturalnych od Armii Radzieckiej? Sprawa dotyczy się konkretnie Legnicy.
 25. Kursuje wersja o tym, że tow. Berman w czasie VII Plenum chciał popełnić samobójstwo oraz i o tym, że tow. Berman i Minc uciekli za granicę i tow. Minc kupił sobie majątek. Jak ta sprawa wygląda i czy odpowiada to prawdzie?
 26. Jak przedstawia się sprawa istnienia w niektórych formacjach WP takich jak Marynarka, Wojska Pancerne, Lotnictwo i inn.[ych] doradców radzieckich i jaka jest ich rola?
 27. Dlaczego udzieliliśmy Jugosławii pożyczki na bardzo niski procent wtedy, gdy sami tej pożyczki potrzebujemy?
 28. Sytuacja w ruchu młodzieżowym w Polsce nie jest dobra. Jak wygląda sprawa Komunistycznego Związku Młodzieży? Jakie jest stanowisko KC PZPR wobec faktu oddolnego tworzenia rewolucyjnych organizacji młodzieży i zdawania przez młodzież legitymacji ZMP?
 29. Prawdopodobnie po wycie Marszałka Tito w Moskwie było wysłane pismo przez KC PZPR do komunistycznych i robotniczych partii w krajach demokracji ludowych, by stosunków z Jugosławią i z tow. Tito nie traktować poważnie. Jak ta sprawa się przedstawia?
 30. Dlaczego na stanowiskach dowódców w niektórych formacjach WP znajdują się ludzie niewiele umiejący po polsku np. d-ca wojsk lotniczych gen. broni Turkiel prawdopodobnie słabo mówi po polsku?
 31. Dlaczego zakłady przemysłowe, które znajdowały się na terenach Ziemi Odzyskanych zaraz po wojnie były demontowane przez Armię Radziecką? Czy dostaniemy za to jakieś odszkodowanie?
 32. Czy za pomoc Związku Radzieckiego w postaci starego typu maszyn i urządzeń będziemy płacić, czy zwrócimy, czy też zwroty pożyczek będą anulowane?
 33. W jakim celu i dlaczego Marszałek Koniew przyjechał do Legnicy?
 34. Jak pogodzić sojusz polsko-radziecki ze stanowiskiem Związku Radzieckiego, który popiera przeciw grupę natolińską?
 35. Prawdopodobnie każdy dzień pobytu wojsk radzieckich na terytorium Polski kosztuje nas 4 miliony złotych. Jak ta sprawa naprawdę wygląda?
- [...]

źródło: AIPN W-wa, Zarząd Polityczny Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Warszawie, sygn. 692/1108, s. 74–75.

Nr 13

1956 październik 25, Wrocław – telefonogram kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu

telefonogram nr 2100

wrocław, 25.10.1956 r.

do
dyrektora gabinetu przewodniczącego
komitetu do spraw bezpieczeństwa publicznego
w warszawie

ściśle tajne

meldunek

W dniu 24.10.56 r. na terenie woj. wrocławskiego były następujące antyradzieckie zajścia:

1. W Legnicy podczas przemówienia tow. Gomułki na placu Stalina zgrupowała się kilkuset osobowa grupa młodzieży, która [w]znosząc antyradzieckie okrzyki, rozpoczynając demolowanie oficerskiego domu żołnierza armii radzieckiej. O godz. 10:00 licząca ok. 6000 osób podeszła pod urząd ds. bezp. [ieczeństwa] publ.[icznego], obrzuciła budynek kamieniami [oraz] powybiła szyby w budynkach należących do wojsk radzieckich i polikliniki radzieckiej. [...] po przybyciu pod urząd ds. bezp.[ieczeństwa] publ.[icznego], obrzucili gmach kamieniami krzycząc: „mordercy – sługusi Stalina”, dobijając się do drzwi urzędu. Wówczas z Urzędu obrzucono ich granatami łzawiącymi, po czym grupy chuligańskie rozbiegły się udając się ponownie do centrum miasta. Za wymienionymi poszło wojsko³⁶. W między czasie pierwsza grupa idąc na dworzec została zatrzymana przez przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, który przywołał ich do porządku w wyniku czego chuligani pobili przewodniczącego i ochraniającego go funkcjonariusza MO, po czym udali się na dworzec kolejowy. Przewodniczącego prezydium Miejskiej Rady Narodowej i funkcjonariusza MO odwieziono do szpitala. W dalszym ciągu chuligani w całej masie szli na dworzec kolejowy, gdzie wojsko przy użyciu gazów łzawiących rozpędziło wymienionych. [W] między czasie grupa ta wznosiła okrzyki: „precz z Rosjanami – precz z Rokossowskim – Rosjanie uciekajcie z Polski”. Pow.[iatowy] Urz.[ąd] ds. Bez.[pieczeństwa] Publ.[icznego] wspólnie z K[omendą] P[owiatową] MO zatrzymali 19 osób, wśród których są mieszkańcy pow. bolesławieckiego i Złotoryi.

[...]

naadał: noworyta dyż[urny]. oper.[acyjny] kier.[ownika.] woj.[ewódzkiego]
urz.[ędu] d/s bezp.[ieczeństwa] publ.[icznego]

dnia 25.10.56 r. godz. 0[0].55

wrocławiu

przyjął: sakowski

/-/ sikora mjr

³⁶ Chodzi tutaj o stacjonującą wówczas w mieście jednostkę KBW – Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

źródło: AIPN W-wa, KBP w W-wie 1954–56, sygn. 1583/235, s. 291.

Nr 14

1956 październik 25, Wrocław – telefonogram kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu

telefonogram nr 2111 wrocław, dnia 25.10.56 r.
meldunek nr 194 do ściśle tajne
dyrektora gabinetu przewodniczącego komitetu
do spraw bezpieczeństwa publicznego
w warszawie

[...]

W dniu 22.10.56 r. została zauważona, a następnie zdjęta przez of.[icera] Armii Radzieckiej, ulotka o antyradzieckiej treści, naklejona na słupie telefonicznym w Legnicy. Dochodzenie zmierzające do ustalenia autora tejże ulotki prowadzi powiatowy urząd w Legnicy³⁷.

[...]

Nawiązując do meldunku z dnia 24.10.56 r. i 25.10.56 r., w sprawie prowokacyjnych zajęć na terenie Legnicy komunikuje, że przez tamt.[ejszy] urząd oraz MO ogółem aresztowano 40 osób, z czego jednak część z nich została zwolniona. Na miejsce do Legnicy delegowani zostali oficerowie śledczy tut.[ejszego] urzędu³⁸. Bliższe informacje przekazane zostaną specjalną notatką.

nadał: grzybowski kierownik wojewódzkiego urzędu
dnia 25.10.56 r. godz. 19.40 we wrocławiu
przyjął: szymański /-/ b. jedynak - ppłk

źródło: AIPN W-wa, KBP w W-wie 1954–56, sygn. 1583/235, s. 292–293.

³⁷ O wydarzeniu wspomina także inny dokument: AIPN Warszawa, KBP w Warszawie..., sygn. 1538/238, Biuletyn specjalny Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu obrazujący formy wrogich wystąpień jednostek zdemoralizowanych na terenie województwa wrocławskiego w okresie przeobrażeń politycznych w naszym kraju w związku z VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR z dnia 26 października 1956 roku, s. 32.

³⁸ Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu.

Nr 15

1956 październik 25, Warszawa – załącznik do sprawozdania Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie

Załącznik do B. Dz. Nr 251/56

Ścisłe tajne

Egz. nr 30

Sprawozdanie

Z przebiegu wydarzeń zaistniałych na terenie kraju w dniu 24 i w nocy 24/25 bm.

Według informacji poszczególnych Komend Wojewódzkich MO w dniu 24.X.56 r. w kraju odbywały się wiece i masówki ludności organizowane przez Komitety Frontu Narodowego, Komitety Partyjne i Zakłady Pracy, na których podejmowane były rezolucje. Podczas masówek i wieców notowano szereg wrogich wypowiedzi i haseł antyradzieckich oraz wystąpień chuligańskich.

[...]

W Legnicy po wysłuchaniu transmisji przemówienia tow. Gomułki mieszkańcy tego miasta o godz. 16.00 zorganizowali samorzutnie wiec, który w późniejszym czasie rozbił się na dwie grupy w ilości około 4 tys. i 2 tys. osób. Demonstranci przed dworcem kolejowym i na pl. Stalina wznosili okrzyki antyradzieckie. Następnie grupy demonstrantów podczas przemarszu ulicami powybijały szyby w oknach Oficerskiego Domu Armii Radzieckiej, biura Pełnomocnika Rządu PRL przy Północnej Grupie Wojsk Radzieckich, Komendy Powiatowej MO i Urzędu ds. BP oraz w mieszkaniach prywatnych obywateli radzieckich. Około godz. 20.00 współdziałające ze sobą oddziały MO i UB rozproszyły awanturników. Użyto gazów łzawiących i pałek gumowych. Awanturnicy pobili dotkliwie Przewodniczącego Prezydium MRN. Zatrzymano 22 osoby.

[...]

źródło: AIPN W-wa, KBP w W-wie 1954–56, sygn. 1583/235, s. 44–45.

Nr 16

1956 październik 26, Wrocław – telefonogram zastępcy kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we WrocławiuTelefonogram nr 2116
meldunek nr 195wrocław, dnia 26.10.56 r.
do ścisłe tajnedyrektora gabinetu przewodniczącego
komitetu do spraw bezp.[ieczyństwa] publ.[icznego]

[...]

o sytuacji na obiektach centralnych i terenowych transportu ochraniających przez pion Departamentu V-go.

[...]

W Legnicy wczoraj w nocy była manifestacja antyradziecka, w której brali udział kolejjarze i członkowie partii. Powybijano szyby u obywateli radzieckich, w poliklinice i Domu Oficera Radzieckiego. Przyszli pod Urząd Bezpieczeństwa i obrzucili go kamieniami żądając zwolnienia zatrzymanych za poprzednie wybryki.

[...]

DYREKTOR DEPARTAMENTU V-GO
/D. Kubajewski pplk./

źródło: AIPN W-wa, KBP w W-wie 1954–56, sygn. 1583/236, s. 12.

Nr 18

1956 październik 26, Wrocław – biuletyn specjalny Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu

Wojewódzki Urząd

Wrocław, dnia 26 października 1956 roku

Do spraw

Ścisłe tajne

Bezpieczeństwa Publicznego

We Wrocławiu

Egz. Nr 243

AA – 1435/56

BIULETYN SPECJALNY

Obrazujący formy wrogich wystąpień jednostek zdemoralizowanych na terenie województwa wrocławskiego w okresie przeobrażeń politycznych w naszym kraju w związku z VIII Plenum Komitetu Centralnego P.Z.P.R.

[...]

W dniu 22.X.1956 r. punkt biura „W” w Legnicy przechwycił trzy listy z ulotkami o treści antyradzieckiej adresowane do gen Witaszewskiego, Zenona Nowaka i Polskiego Radia w Stalinogrodzie⁴⁰.

[...]

⁴⁰ Katowice, które od 7.10.1953 r. do 12.12.1956 r. nosiły tę nazwę na cześć zmarłego Józefa Stalina.

W dniu 23.X.1956 r. na terenie Legnicy została urządzona manifestacja. Wystąpienia i hasła rzucające przez poszczególne osoby miały charakter wystąpień antyradzieckich. Około godz. 22-giej zebrani udali się na plac Stalina, gdzie usiłovali wyrwać stojący tam pomnik. Do rozpędzenia manifestacji użyto KBW oraz funkcjonariuszy MO – 19 prowodyrów zajęcia zostało zatrzymanych. W dniu następnym ponownie została zorganizowana manifestacja i w wyniku wznoszonych antyradzieckich okrzyków demonstranci przystąpili do demolowania oficierskiego domu żołnierza Armii Radzieckiej, wybijania szyb w pomieszczeniach zajmowanych przez wojsko radzieckie itp. W tymże też czasie około 6 tys. demonstrantów przyszło pod Urząd do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, który obrzucali kamieniami wybijając szyby. Urząd, dla własnej obrony oraz w celu niedopuszczenia do wtargnięcia demonstrantów do gmachu użył granatów łzawiących. Demonstranci podczas swych chuligańskich wystąpień pobili przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, który przywoływał ich do porządku oraz ochraniającego go funkcjonariusza MO. Dla rozpędzenia demonstrantów użyte zostało wojsko. W dniu tym zatrzymanych zostało 21 osób.

źródło: AIPN W-wa, KBP w W-wie 1954–56, sygn. 1583/238, s. 31 i 35.

Nr 19

1956 listopad 3, Legnica – protokół z narady aktywu partyjnego Komitetu Zakładowego przy PKP Węzeł Główny w Legnicy

Protokół nr 19

Z odbytej narady aktywu partyjnego KZ PZPR węzła kolejowego w Legnicy w dniu 3 listopada 1956 r. godz. 10,00

Obecnych 21 tow.[arzyszy] według listy obecności.

[...]

Sytuacja, jaka miała miejsce w pamiętnych dniach październikowych w naszym mieście Legnicy nie była godną podziwu, ani zadowolenia chociażby z tych powodów, że w sposób niezorganizowany przeprowadzane były manifestacje uliczne, w których niepowołane i niezliczone jednostki pozwalały sobie na chuligańskie wybryki, z hasłami antyradzieckimi przy równoczesnym wybijaniu szyb itp. Udział w tych manifestacjach brali również nawet i nasi członkowie partii, kolejarze. Kto poza tym był i brał udział w manifestacjach ulicznych jak nie w większości pijacy i chuligani. Nasze organizacje partyjne potępiają tego rodzaju ekscesy, a winnych wystąpień antyradzieckich żądają ukarania.

źródło: APWr., KP PZPR w Legnicy..., sygn. 188, s. 71.

Nr 20

1956 listopad 9, Wrocław – Biuletyn specjalny Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu

Wojewódzki Urząd

Wrocław, dnia 9 listopada 1956 r.

Do Spraw

Bezpieczeństwa Publicznego

ŚCIŚLE TAJNE

We Wrocławiu

Egz. nr 5

A4-1491/56

BIULETYN SPECJALNY

obrazujący formy wrogich wystąpień jednostek zdemoralizowanych oraz sposób wykorzystania przez nich różnych masówek, zebrań, manifestacji itp. do prowadzenia wrogiej szkodliwej roboty w okresie realizacji nakreślonego programu Uchwał VIII Plenum KC PZPR na terenie województwa wrocławskiego w okresie od 20 X [do] 8 XI 1956 roku

[...]

W dniu 23 października 1956 r. została urządzona manifestacja na terenie Legnicy. Wystąpienia i hasła rzucane przez poszczególne osoby miały charakter wystąpień antyradzieckich. Na Pl.[acu] Stalina usiłowali oni wyrzucić stojący tam pomnik. Podobna manifestacja zorganizowana została w dniu następnym i w wyniku wznoszonych antyradzieckich okrzyków demonstranci przystąpili do demolowania pomieszczeń zajmowanych przez wojsko radzieckie, a następnie około 6 tys. podeszło pod Urząd do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, który obrzucali kamieniami wybijając szyby. Urząd dla własnej obrony oraz w celu niedopuszczenia do wtargnięcia demonstrantów do gmachu zmuszony został do użycia granatów łzawiących. Demonstranci podczas tych wystąpień pobili Przewod.[niczącego] Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, który przywoływał och do porządku oraz ochraniającego go funkcjonariusza MO”

źródło: AIPN W-wa, KBP w W-wie 1954–56, sygn. 1583/238, s. 36 i 40.

Nr 21

1957 marzec 28, Legnica – Notatka informacyjna Zastępcy Komendanta Miasta MO Legnicy ds. Bezpieczeństwa

Legnica, dnia 28.III.57 r.

Ścisłe Tajne

Do
Z-cy Komendanta Wojewódzkiego MO
do Spraw Bezpieczeństwa
we Wrocławiu

NOTATKA INFORMACYJNA

dot. przejawów wrogiej działalności na
terenie powiatu Legnica w IV-tym kw.[artale] 1956 r.
oraz reakcji służby bezpieczeństwa.

Przejawy wrogiej działalności na terenie pow. Legnica w IV-tym kwartale 1956 r. można sprowadzić do następujących jak: organizowanie demonstracji, w których notowano antyradzieckie wystąpienia, próby napadów na instytucje państwowe i obiekty stacjonującej Armii Czerwonej w Legnicy, rozbijanie gablotek, kolportowanie antyradzieckich i antyrządowych ulotek, wysyłanie z terenu Legnicy do przywódców państwowych i partyjnych anonimów o treści zastraszającej. Obok tego notowano niesłuszne ataki na działaczy partyjnych i społecznych, oraz na pracowników organów BP i ich rodzin, były próby również ze strony radnych ZSL w Pow.[iatowej] Radzie Narodowej obalić ze stanowisk przewodniczącego i v-ce przewodniczącego PRN. Notowano również szereg wypowiedzi negatywnych w związku z mającymi się odbyć wyborami do Sejmu PRL⁴¹. Dla potwierdzenia powyższego poniżej podajemy przykłady:

Pierwsza manifestacja miała miejsce w dniu 23.X.56 r. która miała następujący przebieg, około godziny 20-tej ob.[ywatel] Denis, znany chuligan na terenie miasta Legnicy, wyszedł na ulicę obok kina „Bałtyk” z biało-czerwoną flagą w rękę i wzniósł okrzyk do wychodzących w tym czasie z kina „bracia za mną na manifestację”. Będący tam funkcyj.[onariusze] MO nawoływali do rozejścia się co nie odniosło skutku [i] w krótkim czasie uformował się tłum, który chodził po ulicach miasta wznosząc różne hasła i okrzyki w przeważającej większości wrogie. Śpiewano również pieśni różne. Kiedy grupa manifestantów przechodziła obok pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej wznoszono okrzyki nawołujące do obalenia tegoż pomnika. W tłumie byli i tacy, którzy nawoływali pójście na dom oficera Armii Radzieckiej, celem wybicia szyb i wypędzenia ich stamtąd,

⁴¹ Wybory do sejmu PRL z 20.01.1957 r.

oraz pójście do Komendy Miasta MO celem uwolnienia aresztowanych. W czasie przechodzenia obok kościoła wszyscy manifestanci weszli do wewnątrz, gdzie śpiewano pieśni kościelne i wznoszono antyrządzieckie okrzyki. Około godziny 12-tej manifestantów rozpedzono przy użyciu funkcj.[onariuszy] MO, służby bezpieczeństwa oraz żołnierzy KBW, przy rozpędzaniu nawoływali się wzajemnie, że „jutro ponownie wyjdziemy na ulicę”. W dniu tym MO zatrzymało najbardziej opornych 19-manifestantów, z których część zwolniono natychmiast, pozostających po 24 godzinach. Wśród zatrzymanych byli przeważnie kolejarze [i] pracownicy Legnickich Zakładów Metalurgicznych.

W dniu 24.X.56 r. około godziny 16-tej po wysłuchaniu przemówienia tow. Gomułki ponownie zorganizowała się demonstracja, w której większość [stanowiła] młodzież. W czasie powyższej manifestacji pobito przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, jak również usiłowano zabrać pistolet funkcj.[onariuszowi] MO, który bronił jego, [a] w czym przeszkodzili nasi pracownicy. W dniu tym manifestanci obok wznoszonych wrogich okrzyków i haseł czynili próby obalenia pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej, wybijano szyby kamieniami na obiektach będących w administrowaniu przez Armię Czerwoną oraz w gmachach publicznych między innymi w tut.[ejszej] Komendzie MO. Będąc pod Komendą MO domagano się zwolnienia aresztowanych manifestantów. Sprzed Komendy odpędzono ich przy pomocy gazów łzawiących. Około godziny 20-tej zorganizowano grupę z pracowników MO i służby BP w okolicach dworca głównego, [gdzie] przy użyciu pałek i gazów łzawiących rozpedzono demonstrantów. W następnych dniach mieliśmy indywidualne sygnały, że (...) nawoływano do ponownych manifestacji, lecz z uwagi na wzmocnione patrolowanie miasta do manifestacji nie doszło. Należy nadmienić, że w manifestacjach brały udział osoby z innym terenów. W drugim dniu manifestacji MO zatrzymało 16-cie osób między innymi i tych, którzy pobili przewodniczącego MRN, lecz wkrótce decyzją prokuratury zostali zwolnieni.

W dniu 15.X.56 r. w Izbie zatrzymań MO w Legnicy dla nieletnich, 5-ciu nieletnich wznieciło bunt, barykadując drzwi i okna, wnosząc okrzyki antyrządowe oraz nawoływali przez okna do solidaryzowania się z nimi i zorganizowanie manifestacji na wzór poznański. Natychmiastowa reakcja funkcj.[onariuszy] MO rozpedziła już zgrupowanych ludzi, a małoletnich przewieziono do aresztu Komendy Miasta. Po przeprowadzeniu rozmowy z nimi stwierdzono, że od czasu przybycia na izbę zatrzymań niejakiego Sadowskiego Zdzisława z Poznania, który zaczął opowiadać pozostałym o przebiegu wypadków poznańskich i wyniku tych rozmów pozostali doszli do wniosku, że z chwilą przybycia ich wychowawczyni sterroryzują ją, z kolei zabiorą swe ubrania i inne rzeczy i dokonają ucieczki.

W m-cu października i listopadzie notowano wypadki prób napadów w miejscach publicznych na żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej, co wyrażało się w obrzuceniu ich obelżywymi słowami oraz nawoływaniu do wyrzucenia z tramwaju itp.

W wypadkach tych materiały przekazano do Prokuratury i tylko w jednym wypadku osobnik został zasądzony na 8-sięcy więzienia, w której to w sprawie w charakterze świadków zeznawali również nasi pracownicy.

Na przestrzeni miesiąca października i listopada z terenu Legnicy zanotowano wysyłanie anonimów o treści zastraszającej do przywódców państwowych i partyjnych oraz działaczy społecznych, [a] z treści anonimów miało wynikać, że na terenie Legnicy istnieje nielegalna organizacja, której celem będzie dokonywanie dywersji szczególnie na pociągach radzieckich i zakładach użyteczności publicznej. Anonimów tych przechwycono, jak również przesłano do tut. jednostki z innych terenów ogółem 34, [a] z ich analizy wynikało, że były pisane przez jednego autora odręcznie, [a] częściowo niektóre drukowane, również odręcznie. Tutejsza jednostka podobnych anonimów posiadała w ilości 6-ć sztuk, z których jeden był adresowany do „Wolnej Europy”, pozostałe do Bułganina⁴² itp. W wyniku prowadzonego rozpracowania i obserwacji skrzynek pocztowych ustalono, że autorem może być ob. Antoszek Eugeniusz zamieszkały w Legnicy, zatrudniony w PSS⁴³ w transporcie. Wymieniony niegdyś był przewodniczącym koła gminnego ZMP. Po odebraniu jego charakteru pisma i przesłaniu do ekspertyzy grafologicznej wraz z anonimami ekspertyza stwierdziła, że wszystkich anonimów autorem jest w/w. Należy nadmienić, że od czasu pobrania charakteru pisma w/wymienionego więcej anonimów nie ukazało się. Sprawę przekazano do b. Wydziału VII-go celem prowadzenia śledztwa.

W okresie sprawozdawczym ob. Szmalska Zofia pisała list do „Wolnej Europy”, w którym użalała się na ciężkie warunki życia w kraju, szkalując przy tym stosunki istniejące w Polsce, pisząc jednocześnie, że pilnie wysłuchuje ich audycje i innych do tego namawia. Z w/wymienioną przeprowadzono rozmowę uprzedzając ją o odpowiedzialności na przyszłość oraz zwrócono się do przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej o udzielenie pomocy materialnej ponieważ wymieniona wraz z rodziną żyła faktycznie w złych warunkach.

W dniu 25.X.56 r. na stacji kolejowej w Miłkowicach zostały rozrzucone 6 ulotek o treści antyradzieckiej i antyrządowej oraz nawoływano w nich do wystąpienia p[rzeci]w MO, jak również do organizowania demonstracji. Na wypadek ten tut. jednostka założyła sprawę agenturalno-śledczą. Obecnie przekazana została do dalszego prowadzenia MO.

Agent „Zawoja” w doniesieniu z dnia 2.XI.56 r. zapodał, że w czasie demonstracji w Legnicy w dniu 24.X.56 r. z terenu gminy Koskowic przybyła traktorem grupa chłopów i kilku z nich miało posiadać broń [i] byli gotowi jej użyć z chwilą, kiedy doszłoby do starć z wojskami radzieckimi. Powyższy agent dowiedział się w prowadzonej rozmowie między nim a ob. Koniecznym i Pundykiem, o powyższym mówił Pundyk, który posiada rodzinę w Koskowicach [...].

⁴² Nikołaj A. Bułganin (1895–1975) – ówczesny premier Związku Radzieckiego.

⁴³ Powszechna Spółdzielnia Spółzycwców „Społem”.

W powyższej sprawie czyniono szereg przedsięwzięć w kierunku sprawdzenia powyższego, co dotychczas nie dało rezultatu. Sprawę tą przekazemy do MO.

W okresie sprawozdawczym w Pow.[iatowej] Radzie Narodowej w Legnicy, radni ZSL⁴⁴ wystąpili z propozycją zdjęcia ze stanowiska v-ce przewodniczącego [...], niczem nie motywując swej propozycji a tylko dlatego, że chcieli na to stanowisko postawić członka ZSL. Wystąpili również przeciw Komitetowi Partii, [pytając] jakim prawem bez ich zgody postawiono na przewodniczącego PRN członka partii. Należy dodać, że w późniejszym okresie v-ce przewodniczącym został ob. Bazylczuk, b.[yły] sekretarz P.[owiatowego] K.[omitetu] ZSL, rehabilitowany i on w dalszym ciągu przy każdej okazji inspirował rozróbę personalną. Jak dochodzi do przekonania aktyw powiatowy, rehabilitacja Bazylczuka była niesłuszna.

W IV-tym kwartale w związku z nadchodzącymi wyborami notowaliśmy szereg wystąpień wrogich, o których podawaliśmy w meldunkach specjalnych. Wypowiedzi te miały miejsce ze strony figurantów ujętych w naszych rozpracowaniach jak i osób, które w ogóle nie przechodziły w naszych rozpracowaniach i nie są w naszym zainteresowaniu. Wypowiedzi te sprowadzały się do ataków na Partię, żeby nie wybierać do przyszłego sejmu komunistów, o charakterze antysemickim, gdzie np. ob. Wartasz Jerzy, b.[yły] właściciel prywatnej restauracji w Legnicy, na zebraniu Frontu Narodowego, wyraził się, że Żydzi w Polsce zajmują czołowe stanowiska i nie należy ich wybierać więcej do władz, były głosy, aby każda partia szła oddzielnie do wyborów itp.

[...]

Z-ca Komendanta Miasta ds. Bezp.[iecieństwa]

W Legnicy

[podpis nieczytelny]

/-/ Marcinek T. kpt

źródło: AIPN Wr., WUSW we W-wiu [1945] 1983–1990, sygn. 053/393, s. 51–55.

Nr 22

1957 kwiecień 4, Wrocław – Sprawozdanie Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu dotyczące działalności antypaństwowej w IV kwartale 1956 roku

K.W. M.O. służba Bezp.[iecieństwa]
we Wrocławiu

Wrocław, dnia 4 kwietnia 1957 r.

⁴⁴ Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

ŚCIŚLE TAJNE

Egz. nr

Informacja

o działalności antypaństwowej w IV kwartale 1956 r.
na terenie woj. wrocławskiego.

Czwarty kwartał 1956 r. był okresem przemian politycznych w Polsce. Na nurcie politycznie słusznych przemian uwidoczniła się aktywizacja elementów wrogich, pragnących zmiany ustroju.

W wyniku wytworzonej sytuacji praca agenturalna osłabła, niemniej jednak b.[yłe] organa ds. bezpieczeństwa publicznego woj. wrocławskiego utrzymywały kontakt z cenniejszą agenturą i otrzymane sygnały o wrogich zamierzeniach grup przekazywano czynnikom partyjnym i administracyjnym. Dzięki czemu zapoczątkowanie fali przemian politycznych odbyło się w zasadzie spokojnie.

[...] wystąpienia miały miejsce w Legnicy [...], gdzie obrzucono kamieniami budynki zajmowane przez wojska radzieckie, między innymi poliklinikę. [...] w dniu 24 października 1956 r. podczas demonstracji obrzucono kamieniami budynek b.[yłego] Urzędu ds. Bezp.[ieczeństwa] Publ.[licznego].

Drobniejsze incydenty i wystąpienia miały miejsce w dniach października na terenie całego województwa. W wielu wypadkach aktywnych organizatorów zatrzymywały organa MO.

Na przestrzeni IV kwartału 1956 r. ujawniono szereg faktów rozrzużenia ulotek antypaństwowych i antyradzieckich, umieszczanie wrogich napisów.

[...] w Legnicy rozrzucono w języku radzieckim nawołujące do opuszczenia przez Armię Radziecką terenów polskich.

[...] zanotowano liczne wypadki wystąpień antysemitów. W Legnicy [...] miały miejsce wystąpienia antysemitów w miejscach publicznych [...].

źródło: AIPN Wr., WUSW we W-wiu [1945] 1983–1990, sygn. 053/464, s. 1–4.

Spis treści

WYKAZ SKRÓTÓW	3
Wstęp	5
ROZDZIAŁ I LEGNICA, JEJ MIESZKAŃCY, INFRASTRUKTURA, GOSPODARKA	11
Mieszkańcy	13
Infrastruktura Legnicy	30
Gospodarka	79
ROZDZIAŁ II ŻYCIE SPOŁECZNO-POLITYCZNE	95
ROZDZIAŁ III MIĘDZY LUTYM A PAŹDZIERNIKIEM	107
XX Zjazd KPZR	107
Śmierć Bolesława Bieruta	128
Wydarzenia w Poznaniu i ich echa w Legnicy	136
VII Plenum KC PZPR i jego legnickie odgłosy	146
ROZDZIAŁ IV ŻŁOTA LEGNICKA JESIEŃ	163
Gorący październik	163
Sytuacja w regionie	168
Wydarzenia październikowe na Dolnym Śląsku	171
Stan wrzenia w „Małej Moskwie”	178
Wydarzenia październikowe w Legnicy	187
23 października	188
24 października	200
Obraz sytuacji w mieście po manifestacjach	216
Solidarność z Węgry	230
ROZDZIAŁ V ODNOWA PO LEGNICKU	237
Rady Robotnicze	238
Przeobrażenia w ruchu młodzieżowym	244
Sytuacja w legnickiej organizacji PZPR	253
Przygotowania do wyborów sejmowych – wyniki wyborów do Sejmu PRL II kadencji	263
Rada Narodowa i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej	270

Ożywienie życia religijno-kościelnego	280
Aktywizacja środowisk społecznych	285
Gwiazdkowy prezent od Polski Ludowej	287
ROZDZIAŁ VI ZA ZASŁONĄ PROPAGANDY. DOLNY ŚLĄSK	
W 1956 ROKU NA ŁAMACH PRASY LOKALNEJ	289
„Czy jest chleb?” – zaopatrzenie w żywność	292
„Czy jest cokolwiek?” – Nie tylko żywność	299
Sklepy, czyli słynne puste półki	301
Burzyć czy remontować? – w oczekiwaniu na mieszkanie	307
Czy jest z nami lekarz? - służba zdrowia i warunki sanitarne	312
Brudno wszędzie, brzydko wszędzie – zaniedbany Dolny Śląsk	317
Gospodarka centralnie sterowana	322
Droga do dobrobytu – Plan Pięcioletni	323
Czym prędzej do skupu – obowiązkowe dostawy na rzecz państwa	324
Spółdzielczość – kolejna droga do dobrobytu	327
Bo liczy się wynik! Przodownictwo pracy	332
Uwagi końcowe	336
ZAKOŃCZENIE	339
BIBLIOGRAFIA	343
ANEKS. PAŹDZIERNIK 1956 W LEGNICY – WYBÓR ŹRÓDEŁ	353

**MECENASAMI PUBLIKACJI SĄ OSOBY PRYWATNE
ORAZ NASTĘPUJĄCE FIRMY:**



„Strefa Aktywności Gospodarczej” Sp. z o.o. (SAG) jest firmą, w której Gmina Legnica posiada 100% udziałów. SAG administruje obszarem byłego lotniska i terenem przyległym, użytkowanym do 1992 roku przez Wojska Federacji Rosyjskiej.

Spółka gospodaruje na obszarze o powierzchni ponad 200 hektarów. Dzięki zainwestowaniu kilkudziesięciu milionów złotych (przez różne podmioty) powstały na tym terenie doskonałe warunki do prowadzenia działalności gospodarczej.

Poza zagospodarowaniem istniejących budynków, hangarów i pustych placów działalność gospodarczą można tutaj prowadzić budując od podstaw nowe obiekty przemysłowo-usługowe.

„Strefa Aktywności Gospodarczej” Sp. z o.o. wybudowała dwie hale magazynowe o pow. ok 1120 m² każda. W jednej prowadzona jest działalność produkcyjna – szycie odzieży, a w drugiej funkcjonuje hurtownia napojów znanej firmy.

SAG zarządza i administruje nieruchomościami mieszkalnymi i komercyjnymi (własnymi i powierzonymi w zarząd).



Piekarnia Cukiernik Okoń to rodzinna firma z tradycją. Od wielu lat z wielkim zaangażowaniem i ogromną pasją wypiekamy smaczne i zdrowe pieczywo oraz wyroby cukiernicze, bazując wyłącznie na własnych i sprawdzonych recepturach, które nieustannie polepszamy.

Tajemnica sukcesu naszej firmy to wysoka jakość wyrobów cukierniczych i piekarniczych wykonywanych z skrupulatnie doborowanych składników pochodzących wyłącznie z naturalnych surowców, od lokalnych dostawców. Niepowtarzalny smak i aromat naszego pieczywa to zasługa przekazywanej z pokolenia na pokolenie receptury rzemieślniczej. Dzięki procesowi zakwaszania ciasta naturalnie prowadzonym zaczynem, nasze pieczywo jest zdrowe, bogate w składniki odżywcze, delikatne, lekkostrawne.

Zatrudniamy jedynie doświadczony personel, dla którego praca jest równocześnie pasją. Wszyscy codziennie dokładamy starań, aby Państwa śniadania, desery i kolacje były smaczniejsze, dzięki naszym wypiekom.

Historia

Na rynku legnickim działamy nieprzerwanie od 1975 roku. To właśnie wówczas powstała pierwsza cukiernia Pączek oferująca tylko i wyłącznie pączki z różnego rodzaju nadzieniami.

W miarę upływu lat, zdobywając doświadczenie i wsłuchując się w oczekiwania klientów, rozszerzyliśmy swoją działalność o produkcję piekarniczą. Oprócz produkcji pieczywa tradycyjnego, jako pierwsi w Legnicy oferowaliśmy sprzedaż bagietek francuskich i rogalików croissant.

W chwili obecnej posiadamy 24 sklepy firmowe, położone na terenie Dolnego Śląska oraz dostarczamy wyroby do ponad 200 odbiorców zewnętrznych. Jest to możliwe dzięki sprawnej, nowoczesnej dystrybucji i logistyce, które obok najwyższej jakości wyrobów, stały się znakiem rozpoznawczym Piekarni Cukierni Okoń.

Oferta

Oferujemy szeroką gamę **serników, ciast, drożdżówek, ciastek, herbatników** oraz **wiele gatunków pieczywa zarówno tradycyjnego, jak i specjalistycznego** np. dla diabetyków z niskim indeksem glikemicznym, prozdrowotne z małą ilością glutenu.

Bez wątplenia jednakże naszą chlubą są torty. Oferujemy torty o przeróżnych kształtach i smakach, na różnego rodzaju uroczystości, które zachwycają formą i smakiem. Wykonujemy **wielopoziomowe torty weselne, torty na chrzciny oraz komunie**, które w stosowny sposób podkreślają uroczystość przyjęcia, **torty na wieczory panieńskie lub kawalerskie**, których żartobliwe dekoracje wywołują uśmiech wśród uczestników imprezy, bardzo oryginalne **foto torty**, które dekorujemy wybranym przez Państwa zdjęciem, a także dla najmłodszych niezwykle kolorowe **torty z postaciami z bajek**. Do każdego klienta podchodzimy indywidualnie oraz służymy profesjonalną poradą.

